

STUDIA FRANCISZKAŃSKIE



32

**STUDIA
FRANCISZKAŃSKIE**

STUDIA FRANCISZKAŃSKIE



32

FRANCISZKANIE

POZNAŃ 2022

STUDIA FRANCISCANA

Redaktor naczelny:

SALEZY BOGUMIŁ TOMCZAK OFM

Zastępca Redaktora naczelnego:

dr FILEMON TADEUSZ JANKA OFM

Rada naukowa:

prof. dr hab. SEBASTIAN JASIŃSKI OFM (Opole – UO)

prof. dr hab. ROLAND PREJS OFM^{Cap} (LUBLIN – KUL)

prof. dr hab. ADAM RYSZARD SIKORA OFM (POZNAŃ – UAM)

prof. dr hab. WIESŁAW WYDRA (POZNAŃ – UAM)

Recenzenci tomu:

prof. dr hab. SEBASTIAN ANDRZEJ JASIŃSKI OFM (OPOLE – UO)

prof. UAM dr hab. PIOTR FRANCISZEK NEUMANN OCD (POZNAŃ – UAM)

prof. dr hab. ROLAND PREJS OFM^{Cap} (LUBLIN – KUL)

prof. UAM dr hab. BERNARD KOŁODZIEJ TChr (POZNAŃ – UAM)

Redaktor techniczny:

JUSTYNA NOWACZYK

Na okładce:

Miniatura św. Franciszka z Asyżu z brewiarza franciszkańskiego produkcji neapolitańskiej z czasów Sykstusa IV, należący do Zygmunta III Wazy – Kraków, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps 1211, s. 992

© Copyright by Franciszkanie, Poznań 2022

ISSN 0860-0775

Imprimi potest:

LEONARD PIOTR BIELECKI OFM

Minister Prowincjalny

Poznań, dnia 20 listopada 2022 r.

Adres Redakcji:

„STUDIA FRANCISZKAŃSKIE”

ul. Garbary 22

61-867 POZNAŃ

tel. (61) 85 12 604

kom. 694 451 016

e-mail: ofmsalezy@gmail.com

biblpro@poznan.ofm.opoka.org.pl

Spis treści

OD REDAKCJI.	9
----------------------	---

I. FILOZOFIA I TEOLOGIA

Filemon Tadeusz Janka OFM, <i>Spór o Halloween. Geneza, rozwój i cel</i>	13
Thaddée Matura OFM, <i>Radykalizm w pierwotnym projekcie franciszkańskim</i> . .	39
Kazimierz Synowczyk OFMCap, <i>Franciszkańska pokora w ujęciu bł. Honorata Koźmińskiego</i>	51

II. HISTORIA

Rafał Maria Antoszczuk OFMConv, <i>Ipsum audite!</i>	77
Krzysztof Horowski OFMCap, <i>Udalryk Hochhaus z Augsburga (1763–1813): bernardyński lektor i kaznodzieja, proboszcz w Opalenicy. Przyczynek do biografii</i> . .	89
Olgierd Lenczewski, <i>Kustodia Ziemi Świętej w pierwszej połowie XVIII wieku</i>	137
Wacław Michalczyk OFM, <i>Trzechsetna rocznica konsekracji franciszkańskiego kościoła pw. Najświętszej Trójcy w Jarosławiu w kontekście Roku Świętego Miłosierdzia i 800-lecia odpustu Porcjunkuli</i>	151
Wacław Michalczyk OFM, <i>Bł. Armida Barelli (1882–1952)</i>	185
Paolo Pieraccini, <i>Ojciec Girolamo Golubovich, jego dzieło i jego spojrzenie na Ziemię Świętą</i>	193

Krzysztof Rafał Prokop, <i>Franciszkanie i zakonnicy innych reguł w metryce studentów Uniwersytetu Krakowskiego doby staropolskiej (Katalog)</i>	223
Aleksander Krzysztof Sitnik OFM, Kornel Basara OFM, <i>Pamiętnik (1884-1963)</i>	265
Justyna Sprutta, <i>Geniusz Giotto di Bondone. O powstaniu fresków „Legenda świętego Franciszka w Asyżu”</i>	311
Marek Wach OFM, <i>Ewangelia i Kościół w Chinach. Giovanni z Montecorvino OFM, legat papieski i pierwszy apostoł Chin</i>	325
Marek Wach OFM, <i>Wspomnienia z pracy misyjnej w Chinach o. Leona Leoni OFM</i>	349

III. KRONIKA

<i>Promocja książki o. prof. Adama Sikory OFM pt. „Patmos – wyspa św. Jana”</i> . . .	357
---	-----

IV. ZMARLI

Janusz Kaźmierczak OFM ^{Cap} , Maksymilian Franciszek Macioszek OFM ^{Cap} , Paulin Władysław Sotowski OFM ^{Conv} (oprac. Roland Prejs OFM ^{Cap} , Zbigniew Kopeć OFM ^{Conv})	363
--	-----

V. RECENZJE I OMÓWIENIA

Adam Ryszard Sikora OFM, <i>Patmos wyspa św. Jana. Miejsca na Patmos związane z Apostołem znane z tradycji spisanych i ustnych</i> , Wydawnictwo Bonus Liber, Rzeszów 2022, ss. 335, il. (ks. prof. Jan Kubiś, Dariusz Długosz, Michał Baranowski OFM ^{Conv})	377
<i>Franciszkańska mądrość budowania Kościoła w nauczaniu św. Jana Pawła II</i> , Wydawnictwo M, Kraków 2022, ss. 495 (Andrzej Derdziuk OFM ^{Cap} , ks. prof. Stanisław Urbański)	391
Dwie najnowsze publikacje o franciszkańskich wspólnotach zakonnych (Uwagi recenzyjne). (Jerzy Flaga)	499

Maciej Stawiski, <i>Bernardyni przasnyscy w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna</i> , Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2021, ss. 461. (Aleksander Horowski OFM ^{Cap})	403
Franciszek Kusiak, <i>800 lat Franciszkańskiego Zakonu Świeckich na obrazkach religijnych</i> , Pelplin 2021, Wydawnictwo „Bernardinum”, ss.364, il. (Miroslaw Kuczkowski FZŚ)	407
Andrzej Różycki, <i>Święty Brat Albert. Biografia</i> , red. Agnieszka Koteja, Bernarda Dorota Kostka, Katarzyna Miela, Marzena Zielonka, Kraków 2021, Wydawnictwo M, wydanie II poszerzone i uzupełnione, ss. 671, il., ISBN 978-83-8043-256-7. (Miroslaw Kuczkowski FZŚ)	412
O. Thaddée Matura OFM (1922–2020). <i>Jego rozmowy i wspomnienia o nim oraz apel Franciszka z Asyżu do całego świata</i> , oprac. W. Michalczyk, Z. Styś, Wydawnictwo M, Kraków 2022, ss. 267. (Wiesław Block OFM ^{Cap})	418
Mieczysława Faryniak, <i>Tchnienie Ducha Świętego. Pamiętnik Pani ze Skalki</i> , red. Krystyna Waniczek, Kraków 2022, Wydawnictwo M, Biblioteka franciszkańska nowa seria nr 10, red. W. Michalczyk, ss. 527, il., ISBN 978-83-8043-851-4. (Miroslaw Kuczkowski FZŚ)	423
Corrado Galignano, <i>Come cardellino in gabbia. Fra Giuseppe da Copertino (1603-1663) e le sue canzoncine spirituali</i> , presentazione M. Spedicato, introduzione A. Cascetta, Galatina (Le) 2022, pp. 399. (Emil Kumka OFM ^{Conv})	427
San Francesco Antonio Fasani dei Frati Minori Conventuali, <i>Dio, ricchezza dell'uomo. Schemi di sermoni, di riflessioni omiletiche e appunti su ricorrenze liturgiche varie</i> , traduzione, note e introduzione di Eugenio Galignano, Basilica S. Francesco d'Assisi, Santuario S. Francesco Antonio Fasani dei Frati Minori Conventuali, Lucera 2022, pp. 372. (Emil Kumka OFM ^{Conv})	430
INFORACJE O AUTORACH	433
INDICE GENERALE	441



Od Redakcji

Franciszkańska Rodzina Zakonna przygotowuje się do obchodów osiemsetlecia, w którym będziemy wspominać *Regulę zatwierdzoną* i Boże Narodzenie w Greccio (2023), stygmaty na Górze Alwerni (2024), *Pieśń słoneczną* (2025) i – zwieńczenie całości – śmierć św. Franciszka (2026).

Organizatorzy franciszkańskiego jubileuszu zostali przyjęci na prywatnej audiencji przez papieża Franciszka, który powiedział do nich m.in. następujące słowa: „Franciszek z Asyżu to święty bardzo popularny i lubiany. Jednakże jest to też święty niezrozumiany” i „prawdziwym źródłem Biedaczyny z Asyżu jest Jezus Chrystus, jego wiara i spotkanie z Ukrzyżowanym”. I dalej: „źródłem Franciszka jest wiara, spotkanie z Jezusem. Kiedy postanowiłem przybrać imię Franciszek, wiedziałem, że odnoszę się do świętego, który jest bardzo popularny, a zarazem niezrozumiany. To prawda, był on człowiekiem pokoju, człowiekiem ubóstwa, kimś kto kocha i podziwia stworzenie, ale z jakich korzeni wyrasta to wszystko, co było źródłem? Jezus Chrystus. Zakochany w Jezusie Chrystusie. I aby naśladować Go, nie boi się śmieszności. Idzie naprzód. Źródłem całego jego doświadczenia była wiara. Franciszek otrzymuje ją w darze przed Ukrzyżowanym i to Pan, ukrzyżowany i zmartwychwstały, objawia mu sens życia i ludzkiego cierpienia. A kiedy Jezus przemawia do niego w osobie trędowatego, doświadcza on ogromu Bożego miłosierdzia i własnej małości. Dlatego właśnie, pełny wdzięczności i zdumienia, Biedaczyna spędza całe godziny przed Panem, mówiąc: Kimże Ty jesteś? A kim jestem ja? Z tego źródła otrzymuje w obfitości Ducha Świętego, który skłania go do naśladowania Jezusa i dosłownego wypełniania Ewangelii. Franciszek przeżywał naśladowanie Chrystusa i miłość do ubogich jako coś nierozdzielne, niczym dwie strony medalu. Papież przyznał, że po ośmiu wiekach św. Franciszek nadal jest dla nas tajemnicą. Aktualne pozostaje też pytanie, które zadał mu brat Masseo: dlaczego idzie za tobą cały świat, a każdy człowiek chce cię zobaczyć, usłyszeć i być ci

posłusznym? Ojciec Święty podkreślił, że aby znaleźć odpowiedź na to pytanie, trzeba uczyć się od Biedaczyny, odkrywając w jego ewangelicznym życiu drogę, na której naśladuje się Jezusa. Konkretnie oznacza to: słuchać, kroczyć i głosić aż po peryferie.

Papież: aby zrozumieć Franciszka, trzeba być jak on „Przede wszystkim słuchać. Franciszek przed Ukrzyżowanym usłyszał głos Jezusa, który powiedział mu: Franciszku idź naprawić mój dom. Młody Franciszek ochoczo i wielkodusznie odpowiedział na to wezwanie Pana, by naprawić Jego dom. Ale jaki dom? Stopniowo zdaje sobie sprawę, że tu nie chodzi o to, że ma być murarzem i naprawić budynek z kamieni, lecz ma wnieść swój wkład w życie Kościoła. Chodzi o oddanie się na służbę Kościoła, kochając go i starając się, by coraz bardziej odzwierciedlało się w nim Oblicze Chrystusa. Po drugie, kroczyć. Franciszek był wędrowcem, nigdy nie stał w miejscu. Przemierzał pieszo niezliczone miasteczka i wioski we Włoszech, nie omieszkując okazywać swej bliskości ludziom i zmniejszając odległość między Kościołem i ludźmi. To właśnie umiejętność wychodzenia na spotkanie zamiast czekać na progu jest stylem wspólnoty chrześcijańskiej, która czuje się przynaglona do bycia blisko zamiast zamykać się w sobie. To nam pokazuje, że ten, kto naśladuje św. Franciszka, musi zarówno trwać, jak i wędrować. Trwać w kontemplacji i modlitwie, a przy tym iść naprzód, świadcząc o Chrystusie. I w końcu, głosić aż po peryferie. Wszyscy potrzebują sprawiedliwości, ale też i ufności. Tylko wiara przywraca zamkniętemu i indywidualistycznemu światu tchnienie Ducha. Dzięki temu dodatkowemu natchnieniu wielkie wyzwania współczesności, jak pokój, troska o wspólny dom i nowy model rozwoju, będą mogły być podjęte bez kapitulowania wobec faktów, które wydają się nie do pokonania”¹.

„Studia Franciszkańskie” pragną się włączyć w obchody osiemsetlecia przez publikację artykułów na temat *Reguły zatwierdzonej*, Bożego Narodzenia w Greccio, *Pieśni słonecznej* i błogosławionej śmierci św. Franciszka. Zapraszam kompetentnych Autorów do pisania artykułów na wymienione tematy.

Salezy Bogumił Tomczak OFM
Redaktor „Studiów Franciszkańskich”

Poznań, dnia 8 grudnia 2022 r.
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP
Patronki i Królowej Zakonu Serafickiego

¹ Biuletyn Tygodniowy CIZ, 44/2022 (715), s. 13.

I. FILOZOFIA I TEOLOGIA



Filemon Tadeusz Janka OFM

Spór o Halloween. Geneza, rozwój i cel¹

Z roku na rok coraz bardziej popularne, także w Polsce staje się prastare, pogańskie święto, przypadające na dzień 31 października, zwane współcześnie Halloween z ang. *All Hallow E' en*, tłumaczone jako wigilia Wszystkich Świętych, potocznie zaś określane mianem „święta duchów”. Niefortunne tłumaczenie, a właściwie rzecz można nieadekwatne nazwanie, i czasowe zestawienie katolickiej uroczystości dnia Wszystkich Świętych z pogańską obrzędowością niebezpiecznie splata obie w pewną całość, sprawiając, iż niejednokrotnie mówi się i myśli o tych dniach jako o święcie zmarłych, nie dostrzegając przy tym żadnej sprzeczności. To, wydawać by się mogło, jedno z wielu obchodzonych współcześnie świąt krywa jednak mroczną stronę, stanowiąc ukryte, często uśpione zagrożenie duchowe, gdyż jego oddziaływanie może być odłożone w czasie, a negatywne skutki celebracji tego święta często nie wiążą się z nim samym.

Co roku, w okresie świątecznym, na nowo ożywa gorąca dyskusja między zwolennikami i przeciwnikami Halloween. Tymczasem, niestety również w Polsce, halloweenowe świętowanie nie ogranicza się jedynie do indywidualnych akcentów, ale coraz śmielej wkracza do szkół, przedszkoli, uniwersytetów, szpitali i innych miejsc użyteczności publicznej, stając się czasem dobrej zabawy spod znaku wszechobecnej, charakterystycznie wydrążonej dyni.

¹ Artykuł jest uzupełnieniem i poszerzeniem tekstu: *Wokół współczesnej dyskusji nad Halloween. Geneza, rozwój i cel*, „Teologia i Człowiek” 50(2020)2, Toruń 2020, s. 279–297.

Zdecydowanie największym zainteresowaniem Halloween cieszy się w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Kanadzie oraz Stanach Zjednoczonych, gdzie jest drugim po Bożym Narodzeniu najbardziej celebrowanym dniem w roku. Halloweenowe gadzety, kostiumy, dekoracje, artykuły spożywcze rokrocznie generują tam zyski sięgające wielu miliardów dolarów. Gorączkowe przygotowania ograniczane jedynie przez wyobraźnię i kreatywność ich twórców, rozpoczynają się wiele tygodni a nawet miesięcy przed tym wyczekiwanym dniem. Amerykańskie miasta i miasteczka swoim wyglądem zaczynają przypominać scenerie rodem z filmów grozy. Domostwa, tarasy, ogrody, sklepy, bary, restauracje, szkoły i urzędy stają się swoistym teatrem odgrywającym tego dnia niezwykle spektakl, którego rekwizytami są: szkielety, czaszki, nagrobki, pająki, pajęczyny, nietoperze, sowy, czarne koty, płonące dynie, ludzkie szczątki. Barwne witryny sklepowe nieodparcie zachęcają do halloweenowych zakupów, restauracje prześcigają się w wymyślaniu strasznie wyglądających potraw, z taśm produkcyjnych fabryk słodczy schodzą miliony śmiesznych łakoci.

W świąteczny dzień, dzieci wdzięcznie maszerują od domu do domu, magicznym zaklęciem „cukierek albo psikus” napełniając sobie koszyki słodkościami. Przez kraj przetaczają się niezliczone pochody wszelkiego rodzaju wiedźm, wrózek, zombie, wampirów, duchów, straszylek, upiórów. Organizowane są wesołe pikniki rodzinne, młodzieżowe imprezy, towarzyskie spotkania. Najmłodsi ochoczo bawią się w gryzienie jabłek pływających w miednicy, przeskakiwanie przez rozstawione w kole na ziemi świece, czy wrzucanie orzechów do płonącego ogniska. Młodzież często odwiedza cmentarze, spędza czas w specjalnie konstruowanych miejscach grozy, nawiedza straszne domy, snuje opowieści o zagadkowych mordach, krwawych rytuałach, uczestniczy w seansach wróżbiarskich, zajmuje się wywoływaniem duchów. Zawszą zaś płyną życzenia wesołego Halloween.

Niepowtarzalna atmosfera i specyficzna symbolika tej rzekomej zabawy, skłania jednak do zastanowienia się nad tym, jaką istotę kryje maskaradowa fasada tego dnia. Co tak naprawdę świętują rzesze ludzi ochoczo uczestniczących w tej wesołej celebracji? Jaki jest jej związek z czasowo zbieżnym świętem katolickim? Czyż wigilia święta zmarłych i święto duchów, występujące pod tym samym szyldem nie drażnią uszu, nie wznecają buntu umysłu? Czy nie staje się ono kolejnym narzędziem walki z chrześcijaństwem?

W opinii przeważającej większości Halloween jest po prostu świetną okazją do dobrej zabawy dla niej samej, odskocznią od szarości dnia codziennego, chwilowym, emocjonalnym powrotem do krainy dziecięcej wyobraźni, w której każdy

mógł być tym, kim tylko zechciał. Innych, ta maskaradowo-makabryczna konwencja skłania być może do rozprawy ze śmiercią, jest swoistym *danse macabre* we współczesnej kulturze, z pozornym jednak odwróceniem ról, gdyż to człowiekowi wydaje się, iż w tym tańcu, niczym wodzirej, wiedzie prym, nadając mu ton i rytm. Dla tych zaś, którzy w tym dniu oddają się rozmaitym praktykom i obrzędom, święto to, jest zapewne jakąś formą odradzania się neopogańskich kultów parareligijnych. Wyrafinowaną, niebezpieczną „zabawą” pełną czarów, wróżb, przyzywania duchów staje się natomiast dla poszukujących mocniejszych doznań, spragnionych dreszczyku emocji szczególnie młodych ludzi, z jednej strony bardzo otwartych na nowe doświadczenia, z drugiej zaś niezdających sobie sprawy z zagrożeń jakie one niosą.

Celtowie

Jednoznacznej z pewnością odpowiedzi na powyższe pytania i kontrowersje nie da się jednak udzielić, nie sięgając do prairódła współczesnego święta Halloween, upatrywanego przez przeważającą większość badaczy w celtyckim, prastarym święcie Samhain, jak również samej duchowości i kulturze tajemniczych, wciąż niestety mało poznanych plemion celtyckich. Dzieje się tak dlatego, iż zgłębianie historii, szczególnie tej dotyczącej prastarych ludów, nigdy właściwie nie jest procesem zakończonym, gdyż w toku trwających badań archeologicznych ciągle napotyka się nowe ślady ich dawnej obecności. W przypadku zaś Celtów, w dużej mierze, można liczyć właściwie jedynie na materialne dowody ich istnienia. Problem ze źródłami pisanymi, ogólnie rzecz biorąc, polega na tym, iż Celtowie nie pozostawili po sobie przekazów pisanych, z zasady całą swoją wiedzę i literaturę przekazywali następnym pokoleniom ustnie. To, co wiadomo o Celtach, zachowało się w formie pisanej właściwie dzięki innym autorom takim jak choćby: Lukan, Cezar, Posejdonios, Tacyt, Cyceron, Strabon, Justyn, Dionizjos z Halikarnasu, Swetoniusz, Pliniusz. Dlatego właśnie można mówić o przysłowiowym rąbku tajemnicy jaką odsłania fascynujący wciąż świat Celtów.

Celtowie² byli potężnymi, wysokorozwiniętymi społecznie, gospodarczo, religijnie i kulturowo plemionami, którym nie tylko udało się podbić pół ówczesnego

² Lud plemienny z rodziny mówiącej językami indoeuropejskimi, pierwotnie osiadły w dorzeczu górnego Renu, Dunaju i Menu, który w I tysiącleciu p.n.e. dokonał ekspansji na

świata i na długo zachować hegemonię, ale też trwale odcisnąć swe piętno w historii ludzkości, po czasy współczesne³. I choć nigdy właściwie nie stworzyli własnego państwa, a ich los został w końcu przypieczętowany, gdyż oni sami także stali się celem ataków i najazdów ze strony innych ówczesnych ludów, w tym szczególnie imperium rzymskiego, to niewątpliwie można mówić o ich wielkości, geniuszu wypływającymi, jak się wydaje, z co najmniej kilku, jakże istotnych czynników. Spektakularne osiągnięcia militarne Celtów były możliwe dzięki zdobyciu umiejętności wytopu i obróbki żelaza, to zaś dawało im niesłychanie skuteczną broń w walce z przeciwnikami. Niemale znacznie miał także rozbudowany system wierzeń i głoszone przez druidzkich kapłanów przekonanie o tym, że dusze nie giną, ale po śmierci przechodzą z jednego ciała w inne⁴. To swoiście rozumiane pośmiertne „odradzanie się” wraz z etosem walecznych bohaterów, rozbudzało dzielność wojowników i pozwalało w jakimś stopniu panować nad lękiem przed śmiercią. W stosunku zaś do podbijanych plemion Celtowie stosowali jakże dalekowzroczną i dobrze sprawdzalną zasadę – otóż nauczyli się oni czerpać i twórczo

terytorium całej Europy, opanowując m.in. Wyspy Brytyjskie, Galię, Italię, Karpaty, Bałkany, Grecję, Azję Mniejszą, Pireneje. Wydaje się, iż tak wielkie sukcesy na wielu polach działalności zawdzięczają Celtowie jakże cennej umiejętności przyswajania kultury wysokiej ludów podbitych. Celtowie stali się także mistrzami obróbki żelaza, co niewątpliwie przyczyniło się w znacznym stopniu do ich militarnych sukcesów. Stosując udoskonalone przez siebie żarna obrotowe oraz radło zaopatrzone w żelazną radlicę dokonali postępu w rolnictwie i przetwórstwie spożywczym. Do dnia dzisiejszego zarówno garncarstwo posługuje się kołem typu celtyckiego, jak i kowalstwo używa form celtyckich narzędzi kowalskich. Zob. m.in. hasło: Celtowie w: *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1973; w: *Britanica*, edycja polska, tom. 6; oraz J. Gąsowski, *Mitologia Celtów*, Warszawa 1979, s. 23 i nn.

³ Pomimo upływu wieków wciąż żywa jest tradycja celtycka szczególnie u tzw. Celtów wyspiarskich. Ma ona tam szczególną wymowę społeczno-polityczną. Chodzi mianowicie o Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, w tym ludność mówiącą po celtycku, bądź pochodzącą od Celtów: Iryjczycy, Szkoci, Walijszczy (dawniej też Kornwalczycy), którzy pozostając przy wierze katolickiej stoją w opozycji do protestanckiej Anglii. Stąd ich silna tożsamość narodowa i podsycane ciągle separatystyczne nastroje. Zob. J. Gąsowski, tamże, s. 10 i nn. Szczególnie u Iryjczyków przywiązanie do celtyckiej przeszłości wzbudzało w nich świadomość swojej samodzielności i niezależności i dawało siłę do walki z angielskim ciemiężcą. Zob. F. Schlette, *Celtowie*, tłum. S. Lisicka, B. Wierzbicka, Łódź 1987, s. 136.

⁴ M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, tom. II, tłum. S. Tokarski, Warszawa 1994, s. 102.

przyswajać osiągnięcia tych, których najeżdżali, co w dużej mierze owocowało synkretyzmem kulturowym.

Wspomniany już wyżej zmierzch potęgi Celtów nie pogrzał jednak całkowicie ich cennego dziedzictwa. Owo trwanie w historii, a co więcej oddziaływanie na czasy współczesne, stało się możliwe dzięki jednemu właściwie, zamieszkiwanemu przez Celtów obszarowi, który nigdy nie został zdobyty, po części zapewne ze względu na położenie geograficzne. Irlandia, bo o niej mowa, na ponad tysiąc lat stała się rezerwuarem celtyckiej cywilizacji. Zachowała jakby w pigułce, wolną od obcych wpływów, celtycką spuściznę epoki żelaza, stając się archeologicznym muzeum starożytnego świata⁵.

Paradoksalnie nie udałooby się jednak tego dokonać bez chrystianizacji tych terenów. Stosunkowo łagodny jej przebieg sprzyjał stworzeniu bardzo specyficznego kościoła, w którym żywa pogańska tradycja mieszała się z nową wiarą. Tym sposobem, chrystianizowana Irlandia na długo zachowała celtycką duchowość. Nie będzie nieuprawnionym twierdzenie, iż pewne jej elementy silnie tkwią w niej do dziś. Mowa tu o jakże bardzo ważnym umiłowaniu otaczającej człowieka natury, dosłownie każdego z jej punktów składowych: pagórków, rzek, dolin, lasów, kamieni, skał, jaskiń, jezior. Z czasem zaczęto wierzyć, iż Bóg objawia się właśnie w pięknie przyrody. Zderzenie jakże odmiennych „światów” sprawiło także, iż obok siebie koegzystowali: święci, herosi, królowie, pogańskie bóstwa, duchy podziemne, magowie, wróżki. Wymowne są tu słowa św. Kolumby: *Moim Druidem jest Chrystus, Syn Boga, Chrystus, Syn Maryi, Wielki Opat, Ojciec, Syn i Duch Święty*⁶.

Ten osobliwy mariaż pogaństwa i chrześcijaństwa zrodził jeszcze jeden, trudny do przecenienia owoc – pozwolił na zachowanie bezcennej, celtyckiej literatury, o której Bożena Gierek tak pisze: *Najstarsza literatura irlandzka jest nazywana „najwcześniejszym głosem jutrzienki zachodniej europejskiej cywilizacji”. Jest to najstarsza literatura rodzima pochodząca z Europy Zachodniej*⁷. W zaciszu klasztornych skryptoriów chrześcijańscy mnisi piśmem utrwaliли to, co dotąd istniało jedynie w formie ustnego przekazu.

⁵ Por. M. Dillon, N.K. Chadwick, *Ze świata Celtów*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1975, s. 43.

⁶ Kolumba św., cyt. za B. Gierek, *Celtowie*, Kraków 1998, s. 140.

⁷ Tamże, s. 126–127.

Samhain – noc wyjęta spod prawa

Celtycka duchowość przedchrześcijańska z jej obrzędami, zwyczajami, tradycjami pozwala na wyjaśnienie genezy i specyfiki kultywowanego obecnie w wielu krajach święta Halloween. U jego podstaw leżą obchody najważniejszego celtyckiego święta Samhain, przypadającego na dzień 1 listopada. Podobnie jak pozostałe trzy: Beltaine 1 V, Imbolc 1 II, Lughnasad 1 VIII jest ono ściśle połączone z lunarnym kalendarzem z Coligny, dzielącym rok zasadniczo na porę zimową i letnią. Samhain, z poprzedzającą go wigilią 31 X był pierwszym dniem nowego roku i jednocześnie początkiem zimy.

Szczególnego znaczenia nabierała właśnie noc z 31 X na 1 XI, będąca, jak podaje B. Gierek: „najdoskonalszym” przykładem punktu granicznego, stojącego „pomiędzy” dwoma światami, dwoma sferami⁸. Nie należała bowiem już do starego roku, ale nie była też włączona do nowego. Istniała zatem jakby mocą własnych, nieprzewidywalnych praw i zasad. Ta jedna noc była czymś w rodzaju najsłabszego ogniwa, umożliwiającego światom żywych i umarłych wzajemne, płynne przenikanie, stawanie się na ten krótki czas jednością. Znikały wszelkie ograniczenia, zwieszeniu ulegały znane prawa, do głosu dochodził chaos znoszący: czas, przestrzeń, granice pomiędzy żyjącymi a zmarłymi, kobietami a mężczyznami, własnością jednego a drugiego, teraźniejszością a przyszłością. Mroczna noc październikowo-listopadowa wyzwalała nadnaturalne, pierwotne moce, przyzywała całe zastępy duchów. Podlegali jej wszyscy bez wyjątku. W jednym z opowiadań przeczytać można, iż *każdy Ulsterczyk, który nie pojawił się w noc święta Samhain, stawał się szalony i już następnego ranka przygotowany był jego kopiec, grób i kamień grobowy*⁹. Noc Samhain była czasem ogólnoplemiennych zgromadzeń, podejmowania ważnych decyzji, ekstatycznych uct, jarmarków, zabaw, ale też sprawowania rozmaitych kultów, czynności liturgicznych, praktyk magicznych, czy orgiastycznych obrzędów. Symbolem „śmierci” starego roku było wygaszanie wszystkich palenisk i ognisk, nowe zaś, rozpalane przez druidów w postaci płonących pochodni niesiono do domostw. Tradycją tego czasu było także składanie ofiar, również ludzkich, aby zapewnić sobie pomyślność w działaniach, jak również jako haraczu nałożonego na człowieka przez niszczące siły.

⁸ Tamże, s. 116.

⁹ Tamże, s. 117.

„Tamten Świat”

To zjednoczenie światów i ich mieszkańców wpływało niejako naturalnie i było silnie zakorzenione w wierzeniach i wyobrażeniach Celtów. Choć współczesna wiedza o celtyckich zaświatach jest jedynie fragmentaryczna i nie do końca spójna, to na podstawie dostępnych źródeł można wnioskować, iż nie budziły one lęku czy poczucia niepewności. „Tamten Świat” był bowiem dosłownie i w przenośni blisko żyjących i był im bardzo bliski. W ich wyobrażeniach, tak silnie związanych z naturą, „Tamten Świat” był w rzeczywistości osobliwie rozumianym tym światem: *Kraj umarłych i „Kraina Żywych” to dwa aspekty tego samego „Tamtego Świata”, które u Celtów nie pozostają w sprzeczności*¹⁰. Andrzej Anders dodaje: *Mówiąc o celtyckich zaświatach, musimy mieć cały czas na uwadze fakt, że oba światy były postrzegane nie tylko jako równie realne, ale współistniały tu i teraz, wzajemnie się przenikając*¹¹. Pojęcia bowiem, którymi posługiwano się w stosunku do niego były tym ludziom znane.

Co ciekawe, nie było to też jedno miejsce. Umiejscawiano go gdzieś pod ziemią, pod morskim dnem, w jaskini, toni jeziora, skrzyżowaniu dróg, magicznej mgie, pojawiającym się znikąd i nagle znikającym domu, pałacu itd. Często były to także różnie nazywane „Wyspy Szczęśliwe”, umiejscawiane gdzieś w zachodnich kierunkach Oceanu Atlantyckiego. Dotarcie tam, poprzedzała zwykle długa podróż morską odbywana wozami bądź statkami. Równie ważnymi miejscami kultu i obrzędów były cmentarze, groby, kurhany, dolmeny. Szczególnie te należące do ważnych osobistości czy zmarłych przodków. Te prastare, zamieszkiwane głównie przez bóstwa zwano *sid*.

Bytowanie w zaświatach było pełne magii, dziwnych przedmiotów, magicznych postaci, niewyczerpujących się pokarmów, świętych drzew, osobliwych zwierząt, owoców dających mądrość, pięknych wnętrz, drogocennych klejnotów. Ludzie pozostający zawsze piękni, młodzi, szczęśliwi, radośni uczestniczyli w zabawach, ucztach, wyścigach, polowaniach. Nieodparty urok zaświatów sprawiał, iż celtyckie legendy i podania pełne były wątków o wzajemnych odwiedzinach żywych i umarłych. „Tamten Świat” jednak zawsze jawił się jako lepszy, piękniejszy bardziej godny uwagi,

¹⁰ Tamże, s. 105.

¹¹ A. Anders, *Dwa światy. Przenikanie się wątków chrześcijańskich i pogańskich w mitach celtyckich*, Toruń 2009, s. 31–32.

a nawet bardzo pożądaną, gdyż pozbawiony trosk i udręku świata żyjących. Co więcej, ta szokująca być może współcześnie jedność śmierci i życia, wynikała z wiary w to, jak podaje Lukan, iż *ten sam duch kieruje naszymi członkami w innym świecie*¹². W innym zaś miejscu pisze: [...] *duch ten przechodzi kolejno w inne ciała, a śmierć jest – jeśli prawdę głosicie – żywota długiego pośredniczką*¹³. Tylko śmierć zatem zapewniała ciągłość życia. Śmierć, jak się wydaje, dobrze znana i dobrze określona, nawet do tego stopnia, iż spłacanie długów czy finalizowanie transakcji odraczano aż do przybycia w zaświaty¹⁴. Ta ciągłość pamięci trwającej po śmierci, a także spraw żywych stających się również sprawami umarłych, uprawomocnia twierdzenie, iż w momencie śmierci celtycki człowiek zmieniał jedynie obszar bytowania, ono zaś, znacząco nie różniło się od tego ziemskiego. Dlatego zapewne zmarły w zależności o statusu społecznego, wyposażany był w tę podróż we wszystko to, co było mu szczególnie drogie, włączając w to niewolników oraz zwierzęta.

Wędrowanie dusz

Niejasna pozostaje druidzka nauka o duszach. Jerzy Gąsowski wskazuje tu na zasadniczą sprzeczność pomiędzy wiarą w nieśmiertelność duszy a wiarą w jej reinkarnację¹⁵. Podczas gdy jednym duszom dane było trwać w zaświatach, inne dostępowaly możliwości powtórnego wcielenia. Te przeznaczone do zaświatów opuszczały ciało nie w chwili śmierci, ale w momencie przewiezienia zwłok na cmentarz, zawsze w kierunku zachodnim, który jak mniemano był właściwym kierunkiem ich wędrówki. Innym, niejako „zawieszonym” między światami, dane było oczekiwanie na nowe, ziemskie życie, i to one właśnie nawiedzały ziemię w okresach świątecznych. Co ciekawe, nie oznaczało ono wcale wcielania wyłącznie ludzkiego. W jednej z legend przeczytać można, iż zmarły żył najpierw pod postacią jelenia, dzika, sokoła, borsuka, a dopiero potem człowieka¹⁶. Bohater innej żył przez trzysta lat jako człowiek, następne trzysta jako leśny byk, dwieście jako dziki kozioł, kolejne trzysta jako ptak

¹² M.A. Lukan, cyt. za J. Gąsowski, *Mitologia*, s. 152.

¹³ M.A. Lukan, *Wojna domowa*, tłum. M. Brożek, Kraków 1994, pieśń I w. 454 – 458.

¹⁴ Por. D. Ó. Hógáin, *Celtowie. Dzieje*, tłum. M. Zwoliński, Warszawa 2009, s. 40.

¹⁵ Por. J. Gąsowski, *Mitologia*, s. 152.

¹⁶ Por. F. Schlette, *Celtowie*, s. 143.

i sto jako łośoś. Złowiony zaś i zjedzony stał się synem królewskiej pary¹⁷. Byli jednak i tacy, którym dane było stać się morskim wiatrem, oceaniczną falą, kroplą rosy, pięknym kwiatem, gwiazdą, łzą, a nawet mieczem¹⁸.

Przywilej wcielenia nie należał jednak do wszystkich, lecz tych, którzy zmarli śmiercią niezwykłą i „przywiązani” byli do miejsca pochówku napisami ogamicznymi, pozwalającymi duszom na zachowanie „osobowości”. Pismo *ogam* bowiem utrzymywało imię zmarłego, wyodrębniając go niejako z całej rzeszy zwykłych zmarłych. Do „wyjątkowych” okoliczności zejścia z tego świata, dających szansę na powtórne życie zaliczano m.in. śmierć w wyniku zarazy, otrucia, utonięcia, rażenia piorunem, złamania przysięgi, pogwałcenia rytualnych przepisów, nieszczęśliwej miłości, pojedynku czy boju. Byli to zatem wszyscy ci, których śmierć była w jakimś stopniu łączona z boską interwencją i przez to stawali się bohaterami ludowych mitów i opowieści.

W legendach, mitach, poematach, przekazach, żyjący bardzo często „obcuja” z duszami zmarłych, elementy zaduszkowe zaś są stałym elementem wszystkich ważnych świąt. *Mitologia Celtów iryjskich* – pisze Gąssowski – *wskazuje niedwuznacznie na ścisły związek dusz zmarłych z najważniejszymi świętami i na lokalizację obrzędów kultowych w miejscach pochówków. Wierzano bowiem, że w czasie tych świąt dusze zmarłych pojawiały się wśród żywych i brały czynny udział w sprawowaniu kultu*¹⁹. Szczególnie w okresie *Samhain* w domostwach oczekiwano pojawienia się zmarłych przodków. Jednocześnie obawiano się dusz zbłąkanych, mogących zawładnąć człowiekiem, dlatego też czyniono wszystko by odwrócić ich zainteresowanie. Wygaszano ogniska i pochodnie, czyniono domy niegościnnymi, zakładano na siebie odstraszające maski, hałasowano, wystawiano jedzenie na zewnątrz, chroniono dzieci i zwierzęta przed wtargnięciem w nie duchów.

Składanie ofiar

Składania ofiar z ludzi nie można przypisać jedynie Celtom. Ta barbarzyńska wydawać by się mogło, potwierdzona przez rzymskich autorów praktyka, stosowana

¹⁷ Por. J. Gąssowski, *Mitologia*, s. 152.

¹⁸ Por. tamże s. 152–153.

¹⁹ Tamże, s. 157.

była na przestrzeni wieków przez wiele potężnych, jak też pomniejszych plemion, ludów. Symbolika ludzkiej ofiary ma jednak, co podkreśla Mircea Eliade, złożony i potężny wymiar eschatologiczny i kosmologiczny, i nie można nazywać tych praktyk, jak proponują niektórzy autorzy barbarzyńskimi, prymitywnymi, a druidycznej teologii dziką i infantylną²⁰. Dla przykładu badacz podaje lud Dayaków Ngadju z Borneo, który będąc łowcami głów, stworzył jedną z najbardziej spójnych i wysublimowanych teologii, jakie zna historia religii²¹.

W przypadku Celtów można mówić nie tylko o rytualnym składaniu ofiar z ludzi, ale także o liturgicznym kanibalizmie, kulcie obciętych ludzkich głów, czy picciu krwi nieprzyjaciół, jak również zmarłych rodziców w osobliwej komunii z nimi. Jakkolwiek makabryczne wydają się opisy popełnianych rytualnie zbrodni, składanie ofiar z ludzi odbywało się jedynie w ściśle uzasadnionych, ważnych przypadkach i sprawowane było przez druidów bądź pod ich ścisłym nadzorem, w specjalnie do tego przeznaczonych świętych miejscach. Druidzkich kapłanów – filozofów i teologów, obdarzonych szczególnymi umiejętnościami i mocami, uważano bowiem za znających język i naturę bogów, a więc najbardziej godnych sprawowania takiej ofiary. Uzasadnieniem dla nich było m.in. przebląganie bóstw w obliczu wielkich nieszczęść, dziękowanie za już otrzymane dobrodziejstwa, zapewnienie sobie powodzenia w bojach, proszenie o uzdrowienie z ciężkiej choroby, czy pragnienie pomyślności w dalszym życiu itp. Celtowie kontynentalni wyznawali zasadę życia za życie, zgodnie z którą, aby uratować jedno życie należy poświęcić inne, stąd ofiary składane z przestępców, jeńców wojennych, a w przypadku ich braku, także z niewinnych osób²².

Śmierć ofiarna była także swoistym posłańcem w zaświaty. Wierzano bowiem, iż moment konania człowieka ugodzonego nożem w plecy bądź pierś, wyznacza punkt spotkania tego świata z tamtym, a śmiertelne drgawki ciała są rodzajem

²⁰ Por. M. Eliade, *Historia*, s. 103.

²¹ Por. tamże.

²² Najbardziej udokumentowaną ofiarą rytualną jest człowiek z Lindow, którego zwłoki odnaleziono na torfowisku w zachodniej Anglii. Zadano mu śmierć trzy razy – uderzając toporem, dusząc, w końcu zaś podcinając mu gardło. Badacze zauważają przy tym pewną prawidłowość. Człowiek z Lindow i jemu podobni, mieli wypielęgnowane dłonie, z tego można wnioskować, iż należeli do wyższej warstwy społecznej. Zatem im wyższy cel do osiągnięcia, tym wznioślejszej wymagał ofiary. Zob. A. Cremin, *Celtowie*, tłum. P. Szymor, Warszawa 2001, s. 59 i nn.

komunikatora, za pomocą którego zmarli porozumiewają się z żywymi w osobach druidów²³. Na podstawie śmiertelnych spazmów i tryskającej krwi niejednokrotnie przepowiadano także przyszłość.

Druidzi

Druidzi byli tajemniczą, budzącą ciekawość, ale też lęk warstwą społeczną określaną mianem „kapłańskiej”, o której w *Farsaliach* tak pisał Lukan: *mieszkają w głębokich gęstwinach i niedostępnych, bezludnych lasach. Praktykują barbarzyńskie obrzędy i posępny rodzaj kultu*²⁴. Rzeczywiście, nieznanostwo druidzkiej kasty w połączeniu ze spowijającą ją mroczną aurą, pozwala obserwatorom na jakże skrajne opinie o niej – od żądnych krwi dzikusów, zgodnie z tradycją posejdońską, po wręcz twórców filozofii, zdaniem Diogenesa Laertiosa²⁵. Jak się jednak wydaje, przeważa ta, widząca w nich nauczycieli mądrości, najsprawiedliwszych z ludzi, filozofów, teologów, magów, wieszczów, mężów o wielkiej wiedzy ezoterycznej, powierzonej jedynie pamięci niedostępnej innym. Samo słowo „druid” oznaczało bowiem „wiedzę pochodzącą od dębu” bądź też „tego, którego wiedza jest ogromna”²⁶. Druidzi studiowali fizykę i etykę, nieobce im były też arkana astronomii. Cieszyli się uznaniem jako nauczyciele młodzieży. Społecznie znajdowali się na szczytach władzy, będąc doradcami królów, w praktyce jednak to oni sprawowali faktyczną władzę w państwie. Byli także swego rodzaju sędziami – rozstrzygali spory publiczne i prywatne, ustalali wysokość kar. Nieposłuszeństwo wobec druidów równało się tzw. śmierci cywilnej, wykluczeniu z celtyckiej społeczności. Druidzi to przede wszystkim kapłani, mówiący językiem bogów, ci, którym powierzono sprawy boskie. Oni jak wierzone mieli moc udzielania błogosławieństw, ale też rzucania przekleństw. Druidzi byli celebransami religijnych rytuałów. W świętej przestrzeni polan i lasów czcili swoich bogów, składając im także ludzkie ofiary.

²³ Por. tamże, s. 57.

²⁴ M.A. Lukan, cyt. za M. Dillon, N.K. Chadwick, *Ze świata*, s. 133.

²⁵ Por. B. Gierek, *Celtowie*, s. 85.

²⁶ Por. tamże, s. 85–86.

Ustanowienie dnia Wszystkich Świętych

Przez wieki, rodzący się Kościół musiał mierzyć się z tradycją i obrzędowością pogańską zręcznie i konsekwentnie je wyrugowując, bądź stopniowo nadając im chrześcijański charakter. Pogańskie, celtyckie święto Samhain, obchodzono po zbiorach w październiku, w miesiącu który wyznaczał przełom między końcem starego a początkiem nowego, celtyckiego roku. Wierzano wówczas, iż dusze zmarłych powracają na ziemię, a granice między światami, w tą jedyną, wyjątkową noc ulegają zatarciu. Dla plemion celtyckich był to czas szczególnej łączności, pamięci, kontaktu, ale też czci oddawanej zmarłym²⁷.

Kult Wszystkich Świętych rozwijał się powoli. Chrześcijanie pierwszych wieków, z obawy przed bałwochwalstwem, oddawali cześć jedynie Bogu w Trójcy Jedynej. W późniejszym okresie jako pierwszy człowiek z racji Bożego macierzyństwa, zaszczytu tego dostąpiła Maryja. Krwawe prześladowania chrześcijan włączyły do tego grona także wszystkich, często bezimiennych męczenników, którzy oddali swoje życie za wiarę, stając się jednym z filarów Kościoła świętego. Celebrowanie dnia Wszystkich Świętych zapoczątkowane zostało w IV wieku w Kościele wschodnim, przy czym lokalne kościoły obchodziły to święto w różnych terminach. Pierwsze zaś wzmianki łączące wspomnianą uroczystość z Kościołem rzymskim pochodzą z VI wieku. Faktem znamionym staje się przeniesienie relikwii znanych męczenników do rzymskiego Panteonu, będącego dotąd świątynią rzymskich bogów i poświęcenie jej Maryi dziewicy i chrześcijańskim męczennikom.

Świętowanie 1 listopada najprawdopodobniej rozpoczęło się w Rzymie w 741 roku za pontyfikatu papieża Grzegorz III. W 835 roku Ludwik Pobożny na prośbę papieża Grzegorza IV wprowadził je na terytorium całego Cesarstwa Rzymskiego. Uroczystością całego Kościoła stało się w 935 roku, gdy na Stolicy Piotrowej zasiadał Jan XI. On też wprowadził, zniesioną wiele wieków później, wigilię tego święta. Dopiero jednak od 1475 roku jest ono uroczystością obowiązkową dla wszystkich wiernych. Sama data święta, ustalona ostatecznie na 1 listopada znajduje, zdaniem

²⁷ W wielu kulturach europejskich, szczególnie wśród Słowian i Bałtów, znany był przedchrześcijański obrzęd zaduszny zwany popularnie dziadami, obchodzony w zależności od regionu nawet do sześciu razy w roku. Wierzano, iż w tym szczególnym czasie uroczyście wywoływane dusze zmarłych przodków nawiedzają ziemię. Chcąc pozyskać ich przychylność, jak również zapewnić im spokój w zaświatach starano się zmarłe dusze ugościć przygotowując w tym celu specjalne uczty. Więcej na ten temat zob. L. Kolankiewicz, *Dziady. Teatr święta zmarłych*, Gdańsk 1999.

niektórych autorów, swoje bardzo pragmatyczne uzasadnienie. Chodzi mianowicie właśnie o czas już po zbiorach i płynącą z tego możliwość wyżywienia tłumów pielgrzymów przybywających do Rzymu na obchody tego święta.

W ten sposób, jak się wydaje, pogański kult zmarłych stał się zaczątkiem wielkiej uroczystości, już nie tylko ku czci męczenników, ale wszystkich tych, którzy osiągnąwszy pewien stopień duchowej doskonałości, osiągnęli niebo. Powiększający się wciąż poczet świętych i błogosławionych uświadamia każdemu katolikowi nie tylko fakt opiekuńczej obecności orędowników w niebie, ale przede wszystkim wskazuje na powołanie każdego człowieka do świętości gdyż, jak pokazują przykłady życia wyniesionych na ołtarze, świętość stała się udziałem wielu bardzo zwyczajnych ludzi. Dzień następujący po celebracji święta Wszystkich Świętych z czasem ustanowiono dniem szczególnych modlitw za wszystkich zmarłych.

To zaczerpnięcie z pogańskiej tradycji nie jest niczym niewłaściwym, czy mogącym budzić kontrowersje. Czczenie zmarłych, podobnie jak wiara w życie po śmierci, czy pewną swoiście rozumianą transcendencję, właściwa była wielu, nawet najbardziej prymitywnym plemionom na długo przed pojawieniem się chrześcijaństwa. Cały czas była to jednak wiara ku czemuś więcej niż tylko materialnemu aspektowi ludzkiego życia, człowiek bowiem zdolny jest do „wychodzenia” ku pewnej rzeczywistości nadprzyrodzonej, nawet jeśli nie jest ona dla niego do końca zrozumiała. W tym sensie pamięć o przodkach wydaje się właściwa wszystkim ludom niezależnie od wyznawanej religii czy umiejscowienia w takim, czy innym kulturowym kręgu.

Samhain a Halloween

Oba te święta dosłownie i w przenośni dzieli przepaść setek lat i wszystkich tych zmian, które w tym czasie się dokonały. Oba też, jak się wydaje, więcej dzieli niż łączy. W przypadku Samhain z pewnością można mówić o święcie z całym jego ciężarem gatunkowym, było ono bowiem najważniejszym, najbardziej doniosłym czasem dla wszystkich plemion celtyckich, gdyż dotyczyło spraw dla tych ludów kluczowych, odnoszących się do związków człowieka z naturą, od której de facto zależało ludzkie życie, ale też wierzeń w istnienie życia po śmierci, co więcej, ściślej łączności tych dwóch rzeczywistości. Tak więc Samhain komplementarnie dotykało sfery tak ciała, jak i ducha. Należy podkreślić, że w wymiarze zewnętrznym obrzędy tego święta miały charakter uroczysty.

Halloween we współczesnym, skomercjalizowanym wydaniu jest jedynie odległą kalką, która nie jest w stanie, i o to zresztą wcale nie zabiega, pojąć pradawnej istoty Samhain. W odniesieniu do Halloween można mówić co najwyżej o pewnym świeckim zwyczaju, który z Samhain wydobyl to, co mogłoby ująć dzisiejszych odbiorców i jak najlepiej się sprzedać. Jak na ironię, tak popularne dziś Halloween także wchodzi w osobliwy i trwały związek tego, co dla ciała i tego, co dla ducha, z tą jednak różnicą, iż tak ciało jak i duch hołdują współczesnym wartościom – hedonizmowi, relatywizmowi, liberalizmowi, materializmowi.

Nie bez powodu przywiezione przez irlandzkich imigrantów w 1840 roku do Ameryki Halloween, właśnie na kontynencie amerykańskim, z dała od własnych korzeni, znalazło nadspodziewanie przyjazny grunt. „Wyjęte z szafy”, odkurzone, przybrane w nową, atrakcyjną szatę – słowem odpowiednio przeobrażone, doskonale odpowiada na miałkie i banalne zapotrzebowanie dzisiejszych czasów wyznających zasadę – maksimum radości, minimum odpowiedzialności. Jak zauważa Stanisław Krajski celebrowanie Halloween to swoiste „ewangelizowanie” przez środowiska pogańskie. Ponieważ kultura z jakimś stopniem odpowiada poziomowi mentalności ludzi, owo „ewangelizowanie” pasuje do świadomości religijnej człowieka zachodu²⁸. Halloween stało się zatem z jednej strony doskonałym produktem marketingowym, kopalnią złota, zdolnymi przynosić ogromne zyski, z drugiej zaś kryje w sobie ową strawę dla ducha w postaci przewrotnej ideologii promującej zło, otwierającej na jego rzeczywistość, trywializującej majestat śmierci, negującej myślenie i działanie ukierunkowane ku wyższym celom, próbującej zniszczyć naturalne procesy i mechanizmy psychiczne, zgodnie z którymi symbolika i treści niesione przez Halloween winny budzić niechęć i odrazę, gdyż są czymś zwyczajnie nie do przyjęcia, czymś, co w żaden sposób nie wpisuje się w obowiązujące kanony piękna i estetyki.

W ostateczności, w szerszej perspektywie, jak się wydaje, ta przewrotna ideologia staje się jednym z narzędzi dążącym do takiego przewartościowania zła, aby nadać mu pozory dobra²⁹. Człowiek bowiem wśród wielu umiejętności posiada także tę, pozwalającą mu na tłumaczenie, usprawiedliwianie wręcz osvajanie zła, jeśli wydaje mu się ono korzystne, atrakcyjne, właściwe. W ten sposób, zda-

²⁸ <https://www.youtube.com/watch?v=Y9NLQfYV0ek> (dostęp dnia 12.08.2022).

²⁹ Por. M. Rzendkowska, *Bonizacja zła – o Halloween słów kilka*, w: *Halloween*, red. E. Przebieracz, Lubieniec 2014, s. 58. Problem bonizacji zła porusza również w swoich esejach O. Marquard. Zob. *Odciażenia. Wątki teodycei w filozofii nowożytnej*, w: tegoż, *Apologia przypadkowości. Studia filozoficzne*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994.

niem Andrzeja Zwolińskiego, nawet Szatan został skutecznie „zbanalizowany” – stał się wkrótce towarzyszem zabaw, właścicielem interesujących ofert i pociągających pokus³⁰. Właściwa stała się jego eliminacja, ukrywanie, maskowanie pod różnymi symbolami, żeby nie budzić słuszných oporów, co więcej, aby mieć jakże złudną wiarę w to, iż w pełni panuje się nad jego pokusami³¹.

Niebezpieczne związki

Ukucie terminu Halloween tłumaczonego jako wigilia Wszystkich Świętych mogłoby sugerować jakieś związki z katolickim świętem, wigilia bowiem jako dzień poprzedzający zapowiada, zwiastuje mające nastąpić ważne wydarzenie, którym w tym wypadku jest wspomniana uroczystość. Tymczasem współczesna tradycja czasu Halloween – wszak nazewnictwo to jest terminem stosunkowo nowym – wprowadza w błąd co do istoty katolickiego święta, gdyż „obrzędowość” halloweenowa nie tylko nie nawiązuje do chrześcijańskiej celebracji, ale też jest w pewien sposób jej zaprzeczeniem, wręcz wykoślawieniem.

Angielskie *hallow* – „święty” miesza się, jak zauważa Aleksander Posacki, z tym samym rdzeniem językowym sformułowania *All Hallows Eve* oznaczającego „wigilię Wszystkich Świętych”. To przewrotne pomieszenie, jak i czasowa bliskość tych dni sprawiają, iż niebezpiecznie łączy się katolicką uroczystość Wszystkich Świętych i Dnia Zaduszných z Halloween, nazywając je po prostu świętem zmarłych. Skutkuje to, zdaniem wspomnianego autora, wzmocnieniem tradycji Halloween a osłabieniem wymowy chrześcijańskiej tradycji. I tak wołaniu do Boga o zbawienie dusz przeciwstawia się wywoływanie duchów, modlitwie – zaklęcia, religii – magię, łasce Bożej – agresję duchów nieczystych³². Powstaje tu zatem dziwny dysonans, biorąc pod uwagę zarówno rozumianą po chrześcijańsku świętość, jak i niemającą z nią nic wspólnego obchody tego dnia. Upiory, duchy, zjawy dalekie są bowiem od chrześcijańskiej symboliki.

Marta Rzendkowska definiując Halloween jako formę kultu zmarłych, apoteozę okultyzmu, gloryfikację krwi i rozpadu ciała, dostrzega głęboki, dramatyczny

³⁰ A. Zwoliński, *Halloween. Zabawa czy zagrożenie?* Poznań 2018, s. 142.

³¹ Por. tamże, s. 156.

³² Por. A. Posacki, *Inwazja neopogaństwa*, Kraków 2012, s. 32.

konflikt na płaszczyźnie aksjologicznej polegający na tym, iż z jednej strony 1 listopada jest dniem dziękczynienia za dar świętości życia, do której każdy jest powołany, a z drugiej zaś, dobę wcześniej połowa świata próbuje Bogu zaglądać przez palce i wykraść tajemnice przyszłości poprzez praktyki wróżbiarskie³³.

Paradoksalnie, to jakże kontrastujące ze sobą zestawienie Halloween z dniem Wszystkich Świętych często wypada na korzyść tego pierwszego. Atmosfera zadumy, powagi, refleksji nad przemijaniem, wspomnianie bliskich zmarłych, świadomość nieuchronności śmierci, rozważania nad własnym życiem w perspektywie wieczności wielu napawa raczej smutkiem, odbijającym się w świetle milionów płonących na cmentarzach zniczy, doniosłych homiliach celebrujących Msze Święte, imionach całej, niezliczonej rzeszy tych, którzy już odeszli. Jakże często zwyciężają radosna, halloweenowa zabawa, poprzedzające ją gorączkowe przygotowania do kostiumowych balów, konkursy na najciekawsze przebrania czy dekoracje, wesołe pochody proszalników – słowem radość i ekscytacja, odbijające się dla odmiany także w świetle, lecz nie cmentarnych zniczy, ale wesołych, wydrążonych, oświetlonych dyń. W ten sposób, jak się wydaje, dochodzi do swoistego przełamania smutku listopadowej zadumy, radością październikowej zabawy. Taki stan rzeczy częstokroć nie tylko nie budzi znaku sprzeciwu czy poczucia rażącego dysonansu, ale zdaje się dobrze korespondować i świetnie uzupełniać. Tymczasem, w co trudno niektórym uwierzyć, jest dokładnie odwrotnie. To Halloween jest świętem ukrytego, głębokiego smutku, zdradzieckiej przewrotności, z której obchodzący nie zdają sobie sprawy, celebracją śmierci jako bezmiaru rozpacz, nicości, końca wszystkiego. Natomiast dzień Wszystkich Świętych jest tryumfem Chrystusa nad śmiercią, czego dowodem są właśnie święci, którzy osiągnęli niebo, co więcej jest świętem radości i nadziei, zapowiedzią życia po śmierci dla wszystkich wierzących.

Halloween – wielkie święto Szatana

Podczas gdy wielu dobrze się bawi spędzając czas na halloweenowych przyjęciach, niewielu zdaje sobie sprawę z faktu, iż noc z 31 października na 1 listopada jest czasem szczególnej czci oddawanej Szatanowi, poprzez składanie nie tylko

³³ Por. M. Rzendkowska, *Bonizacja*, s. 59–60.

symbolicznych, ale także zwierzęcych, a nawet ludzkich ofiar. To, co wydaje się nieprawdopodobne, niemożliwe, a nawet zwyczajnie wymyślone przez nadgorliwych, „nawiedzonych” przeciwników tego święta, jest co roku potwierdzanym w wielu krajach faktem. Halloween jest duchową ucztą dla wszystkich zwolenników Szatana, czasem sprawowania rytualnych obrzędów przez członków wszelkiego rodzaju sekt okultystycznych, satanistycznych, ważnym świętem wielu ruchów neopogańskich, w tym szczególnie przeżywającej swój swoisty renesans pogańskiej religii Wicca, czy nocą szczególnie zwiększonej aktywności współczesnych wiedźm, wrózek, magów, medium, itd.

W *Biblii Szatana* założyciel Kościoła Szatana Anton Szandor La Vey pisząc o najważniejszych dla swojego zgromadzenia świętach wspomina dzień swoich urodzin, Noc Walpurgii i właśnie Halloween, zauważając, że w tym okresie duchy, demony i czarownice mają szczególną moc³⁴. Nawrócona okultystka Doreen Irving w swojej książce *Uwolniony, by służyć Chrystusowi* zauważa, iż *prawdziwi czarodzieje cieszą się, gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Bardzo często demony mają przez to dostęp do wielu ludzi*³⁵. W tę noc wyznawcy i zwolennicy Szatana celebrują czarne msze, profanują chrześcijańskie symbole, uczestniczą w seksualnych orgiach, a na rytualnych ołtarzach mordują noworodki, często rodzone specjalnie do tych celów przez członkinie sekt. W lasach znajdowane są okaleczone szczątki zwierząt, w niewyjaśnionych okolicznościach giną małe dzieci.

Aldo Buonaiuto z Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów mówi wprost o tym, iż szczyt demonicznych opętań przypadający w październiku związany jest właśnie z Halloween, dodaje także, iż to najlepszy dla sekt czas, aby rekrutować nowych członków, co więcej uczestnictwo w halloweenowych obchodach nazywa „inicjacją w okultyzm”. Jak zauważa: *31 października zawsze jest więcej rytuałów zła, ofiar ze zwierząt, plugawienia cmentarzy i kradzieży kości*³⁶. W powtarzanym często w okresie październikowo-listopadowym filmie dokumentalnym z serii *Inwazja pogan: Halloween – cukierek albo psikus* usłyszeć można przejmujące, emocjonalne, ale też szokujące świadectwa osób niegdyś praktykujących okultyzm, a także wstrząsającą wypowiedź Glenna Hobbsa bezpośredniego uczestnika

³⁴ Por. A. Sz. La Vey, *Biblia szatana*, wyd. polskie, s. 110–112.

³⁵ <https://naszdziennik.pl/mysl/58238,halloween-czas-dla-zlych-duchow.html> (dostęp dnia 12.08.2022).

³⁶ <https://www.frona.pl/a/egzorcysty-w-watykanie-halloween-to-wstep-do-okultyzmu,43464.html> (dostęp dnia 12.08.2022).

rytualnego mordu na małej dziewczynce³⁷. Ten jakże ciekawy, stosunkowo krótki, prosty lecz mocny w swoim przekazie obraz doskonale oddaje zawołaną istotę Halloween, ukazując dobitnie czym tak naprawdę jest to straszne święto, jak staje się ono swego rodzaju zasłoną kryjącą demoniczne praktyki i rytuały.

Działania Złego

Często naiwność, niewiedza, małostkowość pozwala człowiekowi myśleć, iż nie dotyczy go to, czego nie doświadczył, co go nie spotkało. To swego rodzaju wygodna dewiza, działająca niczym umysłowa klatka, w której zamknięty czuje się bezpiecznie i komfortowo. Tymczasem obecność i działania Złego są faktem niezależnym od ludzkiej wiary bądź niewiary w nie. Opętania demoniczne, duchowe zniewolenia, fizyczne oddziaływania sił nadprzyrodzonych na człowieka nie są jedynie wytworami ludzkiej wyobraźni, znajdującymi swe odwzorowanie we wszelkiego rodzaju horrorach, filmach grozy, spektaklach teatralnych, książkach poświęconych tejże tematyce, czy być może tym, co kiedyś i gdzieś wydarzyło się innym. Szatan i inne złe duchy są bytami realnie istniejącymi i realnie działającymi w ziemskiej rzeczywistości.

Egzorcysty zgodnie podkreślają, iż niewiarygodnie łatwo jest otworzyć się na demoniczne działanie, narazić na ryzyko opętania. Z pozoru nawet niewinne czytanie horoskopów może stać się zaproszeniem złych mocy do ingerencji w ludzkie życie, nie wspominając o jakże modnych i popularnych choćby w Wielkiej Brytanii seansach wróżbiarskich. Obok egzorcystów o wysoce destrukcyjnym oddziaływaniu złych duchów na człowieka mówią także lekarze częstokroć uczestniczący w egzorcyzmach. Obyci z bólem i cierpieniem, które towarzyszą ich pacjentom, niejednokrotnie podkreślają, iż wszystkie one błędą przy niewyobrażalnym wręcz cierpieniu jakie odczuwa człowiek pozostający w mocy Szatana. Tego cierpienia bowiem nie można uśmierzyć żadnymi znanymi i dostępnymi środkami. Jednym z takich lekarzy jest profesor Simon Morabito włoski neurochirurg, psychiatra, któremu doświadczenia ponadtrzydziestoletniej praktyki lekarskiej z całą stanowczością i mocą pozwalają stwierdzić: *Istnieje misterium iniquitatis, istnieje szatan, wróg wszystkich ludzi i całego stworzenia i żadna koncepcja psychoanalityczna lub*

³⁷ <https://www.youtube.com/watch?v=khdWhjZ4VyA> (dostęp dnia 12.08.2022).

inna nie może temu zaprzeczyć, chyba że naukowiec będzie upierał się w złej wierze. *Contra factum non datur argumentum*³⁸. Co więcej profesor wyznaje: *Jestem przekonany, że istnieje program opanowania świata przez satanistyczny Kościół La Veya, który powstał w Kalifornii i rozszerza się na cały świat za pomocą ruchu New Age, mający setki wydawnictw i księgarń oraz zespołów grających satanistyczną muzykę i zachęcającą do narkotyków, rozwiązłości i pornografii. W ten sposób wszyscy członkowie i sympatycy tej organizacji, najczęściej ludzie młodzi stają się niewolnikami zła*³⁹.

Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa te byty upadłymi i zbuntowanymi aniołami, które w sposób wolny i nieodwołalny odrzuciły służbę Bogu i Jego zamysłowi. Przypomina też wiarę Kościoła w możliwość złego wpływu upadłych duchów na człowieka. Namacalnym tego dowodem był grzech pierwszych rodziców w raju, wywołany zwodniczymi podszeptami Szatana – ojca wszelkiego kłamstwa. Wielka nienawiść Szatana do Boga, Jego Królestwa oraz wszelkich stworzeń, skłania go do działania w świecie, do działania przeciwko pojedynczemu człowiekowi, ale też przeciwko całemu społeczeństwu, do wyrządzania szkód natury duchowej, a pośrednio także natury fizycznej⁴⁰.

Dlatego też Kościół w licznych swoich dokumentach a także ustami hierarchów przestrzega i zabrania podejmowania praktyk, mogących mieć zgubny wpływ na człowieka i przypomina jednocześnie, iż są one zwróceniem się przeciwko Bogu. W Księdze Kapłańskiej⁴¹ słychać wyraźny zakaz wybrzmiewający w słowach: *Nie będziecie uprawiać wróżbiarstwa. Nie będziecie uprawiać czarów* (19,26). I dalej: *Nie będziecie się zwracać do wywołujących duchy ani do wróżbitów. Nie będziecie zasięgać ich rady, aby nie splugawić się przez nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz!* (19,31). Zaś w Księdze Powtórzonego Prawa (18,9–14) obrzydliwym dla Pana jest każdy kto: uprawia wróżby, gusła, przepowiednie, czary, zaklęcia, pyta duchy i widma, zwraca się do umarłych. Także *Katechizm Kościoła Katolickiego* w wielu punktach⁴² mówi

³⁸ <http://www.frona.pl/a/prof-simon-morabito-szatan-jest-jak-wsciekly-pies-halloween-to-jego-swieto,117452.html> (dostęp dnia 12.08.2022). S. Morabito jest autorem publikacji *Psychiatra w piekle*, tłum. B. Nowak, Kraków 2011.

³⁹ <https://egzorcyzmy.katolik.pl/szatan-istnieje-widzialem-go/> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁴⁰ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1992, 395.

⁴¹ Wszystkie biblijne cytaty zamieszczone w pracy pochodzą z *Biblii Tysiąclecia*, wydanie trzecie poprawione.

⁴² Por. *Katechizm*, 2116,2117.

o działaniach sprzecznych z czcią i szacunkiem należnym Bogu i przestrzega, iż wszelkie formy mające rzekomo odsłaniać przyszłość są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy.

Zdecydowane „nie” dla Halloween wypowiada Marek Jędraszewski trafnie argumentując w ten sposób: [...] *Halloween sięga do pogańskich obchodów święta duchów i celtyckiego boga śmierci. Jest zatem świętem z gruntu antychrześcijańskim. Dlatego też osoby prawdziwie wierzące nie powinny w nim uczestniczyć, nawet w formie zabawy, a rodzice i wychowawcy powinni chronić dzieci i młodzież przed obrazami grozy i strachu związanymi z tym pseudoświętem. Nie ulega przy tym żadnej wątpliwości, że wprowadzanie przy tym dzieci i młodzieży, a nawet i części dorosłych, w praktyki Halloween jest niezgodne z nauką Kościoła.* [...] Zdecydowane krytyczne podejście do „święta Halloween” jest tym bardziej niezbędne, że dla niektórych łączy się ono z kultem szatana, ojca wszelkiego zła, grzechu i śmierci⁴³. Papież Benedykt XVI odnosząc się do Halloween stwierdził, iż jest to: *Święto antychrześcijańskie i niebezpieczne. Halloween promuje kulturę śmierci i popycha nowe pokolenia w kierunku mentalności ezoterycznej magii, atakuje święte i duchowe wartości przez diabelskie inicjacje za pośrednictwem obrazów okultystycznych*⁴⁴. Papież Franciszek natomiast zwraca uwagę na rosnącą liczbę opętanych wśród dzieci uczestniczących w halloweenowych zabawach⁴⁵.

Podczas jednego ze spotkań egzorcystów w Rzymie w tym samym tonie wypowiedział się A. Buonaiuto, zauważając, iż około 31 października setki dzieci zostaje opętanych przez demony⁴⁶. Rzeczywiście ta grupa społeczna wydaje się być najbardziej zagrożona, gdyż jest ona stosunkowo najłatwiejszym i bardzo pożądanym celem. Łatwo jest bowiem manipulować psychiką dziecka, skalać jego niewinność, zniszczyć wrażliwość, wykorzystać niewiedzę, brak rozeznania w tym, co dobre, a co złe. O ile starsze dzieci poszukują wzorców dla kształtującej się osobowości, o tyle młodsze bezkrytycznie przyjmują wszelkie treści, sugestie, obrazy, uważając je za prawdziwe. Dlatego tak ważne jest wszystko to, z czym styka się, czego doświadcza

⁴³ M. Jędraszewski, *Halloween ma grunt antychrześcijański*, „Nasz Dziennik”, 28 X 2013.

⁴⁴ <https://www.pch24.pl/kosciol-i-papieze-nie-maja-watpliwosci--halloween-trzeba-zakazac---to-zlo--rosnie-liczba-opetanych-dzieci-,31834,i.html#ixzz5njmnIV1k> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁴⁵ <https://gloria.tv/article/hsQXfqc8p4Zc2YG2Lb3MfZgEZ> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁴⁶ Por. tamże.

dziecko na wczesnym etapie swego rozwoju, gdyż samo nie jest jeszcze w stanie właściwie oceniać i dokonywać odpowiednich wyborów. To, co niejako „wchłonie w siebie”, pozbawione zdolności krytycznego spojrzenia może „zaprocementować” w przyszłości. Jeśli będzie mierzyć się z agresywnymi treściami, szokującymi obrazami, niewłaściwymi zachowaniami, istnieje duże prawdopodobieństwo, iż swoje doświadczenia w postaci agresji i przemocy przeniesie w dorosłość. Z nawiązką odda to, co otrzymało.

Dla najmłodszych zabawa w magię, czary, wróżby wzmocniona odpowiednio specjalną scenerią, czarodziejskimi rekwizytami, wymyślnymi strojami jest bardzo atrakcyjna. O atrakcyjności tej magicznej rzeczywistości „nie z tej ziemi” może świadczyć choćby spektakularny sukces wydawniczy książek o Harrym Potterze. Ta chwytna i jakże modna ostatnio tematyka, w serii przygód o młodocianym czarodzieju zdaje się przemawiać tak do dzieci jak i dorosłych, kolejne zaś jej części dosłownie „wciągają” czytelnika w coraz mroczniejszy świat pełen magii, czarów, symboli, figur, znaków. Charakteryzując zagrożenia świata przedstawionego w tej książce Gabriele Kuby pisze o: ideologii rasistowskiej, ofierze krwi, przemocy, wstręcie, terrorze, zagrożeniu, opętaniu, strasznych potworach, umazanych krwią duchach, złych i dręczących uczniów nauczycielach, przejmujących grozą zaklęciach i urokach⁴⁷. Postrzegana powszechnie jako opowieść o walce dobra ze złem, wielotomowa powieść, którą tak bardzo zachwycają się młodzi odbiorcy na całym świecie jest w swej istocie jakże niebezpiecznym flirtem ze złem⁴⁸. Joseph Ratzinger nazywa książkę „subtelnym uwiedzeniem”, rozkładającym chrześcijaństwo w duszy człowieka poprzez swoje niepostrzeżone oddziaływanie⁴⁹. Sama powieść nazywana przez zwolenników inicjacją w „psychologiczną dorosłość”, przeciwnikom jawi się jako inicjacja w „okultystyczną duchowość”, w przeciwstawną tradycji i symbolice chrześcijańskiej gnozę, alchemię, hermetyzm, neopogaństwo, spirytyzm, magię, czary⁵⁰.

Uroczyście celebrowane w książce Halloween zwane Nocą Duchów jest najważniejszym świętem Hogwartu, szkoły do której uczęszczają Harry i jego przyjaciele.

⁴⁷ Por. G. Kuby, *Harry Potter – dobry czy zły*, Radom 2006, s. 11–12.

⁴⁸ Więcej argumentów przeciwko książce zob. <https://egzorcyzmy.katolik.pl/harry-potter-10-argumentow/> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁴⁹ <https://papiez.wiara.pl/doc/371980.Kard-Ratzinger-Uwaga-na-Harrego-Pottera> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁵⁰ Por. A. Posacki, *Inwazja*, s. 23 i 66.

Gloryfikacja tego pseudoświęta przez Joanne R. Rowling, z jego wyraźnym odniesieniem do sposobu obchodzenia go przez satanistów, nie jest przypadkowa i nie pozostaje bez znaczenia. Halloween skontrastowane ze świętami Bożego Narodzenia, te ostatnie nie tylko umniejsza, pozbawia treści, odziera z istoty, zwyczajnie wyśmiewa, ale wręcz profanuje. Takie przewartościowanie zdaniem G. Kuby trafia współcześnie na bardzo podatny grunt. Od wielu już lat obserwuje się stopniowe zanikanie chrześcijańskiego wymiaru świąt narodzenia Chrystusa i nadawanie im w dużej mierze świeckiego, konsumpcyjnego charakteru. Ileż to razy ma się nieodparte wrażenie, iż świętujący tak bardzo przeżywają okres przygotowań, tak mocno pochłonięci są przedświątecznymi zakupami, że zagubili gdzieś prawdziwą istotę Bożego Narodzenia i tak naprawdę nie wiedzą, co świętują. Z drugiej strony, jak zauważa G. Kuby to najbardziej rodzinne, ciepłe, radosne święto jest czasem szczególnie trudnym dla rodzin rozbitych, skłóconych, przeżywających dramaty, które o jego istnieniu wołałyby zapomnieć⁵¹. W tę pustkę, rozdarcie, nieuporządkowanie, doskonale wpisuje się celebrowanie Halloween, pseudoświęta pozbawionego zarówno treści, istoty jak i sensu.

* * *

Kilka lat temu w „Newsweeku” pojawił się artykuł o wymownym tytule: *Jak kościół katolicki, walcząc z Halloween, walczy z historią i z własną tradycją*⁵², będący jednym z głosów „za” w polemice dotyczącej Halloween. Rozhisteryzowany tłum zaangażowanych katolików walczy w nim z „szatańskim” świętem, które, jak przekonuje jego autor, jest jedynie dobrą zabawą, pozbawioną zupełnie nadprzyrodzonych odniesień. Rzeczywiście Kościół katolicki kategorycznie sprzeciwia się obchodzeniu tego pseudoświęta, będącego dla wielu jego przeciwników doskonałą okazją, aby w prześmiewczym tonie wytknąć mu rzekomą małostkowość, hipokryzję, głębokie zacofanie, zdecydowane niedopasowanie do czasów współczesnych, nadmierne przejawianie tematu, co więcej odcinanie się od historii, tradycji, diabłów i cza-

⁵¹ Por. G. Kuby, *Harry*, s. 42.

⁵² <https://www.newsweek.pl/polska/kosciol-katolicki-walczy-z-halloween-kultura-i-tradycja/5rbm40w> (dostęp 08.02.2022). Nie umyka uwadze czytającego fakt, iż w przeciwieństwie do poprawnej pisowni Halloween, z przekory, ignorancji, bądź zamierzonego zabiegu nazwa Kościół katolicki została napisana błędnie, co nie powinno się zdarzyć w tego rodzaju publikacji.

rownic obecnych od zawsze w kulturze. Nie lepiej wypadają tu owi zaangażowani katolicy rokrocznie ruszający do walki z hordami wesołych, wydrażonych dyń czy śmiesznie poprzebieranych dzieci. Jawią się oni jako zacierzwieni, nawiedzeni, przewrażliwieni, zacofani wyznawcy Chrystusa zaciekle wojujący z zasady z wszystkim, co niekatolickie, groźne i diabelskie.

Wszak Halloween, zdaniem wspomnianego dziennikarza, to jedynie świetna zabawa, święto, które bardziej bawi niż straszy, którego uczestnicy coraz częściej porzucają makabryczne przebrania, aby stać się w tę noc znanymi celebrytami, politykami, sportowcami, ludźmi z szeroko rozumianego show biznesu. Jest ono przy tym zupełnie oderwane od swych celtyckich korzeni, totalnie zeświecczone, całkowicie pozbawione wymiaru duchowego, słowem walka z nim to walka z donkichotowskimi wiatrakami – urojona, bezsensowna, bezprzedmiotowa. Co ciekawe Halloween to popkultura, historia, tradycja, z tym wszystkim rzekomo mierzy się Kościół mówiąc zdecydowane „nie” halloweenowym obchodom.

„Obawa przed wizerunkami diabłów i czarownic to obawa przed historią”⁵³ przekonuje dalej autor artykułu. Kościół katolicki daleki jest od wspomnianej obawy, konsekwentnie jednak od stuleci głosi tę samą niezmienną naukę, zło jasno nazywając złem, dobro zaś dobrem. Nie neguje też historii doskonale rozumiejąc, iż jest ona, jak powiedział Tytus Liwiusz, nauczycielką życia, piastunką przeszłości, zwiastunką przyszłości. Zdaje sobie też sprawę z faktu, iż tylko krytyczne, rozumne spojrzenie w historię pozwala w przyszłości uniknąć jej błędów.

Kościół dysponując wielowiekową wiedzą i doświadczeniem przestrzega człowieka przed siłami, na które nie ma żadnego wpływu, nad którymi nijak zapanować nie może, a które mogą okazać się bardzo destrukcyjne. Zauważa też, iż bardzo łatwo człowiek może poddać się ich władaniu. Niestrudzenie przypomina, iż Szatan naprawdę istnieje i nigdy nie był przyjacielem człowieka. Historia pokazuje natomiast fatalne skutki prób zaprzyjaźnienia się człowieka z Szatanem. Wystarczy wspomnieć Adolfa Hitlera, którego fanatyczna fascynacja okultyzmem doprowadziła do jednej z największych tragedii w dziejach ludzkości.

Zdecydowanie też Kościół nigdy nie zanegował duchowej łączności żyjących ze zmarłymi i związanej z tym tradycji, a jedynie ją uporządkował, właściwie przesunął akcenty i nadał chrześcijański charakter. Niezmiennie od wieków, co wcześniej już

⁵³ Tamże

wskazywano, wierzy w świętych obcowanie, ich orędownictwo w niebie, a także modli się za zmarłych.

Tymczasem właściwe przesłanie Halloween od lat jest skrętnie rozmywane, umniejszane, osłabiane argumentami sprowadzającymi to pseudoświęto jedynie do dobrej zabawy, która nikomu nie może zaszkodzić. Sugestie wspomnianego wyżej autora, dotyczące zamykania dobrych duchów w niebie, a pozostawiania demonów na ziemi oraz twierdzenie, że jedynymi środkami ewangelizacyjnymi w wiekach średnich były miecz i płonące stosy w Europie są nie tylko gigantyczną manipulacją i uproszczeniem tematu, ale także zwyczajnym brakiem wiedzy w tym zakresie. Należy jedynie wyrazić nadzieję, że dzięki rzetelnym opracowaniom mediewistycznym, mimo ciągłych prób dyskredytacji wieków średnich, prawda o nich będzie coraz mocniej przebijała się do świadomości szerokiego grona ludzi. We współczesnej dyskusji nad Halloween zauważa się bowiem wielki deficyt intelektualny w tej materii, co jest powodem bardzo licznych, błędnie interpretujących to neopogańskie święto opracowań, które podobnie jak samo to święto mogą być przyczyną wielu negatywnych konsekwencji.

SPÓR O HALLOWEEN. GENEZA, ROZWÓJ I CEL

(Streszczenie)

Halloween jest świętem, które w czasach współczesnych nabiera znaczenia. U jego podstaw leżą obchody najważniejszego celtyckiego święta Samhain, przypadającego na dzień 1 listopada. Wiele praktyk quasi-religijnych jest obecnych w obchodach tego święta 31 października. To, wydawać by się mogło, jedno z wielu obchodzonych współcześnie świąt skrywa jednak mroczną stronę, stanowiąc ukryte, często uśpione zagrożenie duchowe, gdyż jego oddziaływanie może być odłożone w czasie, a negatywne skutki celebracji tego święta często nie wiążą się z nim samym. Artykuł przedstawia genezę, rozwój i cel tego święta w kontekście czasów współczesnych.

Słowa kluczowe: Halloween, Celtowie, druidzi, Samhain, Wszystkich Świętych

THE DISPUTE OVER HALLOWEEN. GENESIS, DEVELOPMENT AND PURPOSE

(Summary)

Halloween is a feast that is becoming more and more important in modern times. It is based on the celebration of the most important Celtic holiday, Samhain, on November 1. Many quasi-religious practices are present in the celebration of this feast on October 31. This, it would seem, one of the many holidays celebrated today, however, hides the dark side, constituting a hidden, often dormant spiritual threat, because its impact can be postponed, and the negative effects of the celebration of this holiday are often not associated with himself. The article presents the genesis, development and purpose of this feast in the context of modern times.

Key words: Halloween, Celts, druids, Samhain, All Saints' Day

BIBLIOGRAFIA

Anders A., *Dwa światy. Przenikanie się wątków chrześcijańskich i pogańskich w mitach celtyckich*, Toruń 2009

Biblia Tysiąclecia, wydanie trzecie poprawione

Britanica, edycja polska, tom. 6, Poznań 1998

Cremin A., *Celtowie*, tłum. P. Szymor, Warszawa 2001

Dillon M., Chadwick N.K., *Ze świata Celtów*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1975

<https://egzorczyzny.katolik.pl/harry-potter-10-argumentow/> (dostęp dnia 12.08.2022)

<https://egzorczyzny.katolik.pl/szatan-istnieje-widzialem-go/> (dostęp dnia 12.08.2022)

<https://www.frona.pl/a/egzorcyści-w-watykanie-halloween-to-wstęp-do-okultyzmu,43464.html>
(dostęp dnia 12.08.2022)

Eliade M., *Historia wierzeń i idei religijnych*, tom. II, tłum. S. Tokarski, Warszawa 1994

Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1973

Gajek M., *Jak kościół katolicki, walcząc z Halloween, walczy z historią i z własną tradycją*
<https://www.newsweek.pl/polska/kosciol-katolicki-walczy-z-halloween-kultura-i-tradycja/5rbm40w> (dostęp 12.08.2022)

Gąssowski J., *Mitologia Celtów*, Warszawa 1979

Gierek B., *Celtowie*, Kraków 1998

<https://gloria.tv/article/hsQXfqc8p4Zc2YG2Lb3MfZgEZ> (dostęp dnia 12.08.2022)

Grzesik M., *Prof. Simon Morabito: Szatan jest jak wściekły pies. Halloween to jego święto*
<http://www.frona.pl/a/prof-simon-morabito-szatan-jest-jak-wsciekly-pies-halloween-to-jego-swieto,117452.html> (dostęp dnia 12.08.2022)

Hógáin D. Ó., *Celtowie. Dzieje*, tłum. M. Zwoliński, Warszawa 2009

Jędraszewski M., *Halloween ma grunt antychrześcijański*, „Nasz Dziennik”, 28 X 2013

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1992

Kolankiewicz L., *Dziady. Teatr święta zmarłych*, Gdańsk 1999

<https://www.pch24.pl/kosciol-i-papieze-nie-maja-watpliwosci--halloween-trzeba-zakazac---to-zlo-rosnie-liczba-opetanych-dzieci-,31834,i.html#ixzz5njmnIV1k> (dostęp dnia 12.08.2022)

Kuby G., *Harry Potter – dobry czy zły*, Radom 2006

Lukan M.A., *Wojna domowa*, tłum. M. Brożek, Kraków 1994, pieśń I w. 454–458.

Marquard O., *Odciążenia. Wątki teodycei w filozofii nowożytnej*, w: tegoż, *Apologia przypadkowości. Studia filozoficzne*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994

Morabito S., *Psychiatra w piekle*, tłum. B. Nowak, Kraków 2011

<https://papiez.wiara.pl/doc/371980.Kard-Ratzinger-Uwaga-na-Harrego-Pottera> (dostęp dnia 06.10.2019)

Pawlik M., *Halloween – czas dla złych duchów*, <https://naszdzienik.pl/mysl/58238,halloween-czas-dla-zlych-duchow.html> (dostęp dnia 12.08.2022)

Posacki A., *Inwazja neopogaństwa*, Kraków 2012

Rzendkowska M., *Bonizacja zła – o Halloween słów kilka*, w: *Halloween*, pod red. E. Przebie-racza, Lubieniec 2014

Schlette F., *Celtowie*, tłum. S. Lisicka, B. Wierzbicka, Łódź 1987

Zwoliński A., *Halloween. Zabawa czy zagrożenie?* Poznań 2018

<https://www.youtube.com/watch?v=khdWhjZ4VyA> (dostęp dnia 12.08.2022).

32. <https://www.youtube.com/watch?v=Y9NLQfYV0ek> (dostęp dnia 12.08.2022)



Thaddée Matura OFM

Radykalizm w Ewangeliach i w pierwotnym projekcie franciszkańskim¹

Słowo „radykalny” („radykalizm”), zdewaluowane w sektorze politycznym na skutek jego monopolizacji w służbie jakiejś partii, odnalazło w ostatnim czasie pewną żywotność w dziedzinie religijnej. Nierzadko zdarza się słyszeć o „radykalnym rozumieniu Ewangelii”, o „chrześcijaństwie radykalnym dotyczącym całej egzystencji”, a przede wszystkim o „radykalizmie ewangelicznym”. W tym krótkim studium zamierzam przebadać treść wyrażenia „radykalizm ewangeliczny” i zobaczyć, jakie są wymogi i postawy, które ono obejmuje. A ponieważ radykalizm ewangeliczny nie jest dla chrześcijan wyłącznie przedmiotem studium, ale też wezwaniem zawsze aktualnym, w drugiej części spróbuję ukazać to, co pierwotny projekt franciszkański, taki, jaki jest zawarty w dwóch *Regułach* Franciszka z Asyżu, przejął z radykalnych wymogów ewangelicznych.

W niniejszym tekście, unikając uczonych dokładności, analizuję Ewangelie i *Reguły* franciszkańskie.

¹ Tytuł oryginału: *Le radicalisme dans Évangiles et dans le projet franciscain primitif*, [w:] *Cahiers pour foi*. 1. François d'Assise, *Un Évangélisme pour aujourd'hui*, Toulouse 1976.

1. Radykalizm ewangeliczny

1) Słownictwo

Przed wspomnianym badaniem jest konieczne oczyszczenie samego słownictwa, w którym panuje pewne pomieszanie znaczeń.

Słowo „radykalny” i jego pochodne (radykalnie, radykalizm, radykalność) pochodzą z łacińskiego *radix* (korzeń). Radykalne jest zatem to, co pozostaje w związku z korzeniem. Używane najpierw w filozofii, w medycynie, w matematyce i geometrii, słowo to nabrało również znaczenia politycznego. Określało tendencję (i jakąś partię) polityczną dążącą do transformacji społeczeństwa, poczynsz od jego korzeni – nazywanej dziś tendencją rewolucyjną, jako przeciwną do bieżącej – reformistycznej. Stąd dochodzimy do sensu pochodnego: radykalnym jest to, co jest drastyczne, skrajne, bezwzględne, totalne; to, co przeciwstawia się normom zwyczajowym działania i zachowania się. Zachowanie radykalne wyraźnie odcina się przez swoje motywacje i sposoby od tego, które jest bieżące, zwyczajne.

Używanie tego słowa w dziedzinie religijnej, szczególnie w egzegezie, jest względnie niedawne. Radykalizm chrześcijański albo radykalizm ewangeliczny, jakkolwiek termin ten nie jest najczęściej jasno zdefiniowany, określa więc pewien typ zachowania się chrześcijańskiego: przewyższenie wymogów Prawa, kładąc na nie nacisk (H. Braun); „sposób kategoriyczny naśladowania Chrystusa”; „żyć w sposób zdecydowany i stanowczy”; „sposób absolutny przeżywania wspólnego powołania” (J.M. Tillard). W świecie anglosaskim, przeciwnie, słowo to zachowuje konotację polityczną: radykalizm ewangeliczny dotyczy więc aspektów politycznych nauczania Jezusa.

Dane lingwistyczne, wprawdzie niedokładne, ale określające zakres znaczenia, stanowią punkt wyjścia do poszukiwania w Ewangeliach opisów zachowań radykalnych, to znaczy postaw albo czynów, które zrywają ze zwyczajnymi, ludzkimi czy religijnymi, działaniami. Wyrażenie „radykalizm ewangeliczny” określa zbiór tych tekstów, zawartych przede wszystkim w Ewangeliach i odnoszących się do pewnego typu postępowania.

2) Radykalizm w Ewangeliach

Wymogi dotyczące relacji międzyludzkich, jak również stosunku człowieka do dóbr i bogactwa znajdują się prawie wyłącznie w Ewangeliach synoptycznych. To

one przedstawiają nauczanie Jezusa, które można zakwalifikować jako radykalne, dlatego staną się przedmiotem analizy.

A – KLASYFIKACJA LOGICZNA TEKSTÓW

Spróbujmy policzyć prawie wszystkie słowa ewangeliczne przedstawiające wymogi radykalne i dokonajmy pewnej klasyfikacji.

a) *Radykalność albo twardość wymogów Jezusa*

Jezus wzywa do siebie tych, którzy są udręczeni z powodu pewnych ciężarów i ofiaruje im pokrzepienie (Mt 11,28–29), ale stanowczo stawia twarde warunki. Jezus nie przyszedł, aby przynieść pokój, lecz miecz i rozłam (Mt 10,34–36; Łk 12,51–53); droga i brama, które prowadzą do życia, są ciasne (Mt 7,13–14; Łk 13,23n.); wielki wysiłek i gwałt są konieczne, aby osiąść królestwo niebieskie (Mt 11,12). Aby w nim być, trzeba ponosić najbardziej uciążliwe ofiary, wyłupać sobie oko albo odciąć prawą rękę (Mk 9,43–48; Mt 18,8–9). Przed podjęciem się naśladowania Jezusa należy się dobrze zastanowić nad tym, z czym będzie się ono wiązało, jakie trudności trzeba będzie pokonać (Łk 14,28–32), i zdać sobie sprawę z tego, że raz zaangażowawszy się, nie wolno się wahać ani oglądać wstecz (Łk 9,62). Krótko mówiąc, wysiłek, napięcie są wymagane i nic nie jest wygrane z góry, „bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych” (Mt 22,14).

b) *Wymogi względem samego siebie*

To, czego się wymaga od ucznia, jest właściwie niesłychane. On istotnie musi „zaprzeć się samego siebie” (Mk 8,34), „mieć w nienawiści siebie samego” (Łk 14,25) i zamiast starać się, by zachować swoje życie, musi zgodzić się, że je straci (słowo przytoczone sześć razy w Ewangeliach: Mk 8,35 par.; Mt 10,39; Łk 17,33; J 12,25). Jest wezwany do znoszenia sprzeciwu ze strony rodziny (Mt 10,21), prześladowania, a nawet przyjęcia śmierci z powodu Jezusa (Mk 13,9–13 par.; Mt 10,17–22). Bez względu na konsekwencje będzie Go wyznawał przed wszystkimi ludźmi (Mt 10,33; Łk 12,9) i będzie niósł swój krzyż (słowo występujące pięć razy: Mk 8,34 par.;

Mt 10,38; Łk 14,27). Pójście za Jezusem rzeczywiście oznacza gotowość na brutalną śmierć z Jego powodu.

A wszystko, co człowiek może uczynić dobrego (jałmużna, post, modlitwa), musi wynikać z pragnienia, by podobać się Bogu (Mt 6,1–6; 16–18), a nie ludziom. Mało tego, kiedy wreszcie wypełni wszystkie wymogi swojego Mistrza, będzie wiedział, że tak naprawdę niczego jeszcze nie uczynił, ponieważ jest „sługą nieużytecznym” (Łk 17,7–10).

c) *Postawa względem bliźniego*

Uczeń Jezusa, wychodząc poza wymogi Tory, nie tylko nie powinien zabijać, ale też unikać słów obelżywych, nie okazywać złości (Mt 5,21–25) i nie osądzać bliźniego (Mt 7,1–5). Ponadto nie może stawiać oporu złemu (Mt 5,39), wręcz przeciwnie – nadstawi lewy policzek, jeśli ktoś uderzy go w prawy policzek (Mt 5,39), odda swoją szatę temu, kto zabierze mu płaszcz (Mt 5,40), i pójdzie dwa tysiące kroków z tym, który zmusza go iść tysiąc! (Mt 5,41). Temu, kto będzie go prosił o pożyczkę, nie będzie się wahał uczynić daru (Mt 5,42). Będzie się starał pojednać ze swoim przeciwnikiem i to możliwie jak najszybciej (Mt 5,25). Zawsze będzie gotów przebaczyć (Mk 11,25; Mt 6,17) i to w nieskończoność (Mt 18,21–22; Łk 17,4). Albowiem przykazanie Jezusa wymaga, aby kochał swoich nieprzyjaciół (Mt 5,43–47; Łk 6,27).

Tym, którzy służą innym, mającym władzę kierowania nimi i z tego powodu są kuszeni, by zajmować pierwsze miejsca, by ulegać woli panowania, Jezus proponuje postępowanie radykalnie przeciwstawne do możliwych świata i religii. Jak On sam, przyszedł nie po to, aby Mu służyli, lecz aby służyć (Mk 10,45; Mt 20,28), tak uczniowie, którzy chcą być pierwszymi między swoimi braćmi, staną się sługami, niewolnikami, małymi (Mk 10,42–44; Mt 20,25–27; Łk 22,25–27), słabymi i zależnymi jak dzieci (Mk 10,14–15 par.). Tytuły godności: ojciec, mistrz, nie będą stosowane w ich wspólnocie (Mt 23,5–10).

d) *Wyrzeczenia konieczne*

RODZINA: Jezus, niezrozumiały i źle widziany przez rodzinę (Mk 3,20–21), uważa za swoją matkę, swoich braci i siostry tych, którzy słuchają Jego słowa (Mk 3,31–35 par.).

Od tych, którzy idą za Nim, wymaga wyrzeczenia się więzów rodzinnych: kroczenie za Nim jest ważniejsze niż obowiązki w stosunku do rodziców (Mt 8,21–22; Łk 9,59–60), których trzeba, jak powie Łukasz, nienawidzić, aby stać się uczniem Jezusa (Łk 14,25). Faktycznie, pierwsi powołani zostawiają swojego ojca i codzienne zajęcia, aby być z Jezusem (Mk 1,20). Ci więc, którzy wszystko opuścili, otrzymują życie wieczne i nową rodzinę (Mk 10,28–31 par.).

Słowa Jezusa przytoczone przez Mateusza (Mt 19,10–12) i Łukasza (Łk 14,25; 18,29) wskazują, że dla królestwa niebieskiego można także wyrzec się małżeństwa.

DOBRA: Piotr i Andrzej, Jakub i Jan (Mk 1,16–20 par.), Lewi (Mk 2,13–14 par.) opuszczają w chwili ich powołania łodzie, sieci, swój zawód. Ewangelista Marek wspomina też o porzuceniu domów i pól (Mk 10,29 par.).

Jednemu z kandydatów na ucznia Jezus poleca, by sprzedał to, co posiada, i rozdał ubogim (Mk 10,17–22 par.). Łukasz wprost mówi, że aby iść za Jezusem, należy wyrzec się wszystkiego (Łk 14,33), sprzedając lub rozdając swój cały dobytek (Łk 12,33). Bogactwo i związane z nim troski (Mt 6,24–34) przeszkadzają bowiem dobrze służyć jednemu prawdziwemu Mistrzowi (Mt 6,24 par.).

Misja, którą Jezus wypełnia i którą proponuje uczniom, wymaga życia wędrownego (Mt 8,19 par.), stąd nie można obciążać się bagażami (pożywienie, ubrania, obuwie), środkami obrony (laska, kij) czy środkami finansowymi (pieniądze) (Mt 6,7–11 par.; Łk 10,4).

B – KONTEKST EWANGELICZNY

Wyliczenie tekstów i ich pogrupowanie wskazują na radykalizm wymogów Jezusa. Ale przyjęta klasyfikacja logiczna nie zajęła się samym ruchem Ewangelii, który wymaga omówienia różnych kontekstów, bo to one miały wpływ na wypowiedane przez Jezusa słowa.

a) *Punkty krystalizowania się*

Słowa radykalne, które zostały przytoczone i poklasyfikowane według ich treści, nie są rozproszone u synoptyków: prawie wszystkie zostały pogrupowane wokół trzech głównych biegunów. Największa część wiąże się z tematem *uczeń*. Inne

przedstawiają *warunki ogólne wyrzeczenia*. Inne wreszcie kładą nacisk na *radyzację Prawa nowego*.

- 1 – Istotnie, wymogi opuszczenia rodziny i dóbr dotyczą ogólnie uczniów, o czym czytamy najczęściej w opowiadaniach o powołaniu pierwszych uczniów (Mk 1,17–20; Mt 4,18–22; Łk 5,10–11), Lewiego (Mk 2,13–17 par.), nagrodzie obiecaniej tym, którzy wyrzekną się wszystkiego (Mk 10,28.31 par.), czy warunkach naśladowania Jezusa (Mt 8,18–22; Łk 9,57–62). Od uczniów posłanych z misją wymagane jest ubóstwo (Mk 6,8–9 par.; Łk 10,4). Ponadto mają być jak dzieci (Mt 18,3–4; Mk 10,14–15 par.), jeśli pragną stać się pierwszymi i największymi. Aby w przyszłości mogli być sędziami (Mt 19,28; Łk 22, 30), teraz muszą wyrzec się wszelkiego panowania i stać się niewolnikami oraz sługami (Mk 10,42–44; Mt 20,25–27; Łk 22,25–27). Co więcej, tu na ziemi nie otrzymają żadnej nagrody, tylko spotkają ich prześladowania, a nawet śmierć (Mt 10,17–22; Mk 13,9–13).

Synoptycy za uczniów Jezusa uważają dwunastu Jego towarzyszy, wybranych przez Niego i włączonych do Jego misji, ale są nimi również ci, stanowiący szerszy krąg, bliżej niesprecyzowany, ci, których Łukasz odróżnia od dwunastu apostołów (Łk 6,12–13; 6,17; 19,37) i którzy nie mogą również być utożsamiani z tłumem. To właśnie do tej grupy w pierwszej kolejności są kierowane wymogi radykalne.

- 2 – Inny zbiór, który pojawia się u synoptyków dwukrotnie, dotyczy nie tylko uczniów, ale wszystkich słuchaczy Jezusa (Mk 8,34; Łk 9,23; 14,25). I to wobec nich (Mk 8,34–9,1 par.; Mt 10,37–39; Łk 14,25–33) Jezus wypowiada najtwardsze słowa dotyczące krzyża, który trzeba unieść, i życia, które trzeba stracić. Mówi więc o radykalnym oderwaniu od swojej rodziny i swoich dóbr.
- 3 – Trzecim punktem krystalizacji jest *Kazanie na górze* (Mt 5,1–7.29; Łk 6,17–49). Najwięcej radykalnych wymogów, przede wszystkim tych dotyczących relacji z bliźnim, pochodzi właśnie z tego „kodeksu moralności chrześcijańskiej”, będąc wyrazem radykalizacji prawa Mojżeszowego.

A więc prawie wszystkie słowa radykalne są powiązane z tymi trzema biegunami: to, co pozostaje, jest zgodne ze stylem życia Jana Chrzciciela (Mt 11,8; Łk 7,25; Mt 11,18; Łk 7,33) czy Jezusa (Mk 3,20–21; 3,31–35 par.; Mt 20,28; Mk 10,45), chociaż odnajdziemy też słowa o podobnym charakterze w logionie o eunuchach (Mt 19,10–12).

b) *Odrębności synoptyczne*

Większa część tekstów „radykalnych” znajduje się u trzech synoptyków (Marek, Mateusz, Łukasz), ale są również takie, które są obecne tylko u Mateusza i Łukasza. Dotyczą mianowicie wymogów postawionych temu, kto chce naśladować Jezusa (Mt 8,18–22; Łk 9,57–62), między innymi wyrzeczenia się rodziny (Mt 10,37–39; Łk 14,25–27). Także ci dwaj ewangelisti wymieniają żądania zawarte w *Kazaniu na górze*.

Istnieją też teksty, które znajdują się wyłącznie u Mateusza. Odnajdziemy w nich takie zalecenia, jak: nawrócenie, (Mt 18,3–4); nieodpłacanie złem za zło (Mt 5,39a–41), nieczynienie dobrych uczynków na pokaz (Mt 6,1–6.16–18), zrezygnowanie z zaszczytnych tytułów i niekierowanie się pychą (Mt 23,5–10) czy niegiewanie się na bliźnich i dążenie do pojednania (Mt 5,22–24).

Ale wydaje się, że to Łukasz przedstawia najbardziej interesujące nakazy moralne: nie oglądać się wstecz, kiedy przyłożyło się rękę do pług (Łk 9,62); całkowicie poświęcić się misji (Łk 10, 4); wyrzec się wszelkich dóbr (Łk 12,33; 14,33); służyć z pokorą (Łk 17,7–10); zachować roztropność przed zaangażowaniem się w jakieś działania (Łk 14,28–32).

Łukasz eksponuje wypowiedzi Jezusa, które mają radykalny wydźwięk. Dotyczą one przede wszystkim adresatów przesłania. Według Mateusza Jezus zwraca się do samych uczniów, Łukasz zaś mówi o „wszystkich”, o „tłumach” (Mt 16,24; 10,37; i Łk 9,23; 14,25; a także 14,33: o *każdym*, kto musi wyrzec się wszystkiego, aby zostać uczniem Jezusa).

Co więcej, Łukasz radykalizuje konkretne wymogi Jezusa: gdy chodzi o wyrzeczenie się dóbr, tam, gdzie Mateusz i Marek mówią w sposób ogólny, on używa wyrażenia „wszystko”: zostawić *wszystko* (Łk 5,11; 5,28); sprzedać *wszystko* (Łk 18,22); wyrzec się *wszystkiego* (Łk 14,33). On jest jedynym, który przytacza słowa: „Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę!” (12,33) czy „Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się *wszystkiego*, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14,33).

Gdy chodzi o zerwanie z rodziną, kiedy Mateusz, łagodząc bez wątpienia wyrażenie semickie, pisze: „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie...” (Mt 10,37), Łukasz zachowuje surowe brzmienie oryginalne: „kto nie ma w nienawiści swego ojca i matki...” (Łk 14,25). Wreszcie w wyliczeniu członków rodziny, których trzeba mieć w nienawiści, tylko Łukasz wymienia również żonę (Łk 14,26; 18,29, podobnie zresztą jak w przypowieści o uczcie: Łk 14,20).

Widać więc, że Łukasz jest bardziej radykalny w formułowaniu zaleceń niż ewangelści Marek i Mateusz.

c) Jądro oryginalne

Radykalne przesłania Jezusa są przedstawiane przez synoptyków głównie w ramach apelu kierowanego przez Mistrza do uczniów (faktycznie dwunastu apostołów), kiedy powierzana jest im określona misja. Adresatami innych wypowiedzi (*Kazanie na górze*, a szczególnie logia o wyrzeczeniu się: Mk 8,34–9,1 par.; Mt 10,37–39; Łk 14,25–27) wydają się nie tylko uczniowie, ale wszyscy słuchacze Jezusa. Oczywiście Jezus powołał do swojego grona ograniczoną grupę mężczyzn i wymagał od nich zerwania z ich środowiskiem (rodzina, dobra materialne). Bez przedstawienia tych konkretnych wymogów (choć Łukasz rozszerza je na wszystkich) Jezus ostrzega swoich słuchaczy, że aby Go naśladować, trzeba się zaprzeczyć siebie, nieść swój krzyż i radykalnie zmienić swoje życie. Taki jest, ogólnie, sposób widzenia ewangelistów.

Dotychczasowa analiza przedstawia fakty i oryginalne słowa wypowiedziane przez Jezusa według świadectwa synoptyków. Na podstawie ich relacji można powiedzieć, że Jezus miał grupę uprzywilejowaną uczniów, którzy jeśli chcieli przyłączyć się do Niego, musieli porzucić rodzinę i swoje dobra, przynajmniej na czas ich życia u Jego boku. Historia bogatego młodzieńca jest opowiedziana w celu ukazania powołania niespełnionego. Trzy logia przytoczone przez Łukasza i dwa przez Mateusza (9,57–62; Mt 8,19–22) odnoszą się do podobnej sytuacji.

Powstaje pytanie dotyczące słów przekazanych w *Kazaniu na górze*, jak również logiów o wyrzeczeniu się. Czy Jezus naprawdę skierował je do wszystkich swoich słuchaczy? Jeśli chodzi o wyrzeczenie się w ogólności czy o wymogi względem bliźniego, odpowiedź będzie twierdząca, ale otwarta pozostaje kwestia wyrzeczenia się dóbr.

3) Kwestie otwarte

Powyższa analiza tekstów była skrótowa, niezbyt rozwinięta, dotyczyła kwestii związanych głównie z radykalizmem wypowiedzi, jednak wnioski, jakie można sformułować, zdecydowanie poszerzają pole badawcze, wskazując na aktualność radykalizmu.

Jezus w swoich wypowiedziach posługuje się słowami, które można podzielić na dwie kategorie: pierwsza obejmuje słowa, które odnoszą się do postaw raczej wewnętrznych (zaprzec się, stracić życie, nieść swój krzyż, kochać nieprzyjaciół, być sługą itd.), i takie, które wymagają konkretnych decyzji, gestów, jak na przykład opuszczenia rodziny i dóbr materialnych. Właśnie w odniesieniu do tej ostatniej kategorii pojawia się większość pytań, również na płaszczyźnie egzegezy.

Jak należy zatem rozumieć warunki stawiane potencjalnym uczniom Jezusa? Zaprzec się samego siebie, nieść swój krzyż, kochać swoich nieprzyjaciół, wchodzić przez ciasną bramę – oto tylko niektóre wymagania, których nie można rozumieć dosłownie, ponieważ chodzi o metaforyczne obrazy. Niestety często stosuje się interpretację literalną. Opuszczenie swojej rodziny, domu, swoich pól, sprzedanie dóbr i rozdanie zysku ubogim, wyrzeczenie się wszystkiego, co się posiada – te żądania nie przynoszą trudności interpretacyjnych. Nie ma tu nic pośredniego; wymóg jest dokładny, wymierny i zrealizowany przez uczniów, którzy rzeczywiście podjęli takie decyzje.

Ponownie więc powraca pytanie: od kogo Jezus domagał się tych radykalnych decyzji i zachowań? Po części odpowiedź została już udzielona: historycznie było to wymagane od grupy uczniów bezpośrednich. Ale ewangelści (przede wszystkim Łukasz) zdają się rozszerzać te wymogi na tych, którzy po zmartwychwstaniu Jezusa będą nazwani uczniami, to znaczy na wszystkich wierzących.

Stąpamy w tej kwestii po niepewnym gruncie, zwłaszcza że egzegeci nie są zgodni co do adresatów, do których Jezus kieruje swoje żądania. Wprawdzie powołał On uczniów, od których domagał się wyrzeczenia radykalnego, ale określone sytuacje mogą być wzorem również dla tych, którzy kontynuują misję uczniów we wspólnocie (np. zwierzchnicy, misjonarze wędrowni – według opinii Degenhardta), dla grupy szczególnej, będącej prekursorem życia religijnego w Kościele (według Schümanna) czy wreszcie dla wszystkich wierzących, jak sugeruje opis wspólnoty w Jerozolimie (Dz 2,44 n.; 4,32.34–36). Lecz widać, jakie ostatnia hipoteza przyniosłaby wymogi dla idei wspólnoty chrześcijańskiej i jej świadectwa w świecie.

Uważa się dość łatwo, że jest się zwolnionym z wymogów wewnętrznych, skoro są one bez granic; wymogi opuszczenia rodziny i dóbr, nowych więzów, dzielenia się wspólnotowego, stawiają inną kwestię świadomości chrześcijańskiej. Ona nigdy nie znalazła odpowiedzi w projekcie całej wspólnoty Kościoła.

2. Radykalizm pierwotnego projektu franciszkańskiego

W historii chrześcijaństwa zawsze były grupy mężczyzn i kobiet, które uważały, że radykalizm ewangeliczny wzywał ich jako wierzących i że mógł być on przeżywany wspólnotowo. Franciszek myślał podobnie. W projekcie życia, który opracował dla siebie i swoich braci (jego dwie *Reguły*), próbuje wcielić w konkretną egzystencję wymogi radykalne Ewangelii. W tej ostatniej części artykułu chciałbym wskazać, że większość tekstów radykalnych przypomnianych wcześniej znajduje się u Franciszka. Życie ewangeliczne, które sobie wybiera, obejmuje kwestie poruszone w Ewangelii.

Oprócz słów o eunuchach (Mt 19,12) oraz zgorszeniu (ręka, noga odcięte, oko wydlubane: Mk 9,43–48 par.), prawie wszystkie słowa radykalne występują w dwóch *Regułach*. Wystarczy wymienić je w porządku systematycznym.

Bracia mają się starać, aby wchodzić przez ciasną bramę (Mt 7,12), stracić swe życie, aby je odnaleźć (Mt 10,39), zaprzeć się i wziąć krzyż, aby iść za Jezusem (Mt 16,24), opuścić wszystko (Mt 19,29), nienawidzić swojego ojca i matki, także swojego życia (Łk 14,26). Albowiem nic nie znaczy pozyskanie świata, jeśli gubi się swoją duszę (Mk 8,36). Trzeba także zostawić umarłym grzebanie ich umarłych (Mt 8,22).

Bracia będą wyznawać Jezusa przed ludźmi (Mt 10,32), nawet jeśli to spowodzi na nich prześladowania (Mt 5,11). Zamiast bronić się czy opierać, będą się starać kochać swoich nieprzyjaciół (Mt 5,49), przebaczać (Mk 11,26) i nie lękać się tych, którzy zabijają ciało (Łk 12,4).

Kiedy wykonają wszystko, będą się uważać za niewolników, bez których można się łatwo obyć, za sługi nieużyteczne (Łk 17,10). A jeśli z racji zajmowanego stanowiska posiadają władzę, wtedy dalecy będą od tego, by przyjmować tytuł ojca czy mistrza (Mt 23,3.10), raczej uznają się za sługi (Mt 20,25–26; Łk 22,26).

Aby dołączyć do wspólnoty braterskiej, oni sprzedadzą wszystko, co posiadają, na rzecz ubogich (Mt 15,21) i wyruszą w drogę na misję, wolni od tego, co obciąża (ubranie, pieniądze, obuwie, zaopatrzenie: Mt 10,10). Przyłożywszy raz rękę do pługa, nie będą oglądać się wstecz (Łk 9,62), a jeśli wytrwają (Mt 10,22), będą mogli z pewnością oczekiwać stokrotnej nagrody obiecanej tym, którzy opuścili wszystko (Mt 19,29).

Wymienione teksty ewangeliczne przedstawiają całościową wizję ucznia Jezusa, i to one stanowią wyraźnie ramę życia, które podejmuje Franciszek i które proponuje swoim braciom w dwóch *Regułach*.

Zaprezentowana analiza logiów może być podstawą do zdefiniowania radykalizmu w Ewangeliach i u Franciszka. Oczywiście najważniejsze, aby nie pozostać na płaszczyźnie interpretacji, ale wcielać go w życie.

Przekład: Wacław Michalczyk OFM



Kazimierz Synowczyk OFMCap

Franciszkańska pokora w ujęciu bł. Honorata Koźmińskiego

Święty Franciszek z Asyżu kojarzy się często ludziom z radykalnym ubóstwem. Zwykło się mówić nawet o ubóstwie franciszkańskim, czy o ewangelicznym sposobie życia braci mniejszych, którzy wyrzekają się własności. Inni odbiorcy fenomenu Biedaczyny eksponują jego idee radości doskonałej, powszechnego braterstwa czy też poszanowania każdej formy stworzenia. Trudno nie zgodzić się z takim postrzeganiem Świętego z Asyżu, ale nie można zapomnieć, że mąż Boży „(...) zyskał sobie w Kościele powszechne miano pokornego Franciszka, bo i w tej rzeczy był wyjątkowym naśladowcą Zbawiciela”¹. Tomasz z Celano, charakteryzując Świętego, wskazuje między innymi na pokorę, która „jest strażniczką i ozdobą wszystkich cnót. Gdy brakuje jej u podstawy budowli duchownej, wówczas jej [budowli – K.S.] wzrost przyczynia się do upadku. Ona to przepełniała męża Bożego, iżby nie brakło mu nic jako temu, który był ozdobiony już tyloma darami”².

¹ H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki. Jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki i ich odbicie w naśladowcach Jego*, tom 4, Warszawa 1913, s. 218.

² Mem 140, 1–3. Cytowanie źródeł według: *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma świętej Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla braci i siostr od pokuty*, red. R. Prejs, Z. Kijas, Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”, Kraków 2005. Skróty za: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, drugie wydanie polskie poszerzone. Przekłady i oprac. zbiorowe, red. E. Kumka OFMConv, W. Michalczyk OFM, Z. Styś OFM, K. Synowczyk OFMCap, Kraków – Warszawa 2016.

W podobnym duchu wypowie się święty Bonawentura: „Podziwiam pokorę św. Franciszka ponad wszystkie jego cnoty, ponieważ był pokornym sługą w oddawaniu czci Bogu, pokorniejszym we wspomaganiu bliźniego, a najpokorniejszym w pogardzie wobec siebie”³. Dlatego, zarówno w duchowości, jak i w kaznodziejstwie mówi się o franciszkańskiej pokorze⁴. Można to dostrzec także w sprawowanej liturgii Kościoła. Wspominając w liturgii godzin Franciszka z Asyżu, dziękujemy Bogu za Świętego, który upodobił się do Chrystusa, żyjąc „w ubóstwie i pokorze”⁵.

W przedstawieniu zagadnienia pokory świętego Franciszka odczytanej przez jego duchowego syna na polskiej ziemi, ukażemy najpierw źródło pokory, którym jest Ewangelia, następnie naświetlimy związek pokory z prawdą, służbą, *minoritas* i z umartwieniem⁶.

1. W duchu Ewangelii

Sposób życia Franciszka i jego braci polega na zachowywaniu Ewangelii świętej i wstępowaniu w ślady Chrystusa na drodze rad ewangelicznych⁷. Te dwa wymiary życia i przyjęte zobowiązania stanowiły podstawę kształtowania tożsamości zakonnej. „Za przykładem i nauką Zbawiciela święty Ojciec wznosił się do najwyższych stopni pokory. Trudno wypowiedzieć i trudno uwierzyć, jak zdumiewająca, jak głęboka, jak szczerą była jego pokora”⁸. Bernardone często medytował nad pokorą Zbawiciela od chwili Jego przyjścia na świat aż po upokorzenia doznane dla odkupienia rodzaju ludzkiego.

³ Św. Bonawentura, *Mowy o naszym św. Ojcu Franciszku. Mowa druga*, 6, 2.

⁴ Por. *Kazania o św. Franciszku z Asyżu*, Tipografia Porziuncola, Asyż 1968, s. 166–173.

⁵ 4 października, uroczystość św. Franciszka z Asyżu, diakona, założyciela trzech zakonów, *Liturgia godzin zakonów franciszkańskich*, Franciszkańskie Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 2014, tom 5, s. 1023; por. H. Koźmiński, *Pokora Franciszka obok wzniosłych darów*, w: *Wybór pism o Honorata Koźmińskiego* („Polskie Teksty Ascetyczne”, tom 10), cz. 4, *Nauki o św. Franciszku z Asyżu*, s. 70.

⁶ Por. K. Synowczyk, *Prostota i pokora w świetle pism bł. Honorata Koźmińskiego*, Wydawnictwo Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 2020, s. 57–75.

⁷ Por. 1 Reg 1, 1.

⁸ H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 218.

Koźmiński w przemówieniu do braci z okazji uroczystości Bożego Narodzenia, tłumaczył, że „(...) z tej tajemnicy narodzenia święty nasz Ojciec nauczył się tych największych, heroicznych cnót, jakimi zajaśniał na świecie, tak że żłóbek słusznie znowu jego księgą doskonałości i jego szkołą cnoty nazwany być może. Bo gdzież się nauczył on tej najgłębszej pokory, jeżeli nie od tego Boga w żłóbku między bydlętami unizonego”⁹. Świat pogański rozmiłowany w bogactwie, rozkoszy i próżnej chwale zostaje uzdrowiony „(...) przez zasady pokory, ubóstwa i pokuty, jakie Boski Zbawiciel z nieba przyniósł na ziemię”¹⁰. Franciszek, rozmyślając o żłóbku, zrozumiał, że od tajemnicy Wcielenia rozpoczęło się odrodzenie świata, które nadal trwa w Kościele przez naśladowanie Chrystusa ubogiego, pokornego i ukrzyżowanego.

Problem ubóstwa, pokory, pokuty i doświadczania wzgardy występują prawie w każdym orędziu o. Honorata, z jakim zwracał się zarówno do swoich braci, jak i sióstr nowych zgromadzeń z okazji świąt Bożego Narodzenia¹¹. Koźmiński doskonale uchwycił, wskazany przez św. Franciszka, związek ubóstwa i pokory. W *Pozdrowieniu cnót* Autor pisze: „Pani święte Ubóstwo, Pan niech cię strzeże z twą siostrą, świętą Pokorą”¹². I dalej: „Święte Ubóstwo zawstydzę chciwość i skąpstwo, i troski tego świata. Święta pokora zawstydzę pychę i wszystkich ludzi, którzy są ze świata, podobnie i wszystko, co jest ze świata”¹³. O powiązaniu ubóstwa z pokorą sługa Boży przypominał braciom wielokrotnie. Wystarczy sięgnąć do jego reguł. W *Regule niezatwierdzonej* napomina: „Wszyscy bracia niech się starają naśladować pokorę i ubóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa”¹⁴.

⁹ *Wybór pism o. Honorata Koźmińskiego* („Polskie Teksty Ascetyczne”, tom 4), cz. 1, *Przemówienia o życiu zakonnym. Środki do leczenia chorób duszy*, przyg. do wydania J.R. Bar, G. Bartoszewski, ATK, Warszawa 1981, s. 98.

¹⁰ H. Koźmiński, *Przemówienia o życiu zakonnym*, s. 99.

¹¹ Por. tamże, s. 101; tenże, *Listy okólne do zgromadzeń ukrytych 1884–1914* (Pisma, tom 12), oprac. H. I. Szumił, Warszawa 1998, s. 13–14, 16, 41, 50–51, 65, 78–79, 100, 111, 129, 131, 134, 153–154, 178–179, 184, 205–206, 219, 223, 375, 456.

¹² Pcn 2.

¹³ Pcn 11–12; por. W. Block, *Aretologia św. Franciszka*, „Studia Franciszkańskie” 11 (2001), s. 65–66; tenże, *Wszystkim chrześcijanom. Duchowość Franciszka z Asyżu w świetle jego pism*, tom II: *Pierwotna intuicja*, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2015, s. 98–100; K. Synowczyk, *Błogosławieni słudzy. Wokół Napomnień św. Franciszka z Asyżu*, Wydawnictwo Calvarianum, Kraków 2009, s. 110–111.

¹⁴ 1 Reg 9, 1.

W *Regule zatwierdzonej* zaś postanawia: „I jako pielgrzymi i obcy (por. 1 P 2,11) na tym świecie, służąc Panu w ubóstwie i pokorze, niech ufnie proszą o jałmużnę”¹⁵. Do tej kwestii powróci jeszcze raz, na zakończenie reguły, zobowiązując braci do posłuszeństwa Kościołowi, trwania w wierze katolickiej i zachowania Ewangelii świętej, ubóstwa i pokory¹⁶.

Wczytując się w Ewangelię, Franciszek odkrywał Chrystusa ukrzyżowanego, który „wyniszczył siebie, przyjmując postać sługi, upokorzył się, stając się posłusznym aż do śmierci i uczniom swoim pokorę przede wszystkim zalecił. Bo wszelki, co się wynosi, mówił im, znizon będzie [poniżony – K.S.], a kto się uniza, wywyższon będzie [wywyższony – K.S.]”¹⁷.

Pokora Jezusa Chrystusa, widoczna w całym Jego życiu, osiąga swój najdoskonalszy wyraz na krzyżu w misterium Jego męki i śmierci. W pojęciu Franciszka jest ona nie tyle cnotą, co naturą wcielonego Słowa. W jednym listów pisze: „O, jak święta i jak miła, godna upodobania, pokorna, darząca pokojem, słodka, godna miłości i ponad wszystko upragniona to rzecz mieć takiego brata i syna, który życie swoje oddał za owce swoje (por. J 10,15)”¹⁸.

Ojciec Honorat w *Powieści nad powieściami*, medytując nad pokorną miłością Zbawiciela, poucza: „Jak przez cały czas życia ukrytego uczył nas Pan Jezus najmiłszej Mu pokory, jak w życiu czynnym zalecał się tą cnotą, mówiąc: «Uczcie się ode mnie, żem jest pokornego serca», tak chciał też i pod koniec swego życia ziemskiego przypomnieć nam to w sposób wyjątkowy. Sposobność do tego dali Mu sami Apostołowie, bo zaczęli się sprzeczać między sobą, kto z nich będzie większy w królestwie niebieskim”¹⁹.

Patrycjusz asycki, rozmiłowany w Chrystusie ubogim, pokornym, ukrzyżowanym i eucharystycznym, uczył się głębokiej pokory. Cnota ta wyrażała się w jego słowach, ubiorze, gestach, w każdym działaniu, a także podczas modlitwy: „Pokorny z wyglądu, pokorniejszy w myśli, najpokorniejszy w sądzeniu o sobie”²⁰. Ducha pokory widać wyraźnie w regule świętego Franciszka. Jest to ten sam duch, „który

¹⁵ 2 Reg 6, 3.

¹⁶ Por. 2 Reg 12, 5.

¹⁷ H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 218; por. Flp 2, 7–8.

¹⁸ 2 LW 56.

¹⁹ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami. Opowiadanie o miłości Bożej, w życiu publicznym Jezusa*, Włocławek 1909, seria II [dalej: tom 2], s. 371–372.

²⁰ Mem 140, 8.

ożywia Ewangelię świętą (...), a mianowicie jest to duch gorliwości, zaparcia, pokory, pokuty i miłości, że tego ducha przejął nasz Święty od samego Pana”²¹.

„Seraficki Ojciec – pisze o. Honorat – nad wszystkie pokuty, których sobie nie szczędził i które braciom w odpowiedniej dla każdego mierze zalecał, cenił świętą pokorę, jako podstawę wszelkiego umartwienia wewnętrznego i niezbędny warunek, aby przy najostrzejszym sposobie życia, dusza nie uległa zasadzkom diabelskim”²².

Franciszek doskonale pojął tę naukę i stał się obrazem „seraficznej pokory, którą tak był przejęty, iż jaśnieje ona w każdym jego słowie i czynie. Miał się za największego grzesznika na świecie, unikał czci ludzkiej, wystawiał się na pośmiewisko ludzkie, i tak bardzo pożądał być wzgardzonym, iż kazał się nieraz prowadzić na powrozie, na miejsce traceniał złoćczyńców i tam się pogrzebać kazał”²³.

Był uległy i pokorny wobec duchownych i chciał bardzo, żeby jego bracia żyli w zgodzie ze wszystkimi ludźmi i okazywali prawdziwą pokorę wobec kleru: „Bądźcie ulegli zwierzchnikom kościelnym, ażeby, o ile to od was zależy, nie powstała jakaś zawiść. Jeśli będziecie synami pokoju, pozyskacie Panu i kler, i lud, co Pan przyjmie chętniej, niż gdybyście zyskali Mu sam tylko lud, przy równoczesnym zgorszeniu kleru. Ukrywajcie ich upadki, wyrównujcie ich liczne braki, a gdy to uczynicie, bądźcie jeszcze bardziej pokorni”²⁴.

O. Honorat uważał, że ze względu na pokorę i głębokie poczucie „własnej niegodności, pokutnik z Asyżu nie śmiał zostać kapłanem”²⁵. Trzeba zaznaczyć, że w korzystaniu z hagiografii franciszkańskiej, Koźmiński dużo zaczerpnął z życiorysu świętego Franciszka napisanego przez o. Prokopa Leszczyńskiego, który na ten temat pisze: „Innocenty, udzielając wszystkim podówczas braciom Franciszka niższe święcenia, jak to wyżej wspomnieliśmy, życzył sobie, aby on sam wyświęconym został na kapłana. Mąż Boży wymawiał się od tego powodowany pokorą najgłębszą, i poprosił Papieża, aby mu pozwolił zbadać w tej mierze wolę Bożą na modlitwie. Innocenty zgodził się na to, a Święty udał się na modlitwę”²⁶. Na

²¹ H. Koźmiński, *Nauki o św. Franciszku z Asyżu*, s. 118.

²² H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 218–219.

²³ H. Koźmiński, *Przemówienie na noc Narodzenia Pańskiego 1899 roku*, w: tenże, *Listy okólne do zgromadzeń ukrytych*, s. 178.

²⁴ Mem 146, 6–8.

²⁵ H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 222.

²⁶ J. P. Leszczyński, *Żywot świętego Franciszka z Asyżu Założyciela Trzech Zakonów*, tom 1, odbitka z „Posłańca św. Franciszka”, Pulaski, Wisconsin 1924, s. 147–148.

modlitwie sługa Boży nabrał przekonania, że wolą Bożą jest to, aby święceń kapłańskich nie przyjmował²⁷. Być może o. Honorat swoje przekonanie o nieprzyjęciu święceń kapłańskich przejął od Ubertina z Casale²⁸, który w największym dziele *Arbor vitae crucifixae Jesu Christi* napisał, że „pokorny Franciszek, chcąc zachować głęboką pokorę i zawstydzić przyszlą próżność, nie chciał przyjąć zaszczytu kapłaństwa”²⁹.

Franciszek bardziej cenił pokorę, aniżeli zaszczyty i godności kościelne³⁰. W jednym z napomnień, kreśląc obraz dobrego i pokornego zakonnika, pouczał: „Biada temu zakonnikowi, który został wyniesiony do wysokiej godności i sam nie chce dobrowolnie ustąpić. A błogosławiony jest ten sługa (Mt 24,46), który został wyniesiony wysoko nie z własnej woli i pragnie być zawsze pod stopami innych”³¹.

²⁷ „W ciągu niej [modlitwy – K.S.] stanął przed nim anioł, trzymający w ręku szklane naczynie napełnione płynem nadzwyczaj przezroczystym i rzekł do niego: «Franciszku, kto chce sprawować tajemnicę Przenajświętszego Sakramentu ołtarza, powinien mieć sumienie czyste, jak oto ten płyn, który tu widzisz». Święty poczytując to za objawienie mu woli Bożej, żeby święceń kapłańskich nie przyjmował, wróciwszy do Papieża, tak go usilnie błagał, aby go do tego nie zmuszał, że Innocenty więcej na to nie nastawał, podziwiając i chwając wielką pokorę męża Bożego”. Tamże, s. 148.

²⁸ Ubertino z Casale – urodzony w 1259 roku w Casale Monferrato koło Vercelli. Habit franciszkański przyobłókł w roku 1273 w prowincji Genua. Więcej informacji o autorze, zob. C. Niezgoda, *Wprowadzenie, Ubertino z Casale (1259–1329)*, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, tom 4, wiek XIII/XIV, Kuria Prowincjalna Braci Mniejszych Kapucynów, Kraków 1991, s. 17–33.

²⁹ Ubertino z Casale, *Drzewo życia*, tłum. C. Niezgoda, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, tom 4, n. 1357, s. 308; por. FF, n. 2059. Dzisiaj w świetle badań związanych z osobą Serafickiego Ojca należy stwierdzić, że takie przekonanie jest odosobnione i niespójne z doświadczeniem wiary i posłuszeństwa Biedaczyny z Asyżu. Koźmiński uzasadnia swoją tezę o pokorze Franciszka jego wielkim szacunkiem wobec Największego Sakramentu i pokorą. Wydaje się, że w gruncie rzeczy, ani jedno, ani drugie nie ma związku z przyjęciem święceń prezbiteratu. Powiedzmy jasno, że nikt z ludzi żyjących na świecie nie jest godny przyjęcia tak wielkiego daru, jakim jest kapłaństwo. Chrystus wzywa jednak słabych i grzesznych ludzi, aby byli szafarzami Jego najświętszych tajemnic zbawienia. Franciszek nie przyjął święceń kapłańskich, bo nie odczytał w sobie takiego powołania. Gdyby je odkrył, to będąc absolutnie posłusznym natchnieniu Bożemu, z pokorą przyjąłby i to zaproszenie, pomimo swojej nędzy. Por. *Kazania o św. Franciszku z Asyżu*, s. 235–242.

³⁰ Por. 1 Bon 6, 5, 9–10.

³¹ Np 19, 3–4.

Święty Bonawentura wyjaśnia, że Bóg, miłujący pokornych, uznał Franciszka za godnego większych zaszczytów. Opisuje to w *Życiorysie większym świętego Franciszka z Asyżu*, przedstawiając wizję anielską brata Pacyfika, który, „podziwiając piękno wspaniałego tronu, zaczął zakłopotany zastanawiać się, dla kogo jest on przeznaczony. Wtedy usłyszał głos mówiący mu: «Tron ten należał do jednego z upadłych aniołów, a teraz jest zachowany dla pokornego Franciszka». Kiedy otrząsnął się z modlitewnego zachwyty, brat ów poszedł jak zwykle za błogosławionym mężem, który właśnie wychodził z kościoła. Gdy tak szli drogą i rozmawiali o Bogu, brat ten, nie zapomniawszy o swojej wizji, umiejętnie zapytał, co Franciszek myśli o sobie. Pokorny sługa Chrystusa odrzekł: «Uważam się za największego z grzeszników». Gdy zaś ów brat tłumaczył, że z czystym sumieniem nie może tak ani mówić, ani myśleć, ten dodał: «Jestem pewny, że gdyby jakimkolwiek zbrodniarzowi Chrystus okazał tak wielkie miłosierdzie, byłby o wiele bardziej wdzięczny Bogu, aniżeli ja». Słyszając te pokorne słowa, utwierdził się brat co do tego, że wizja jest prawdziwa, poznając zgodnie ze świadectwem świętej Ewangelii, że prawdziwie pokorny jest wyniesiony do wspaniałości chwały, której pozbawiony jest pyszny»³².

Koźmiński, tłumacząc różnorodność form życia zakonnego w Kościele, nadmienia, że fundatorzy często wybierali jakąś cnotę albo pewien szczególniejszy rys z życia Jezusa i wokół niego kształtował się charyzmat zakonu. Natomiast „nasz Patriarcha, pokorny, natchnieniem Boskim wzbudzony, całe życie Chrystusa wziął za wzór dla siebie i dla swoich synów”³³.

2. Pokora i prawda

„Pokora – pisze br. Andrzej Derdziuk – zakłada prawdziwe poznanie siebie samego. Człowiek bowiem, poznając swoją słabość i swoje braki, dochodzi do poskromienia pragnienia wyniesienia i zaszczytów. Nie oznacza to jednak pogardzania samym sobą ani nie wyklucza właściwego szacunku dla własnej osoby, który jest warunkiem chrześcijańskiej miłości samego siebie”³⁴.

³² 1 Bon 6, 6,3–9; por. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 219.

³³ H. Koźmiński, *Nauki o św. Franciszku z Asyżu*, s. 113.

³⁴ A. Derdziuk, *Aretologia konsekrowana czyli cnoty zakonne*, Wydawnictwo Alleluja, Kraków 2003, s. 132.

Koźmiński, kreśląc portret Franciszka, odkrywa, że pokora stanowiła osobliwy rys jego świętości. W jednym z przemówień zauważa: „Jakkolwiek pokora świętego Franciszka była wyjątkowa, nie miała w sobie nic sztucznego; była bardzo naturalna, pochodziła bowiem z najgłębszego poznania swojej nędzy, o której mówi Pismo święte, że nie jesteśmy zdolni sami z siebie ani jednej dobrej myśli powziąć i bez łaski Bożej gotowi byśmy byli do największej zbrodni”³⁵.

Święty Bonawentura, dostrzega, że młody patrycjusz po spotkaniu z Chrystusem ukrzyżowanym w San Damiano „(...) napełnił się duchem ubóstwa, wartością pokory i uczuciem wewnętrznej pobożności”³⁶. Mąż święty poznawał prawdę o sobie przed Bogiem i w świetle Ewangelii. W *Pismach* św. Franciszka jest wiele miejsc, które potwierdzają pokorę Błogosławionego z Asyżu. Przekazując swoją ostatnią wolę braciom, nazwie się sługą: „I ja, brat Franciszek, najmniejszy wasz sługa”³⁷. Mówi też o sobie: „Brat Franciszek, człowiek nędzny i słaby, sługa wasz najmniejszy”³⁸; „jestem człowiekiem nie mającym wiedzy i niewykształconym”³⁹; „brat Franciszek, człowiek nieużyteczny i niegodne stworzenie Pana Boga”⁴⁰; „maluczki brat”⁴¹; „brat Franciszek, sługa ich i poddany”⁴²; „Będąc sługą wszystkich, mam obowiązek służyć wszystkim”⁴³; „brat Franciszek, sługa wasz w Panu Bogu najmniejszy i godny pogardy”⁴⁴.

Franciszek nie tylko dbał o pokorę w swoim życiu, ale troszczył się, aby i jego bracia cenili w swoim życiu pokorę i prawdę. Daje temu wyraz w napomnieniu: „Błogosławiony sługa, który nie uważa się za lepszego, gdy go ludzie chwala i wywyższają, niż wówczas, gdy go uważają za słabego, prostego i godnego pogardy; ponieważ człowiek jest tym tylko, czym jest w oczach Boga i niczym więcej”⁴⁵. W tym krótkim tekście mądrościowym Autor poucza, że pokora jest prawdą o sobie. Niezależnie, co inni będą myśleć i mówić o nas, to ostatecznie jesteśmy tacy, jakimi

³⁵ H. Koźmiński, *Pokora Franciszka obok wzniosłych darów*, s. 71.

³⁶ 1 Bon 1, 6, 1.

³⁷ T 41.

³⁸ LZ 3.

³⁹ LZ 39.

⁴⁰ LZ 47.

⁴¹ OWKl 1.

⁴² 2 LW 1.

⁴³ 2 LW 2.

⁴⁴ LRz 1.

⁴⁵ Np 19, 1–2.

widzi nas Bóg, a On jeden zna pełną prawdę o człowieku. To właśnie prawda, która związana jest z pokorą, wyzwala nas od pokusy tworzenia mitu osoby doskonałej i chroni przed lękiem związanym z byciem ocenianym przez innych ludzi. Taka prawda pozwala człowiekowi na doświadczenie prawdziwej wolności.

W literaturze hagiograficznej jest wiele świadectw opisujących związek pokory z prawdą w życiu Biedaczyny z Asyżu. Przytoczymy jedno z bardziej znanych, przywoływane często w narracji o Świętym. Chodzi o scenę, w której brat Maciej sprawdzał pokorę Franciszka. Przebywając raz w Porcjunkuli „(...) gdy pewnego dnia wracał święty Franciszek z lasu, gdzie przebywał na modlitwie, i już wychodził z lasu, brat Maciej spotkawszy go, chciał wypróbować, ile ma pokory i rzekł do świętego Franciszka: «Dlaczego za tobą? Dlaczego za tobą? Dlaczego za tobą»? Odpowiedział święty Franciszek: «Cóż mówisz, bracie Macieju?» «Gdyż jak widać, cały świat poszedł za tobą, wszyscy chcą cię widzieć, ciebie słyszeć i tobie być posłusznymi. A ty ani nie jesteś piękny, ani nie masz wielkiej wiedzy czy mądrości, ani nie jesteś szlachetnie urodzony! Dlaczego więc cały świat idzie za tobą?» Błogosławiony Franciszek zaś, słuchając tego, cały rozradowany w duchu, wznośząc oblicze ku niebu, przez długi czas stał z myślą zwróconą ku Bogu, a ocknąwszy się, uklękawszy i złożywwszy dziękczynienie Bogu, w wielkiej żarliwości ducha zwrócił się do brata Macieja i rzekł: «Chcesz wiedzieć, dlaczego za mną? Chcesz wiedzieć i dokładnie poznać, dlaczego za mną idzie cały świat? Zostało mi to wyświadczone poprzez najświętsze oczy Boga, które na każdym miejscu wypatrują dobrych i złych. Albowiem te błogosławione i najświętsze oczy nie widziały pomiędzy złymi większego grzesznika, podlejszego i głupszego ode mnie; przeto, aby spełnić to cudowne dzieło, które Bóg zamierzył uczynić, nie widział na ziemi podlejszego stworzenia, tak więc mnie wybrał, gdyż Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć, i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg (1Kor 1,27–28), by zawstydzić szlachetnych i możnych, i mocnych, by wzniosłość cnót była z Boga, a nie ze stworzenia, tak, by się żadne stworzenie nie chlubiło wobec Boga, lecz aby w Panu się chlubił ten, kto się chlubi (1Kor 1,29), aby Bogu samemu była cześć i chwała (1Tm 1,17) na wieki wieków»⁴⁶.

⁴⁶ *Dzieje błogosławionego Franciszka i jego towarzyszy*, 10,1–9.

I jak zaświadcza biograf, brat Maciej słysząc tak pokorną odpowiedź sługi Bożego, osłupiał ze zdumienia i „poznał prawdziwie, że święty ojciec utwierdzony był w prawdziwej pokorze, jak prawdziwy pokorny uczeń Jezusa Chrystusa”⁴⁷.

W świetle przytoczonej narracji biograficznej lepiej rozumiemy modlitwę Franciszka, którą miał zawsze w sercu i na swoich ustach: „Kim jesteś, o Boże mój najśłodczy? A kimże jestem ja, nędzny robak i Twój bezużyteczny sługa?”⁴⁸. Franciszek nie szuka prawdy o sobie przez porównywanie się z innymi ludźmi, ale odkrywa ją *coram Deo*.

Znając swoją kruchość i nędzę, był przekonany, że skoro Bóg posłużył się nim – prostym i niewykształconym człowiekiem – w dziele odbudowy Kościoła, to po to, „(...) aby jawnie nam się pokazało, że to są Jego dzieła, a nie ludzkie”⁴⁹.

Franciszek po otrzymaniu stygmatów na górze Alwerni wielbił Boga Najwyższego tymi słowami: „Ty jesteś Święty Pan Bóg jedyny, który czynisz cuda (por. Ps 76,15), (...) Ty jesteś pokorą, Ty *jesteś cierpliwością* (Ps 70,5)”⁵⁰, a my, słabi i grzeszni, nie jesteśmy godni wymówić Jego Imienia⁵¹. Zwróćmy uwagę, że bezpośrednio po nazwaniu Boga pokorą, Franciszek wymienia Jego cierpliwość. O bliskości tych cnót Seraficki Ojciec pouczał wielokrotnie, m.in. w *Napomnieniu*: „Gdzie jest cierpliwość i pokora, tam nie ma ani gniewu, ani zamętu”⁵².

„Bóg jest pokorą – pisze kard. Raniero Cantalamessa – ponieważ jest miłością”⁵³. Święty z Asyżu kontempluje obraz Boga, który jest święty, mocny, wielki, najwyższy, wszechmogący, jedyny. Najświętszy Bóg jest także miłością, mądrością, pokorą, cierpliwością, łaskawością, a wszystkie te atrybuty boskie stają się bliższe i bardziej widoczne w Jego umiłowanym Synu, który zstępując z nieba przyjął ludzką naturę. Kluczem do zrozumienia pokory Boga jest odkrycie Jego miłości do człowieka. Warto zwrócić uwagę także na kształt językowy modlitwy Franciszka. Bóg nie tylko jest pokorny, ale sam nazwany jest pokorą – jest zatem najdoskonalszym, najpełniejszym uosobieniem tej cnoty, najwierniejszą jej realizacją.

⁴⁷ Tamże, 10, 10; por. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 219; R. Cantalamessa, *Innamorato di Cristo. Il segreto di Francesco d'Assisi*, Ancora Editrice, Milano 2015, s. 38–43.

⁴⁸ *Kwiatki świętego Franciszka*, rozważanie III, s. 220.

⁴⁹ H. Koźmiński, *Pokora Franciszka obok wzniosłych darów*, s. 71.

⁵⁰ KLUw 1.4.

⁵¹ Por.1 Reg 23,5.

⁵² Np 27, 2; por. W. Block, *Aretologia św. Franciszka*, s. 68.

⁵³ R. Cantalamessa, *Innamorato di Cristo*, s. 44.

Pokora i życie w prawdzie są niezbędne w budowaniu życia wspólnotowego. Osobiste talenty czy też charyzmaty braci, zawłaszczone dla siebie, mogą stać bardzo niebezpieczne i prowadzić do arogancji, pychy i pogardy. Dlatego Biedaczyna wszystko oddawał Bogu i uważał się za sługę nieużytecznego. Takie przekonanie zaszczeptał też w sercach swoich braci: „*Błogosławiony jest ten sługa* (Mt 24,46), który nie wynosi się z powodu dobra, jakie Pan mówi i czyni przez niego, bardziej niż z tego, jakie Pan mówi i czyni przez innego”⁵⁴. Dary przyjęte od Boga w pokorze i z wdzięcznością oraz rozwijane we współpracy z Jego łaską, stają się autentycznym dobrem dla braterskiej wspólnoty.

„Mąż Boży był pokorny nie tylko wobec wyższych od siebie, ale także wobec równych i wzgardzonych; bardziej gotów był do przyjmowania uwag i upomnień, aniżeli do upominania”⁵⁵. Był przekonany, że nagana może pomóc mu się poprawić, pochwała zaś niekiedy prowadzi do pychy. Stąd też – zauważa o. Honorat – „nie doznawał nigdy ani cienia gniewu, gdy go kto ganił, chociażby w sposób najniewłaściwszy, a przeciwnie, z niejaką żywością odpierał dawane mu pochwały”⁵⁶.

Sługa ewangeliczny, przypatrując się upokorzeniu Chrystusa, „którego sobie za wzór i jedyne wodza obrał, brzydził się jakąkolwiek pochwałą, gdyż Mistrz jego od świata był wzgardzony. Największymi jego dobroczyńcami byli ci, co go lekceważyli i okazywali mu pogardę. Głosił po ulicach swoje słabości, aby go nie miano za świętego”⁵⁷.

Znacząca jest opowieść, którą przekazują źródła. Pewnego dnia przejeżdżał Franciszek obok pola jakiegoś rolnika, który tam właśnie pracował. „Wieśniak podbiegł do niego i zaciekawiony spytał, czy to on jest bratem Franciszkiem. A gdy mąż Boży pokornie odpowiedział, że to właśnie on sam, o którego pytał, wieśniak rzekł: «Staraj się być tak dobry, jak wszyscy o tobie mówią, ponieważ wielu ci ufa. Dlatego upominam cię, żeby nigdy nie było z tobą inaczej, aniżeli się spodziewają». Franciszek, mąż Boży, usłyszawszy to zsunął się z osła na ziemię, upadł przed wieśniakiem, pokornie ucałował jego nogi i podziękował mu za to, że raczył go

⁵⁴ Np 17,1.

⁵⁵ Mem 142, 1.

⁵⁶ H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 220; por. 1 Bon 6, 1, 8–11.

⁵⁷ H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 218.

napomnieć”⁵⁸. Pokora pozwala przyjąć upomnienie szczerze, z prostotą i z wdzięcznością oraz pomaga człowiekowi wzrastać w wewnętrznym ładu i w prawdzie. Jest też strażniczką wierności przyjętym ideałom, bowiem otwiera oczy człowieka na możliwość własnego upadku i na skutki zawodu, jaki sprawiłby on bliźnim.

Franciszek, ugruntowany w cnocie pokory, niczego sobie nie przypisywał, lecz „odnosił do Boga, któremu pragnął jak najdoskonalej służyć i inne dusze dla Niego pozyskiwać. Z hołdów doznawanych pobudzał się do tym gorliwszej pracy na polu apostołstwa, na którym mu się za błogosławieństwem Bożym tak świetnie powodziło”⁵⁹. Jeżeli go kto nazwał świętym, odpowiadał z największą bezpośredniością i prostotą: „Nie chwalcie mnie jako tego, któremu nie grozi już niebezpieczeństwo; jeszcze mógłbym mieć synów i córki. Nikogo nie należy chwalić, gdy jeszcze nie jest pewny swego końca”⁶⁰. Był głęboko przekonany, że wyłącznie Bóg jest źródłem wszelkiego dobra i tylko Jemu należy się cześć i chwała⁶¹.

W duchu pokory, podczas kapituły generalnej w Porcunkuli 29 września 1220 roku, po powrocie ze Wschodu, zrzekł się urzędu przełożonego generalnego, naznaczając na swojego następcę brata Piotra Cattaniego. „Odtąd – zaświadcza hagiograf – pozostał podwładnym aż do śmierci, pokorniej postępując, niż jakikolwiek inny z braci”⁶².

3. Pokora i służba

Biedaczyna z Asyżu, ucząc się pokory od Jezusa Chrystusa, chętnie i ofiarnie służył wszystkim i był im poddany⁶³. W swoim życiu wystrzegał się dominacji nad braćmi i pokusy posługiwania się innymi. W towarzystwie braciom na ich drodze

⁵⁸ Mem 142, 2–5.

⁵⁹ H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 220.

⁶⁰ 1 Bon 6, 3, 3–4.

⁶¹ Św. Bonawentura, poświadczając prawdziwość takiej pokory Franciszka: „Należy natomiast tym się chlubić, jeżeli naszemu Panu oddajemy chwałę, a służąc Mu wiernie, Jemu przypisujemy wszystko, cokolwiek nam dał” (1 Bon 6, 3, 8).

⁶² Mem, 143, 8; por. ZbA 109, ZWD 64; H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 222.

⁶³ Por. R. Cantalamessa, *Innamorato di Cristo*, s. 44–49.

powołania i wypełniania zakonnego posłannictwa bardziej prosił, niż nakazywał, a często – pokornie błagał, nazywając braci swoimi panami: „Słuchajcie, panowie, synowie i bracia moi (...)”⁶⁴. Nie korzystał z prawa, jakie przysługiwało mu z tytułu założyciela zakonu, ale uniział się wobec swoich braci, czemu daje wyraz w tekście napisanym do zgromadzonych na Kapitule: „Całując wam stopy, błagam was wszystkich, bracia, z taką miłością, na jaką mnie stać (...)”⁶⁵. A jeśli niekiedy napominał czy nakazywał, to czynił to zawsze z pokorą i miłością, bez cienia wyższości nad innymi, zdenerwowania czy gniewu. Bardziej przykładem niż słowem pociągał swoich braci do Chrystusa pokornego i ubogiego oraz do budowania Jego Kościoła w duchu Ewangelii⁶⁶.

We wspólnocie braterskiej jeden drugiemu powinien służyć, biorąc za wzór Chrystusowy gest umywania nóg, pozostawiony uczniom Jezusa jako Jego testament. Seraficki Ojciec, zachęcając braci, aby byli mniejszymi i aby służyli sobie wzajemnie, pokazuje im wzór jedynego Mistrza, który przyjął postać Sługi Boga i człowieka⁶⁷.

Wzajemne umywanie nóg w braterskiej wspólnocie jest szczególnym obowiązkiem przełożonych: „Nie przyszedłem, aby Mi służyli, lecz aby służyć” (por. Mt 20,28) – mówi Pan. Ci, którzy są postawieni nad innymi, tak powinni się chlubić z tego przełożenstwa, jakby zostali wyznaczeni do obowiązku umywania nóg braciom. I jeśli utrata przełożenstwa zasmuca ich bardziej niż utrata obowiązku umywania nóg, tym więcej napełniają sobie trzosa z niebezpieczeństwem dla duszy (por. J 12,6)”⁶⁸.

Franciszek, odwołując się do Mt 20,28, eksponuje obraz Syna Bożego, który „ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi”⁶⁹. Postać Chrystusa-Sługi jest kluczem do zrozumienia istoty władzy i wzorem sprawowania jej w duchu franciszkańskim. Bycie przełożonym nie oznacza w pierwszym rzędzie korzystania ze służby innych, lecz jest wezwaniem do ciągłego posługiwania braciom, aż do granic całkowitego ogołocenia z własnej woli. Dlatego przełożony nazywa się ministrem i sługą. Powinien być do dyspozycji wszystkich, rezygnując z wygod-

⁶⁴ LZ 5.

⁶⁵ LZ 12.

⁶⁶ Por. 1 Reg 5,5; 2 Reg 10, 2; 2 LW 44.

⁶⁷ Por. 1Reg 6,3–4.

⁶⁸ Np 4,1–2.

⁶⁹ Flp 2,7.

nictwa i nie oczekując żadnych korzyści i przywilejów dla siebie. W ten sposób przełożony będzie mógł tworzyć klimat wzajemnego zaufania, więzi rodzinnych i duchowości komunii, zastępując drogę panowania nad innymi pokorną służbą, ucieleśnioną w znaku umywania nóg, co w przekonaniu Świętego staje się sprawdzianem prawdziwości tego posługiwania⁷⁰.

Sługa Boży nosił w swoim sercu scenę z Ostatniej Wieczerzy. Ten gest Nauczyciela ma wartość testamentu dla wszystkich Jego uczniów. „Jest to obraz – wyjaśnienia o. Honorat – doskonale przedstawiający ono zrównanie stanów wobec Boga, a raczej poniżenie wielkich tego świata. Jakby odgłos hymnu Najświętszej Panny, wysławiającej Boga, że złożył mocarze ze stolicy, a podwyższył pokorne. Lecz nie tylko wywyższanie się potępia Zbawiciel, ale i miłość, i dobroczynność wyniosłą, by wszystko, co chrześcijańskie, zalecało się [odznaczało się – K.S.] duchem pokory, uniżenia i cichości”⁷¹.

W *Regule niezatwierdzonej* Autor postanawia: „Wszyscy bracia, w jakichkolwiek miejscach przebywają u kogoś, aby służyć albo pracować, nie mogą być rządcami ani urzędnikami, ani obejmować stanowisk kierowniczych w domach, gdzie służą”⁷². Służba człowiekowi w duchu Ewangelii jest nowym imieniem pokory i wolności. „Kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich”⁷³. Wzajemna służba w miłości i wrażliwość na potrzeby innych braci ma szczególne znaczenie w kształtowaniu wspólnoty braterskiej w duchu Ewangelii⁷⁴.

Pokora Franciszka ma charakter uniwersalny. Obejmuje każdą formę jego posługi wobec braci i bliźniego i przekłada się na uległość wobec innych motywowaną miłością do nich⁷⁵.

⁷⁰ Por. K. Synowczyk, *Posługa gwardiana w duchu św. Franciszka z Asyżu*, „Studia Franciszkańskie” 27 (2017), s. 55–74.

⁷¹ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, tom 2, s. 372; por. R. Cantalamessa, *Eucharystia nasze uświęcenie. Tajemnica Wieczerzy Pańskiej*, przeł. A. Zębik, Wydawnictwo Sióstr Loretańek, Warszawa 2004, s. 113–120.

⁷² 1 Reg 7,2.

⁷³ Mk 10,43–44.

⁷⁴ Por. Ga 5, 13.

⁷⁵ Por. C. Cargnoni, *Pokora, upokorzenie*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, k. 1309; K. Synowczyk, *L'obbedienza universale di san Francesco d'Assisi*, „Miscellanea Francescana” 91 (1991), s. 89–103.

4. Pokora i *minoritas*

Franciszek zdumiewa się tajemnicą wcielenia Słowa i kontempluje krańcowe ogołocenie Chrystusa, który będąc Panem świata, wybrał na świecie ubóstwo wraz ze swoją Matką, Najświętszą Dziewicą⁷⁶. Asycki święty, rozważając słowa Ewangelii, zachwyca się pokorą Boga: „O przedziwna wielkości i zdumiewająca łaskawości! O wzniosła pokoro! O pokorna wzniosłości, bo Pan wszechświata, Bóg i Syn Boży, tak się uniża, że dla naszego zbawienia ukrywa się pod niepozorną postacią chleba! Patrzcie, bracia, na pokorę Boga i *wylewajcie przed Nim serca wasze* (Ps 61,9), *uniżajcie się* i wy, abyście zostali wywyższeni przez Niego (por. 1 P 5,6; Jk 4,10)”⁷⁷.

Franciszek dostrzega *minoritas* najpierw we Wcieleniu, a następnie w Kościele. Bóg dla Biedaczyny jest wielki swoją pokorą, ponieważ stał się mniejszym w osobie Odkupiciela człowieka⁷⁸. O. Thaddée Matura OFM słusznie zauważa, że „Bóg kontemplowany przez Franciszka jest Bogiem, który staje się «mniejszym i sługą», kiedy zebrze odpowiedzi miłości ludzkiej, myjąc nogi tym, których stworzył. Nie tylko jako Jezus z Nazaretu, człowiek, ale jako Słowo Ojca, objawia pokorę i ubóstwo, które charakteryzują głębię bytu boskiego, Ojca i Ducha”⁷⁹.

Franciszek, odczytując naukę płynącą ze Wcielenia i z ziemskiego życia Chrystusa, staje się bratem mniejszym i sługą. Status brata mniejszego jest konkretnym przejawem i miarą jego pokory: „(...) jakoby własnością i przymiotem być Brata Mniejszego powinno, iżby chwycił za wzgardę wszelkiego rodzaju, czci unikał i z największą uwagą wszelkiej nadętości i próżnochwaltwa w mowie, w ruchach, w odzieży i w całym zachowaniu się swoim wystrzegał i nigdy między drugimi, czy to świeckimi, czy zakonnymi pierwsze siedzenie albo przełożństwo zabierał”⁸⁰.

Seraficki Ojciec, będąc ministrem generalnym Zakonu, „nie wyróżniał się jako przełożony, chyba tym, że jak drogocenna perła był wśród braci mniejszych najmniejszym. Ta właśnie cnota, ten tytuł, ta odznaka wskazywała, że był ministrem

⁷⁶ Por. 2 LW 5.

⁷⁷ LZ 27–28.

⁷⁸ Por. K. Synowczyk, *Bycie mniejszym, minoritas*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, k. 123–130.

⁷⁹ Th. Matura, *Moja droga franciszkańska*, przekład z j. fran. W. Michalczyk, „Studia Franciszkańskie” 29 (2019), s. 247.

⁸⁰ H. Koźmiński, *Nauki o św. Franciszku z Asyżu*, s. 123.

generalnym. W jego ustach nie było żadnej wyniosłości, w jego ruchach żadnej okazałości, w czynach żadnej dumy”⁸¹.

Pierwszy biograf świętego Franciszka, opisując początki zakonu franciszkańskiego, odnotował wolę Serafickiego Ojca względem swoich braci: „*I niech będą mniejsi*. Kiedy rozważał to wyrażenie, rzekł: *Chcę, żeby ta wspólnota nazywała się Zakon Braci Mniejszych*”⁸². Relacja Celano współbrzmi z zapisem *Reguły niezatwierdzonej*: „I nikogo nie można nazywać przeorem, lecz wszyscy bez różnicy niech nazywają się braćmi mniejszymi”⁸³. Wszyscy bracia niech będą „mniejszymi”, a przełożeni jego zakonu – ministrami i sługami⁸⁴. „Chodziło mu o to, aby posługiwać się słowami Ewangelii, którą obiecał zachować i aby na podstawie samej nazwy jego uczniowie uświadamiali sobie, że po to przyszli do szkoły pokornego Chrystusa, aby się uczyć pokory. Bowiem mistrz pokory – Jezus Chrystus – aby kształtować swoich uczniów w doskonałej pokorze, powiedział: *«Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym»* (Mt 20,26–27)”⁸⁵.

Franciszkowe *bycie mniejszym* odnosi się w pierwszym rzędzie do postawy wobec Boga, a następnie wobec ludzi i wszystkich stworzeń⁸⁶. Biedaczyna, wychwalając Boga za dzieło stworzenia, ustrzegł się dominacji i podporządkowania sobie otaczających go bytów; co więcej, postrzegał je z pozycji brata. Dał temu szczególny

⁸¹ Mem 140, 9–11; por. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 220.

⁸² VbF 38,2–3.

⁸³ 1Reg 6,3. Ojciec Prokop pisze o tym w swoim życiorysie św. Franciszka: „Nazwał zgromadzenie swoje zakonem *Braci Mniejszych*, a to jak mawiał dlatego, aby bracia uznając się maluczkimi, niższymi pod każdym względem od innych zakonów, w pokorze przede wszystkim ćwiczyli się i tą cnotą obok najwyższego ubóstwa, jako głównymi nowego ich Zgromadzenia cechami jaśnieli i odznacжали się od drugich”. J. P. Leszczyński, *Żywot świętego Franciszka z Asyżu*, s. 138.

⁸⁴ Por. K. Synowczyk, *Władza*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, k. 2133–2142.

⁸⁵ 1 Bon 6, 5,7–8; por. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 222.

⁸⁶ „Franciszkańskie połączenie *minoritas* i *fraternitas* nie miało więc ograniczać się tylko do relacji panujących wewnątrz wspólnoty, ale opisywało wszystkie relacje wobec świata: zarówno wobec chrześcijan, jak i niechrześcijan, a w tym wypadku głównie muzułmanów, z którymi średniowieczne społeczeństwo już od kilku wieków prowadziło otwartą walkę”. W. Block, *Wszystkim chrześcijanom. Duchowość Franciszka z Asyżu w świetle jego pism*, tom I: *Łaska początków*, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2013, s. 99.

wyraz w *Pieśni słonecznej*, w której słońce, wiatr, ogień jest bratem, a woda i ziemia – siostrą i matką⁸⁷.

Minoritas względem wszystkich stworzeń objawia czystość serca, które chroni człowieka przed krótkowzrocznym i konsumpcyjnym traktowaniem świata i uzdalnia do poszanowania środowiska i uwielbiania Boga za piękno otaczających nas bytów materialnych i wszelkich stworzeń. Duch pokory i *bycie mniejszym* stanowią antidotum na pychę, zachłanność i wszelką pożydlwość oraz stanowią fundament kształtowania braterstwa w wymiarze uniwersalnym.

5. Upokorzenia i pokora

Franciszek doskonale rozumiał, że pokorę zdobywa się między innymi przez upokorzenia. Jeśli sami stosujemy wobec siebie pewne formy upokorzenia, to nie są one celem samym w sobie, ale środkiem do celu, którym jest pokora. Także upokorzenia, które spotykają nas ze strony innych ludzi, mogą stawać się pomocą w procesie dążenia do pokory. Stąd też ile razy spotykały Świętego jakieś upokorzenia, przyjmował je „(...) z radością, malującą się w całym jego obliczu”⁸⁸, bowiem traktował je jako ćwiczenia duchowe, strzegące przed pychą.

Należy zauważyć, że on sam często wystawiał się na wzgardę braci czy innych ludzi. Niejednokrotnie domagał się od braci bycia poniżanym. Kiedy ludzie go uwielbiali i wychwalali, pogardzał sobą i odczuwał własną nędzę⁸⁹. Sięgnijmy do narracji biografy: „Często bowiem, będąc przez wszystkich czczony, bardzo nad tym cierpiał i żeby powstrzymać wzgląd ludzki, starał się, by mu ktoś wręcz ubliżał. Mianowicie, przywoływał do siebie któregoś z braci, mówiąc mu: «Na mocy posłuszeństwa nakazuję ci, abyś mi twardo urągał i byś przeciw ich kłamstwom mówił prawdę». A kiedy ów brat, wbrew swej woli zwał go prostakiem, handlarzem i człkiem nieużytecznym, wtedy uśmiechał się i żywo potakując, odpowiadał: «Niech ci Pan błogosławi, ponieważ mówisz całą prawdę; to bowiem godzi się słyszeć synowi Piotra Bernardone!» Mówiąc tak, przypominał pokorne początki swego pochodzenia”⁹⁰.

⁸⁷ Por. W. Block, *Wszystkim chrześcijanom. Duchowość Franciszka z Asyżu w świetle jego pism*, tom IV: *Ja, brat*, Kraków 2019, s. 73–110.

⁸⁸ H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 221.

⁸⁹ Por. H. Koźmiński, *Pokora Franciszka obok wzniosłych darów*, s. 72.

⁹⁰ VbF 53, 5–9; por. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, tom 4, s. 221.

Mąż święty widząc, że niektórzy bracia chciwie pragną urzędów i przełożeństwa, z takim pouczeniem zwrócił się do swego socjusza: „«Nie widziałbym się bratem mniejszym, gdybym nie był w takim stanie, jaki ci opiszę». Rzekł: «Oto, będąc przełożonym braci, idę na kapitułę, przemawiam, upominam braci, a na końcu mówią przeciw mnie: Nie odpowiada nam nieuk i człek wzgardzony, dlatego nie chcemy, byś rządził nami; jesteś bowiem prostak, niemy i głupiec. Potem wyrzucają mnie z urąganiem, przez wszystkich wzgardzonego. Mówię ci, że gdybym tych słów nie wysłuchał z tą samą twarzą, z tą samą radością ducha, z tą samą decyzją dążenia do świętości, to nie byłbym wcale bratem mniejszym»”⁹¹.

Wzgarda, której doznaje się we własnym domu, jest wyjątkowym upokorzeniem. Mówił o niej także Franciszek wyjaśniając, czym jest radość doskonała. Sięgnijmy do jednego z najbardziej znanych tekstów literatury franciszkańskiej: „Wracam z Perugii i późną nocą przychodzę tu, jest zima i słońce, i tak zimno, że u dołu tuniki zwisają zmarznięte sopte i ranią wciąż nogi, i krew płynie z tych ran. I cały zabłocony, zziębnięty i zlodowaciały przychodzę do bramy; i gdy długo pukałem i wołałem, przyszedł brat i pyta: «Kto jest?» Odpowiedziałem: «Brat Franciszek». A ten mówi: «Wynoś się; to nie jest pora stosowna do chodzenia; nie wejdiesz». A gdy ja znowu nalegam, odpowiada: «Wynoś się; ty jesteś [człowiek] prosty i niewykształcony. Jesteś teraz zupełnie zbyteczny. Jest nas tylu i takich, że nie potrzebujemy ciebie». A ja znowu stoję przy bramie i mówię: «Na miłość Bożą, przyjmijcie mnie na tę noc». A on odpowiada: «Nic z tego. Idź tam, gdzie są krzyżowcy i proś». Powiadam ci: jeśli zachowam cierpliwość i nie rozgniewam się, na tym polega prawdziwa radość i prawdziwa cnota, i zbawienie duszy»”⁹².

Seraficki Ojciec, opowiadając o „prawdziwej radości”⁹³, pokazuje jednocześnie, czym jest autentyczna pokora brata zepchniętego na margines przez wspólnotę, w której jest coraz więcej braci wykształconych, o dużej kulturze, mających wielkie ambicje oddziaływania na ludzi. Pokora Franciszka jest siłą człowieka, jego umiejętnością powściągnięcia emocji, panowaniem nad złością i słusznym nawet rozgoryczeniem. Stanowi o zwycięstwie pokoju serca nad pokusą zemsty.

⁹¹ Mem 145, 3–7.

⁹² Rad 8–14.

⁹³ Por. K. Synowczyk, *Radość św. Franciszka z Asyżu*, „Życie Konsekrowane” 1(153) 2022, styczeń-luty, s. 95–114.

Upokorzeń dostarczali bratu Franciszkowi nawet biskupi, którzy uważali franciszkanów za włóczęgi, darmozjadów i nie pozwalali im na przepowiadanie Dobrej Nowiny. Pewnego razu Święty przyszedł do Imoli i przedstawiając się biskupowi miejsca, prosił go o pozwolenie na głoszenie Ewangelii. „Biskup mu odpowiedział: «Bracie, wystarczy, że ja głoszę kazania mojemu ludowi». Święty Franciszek skłonił głowę i pokornie wyszedł na zewnątrz, ale po niespełna godzinie wrócił z powrotem. Biskup go pyta: «Bracie, czego chcesz? O co znów prosisz?» A święty Franciszek: «Panie, jeśli ojciec wyrzuci syna jednymi drzwiami, to powinien on wrócić innym wejściem». Biskup pokonany taką pokorą uściśnął go z pogodną twarzą i rzekł: «Na przyszłość ty i wszyscy twoi bracia głoscie kazania w mojej diecezji za moim ogólnym pozwoleniem, ponieważ zasługuje na to twoja święta pokora»⁹⁴.

Opowiadanie to jest w swej wymowie nieco przewrotne, bo pokora Biedaczyny, dając jemu samemu spokój i cierpliwość, w istocie nauczyła pokory biskupa, który nie widział potrzeby, by pojawił się inny kaznodzieja, może bardziej błyskotliwy, może bardziej słuchany. Pokora pozwoliła Franciszkowi pytać o zgodę, prosić nie raz, a po raz kolejny i zwracać się do biskupa z niezmiennym szacunkiem. To uniżenie pełne sprawiedliwości i miłości do ludzi i stworzeń dało Świętemu niezwykłą siłę działania i przywilej wpływania na innych. Oto wilk z Gubbio słuchał, bo Franciszek zwracał się do niego łagodnie i cicho, sułtan pozwolił asyżaninowi mówić, bo ten nie przemawiał z wysokości, a z niskości swej kondycji, współbracia zaś – widzieli, że będąc założycielem, jest rzeczywistym sługą wszystkich.

W *Regule zatwierdzonej* Zakonodawca, definiując istotę życia braci mniejszych, postanawia: „I jako pielgrzymi i obcy (por. 1 P 2,11) na tym świecie, służąc Panu w ubóstwie i pokorze, niech ufnie proszą o jałmużnę”⁹⁵. Sprawdzianem ubóstwa i pokory w życiu franciszkańskim było właśnie proszenie o jałmużnę. Tomasz z Celano opisuje, że mąż Boży o wiele chętniej przyjmował jałmużnę zbieraną, aniżeli jałmużnę ofiarowaną⁹⁶. Uważał, że akt proszenia weryfikuje stopień franciszkańskiego ubóstwa i pokory. Nie obawiał się skarcić brata, który nie chciał iść po jałmużnę⁹⁷, a innego, który wracał z jałmużny, chwalać Pana, powitał radośnie. Biograf relacjonuje to tymi słowami: „Święty, usłyszawszy to [śpiew brata – K.S.],

⁹⁴ Mem 147, 2–6.

⁹⁵ 2 Reg 6, 3.

⁹⁶ Por. Mem 71, 1.

⁹⁷ Por. tamże, 75.

natychmiast wstał, wybiegł, ucałował brata w ramię, zarzucił sobie jego worek z jałmużną na plecy i rzekł: «Niech będzie błogosławiony ten brat mój, co chętnie idzie, pokornie prosi i radośnie wraca»⁹⁸. Umiejętność proszenia innych, uznanie własnej niesamowystarczalności, zaakceptowanie tego, że człowiek potrzebuje innych, jest jedną z miar pokory. Co więcej – jest to nawet pewną formą samoupokorzenia się.

Pewnego razu, widząc jak brat Maciej chętnie i z oddaniem służył braciom, sługa Boży wygłosił braciom naukę o pokorze, „wyjaśniając im, że im większe dary zsyła nam Najwyższy, tym każdy winien być bardziej pokorny, gdyż bez pokory żadna cnota nie ma zasługi u Boga”⁹⁹.

FRANCISZKAŃSKA POKORA W UJĘCIU BŁ. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO

(Streszczenie)

Bardzo często postrzegamy świętego Franciszka z Asyżu przez pryzmat jego skrajnego ubóstwa, doskonałej radości, powszechnego braterstwa czy kontemplacji piękna natury. Takie odczytane Świętego na pewno jest prawdziwe, ale nie wyczerpuje pełnej jego charakterystyki. Nie można zapominać, że Biedaczyna zyskał sobie także w Kościele powszechne miano pokornego Franciszka.

Sługa Boży dobrze zrozumiał ważność zachęty świętego Pawła: „Mocą bowiem łaski, jaka została mi dana, mówię każdemu z was: Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania, niż należy, lecz niech sądzi o sobie trzeźwo (...). Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne! Nie uważajcie sami siebie za mądrych!”¹⁰⁰.

I dlatego jego pokora odczytana przez o. Honorata jest przedmiotem niniejszego studium. Nieustanne dążenie do pokory ożywiało świętego Franciszka z Asyżu, nad którym medytował jego wierny syn Honorat Koźmiński. W naszym studium spróbujemy

⁹⁸ Tamże, 76, 2–3.

⁹⁹ *Dzieje błogosławionego Franciszka*, 12, 12.

¹⁰⁰ Rz 12, 3. 16.

prześledzić myśl Błogosławionego z Białej Podlaskiej na ten temat idąc następującym tropem. Najpierw zwróćmy uwagę na źródło, z którego Franciszek czerpał światło i mądrość w kształtowaniu pokory. Następnie wskażemy na powiązanie pokory z prawdą, służbą, *minoritas* i upokorzeniem.

Słowa kluczowe: pokora, Ewangelia, życie franciszkańskie, prawda, służba, *minoritas*, upokorzenie

L' UMILTÀ FRANCESCA SECONDO BEATO ONORATO KOŹMIŃSKI

(Riassunto)

Spesso pensiamo di san Francesco d'Assisi sottolineando il fatto della sua povertà, perfetta letizia, fratellanza universale o della contemplazione del creato. Questa comprensione del Poverello è senz'altro vera, ma non del tutto completa. Non dobbiamo dimenticare, che il Santo viene riconosciuto nella Chiesa pure con il sopra nome del umile Francesco.

Poverello ha concepito bene la validità dell'ammonizione di san Paolo: „Abbiate i medesimi sentimenti gli uni verso gli altri; non nutrite desideri di grandezza; volgetevi piuttosto a ciò che è umile. Non stimatevi sapienti da voi stessi” (Rom 12, 16).

Con cuore puro Francesco accolse quest' esortazione del Apostolo e con tanto sforzo e passione desiderava l'umiltà evangelica raccomandata pure dal Gesù.

Illustrando una delle virtù fondamentali di san Francesco d'Assisi scoperta e presentata dal Onorato Koźmiński la descriviamo in cinque punti: prima di tutto, metteremo in risalto il Vangelo che è il fondamento dell'umiltà francescana. In seguito mostreremo il legame e la dipendenza tra umiltà e verità, servizio, minorità e umiliazione.

Oltre questo, l'articolo mette in risalto un forte desiderio del beato Cappuccino di voler conoscere e praticare in modo migliore, appunto, con grande umiltà, sincerità e passione, il cammino evangelico proposto e vissuto dall'Assisiato.

Parole chiave: umiltà, Vangelo, vita francescana, verità, servizio, minorità, umiliazione

BIBLIOGRAFIA

1. Źródła

- Koźmiński H., *Listy okólne do zgromadzeń ukrytych 1884–1914* (Pisma, tom 12), oprac. H. I. Szumił, Warszawa 1998.
- Koźmiński H., *Nauki o św. Franciszku z Asyżu*, w: *Wybór pism o Honorata Koźmińskiego* („Polskie Teksty Ascetyczne”, tom 10), cz. 4, przyg. G. Bartoszewski, ATK, Warszawa 1988.
- Koźmiński H., *Powieść nad powieściami. Opowiadanie o miłości Bożej, w życiu publicznym Jezusa*, Włocławek 1909, seria II.
- Koźmiński H., *Święty Franciszek Seraficki. Jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki i ich odbicie w naśladowcach Jego*, tom 4, Warszawa 1913.
- Leszczyński J. P., *Żywot świętego Franciszka z Asyżu Założyciela Trzech Zakonów*, tom 1, odbitka z „Posłańca świętego Franciszka”, Pulaski, Wisconsin 1924.
- Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma świętej Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla braci i siostr od pokuty, red. R. Prejs, Z. Kijas, Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”, Kraków 2005.

2. Studia

- Block W., *Aretologia świętego Franciszka*, „Studia Franciszkańskie” 11 (2001), s. 57–72.
- Block W., „Pieśń słoneczna” świętego Franciszka z Asyżu modlitwą nowego człowieka, w: *Homo novus*, red. A. J. Nowak, T. Paszkowska, Lublin 2002, s. 253–277.
- Block W., *Wszystkim chrześcijanom. Duchowość Franciszka z Asyżu w świetle jego pism*, tom I: *Łaska początków*, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2013; tom II: *Pierwotna intuicja*, 2015; tom IV: *Ja, brat*, 2019.
- Cantalamesa R., *Innamorato di Cristo. Il segreto di Francesco d'Assisi*, Ancora Editrice, Milano 2015.
- Cargnoni C., *Pokora, upokorzenie*, tłum. A. Baran, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, drugie wydanie polskie poszerzone. Przekłady i oprac. zbiorowe, red. E. Kumka OFMConv, W. Michalczyk OFM, Z. Styś OFM, K. Synowczyk OFMCap, Kraków – Warszawa 2016, k. 1287–1312.
- Derdziuk A., *Aretologia konsekrowana czyli cnoty zakonne*, Wydawnictwo Alleluja, Kraków 2003.
- Kruszyńska A., *Herold Wielkiego Króla*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, k. 611–618.
- Kruszyńska A., *Wizja świata w „Pochwale stworzeń” świętego Franciszka z Asyżu*, „Studia Franciszkańskie” 15 (2005), s. 105–114.
- Synowczyk K., *Apostolat*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, k. 43–56.

Synowczyk K., *Błogosławieni słudzy. Wokół Napomnień św. Franciszka z Asyżu*, Wydawnictwo Calvarianum, Kraków 2009.

Synowczyk K., *Bycie mniejszym, minoritas*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, k. 123–130.

Synowczyk K., *L'obbedienza universale di san Francesco d'Assisi*, „Miscellanea Francescana” 91 (1991), s. 89–103.

Synowczyk K., *Posługa gwardiana w duchu świętego Franciszka z Asyżu*, „Studia Franciszkańskie” 27 (2017), s. 55–74.

Synowczyk K., *Prostota i pokora w świetle pism bł. Honorata Koźmińskiego*, Wydawnictwo Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 2020.

Synowczyk K., *Radość św. Franciszka z Asyżu*, „Życie Konsekrowane” 1(153) 2022, styczeń-luty, s. 95–114.

II. HISTORIA



Rafał Maria Antoszczuk OFMConv

Ipsum Audite!

Wstęp

Ikonografia prawnicza to obszar zaskakujący i wciąż odkrywany. Przedstawienia zbrodni i kar, grzechów i cnót, winy i sądów, to znane już od starożytności, a rozwijane w średniowieczu tematy ikonograficzne¹. Motywy stanowiły częstą dekorację nie tylko kaplic czy kościołów, ale sali sądowych i ratuszy². Wielką popularnością cieszyły się również przedstawienia rozpraw sądowych (także i tych zaczerpniętych z kart Pisma Świętego). Do najpopularniejszych biblijnych scen o zabarwieniu prawno-procesowym należały: sąd Salomona, sąd nad Jezusem oraz Sąd Ostateczny³.

Kilkanaście lat temu, pracując w klasztorze franciszkanów w Radomsku niedaleko Częstochowy, natrafiłem na niepozorny obraz wiszący na klasztorным korytarzu. Dzieło pochodzi z XVIII wieku⁴. Płótno, w którym wielu zakonników widziało

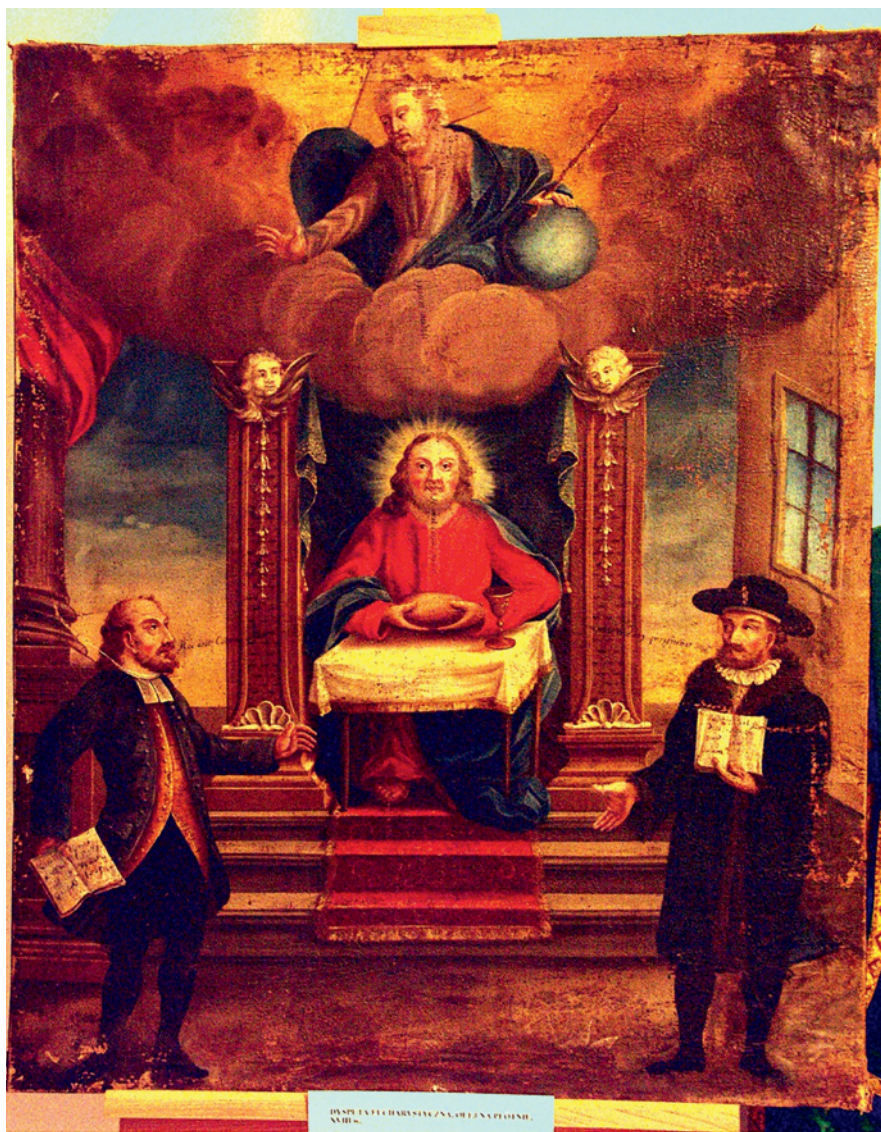
¹ Red. Magdalena Adamska (?), *Wina i kara. Sprawiedliwość w grafice europejskiej XVI–XIX wieku*, Kraków 2009, Maciej Jońca, *Sprawiedliwość Trajana. Legenda, sztuka i prawo, w: Ius est ars Boni et Aequi. Sztuka w prawie, prawo w sztuce*, red. Antoni Dębiński, Maciej Jońca, Izabela Leraczyk, Lublin 2019, s. 125–148.

² Romana Rupiewicz, *Sąd nad sędziami. O sprawiedliwych wyrokach w ikonografii prawnej przełomu średniowiecza i nowożytności obszarów zaalpejskich*, w: *Ius est ars...* s. 277, Katarzyna Kolendo-Korczak, *Precepta politica w toruńskim ratuszu*, Warszawa 2014.

³ Niezwykle ciekawa jest monografia, pt. *Sąd nad Jezusem* autorstwa Romany Rupiewicz.

⁴ Rafał Antoszczuk OFMConv, *Katalog zabytków. Franciszkanie. Radomsko*, Radomsko 2003/2004, s. 77.

przedstawienie wieczerzy w Emaus, po zdjęciu ze ściany i oczyszczeniu z grubej warstwy kurzu, ujawniło wiele ubytków i zniszczeń, ale jednocześnie wpawiło mnie w zachwyt (Il. nr 1). Po zobaczeniu go w pełnej krasie jedno było dla mnie pewne: to bez wątpienia scena sądowa, a nie wieczerza w Emaus.



Il. nr 1. *Spór o Eucharystię*. Obraz z XVIII wieku w klasztorze franciszkanów w Radomsku

Scena

W centralnej części przedstawienia widnieje postać Chrystusa siedzącego za stołem nakrytym białym obrusem ozdobionym złotymi frędzlami. Stół stoi na zdobnym czerwonym dywanie, który rozłożono na trzech stopniach schodów. Siedzący Chrystus przedstawiony został na tle rozwieszonego pomiędzy pilastrami zielonego plaudamentium ozdobionego złotym galonem. Pilastry w centkowane lizeny poszerzono u dołu. Widnieją tam inne ornamenty – o motywie muszli. Ich podstawę stanowi kilka gładkich, profilowanych uskoków, których zwieńczenie dekorują putta i motywy roślinne. Kompozycja schodów i pilastrów tworzy jak gdyby nastawę ołtarzową.

Głowę siedzącego za stołem Chrystusa okala promienisty nimb. Zbawiciel ma włosy długie i widoczny zarost. Ukazano go w czerwonej tunice oraz opadającym na ramiona spływającym na ziemię zielonkawym płaszczu. Jego postać wpatruje się w widza. W dłoniach trzyma bochen chleba, a przy lewym Jego rękui stoi na stole kielich. W chmurach nad Chrystusem umieszczono postać starszego brodatego mężczyzny o siwych włosach i zaroście, którego głowę okala trójkątny nimb. To bez wątpienia Bóg Ojciec. Pochylił się On ku prawej swej stronie, wyciąga ku dołowi prawą dłoń, a w lewej trzyma złote berło oraz dużych rozmiarów kulę ziemską. Ubrany jest podobnie jak Chrystus w czerwoną tunikę i zielonkawą płaszcz. Złocisty nimb nad jego głową przybrał kształt trójkątny

W dolnej części omawianej sceny ukazano dwie postacie. Po lewej stronie widać łysawego mężczyznę z brodą, ubranego w ciemnoniebieski szustokor o długich rękawach zakończonych mankietami. Zauważalną ozdobę jego stroju stanowią dwa rzędy złotych guzików. Pod szustokorem widnieje długa kremowa kamizelka, która od białej befki ku dołowi zapięta jest na guziki. Mężczyzna nosi także w ciemne płudry, pończochy i buty. Lewą rękę wyciąga ku postaci stojącej po prawej stronie kompozycji, w prawej, opuszczonej ku ziemi ręce trzyma otwartą księgę. Prawą stronę obrazu flankuje drugi brodaty mężczyzna. Ubrano go w czarny kapelusz o dużym rondzie, czarny długi kaftan, którego brzegi obszyte są futrem oraz krótkie czarne płudry, pończochy i buty. Pod jego szyją widnieje biała duża, ozdobna kryza. W lewym rękui trzyma otwartą księgę opartą na piersiach, prawą otwartą dłoń natomiast kieruje ku środkowi kompozycji⁵.

⁵ Rafał Maria Antoszczuk OFMConv, *Notatki z badań obrazu „Spór o Eucharystię” z klasztoru franciszkanów w Radomsku, 2003 rok*, Prywatne Archiwum Rafała Antoszczuka OFMConv [dalej: ARA].

Pierwszy z mężczyzn stoi przy dużych rozmiarów kolumnie ozdobionej czerwonym materiałem, a drugi na tle jakiegoś fragmentu architektonicznego z zaskłonym oknem⁶.

Identyfikacja religijnej przynależności bohaterów przedstawienia nie nastręcza trudności. Biała bełka pod szyją jednego z nich wskazuje na to, że jest to duchowny luterański⁷. Ubiór oraz biała kryza pod szyją drugiego pozwalają zaliczyć go do grona duchownych kalwińskich⁸. Założenie to potwierdza treść przyporządkowanych im łacińskich sentencji. Od ust duchownego luterańskiego wychodzi napis: *Hoc erit Corpus Meum*. Na trzymanej przezeń księdze również umieszczono łacińską frazę, ale ze względu na zły stan tej części obrazu nie da się jej odczytać. Tymczasem z ust duchownego kalwińskiego wychodzi napis: *Hoc significat Corpus Meum*, a w jego księdze napisano: *Calvinus dicit quod Solum sit figura Corporis*. Odnosząc się do ówczesnych sporów teologicznych oraz tezy sformułowanej w księdze kalwinisty, można podjąć próbę rekonstrukcji sentencji z księgi duchownego luterańskiego. Mogła ona brzmieć następująco: *Lutherus dicit quod solum hoc Corpus tempore receptio*⁹.

Dwie wyżej wskazane frazy nie są jedynymi sentencjami, jakie można zauważyć na obrazie. Od ust siedzącego za stołem Jezusa wychodzi łaciński napis: *Hoc est Corpus Meum*. Bóg Ojciec tymczasem mówi: *Hic est Filius meus dilectus ipsum audite*.

Wątek prawniczy

Zachwyt, jaki przeżyłem badając ów obraz zaowocował niewielkim artykułem pt. *Spór o Eucharystię*, który został opublikowany w czasopiśmie Franciszkańskiego Towarzystwa Naukowego „W nurcie franciszkańskim”¹⁰. Zająłem się w nim problemem artystycznej apologii obecności Chrystusa w Eucharystii oraz podjąłem

⁶ Tamże oraz ten sam, *Spór o Eucharystię*, „W nurcie franciszkańskim”, 27 (2020), Kraków 2020, ss. 119–122.

⁷ Ks. Jan Gross, *Po befkach ich poznanie*, <https://ekumenizm.wiara.pl/doc/707444>. Po-befkach-poznanie-ich, data dostępu: 19 października 2020 rok.

⁸ Wniosek ten można wysnuć na podstawie analizy porównawczej z portretami Jana Kalwina i duchownych kalwińskich z epoki.

⁹ R. Antoszczuk, *Notatki z badań...*, ARA.

¹⁰ Tamże, ss. 119–125.

próbę wyjaśnienia zagadki kompozycji przedstawiania. Dalsze poszukiwania i rozmyślanie nad tym obrazem doprowadziły mnie do nowych hipotez.

Otóż obraz ten nie jest tylko apologią realnej, rzeczywistej i substancjalnej obecności Jezusa w Eucharystii, której racji bytu odmówili w swoich naukach Luter i Kalwin. Jest to również przedstawienie rozprawy sądowej, w której Chrystus wcielił się w rolę sędziego mającego rozstrzygnąć spór toczony przez przedstawicieli zwaśnionych religijnych doktryn. Ogłoszony przezeń wyrok ma raz na zawsze położyć kres błędnym naukom reformacji. W wybranych aspektach kompozycja dzieła przypomina rozwiązania przyjęte w rycinach: *Sprawa między chrześcijaninem i Żydem(?)* (Il. nr 2) oraz *Sędzia działający z natchnienia sprawiedliwego Chrystusa* (Il. nr 3). Opublikowano je w dziele Urlicha Tenglera *Der neü Layenspiegel* wydane w 1512 roku¹¹. Analogie można dostrzec również w stosunku do obrazu Nicolasa Strobla *Sąd ziemski i niebiański* z 1478 roku (Il. nr 4)¹².

Na interesującym nas radomszczańskim obrazie ukazano sąd niższej instancji (ziemski), gdzie swoje role odgrywają Jezus i duchowni protestanccy oraz sąd wyższej instancji (niebiański), gdzie centralną postacią jest osoba Boga Ojca. Dramat ziemskiej rozprawy nie rozgrywa się w jakiejś konkretnej sali sądowej. Umieszczono go w otwartej kompozycji, na którą składają się kolumna, element architektoniczny z oknem oraz stojące w centrum podium przypominające swoim wyglądem nastawę ołtarzową. Wzbogacają ją prześwity, przez które widać wschód słońca oraz motywy roślinne¹³.

Rozprawa

W każdym postępowaniu sądowym muszą występować dwie strony. W omawianym przypadku wcielają się w nie duchowny luterński i kalwiński. To między nimi toczy się spór, który ma rozstrzygnąć Chrystus. Obaj przedstawiają więc przed Sędzią swoje racje. Luteranin mówi: (*Hoc erit Corpus Meum*) *To będzie Ciało moje* (tzn. Jezusa i to w momencie przyjmowania), duchowny kalwiński natomiast twierdzi: (*Hoc significat Corpus Meum*) *To jest znak (symbol) Ciała mego* (Jego-Jezusa). Obie strony dysponują naturalnie własnym materiałem dowodowym. Luteranin podpira

¹¹ M. Adamska, *Wina i kara...*, s. 139 i 143

¹² R. Rupiewicz, *Sąd nad sędziami...*, s. 285.

¹³ R. Antoszczuk, *Spór...*, ss. 119–120.

się twierdzeniami Marcina Lutra zapisanymi w przyniesionej ze sobą w księdze. Czytamy w niej: (*Lutherus dicit quod solum hoc Corpus tempore receptio*) Luter uczy, że to jedynie jest Ciałem w momencie przyjmowania. Kalwinista natomiast odwołuje się do autorytetu Jana Kalwina. W trzymanej przezeń księdze czytamy: (*Calvinus dicit quod Solum sit figura Corporis*) Kalwin uczy, że to jedynie symbol (znak) Ciała¹⁴.

Pewną symbolikę można przypisać również innym elementom omawianej kompozycji. Duchownego luterańskiego ukazano przy kolumnie owiniętej czerwonym materiałem. Można ją postrzegać jako filar, jakim jest dla protestantyzmu nauczanie Marcina Lutra¹⁵. Tymczasem zasklone okno, na tle którego stoi duchowny kalwiński, odsyła do idei oświecenia, jakiego ludzkość miała doświadczyć za sprawą nauczania kościoła kalwińskiego¹⁶.

Zgodnie z kanonami sztuki średniowiecznej i nowożytnej Jezusa-Sędziego ukazano w centralnym miejscu przedstawienia. Zasiada On na bogato zdobionej ławie. W sensie symbolicznym oskarżonym jest bochen chleba, który Jezus trzyma w rękach, jak gdyby biorąc go w obronę. Podobnie jak ewangeliczny sędzia wziął w obronę proszącą wdowę. W owej przypowieści sędzia ten jest obrazem Boga (zob. Łk. 18.1–8). Wnikliwa obserwacja sceny pozwala bowiem zauważyć, że to chleb i tylko chleb jest punktem centralnym obrazu ogniskującym na sobie wzrok, słowa i zachowania uczestników sporu (stojącego na stole kielicha nie ukazano w centrum jak chleba, ale z boku).

Chrystus ma wydać wyrok przed sądem ziemskim o czym stanowi fakt, że postacie protestanckich duchownych zwracają się właśnie do Niego. Słowa, jakie wypowiedział w Wieczerniku podczas Ostatniej Wieczerzy, ustanawiając Eucharystię (*Hoc est Corpus Meum*) *To jest Ciało moje* powtórzone zostały podczas tej rozprawy¹⁷. To doktrynalny manifest i zarazem ostateczne potwierdzenie tego, że tylko Bóg jest władny wypowiadać się w sprawie tego, co dotyczy Jego samego. Wszelkich odpowiedzi na pytania związane z wiarą dostarcza Pismo Święte, którego jedynym depozytariuszem i interpretatorem jest Kościół¹⁸. Dlatego „wyrok” wydany przez Chrystusa w niczym

¹⁴ Tamże, ss. 121–122.

¹⁵ Jutta Seibert, *Leksykon sztuki chrześcijańskiej*, Kielce 2002, s. 317, Dorothea Frostner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 2001, s. 382–384 oraz Władysław Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 151.

¹⁶ Hans Biedermann, *Leksykon symboli*, Warszawa 2010, s. 246.

¹⁷ Mt. 26.26; Mk. 14.22; Łk.22.19.

¹⁸ Por. 1 Kor. 11.23–26; Mt. 26.26–29; Mk. 14.22–25; Łk. 22. 14–20

nie koresponduje z „roszczeniami” dwóch protestanckich duchownych. Jezus zupełnie nie odnosi się do ich twierdzeń. Nawet nie patrzy w stronę któregośkolwiek z nich. Swój wzrok kieruje na widza, któremu przypomina to, co zostało napisane w Piśmie. Dając mu tym samym do zrozumienia, że jest to prawda jedna, niezmienna i nie podlegająca ludzkiej wykładni. Żaden z uczestników sporu nie ma racji. Doktryny zaprezentowane przez obu duchownych są błędne. Syn Boży nie chce tracić na nich czasu.

Bóg Ojciec pełni funkcję sądu odwoławczego. Obłok, w którym umieścił go artysta, góruje nad sceną i podkreśla jednocześnie Jego majestat. Bóg Ojciec potwierdza rozstrzygnięcie Jezusa, co nadaje sentencji walor definitywnej prawomocności. Zabieg ten oddano przez odwołanie się do innego fragmentu Ewangelii: (*Hic est Filius meus dilectus ipsum audite*) *To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie*¹⁹. To bardzo mocny i zarazem niesłychanie sugestywny przekaz. Oto najwyższa instancja na wieki potwierdza prawdę, której chcieli zaprzeczyć niewierzący w rzeczywistość, realną i substancjalną obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii.

O sędziowskiej funkcji, jaką Bóg Ojciec pełni na omawianym przedstawieniu, świadczy ciekawy atrybut zwany łaską lub różdżką sprawiedliwości. Niebiański Sędzia dzierży go w lewym ręku²⁰. Łaska czy raczej różdżka sprawiedliwości z urzędem sędziego była związana już w starożytności-nazywana *estuca* lub *vindicta*²¹. Wiadomo, że sędzia podczas orzekania trzymał różdżkę w ręce, a kiedy ogłaszał wyrok skazujący na śmierć łamał ją i rzucał na ziemię²².

Podsumowanie

Radomszczański obraz stanowi cenny przykład katolickiego malarstwa dydaktyczno-narracyjnego o charakterze apologetycznym. Jego wyjątkowość polega na tym, że dla przekazania ważnych prawd wiary artysta odwołał się do instrumentów

¹⁹ Są to słowa zapisane w Ewangelii, jakie wypowiedział Bóg po chrzcie Jezusa (Mt. 3.17; Mk. 1.11; Łk. 3.22) oraz po przemienieniu na górze Tabor (Mt. 17.5; Mk. 9.7; Łk. 9.35). Zob. także: R. Antoszczuk, *Spór...*, ss. 121–122.

²⁰ Tamże, s. 120.

²¹ Maciej Jońca, *Różdżka sprawiedliwości*, <https://www.kwartalnikiustitia.pl/rozdzka-sprawiedliwosci>, 697, data dostępu: 14 stycznia 2022 r. oraz Elżbieta Knappek, *Corulus Iudicialis- z zapomnianej symboliki sądowej*, w: *Wina i Kara...*, s. 16–24.

²² Tamże.

właściwych ikonografii prawniczej, która wciąż jest zbyt mało odkrytą i przebadaną dziedziną wiedzy w Polsce. Wiele kościołów, klasztorów, ratuszy i innych miejsc wciąż skrywa dawne ikonograficzne świadectwa odwołujące się do symboliki związanej z prawem i wymiarem sprawiedliwości. Podobnie jak *Biblia pauperum* nie tylko miały one przypominać sędziom o obowiązku uczciwego stosowania prawa, ale również przysposabiać wiernych do życia uczciwego i zgodnego z zasadami Ewangelii. Wszystko to w duchu prawdy, jaką głosi Jezus Chrystus. Takie przesłanie niosła i niesie również treść przypominanego wyżej płótna. Stanowi ona zachętę do życia według tych prawd prostych i niezmiennych, a możliwych do łatwego odczytania dzięki odwołaniu się do ikonografii prawniczej.

IPSUM AUDITE!

(Streszczenie)

Ipsum audite! – to łacińska sentencja oznaczająca: Jego słuchajcie. Autor artykułu przedstawia osiemnastowieczny obraz z franciszkańskiego klasztoru w Radomsku, w Polsce. Obraz ten jest swoistą apologią obecności Chrystusa w Eucharystii. Jest przykładem ikonografii sądowniczej. Dyskusję, jaka prowadzi duchowny luterański, duchowny kalwiński, i Jezus, kończy wyrok Boga Ojca, który stwierdza: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

Słowa klucze: ikonografia sądownicza, różdżka sprawiedliwości, duchowny luterański, duchowny kalwiński, befska.

IPSE AUDITE!

(Summary)

Ipsum audite!- is a Latin phrase: listen to Him. The author of the article describes an 18th-century painting from the Franciscan monastery in Radomsko in Poland. This image is an apology of Christ's presence in the Eucharist. It is also an example of judicial iconography. A discussion led by a Calvinist Lutheran clergyman and Jesus ends the sentence of the picture God the Father presented in the composition by saying: „This is my beloved Son, listen to him”.

Keywords: judicial iconography, wand of justice, Lutheran clergyman, Calvinist clergyman, bands.

BIBLIOGRAFIA

- Adamska M., *Wina i kara. Sprawiedliwość w grafice europejskiej XVI-XIX wieku*, Kraków 2009.
- Biedermann H., *Leksykon symboli*, Warszawa 2010.
- Dorothea Frostner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 2001.
- Jońca M., *Sprawiedliwość Trajana. Legenda, sztuka i prawo*, w: *Ius est ars Boni et Aequi. Sztuka w prawie, prawo w sztuce*, red. Antoni Dębiński, Maciej Jońca, Izabela Leraczyk, Lublin 2019.
- Kolendo-Korczak K., *Precepta politica w toruńskim ratuszu*, Warszawa 2014.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Rupiewicz R., *Sąd nad sędziami. O sprawiedliwych wyrokach w ikonografii prawnej przełomu średniowiecza i nowożytności obszarów zaalpejskich*, w: *Ius est ars...* Lublin 2019.
- Seibert J., *Leksykon sztuki chrześcijańskiej*, Kielce 2002.



Il. nr 2. Sprawa między chrześcijaninem i Żydem(?) Sędzia działający z natchnienia sprawiedliwego Chrystusa²³.

²³ Ulrich Tengler, *Der neü Layenspiegel*, Augsburg 1512 r., źródło: M. Adamska, *Wina i kara...*, s. 139 i 143.



Il. nr 3. Sprawa między chrześcijaninem i Żydem(?) Sędzia działający z natchnienia sprawiedliwego Chrystusa



Il. nr 4. Nicolas Strobel, *Sąd ziemski i niebiański*, obraz z 1476 roku²⁴.

²⁴ Źródło: <https://360.grazmuseum.at/en/objects/gerichtstafel-des-stadtrichters-niclas-strobel-mal-05-00574/>, data dostępu: 17 stycznia 2023 r. oraz R. Rupiewicz, *Sąd nad sędziami...*, s. 285.



Aleksander Horowski

Instytut Historyczny Kapucynów – Rzym

Udalryk Hochhaus z Augsburga (1763–1813): bernardyński lektor i kaznodzieja, proboszcz w Opalenicy. Przyczynek do biografii

W historiografii polskich bernardynów informacje o Udalryku Hochhausie (lub Hochausie¹) są bardzo skąpe a wręcz szczątkowe. Andrzej Pabin wspomina go w opracowaniu na temat klasztoru w Łowiczu, opierając się na tamtejszej kronice:

Godne odnotowania jest wydarzenie, że w 1791 r. wojska polskie, stacjonujące w Łowiczu pod dowództwem gen. Raczyńskiego, złożyło przysięgę wierności na Konstytucję 3 Maja po wysłuchaniu kazania o. Udalryka Hochausa, który funkcję lektora filozofii połączył z kapelaństwem wojskowym².

¹ Forma graficzna nazwiska jest zmienna (z podwójnym i z pojedynczym „h”). Powstanie tego artykułu w czasach zarazy byłoby niemożliwe bez życzliwości i pomocy wielu osób, którym składam imienne podziękowania na odpowiednim miejscu.

² A. Pabin, *Łowicz, w: Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, dzieło zbiorowe pod redakcją H.E. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 206.

Na podstawie tej informacji Józef Kachel sporządził hasło biograficzne Hochhaus, ograniczając się do zamieszczenia jego nazwiska i sprawowanych w Łowiczu funkcji³. Rola o. Udalryka jako kapelana wojskowego została także zauważona w nieco późniejszej monografii na temat klasztoru łowickiego⁴.

W imponującym i szczegółowym studium, które w ostatnim czasie Maciej Stawiski poświęcił XVIII-wiecznym bernardynom w Przasnyszu znalazła się natomiast krótka nota biograficzna, ukazująca Hochhausę jako lektora filozofii w latach 1789–1790⁵. Warto zaznaczyć, że wobec braku pełnych list ze składem osobowym klasztorów Wielkopolskiej Prowincji Bernardynów z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII wieku, autor opracowania oparł swoje ustalenia na podpisach pod sprawozdaniami miesięcznymi w księdze przychodów i rozchodów klasztoru przasnyskiego⁶.

Zanim przejdziemy do obszerniejszych publikacji książkowych uwzględniających elementy biografii Udalryka Hochhaus, odnotujmy jeszcze niekompletne i niestety niedokładne albo częściowo błędne dane na jego temat, zamieszczone na portalu „Wielkopolscy księża od XVIII do XX wieku”, firmowane przez „Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne Gniazdo”, a opracowywane przez

³ J. Kachel, *Bernardyni 1453–2003. Kapłani i bracia zakonnicy prowincji polskich oraz kustodii św. Michała na Ukrainie. Wydanie jubileuszowe*, t. II, Warta 2004, s. 230: „Hochhaus Udalryk, ojciec, prowincja wielkopolska, data i miejsce urodzenia (brak); rodzice (brak); urzędy i funkcje: lektor filozofii, profesor filozofii studium zakonnego w Łowiczu, duszpasterz w Łowiczu, kapelan wojskowy; data śmierci (brak)”. Wspomniane opracowanie spotkało się z dość mocną aczkolwiek w pełni uzasadnioną krytyką historyków. Por. R. Prejs, *Z najnowszych badań monasteriologicznych. Na marginesie pracy o. Józefa Kachela „Bernardyni 1453–2003. Ojcowie i bracia...”*, w: „Studia Franciszkańskie” 18 (2008) s. 582–599, oraz recenzja Krzysztofa R. Prokopa w czasopiśmie „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 91 (2009) s. 375–382.

⁴ T. Kozłowski – A.K. Sitnik, *Bernardyni łowiccy. Historia klasztoru i kościoła pw. św. Bartłomieja Apostoła w Łowiczu (1469–1806)*, Kalwaria Zebrzydowska 2015, s. 68. Autorzy odsyłają nie tylko do wcześniejszego opracowania o. A. Pabina, ale również do archiwalnego źródła: Kraków, Archiwum Prowincji OO. Bernardynów, rkps W-53, *Topographica de conventu Lovicensi*, s. 60.

⁵ M. Stawiski, *Bernardyni przasnyscy w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna*, Pelplin 2021, s. 390. Autor jest doktorantem na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

⁶ Płock, Archiwum Diecezjalne, Bernardyni, sygn. 11, bez paginacji. Podpisy Udalryka Hochhausę wraz z sigłą LP, oznaczającą lektora filozofii (*lector philosophiae*), znajdują się pod rejestrami za miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień 1789 oraz za styczeń, marzec i kwiecień 1790.

Wojciecha (Wojtka) Jędraszewskiego i Jacka Piętkę. Pod nazwiskiem „Udalryk Hochhaus OFMBern”⁷ można przeczytać:

urodzony	1765
święcenia kapłańskie	...
zmarły	17.11.1813
pochówek	...

Parafie:

- Pieranie parafia pw. św. Mikołaja Bpa⁸ (...–...) – chrzci 1787
- Opalenica parafia pw. św. Mateusza (...–...17.11.1813) – proboszcz 1807

Redaktorzy portalu zaznaczyli, że dane pochodzą częściowo ze schematyzmów archidiecezji poznańskiej z lat 1808 i 1815⁹, oraz załączyli skan anonimowego nekrologu, który ukazał się w „Gazecie Poznańskiej” nr 101/1813 (sobota, 18 grudnia 1813) na stronach 1145–1146.

Dokładniejsze informacje biograficzne na temat Udalryka Hochhausa znajdują się jednak w publikacjach o charakterze regionalnym – zarówno naukowych jak i popularnych – związanych z Opalenicą, gdzie od roku 1800 aż do śmierci był on proboszczem. Jest to przede wszystkim wydana w roku 1902 książka ks. Czesława Dużyńskiego¹⁰, szczególnie cenna dla lokalnej historii, ponieważ została oparta także o źródła, które uległy częściowemu rozproszeniu lub zniszczeniu podczas II wojny światowej, gdy Niemcy po aresztowaniu proboszcza ks. Teodora Zimocha

⁷ <http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza/main.php?akcja=opis&id=6902> (ostatni dostęp z 15 marca 2022).

⁸ Parafia Pieranie należy obecnie do dekanatu „Inowrocław II” w archidiecezji gnieźnieńskiej. Miejscowość leży na południe od Torunia. Można przypuszczać, że o. Udalryk przebywał tam czasowo z pomocą duszpasterską krótko po otrzymaniu święceń prezbyteratu, gdyż nie znajdował się w niej nigdy klasztor bernardynów. Z adnotacji na stronie internetowej Gniazdo wynika, że informację przesłał Jerzy Szuman na podstawie ksiąg metrykalnych parafii Pieranie.

⁹ Chodzi o wydawany na każdy rok *Elenchus totius cleri dioecesis posnaniensis* załączany do *Directorium Officii Divini iuxta rubricas generales Breviarii et Missalis romani...* ad usum dioecesis posnaniensis.

¹⁰ C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy (1401–1901)*, dodatek niedzielny do „Dziennika Poznańskiego”, Poznań 1902, s. 79–82.

i zamknięciu kościoła przekształcili plebanię w szpital wojskowy¹¹. Ks. Dużyński przedstawia biografię Hochhausu głównie na podstawie zaginionego obecnie autografu *Curriculum vitae*, napisanego przez bernardyna 21 kwietnia 1800 roku, a którego odpis znajduje się do dziś w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu¹². Do takiego wniosku upoważnia nas fakt, że Dużyński wzmiankuje studia teologiczne Hochhausu odbyte w Toruniu, a ten element został opuszczony przez urzędnika Konsystorza Poznańskiego, który wykonywał kopię *Curriculum*. Trzeba też zaznaczyć, że naszkicowany przez Dużyńskiego rys biograficzny pochodzącego z Augsburga opalenickiego proboszcza jest obciążony bardzo silnym antyniemieckim resentymentem autora, ponieważ zrozumiałym w historycznym kontekście powstania książki *Z dziejów Opalenicy*. W roku 1971 ks. Stefan Komorowski poświęcił o. Udalrykowi kilka stron swojej pracy seminaryjnej napisanej pod kierunkiem ks. prof. Mariana Banaszaka, opierając się przede wszystkim o *Acta Generalia* Konsystorza Poznańskiego oraz o wspomniane opracowanie ks. Dużyńskiego¹³. Obie monografie posłużyły też Zygmuntowi Dudzie do sporządzenia krótkiej wzmianki o Udalryku Hochhausie w jubileuszowym kalendarium parafii św. Mateusza¹⁴, jednakże bernardyński proboszcz nie doczekał się jak dotąd osobnego hasła w *Opalenickim Słowniku Biograficznym*¹⁵.

¹¹ Por. Z. Duda, *Parafia opalenicka w okresie okupacji hitlerowskiej* (Z dziejów Parafii św. Mateusza w Opalenicy, 2), Opalenica 1996, s. 11–14.

¹² Najobszerniejszy zbiór dokumentów dotyczący Hochhausu znajduje się w *Acta generalia* Konsystorza Arcybiskupiego: Poznań, Archiwum Archidiecezjalne, KA II 290/01, k. 12r–32v. Wspomniany odpis *Curriculum vitae* zajmuje karty 12v–13v te same jednostki archiwalnej. Transkrypcja tego dokumentu została zamieszczona w Aneksie I. W dalszym ciągu pracy na określenie Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu będzie stosowana sigła: AAP. Dziękuję ks. kan. Romanowi Dworackiemu, dyrektorowi w.w. Archiwum, za wspieralność i szczególne udogodnienia w korzystaniu ze zbiorów.

¹³ S. Komorowski, *Parafia opalenicka w latach 1795–1945 na podstawie Acta Generalia* [maszynopis], Poznań 1971, s. 23–29. Korzystałem z egzemplarza przechowywanego w AAP, sygnatura mps. I/193.

¹⁴ Z. Duda, *600 lecie parafii św. Mateusza w Opalenicy: kalendarium*, Opalenica 2001, s. 33. W ślad za C. Dużyńskim Zygmunt Duda odnotowuje błędnie śmierć Hochhausu pod rokiem 1812.

¹⁵ *Opalenicki słownik biograficzny*, pod red. B. Wojcieszaka, I, Opalenica 1993; *Opalenicki słownik biograficzny*, pod red. B. Wojcieszaka, II, Opalenica 1994; *Opalenicki słownik biograficzny*, pod red. B. Wojcieszaka, III, Opalenica 2013.

Zarysowawszy dotychczasowy stan badań, przejdziemy teraz do systematycznej rekonstrukcji danych biograficznych o. Udalryka Hochhausa. Punktem wyjścia dla jego życiorysu aż do roku 1800 będzie zawsze łacińskie *Curriculum vitae* zachowane w odpisie w AAP (KA II 290/01, k. 12v-13v) skonfrontowane z jego polskim streszczeniem przytoczonym przez ks. Czesława Dużyńskiego i – w miarę możliwości – zweryfikowane w oparciu o inne źródła archiwalne.

Dzieciństwo i pierwsze lata nauki

Zarówno *Curriculum* jak ks. Dużyński utrzymują, że o. Udalryk Hochhaus urodził się w Augsburgu, 24 listopada 1764 roku, natomiast nekrolog z „Gazety Poznańskiej” pomija datę dzienną i podaje tylko rok urodzenia, ale jest to 1765. Żadne ze źródeł nie przekazuje ani imienia chrzestnego Hochhausa ani generaliów jego rodziców, lecz *Curriculum* zaznacza, że zmarli oni już wiele lat wcześniej i że z bliskich krewnych pozostaje przy życiu tylko rodzona siostra o. Udalryka o imieniu Marianna, mieszkająca w Monachium. W tymże *Curriculum* o. Hochhaus zaznacza, że w tym momencie nie posiada metryki chrzcielnej, ponieważ spaliła się ona podczas pożaru miasta, gdy przebywał w Piotrkowie Trybunalskim, ale jeśli byłaby taka potrzeba, to może postarać się o jej sprowadzenie z kościoła parafialnego Św. Udalryka i Afry w Augsburgu¹⁶.

¹⁶ „Metricam natalium meorum, quae tempore incendii Civitatis Petricoviensis sub anno 1787 exorti combusta est, ad praesens comportare non valeo; offero tamen (si id opus fuerit) hancce metricam ex Ecclesia Parochiali tituli SS. Udalrici et Aefrae in Civitate Augspurg sita exprocurare et comportare” (AAP, KA II 290/01, k. 12v). Warto zaznaczyć, że Kajetan Grudziński (*Piotrków Trybunalski*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 258–264) nie wspomina o żadnym pożarze klasztoru w XVIII wieku. Natomiast Andrzej Karpiński (*Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Katalog*, współpraca E. Kalinowski – E. Nowosielska, Warszawa 2020, s. 55–56) pośród 19 znanych ze źródeł pożarów Piotrkowa nie odnotowuje żadnego pod rokiem 1787, a jedynie w południe 8 września 1786, kiedy to ogień objął zarówno miasto wewnątrz murów jak i część przedmieści. Spaliło się wówczas ponad 200 domów mieszkalnych, fara i kilka innych kościołów. Jeśli o. Udalryk pomylił datę i chodziło właśnie o pożar z 8 września 1786, to pojawia się inna trudność, a mianowicie fakt, że w tym okresie bernardyn był jeszcze członkiem klasztoru w Toruniu (jak wynika z księgi święceń); trudno więc zrozumieć, dlaczego odpis jego aktu chrztu miał spłonąć w Piotrkowie.

Kwerenda w księgach metrykalnych zachowanych w Archiwum Biskupstwa Augsburg¹⁷ pozwoliła na odnalezienie aktu chrztu przyszłego o. Udalryka, skorygowanie roku, w którym się urodził, oraz na ustalenie generalistów przynajmniej niektórych członków jego rodziny. Tytułem wyjaśnienia należy odnotować, że w przeważającej części przypadków nazwisko *Hochaus* pojawia się z pojedynczą literą „h”, a do rzadkości należy zapis z podwójną (*Hochhaus*), można też spotkać formę żeńską (*Hochausin*)¹⁸, jednakże za formę preferowaną przyjmujemy tę z podwójnym „h”, gdyż tak podpisywał się własnoręcznie o. Udalryk.

Akt jego chrztu znajduje się pod dniem 24 listopada 1763 roku. Dziecku nadano imiona Jan Nepomucen Kajetan (*Ioannes Nepomucenus Cajetanus*); jako rodzice figurują Jan Konrad (czyli Johann albo Hans Konrad – *Ioannes Conradus*) Hochaus, określony jako mieszczanin i fryzjer¹⁹, oraz Maria Barbara Frizin pochodząca z Öttingen, miasteczka leżącego na północny zachód od Augsburga. Chrzestnymi byli bez wątpienia krewni Marii Barbary: Kajetan Friz, kancelista, i Franziska Frizin w zastępstwie Joanny Frizin²⁰.

Maria Barbara Friz (czyli *Frizin*) urodziła się w Öttingen, a jej ojcem był Elias Friz, z zawodu krawiec, natomiast matką jego żona Maria Barbara. Chrzest odbył się prawdopodobnie w dniu urodzenia, 25 stycznia 1732 roku, a matką chrzestną była Maria Barbara Ferchin²¹. Ani w Öttingen ani w Augsburgu nie udało się odnaleźć adnotacji o jej ślubie z Johannem Konradem Hochausem, a więc prawdopodobnie odbył się on w jakiejś innej miejscowości²². Oprócz Jana Nepomucena Kajetana, czyli

¹⁷ Archiv des Bistums Augsburg (<https://bistum-augsburg.de/Hauptabteilung-VIII/Archiv-des-Bistums/Bestaende>). Cytując dokumenty z tego archiwum, będziemy używać skrótu ABA. Reprodukcyjne cyfrowe historycznych ksiąg metrykalnych Diecezji Augsburskiej są dostępne pod adresem: <https://data.maticula-online.eu/de/deutschland/augsburg/>

¹⁸ Tak została zarejestrowana zmarła 10 grudnia 1781 roku Maria Elisabetha Hochausin, stanu wolnego (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 17-S, s. 422), która z Franzem Kirschnerem, również stanu wolnego, miała nieślubną córkę, Marię Rosinę, ochrzczonej 14 sierpnia 1778 roku (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 7-T, s. 247).

¹⁹ Johann Konrad Hochhaus pracował nie tylko jako fryzjer ale również jako wytwórca peruk. W księdze chrztów parafii Św. Uldaryka i Afry jest on określany jako *Friseur i Perruquier*, natomiast w akcie zgonu (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 18-S, s. 18) jako *Peruquenmacher*.

²⁰ ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, St. Ulrich und Afra, 8-T, 1763, nr 133 (bez paginacji).

²¹ ABA, Pfarrmatrikeln, Öttingen, 3-THS, s. 18.

²² Można tak przypuszczać zwłaszcza dlatego, że pierwsze z dzieci tej pary poświadczone w Augsburgu przyszło na świat, gdy Maria Barbara miała już ponad 27 lat, a więc w wieku dość zaawansowanym dla kobiety jak na obyczaje tej epoki.

późniejszego o. Udalryka, z tego małżeństwa przyszedł na świat inne dzieci, z których większość zmarła w młodym wieku. Był to: urodzony 18 kwietnia 1759 roku Johann Kajetan (*Ioannes Cajetanus*), który zmarł 19 sierpnia tego samego roku²³; Maria Anna Antonia Joanna, urodzona 27 maja 1760 roku i ochrzczona w domu tego samego dnia²⁴; oraz Josef Stanislaus, urodzony 2 września 1762²⁵.

Po tej dacie Johannes Konrad i Maria Barbara Hochhausowie znikają z kart ksiąg metrykalnych parafii Św. Udalryka i Afry, by pojawić się w księgach parafii katedralnej. Przeprowadzka zbiega się czasowo ze zgonem Johannes Nikolausa Hochhaus, wdowca, zmarłego 13 listopada 1764 roku²⁶, który mógł być ojcem lub stryjem Johannes Konrada, skoro dzieci z jego małżeństwa z Marią Elżbietą przyszedł na świat w latach 1737–1744²⁷.

W nowym miejscu zamieszkania zostały ochrzczone następujące dzieci Johannes Konrada i Marii Barbary Hochhausów: Maria Franziska pod datą 6 czerwca 1766²⁸;

²³ Rodzicami chrzestnymi byli: Georg Kajetan Friz stanu wolnego i Joanna Frizin, ochmistrzyni. ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, St. Ulrich und Afra, 8-T, 1759, nr 46; ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, St. Ulrich und Afra, 24-S, *sub die* 1759–08–19.

²⁴ Jest to niewątpliwie owa Marianna, o której o. Udalryk wspomina w swoim *Curriculum* jako o jedynej krewnej pozostającej przy życiu. Jej rodzicami chrzcielnymi byli Franz Xaver Hochhaus w zastępstwie Johannes Kajetana Friza oraz Maria Anna Echtfurtin w zastępstwie Joanny Frizin. ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, St. Ulrich und Afra, 8-T, 1760, nr 75.

²⁵ Chrzestnymi byli: Kajetan Friz i Joanna Frizin. ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, St. Ulrich und Afra, 8-T, 1760, nr 108.

²⁶ ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 17-S, s. 220.

²⁷ Były to: Maria Anna Rosalia urodzona ok. 25 lipca 1737 roku (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 5-T, s. 290); Joseph Ignaz Anton, urodzony 17 marca 1739 roku (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 5-T, s. 329); Joseph Anton Ignaz, urodzony 30 stycznia 1743 roku (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 5-T, s. 422); oraz Johann Wilfrid, urodzony około 10 listopada 1744 roku (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 5-T, s. 464).

²⁸ Jej chrzestnymi są: Kajetan Friz i Maria Franziska Krausin (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 6-T, s. 304). Być może to do niej odnosi się dodana na wklejonej kartce bez numeru ciągłego adnotacja w księgach parafii Św. Udalryka i Afry pod datą 18 grudnia 1767 (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, St. Ulrich und Afra, 8-T): „Probabilis circa hoc tempus nata et baptizata est Francisca, Parentes: Ioannes Conradus Hochhaus Friseur et Barbara Frizin; Patrini: D. Cajetanus Friz Cancelista ad D. Mauritium et Joanna Frizin”. Nie można też wykluczyć, że po przedwczesnej śmierci Marii Franciszki Hochhausowie nadali imię Franziska kolejnej córce.

Josephus Erasmus, dnia 17 kwietnia 1768 roku, zmarły 2 grudnia tego samego roku²⁹; oraz Josef Anton (*Josephus Antonius*), urodzony 24 września 1769 roku³⁰.

Prawdopodobnie krótko po tej dacie Maria Barbara z Frizów Hochhaus umiera, gdyż nie znajdujemy już żadnej wzmianki na jej temat; natomiast owdowiały Johannes Konrad – w nieustalonym miejscu i czasie, ale nie później niż w połowie 1772 roku – żeni się powtórnie z Marią Franziską Zellerin, a z tego małżeństwa rodzą się kolejne dzieci: Maria Anna Victoria, ochrzczona 6 czerwca 1773 roku³¹; Josef Anton (*Josephus Antonius*), urodzony 15 marca 1775 roku, a zmarły 15 stycznia 1776 roku³²; oraz Maria Josepha Crescentia, urodzona 14 marca 1783 roku i zmarła zaledwie po dziewięciu dniach, 23 marca³³. Niecały rok później, 10 lutego 1784 roku, zmarł również sam Johann Konrad Hochhaus i został pogrzebany na terenie parafii katedralnej w Augsburgu³⁴.

Odnosnie do podstaw swojego wykształcenia o. Udalryk Hochhaus stwierdza w *Curriculum*³⁵, że uczęszczał początkowo do szkoły w Augsburgu, gdzie jego głównym nauczycielem był przewielebny Johannes Wagner, być może tożsamy z szafarzem chrztu w katedrze augsburskiej, podpisującym się jako „ks. kapelan Wagner” (*D. Cap. Wagner*)³⁶. Około roku 1772 Jan Nepomucen Kajetan Hochhaus zaczął sześciolletnią naukę w swoim rodzinnym mieście w jezuickim Gimnazjum

²⁹ Rodzicami chrzestnymi byli: Kajetan Friz i Maria Franziska Krausin. Por. ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 6-T, s. 353; oraz w kwestii zgonu, tamże, 17-S, s. 269.

³⁰ Również jego chrzestnymi byli: Kajetan Friz i Maria Franziska Krausin. Por. ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 7-T, s. 31.

³¹ Ojcem chrzestnym był znany już krewny Marii Barbary, Kajetan Friz, natomiast matką chrzestną Victoria Bayrlerin. Por. ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 7-T, s. 140.

³² Rodzicami chrzestnymi byli Kajetan Friz i Victoria Bäurlerin (prawdopodobnie inny wariant graficzny nazwiska *Bayrlerin*). Użycie tego samego imienia, *Josephus Antonius*, sugeruje, że przytoczony wcześniej jego przyrodni brat, urodzony 24 września 1769 roku, zapewne już umarł. Por. ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 7-T, s. 178; oraz tamże, 17-S, s. 357.

³³ Rodzicami chrzestnymi byli: Josef Wagner i Victoria Hoppenthalin. Por. ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 8-T, s. 41; a w kwestii zgonu, tamże, 18-S, s. 4.

³⁴ ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 18-S, s. 18. Trudno powiedzieć, czy można utożsamiać Marię Zellerin, zmarłą 20 sierpnia 1785 roku (ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 18-S, s. 36), z Marią Franciszką, drugą żoną Johanna Konrada Hochhaus. Innych informacji na temat jej zgonu nie udało się odnaleźć.

³⁵ Por. Aneks I, nr 2–5.

³⁶ Por. ABA, Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 8-T, w okresie od lipca 1782 do maja 1786.

St. Salvator³⁷. Z jego relacji wynika, że jezuici kontynuowali nauczanie w Augsburgu również po kasacie Towarzystwa Jezusowego, której dokonał Klemens XIV, wydając breve *Dominus ac Redemptor* z 21 lipca 1773 roku. Hochhaus wymienia nazwiska czterech profesorów, wykładających gramatykę (Hochpichler), syntaksę (Gasner), poetykę (Jahn) i retorykę (Caligari). Posiadamy dokładniejsze informacje o dwóch spośród nich. „Przewielebny Hochpichler” to urodzony 24 października 1740 roku w Zell w Tyrolu jezuita Johann Evangelist Hochbichler (albo *Hochbüchler*), autor wydanej w 1790 roku w Augsburgu książki *Vertheidigung der natürlichen christlichen und katholischen Religion von Beda Meyr*. Po kasacie zakonu przeniósł się wraz z nowicjatem jezuitów do Połocka, jako ojciec duchowny i prefekt w tamtejszym kolegium; następnie był rektorem w Kolegium w Sankt Petersburgu w Rosji oraz profesorem teologii i filozofii w Połocku, gdzie zmarł 26 czerwca 1817 roku³⁸. Natomiast „Przewielebny Jahn” to również jezuita, Franz Xaver Jann, urodzony w Weißenhorn 25 listopada 1750 roku. Po studiach w Dillingen i Eichstätt, w latach 1776–1807 pełnił różne funkcje edukacyjne w Kolegium St. Salvator w Augsburgu, po czym powrócił jako emeryt do swojej rodzinnej miejscowości i tam zmarł 19 czerwca 1828 roku³⁹.

Około roku 1778 Jan Nepomucen Kajetan Hochhaus przeniósł się do Wiednia, gdzie przez dwa lata uczęszczał na wykłady filozofii „najprzewielebniejszego profesora Horwata”. Życiorys nie precyzuje, czy wykłady odbywały się na uniwersytecie, czy też chodziło o prywatne lekcje udzielane przez węgierskiego jezuitę Jana Chrzyciela Horvatha (Keresztély János Horváth), wybitnego matematyka, fizyka i filozofa, autora wielu publikacji naukowych, związanego z uniwersytetami w Trnawie i w Budzie⁴⁰. Biorąc pod uwagę, że niektóre z jego dzieł ukazały się drukiem

³⁷ Historię gimnazjum St. Salvator, założonego w roku 1582, przedstawił Placidus Ignatius Braun, *Geschichte des Kollegiums der Jesuiten in Augsburg*, München 1822.

³⁸ Por. biogram w C. von Wurzbach, *Biographische Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, t. IX, Wien 1863, s. 70; oraz K. Werner, *Hochbüchler, Johann Evangelist*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. XII, Leipzig 1880, s. 518–519.

³⁹ Por. P.I. Braun, *Geschichte des Kollegiums der Jesuiten in Augsburg*, s. 206–207.

⁴⁰ Urodził się w Kőszeg na Węgrzech 13 czerwca 1732 roku. Wstąpił do jezuitów w wieku 19 lat. Studiował na uniwersytecie w Trnawie. Opublikował wiele książek z zakresu matematyki, fizyki i filozofii, wielokrotnie wznawianych, między innymi: *Institutiones matheseos philosophiae auditorum usibus accommodatae*, Augustae Vindelicorum 1776; *Institutiones logicae et metaphysicae* ([wyd. 5] Augustae Vindelicorum 1778); *Physica generalis et particularis*, Tyrnaviae 1770; *Elementa Matheseos*, I-II, Tyrnaviae 1772–1773; *Praelectionum mechanicarum Partes*

w Augsburgu, jest możliwe, że to właśnie jezuickcy profesorowie z St. Salvator zachęćli swojego absolwenta do udania się na dalsze studia do ich współbrata w Wiedniu.

Bernardyn: studia i nauczanie

O całym tym okresie nauki oraz o nowicjacie i dalszych studiach Hochhausa ks. Dużyński pisze tylko:

Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Augsburgu, słuchał przez dwa lata w Wiedniu filozofii u profesora Horwata; wstąpiwszy do klasztoru OO. Franciszkanów de observantia w mieście Zastawiu (sic!) na Wołyniu, posłany został po odbytym nowicjacie i złożeniu profesji przez Seniora konwentu w Zastawiu (sic!) do Lwowa do OO. Bernardynów na studia filozoficzne i matematyczne. Po trzech latach studiował w klasztorze toruńskim teologii moralnej i dogmatyki spekulatywnej (sic!)⁴¹.

Decydując się na wstąpienie do klasztoru bernardynów w Zasławiu na Wołyniu (dziś Izasław na Ukrainie)⁴², Jan Nepomucen Kajetan Hochhaus kierował się być może ograniczeniami nałożonymi przez cesarzową Marię Teresę i cesarza Józefa II na zakony katolickie, łącznie z limitami liczbowymi i wiekowymi dotyczącymi przyjmowania nowych kandydatów, jakie obowiązywały w monarchii habsburskiej⁴³. Klasztor zasławski, będący od 1740 roku siedzibą studium filozofii, a okresowo także teologii, poczynszy od 1780 roku był również miejscem nowicjatu Prowincji Ruskiej Bernardynów, a po I rozbiorze znajdował się jeszcze w granicach Rzeczypospolitej. *Księga obleczonych w habit zakonny*, obejmująca pierwszą

tres, Budae 1782; *Mechanica bipartita*, I-II, Budae 1782–1783. Zmarł w Budzie 13 lipca 1799 roku. Por. biogram Horváth, Johann (II.) Baptist w: C. von Wurzbach, *Biographische Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, t. IX, Wien 1863, s. 317–318.

⁴¹ C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 79.

⁴² Na temat klasztoru por. H.E. Wyczawski, *Zasław*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 451–455.

⁴³ W roku 1770 wprowadzono zakaz składania ślubów uroczystych przed ukończeniem 24 roku życia. Por. M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, 3*: *Czasy nowożytne 1758–1914*, Warszawa 1991, s. 16. Należy pamiętać, że do połowy XIX wieku śluby wieczyste składano zaraz po rocznym nowicjacie.

sekcję rękopisu S-za-7 przechowywanego w Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie, rozpoczyna się wpisem z 6 czerwca 1781 roku, nie zawiera więc adnotacji na temat obłóczyn Hochhaus⁴⁴. W drugiej części dokumentu, zawierającej *Liber ad sacram professionem admissorum in conventu Zasłaviensi ab anno 1781*, na s. 98 odnotowano natomiast, że brat Uldaryk Hochhas złożył profesję uroczystą w kościele klasztorным dnia 28 września 1781 roku na ręce magistra nowicjatu, o. Bononiusza Kaderzawka⁴⁵. Oznacza to, że rozpoczął nowicjat rok wcześniej, we wrześniu 1780 roku, natomiast w momencie składania profesji miał ukończone 17 lat i 10 miesięcy, co w pełni odpowiadało normom ustanowionym przez Sobór Trydencki, zakładającym ukończenie 16 roku życia i roczną próbę⁴⁶.

Udanie się na studia filozoficzne i matematyczne do Lwowa oznaczało dla brata Udalryka powrót na ziemię będące od 1772 roku pod panowaniem Habsburgów, ale Hochhaus urodził się na terenie Cesarstwa, jako poddany Franciszka Stefana i Marii Teresy, zatem nie stanowiło to dla niego dodatkowych problemów administracyjnych. Jednakże fakt, że Lwów – ustanowiony stolicą Królestwa Galicji i Lodomerii – znajdował się pod rządami habsburskimi, miał swoje wymierne konsekwencje w programie nauczania, zreformowanym według zasad oświeceniowych⁴⁷. Prawdopodobnie to właśnie dlatego br. Udalryk pobierał nauki w zakresie filozofii i matematyki, co oznaczało odejście od starego programu studiów kościelnych. Wyjazd na dalsze studia do Torunia po mniej więcej trzech latach pobytu we Lwowie zbiega się niemal w czasie z utworzeniem w Galicji józefińskiego Seminarium General-

⁴⁴ Archiwalia bernardyńskie dotyczące również skasowanych prowincji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zostały omówione i skatalogowane przez H.E. Wyczawskiego: *Katalog Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Część 1. Dokumenty*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 3 (1961) s. 25–102; *Katalog Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Część 2. Rękopisy*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 4 (1962) s. 24–225; *Katalog Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Indeks*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 6 (1963) s. 17–65; *Katalog archiwaliów bernardyńskich w zbiorach obcych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 42 (1981) s. 248–292. Rkps S-za-7 został opisany w Części 2, s. 167.

⁴⁵ Dziękuję serdecznie archiwistce prowincjalnemu, o. Władysławowi Waśko OFM za udostępnienie tej informacji.

⁴⁶ Sobór Trydencki, Sesja 25 (3 grudnia 1563), *III. Dekret w sprawie zakonników i zakonnic*, rozdz. 15, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst łaciński i polski*, t. IV: (1511–1870) *Lateran V, Trydent, Watykan I*, układ i opracowanie A. Baron – H. Pietras (Źródła myśli teologicznej, 33), Kraków 2005, s. 798–799.

⁴⁷ Por. M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, 3*, s. 15–19.

nego, do którego bernardyńscy klerycy uczęszczali począwszy od roku 1783⁴⁸. Być może sam Hochhaus lub jego przełożeni woleli, by uczył się on teologii w ośrodku niezależnym od władzy państwowej, co jest tym bardziej prawdopodobne, że od roku 1803 bernardyni przenieśli swoje studia ze Lwowa do Zbaraża⁴⁹.

Klasztor toruński należał do bardzo rozległej i licznej Wielkopolskiej Prowincji Bernardynów (pw. Matki Bożej Anielskiej), która rewindykowała go z rąk protestanckich w grudniu 1724 roku. Od razu umieszczono w nim studium filozofii, a w 1742 roku aktywowano również studium teologii moralnej, podnosząc je do rangi studiów generalnych II klasy⁵⁰. Co do czasu trwania studiów Hochhaus, jesteśmy zdani niemal wyłącznie na cytowany powyżej przekaz ks. Czesława Dużyńskiego, ponieważ odpis *Curriculum* zachowany w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu zupełnie pomija te dane. Lektorem teologii moralnej w Studium klasztoru toruńskiego był w latach 1783–1786 o. Bonifacy Kuhn⁵¹. Natomiast teologię spekulatywną, odpowiadającą dogmatyce, wykładali w różnych latach tego okresu następujący lektorzy⁵²: o. Piotr z Alkantary Fug (1779–1785)⁵³; o. Onufry

⁴⁸ Por. H.E. Wyczawski, *Lwów*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 196–197.

⁴⁹ Por. tamże.

⁵⁰ Por. H.E. Wyczawski, *Toruń*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 381–386.

⁵¹ Dane dotyczące składu osobowego klasztorów Prowincji Wielkopolskiej Bernardynów za ostatnie dwudziestolecie XVIII wieku są bardzo fragmentaryczne i rozproszone po wielu archiwach kościelnych i państwowych. Oprócz zasobów, które były przedmiotem cenzusu dokonanego przez Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego, bardzo szczątkowe materiały archiwalne znajdują się w Berlinie, w Tajnym Archiwum Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego (Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz). Informację o o. Bonifacym Kuhnie zawdzięczam panu Maciejowi Stawiskiemu, który natrafił na nią w rękopisie W-7 w Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Zaraz po zakończeniu obowiązków lektora, o. Bonifacy Kuhn był kaznodzieją niemieckim w Sierakowie. Por. H.E. Wyczawski, *Sieraków*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 322. Na kapitule w Skępem w roku 1800 został wybrany na sekretarza prowincji; w roku 1803 był gwardianem w Kadynach, a po kapitule Piotrkowskiej wikariuszem w Kaliszu. Por. *Kronika Wschowskich Bernardynów*, pod. red. A. Pańczaka, Wschowa 2019, s. 260.

⁵² Listę lektorów teologii spekulatywnej w Toruniu odtworzył p. Maciej Stawiski na podstawie rkps. W-7 Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie.

⁵³ Poświadczony także jako Fuug i Fuhug. Urodzony około roku 1745, przez większość życia zakonnego pełnił funkcję lektora. Zmarł w Poznaniu 9 maja 1789 lub 1790 roku, tonąc w Warcie. Por. *Kroniki Bernardynów poznańskich*, opracowane przez S.B. Tomczaka – J. Wiesiołowskiego, Poznań 2002, s. 309, oraz biogram zamieszczony w: M. Stawiski, *Bernardyni w Świeciu w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna*, Pelplin 2020, s. 287–288.

Amendowski (1782–1785)⁵⁴; o. Marian Koniczewski (1783–1785 i po rocznej przerwie, podczas której wykładał w Poznaniu, 1786–1787)⁵⁵; o. Jacek Kuźmicki (1785–1786)⁵⁶; o. Elekt Jabłoński (1785–1786)⁵⁷; oraz o. Roman Wax (1786–1788)⁵⁸.

Na temat przyjętych święceń Hochhaus mówi w punkcie 8 *Curriculum*, że zarówno subdiakonatu jak diakonatu i prezbiteratu udzielił mu biskup chełmiński Iwon Rogowski w roku 1787⁵⁹. Ks. Dużyński wskazuje na ten sam rok (1787), ale podaje błędne imię biskupa (Jan Rogowski)⁶⁰. *Księga wyświęconych* w diecezji chełmińskiej⁶¹ potwierdza, że szafarzem święceń – a przynajmniej subdiakonatu⁶²

⁵⁴ W sierpniu 1786 roku był trzecim lektorem teologii spekulatywnej w Warszawie. Por. M. Stawiski, *Bernardyni przasnyscy*, s. 250. W roku 1796 został pierwszym prefektem publicznej szkoły bernardynów w Warcie, gdzie zmarł 6 września 1797 roku. Por. S. Chodyński, *Szkoła OO. Bernardynów w Warcie*, Włocławek 1910, s. 5–6 (nazwisko przytoczono w formie „Amandowski”).

⁵⁵ Zmarł w Toruniu podczas pełnienia funkcji lektora, 25 lutego 1787 roku. Por. biogram w: M. Stawiski, *Bernardyni bydgoscy w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna*, Pelplin 2019, s. 205–206.

⁵⁶ Lektor generalny, definitor prowincji w 1797 roku, zmarł w Piotrkowie Trybunalskim 13 lutego 1832 roku. Por. *Kronika Wschowskich Bernardynów*, s. 249; *Księga zmarłych czyli pobożne wspomnienie Ojców i Braci Zakonu Ś.O.N. Franciszka popularnie Bernardynów w Polsce zmarłych w Panu od roku 1815 aż do naszych czasów*, Kalwaria Zebrzydowska 2020, s. 62.

⁵⁷ Lektor jubilat, gwardian w Piotrkowie w 1794 roku, kustosz prowincji wielkopolskiej, prowincjał tejże w roku 1797; delegat generalny dla Prowincji Wielkopolskiej, Ruskiej i Litewskiej; zmarł w Czarniakowie 2 września 1805 roku. Por. *Kronika Wschowskich Bernardynów*, s. 242–267 (*passim*).

⁵⁸ Lektor jubilat; definitor prowincji w roku 1800 (*Kronika Wschowskich Bernardynów*, 260); wikariusz w Nowem w 1803 (Kraków, BJ, rkps. 4905, k. 77v). Zmarł jako ostatni zakonnik klasztoru w Nowem nad Wisłą 17 czerwca 1822 roku. Por. H.E. Wyczawski, *Nowe*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 237; *Księga zmarłych czyli pobożne wspomnienie*, s. 192.

⁵⁹ „Ad 8m. Ad Ordines minores et maiores hoc est: Subdiaconatus, Diaconatus, et Presbyteratus Ordinem promotus sum per Episcopum Culmensem Illustrissimum Iwonem Rogowski a.D. 1787”. AAP, KA II 290/01, k. 13r. Dane te przytacza po polsku również S. Komorowski, *Parafia opalenicka w latach 1795–1945*, s. 23.

⁶⁰ C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 80.

⁶¹ Pelplin, Archiwum Diecezjalne, C-54a (*Liber ordinatorum*), s. 131–134. Reprodukację dokumentu otrzymałem dzięki uprzejmości pana Macieja Stawiskiego.

⁶² W *Liber ordinatorum* tylko w tym wypadku jest jasno zaznaczone, że święceń udzielił bp Rogowski, ale wydaje się, że jest on szafarzem wszystkich święceń udzielonych w katedrze w Chełmży w 1786 roku.

– był sufragan Iwon Onufry Rogowski⁶³, ale podaje odmienny rok święceń, a mianowicie 1786.

Święcenia subdiakonatu Udalryk Hochhaus przyjął w katedrze w Chełmży 15 kwietnia 1786 razem z ks. Janem Borzymowskim z diecezji Warmińskiej, dwoma dominikanami z Torunia (br. Teodorem Tomaszewskim i Mateuszem Lipińskim) oraz dwoma innymi bernardynami z Torunia: br. Andrzejem Derdowskim⁶⁴ i br. Andrzejem Wręzlewiczem⁶⁵.

10 czerwca tego samego roku, również w Chełmży, Hochhaus przyjął święcenia diakonatu, razem z trzema bernardynami z klasztoru toruńskiego (br. Andrzejem Derdowskim, br. Ferdynandem Ługowskim⁶⁶ i br. Andrzejem Wręzlewiczem), oraz z dominikaninem z Torunia, br. Teodorem Tomaszewskim. Tego samego dnia tonsurę i cztery niższe święcenia otrzymali dwaj inni bernardyni z Torunia: br. Wiktor Ordowicz i br. Stefan Brzuchalski⁶⁷, natomiast święcenia subdiakonatu otrzymał dominikanin br. Leon Ostrowicki, a prezbiteratu Stanisław Nagaszewski.

Brat Udalryk przyjął święcenia prezbiteratu 23 grudnia 1786 roku, również w katedrze chełmińskiej w Chełmży, z dyspensą od wymaganego wieku, która wynosiła 11 miesięcy i dwa dni. Ta informacja jest dokładnym potwierdzeniem daty urodzenia Hochhaus (24 listopada 1763), ponieważ do święceń prezbiteratu

⁶³ Iwon Onufry Rogowski urodził się w szlacheckiej rodzinie herbu Szeszor 27 października 1737 roku w Brwinowie. Został wyświęcony na kapłana diecezji poznańskiej 15 marca 1766 roku; uzyskał doktorat z obojga praw na Uniwersytecie Krakowskim; 9 sierpnia 1769 roku objął urząd wikariusza i oficjała chełmińskiego; 26 września został mianowany biskupem tytularnym *Camachus (Camacenus)* i sufraganem chełmińskim. Otrzymał święcenia 27 lutego 1786 roku. Zmarł w Chełmży 23 stycznia 1806 roku. Por. R. Ritzler, *Hierarchia Catholica Medii et Recentioris Aevi*, t. VI: 1730–1799, Patavii 1958, s. 142. Pominęty w *Encyklopedii Katolickiej*.

⁶⁴ Złożył profesję po odbyciu nowicjatu w Poznaniu, 4 czerwca 1779 roku. Por. *Kroniki Bernardynów poznańskich*, s. 304.

⁶⁵ Tego samego dnia biskup udzielił też tonsury i czterech święceń niższych pięciu dominikanom z klasztoru toruńskiego (Franciszek Wiśniewski, Leon Ostrowicki, Kazimierz Żebrowski, Karol Piotrowicz, Jukundus Gornicki) oraz jednemu święceń diakonatu (Stanisław Nagaszewski). Na temat Andrzeja Wręzlewicza nie znalazłem innych danych.

⁶⁶ Kaznodzieja zakonny. Zmarł w Ostrołęce 20 kwietnia 1805 roku. Por. M. Stawiski, *Bernardyni przasnyscy*, s. 250–251.

⁶⁷ Kaznodzieja i mistrz nowicjuszy. Zmarł w Poznaniu 1 maja 1813 roku, będąc członkiem klasztoru w Kościanie. Por. M. Stawiski, *Bernardyni przasnyscy*, s. 166–167.

wymagano, aby kandydat rozpoczął dwudziesty piąty rok życia⁶⁸ (byłby to więc pierwszy dzień po ukończeniu 24 lat, czyli 25 listopada 1787 roku) i od tego dnia obliczano dispensę. Świecenia prezbiteratu otrzymał wówczas również inny bernardyn z klasztoru toruńskiego, br. Piotr Kaleczyński⁶⁹; święcenia diakonatu br. Augustyn Rhode⁷⁰, święcenia subdiakonu br. Tyburcjusz Bojarzynowski i br. Wiktor Ordowicz, a tonsurę i niższe święcenia br. Antoni Wawrzek⁷¹, br. Andrzej Kossowski⁷² i br. Mikołaj Madeyski. Nawet jeśli nie znamy obecnie bliższych szczegółów na temat biografii większości z tych bernardynów, to jednak samo przytoczenie ich nazwisk daje pewien choćby mglisty zarys składu osobowego Studium teologii przy klasztorze toruńskim, w którym formował się Udalryk Hochhaus.

Warto podkreślić, że choć *Liber ordinatum* diecezji chełmińskiej określa br. Udalryka jako członka bernardyńskiego klasztoru w Toruniu, to nie posiadamy żadnego dokumentu mówiącego o tym, kiedy dokonała się jego formalna inkardynacja do Prowincji Wielkopolskiej, czy też przebywał w niej nadal jako gość, pozostając członkiem Prowincji Ruskiej aż do roku 1793, czyli do II rozbioru Polski, kiedy to większość tej prowincji znalazła się poza granicami Rzeczypospolitej, podzielona między Austrię i Rosję⁷³.

Dokładne ustalenie dalszego przebiegu życia zakonnego o. Hochhausa stwarza dość duże trudności, ponieważ pojawiają się istotne rozbieżności pomiędzy zadeklarowanymi przez niego miejscami i okresami lat, a fragmentarycznymi danymi,

⁶⁸ Sobór Trydencki, Sesja 23 (15 lipca 1563), II. *Dekret o reformie*, kanon 12, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst łaciński i polski*, t. IV, s. 700–701. Do otrzymania subdiakonu należało rozpocząć 22 rok życia, a do diakonu 23.

⁶⁹ Złożył śluby 17 marca 1784 roku w Poznaniu, musiał więc już wcześniej odbyć część studiów filozoficznych i teologicznych. Por. *Kroniki Bernardynów poznańskich*, s. 307.

⁷⁰ Odbył nowicjat w Poznaniu i złożył tam śluby 28 sierpnia 1782 roku. Por. *Kroniki Bernardynów poznańskich*, s. 306.

⁷¹ Profesję złożył w Poznaniu 8 stycznia 1781 roku. Por. *Kroniki Bernardynów poznańskich*, s. 306.

⁷² Ukończył nowicjat w Poznaniu, składając śluby 3 grudnia 1781 roku. Por. *Kroniki Bernardynów poznańskich*, s. 306.

⁷³ Na temat podziału prowincji bernardyńskich i sytuacji zakonników oraz klasztorów w okresie od I rozbioru do wojen napoleońskich por. K. Grudziński, *[Bernardyni] Prowincje i klasztory*, w: *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772–1970*, cz. III: *Zakon Braci Mniejszych – Franciszkanów*, red. J.R. Bar, Warszawa 1978, s. 9–44.

które przekazują źródła archiwalne dotyczące stanu osobowego klasztorów bernardyńskich.

W swoim życiorysie z roku 1800 Hochhaus oświadczył⁷⁴, że skończywszy studium teologii, otrzymał funkcję lektora filozofii i przez cztery lata nauczał jej publicznie w klasztorze w Piotrkowie Trybunalskim⁷⁵. Następnie, czyli około roku 1790/91, miał osiągnąć urząd lektora teologii dogmatyczno-spekulatywnej i wykładać przez pięć lat w Poznaniu (a więc mniej więcej do 1795 roku)⁷⁶, przez kolejne dwa (1796–1798) w klasztorze Warszawskim⁷⁷, a w końcu przez rok w Skępem (czyli od 1799 do początku 1800)⁷⁸. Ponadto Hochhaus zaznacza, że podczas pobytu w Poznaniu, jako znający język niemiecki, służył za naczelnego „mandatariusza” wszystkich klasztorów bernardyńskich znajdujących się w Prusach Południowych, co oznacza, że chodzi o okres po roku 1793, kiedy to z Wielkopolski i części Mazowsza król pruski powołał taki byt administracyjny. Tę samą funkcję Hochhaus miał sprawować przebywając w Warszawie, ale informacja o powierzeniu

⁷⁴ Por. Aneks I, nr 7; C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 79–80.

⁷⁵ Przez większą część XVIII wieku oraz niemal do kasaty po powstaniu styczniowym, znajdowało się tam studium filozofii Prowincji Wielkopolskiej. Por. K. Grudziński, *Piotrków Trybunalski*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 262.

⁷⁶ Klasztor poznański był siedzibą nowicjatu, a często także studium teologii. Dostępne źródła nie wspominają jednak o Udalryku Hochhausie jako lektorze w Poznaniu. Por. A. Chadań, *Poznań*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 266–274; *Kroniki Bernardynów poznańskich*, opracowane przez S.B. Tomczaka – J. Wiesiołowskiego, Poznań 2002.

⁷⁷ Chodziło o klasztor Św. Anny, gdyż to tam znajdowało się studium teologii oraz nowicjat, niekiedy również studium kazuistyki i teologii moralnej, a w latach 1800–1801 uzupełniające *studium artium*, natomiast klasztor Św. Bonifacego był określany nie jako Warszawa, ale jako Czerniaków. Por. W. Murawiec, *Warszawa – Św. Anna*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 398–409; K. Grudziński, *Warszawa – Czerniaków*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 409–415.

⁷⁸ U Dużyńskiego pojawia się błędna nazwa („w klasztorze siępeńskim”). Do Skępego czasowo przenoszono z Warszawy nowicjat. Okresowo znajdowało się tu również studium teologii lub kazuistyki. W roku 1791 utworzono tu szkołę elementarną, podniesioną potem do poziomu „szkoły półśredniej”, do której uczęszczało nawet 300 chłopców. Por. W. Murawiec, *Skępe*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 322–334; P. Śliwiński, *Historia klasztoru bernardynów skępskich od początku fundacji do czasów współczesnych*, w: *260. rocznica koronacji figury Matki Bożej Skępskiej – Pani Mazowsza (1755–2015)*, pod redakcją A.K. Sitnika, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 119–168.

mu reprezentowania klasztorów wobec władz pruskich nie ma jak dotąd potwierdzenia w innych źródłach.

Pod względem ukazywania chronologii przynależności o. Udalryka do różnych klasztorów Prowincji Wielkopolskiej, *Curriculum* jest zasadniczo zgodne z wersją, do której dostęp miał ks. Dużyński. Jest bowiem rzeczą zaskakującą, że bernardyn pomija w swojej biografii pobyt w dwóch klasztorach, potwierdzony przez dokumenty archiwalne.

Pierwszy casus pominięty zupełnie w *Curriculum* dotyczy Przasnysza. Maciej Stawiski wykazał na podstawie wielokrotnych podpisów Hochhausa w księgach przychodów i rozchodów klasztoru, że bernardyn z Augsburga przebywał tam przynajmniej od września 1789 roku do kwietnia 1790 roku i że pełnił tam funkcję lektora filozofii⁷⁹. Oznacza to, że pobyt o. Udalryka w Piotrkowie Trybunalskim trwał nie cztery lata, ale najwyżej dwa i pół: od początku roku 1787 do lipca lub sierpnia 1789 roku.

Drugi przypadek, pominięty w *Curriculum*, dotyczy przynależności Hochhausa do klasztoru łowickiego w roku 1791, gdzie pełnił on zarówno funkcję lektora filozofii jak również kapelana wojsk dowodzonych przez generała Raczyńskiego, o czym mówi kronika klasztorna⁸⁰. Nie wiemy, jak długo o. Udalryk przebywał w Łowiczu: można przypuszczać, że został tam przeniesiony bezpośrednio z Przasnysza (a więc nie wcześniej niż w maju lub czerwcu 1790 roku), ale na pewno w roku 1794 nie należał już do tej wspólnoty, bo nie ma go w tabeli zakonników sporządzonej przez o. Rafała Morowicza⁸¹. Można zakładać, że pobyt Hochhausa

⁷⁹ M. Stawiski, *Bernardyni prasnyscy*, s. 390.

⁸⁰ Por. A. Pabin, *Łowicz*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 206; T. Kozłowski – A.K. Sitnik, *Bernardyni łowiccy*, s. 68. Również nekrolog Hochhausa (por. Aneks II) wzmiankuje jego pracę jako kapelana, choć nie mówi o tym, gdzie i kiedy pełnił on ten obowiązek. Wspomniany generał to Filip Nereusz Raczyński (1747–1804), właściciel Rogalina, dowódca IX Regimentu Pieszego Fundacji Raczyńskich. Por. H. Dylągowa, *Raczyński Filip (1747–1804) starosta mieściski, generał-major wojsk koronnych, poseł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX, Warszawa 1986, s. 634. Na temat wyposażonych i dowodzonych przez niego oddziałów, które stacjonowały w Łowiczu w latach 1777–1792, por. K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, s. 134–139 i 149–177; B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 21 i s. 29.

⁸¹ O. Rafał Morowicz (1730–1819) zebrał wiele dokumentów dotyczących Prowincji Wielkopolskiej, a zwłaszcza klasztoru Łowickiego. Oprócz rękopisów zinwentaryzowanych przez H.E. Wyczawskiego, bardzo cenny zbiór to *Cyrkularze, Litterae, Memoryaly, obwieszczenia, Reskrypty, Specyfikacye, Tabulae Uniwersaly, Wyszczególnienia i inne* (Łowicz, 1794–1806),

w klasztorze łowickim zakończył się po przeniesieniu IX Regimentu do Warszawy, ale nie ma na to dowodów. Oznaczałoby to w każdym razie, że przynależność do klasztoru w Poznaniu zaczęła się najwcześniej z końcem roku 1791.

Spośród wymienionych w *Curriculum* klasztorów jedynie pobyt Hochhausa w Warszawie znajduje potwierdzenie w innym dokumencie. Jest to w tym wypadku *Księga nowicjatu*⁸². Dnia 17 lutego 1798, razem z o. Marianem Dobrowolskim, o. Udalryk poświadcza obliczenie głosów w trzeciej i ostatniej wotacji nad czterema nowicjuszami: Walentym Grychowskim, Łukaszem Dąbrowskim, Marcinem Brodeckim i Stanisławem Wąsickim⁸³. Zapis pokrywa się z zakresem czasowym przynależności do klasztoru warszawskiego zarysowanym w *Curriculum*. Ponieważ w Warszawie znajdowało się wówczas studium teologii, można przypuszczać, że Hochhaus wykładał właśnie tę materię, chociaż skrót zamieszczony przy jego podpisie, w wyniku zachodzenia na siebie liter z sąsiedniej linii, pozostaje dwuznaczny: mogą to być litery LP (*Lector Philosophiae*) lub LT (*Lector Theologiae*).

Proboszcz w Opalenicy

Nieznane są motywy, które sprawiły, że w roku 1800 Hochhaus zdecydował się na przejście w szeregi duchowieństwa diecezjalnego i wystarał się o prezentę na probostwo w Opalenicy. Parafia pw. św. Mateusza była objęta patronatem prywatnym, co znaczy, że jej kolatorami byli właściciele dóbr opalenickich, sprawujący również władzę na tym miasteczkiem⁸⁴. Dnia 2 kwietnia 1800 roku, generał

znajdujący się w Krakowie, BJ, rkps 4905. W naszym wypadku chodzi o *Series Personarum Religiosae Communitatis PP. Bernardinorum Ordinis S.P. Francisci Residentium in Conventu Lovicensi Anno 1794* (rkps 4905, k. 6v).

⁸² Warszawa, Archiwum Archidiecezjalne, sygn. 688, s. 209. Dziękuję panu Maciejowi Stawiskiemu za udostępnienie reprodukcji fotograficznej tego dokumentu.

⁸³ O. Stanisław Wąsicki zmarł 4 stycznia 1841 w Złoczewie. Por. *Księga zmarłych czyli pobożne wspomnienie*, s. 21. Pozostali trzej nowicjusze albo opuścili zakon, albo umarli przed rokiem 1815, gdyż nie wymienia ich *Księga zmarłych* sporządzona przez R. Gustawa.

⁸⁴ Od połowy XV wieku miejscowość należała do jednej z gałęzi rodu Łodziów, którzy nazwali się Opalińskimi, ale po bezdzietnej śmierci Leona Wojciecha Opalińskiego oraz jego żony Teresy z Potockich przez dziesięciolecia toczyły się procesy sądowe pomiędzy ich wierzycielami a innymi pretendencjami do spadku. W roku 1792 władzę nad większością dóbr objął jeden z głównych wierzycieli Opalińskiego, kanonik Antoni Niemojewski. Por. M. Drozdowski,

Józef Niemojewski (1768–1839)⁸⁵, zwracając się do biskupa poznańskiego Ignacego Raczyńskiego⁸⁶, wystawił prezentę na wakujące po śmierci ks. Tomasza Grocholskiego beneficjum opalenickie⁸⁷.

21 kwietnia Udalryk Hochhaus, przebywając w Poznaniu, złożył w Kurii swój życiorys, w którym ubiega się o stanowisko proboszcza w Opalenicy. Nie zachował się żaden dokument ze strony jego przełożonych zakonnych zawierający pozwolenie na przejście do diecezji ani świadectwo moralności lub opinia na jego temat. Trzeba jednak założyć, że taka zgoda została udzielona, gdyż w przeciwnym wypadku nie przyjęto by go w szeregi kleru poznańskiego.

Nie wiadomo również, czy Hochhaus otrzymał indult sekularyzacyjny ze Stolicy Apostolskiej, zwalniający go w sposób definitywny ze ślubów zakonnych. Jest to raczej mało prawdopodobne ze względu na to, że w okresie wojen napoleońskich kontakty z Kurią Rzymską były dość utrudnione, a także niemile widziane zarówno przez władze pruskie jak przez władze Księstwa Warszawskiego, dążące do uniezależnienia diecezji i zakonów od zwierzchnictwa papieża⁸⁸. Ponadto fakt, że

Opalenica czasów nowożytnych, w: *Dzieje Opalenicy*, pod red. C. Łuczaka (Dzieje Miast Wielkopolski, 3), Poznań 1993, s. 60–62.

⁸⁵ Por. B. Wojcieszak, *Niemojewski Józef (1768–1839) – właściciel Opalenicy, generał brygady, kawaler Virtuti Militari*, w: *Opalenicki Słownik Biograficzny*, II, s. 86–89.

⁸⁶ Urodzony w Małoszynie 6 sierpnia 1741 roku, wstąpił do jezuitów w roku 1760, a dziesięć lat później otrzymał święcenia kapłańskie. Po zniesieniu zakonu, został inkardynowany do diecezji poznańskiej, a 12 września 1794 roku otrzymał nominację na biskupstwo poznańskie, natomiast 26 sierpnia 1806 roku został arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem. Zmarł 19 lutego 1823 w Przemyślu. Por. J. Perkowski, *Krótki rys życia Ignacego Nałęcz z Małoszyna i Raczyńskiego, księcia arcybiskupa gnieźnieńskiego, krzyża ś. Jana Jerozolimskiego, Orderów Orła Białego i Orła Czerwonego kawalera, zeszłego z tego świata w Galicji mieście Przemyślu dnia 19. miesiąca lutego roku 1823*, Lwów 1844; R. Ritzler, *Hierarchia Catholica Medii et Recentioris Aevi*, t. VI: 1730–1799, Patavii 1958, s. 347; H. Dylągowa, *Ignacy Raczyński*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX, Warszawa 1986, s. 637–639; E. Gigilewicz, *Raczyński Ignacy*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XVI, Lublin 2021, kol. 1056–1057.

⁸⁷ Odpis tego dokumentu znajduje się w AAP, KA II 290/01, k. 12r. Ks. Tomasz Grocholski od 21 grudnia 1774 roku był altarystą przy ołtarzu św. Stanisława Kostki w parafii w Buku. Funkcję tę zachował również po objęciu parafii Opalenickiej, co odbyło się 28 maja 1787 roku. Zmarł w Opalenicy 28 lutego 1800 i tamże został pochowany. Por. C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 74–75.

⁸⁸ Pozwolenie na przejście do diecezji ani indult sekularyzacyjny nie zachował się w Archiwum Parafialnym w Opalenicy ani wśród dokumentów przesłanych przez Wielkopolską Prowincję Bernardynów do Konsystorza Poznańskiego (AAP, KA 11579 – „Bernardyni Poznań”).

Hochhaus w pismach i dokumentach skierowanych do Konsystorza Poznańskiego używał ciągle imienia zakonnego (Udalryk), a nie wrócił do imienia chrzestnego, wskazuje również na to, że aż do śmierci pozostał zakonnikiem⁸⁹.

W dniu 22 kwietnia 1800 roku oficjał Konsystorza, ks. Teofil Wolicki⁹⁰ skierował do Królewskiej Kamery Wojenno-Ekonomicznej dla Prus Południowych z siedzibą w Poznaniu (*Koenigliche Suedpreuss. Krieges- und Dommainen Kammer*) wniosek o zatwierdzenie nominacji Udalryka Hochhausu na probostwie w Opalenicy⁹¹. Pruski urząd udzielił swojej aprobaty już 25 kwietnia, stawiając jako swoje warunki złożenie przez nowego proboszcza przysięgi homagialnej królowi Prus (co można tłumaczyć obcym pochodzeniem Hochhausu, urodzonego w Augsburgu, a więc poza granicami Polski i Prus), a także wpłacenie do kasy Królewskiej Kamery Wojenno-Ekonomicznej kwoty odpowiadającej jednej czwartej rocznych dochodów z beneficjum opalenickiego, tzn. 72 talarów, 1 srebrnika i 6 fenigów,

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu nie posiada również takiego pisma w teczkach dotyczących sekularyzacji zakonników.

⁸⁹ W analogicznym, choć późniejszym o 30 lat przypadku, dotyczącym ks. Kazimierza Badurskiego, ex franciszkanina konwentualnego, pełniącego w diecezji poznańskiej funkcję wikariusza (od 1833 roku w Skórzewie, od 1835 w katedrze poznańskiej), i komendarza w Mącznikach (od roku 1837), wiadomo, że używał on imienia zakonnego *Władysław* (lub podwójnego „Kazimierz Władysław”) przez okres 20 lat swojej pracy w diecezji, aż do otrzymania indultu sekularyzacyjnego. Prośbę do Konsystorza o wniesienie do Stolicy Apostolskiej o sekularyzację ks. Badurski złożył dopiero 3 czerwca 1852, a sam reskrypt odebrał on 27 września 1853. Por. AAP, KA 0029 (teczka osobowa „Ks. Kazimierz Badurski”). Od tego czasu występował już tylko pod imieniem Kazimierz (często w formie „Kaźmierz”). Ks. Badurski urodził się w Opalenicy 1 marca 1804, a zmarł w Mącznikach 22 listopada 1882.

⁹⁰ Urodzony w 1768 roku w Godzietowach, od roku 1794 był audytorem nadwornym Ignacego Raczyńskiego, prepozytem kolegiaty w Środzie Wielkopolskiej i kanonikiem poznańskim z beneficjum w Rogoźnie. W 1805 roku mianowany archidiaconem poznańskim. Po śmierci arcybiskupa Tymoteusza Gorzeńskiego (1825) został wybrany wikariuszem kapitulnym, a w roku 1828 otrzymał nominację na arcybiskupa poznańskiego i gnieźnieńskiego. Zmarł 21 grudnia 1829. Por. *Receptiones seu installationes ad episcopatum, praelaturas et canonicatus Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis ab anno 1532 ad annum 1800, collectae et editae* a R. Weimann, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 35 (1909) s. 158 i 160; K. Śmigiel, *Słownik biograficzny arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski*, Poznań 2002, s. 298; K. Śmigiel, *Wolicki Teofil*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XX, Lublin 2014, kol. 885.

⁹¹ AAP, KA II 290/01, k. 14r.

z przeznaczeniem na fundusz szkolny w Prusach Południowych⁹². Hochhaus uzyskał rozłożenie opłat na trzy raty, a pierwszą z nich uiścił 15 maja 1800 roku, jak wynika z zachowanego pokwitowania⁹³.

Nie znamy dokładnej daty objęcia parafii przez nowego proboszcza. Nie zachował się ani akt jego introdukcji do parafii⁹⁴, ani akta tradycji beneficium, które zwykle zawierały również opis kościoła, budynków plebańskich oraz inwentarz nieruchomości i dóbr ruchomych⁹⁵.

Parafia, którą przejmował Udalryk Hochhaus nie ograniczała się do samego miasteczka, ale obejmowała również kilka okolicznych wsi, głównie osad olęderskich, założonych w XVIII wieku. Były to: Sielinko, Porążyn, Kopanki, Urbanowo, Olędry Potockie (obecnie Terespotockie), Olędry Troszczyńskie (Troszczyń), Olędry Łęckie lub Łęskie (dziś Łęczyce). W ostatnim dziesięcioleciu XVIII wieku odnotowano znaczny wzrost demograficzny w Opalenicy, ale spowolnił on w czasie wojen napoleońskich. W roku 1793 miasto liczyło 134 domy w swoim obrębie i 25 na obrzeżach, a mieszkały w nim 583 osoby. W roku 1800 Opalenica miała 789 mieszkańców, ale należy w to wliczyć ulokowanych tu na stałe przez Prusaków 177 żołnierzy wraz z rodzinami. W czasach Księstwa Warszawskiego ludność miasta wzrosła do 847 osób, ale po ponownym przejściu pod panowanie pruskie nastąpił wyraźny spadek liczebności mieszkańców, gdyż wg spisu z roku 1816 było ich 828⁹⁶. Nie

⁹² AAP, KA II 290/01, k. 15r. Por. C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 80.

⁹³ AAP, KA II 290/01, k. 16r.

⁹⁴ *Liber Registorum Decimarum, Proventuum, Censuum, comparatus anno 1750 [usque ad annum 1799 conductus]*, (dawniej w Archiwum Parafii św. Mateusza w Opalenicy, 24 września 2021 przekazany do AAP) zawiera własnoręczne wpisy dotyczące objęcia parafii pozostawione przez ks. Mateusza Zymchanowskiego w dniu 31 stycznia 1780 (k. 14r-14v) i przez ks. Tomasza Grocholskiego w dniu 9 maja 1787 (k. 17r-17v).

⁹⁵ Teczka „Akta kościoła katolickiego w Opalenicy dekanatu grodzkiego dotyczące tradycji majątku kościelnego i beneficyalnego” (dawniej w Archiwum Parafii św. Mateusza w Opalenicy, przekazane do AAP w dniu 24 września 2021) zawiera *Status Beneficii Opalenicensis post fata Martini Białkowski 1762 conscriptus*, a następnie *Opis Kościoła Parafialnego Opalenickiego przez Xiędza Macieja Całkę substytowanego Kommendarza od dnia 19 października 1828*. Zaginięcie pozostałych dokumentów należy chyba przypisać niedbalstwu ks. Eustachego Koźmińskiego, skoro brakowało nawet ksiąg metrykalnych z okresu jego proboszczowania. Por. C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 82.

⁹⁶ Por. C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 137; J. Wąsicki, *Opalenica w latach pierwszego panowania pruskiego (1793–1806) i w okresie Księstwa Warszawskiego*, w: *Dzieje Opalenicy*, pod red. C. Łuczaka (Dzieje Miast Wielkopolski, 3), Poznań 1993, s. 109–112.

posiadamy dokładnych danych na temat liczby parafian z okresu proboszczowania ks. Hochhaus, ale można szacować, że w okolicznych wsiach mieszkało ich nieco więcej, niż w samym miasteczku⁹⁷.

W dotychczasowych opracowaniach na temat parafii Opalenickiej i szkolnictwa w Opalenicy pomijano do tej pory znaczące zaangażowanie Udalryka Hochhaus w edukację miejscowej młodzieży. Tymczasem z raportu dotyczącego szkolnictwa parafialnego, sporządzonego przez dziekana dekanatu grodziskiego w roku 1803, wynika, że na terenie parafii opalenickiej, oprócz szkoły w mieście, współfinansowanej przez magistrat i plebana, oraz drugiej, znajdującej się we wsi Terepotockie, zamieszkaney przez osadników olęderskich, ks. Hochhaus prowadził na plebanii trzecią, prywatną szkołę dla synów „znaczniejszych obywateli” miasteczka, z wyższym programem nauczania⁹⁸. Można się domyślać, że to prywatne nauczanie pozwalało opalenickim chłopcom na kontynuowanie później swojego wykształcenia w poznańskim lub w leszczyńskim gimnazjum, zważywszy na erudycję Hochhaus oraz jego wcześniejszą karierę jako zakonnego lektora filozofii i teologii. Nasuwa się zarazem pytanie o to, czy przynajmniej w niektórych klasztorach bernardyńskich Hochhaus nie był wcześniej zatrudniony również jako nauczyciel

⁹⁷ Statystyka sporządzona przez administratora parafialnego, ks. Macieja Całkę w roku 1828, pomijająca mieszkańców Urbanowa i Kopanek, wskazywała 1200 katolików w Opalenicy oraz 1033 w pozostałych miejscowościach należących do parafii. Por. C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 82.

⁹⁸ AAP, KA 9445 (Generalia dekanatu grodziskiego, 1797–1838), k.n.n. *Rapport względem ułożenia szkółek Parafialnych z całego dekanatu grodziskiego w powiecie kościańskim ... przez księdza dziekana grodziskiego anno domini 1803*: „Rapport z parafii Miasteczka Opalenicy. Szkołę i wolne pomieszkanie dla dyrektora oraz utrzymywanie reparacyi przyjął na siebie magistrat opalenicki. O utrakwistę dokładnego starać się będzie magistrat z Plebanem. Roczna pensja dla Dyrektora iest ustanowiona przez obywatelów opalenickich to iest ReichsTalarów 60, do której summy obowiązwał się dokładać corocznie miejscowy pleban ReichsTalarów sześć, czyli to zł polskich 360. W każdą sobotę obowiązuje się miejscowy pleban wizytować szkołę, uważać pożytek dzieci y pilnować nauczyciela. Co się tycze przyłożenia się Dominii nic pewnego niemasz, ponieważ Dominium pod samym kordonem Rosyjskim rezyduje y żaden na interes niniejszy rezolucyi niedaje. Znajduje się ieszcze w Parafii Opalenickiej szkoła druga na Olendrach Potockich, której Dyrektor dostarczającą ma pensją od Gminy swojej. Trzecią szkołę w tym czasie z ochoty chwalebney z znaczniejszych obywateli synów złożoną utrzymuje X. Pleban Opalenicki w Domu swoim, którym górniesze podaje nauki”. Mianem utrakwisty określano nauczyciela zdolnego do nauczania obu języków, tzn. polskiego i niemieckiego.

szkół elementarnych i średnich⁹⁹. Plebańska szkoła działała prawdopodobnie aż do śmierci o. Udalryka, czyli do roku 1813.

Jako proboszcz, ks. Hochhaus musiał się zatroszczyć o pilny i kosztowny remont świątyni¹⁰⁰. Z tego względu dnia 27 sierpnia 1803 roku zwraca się on do Konsystorza z prośbą o „konsens *ad agendum in foro competenti* w interesie następującym”, dotyczącym spłaty zaległej z 15 lat (1786–1800) dziesięciny ze wsi Porażyn, leżącej w granicach parafii, a należącej do generała Jana Lipskiego¹⁰¹. Opalenicki pleban skarży się, że przebywający w „Królestwie Moskiewskim” Jan Lipski od wielu lat zalega z opłatami należnymi Kościołowi, natomiast jego syn, Józef Lipski¹⁰², wymawiał się, że nie ma plenipotencji do układania się o zaległą dziesięcinę. Hochhaus odebrał bieżącą dziesięcinę za rok 1801, a w roku 1802 Jan Lipski przybywszy do Poznania zapłacił 25 talarów i przyrzekał na słowo honoru, że ułoży się o zaległą kwotę do następnego roku, ale tego nie dotrzymał¹⁰³. Nie wiadomo, czy Konsystorz

⁹⁹ Na temat szkolnictwa w Wielkopolskiej Prowincji Bernardynów por. I.M. Rusecki, *Szkolnictwo elementarne bernardynów na przełomie XVIII-XIX wieku*, „Studia Franciszkańskie” 11 (2001) s. 307–325; I.M. Rusecki, *Bernardyńskie szkolnictwo elementarne i średnie, 1772–1864*, Łódź 2011; A.K. Sitnik, *Szkoły bernardyńskie na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1772–1863*, „Biuletyn Historii Wychowania” 41 (2019) s. 7–34.

¹⁰⁰ Na potrzebę znacznych wydatków związanych z nagłym remontem kościoła, ale przewyższających możliwości finansowe plebana i parafii bez znacznego wkładu kolatorów wskazywał już w roku 1780 ks. Mateusz Zymchanowski, który nie był w stanie podjąć takich prac. Por. C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 72–73. Cytowana przez tego autora notatka znajduje się w *Liber Registorum Decimarum, Proventuum, Censuum, comparatus anno 1750 [usque ad annum 1799 conductus]*, k. 101r (dawniej w Archiwum Parafii św. Mateusza w Opalenicy, 24 września 2021 przekazany do AAP).

¹⁰¹ Jan Lipski herbu Grabie (1739/43–1832), syn Prokopa Lipskiego i Teresy z Dąmbskich, był generałem Brygady Wielkopolskiej Kawalerii Narodowej, właścicielem Czerniejewa i Trzebini. Por. *Nekrolog*, „Kurjer Warszawski” 12 (1832) nr 113 (26 kwietnia) s. 578; *Notaty generała Brygady Wielkopolskiej Kawalerji Narodowej z lat 1775–1778*, z rękopismów spisane przez J.I. Kraszewskiego (Biblioteka pamiątek i podróży po dawnej Polsce, 4), Drezno 1871; *Rys Życia p. JW. Jana Lipskiego Generała Woysk Polskich* (Poznań, Biblioteka Raczyńskich, Rkp. 620); B. Krakowski, *Lipski Jan h. Grabie (ok. 1739 lub 1743 – 1832)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, Warszawa 1972, s. 431–432.

¹⁰² Znany jako Józef Egidiusz lub Józef Elidiusz, ur. 1769, zm. 1812, rotmistrz kawalerii i generał major milicji gnieźnieńskiej, uczestnik powstania kościuszkowskiego. Por. B. Krakowski, *Lipski Józef Egidiusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, s. 434.

¹⁰³ Por. AAP, KA II 290/01, k. 17r-17v.

wydał zgodę na wszczęcie procesu sądowego ani czy parafii opalenickiej udało się odzyskać należne opłaty¹⁰⁴.

W tym samym roku ks. Hochhaus zwraca się do Konsystorza Poznańskiego z prośbą o pozwolenie na odebranie kwoty 1000 złotych od wykonawców testamentu sporządzonego 15 sierpnia 1799 roku przez Marcina Silskiego, który zmarł w wieku 67 lat w roku 1802. Do wypłacenia tej sumy był zobowiązany brat zmarłego, Paweł Józef Silski. Proboszcz zamierzał ją odebrać wraz z ekonomami kościelnymi¹⁰⁵ i pragnął ją przeznaczyć na remont kościoła, który miał dziurawy dach i groził zawaleniem. Jednocześnie zaznaczał, że kwota zapisana w testamencie była niewystarczająca do pokrycia w całości kosztów remontu, ale uważał ją za niezbędną do realizacji planowanych prac¹⁰⁶.

Starając się zapewnić parafii odpowiednie podstawy materialne, 7 czerwca 1804 roku, ks. Hochhaus zwrócił się do Konsystorza z pismem o pozwolenie na wystąpienie o potwierdzenie sądowe kompozytów na rzecz kościoła. W uzasadnieniu zaznaczał, że do tej pory fundusze przekazywane przez kolatorów były uregulowane tylko ustną umową, natomiast generał Józef Niemojewski zgodził się na ich oficjalne usankcjonowanie¹⁰⁷.

Jednocześnie ruszył znaczniejszy remont kościoła i otaczającego go cmentarza, jak to wynika ze sprawozdania, które ks. Hochhaus wysłał 22 lutego 1805 roku do Konsystorza diecezjalnego. We wspomnianym piśmie informuje on – zgodnie z zaleceniem otrzymanym 1 czerwca poprzedniego roku – o całkowitym zakończeniu reparacji kościoła parafialnego oraz o wzniesieniu muru wokół cmentarza przylegającego do świątyni. Wykonany inną ręką dopisek poświadcza, że do listu

¹⁰⁴ *Regestra Percepty y Expensy Kościoła Opalenickiego od ustanowienia nowych ekonomów 24.04.1799 [do 1817]* (AAP, Pa 290/001) nie odnotowują żadnych znaczniejszych wpłat w tym okresie.

¹⁰⁵ Byli nimi wówczas Józef Badurski i Marcin Palicki. Por. *Regestra Percepty y Expensy Kościoła Opalenickiego od ustanowienia nowych ekonomów 24.04.1799 [do 1817]* (AAP, Pa 290/001).

¹⁰⁶ Por. AAP, KA II 290/01, k. 18r-18v. W latach 1831–1848 Filip Neuman toczył przeciw parafii proces o zwrot teje kwoty (por. AAP, KA II 10219), co oznacza, że została ona wypłacona przez spadkobierców na rzecz kościoła.

¹⁰⁷ Por. AAP, KA II 290/01, k. 19r. Sytuacja materialna parafii uległa znacznemu pogorszeniu, gdy po śmierci Leona Wojciecha Opalińskiego dobra opalenickie zostały podzielone między jego spadkobierców i wierzycieli, a także na skutek zmian prawnych związanych z przejściem pod panowanie pruskie.

były załączone stosowne rachunki kościelne i potwierdzenie ze strony kolatora¹⁰⁸. Załączniki te niestety zaginęły i można się tylko domyślać, że remont dotyczył przede wszystkim dachu i być może pękających murów kościoła.

Ponieważ pieniądze pochodziły bezpośrednio od kolatora, ekonomowie kościelni nie odnotowali wydatków na remont z lat 1804–1805 w *Regestrach Percepty y Expensy*. Księga ta poświadcza jednak, iż od samego początku swojego pobytu w Opalenicy proboszcz Hochhaus nie szczędził zabiegów o utrzymanie świątyni i jej otoczenia. Już w roku 1800, a dokładnie 6 czerwca, za wykonanie nowych okien w kaplicy (prawdopodobnie chodzi o kaplicę Przemienienia Pańskiego) zapłacono 4 złote i 19 groszy; 19 września szklarz pobrał 30 złotych za oszklenie wszystkich okien w kościele; natomiast 21 września kowal otrzymał 7 złotych i 18 groszy za drzwi do krypty znajdującej się w połowie kościoła. W październiku 1801 roku murarzowi naprawiającemu mur przy dzwonnicy zapłacono 4 złote, a na gwoździe użyte do reparacji drewnianej dwonnicy wydano 4 złote i 12 groszy. Dnia 19 kwietnia 1803 roku wymieniono na całkowicie nową część okien, za które zapłacono 30 złotych, nie licząc okuć, za które kowal otrzymał 5 złotych; ponadto na gwoździe do drzwi od cmentarza wydano 2 złote, a srebrne lichtarze kosztowały 150 złotych. 6 maja 1806 roku kowal wykonał nowe serce do jednego z dzwonów, za co wziął 20 złotych. W roku 1808 sporządzono nowe okna „na kaplicę” (co należy chyba utożsamiać z północną kaplicą emporową MB Szkaplerznej) w cenie 12 złotych (23 maja); kolejną partię okien opłacono szklarzowi 25 sierpnia, kwotą 15 złotych, uiszczając jednocześnie 1 złoty i 15 groszy kowalowi za żelazne pręty do okien, a 24 listopada na sążen drewna dla organmistrza wydano 9 złotych, co oznacza, że wykonywał on jakieś prace modernizacyjne przy organach, ale nie odnotowano ani kwoty, jaką mu zapłacono, ani jakie zlecenie otrzymał. 30 maja 1810 roku za pokrycie dzwonnicy Tomasz Fixiński pobrał z kasy kościelnej 12 złotych, a jego pomocnik, niejaki Goździcki, 9 złotych. 27 kwietnia 1811 roku znów dokonano wymiany okien, tym razem na kwotę 48 złotych. 8 października wymieniono część rynien na kościele, płacąc za blachę 5 złotych i 15 groszy, natomiast 14 grudnia za odlanie nowych lichtarzy z powierzonego materiału uiszczono 44 złote i 15 groszy. 16 maja 1813 roku kolejny raz ekonom kościelny Józef Badurski wypłacał szklarzowi 11 złotych za szklenie okien w świątyni¹⁰⁹.

¹⁰⁸ Por. AAP, KA II 290/01, k. 20r.

¹⁰⁹ *Regestra Percepty y Expensy Kościoła Opalenickiego od ustanowienia nowych ekonomów 24.04.1799 [do 1817]* (AAP, Pa 290/001).

17 listopada 1807 roku zamieszkały w Opalenicy Walenty Jórgoski¹¹⁰ wysłał do Konsystorza Diecezjalnego skargę albo raczej – jak można wywnioskować – oszczerczy donos na ks. Hochhaus. Skarżący utrzymywał, że proboszcz jest często nieobecny w parafii, przez co nikt nie umie dzieci umierać bez chrztu, dorośli bez namaszczenia i wiatyku, a zdarzyło się nawet, że ludzie z wioski musieli czekać przez cały dzień ze zwłokami na pogrzeb. Jórgoski zarzucał też Hochhausowi, że utrzymywał dobre stosunki z pruskimi urzędnikami, będącymi ewangelikami a nie katolikami, i że jest z nimi na ty. Ponadto proboszcz zachowuje się bardziej jak aktuariusz, tłumacz i protokolant sędziego nadwornego niż jak ksiądz katolicki, będąc obecny przy każdym procesie cywilnym i kryminalnym. Opalenicki pleban miał też wpływać na wydawane wyroki, godzić swoich przyjaciół, a podżegać do niezgody pomiędzy swoimi nieprzyjaciółmi. Ponadto proboszcz nie zatrudnia żadnego wikariusza, a dawniej było w parafii dwóch księży. Jórgoski był też zgorzchniony tym, że młoda wdowa Wolińska „za pruskich czasów pod tytułem gospodyni, dziś pod tytułem dzierżawczyny z dziećmi swoimi w wikaryacie mieszka”, i to u niej ks. Hochhaus spożywa śniadania, obiady i kolacje. Jako świadków, którzy mogą potwierdzić jego donos, ale milczą, bojąc się proboszcza jak ognia, Jórgoski wymienia dwóch ekonomów kościelnych oraz Marcina Dybizbańskiego i Józefa Silskiego¹¹¹.

Na ostatniej stronie listu denuncjatora oficjał konsystorski zamieścił adnotację, iż ks. Hochhaus ma 14 dni na przedstawienie wyjaśnień. Zgodnie z ówczesną praktyką, przesłano mu odpis zarzutów, przedstawiając je w formie anonimowej. Sam fakt, że Konsystorz nie zlecił dziekanowi grodzickiemu przesłuchania proboszcza oraz świadków dla obu stron, świadczy o tym, że do donosu podchodzono z dużą rezerwą. Oskarżony pleban przedstawił swoje wyjaśnienia w liście

¹¹⁰ W miejscowych księgach metrykalnych i w aktach stanu cywilnego nazwisko to występuje również w formie „Jórgowski”, „Jurgoski” i „Jurgowski”. Prawdopodobnie jest to Walenty Jurgoski, kowal dworski, który zmarł w Opalenicy 12 października 1810 roku, zostawiając po sobie wdowę, Franciszkę z Fixińskich, mającą 30 lat i mieszkającą w domu pod numerem 114. Por. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Opalenica, *Duplikat zejścia, 1810–1811*, s. 2 (Archiwum Państwowe w Poznaniu [=APP], 53/3427/0/3/5).

¹¹¹ Por. AAP, KA II 290/01, k. 25r-26v. Treść donosu jak również udzielone przez Hochhaus wyjaśnienia przytacza w swojej pracy także S. Komorowski (*Parafia opalenicka w latach 1795–1945*, s. 24–28), jednak nie zawsze odczytuje dokładnie nazwiska oraz daty; ponadto nie do końca można się zgodzić z jego interpretacją faktów i oceną postępowania o. Udalryka.

datowanym 17 grudnia 1807 roku, wysłanym z Opalenicy¹¹². Pismo to rzuca wiele światła na działalność o. Udalryka oraz na funkcjonowanie opalenickiej parafii na początku XIX wieku.

W wyjaśnieniu proboszcz oświadczył, że już blisko cztery lata całą pracę parafialną sam obsługuje¹¹³, ale w główne święta ma pomoc (prawdopodobnie od reformatów z Woźnik lub od bernardynów z Grodziska Wielkopolskiego)¹¹⁴. Ponieważ w parafii nie ma żadnych legatów na drugiego kapłana, nie może zatrudnić wikariusza, zwłaszcza że wszystkie dochody proboszczowskie przeznacza na ratowanie budynku kościelnego od ruiny. Poprzedni proboszczowie szukali wikarych, bo nie mówili po niemiecku, a do parafii należą trzy katolickie gminy olęderskie, w których mieszkańcy nie rozumieją języka polskiego. Co do wyjazdów poza parafię i wynikających stąd domniemyanych zaniedbań względem wiernych, Hochhaus broni się, że podróżuje tylko w obrębie sąsiednich miejscowości, a jeśli zdarza się potrzeba dłuższej nieobecności, zapewnia na ten czas innego kapłana. Dlatego nie jest prawdą, żeby z jego winy ktokolwiek umarł bez sakramentów. Tylko raz zdarzyło się, że nie pogrzebał zmarłego w dniu, gdy przywieziono ciało (chodziło o niejakięgo

¹¹² Por. AAP, KA II 290/01, k. 27r-28v.

¹¹³ Ostatnim znanym wikariuszem w XVIII wieku był poświadczony podczas wizytacji kanonika Kajetana Gliszczyńskiego (14 marca 1778; por. AAP, AV 34, f. 150v-162r) pochodzący z Opalenicy ks. Jakub Staszewski, mieszkający u swoich krewnych. Spełniał on najpierw obowiązki kapelana zamkowego, później mansjonarza (jako taki figuruje jeszcze podczas introdukcji proboszcza Tomasza Grocholskiego w 1787), ale schematyzm diecezjalny z roku 1792 odnotowuje jego zgon (1791), nazywając go wikariuszem. Z odpowiedzi Hochhausu wynika, że mniej więcej do 1803 roku posługiwał w Opalenicy jakiś inny kapłan, być może zatrudniony jeszcze przez jego poprzednika, ale żadne źródła nie podają jego nazwiska. Pierwszym znanym wikariuszem w XIX wieku jest ks. Franciszek Spiczke, pochodzący z diecezji kujawskiej, pracujący tu w latach 1817–1818 (por. AAP, KA II 290/01, k. 60r i k. 66r-67r), a po nim ks. Wawrzyniec Fixiński, w latach 1821–1822 (por. AAP, KA II 290/01, k. 74r i k. 83r).

¹¹⁴ Współpracę duszpasterską Hochhausu z reformatami poświadcza list dziekana grodzkiego ks. Tomasza Krajewskiego (por. AAP, KA II 290/01, k. 31r-32r). W roku 1803 klasztor bernardynów w Grodzisku liczył 10 kapłanów, tzn. gwardiana, definitora, wikariusza, pięciu kaznodziejów i dwóch spowiedników, nie licząc czterech braci laików. Por. *Tabula Patrum et Fratrum... in capitulo Petricoviae Anno 1803 celebrato... praesentata* (Kraków, BJ, rkps. 4905, k. 78v). Pod koniec roku 1812 liczba ta zmniejszyła się już do sześciu kapłanów i czterech braci. Por. P.F. Neumann, *Wykaz personalny klasztorów diecezji poznańskiej z 1812 roku. Rękopis OA II 40 w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 79 (2003) s. 411.

Szymona z Porążyna), ponieważ nie minęły jeszcze dwa dni od jego śmierci, a prawo nakazuje pochówek na trzeci dzień od zgonu.

W kwestii rzekomej zażyłości z Julianną Wolińską, Hochhaus tłumaczy, że na probostwie nigdy nie miał gospodyni ani żadna kobieta tam za jego czasów nie mieszkała¹¹⁵. Zmarły w Sielinku szlachcic Walerian Woliński¹¹⁶ prosił go przed śmiercią o opiekę nad żoną i dziećmi. Ponieważ w tym samym czasie kończył się kontrakt na wynajem budynku wikariatu, proboszcz ułożył się z dotychczasowym dzierżawcą i zamieszkała tam Wolińska „z dziećmi i czeladzią”. Dom ten znajduje się po drugiej stronie kościoła¹¹⁷. Hochhaus przypuszczał, że donosiciel chciał korzystnie dla siebie wynająć to mieszkanie.

Co do swojego uczestnictwa w procesach sądowych, opalenicki proboszcz wyjaśniał w piśmie do Konsystorza, że przez długi czas sądy odbywały się na plebanii, ale on dążył do pogodzenia ludzi. Ponadto bezpłatnie tłumaczył stronom procesowym z polskiego na niemiecki i z niemieckiego na polski, starając się bronić prostych ludzi przed wyzyskiem, podstępem i oszustwem.

Zarzut bycia bardziej aktuariuszem i urzędnikiem niż duszpasterzem należy chyba traktować jako bezpodstawny i będący wyrazem osobistego uprzedzenia ze strony donosiciela¹¹⁸. W rzeczywistości od 1794 roku w zaborze pruskim kościelne obowiązkowe rejestry urodzeń, małżeństw i zgonów uzyskały rangę dokumentów

¹¹⁵ Ówczesny budynek plebanii, położony na osi wschód-zachód po północnej stronie kościoła, był niezbyt obszerny (16 × 10,5 m), parterowy, zbudowany z drewna, ale częściowo podpiwniczony. Sienć wejściowa dzieliła go na dwie części: w zachodniej znajdowały się dwa skromne pokoje proboszcza oraz komórka, natomiast we wschodniej kuchnia, spiżarnia i izba mieszkalna dla służby. Prawdopodobnie tę część budynku Hochhaus wykorzystywał jako salę lekcyjną. Por. A. Horowski, *Przewodnik historyczno-artystyczny po kościele Świętego Mateusza w Opalenicy*, współpraca J. Horowska, Opalenica 2020, s. 201–205.

¹¹⁶ Zmarły 12 czerwca 1805 roku Walerian Woliński w wieku lat 56, określony jako *possessor* Sielinka i komisarz generalny dóbr opalenickich, był chyba raczej tylko dzierżawcą a nie właścicielem majątku sielinkowskiego, skoro wdowa po nim znalazła się w trudnościach materialnych. Por. *Teki Dworzaczka*, *Metrykalnia katolickie*, nr 55162 (teki.bkpan.poznan.pl); Opalenica, akt zgonu, rok 1805, wpis nr 24 (AAP, PM 203/05 – Opalenica).

¹¹⁷ Tzn. po stronie południowej. Dom wikariuszowski spłonął w pożarze w roku 1846. W 1896 roku parcela ta została odkupiona przez miasto pod budowę obecnego ratusza. Por. A. Horowski, *Przewodnik historyczno-artystyczny*, s. 234–236.

¹¹⁸ Stwierdzenie ks. Czesława Dużyńskiego, jakoby o Hochhausie „utrzymało się [...] podanie, iż był andzwyczaj ostrym i opryskliwym, lud zaś bał się go jak ognia” (C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 80) jest dość niewiarygodne, ze względu na okres prawie 90 lat, które upłynęły

publiczno-prawnych, choć nadal prowadzili je proboszczowie. Jednocześnie zostali oni zobowiązani do sporządzania uwierzytelnionych odpisów aktów, które były przesyłane do sądu I instancji, właściwego dla miejscowości należących do parafii.

W momencie, gdy powstawał donos, na terenie Księstwa Warszawskiego był już wprowadzony w życie *Kodeks Napoleona*, przewidujący świecki charakter małżeństwa i innych aktów metrykalnych (1807). Jednak dopiero w roku 1808, na mocy dekretu Fryderyka Augusta Wettyna wprowadzono akta stanu cywilnego, które mieli prowadzić urzędnicy świeccy, choć w praktyce sporządzali je duchowni jako osobne księgi¹¹⁹, okresowo uwierzytelniane przez okręgowych urzędników sądowych¹²⁰. W Archiwum Państwowym w Poznaniu zachowały się akta stanu cywilnego prowadzone przez o. Udalryka Hochhausa zgodnie z wymogami prawodawstwa Księstwa Warszawskiego¹²¹. Wynika z nich, że proboszczowi powierzono zadanie

od śmierci o. Udalryka do momentu, w którym pisze Dużyński. Wydaje się raczej, że w rzeczywistości przytacza on zarzut Walentego Jórgowskiego.

¹¹⁹ Według ks. Dużyńskiego dopiero w roku 1810 narzucono duchowieństwu obowiązek pełnienia urzędów cywilnych (Por. C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 81). Jednakże pierwszy zachowany wpis do księgi urodzeń, prowadzonej przez Hochhausa jako Urzędnika Stanu Cywilnego, pochodzi z 1 maja 1808 roku. Por. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Opalenica, *Księga urodzeń 1808–1812*, s. 1 (APP, 53/3427/0/1/1). Na okładce księgi nosi nazwę *Liber Baptisatorum 1808–1812*, jednak w rzeczywistości jest to księga urodzeń, jak to wynika z samej treści wpisów i o czym mówi także późniejsza adnotacja na *verso* początkowej karty ochronnej. Zdaje się ona wskazywać na fakt odtworzenia księgi chrztów, być może zniszczonej za czasów ks. Koźmińskiego: „Wszystkie zapisy urodzenia zawarte w niniejszej *Księdze Urodzeń Urzędu Stanu Cywilnego w Opalenicy*, przepisane zostały celem łatwiejszego ich odnalezienia do nowego «*Liber Baptisatorum*» dla roczników 1808–1812. Wypisy z tejże książki zostały oznaczone w nowej księdze wypisaną czerwonym atramentem literą «R». Przy tejże literze «R» podana strona oznacza odnośną stronę w niniejszej księdze”.

¹²⁰ Ślad takiego uwierzytlenienia znajduje się u dołu strony 170 w *Księdze Urodzeń 1808–1812* (APP, 53/3427/0/1/1): „Zaświadczam iako w tej książce stron numerowanych po prawey dołem, po lewey zaś stronie górą, nazwiska mego pieczęcią oznaczonych, czyli zaparafowanych iest sześćdziesiąt. Dan w Kościanie dnia trzydziestego miesiąca kwietnia, tysiąc osmset jedenastego roku. Józef Łódzia Bieczyński Sędzia Pokoju Powiatu Kościańskiego departamentu Poznańskiego”. Obecne strony 51–106 są parafowane pieczęcią sędziego Kaczorowskiego, a strony 1–49 pieczęcią sędziego Grabskiego.

¹²¹ Są to: *Księga Urodzeń 1808–1812* (APP, 53/3427/0/1/1); *Duplikat ślubów 1809–1810* (APP, 53/3427/0/4/2); *Duplikat ślubów 1810–1811* (APP, 53/3427/0/4/4); *Duplikat zapowiedzi 1810–1811* (APP, 53/3427/0/4/6); *Duplikat zejścia 1809–1810* (APP, 53/3427/0/5/3); *Duplikat zejścia 1810–1811* (APP, 53/3427/0/5/5); *Duplikat umarłych 1811* (APP, 53/3427/0/5/7); *Duplikat*

urzędnika stanu cywilnego, gdyż jako taki występuje on w każdym poszczególnym akcie. Podpisuje się jednak nie imieniem zakonnym (Udalryk Hochhaus), ale jako „Xsiądz Antoni Hochhaus Proboszcz Opaleński, Urzendenik (!) Stanu Cywilnego”¹²². Pozostaje zagadką, dlaczego Hochhaus używał imienia „Antoni”, skoro w akcie chrztu został zapisany jako „Jan Nepomucen Kajetan”. Imieniem „Antoni” zostanie określony także w opublikowanych po jego śmierci ogłoszeniach, wzywających ewentualnych spadkobierców do stawienia się w Trybunale Cywilnym Departamentu Poznańskiego¹²³.

Jeśli idzie o sprawowane przez o. Udalryka urzędy cywilne, to jego nekrolog, napisany przez anonimowego przyjaciela (prawdopodobnie duchownego), obok funkcji urzędnika Stanu Cywilnego wymienia również obowiązki pełnomocnika rodziny Niemojewskich oraz o funkcji zastępcy wójta¹²⁴. Tę ostatnią miał może na myśli ks. Dużyński, gdy pisał w roku 1902: „Gdy w r. 1810 narzucono duchowieństwu urzędy cywilne, piastował taki X. Hochhaus w Opalenicy, obchodząc się bardzo ostro i surowo z parafianami”¹²⁵. Nie wiadomo, na ile wiarygodna jest informacja o surowym traktowaniu parafian, skoro autor formułuje ten sąd z dystansu 90 lat. Być może w grę wchodzi tu uprzedzenie Dużyńskiego do Niemców, spowodowane przez politykę Kulturkampf, oraz treść donosu Walentego Jórgowskiego. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że autor książki *Z dziejów Opalenicy* pomija

umarłych 1811–1812 (APP, 53/3427/0/5/8). Natomiast księgi metrykalne z tego okresu to *Liber mortuorum 1794–1811* (AAP, PM 203/05) i *Liber baptisatorum 1794–1821* (AAP, PM 203/07).

¹²² Pierwszy wpis w *Księdze Urodzeń 1808–1812*, k. 1 (APP, 53/3427/0/1/1) brzmi: „Roku tysiąc osiemsetnego ósmego dnia pierwszego miesiąca maja o godzinie dziewiątej przed południem, przed nami Proboszczem Opaleńskim sprawującym obowiązki Urzendenika (!) Stanu Cywilnego Gminy Opaleńskiej, Powiatu Kościańskiego w Departamencie Poznańskim, stawił się Jan Chałupnik liczący lat trzydzieści, w Jastrzebnikach Gminy Opaleńskiej zamieszkały (!), y okazał nam dziecię płci żeńskiej, które urodziło się w domu jego pod numerem piątym na dniu dzudziestym siódmym kwietnia roku bieżącego, oświadczając, iż iest spłodzone z niego, y Agnieszki dwadzieścia dwa lat mającey, iego małżonki, y że życzeniem iego iest nadać mu Imię Magdalena. Po uczynieniu powyższego oświadczenia y okazania dziecięcia w przytomności Filipa Kozbra trzydzieści lat y Mikołaja Szudy trzydzieści trzy lat mającego, Gospodarzy w Jastrzebnikach osiadłych, [uczyniliśmy] niniejszy Akt Urodzenia y po przeczytaniu onegoż stawiającym podpisałyśmy ile że osoby w Akcie wyrażone pisać nieumieją. Xiądz Antoni Hochhaus Proboszcz Opaleński Urzendenik Stanu Cywilnego”.

¹²³ Zob. niżej w niniejszym artykule.

¹²⁴ Por. Aneks II do niniejszego artykułu.

¹²⁵ C. Dużyński, *Z dziejów Opalenicy*, s. 81.

całkowicie (świadomie lub nieświadomie) informacje o wybitnym talencie kaznodziejskim Hochhausa, który niewątpliwie cieszył się w diecezji poznańskiej pewną sławą i poważaniem.

Świadczy o tym fakt, że 15 sierpnia 1812 roku, gdy w Księstwie Warszawskim obchodzono uroczyste urodziny Napoleona, to właśnie opalenicki proboszcz głosił kazanie w Farze Poznańskiej podczas głównej mszy celebrowanej z okazji tego święta państwowego przez oficjała konsystorza kanonika Klemensa Wierusz Walknowskiego (1743–1826)¹²⁶. Uroczystości świeckie zaczęły się już wieczorem 14 lipca od salw armatnich, bicia w dzwony we wszystkich kościołach Poznania oraz koncertów orkiestr dętych. We mszy brali udział przedstawiciele władz cywilnych Księstwa Warszawskiego (m.in. wojewoda Ksawery Szymon Działyński i kasztelan Józef Jaraczewski¹²⁷), którzy szpalerem przeszli z pałacu rządowego do kościoła. Na zakończenie mszy, uświetnionej przez orkiestrę, biskup Tymoteusz Gorzeński¹²⁸ zaintonował *Te Deum*¹²⁹.

¹²⁶ Klemens Wierusz Walknowski (1743–1826), syn Józefa herbu Wierusz i Krystyny z Potockich herbu Pilawa, kasztelanówny Rogozińskiej; od roku 1779 kanonik koadiutor Kantorii; w roku 1800 primicerius katedralny i prepozyt krotoszyński; później wikariusz generalny i oficjał poznański, od roku 1812 kustosz kapituły poznańskiej, proboszcz parafii św. Wojciecha w Poznaniu. Por. *Receptiones seu installationes ad episcopatum, praelaturas et canonicatus Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis*, s. 155–156 i s. 159.

¹²⁷ Por. S. Dołęga Cieszkowski, *Senatorowie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807–1815–1831*, Warszawa 1891, s. 15, 18, 31–32 i 41–42; W. Dworzaczek, *Ksawery Szymon Działyński h. Ogończyk*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, Warszawa 1948. Józef Jaraczewski był mianowany kasztelanem w roku 1812, zmarł w 1820.

¹²⁸ Kanonik poznański od 20 marca 1764; biskup smoleński i sufragan krakowski od roku 1790; biskup poznański od roku 1805; w 1821 po podniesieniu diecezji do rangi arcybiskupstwa i połączeniu jej z Gnieznem, arcybiskup i prymas Polski. Zmarł w Poznaniu 20 grudnia 1825 i został pochowany w tamtejszej katedrze. Por. *Receptiones seu installationes ad episcopatum, praelaturas et canonicatus Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis*, s. 150; S. Dołęga Cieszkowski, *Senatorowie Księstwa Warszawskiego*, s. 36; *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego i J. Topolskiego, Warszawa–Poznań 1981, s. 214; J. Dyl, *Gorzeński Tymoteusz*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. V, Lublin 1989, kol. 1309.

¹²⁹ Por. „Gazeta Poznańska” nr 67/1812 (w Środę dnia 19 sierpnia 1812) s. [1–4]; A. Wojtkowski, *Poznań w czasach Księstwa Warszawskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 5 (1927) nr 3, s. 256–282 (zwłaszcza: 279–281). Wojtkowski przytacza również niektóre informacje zaczerpnięte z nekrologu Hochhausa.

Samo kazanie Hochhausu musiało wywołać na słuchaczach bardzo silne wrażenie i zawierać rzeczywiście interesującą treść, skoro ówczesny dziennikarz *Gazety Poznańskiej* relacjonował je obszernie w następujących słowach:

W.[ielebny] Jmć Xiądz Hochaus, Proboszcz Opalenicki, miał kazanie. Wymowne jego usta, odmalowały nam wierny obraz przeszłości i przyszłości; wystawiły naocznie wielką wdzięczność, iaką winniśmy z tego dwoistego względu naszemu Wskrzesicielowi, i iak powinniśmy pielęgnować ten drogi dar, któren z rąk Jego odebraliśmy. W krótkim rozbiórce wydarzeń, wrytych w księgach dzieiów świata i w historii Oczystey, czynił dokładne zaszłych zmian w szeregu państw starożytnych i późniejszych porównania; stosował je do wydarzeń w Oyczyźnie naszej, a do wszystkich swych przywodów historycznych, łączył zbawienną naukę Religii. Głębokie sprawiał na słuchaczu wrażenie, kiedy mówiąc o dniach żałoby naszej, dobierał czule teksty z Threnów Jeremiaszowych. Malując on ten przykrego smutku naszego przeciąg, zawołał z uniesieniem: „Dziedzictwo nasze przeszło do cudzoziemców; domy nasze do obcych; zostaliśmy sierotami bez matki – i niebyło ktoby nas pocieszył”. Równie przytaczał stosowne z ksiąg świętych miejsca, mówiąc o przyszłości. Zakończył zaś tę wyborną mowę żarliwą modlitwą do Boga, ułożoną w duchu iednego z najsławniejszych Kaznodzieiów naszego czasu, a którą naybardziej bo aż do rzewnych łez pobudził słuchacza¹³⁰.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Hochhaus wpisywał się tym wystąpieniem w szeregi najlepszych kaznodzieiów swojej epoki¹³¹. Także autor nekrologu o. Udalryka podkreśla jego talent oratorski, który objawił się na przestrzeni lat w wielu miejscowościach diecezji, i chwali zwłaszcza kazania patriotyczne opalenickiego proboszcza¹³².

¹³⁰ Anonimowy artykuł pod nagłówkiem „Z Poznania dnia 16 Sierpnia” opublikowała „Gazeta Poznańska” nr 67/1812 (w Srode dnia 19 sierpnia 1812) s. [1–4]. Korzystałem z egzemplarza dostępnego w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/138022/edition/147391>), który nie posiada górnych marginesów, gdzie normalnie znajdowała się numeracja stron (w latach 1813–1815 jest ona ciągła dla całego rocznika). W interesującym nas okresie czasopismo nie ukazywało się codziennie, ale dwa lub trzy razy w tygodniu. Została zachowana ortografia i interpunkcja oryginału.

¹³¹ Na temat kaznodziejstwa patriotycznego na ziemiach polskich w tym okresie por. R. Szczurowski, *Pokolenie czasu upadku Rzeczypospolitej w polskich kazaniach okolicznościowych z lat 1795–1830*, Kraków 2020.

¹³² „W tym nowym życia duchownego zakresie, wnet się dał poznać obszerniey iako dobry i pożyteczny mówca, i iako taki stał się wkrótce ulubionym. Ukształcony przez czytanie dzieł

Anonimowy przyjaciel Hochhaus, który napisał jego nekrolog, określa go również jako „literata”¹³³. Nie zachowały się jednak ślady pisarskiej działalności. Udalryka ani z okresu, gdy był lektorem w Wielkopolskiej Prowincji Bernardynów, ani z okresu, gdy był proboszczem w Opalenicy¹³⁴. O ile nie chodziło o kazania lub artykuły prasowe opublikowane anonimowo lub pod pseudonimem, być może termin „literat” należy rozumieć jako synonim erudyty.

W roku 1812 w Opalenicy zostały przeprowadzone misje parafialne, ale nie wiadomo, kto je prowadził. Informacja na ich temat nie zachowała się w dokumentach z początku XIX wieku, ale pojawia się w zaleceniach powizytacyjnych arcybiskupa Floriana Stablewskiego z 23 maja 1894 roku, który nakazuje pilne zorganizowanie misji, gdyż poprzednie miały miejsce właśnie w 1812 roku¹³⁵.

Ks. Udalryk Hochhaus zmarł nagle kilka dni po ukończeniu pięćdziesiątego roku życia, 27 listopada 1813 roku na plebanii w Opalenicy. Dokładną datę podaje dziekan grodzicki, ks. Tomasz Krajewski¹³⁶ w liście wysłanym do Konsystorza Poznańskiego dnia 30 listopada, nazajutrz po pogrzebie opalenickiego proboszcza. Dziekan Krajewski informuje Konsystorz, że gdy przybył na miejsce 29 listopada, by wziąć udział w pogrzebie, Urząd miejski i Plenipotent, generał Józef Niemojewski zdążyli już opieczetować probostwo (w celu zabezpieczenia

dawniejszych i nowych, umiał zawsze tak interessownym uczynić głos swój religijny, że mówiąc nawet w powszechnie obeznanym przedmiocie, potrafił mu nadać cechę nowości, zbudować ukształconego, i bydyż zrozumiałym nieumieiętnemu. Wszystkie jego kazania celowały myślami, żywym stylem, religijnym duchem, uymuiącym układem. Szczególniej posiadał dar, przez patryotyczne mowy, unosić, zagrzewać i porywać serca słuchaczy. [...] zostawił ią [=pamięć] w wielu miejscach, a mianowicie w *Poznaniu* przez rozmaite dobrze wypracowane kazania, a szczególniej przez ostatnie w materji patryotycznej, które u każdego w żywey zostaje pamięci”. Por. Aneks II niniejszego artykułu.

¹³³ „Wszędzie, gdzie się pokazał czy iako Xiądz, czy iako obywatel, czy iako literat, zachował się w obrębach tej skromności, która w każdym miejscu nakazywała dlań szacunek, iaki się należy dla tego stanu, któremu właściwie był poświęcony”. Por. Aneks II niniejszego artykułu.

¹³⁴ *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, pod redakcją H.E. Wyczawskiego, Warszawa 1981, nie odnotowuje go ani pod nazwiskiem, ani pod imieniem zakonnym. Nie natrafiłem także na dzieła opublikowane drukiem pod jego nazwiskiem w *Bibliografii* Estreichera ani w katalogu internetowym Biblioteki Narodowej w Warszawie.

¹³⁵ Por. Z. Duda, *600 lecie parafii św. Mateusza w Opalenicy. Kalendarium*, s. 50.

¹³⁶ Był proboszczem w Parzęczewie. W 1815 roku został przeniesiony na probostwo w Krobi, gdzie zmarł jako emerytowany dziekan 15 czerwca 1823 roku w wieku około 80 lat.

dokumentów oraz majątku ruchomego po zmarłym). W *post scriptum* dziekan dodaje, że chciał sprowadzić jako tymczasowego administratora parafii jednego z ojców reformatów z Woźnik, ale gwardian nie wyraził na to zgody, utrzymując, że zmarły proboszcz zalegał z wynagrodzeniem za pomoc duszpasterską, jaką klasztor mu udzielił w ostatnim roku, oraz że woźnicka wspólnota była zbyt mała, żeby jeden z kapłanów mógł ją opuścić na dłuższy czas¹³⁷. Dziekan prosi zatem, by officjum zrugowało reformatę, który nie chce pozwolić swojemu podwładnemu na pracę dla dusz. Jednocześnie proponuje, aby tymczasowy zarząd nad parafią objął ks. Sebastian Witkowski z Michorzewa, które jest położone najbliżej Opalenicy i posiada dwóch kapłanów¹³⁸.

Ks. Udalryk Hochhaus spoczął na cmentarzu parafialnym w Opalenicy, znajdującym się wówczas wokół kościoła, ale jego grób nie zachował się do czasów współczesnych, podobnie jak miejsca pochówku jego poprzedników i jego bezpośredniego następcy, ks. Euzebiusza Koźmińskiego. Nowy cmentarz został wytyczony w roku 1849, a kilka lat później dawne groby zniwelowano, przenosząc ekshumowane kości do przykościelnego ossarium lub do wspólnej mogiły na nowej nekropolii¹³⁹.

Zmarły proboszcz nie pozostawił testamentu, gdyż wiosną 1815 w *Gazecie Poznańskiej* trzykrotnie opublikowano wezwanie, by ewentualni spadkobiercy Hochhausu stawili się w Trybunale Cywilnym Departamentu Poznańskiego. W ogłoszeniu popełniono ewidentny błąd, podając jako datę śmierci 27 listopada 1814 roku zamiast 27 listopada 1813. Ponadto, jak już wspomniano wyżej, opalenicki pleban jest tu nazwany imieniem Antoni, którym posługiwał się również jako urzędnik Stanu Cywilnego:

¹³⁷ Gwardianem tym był o. Michał Nożyński. Wydaje się, że były to bezpodstawne wymówki, gdyż w 1812 roku wspólnota woźnicka liczyła sześciu kapłanów, z których tylko dwóch przekroczyło 65 rok życia. Por. *Klasztor i kościół franciszkanów w Woźnikach. Dzieje, przewodnik, roczniki woźnickie*, pod redakcją A. Pańczaka (Grodziska Biblioteczka Regionalisty, 14), Grodzisk Wielkopolski 2021, s. 235.

¹³⁸ Por. AAP, KA II 290/01, k. 31r i 32r; S. Komorowski, *Parafia opaleńska w latach 1795–1945*, s. 28–29.

¹³⁹ Por. Z. Duda, *Cmentarz parafialny* (Z dziejów Parafii Św. Mateusza w Opalenicy, 4), Opalenica 1997; A. Horowski, *Przewodnik historyczno-artystyczny*, s. 209–210 i 241.

Wezwanie sukcesorów

TRYBUNAŁ CYWILNY

Departamentu Poznańskiego

czyni wiadomo, komu o tem wiedzieć należy, iż J[mć] Xiądz *Antoni Hochhaus*, Proboszcz w *Opalenicy*, na dniu 27. Listopada 1814 [!] umarł, a gdy dotychczas żaden sukcesor jego prawy nie iest Trybunałowi wiadomy, zatem stosownie do artykułu 770 Kodexu Cywilnego wzywa Trybunał niewiadomych sukcesorów, aby w przeciągu trzech miesięcy Kuratora massy tey pozostałości, ur[odzonego] Wierzbńskiego, przed Trybunał tutejszy zapozwali i legitymacją swoją udowodnili, gdyż inaczej podług artykułu 767 i 768 Kodexu Cywilnego, spadek ten Narodowi przysądzony zostanie.

Poznań dnia 15. Marca 1815 roku.

Lewiński, Z.[astępca] Prez.[esa]¹⁴⁰

Można więc przypuszczać, że zabezpieczony po śmierci Hochhaus'a majątek ruchomy, pochodzący z dochodów beneficjum opalenickiego, będącego uposażeniem plebańskim, został przypisany na cele społeczne.

Podsumowanie

Sylwetka pochodzącego z Augsburga bernardyna, o. Udalryka Hochhaus'a, jaka wyłania się z odnalezionych do tej pory dokumentów archiwalnych i przekazów prasowych, jawi się jako postać nieprzeciętna, a przynajmniej interesująca. Niemiecki zakonnik, który wybrał Polskę jako swoją drugą ojczyznę, był bez wątpienia osobą o wysokim jak na swoją epokę wykształceniu humanistycznym i teologicznym. Wyróżniał się także znacznymi zdolnościami kaznodziejskimi.

Wiele elementów jego życiorysu, a zwłaszcza motywacje jego wyborów życiowych pozostają jak na razie niewyjaśnione. Być może dalsze kwerendy w rozproszonych archiwaliach bernardyńskich pozwolą na uzupełnienie naszego stanu wiedzy

¹⁴⁰ Jednakowo brzmiące wezwanie zostało opublikowane w „Gazecie Poznańskiej” nr 29/1815 (w Środę dnia 12 kwietnia 1815) s. 351; nr 30/1815 (w Sobotę dnia 15. kwietnia 1815, dodatek) s. 362; nr 31/1815 (w Środę dnia 19. Kwietnia 1815, dodatek) s. 378.

na temat przebiegu jego kariery zakonnej. Trudno również o jednoznaczną ocenę jego pracy duszpasterskiej i przymiotów ludzkich czy też sposobu odnoszenia się do parafian, wydaje się jednak, że przekazy o negatywnym wydźwięku opierają się na oszczerczych donosach lub na osobistych uprzedzeniach ich autorów. Z przeanalizowanej do tej pory dokumentacji wynika, że cieszył się zaufaniem i szacunkiem kleru diecezji poznańskiej, skoro zostało mu powierzone głoszenie kazania podczas uroczystości ku czci Napoleona w Farze w Poznaniu. Wydaje się również, że Hochhaus był autentycznie zaangażowany w troskliwe administrowanie dobrami powierzonej mu parafii oraz w formację duchową wiernych.

Aneks I: Curriculum vitae z 21 kwietnia 1800

Poznań, Archiwum Archidiecezjalne, KA II 290/01, k. 12v-13r (odpis sporządzony przez urzędnika Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu)¹⁴¹.

Curriculum Vitae Reverendi Udalrici Hochaus ad Ecclesiam Parochialem Opa-
lenicensem Praesentati conscriptum 1800

1. Ego infrascriptus natus sum in Civitate Augszpurg seu Augusta Vindelicorum in Circulo svevico Imperii Romani situata anno 1764 die 24 mensis Novembris¹⁴². Metricam natalium meorum, quae tempore incendii Civitatis Petricoviensis sub anno 1787 exorti combusta est¹⁴³, ad praesens comportare non valeo; offero tamen (si id opus fuerit) hancce metricam ex Ecclesia Parochiali tituli SS. Udalrici et Aefrae in Civitate Augszpurg sita exprocurare et comportare. Parentes mei iam a pluribus annis mortui sunt. Praeter sororem germanam Mariannam Hochaus¹⁴⁴ Monachii in Bavaria habitantem nullos alios consanguineos habeo.
2. Primordia educationis meae sumebam in Scholis Augszpurgensibus. Praeceptor primarius horum studiorum fuit Admodum reverendus Joannes Wagner.

¹⁴¹ Odpis rozpoczyna się na odwrocie nieuwierzytlenionej kopii prezenty wystawionej przez generała Józefa Niemojewskiego (k. 12r). Kopista popełnił w *Curriculum* kilka błędów, łącznie z opuszczeniem (prawdopodobnie przez homoioteleuton) fragmentu dotyczącego studiów teologicznych odbytych przez o. Udalryka w Toruniu. Samo *Curriculum* zostało sporządzone w oparciu o dwanaście punktów czy też pytań, których brzmienia można się domyśleć na podstawie odpowiedzi.

¹⁴² Księga metrykalna rejestruje narodziny i chrzest Jana Nepomucena Kajetana Hochausa w dniu 24 listopada 1763 roku. Również akt święceń prezbiteratu (23 grudnia 1786) wskazuje jasno na taką datę urodzenia, wspominając o dyspensie od wymaganego wieku (rozpoczęte 25 lat), która obejmowała 11 miesięcy i 2 dni.

¹⁴³ O pożarze Piotrkowa Trybunalskiego ani tamtejszego klasztoru bernardynów nie wspomina wcale Kajetan Grudziński, *Piotrków Trybunalski, w: Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 258–264. Natomiast Andrzej Karpiński (*Pożary w miastach Rzeczypospolitej*, s. 55–56) odnotowuje jedynie wielki pożar Piotrkowa, który wybuchł w samo południe 8 września 1786 roku, kiedy to spaliło się ponad 200 domów, fara i kilka innych kościołów. Jednakże w tym okresie o. Udalryk należał jeszcze do klasztoru w Toruniu, trudno więc zrozumieć, jak mógł tam wówczas spłonąć odpis jego aktu chrztu.

¹⁴⁴ Chodzi o Marię Annę Antonię Joannę Hochaus, urodzoną w Augsburgu 27 maja 1760 roku. Zob. powyżej, przypis 24..

3. Studiis humanioribus operam narrabam (sic!) in Gimnasio Patrum extinctae Societatis Iesu¹⁴⁵ in toties dicta Civitate Augszpurg annos sex. Grammatices A.R. Hochpichler¹⁴⁶, Syntaxae A.R. Gasner, Poeseos A.R. Jahn¹⁴⁷, Rhethorices A.R. Caligari Professores mei fuere.
- Ad 4. et 5. Finitis Scholis in Augszpurg, Viennae in Austria Philosophiae studui per annos duos sub Professore Adm. Revd. Horwat¹⁴⁸.
6. Nullam pro tunc Connexionem cum familiis habui.
- Ad 7. Ac tandem ad monasterium Patrum Sancti Francisci de Observantia in oppido Zasław in Palatinatu Wołhyniensi situm me contuli, ibidemque novitiatum finivi, ac professionem religiosam emisi. Missus postea fui per seniores Conventus Zasławiensis ad discendam Philosophiam et Mathesim ad Conventum PP. Bernardinorum in Civitate Lwow in Gallicia (sic!) existentium [k. 13r] annos tres operam dedi. [...] ¹⁴⁹ Ac taliter finito studio Theologico munus Professoris Philosophiae assecutus sum, ac in Conventu Petricoviensi annos quattuor illam publice edocui. Finito Cursu Philosophico munus Professoris Theologiae dogmatico-speculativae adeptus tandem in Conventu Posnaniensi per annos quinque, in conventu Varsaviensi per annos duos, et in Conventu Scempensi per annum unum publice extradidi. Sub tempus (sic!) habitationis mee in Conventu Posnaniensi uti gnarius linguae germanicae, munere generalis mandatarii omnium Monasteriorum Prussiae Meridionalis fungebar, idem munus etiam in Conventu Varsaviensi fuit mihi concreditum.
- Ad 8m. Ad Ordines minores et maiores hoc est: Subdiaconatus, Diaconatus, et Presbyteratus Ordinem promotus sum per Episcopum Culmensem Illustrissimum Iwonem Rogowski a.D. 1787¹⁵⁰.
- Ad 9. In puncto 7mo est responsio.

¹⁴⁵ Papież Klemens XIV zniósł Towarzystwo Jezusowe poprzez breve *Dominus ac Redemptor* z 21 lipca 1773 roku.

¹⁴⁶ Johann Evangelist Hochbichler (Hochbüchler). Zob. powyżej, przypis 38.

¹⁴⁷ Franz Xaver Jann. Zob. powyżej, przypis 39.

¹⁴⁸ Johann Baptist Horvath (Keresztély János Horváth), 1732–1799. Zob. przypis 40.

¹⁴⁹ W tym miejscu kopista opuścił informację na temat studiów teologicznych o. Udalryka, która musiała znajdować się w oryginalnym *Curriculum*, skoro wspomina o tym ks. Czesław Dużyński (*Z dziejów Opalenicy*, s. 79).

¹⁵⁰ W rzeczywistości bp Iwon Onufry Rogowski był sufraganem a nie ordynariuszem chełmińskim, natomiast święcenia zostały udzielone o. Udalrykowi w roku 1786 w dniach: 15 kwietnia (subdiaconat), 10 czerwca (diaconat) i 23 grudnia (prezbiterat).

Ad 10. Ad praesens commoror Posnaniae, sed gratia Illustrissimi Excellentissimi Dni Episcopi Posnaniensis provisorium Commendam et Ecclesiam Opalenicensem accepturum me spero.

Ad. 11. Annos nunc numero 36.

Ad 12. Ex singulari benevolentia Magnifici Josephi Niemojewski Haeredis Bonorum Opalenica dictaeque Ecclesiae Opalenicensis Legitimi Collatoris Praesentationem obtinui; quam cum profunda veneratione ad Illustum Officium Episcopale Posnaniense remitto, ac expostulo humillime pro grata nominatione ad beneficium Opalenicense a Serenissima Camera Prussiae meridionalis Posnaniae exprocuranda.

Curriculum vitae meae manu propria subscribo

Datum Posnaniae die 21 aprilis 1800.

Udalricus Hochhaus

mpp.

Aneks II: Nekrolog¹⁵¹

Kto w jakimkolwiek użytecznym względzie za życia oddał oyczyźnie posługi, ten zaiste nabył prawa do czci publicznego po zeyściu wspomnienia. Dopełnić tego wprawdzie smutnego obowiązku, każdy, którego to bliżej obchodzi, poczytuje sobie za rzecz świętą. Podaiący niniejszy Nekrolog, oddaie takież hołd przyjazni.

Dnia 27. Listopada r.b. utraciła oyczyna iednego z naylepszych Kaznodzieiów, i znakomitego w wielu względach męża, J.X. *Udalryka Hochhaus*a, Proboszcza Opalenickiego. Urodzony w *Augsburgu* r. 1765¹⁵², powziąwszy tamże pierwsze potrzebne do zamierzonego stanu nauki, obrał sobie w młodocianym wieku *Polskę* za oyczyznę, i tu wstąpił do zakonu XX. Bernardynów. Obfite dary przyrodzenia, wyborna

¹⁵¹ „Gazeta Poznańska” nr 101/1813 (sobota, 18 grudnia 1813, dodatek) s. 1145–1146. Zachowuję oryginalną pisownię i interpunkcję tekstu oraz zastosowaną przez wydawcę kursywę, wprowadzając od siebie jedynie podział na akapity. Autorem nekrologu jest anonimowy przyjaciel zmarłego, będący niewątpliwie duchownym, jak wynika nie tylko z dobrej znajomości szczegółów życia Hochhaus’a, ale również z cytowania medytacji kapłańskich.

¹⁵² W rzeczywistości był to 24 listopada 1763 roku. Być może drukarnia błędnie odczytała rękopis autora nekrologu.

pamięć, niezmordowana pilność, żywa imaginacja, przenikły rozum, posunęły go niemal prędkiej na stopień nauczyciela innych spółbraci zakonnych, nim ustawy kościelne dozwalały wiekowi jego sprawować ofiary ołtarza. Jako nauczyciel, obok łacińskiej teki *Duns Skota*, wszystkie zbywające chwile poświęcał ćwiczeniom w języku nowej oyczyzny, do której się sercem i duszą przywiązał. Kiedy z iedney strony wslawił się przez zawody dysputowe w prowincyi zakonu, z drugiey zaczął ściągać na siebie powszechną bacność iako mowca wyborny.

Dla tem większego rozwinięcia tego talentu, wypłaciwszy dług wdzięczności zakonowi przez oddane mu istotne posługi, złożył habit iego z tą samą, z iaką go wdział, pokorą, i przeistoczył się w świeckiego Xiędza. W tym nowym życia duchownego zakresie, wnet się dał poznać obszerniey iako dobry i pożyteczny mówca, i iako taki stał się wkrótce ulubionym. Ukształcony przez czytanie dzieł dawniejszych i nowych, umiał zawsze tak interessownym uczynić głos swój religijny, że mówiąc nawet w powszechnie obeznanym przedmiocie, potrafił mu nadać cechę nowości, zbudować ukształconego, i bydź zrozumiałym nieumiejętnemu. Wszystkie iego kazania celowały myślami, żywym stylem, religijnym duchem, uymiającym układem. Szczególniey posiadał dar, przez patryotyczne mowy, unosić, zagrzewać i porywać serca słuchaczy.

Z temi zdobiącemi zaletami, iako mówca kościelny, łączył niezmordowaną w swych zatrudnieniach czynność, i wszystkie przyjemne towarzyskiego życia własności, które człowieka światłego w każdym względzie znamienią. Umiał on mówić, obcować, działać, iednem słowem: umiał żyć z każdym; dla każdego serce iego było zegarem szczerości; dla tego też od wszystkich, którzy go znali, i z nim żyli, szczerze iest żałowany. Wszędzie, gdzie się pokazał czy iako Xiądz, czy iako obywatel, czy iako literat, zachował się w obrębach tej skromności, która w każdym miejscu nakazywała dlań szacunek, iaki się należy dla tego stanu, któremu właściwie był poświęcony. Miał on bowiem zawsze w pamiętnej uwadze owe słowa: „O praeclara et reverenda Sacerdotis potestas, cui nihil in caelo, nihil in terra valeat comparari”¹⁵³.

¹⁵³ „O przesławna i czcigodna władzo kapłana, której nic w niebie ani nic na ziemi nie może się porównać”. Skrócona wersja cytatu, który jest przypisany św. Bernardowi z Clarivaux między innymi w zbiorze medytacji kapłańskich na każdy dzień roku, pod tytułem *Silva sacerdotalis ex Sacra Scriptura et patribus quotidianae meditationis et praedicationis gratia, congesta* a Victorio Amedeo Botto, t. II, Taurini 1781, (November, IV. *Dignitas sacerdotalis*), s. 219–220.

Ile zgasty *Hochhaus* był pożytecznym dla oyczyzny, iako duchowny, zostawił trwałą pamiątkę w licznych synach Franciszka S.[erafickiego], których był nauczycielem¹⁵⁴; zostawił ią u woyskowych, którym kiedyś opowiadając naukę religii, zagrzewał skutecznie do pełnienia powinności względem oyczyzny¹⁵⁵; zostawił ią pomiędzy owieczkami swemi, których dobrym i czułym był pasterzem; zostawił ią w wielu mieyscach, a mianowicie w *Poznaniu* przez rozmaite dobrze wypracowane kazania, a szczególniej przez ostatnie w materyi patryotycznej, które u każdego w żywey zostaie pamięci¹⁵⁶; – ile był pożytecznym iako obywatel, świadczy iego zręczność, z którą umiał pogodzić obowiązki Plebana, z obowiązkami Urzędnika stanu cywilnego, Zastępcy woyna, nareszcie Pełnomocnika zaszczytnie znanego w kraiu naszym domu, który go obdarzył probostwem i od powzięcia zności aż do zgonu swoim zaszczytał szacunkiem¹⁵⁷; – ile był pożytecznym iako przyjaciel ludzkości, świadczy iego dobroć serca, z którą opuszczonych i sieroty do domu swego przyjmował, i w nim chętnie dozwalał przytułku.

Tę słabą pamiątkę niesie przyjaciel przyjacielowi, którego kiedyś rękę, braterską ścisnął dłonią, a którego już grobowa pokryła deska w samey sile wieku, który już dobił do portu wieczności, powrócił do krainy właściwey oyczyzny, przeszedł z łona smutku do siedliska wesela, z zawodu walki do zwyczajstwa!!!

¹⁵⁴ Jest to jasna aluzja do funkcji lektora w Wielkopolskiej Prowincji Bernardynów.

¹⁵⁵ Autor nekrologu potwierdza pośrednio zapis kroniki klasztoru łowickiego o pełnieniu przez *Hochhaus*a obowiązków kapelana.

¹⁵⁶ Chodzi niewątpliwie o kazanie wygłoszone w Farze poznańskiej z okazji urodzin Napoleona, 15 sierpnia 1812 roku.

¹⁵⁷ Autor, jak się wydaje, czyni aluzję do rodziny Niemojewskich, jako właścicieli części dóbr opalenickich i głównych kolatorów parafii.

UDALRYK HOCHHAUS Z AUGSBURGA (1763–1813):
BERNARDYŃSKI LEKTOR I KAZNODZIEJA, PROBOSZCZ
W OPALENICY. PRZYSZYNEK DO BIOGRAFII

(Streszczenie)

Artykuł jest pierwszą systematyczną próbą zrekonstruowania biografii o. Udalryka Hochhausa, niemieckiego bernardyna, należącego pierwotnie do Prowincji Ruskiej, a następnie do Prowincji Matki Bożej Anielskiej (Wielkopolskiej), który w roku 1800 podjął pracę duszpasterską jako proboszcz w Opalenicy w diecezji poznańskiej. Na podstawie ksiąg metrykalnych diecezji augsburskiej częściowo odtworzono powiązania rodzinne Hochhausa. Analiza rozproszonych archiwaliów bernardyńskich pozwoliła na zweryfikowanie przebiegu jego kariery zakonnej, a dokumenty z Archiwum Archidiecezji Poznańskiej oraz informacje z ówczesnej prasy dały możliwość uzupełnienia naszego stanu wiedzy na temat działalności kaznodziejskiej i duszpasterskiej o. Udalryka w Opalenicy. Na szczególną uwagę zasługuje jego kazanie wygłoszone w poznańskiej farze 15 sierpnia 1812 roku, w dniu urodzin Napoleona Bonaparte.

UDALRICO HOCHHAUS DA AUGUSTA (1763–1813):
LETTORE E PREDICATORE OSSERVANTE, PARROCO A OPALENICA.
UN CONTRIBUTO ALLA SUA BIOGRAFIA

(Riassunto)

L'articolo costituisce un primo tentativo di ricostruire in maniera sistematica la biografia del padre Udalrico Hochhaus, un osservante tedesco che inizialmente apparteneva alla Provincia Rutena e, successivamente alla Provincia di S. Maria degli Angeli (*Poloniae Maioris*) e, nel 1800, intraprese il lavoro pastorale come parroco a Opalenica in diocesi di Poznan. Sulla base dei registri parrocchiali della diocesi di Augusta (Germania), è stata parzialmente ricostruita la parentela di Hochhaus. L'analisi del materiale archivistico degli osservanti, in gran parte disperso, ha permesso di verificare il corso della sua carriera religiosa, mentre i documenti dell'Archivio dell'Arcidiocesi di Poznan e le notizie apparse sulla stampa dell'epoca, hanno reso possibile completare la nostra conoscenza dell'attività oratoria e pastorale del padre Udalrico a Opalenica. Merita un'attenzione particolare la sua predica, tenuta nella Pieve di Poznan il 15 agosto 1812, durante i festeggiamenti per il compleanno di Napoleone Bonaparte.

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła archiwalne

Augsburg, Archiv des Bistums Augsburg (=ABA)

Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 5-T

Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 6-T

Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 7-T

Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 17-S

Pfarrmatrikeln, Augsburg, Dompfarrei, 18-S

Pfarrmatrikeln, Augsburg, St. Ulrich und Afra, 8-T

Pfarrmatrikeln, Augsburg, St. Ulrich und Afra, 24-S

Pfarrmatrikeln, Öttingen, 3-THS

Kraków, Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie

S-za-7 (*Księga obleczonej w habit zakonny; Liber ad sacram professionem admissorum in conventu Zaslaviensi ab anno 1781*)

W-7 (*Akta Prowincji Wielkopolskiej*)

W-53 (*Topographica de conventu Lovicensi*)

Kraków, Biblioteka Jagiellońska

rkps. 4905 (Rafał Morowicz, *Cyrkularze, Litterae, Memoryały, obwieszczenia, Reskrypty, Specyfikacye, Tabulae Uniwersały, Wyszczególnienia i inne*)

Opalenica, Archiwum Parafii Św. Mateusza (obecnie w AAP)

Akta kościoła katolickiego w Opalenicy dekanatu grodziskiego dotyczące tradycji majątku kościelnego i beneficjalnego.

Liber Registorum Decimarum, Proventuum, Censuum, comparatus anno 1750 [usque ad annum 1799 conductus].

Pelplin, Archiwum Diecezjalne

C-54a (*Liber ordinatorum*)

Płock, Archiwum Diecezjalne

Bernardyni, sygn. 11

Poznań, Archiwum Archidiecezji Poznańskiej (=AAP)

KA 0029 (Ks. Kazimierz Badurski)

KA II 290/01 (Akta generalia. Opalenica, I: 1563 i 1799–1844)

KA 9445 (Generalia dekanatu grodziskiego, 1797–1838)

KA 10219 (Filip Neuman przeciw parafii Opalenickiej o zwrot Testamentu Marcina Silskiego)

KA 11579 (Bernardyni Poznań)

mps. I/193 – S. Komorowski, *Parafia opalenicka w latach 1795–1945 na podstawie Acta Generalia* [maszynopis], Poznań 1971.

Pa 290/001 (*Regestra Percepty y Expensy Kościoła Opalenickiego od ustanowienia nowych ekonomów 24.04.1799 [do 1817]*)

PM 203/05 (*Liber mortuorum 1794–1811*)

PM 203/07 (*Liber baptisatorum 1794–1821*)

Poznań, Archiwum Państwowe w Poznaniu (=APP)

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Opalenica:

Księga Urodzeń 1808–1812 (53/3427/0/1/1).

Duplikat ślubów 1809–1810 (53/3427/0/4/2).

Duplikat ślubów 1810–1811 (53/3427/0/4/4).

Duplikat zapowiedzi 1810–1811 (53/3427/0/4/6).

Duplikat zejścia 1809–1810 (53/3427/0/5/3).

Duplikat zejścia 1810–1811 (53/3427/0/5/5).

Duplikat umarłych 1811 (53/3427/0/5/7).

Duplikat umarłych 1811–1812 (53/3427/0/5/8).

Poznań, Biblioteka Raczyńskich

Rkp. 620 (*Rys Życia p. JW. Jana Lipskiego Generała Woysk Polskich*)

Warszawa, Archiwum Archidiecezji Warszawskiej

sygn. 688 (Bernardyni, Warszawa, *Księga nowicjatu*)

II. Literatura wydana drukiem

Banaszak, M., *Historia Kościoła Katolickiego, 3**: Czasy nowożytne 1758–1914, Warszawa 1991.

Braun, P.I., *Geschichte des Kollegiums der Jesuiten in Augsburg*, München 1822.

Chodyński, S., *Szkoła OO. Bernardynów w Warcie*, Włocławek 1910.

Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst łaciński i polski, t. IV: (1511–1870) Lateran V, Trydent, Watykan I, układ i opracowanie A. Baron – H. Pietras (*Źródła myśli teologicznej*, 33), Kraków 2005.

Dołęga Cieszkowski, S., *Senatorowie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807–1815–1831*, Warszawa 1891.

Drozdowski, M., *Opalenica czasów nowożytnych*, w: *Dzieje Opalenicy*, pod red. C. Łuczaka (*Dzieje Miast Wielkopolski*, 3), Poznań 1993, s. 33–108.

Duda, Z., *600 lecie parafii św. Mateusza w Opalenicy: kalendarium*, Opalenica 2001.

Duda, Z., *Cmentarz parafialny* (Z dziejów Parafii Św. Mateusza w Opalenicy, 4), Opalenica 1997.

Duda, Z., *Parafia opalenicka w okresie okupacji hitlerowskiej* (Z dziejów Parafii św. Mateusza w Opalenicy, 2), Opalenica 1996.

- Dużyński, C., *Z dziejów Opalenicy (1401–1901)*, dodatek niedzielny do „Dziennika Poznańskiego”, Poznań 1902.
- Dyl, J., *Gorzeński Tymoteusz*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. V, Lublin 1989, kol. 1309.
- Dylągowa, H., *Ignacy Raczyński*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX, Warszawa 1986, s. 637–639.
- Dylągowa, H., *Raczyński Filip (1747–1804) starosta mieściski, generał-major wojsk koronnych, poseł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX, Warszawa 1986, s. 634.
- Gembarzewski, B., *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925.
- Gigilewicz, E., *Raczyński Ignacy*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XVI, Lublin 2021, kol. 1056–1057.
- Górski, K., *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893.
- Grudziński, K., *[Bernardyni] Prowincje i klasztory*, w: *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772–1970*, cz. III: *Zakon Braci Mniejszych – Franciszkanów*, red. J.R. Bar, Warszawa 1978, s. 9–44.
- Horowski, A., *Przewodnik historyczno-artystyczny po kościele Świętego Mateusza w Opalenicy*, współpraca J. Horowska, Opalenica 2020.
- Horvath, I.B., *Elementa Matheseos*, I-II, Tyrnaviae 1772–1773.
- Horvath, I.B., *Institutiones logicae et metaphysicae* [wyd. 5], Augustae Vindelicorum 1778.
- Horvath, I.B., *Institutiones matheseos philosophiae auditorum usibus accommodatae*, Augustae Vindelicorum 1776.
- Horvath, I.B., *Physica generalis et particularis*, Tyrnaviae 1770.
- Horvath, I.B., *Praelectionum mechanicarum Partes tres*, Budaë 1782; *Mechanica bipartita*, I-II, Budaë 1782–1783.
- Kachel, J., *Bernardyni 1453–2003. Kapłani i bracia zakonni prowincji polskich oraz kustodii św. Michała na Ukrainie. Wydanie jubileuszowe*, t. I-VI, Warta 2004.
- Karpiński, A., *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Katalog*, współpraca E. Kalinowski – E. Nowosielska, Warszawa 2020.
- Klasztor i kościół franciszkanów w Woźnikach. Dzieje, przewodnik, roczniki woźnickie*, pod redakcją A. Pańczaka (Grodziska Biblioteczka Regionalisty, 14), Grodzisk Wielkopolski 2021.
- Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej historycznych granicach*, dzieło zbiorowe pod redakcją H.E. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985.
- Kozłowski, T. – A.K. Sitnik, *Bernardyni łowiccy. Historia klasztoru i kościoła pw. św. Bartłomieja Apostoła w Łowiczu (1469–1806)*, Kalwaria Zebrzydowska 2015.
- Krakowski, B., *Lipski Jan h. Grabie (ok. 1739 lub 1743 – 1832)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, Warszawa 1972, s. 431–432.
- Krakowski, B., *Lipski Józef Egidiusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, s. 434.
- Kronika Wschowskich Bernardynów*, pod. red. A. Pańczaka, Wschowa 2019.

- Kroniki Bernardynów poznańskich*, opracowane przez S.B. Tomczaka – J. Wiesiołowskiego, Poznań 2002.
- Księga zmarłych czyli pobożne wspomnienie Ojców i Braci Zakonu Ś.O.N. Franciszka popularnie Bernardynów w Polsce zmarłych w Panu od roku 1815 aż do naszych czasów*, Kalwaria Zebrzydowska 2020.
- Neumann, P.F., *Wykaz personalny klasztorów diecezji poznańskiej z 1812 roku. Rękopis OA II 40 w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 79 (2003) s. 391–428.
- Notaty generała Brygady Wielkopolskiej Kawalerji Narodowej z lat 1775–1778, z rękopismów spisane przez J.I. Kraszewskiego* (Biblioteka pamiątek i podróży po dawnej Polsce, 4), Dreżno 1871.
- Opalenicki słownik biograficzny*, pod red. B. Wojcieszaka, I, Opalenica 1993.
- Opalenicki słownik biograficzny*, pod red. B. Wojcieszaka, II, Opalenica 1994.
- Opalenicki słownik biograficzny*, pod red. B. Wojcieszaka, III, Opalenica 2013.
- Perkowski, J., *Krótki rys życia Ignacego Nałęcz z Małoszyna i Raczyzna hrabi Raczyńskiego, księżęcia arcybiskupa gnieźnieńskiego, krzyża ś. Jana Jerozolimskiego, Orderów Orła Białego i Orła Czerwonego kawalera, zesłłego z tego świata w Galicyi mieście Przemyślu dnia 19. miesiąca lutego roku 1823*, Lwów 1844.
- Prejs, R., *Z najnowszych badań monasteriologicznych. Na marginesie pracy o. Józefa Kachela „Bernardyni 1453–2003. Ojcowie i bracia...”*, w: „Studia Franciszkańskie” 18 (2008) s. 582–599.
- Prokop, K.R., recenzja książki J. Kachel, *Bernardyni 1453–2003*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 91 (2009) s. 375–382.
- Receptiones seu installationes ad episcopatum, praelaturas et canonicatus Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis ab anno 1532 ad annum 1800, collectae et editae a R. Weimann*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 35 (1909) s. 1–167.
- Ritzler, R., *Hierarchia Catholica Medii et Recentioris Aevi*, t. VI: 1730–1799, Patavii 1958.
- Rusecki, I.M., *Bernardyńskie szkolnictwo elementarne i średnie, 1772–1864*, Łódź 2011.
- Rusecki, I.M., *Szkolnictwo elementarne bernardynów na przełomie XVIII-XIX wieku*, „Studia Franciszkańskie” 11 (2001) s. 307–325.
- Silva sacerdotalis ex Sacra Scriptura et patribus quotidianae meditationis et praedicationis gratia, congesta a Victorio Amedeo Botto*, t. I-II, Taurini 1781.
- Sitnik, A.K., *Szkoły bernardyńskie na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1772–1863*, „Biuletyn Historii Wychowania” 41 (2019) s. 7–34.
- Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, pod redakcją H.E. Wyczawskiego, Warszawa 1981.
- Stawiski, M., *Bernardyni bydgoscy w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna*, Pelplin 2019.

- Stawiski, M., *Bernardyni przasnyscy w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna*, Pelplin 2021.
- Stawiski, M., *Bernardyni w Świeciu w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna*, Pelplin 2020.
- Szczurowski, R., *Pokolenie czasu upadku Rzeczypospolitej w polskich kazaniach okolicznościowych z lat 1795–1830*, Kraków 2020.
- Śmigiel, K., *Słownik biograficzny arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski*, Poznań 2002.
- Śmigiel, K., *Wolicki Teofil*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XX, Lublin 2014, kol. 885.
- Wąsicki, J., *Opalenica w latach pierwszego panowania pruskiego (1793–1806) i w okresie Księstwa Warszawskiego*, w: *Dzieje Opalenicy*, pod red. C. Łuczaka (*Dzieje Miast Wielkopolski*, 3), Poznań 1993, s. 109–112.
- Werner, K., *Hochbüchler, Johann Evangelist*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. XII, Leipzig 1880, s. 518–519.
- Wielkopolski Słownik Biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego i J. Topolskiego, Warszawa–Poznań 1981.
- Wojtkowski, A., *Poznań w czasach Księstwa Warszawskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 5 (1927) nr 3, s. 256–282.
- Wurzbach, C. von, *Biographische Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, t. IX, Wien 1863.
- Wyczawski, H.E., *Katalog archiwaliów bernardyńskich w zbiorach obcych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 42 (1981) s. 248–292.
- Wyczawski, H.E., *Katalog Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Część 1. Dokumenty*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 3 (1961) s. 25–102.
- Wyczawski, H.E., *Katalog Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Część 2. Rękopisy*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 4 (1962) s. 24–225.
- Wyczawski, H.E., *Katalog Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Indeks*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 6 (1963) s. 17–65.

III. Czasopisma

- „Gazeta Poznańska” nr 67/1812 (w Środę dnia 19 sierpnia 1812).
- „Gazeta Poznańska” nr 101/1813 (w Sobotę dnia 18 grudnia 1813, dodatek).
- „Gazeta Poznańska” nr 29/1815 (w Środę dnia 12 kwietnia 1815).
- „Gazeta Poznańska” nr 30/1815 (w Sobotę dnia 15. kwietnia 1815, dodatek).
- „Gazeta Poznańska” nr 31/1815 (w Środę dnia 19. kwietnia 1815, dodatek).
- „Kurjer Warszawski” 12 (1832) nr 113 (26 kwietnia).



Olgierd Lenczewski

Kustodia Ziemi Świętej w pierwszej połowie XVIII wieku

Celem niniejszego artykułu jest omówienie działalności franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej w I poł. XVIII w. w jednym z jej okręgów – Palestynie. Zagadnienie to wymaga rozpatrzenia, gdyż w wielu opracowaniach, na powyższy temat, skupiono się na ogólnym przedstawieniu tej problematyki.

W I poł. XVIII w. Kustodia Ziemi Świętej¹ dysponowała 23 stacjami misyjnymi: w Palestynie, Syrii, Egipcie, Konstantynopolu oraz na Cyprze². W 1710 r. zamieszkiwało w nich ok. 150 zakonników³, w 1713 r. przeszło 180⁴, a w 1731 r. blisko 200⁵. W okręgu palestyńskim franciszkanie rezydowali w 5 domach zakonnych

¹ Nazwa „kustodia” wywodzi się z łacińskiego wyrażenia *custodire*, które oznacza strzec, wspierać i posiada biblijną podstawę: „Na twoich murach, Jeruzalem postawiłem straż: cały dzień i całą noc, nigdy milczeć nie będą” (Iz 62, 6).

² J. C. Solik. *Fasciculus Myrrhae in campis Palestinae collectus: seu Sacrorum Locorum ibidem existentium (prout nunc sunt) brevi methodo descriptio*, Brno 1716, bez paginacji [pdf, 242–243]. Wgląd online: <https://books.google.pl/books?id=ddRdAAAAcAAJ&pg=PP15&dq=Joanne+Cantio+Solik&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwjX8qb2vOb2AhXySoKHx1rDKQQ6AF6BAGJE-AI#v=onepage&q=Joanne%20Cantio%20Solik&f=false> [dostęp 27.03.2022].

³ *Atti del Rev.mo Padre Lorenzo Cozza, Custode di Terra Santa*, t. 1: 1709–1715 (dalej: *Atti 1*), wyd. E. Castellani, Quarracchi 1924, s. 21.

⁴ *Acta S. Congregationis de Propaganda Fide pro Terra Santa*, t. 1: 1622–1720 (dalej: *Acta 1*), wyd. L. Lemmens, Quarracchi 1921, s. 326.

⁵ *Acta S. Congregationis de Propaganda Fide pro Terra Santa*, t. 2: 1721–1847 (dalej: *Acta 2*), wyd. L. Lemmens, Quarracchi 1922, s. 19.

i 3 hospicjach. W klasztorze Najświętszego Zbawiciela posługiwało 40–50 braci, w świątyni Grobu Pańskiego 11–12, w Betlejem 16–20, w Ain Karim 11–12, w Nazarecie 8–13, w Ramie do 2–4, w Akrze 1–5, w Jaffie 1–3⁶. W niektórych domach zakonnych obecność franciszkanów prezentowała się rozmaicie. O. Elze-ar Horn OFM w swojej relacji obejmującej lata 1724–1744 podaje, że w kościele Zmartwychwstania przebywało 8 księży i 3 braci⁷, których ze względu na niesprzyjające warunki zdrowotne, panujące w świątyni, wymieniano co trzy miesiące⁸. Zaś w kompendium Chmielowskiego zaznaczono, że zakonników posługujących w Betlejem, z powodu tureckich prześladowań, zmieniano co pół roku⁹. W Jaffie aż do 1721 r. nie odnotowano obecności żadnego zakonnika. Zmieniło się to za sprawą dokumentów uzyskanych od władz tureckich. Na ich mocy w Jaffie mogło zamieszkiwać i sprawować służbę Bożą 3 braci¹⁰. Franciszkanie przebywający w sanktuarium nazaretańskim byli wielokrotnie narażeni na persekucje ze strony Arabów i miejscowej ludności. Aby ustrzec się przed dalszymi szykanami, postanowiono wydzierżawić Nazaret. Akt własności uzyskano w 1700 r. Od tej pory do gwardiana z Nazaretu należało rozpatrywanie spraw cywilnych oraz pobieranie opłat od mieszkańców wioski¹¹. Zgromadzone pieniądze przekazywano paszy z Sydonu i Akko. Coroczny trybut wynosił 19.264 piastrów. Co istotne, w skład niniejszej kwoty wliczono także koszty, jakie należało pokryć za ochronę świątyni nazaretańskiej¹². Dzięki tej opłacie superior zapewnił kościołowi nienaruszalność, a chrześcijanom bezpieczeństwo. Zdarzało się jednak, że poddani gwardiana zatajali swój rzeczywisty dochód i uiszczali mniejsze podatki. W ten sposób wpłacano paszom znacznie zaniżone kwoty. W efekcie bracia byli narażeni na nieprzyjemności ze strony władz

⁶ *Acta 1*, s. 317, 394–396, 399–400; *Acta 2*, s. 139–142; *Atti 1*, s. 21, 88–89.

⁷ E. Horn, *Ichnographiae Monumentorum Terrae Sanctae (1724–1744)*, wyd. 2: E. Hoade (tekst łac. i tłum. ang.), B. Bagatti (wstęp i przypisy), Jerusalem 1962, s. 75.

⁸ J. B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna*, t. 2, Lwów 1746, s. 569.

⁹ Tamże, s. 573.

¹⁰ *Catalogo dei Firmani ed altri documenti legali emanati in lingua araba e turca concernenti i Santuari le proprietà e diritti della Custodia di Terra Santa conservati nell' Archivio della stessa Custodia in Gerusalemme*, oprac. E. Castellani, Jerusalem 1922, nr 820, 823, 826.

¹¹ O. Lenczewski, *Sytuacja Kustodii Ziemi Świętej w II poł. XVII w.*, „Nasza Przeszłość”, t. 133 (2020), s. 23–24.

¹² N. Klimas, *I Francescani a Nazaret 1620–1954*, „Collectanea Francescana”, nr 3–4 (2020), s. 505.

tureckich i byli zobowiązani uregulować zaległości¹³. Co więcej, w ramach zadośćuczynienia, za opóźnianie transakcji, na gwardiana narzucano dodatkowe opłaty. Podaje się, że w latach 1715–1717 wyniosły one 5528 piastrów¹⁴. Wydzierżawienie wioski nie spełniło do końca oczekiwań braci. W 1708 r. konwent nazaretański został zniszczony i ostały się po nim wyłącznie mury klasztorne¹⁵. Niestety, utraciono także księgi parafialne¹⁶. Już dwa lata po deprawacji franciszkanie powrócili do Nazaretu i wznowili kult¹⁷. W klasztorze zamieszkiwało wówczas 8 zakonników¹⁸. W 1715 r. liczbę tę zmniejszono do 4¹⁹. Ustalono przy tym, że jeśli zajdzie kolejna potrzeba opuszczenia Nazaretu, co najmniej jeden z braci powinien pozostać, aby strzec konwentu²⁰. W 1717 r. w nazaretańskim domu zakonnym odnotowano obecność już 10 zakonników²¹. Z racji ciągłych napadów, które doprowadziły do profanacji i zniszczeń klasztoru oraz kościoła, a także z powodu wzrostu liczby wiernych w Nazarecie, zaistniała potrzeba wzniesienia nowych budynków sakralnych. Zgodę na podjęcie renowacji otrzymano na początku maja 1730 r. Trwała ona pół roku²². Jeśli chodzi o odnowienie bazyliki Zwiastowania, to skonstruowano ją tak, aby w centrum znajdowała się grotta Zwiastowania²³. W tym celu zwężono nawy boczne, żeby uzyskać większą przestrzeń w nawie głównej²⁴. Warto zaznaczyć, że w 1734 r. w świątyni zainstalowano organy²⁵. Natomiast sprzęty liturgiczne uzyskano dzięki uprzejmości państw katolickich²⁶. Zdaniem ruskiego pielgrzyma z I poł. XVIII w. Bazylego Hryhorowicza-Barskiego kościół wybudowany w Nazarecie w 1730 r. był okazalszy, niż

¹³ Tamże.

¹⁴ L. Lemmens, *Collectanea Terrae Sanctae ex Archivo Hierosolymitano deprompta*, wyd. G. Golubovich, Quarracchi 1933, s. 65.

¹⁵ Tamże, s. 64.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Acta 1*, s. 317.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ L. Lemmens, *dz. cyt.*, s. 65.

²⁰ Tamże.

²¹ *Acta 1*, s. 399.

²² M. Brlek, *I Francescani a Nazaret ed il santuario della Annunciazione*, „Frate Francesco”, nr 1 (1970), s. 117.

²³ B. Bagatti, *Gli scavi di Nazaret*, t. 2: *dal secolo XII ad oggi*, Jerusalem 1984, s. 133.

²⁴ E. Horn, *dz. cyt.*, s. 248.

²⁵ Tamże, s. 250.

²⁶ Tamże, s. 250–252.

ten z 1620 roku²⁷. Pątnik ten podkreślił, że nową nazaretanką świątynię wzniesiono ze zrujnowanych elementów²⁸. Inny pielgrzym, o. Hieronim Lisowski OFM podkreślił, że budowla swoim wyglądem przypomina warownię²⁹. W połowie października 1730 r. kustosz Ziemi Świętej o. Andrzej z Montoro w obecności łacinników, Turków oraz schizmatyków poświęcił nową świątynię³⁰. Odbudowano także klasztor, który w 1743 r. został ponownie zrabowany. W wyniku napaści śmierć poniosło 7 zakonników, a pozostali schronili się w górach. Patriarcha Maronitów wstawił się za braćmi u paszy Safed³¹. Pomimo zaistniałych trudności, braciom mniejszym udało się w 1745 r. nabyć pozostałości świątyni św. Józefa³².

Niekiedy bracia bez uzyskania stosownej zgody od władz tureckich, dokonywali w swoich placówkach rozmaitych napraw i ulepszeń³³. W ten sposób w 1749 r. wzniesli mur wokół konwentu nazaretańskiego. Postąpili tak, gdyż nie chcieli przekazać władzom tureckim zawyżonej kwoty „za użytkowanie świątyni nazaretańskiej”. W odwecie Turcy przez wiele dni nękali zakonników. Dzięki interwencji konsula francuskiego, franciszkanie odzyskali wolność, ale musieli zapłacić grzywnę za samowolne postawienie muru³⁴.

W I poł. XVIII w. władze tureckie potwierdziły przywilej wydany w II poł. XVII w., w którym zezwolono franciszkanom na posiadanie i wytwarzanie wina³⁵. Co więcej, dodano, że w razie potrzeby zakonnicy mogą sprowadzać je z zewnątrz³⁶. Dzięki temu franciszkanie (oprócz Jerozolimy) mogli sprawować Najświętszą Ofiarę w sanktuarium NMP w dolinie Cedronu, na Górze Oliwnej, w grobie Łazarza w Betanii,

²⁷ Barski widział ruiny tego kościoła w 1729 r.

²⁸ V. Grigorovitch-Barski, *Pérégrinations (1723–1747)*, tłum. z jęz. rus. M. Odaysky, Genève 2019, s. 383.

²⁹ A. Żal-Kędzior, *Obraz Ziemi Świętej w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, Toruń 2010, s. 129.

³⁰ L. Lemmens, dz. cyt., s. 69

³¹ N. Golichowski, *Palestyna, czyli pokłosie zebrane z różnych autorów i własne spostrzeżenia*, rkps w Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie, RGP-k-93, t. 1, s. 201.

³² P. Pizzaballa, *La Presenza Franciscana in Terra Santa*, Jerusalem 2005, s. 40.

³³ *Catalogo dei Firmani*..., nr 919, 945.

³⁴ N. Golichowski, *Palestyna*, s. 201; tenże, *Ziemia Święta. Przewodnik po Palestynie*, Lwów 1896, s. 463.

³⁵ O. Lenczewski, dz. cyt., s. 18.

³⁶ *Catalogo dei Firmani*..., nr 924.

w świątyni Narodzenia Pańskiego w Betlejem, w Ain Karim, w Betfage oraz w Jaffie³⁷. Aby móc celebrować Eucharystię w niektórych miejscach świętych, bracia zabierali ze sobą sprzęty liturgiczne. Korzystano z nich m.in. podczas wizytacji kościoła św. Jakuba Większego w Jerozolimie, sanktuarium NMP w dolinie Cedronu, grobu Łazarza w Betanii, kaplicy Nawiedzenia św. Elżbiety w Ain Karim³⁸ i Góry Oliwnej.

W bazylice Grobu Pańskiego franciszkanie posiadali wyłączne prawo do sprawowania Najświętszej Ofiary w: kaplicy Grobu Bożego, w miejscu znalezienia krzyża Świętego, w kaplicy św. Marii Magdaleny oraz na Górze Kalwarii przy ołtarzu *Stabat Mater*³⁹. W świątyni Jakuba Większego, raz w roku, franciszkanie śpiewali uroczyste nieszpory i kompletę, po czym odprawiali dwie msze święte (prywatną i świąteczną)⁴⁰. Nad grobem Łazarza w Betanii mszę świętą celebrowano w piątek po czwartej Niedzieli Wielkiego Postu, w dzień św. Marii Magdaleny oraz podczas okolicznościowych pielgrzymek⁴¹. Do kościoła NMP w dolinie Cedronu, udawano się z konwentu S. Salwatora i każdego dnia sprawowano Najświętszą Ofiarę⁴². Co istotne, podniosłe nabożeństwa w tym kościele odprawiano trzy razy w roku: w święto Wniebowzięcia NMP, św. Józefa Oblubieńca oraz św. Joachima i Anny⁴³. Do celebracji liturgii w tejsze świątyni, franciszkanie dopuszczali także inne wyznania: Greków, Ormian, Koptów i Syryjczyków⁴⁴. Grecy mogli praktykować swoje modlitwy tylko w niektóre niedziele i święta⁴⁵, natomiast Ormianom zezwalano na to w każdą środę⁴⁶. Żaden ze wspomnianych rytów nie mógł odprawiać swoich

³⁷ Tamże, nr 755, 775.

³⁸ W literaturze pojawiła się wzmianka, że kaplicę tę wybudowano w 1712 r., zob. „Głos Ziemi Świętej”, nr 9–10 (1931), s. 9. Daty tej nie wymienia się w specjalistycznych opracowaniach, zob. B. Bagatti, *Il Santuario della Visitazione ad Ain Karim (Montana Judeae): Esplorazione Archeologica e Ripristino*, Gerusalemme 1948, s. 91. Zakłada się, że kaplicę Nawiedzenia wybudowano w 1679 r., zob. M. T. Petrozzi, *Ain Karim*, Jerusalem 1971, s. 107.

³⁹ J. B. Chmielowski, *dz. cyt.*, s. 566–568; E. Horn, *dz. cyt.*, s. 91; T. S. Wolski, *Sławna pielgrzymka do Jerozolimy ciągnąca się przez trzy znamienitsze części świata*, wstęp i oprac. M. Chachaj, B. Rok, tłum. z jęz. łac. K. Gara, Kraków 2021, s. 116.

⁴⁰ J. C. Solik, *dz. cyt.*, [pdf, 50].

⁴¹ H. Lisowski, *Krótkie opisanie niektórych miejsc świętych w Palestynie albo Ziemi Świętej*, Bibl. Czart., rkps 3554, k. 41.

⁴² T. S. Wolski, *dz. cyt.*, s. 107.

⁴³ H. Lisowski, *dz. cyt.*, k. 25v–27.

⁴⁴ V. Grigorovitch-Barski, *dz. cyt.*, s. 223.

⁴⁵ Tamże, s. 223.

⁴⁶ J. C. Solik, *dz. cyt.*, [pdf, 68]

nabożeństw przy ołtarzu Matki Bożej⁴⁷. Z kolei w kościele betlejemskim franciszkanie nie pozwalali nacjom tym na sprawowanie nabożeństw przy wielkim ołtarzu oraz w Grocie Narodzenia Pańskiego. Schizmatycy mieli dostęp wyłącznie do niektórych mens położonych po stronach wielkiego ołtarza⁴⁸.

W kaplicy Nawiedzenia św. Elżbiety w Ain Karim, w każdą sobotę, bracia z konwentu św. Jana odprawiali mszę świętą i śpiewali *Magnificat*⁴⁹. Raz w roku, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, udawali się na Górę Oliwną. Nie mogli sprawować swojej liturgii wewnątrz meczetu Wniebowstąpienia, albowiem ten znajdował się w rękach tureckich. Dlatego też wzniesli za świątynią kamienne ołtarze, przy których śpiewali nieszpory i kompletę. O brzasku dnia, po odśpiewaniu jutrzni, odprawiali ściszym głosem msze święte⁵⁰. Podobnie z Nazaretu wyruszali na Górę Tabor, z okazji święta Przemienienia Pańskiego, drugiej Niedzieli Wielkiego Postu oraz okolicznościowych pielgrzymek⁵¹.

Zdarzało się, że bracia podczas odwiedzin Góry Oliwnej byli prześladowani przez władze tureckie⁵². Natomiast w Betlejem kler grecki wymagał od franciszkanów uiszczenia opłaty za wstęp do bazyliki Narodzenia⁵³. Ponadto rościł sobie prawo do sprawowania praktyk religijnych oraz trzymania własnych przedmiotów w kościele betlejemskim⁵⁴.

Franciszkanów niepokojono także podczas ich wizyt na Górze Syjon⁵⁵, w czasie których, zazwyczaj, odwiedzali tylko cmentarz, gdzie chowali swoich współbraci⁵⁶. Pomimo przeciwności, franciszkanie udawali się do Wieczernika, który w II poł. XVI w. odebrali im Turcy. Bracia, którzy decydowali się odwiedzić to

⁴⁷ A. Aracil, *El Sepulcro de la Virgen y los Franciscanos*, Jerusalem 1928, s. 55.

⁴⁸ H. Lisowski, *dz. cyt.*, k. 65v-67v

⁴⁹ J. C. Solik, *dz. cyt.*, [pdf, 152].

⁵⁰ H. Lisowski, *dz. cyt.*, k. 39; V. Grigorovitch-Barski, *dz. cyt.*, s. 231; T. S. Wolski, *dz. cyt.*, s. 130.

⁵¹ H. Lisowski, *dz. cyt.*, k. 83v; J. C. Solik, *dz. cyt.*, [pdf, 185–186]; B. Talatinian, *Santuari di Terra Santa in Possesso dei Francescani*, Jerusalem 2002, s. 86; V. Grigorovitch-Barski, *dz. cyt.*, s. 386; T. S. Wolski, *dz. cyt.*, s. 141.

⁵² *Catalogo dei Firmani...*, nr 740.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, nr 744, 746.

⁵⁵ Tamże, nr 785, 813, 827, 865, 868.

⁵⁶ Tamże, nr 864.

święte miejsce, byli zdani na życzliwość muzułmańskiego strażnika⁵⁷. Często pobierano za nią opłatę⁵⁸. Kustodia nie pochwalała tych praktyk, zalecała, aby ograniczyć się do chodzenia wokół świątyni oraz odmawianiu modlitw⁵⁹. Dodatkowo dwa razy w roku, z racji uroczystości Zesłania Ducha Świętego, mogli przebywać w ormiańskim domu Kajfasza. W Wigilię tegoż święta śpiewali nieszpory, a we wtorek odprawiali prywatną mszę świętą w kaplicy Więzienia Pana Jezusa⁶⁰.

W omawianym okresie, w rękach tureckich znajdowała się także świątynia Narodzenia NMP. Za wstęp do niej od chrześcijan pobierano co najmniej trzy opłaty. Pierwszą składała co roku Kustodia⁶¹. Drugą uiszczano przy wejściu do kościoła. Należy uściślić, że był to „bakszysz”. Każdy odwiedzający sanktuarium przekazywał muftiemu bądź santonowi pewien podarek – świecę lub dwa niewielkie świeczniki⁶². Wreszcie ostatnią opłatę pobierano, z racji uczestnictwa w dwóch świętach maryjnych: Narodzenia i Niepokalanego Poczęcia NMP⁶³. Z okazji tychże uroczystości w bazylice św. Anny odprawiano trzy Msze święte (dwie recytowane i jedną umiarkowanie śpiewaną)⁶⁴. Co istotne, *missa sollemnis* nie mogła być podniosła, gdyż władze tureckie zakazywały używania organów⁶⁵. W każdym przypadku, w celu sprawowania Najświętszej Ofiary w tejże świątyni należało zabrać ze sobą portatył, gdyż w środku nie znajdował się żaden ołtarz⁶⁶.

Omawiając obecność franciszkanów w Kustodii, nie można pominąć ich aktywności na rzecz tamtejszych wspólnot katolickich. Zestawienie w tabeli przedstawia

⁵⁷ N. S. Klimas, *Monte Sion Franceseano: L'ospizio dei Pellegrini e il Santuario del Cenacolo fra il XV-XVI Secolo*, „Frate Francesco”, nr 2 (2013), s. 420.

⁵⁸ *Catalogo dei Firmani...*, nr 866.

⁵⁹ N. S. Klimas, *Monte Sion Franceseano...*, s. 420.

⁶⁰ J. C. Solik, *dz. cyt.*, [pdf, 65].

⁶¹ T. S. Wolski, *dz. cyt.*, s. 113; J. B. Chmielowski, *dz. cyt.*, s. 536.

⁶² H. Lisowski, *dz. cyt.*, k. 13; E. Horn, *dz. cyt.*, s. 140.

⁶³ E. Horn, *dz. cyt.*, s. 140; D. Baldi, *W Ojczyźnie Chrystusa: przewodnik po Ziemi Świętej*, tłum. z jęz. wł. A. Kowalski, Kraków 1982, s. 83.

⁶⁴ E. Horn, *dz. cyt.*, s. 140.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ H. Lisowski, *dz. cyt.*, k. 11v.

liczbę katolików przebywających w Jerozolimie, Betlejem, Ain Karim, Nazarecie, Akrze, Ramie i Jaffie w I poł. XVIII wieku⁶⁷:

	Jerozolima	Betlejem	Ain Karim	Nazaret	Akra	Rama	Jaffa
1701	333	315	45	–	–	–	–
1711	298	377	42	73	62	–	–
1715	285	438	46	85	–	42	–
1717	320	470	53	35	69	47	15
1719	332	543	59	68	136	55	15
1727	295	592	49	95	142	54	31
1729	414	714	49	95	348	48	55
1730	427	731	56	99	366	52	65

Z powodu stałego wzrostu liczby katolików w Jerozolimie, Kustodia zdecydowała się powiększyć świątynię p.w. Najświętszego Zbawiciela. Pierwsze prace podjęto w 1722 roku⁶⁸. Najpierw poszerzono powierzchnię absydy kościoła⁶⁹. W ten sposób powstał chór, który mógł pomieścić 37 osób⁷⁰. Dzięki temu parafianie, w większej liczbie, mogli zapełnić obszar przed ołtarzem głównym. W 1729 r. parafia liczyła już 414 dusz. Podjęto wówczas decyzję o wydłużeniu kościoła o 1/3. Nabycie dodatkowej przestrzeni spowodowało, że zmniejszono architektoniczne proporcje budynku⁷¹. Warto zaznaczyć, że niewielkie organy znajdujące się w kościele od I poł. XVII w., w 1730 r. zastąpiono nowymi, znacznie okazalszymi⁷². Pomimo ulepszeń dokonanych przez zakonników w I poł. XVIII w., nie udało się sprostać potrzebom wciąż rozwijającej się wspólnoty parafialnej⁷³.

Pośród licznych działań duszpasterskich podejmowanych przez Kustodię w I poł. XVIII w. nie można pominąć wspierania przez franciszkanów tych, którzy znaleźli się w niewoli tureckiej, odstąpili od wiary katolickiej albo powrócili na łono Kościoła. W sprawozdaniu dotyczącym ogólnego stanu Kustodii podano, że

⁶⁷ *Acta* 2, s. 291–296.

⁶⁸ M. Brlek, *La Chiesa di S. Salvatore: storia e arte*, Gerusalemme 1986, s. 8.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ E. Horn, *dz. cyt.*, s. 170.

⁷¹ M. Brlek, *La Chiesa...*, s. 8.

⁷² Tamże, s. 7–8

⁷³ Tamże, s. 7–8.

od marca 1730 do stycznia 1731 r. z Kościołem katolickim pojednało się 77 osób, w tym 11 niewolników, których wykupiono i odesłano do kraju⁷⁴. Poza tym, w samej prowincji palestyńskiej odnotowano wiele konwersji na katolicyzm⁷⁵. Dane te zestawiono w poniższej tabeli:

Rok	Jerozolima	Betlejem	Ain Karim	Nazaret	Akra	Rama	Jaffa
1715	16 osób	15 osób	3 Greków	5 Greków	Ponad 35 rodzin		
1717					8 księży greckich		
1726	Nestorianin						
1727		3 Syriaków	1 osoba			2 Greków	3 Syriaków
1729	11 osób	25 Greków	2 Greków		3 Greków	2 Greków	
1730	Greki				2 osoby	2 osoby	
1739	51 Greków	32 Greków			233 osoby ⁷²		
1744				221 Greków			

W I poł. XVIII w. Kustodia osiągnęła pewien sukces, albowiem po blisko trzydziestoletnich pertraktacjach (1690–1719), udało się jej w końcu uzyskać zezwolenie na odrestaurowanie bazyliki Grobu Pańskiego⁷⁷. Wcześniejsze próby nie były respektowane przez kler grecki⁷⁸. W wyniku przeprowadzonej renowacji odnowiono m.in. kopułę *Anastasis*, 7 łuków NMP oraz posadzkę wokół Grobu Pańskiego. Prace objęły także obszar znajdujący się pod nadzorem Greków, Ormian, Koptów i Syryjczyków. Rozpoczęto też przebudowę kaplicy św. Marii Magdaleny. Służyła ona franciszkanom za kościół⁷⁹, należało więc naprawić prowadzące do niej schody, wstawić solidne drzwi, wydzielić zakrystię, wyposażyć chór w miejsca siedzące, zwiększyć liczbę pomieszczeń dla braci, wyodrębnić kuchnię oraz poszerzyć

⁷⁴ *Acta* 2, s. 19.

⁷⁵ Tamże, s. 291–296; T. S. Wolski, *dz. cyt.*, s. 129.

⁷⁶ 231 Greków i 2 Anglików.

⁷⁷ P. Baldi, *La questione dei Luoghi Santi in generale*, Torino 1919, s. 49.

⁷⁸ Tenże, *La questione dei Luoghi Santi in particolare*, Torino 1919, s. 18.

⁷⁹ E. Horn, *dz. cyt.*, s. 99.

refektarz⁸⁰. O. Horn podaje, że już w 1721 r. bracia dysponowali 22 celami⁸¹, ponadto informuje, że w 1722 r. na chórze umieszczono 25 siedzisk⁸². Wzmiankuje też, że w 1726 r. na Górze Kalwarii, nieopodal miejsca Ukrzyżowania wzniesiono niewielki ołtarz. Każdego dnia kapłan z konwentu S. Salwatora sprawował przy nim Najświętszą Ofiarę i odmawiał litanie do Matki Bożej, hymn *Stabat Mater* z wersem: *a Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (Łk 2, 35)⁸³.

Do istotnych dokonań Kustodii w I poł. XVIII w. należało jeszcze potwierdzenie wyłącznego prawa zakonu franciszkańskiego do miejsca Narodzenia Chrystusa w Betlejem. W związku z tym w 1717 r. w grocie betlejemskiej pod ołtarzem Narodzenia przytwierdzono do marmurowej posadzki srebrną gwiazdę z napisem: *Hic de Virgine Maria Jesus natus est*⁸⁴.

Ze znaczących przedsięwzięć braci mniejszych można wymienić jeszcze renowację dachu bazyliki betlejemskiej (1715)⁸⁵ oraz kościoła NMP w dolinie Cedronu (1721)⁸⁶, a także odrestaurowanie i powiększenie hospicjum w Akrze (1728)⁸⁷. W wyniku modernizacji powstało 15 pokoi, refektarz, kuchnia, winiarnia, magazyny, spiżarnia i cysterna.

Podsumowanie

Informacje na temat miejsc świętych oraz liczby posługujących w nich zakonników pojawiają się także w piśmiennictwie podróżniczym i geograficznym I poł. XVIII w. Niekiedy są one nieściśle np. przy opisie konwentu nazaretańskiego odnotowano, że franciszkanie od 1620 r. „spokojnie aż do tego czasu pozostają

⁸⁰ *Acta 1*, s. 392–393; E. Horn, *dz. cyt.*, s. 75.

⁸¹ E. Horn, *dz. cyt.*, s. 75.

⁸² Tamże, s. 99.

⁸³ Tamże, s. 91.

⁸⁴ B. Talatinian, *dz. cyt.*, Jerusaleń 2002, s. 59.

⁸⁵ N. Golichowski, *Palestyna*, rkps w Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie, RGP-k-94 t. 2., s. 273

⁸⁶ A. Aracil, *dz. cyt.*, s. 68.

⁸⁷ G. Governanti, *I Francescani in Acri, Gerusalemme 1958*, s. 62

[w tym miejscu świętym]”⁸⁸. Podobnie dane dotyczące liczby braci sprawujących służbę Bożą w poszczególnych miejscach świętych znacznie zawyżono. Podaje się w nich, że w konwencie S. Salwatora zamieszkiwało blisko 80 zakonników⁸⁹, natomiast w klasztorze betlejemskim „(...) mieszka ciągle dwudziestu ojców lub więcej, odpowiednio do potrzeb danych okoliczności”⁹⁰. Pomimo niniejszych potknięć, autorzy relacji pielgrzymich, wymienieni w tym artykule, dostarczają nam cennych wzmianek dotyczących praktyk religijnych, nie tylko franciszkanów, ale i chrześcijan innych obrządków. Np. z deskrypcji o. Lissowskiego dowiadujemy się, że chrześcijanie, przy okazji otwarcia bramy, za którą znajdowały się pozostałości kaplicy Biczowania, mieli sposobność pomodlić się tym świętym miejscu dzięki Kustodii, która właścicielowi obiektu uiszczala „bakszysz”⁹¹.

Do cennych informacji zamieszczonych w tychże relacjach, bez wątpienia, należą dane odnoszące się do życia liturgicznego franciszkanów.

KUSTODIA ZIEMI ŚWIĘTEJ W PIERWSZEJ POŁOWIE XVIII W.

(Streszczenie)

Sytuacja franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej w pierwszej poł. XVIII w. była dobra, ale wymagała ciągłej czujności. Pomimo wielu przeciwności ze strony władz tureckich czy prawosławnych nie utracono żadnego miejsca świętego. Po wieloletnich staraniach uzyskano zgodę na renowację świątyni Grobu Pańskiego. Do ważnych osiągnięć należało także potwierdzenie wyłącznego prawa zakonu franciszkańskiego do miejsca Narodzenia Chrystusa w Betlejem. W związku z tym w 1717 r. w grocie betlejemskiej pod ołtarzem Narodzenia przytwierdzono do marmurowej posadzki srebrną gwiazdę z napisem: *Hic de Virgine Maria Jesus natus est*. Do znaczących osiągnięć braci mniejszych można zaliczyć jeszcze renowację dachu kościoła NMP w dolinie Cedronu (1721).

Słowa kluczowe: Kustodia Ziemi Świętej, franciszkanie, miejsca święte.

⁸⁸ H. Lisowski, *dz. cyt.*, k. 91.

⁸⁹ T. S. Wolski, *dz. cyt.*, s. 111; J. B. Chmielowski, *dz. cyt.*, s. 532.

⁹⁰ T. S. Wolski, *dz. cyt.*, s. 122.

⁹¹ H. Lissowski, *dz. cyt.*, k. 21v; T. S. Wolski, *dz. cyt.*, s. 113.

THE CUSTODY OF THE HOLY LAND IN THE FIRST HALF OF THE 18TH CENTURY

(Summary)

The situation of the Franciscan Custody of the Holy Land in the first half of the 18th century was good but it required constant vigilance. Despite strong opposition from the authorities of Turkey and the Orthodox Church, no holy place was lost. After many years of efforts, consent was obtained to renovate the church of the Holy Sepulchre. Another important achievement was also the confirmation of the exclusive right of the Franciscan Order to the birthplace of Christ in Bethlehem. For this reason in 1717 in the Bethlehem cave beneath the Altar of Nativity a silver star was attached to the marble floor with an inscription saying: *Hic de Virgine Maria Jesus natus est*. The significant accomplishments that can be attributed to the Friars Minor include the renovation of the roof of the Church of the Sepulchre of Saint Mary in the Kidron Valley (1721).

Key words: Custody of the Holy Land, Franciscan Order, holy place.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Golichowski N., *Palestyna, czyli pokłosie zebrane z różnych autorów i własne spostrzeżenia*, rkps w Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie, RGP-k-93, t. 1.

Tenże, *Palestyna, czyli pokłosie zebrane z różnych autorów i własne spostrzeżenia*, rkps w Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w w Krakowie, RGP-k-94, t. 2.

Lisowski H., *Krótkie opisanie niektórych miejsc świętych w Palestynie albo Ziemi Świętej*, Bibl. Czart., rkps 3554.

Źródła drukowane

Acta S. Congregationis de Propaganda Fide pro Terra Santa, t. 1: 1622–1720, wyd. L. Lemmens, Quarracchi 1921.

Acta S. Congregationis de Propaganda Fide pro Terra Santa, t. 2: 1721–1847, wyd. L. Lemmens, Quarracchi 1922.

- Atti del Rev.mo Padre Lorenzo Cozza, Custode di Terra Santa*, t. 1: 1709–1715, wyd. E. Castellani, Quarracchi 1924.
- Chmielowski J. B., *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna*, t. 2, Lwów 1746.
- Grigorovitch-Barski V., *Pérégrinations (1723–1747)*, tłum. z jęz. rus. M. Odaysky, Genève 2019.
- Horn E., *Ichnographiae Monumentorum Terrae Sanctae (1724–1744)*, wyd. 2: E. Hoade (tekst łac. i tłum. ang.), B. Bagatti (wstęp i przypisy), Jerusalem 1962.
- Solik J. C., *Fasciculus Myrrhae in campis Palastinae collectus: seu Sacrorum Locorum ibidem existentium (prout nunc sunt) brevi methodo descriptio*, Brno 1716. Wgląd online: <https://books.google.pl/books?id=ddRdAAAAcAAJ&pg=PP15&dq=Joanne+Cantio+-Solik&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwjX8qb2vOb2AhXySoKHX1rDKQQ6AF6BAGJE-AI#v=onepage&q=Joanne%20Cantio%20Solik&f=false> [dostęp 27.03.2022].
- Wolski T. S., *Sławna pielgrzymka do Jerozolimy ciągnąca się przez trzy znamienitsze części świata*, wstęp i oprac. M. Chachaj, B. Rok, tłum. z jęz. łac. K. Gara, Kraków 2021.

Opracowania

- Aracil A., *El Sepulcro de la Virgen y los Franciscanos*, Jerusalem 1928.
- Bagatti B., *Il Santuario della Visitazione ad Ain Karim (Montana Judeae): Esplorazione Archeologica e Ripristino*, Gerusalemme 1948.
- Tenże, *Gli scavi di Nazaret*, t. 2: *dal secolo XII ad oggi*, Jerusalem 1984.
- Baldi D., *W Ojczyźnie Chrystusa: przewodnik po Ziemi Świętej*, tłum. z jęz. wł. A. Kowalski, Kraków 1982.
- Baldi P., *La questione dei Luoghi Santi in generale*, Torino 1919.
- Tenże, *La questione dei Luoghi Santi in particolare*, Torino 1919.
- Brek M., *I Francescani a Nazaret ed il santuario della Annunciazione*, „Frate Francesco”, nr 1 (1970), s. 112–124.
- Tenże, *La Chiesa di S. Salvatore: storia e arte*, Gerusalemme 1986.
- Catalogo dei Firmani ed altri documenti legali emanati in lingua araba e turca concernenti i Santuari le proprietà e diritti della Custodia di Terra Santa conservati nell' Archivio della stessa Custodia in Gerusalemme*, oprac. E. Castellani, Jerusalem 1922.
- Golichowski N., *Ziemia Święta. Przewodnik po Palestynie*, Lwów 1896.
- Governanti G., *I Francescani in Aciri*, Gerusalemme 1958.
- Klimas N. S., *Monte Sion Francese: l'ospizio dei Pellegrini e il Santuario del Cenacolo fra il XV-XVI Secolo*, „Frate Francesco”, nr 2 (2013), s. 373–424.
- Tenże, *I Francescani a Nazaret 1620–1954*, „Collectanea Franciscana”, nr 3–4 (2020), s. 497–525.

Lemmens L., *Collectanea Terrae Sanctae ex Archivo Hierosolymitano deprompta*, wyd. G. Golubovich, Quarracchi 1933.

Lenczewski O., *Sytuacja Kustodii Ziemi Świętej w II poł. XVII w.*, „Nasza Przeszłość”, t. 133 (2020), s. 5–27.

Petrozzi M. T., *Ain Karim*, Jerusalem 1971.

Talatinian B., *Santuari di Terra Santa in Possesso dei Francescani*, Jerusalem 2002.

Żal-Kędzior A., *Obraz Ziemi Świętej w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, Toruń 2010.



Wacław Michalczyk OFM

Trzechsetna rocznica konsekracji franciszkańskiego kościoła pw. Najświętszej Trójcy w Jarosławiu w kontekście Roku Świętego Miłosierdzia i 800-lecia odpustu Porcjunkuli¹

Franciszkanie w Jarosławiu w dniach 19 i 22 maja 2016 roku świętowali 300. rocznicę konsekracji swojej świątyni pw. Najświętszej Trójcy. Najpierw 19 maja odbyło się sympozjum naukowe z udziałem kilkunastu prelegentów, duchownych i świeckich, którzy przedstawili różne aspekty związane z historią i działalnością zakonu franciszkańskiego i jarosławskiego klasztoru. Natomiast w niedzielę 22 maja, w liturgiczną uroczystość Najświętszej Trójcy, dziękowano Bogu za tę świątynię, która od trzech stuleci jest ważnym punktem odniesienia dla mieszkańców miasta i okolicy w ich życiu wiary. Głównej Mszy św. o godz. 13.00, koncelebrewanej przez wielu kapłanów, przewodniczył i homilię wygłosił arcybiskup przemyski Adam Szal, który poprzedniego dnia odbył ingres do katedry i oficjalnie objął rządy w archidiecezji. Uczestniczyły w niej także władze samorządowe i rzesza wiernych. Mszę św. transmitowała Telewizja Polonia.

¹ Tekst wystąpienia w czasie Konferencji naukowej z okazji 300. rocznicy konsekracji kościoła pw. Najświętszej Trójcy w Jarosławiu, 19 maja 2016 roku.

1. Fundacja kościoła i klasztoru

Franciszkanie² rozpoczęli swoją obecność i działalność apostolską w Jarosławiu w roku 1700. Co prawda już wcześniej w latach 1660–1670 trzykrotnie składano im poważne propozycje osiedlenia się tutaj, ale z różnych obiektywnych przyczyn nie mogli ich przyjąć. Stało się to możliwe właśnie dopiero w roku 1700. Zamożny mieszczanin i burmistrz, Antoni Kwolek, ofiarował zakonnikom liczącą dwie morgi posiadłość na przedmieściu zwanym Wolą, gdzie znajdowały się dawna gospoda, dom gospodarczy, a także studnia. Aby poszerzyć tę działkę, dokupiono dwie sąsiadujące po bokach parcele. Nową fundację potwierdził współwłaściciel Jarosławia, Józef Karol Lubomirski z Wiśnicza, oraz biskup przemyski Jerzy Olbracht Denhoff. Cały ten obszar przeznaczony na cele kościelne był odległy pół kilometra od murów miejskich. Obok wspomnianej gospody, która stała się tymczasowym pierwszym klasztorem, Kwolek wybudował też obszerną, drewnianą kaplicę. Zakonnicy zostali wprowadzeni do nowej placówki 12 września 1700 roku. Byli trzecim zakonem męskim w Jarosławiu po jezuitach i franciszkanach konwentualnych. Te ich klasztory uległy kasacji pod koniec XVIII wieku. Niesprzyjająca sytuacja polityczna i społeczna w kraju opóźniły rozpoczęcie budowy właściwego kościoła i klasztoru. Przystąpiono do tego w roku 1710. Koszty budowy w ogromnej mierze ponosił Franciszek Zawadzki, łowczy kijowski, uważany za głównego fundatora. Budowę kierował początkowo Tomasz Bellotti, a potem Józef Martyn, architekt z Kęt. Prace postępowały sprawnie i po sześciu latach ukończoną i prawie wyposażoną świątynię konsekrował biskup przemyski Jan Bokum. Uroczystość ta odbyła się 21 czerwca 1716 roku, w trzecią niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. Równocześnie biskup konsekrował główny ołtarz z figurą Chrystusa Ukrzyżowanego, gdzie zostały umieszczone relikwie świętych męczenników Placyda i Krescencji z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Po odprawieniu uroczystej Mszy św.

² Od XVI do końca XIX wieku w całym Zakonie Braci Mniejszych (Franciszkanów) na świecie istniały cztery mające dużą autonomię rodziny zakonne, powstałe na skutek wewnętrznych reform. Wśród nich byli Bracia Mniejsi Ścisłej Obserwacji, popularnie Reformaci, którzy mieli w Polsce kilka prowincji i ponad 60 klasztorów, m.in. w Jarosławiu. W 1897 roku papież Leon XIII zniósł wszystkie istniejące odrębności i te cztery rodziny zjednoczył w jedną wspólnotę pod nazwą nadaną przez św. Franciszka: Zakon Braci Mniejszych (po łacinie *Ordo Fratrum Minorum*, stąd skrót OFM), popularnie Franciszkanów. Jeszcze dziś dość często używana nazwa Reformaci jest więc tylko pozostałością historyczną.

procesjonalnie przeniósł Najświętszy Sakrament z dotychczasowej kaplicy do nowego kościoła. Natomiast dwa miesiące później, 24 sierpnia, bp Łukasz Jacek Czerminski, sufragan przemyski, konsekrował sześć ołtarzy bocznych: Najświętszej Trójcy, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, św. Józefa, św. Franciszka, św. Antoniego z Padwy i św. Piotra z Alkantary. Przy ich budowie i innych pracach pomagali bracia zakonnici. I tak budowla ta stała się w pełni Domem Bożym, miejscem świętym, zarezerwowanym wyłącznie dla kultu Bożego. Taką też rolę pełni nieprzerwanie od trzech stuleci.

Świątynia w stylu skromnego baroku jest nieduża, jednonawowa, z prezbiterium nieco niższym od nawy, zwieńczonym wieżyczką z dzwonami. Przez prawie dwieście lat była wewnątrz bardzo skromna, zgodnie z ówczesnymi przepisami zakonnymi dotyczącymi ubóstwa. Dopiero pod koniec XIX i na początku XX wieku zaczęto wprowadzać w niej szereg zmian. Ściany pokryto polichromią, przesunięto główny ołtarz do ściany prezbiterium, likwidując istniejący za nim chór zakonny, ołtarze pomalowano na kolor hebanu i przyozdobiono nowymi rzeźbami i złoceniami, zlikwidowano balustradę okalającą wszystkie ołtarze, w okna wstawiono witraże, założono organy itd. W latach 1984–1987 przy prezbiterium po prawej stronie dobudowano obszerną kaplicę Miłosierdzia Bożego, według projektu Zygmunta Strączyka z Jarosławia. W 1970 roku ówczesny biskup przemyski Ignacy Tokarczuk ustanowił przy tym kościele parafię, powierzając jej prowadzenie zakonnikom franciszkańskim. Także w ostatnich latach przeprowadzono w świątyni wiele prac renowacyjnych i adaptacyjnych do nowych wymogów.

Jak to się stało, że ta świątynia, a wcześniej jej drewniana poprzedniczka, otrzymała wezwanie Najświętszej Trójcy? Czytamy o tym w kronice klasztornej. Mieszkając jeszcze w prowizorycznym klasztorze, bracia zastanawiali się, jaki tytuł nadać wzniesionej dla nich świątyni drewnianej. Padały różne propozycje: Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, Ofiarowania Maryi i inne. Tymczasem nadszedł przebywający z wizytą we wspólnocie prowincjał o. Antoni Węgrzynowicz, wybitny uczony mariolog. Przechodząc po zaadaptowanej na refektarz sali, zauważył nad drzwiami, „które były gliną zalepione”, literę N. Zaciekawiony usunął glinę i na odrzwiach ukazał się łaciński napis: „Nos sumus servi SS. Trinitatis” (Jesteśmy sługami Najświętszej Trójcy). I od razu postanowił, aby drewniana kaplica, a w przyszłości także murowany kościół i klasztor otrzymały tytuł Najświętszej Trójcy. Na tym bowiem miejscu miało wcześniej swoją siedzibę Bractwo Najświętszej Trójcy,

które następnie przeniosło się do miasta ze względów bezpieczeństwa, a tabliczka z napisem pozostała, dom zaś zamieniono na gospodę³,

Trzechsetna rocznica konsekracji franciszkańskiego kościoła pw. Najświętszej Trójcy w Jarosławiu jest obchodzona w roku szczególnych wydarzeń w Kościele powszechnym i w zakonie franciszkańskim: Nadzwyczajnego Roku Świętego Miłosierdzia, ogłoszonego przez Ojca Świętego Franciszka, a także 800-lecia ustanowienia znanego odpustu Porcjunkuli. Te dwie zewnętrzne okoliczności nadają temu wydarzeniu jeszcze głębszy wymiar. Można z pewnością powiedzieć, że motywy ogłoszenia przez Papieża Franciszka Roku Miłosierdzia i motywy uzyskania przez św. Franciszka łaski odpustu Porcjunkuli są niejako te same: umożliwienie ludziom jak najszerzego dostępu do Bożego Miłosierdzia. I temu też służyła jarosławska świątynia franciszkańska przez całe minione trzy stulecia.

2. Odpust Porcjunkuli. Nauka Kościoła o odpustach

Tutaj, pomijając sprawę Roku Świętego Miłosierdzia, skupimy się na odpuscie Porcjunkuli, nierozzerwalnie związanym z zakonem franciszkańskim. Skąd ta jego nazwa i kiedy on powstał? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba nawiązać do św. Franciszka i jego ulubionego miejsca modlitwy – ubogiej kaplicy pod Asyżem. Kaplica Matki Bożej Anielskiej znajdowała się na niewielkiej polance w lesie nieopodal Asyżu. Potocznie zwano ją Porcjunkulą („mała porcja”, mały kawałek ziemi). Została wybudowana prawdopodobnie w IV wieku. Należała do opactwa benedyktynów na górze Subasio nad Asyżem. Była opuszczona i bardzo zaniedbana. Groziła jej całkowita ruina. Dwudziestokilkuletni Franciszek, w którym dokonywała się głęboka przemiana duchowa, gdy ujrzał ją w takim stanie – jak pisze jego pierwszy biograf, Tomasz z Celano – „wzruszył się, ponieważ miał gorące nabożeństwo do Matki wszelkiego dobra”⁴. Wypełniając otrzymane wcześniej polecenie od Chrystusa Ukrzyżowanego: „Franciszku, idź i odbuduj mój dom”, odnowił także tę świątynię. Widok zniszczonych i opuszczonych różnych małych kościółków w okolicy Asyżu musiał mu się jawić jako smutny znak Kościoła w ogóle. Jeszcze nie wiedział, że przez naprawienie tych domów Bożych przygotowywał się do odnowy

³ *Kronika klasztoru w Jarosławiu 1700–1885 (transumpta)*, s. 24–25.

⁴ *Życiorys pierwszy św. Franciszka* n. 21.

Kościół żywego. Zrozumiał to właśnie w Porcjunkuli. Uczestnicząc w niej we Mszy św. w dzień św. Macieja Apostoła, 24 lutego 1208 roku, usłyszał w Ewangelii, że Pan Jezus rozsyłając Apostołów z misją głoszenia dobrej nowiny, polecał im, aby szli bez pieniędzy i bez wszystkich światowych zabezpieczeń. Ten tekst natchnął Franciszka, ale on jeszcze nie w pełni go zrozumiał. Poprosił więc potem kapłana o szczegółowe wyjaśnienie. I wówczas wszystko stało się dla niego jasne. „To jest moje zadanie, to jest, czego szukam, to pragnę czynić całym sercem” – wykrzyknął radośnie. I zaraz zdjął obuwie, pozostawił sobie tylko tunikę i wyruszył w drogę, by głosić Królestwo Boże i pokutę. Wnet zaczęli przyłączać się do niego naśladowcy, którzy – jak tych Dwunastu – chodzili od miejscowości do miejscowości i głosili Ewangelię. Porcjunkula stała się tym miejscem, gdzie Franciszek zrozumiał Ewangelię i pragnął żyć według niej dosłownie. Z nią zwiąże się na zawsze. Ona będzie jego ulubioną świątynią, dlatego, że taka uboga i poświęcona Matce Bożej. Tam założy swoje trzy zakony. Stamtąd będzie rozsyłał swoich braci we wszystkie strony świata z orędziem pokoju i dobra. Tam będzie gromadził braci na corocznych zebraniach zwanych kapitułami. I z tego miejsca odejdzie do wieczności w dniu maryjnym, w sobotni wieczór 3 października 1226 roku. Umierając, polecał braciom: „Synowie moi, uważajcie, byście nigdy nie opuścili i nikomu nie oddali tego miejsca, bo ono jest naprawdę święte, i mieszkanie Boga”⁵. Wierni temu poleceniu duchowi synowie św. Franciszka gorliwie trwali przy Porcjunkuli przez wieki aż do dziś. Porcjunkula stała się pierwszym sanktuarium maryjnym franciszkanów. W XVI wieku została ona obudowana wielką bazyliką i znajduje się dosłownie pod jej kopułą. W roku 1909 św. Pius X nadał tej bazylice tytuł głowy i matki całego Zakonu Braci Mniejszych (Franciszkanów). Obecnie jest to jedno z bardzo znanych sanktuariów maryjnych na świecie.

Z Porcjunkulą łączy się niezwykle przywilej, jaki został jej nadany. Nazywamy go odpustem Porcjunkuli. XIV-wieczny autor opisuje, w jaki sposób do tego doszło. Pewnej lipcowej nocy 1216 roku Franciszek był napastowany przez pokusy cielesne. Aby je pokonać, zdjął habit i rzucił się w krzaki róż rosnące przy kaplicy. Następnie wszedł do świątyni, aby prosić o siłę wytrwania na obranej drodze radykalnego życia ewangelicznego. Nagle rozbłyśła w niej wielka światłość. Nad ołtarzem zobaczył Chrystusa i Maryję. Chrystus zapytał go, czego pragnie najbardziej, a to otrzyma. Franciszek spontanicznie odpowiedział: „Panie, chociaż jestem

⁵ Tamże, n. 106.

biednym grzesznikiem, proszę Cię, abyś wszystkim, którzy skruszeni i po spowiedzi nawiedzą ten kościółek, udzielił wspaniałomyślnego przebaczenia i odpuszczenia wszystkich win i kar za popełnione grzechy”. I Chrystus, także na prośbę Maryi, udzielił tej łaski. A zarazem polecił Franciszkowi: „Idź do mojego wikariusza na ziemi i proś go o zatwierdzenie tej łaski”.

Zaraz więc następnego dnia Franciszek udał się w towarzystwie br. Maseusza do nowo wybranego papieża Honoriusza III, który wtedy razem ze swoją Kurią przebywał w pobliskiej Perugii. Papież był zaskoczony prośbą Franciszka. Trudno się temu dziwić, bo przecież Franciszek prosił o coś naprawdę wielkiego, o to, co nazywamy tzw. odpustem zupełnym.

Każdy popełniony grzech niesie ze sobą właściwe mu konsekwencje, ściąga na człowieka winę i karę. Grzech śmiertelny albo ciężki powoduje przede wszystkim utratę łaski uświęcającej, czyli powoduje śmierć duchową. Grzech lekki z kolei osłabia więź z Bogiem, zaciemnia Boży obraz w człowieku, osłabia jego miłość i może prowadzić do grzechu ciężkiego. W sakramencie pokuty człowiek otrzymuje odpuszczenie grzechów co do winy. Trzeba ponadto pamiętać, że żaden grzech nie jest nigdy tylko sprawą prywatną człowieka, który go popełnia, lecz ma również wymiar społeczny. Niesie ze sobą negatywne skutki. Pomniejsza świętość Kościoła, często powoduje zgorszenie, wpływa ujemnie i przyczynia się do grzechu innych. Dlatego po Spowiedzi świętej pozostaje jeszcze kara za popełnione zło, którą grzesznik musi ponieść, aby w pełni się oczyścić. Tą karą jest tzw. pokuta nadana przez spowiednika, czyny miłosierdzia, modlitwa, przykładne życie chrześcijańskie itd. Kara pozostająca po odpuszczeniu winy musi być odpokutowana w tym życiu, albo w przyszłym życiu, w czyśćcu. Ta kara może być również darowana dzięki tzw. odpustom, których z woli Chrystusa udziela Kościół. Odpust więc jest to darowanie wobec Boga kar za grzechy zgładzone już co do winy poprzez sakramentalną spowiedź. W Kościele są dwa rodzaje odpustów: zupełne i częściowe. Odpust zupełny uwalnia w całości od kary doczesnej za grzechy, a odpust częściowy, jak wskazuje jego nazwa, tylko w części. Oczywiście, aby zyskać odpust, trzeba spełnić wszystkie określone przez Kościół warunki. Możemy powiedzieć, że odpust to jest taka Boża amnestia. Odpusty można zyskiwać za siebie lub za zmarłych, aby im dopomóc w szybszym oczyszczeniu się ze skutków popełnionych grzechów za życia ziemskiego.

W czasach św. Franciszka (wiek XII–XIII) było bardzo mało możliwości uzyskania łaski odpustu zupełnego. Aby jej dostąpić, trzeba było podjąć się rzeczywiście

wielkiego dzieła. Najczęściej było to zobowiązanie do odbycia wielkiej pielgrzymki do grobu św. Jakuba Apostoła w Composteli w Hiszpanii, do czterech głównych bazylik w Rzymie, a nade wszystko wzięcie udziału w wyprawie krzyżowej do Ziemi Świętej, by uwolnić ją spod panowania muzułmanów. Daleka, kosztowna, niebezpieczna i uciążliwa pielgrzymka czy wyprawa krzyżowa mogły z pewnością stać się środkiem do wewnętrznej przemiany i pokuty za popełnione zło. Nic więc dziwnego, że Papież był bardzo zdziwiony i zakłopotany tym, o co prosił Franciszek. Chciał jednak chociaż w części spełnić jego życzenie. Proponował mu więc udzielenie odpustu częstkowego. Franciszek natomiast obstawał przy swoim. Mówił: „Pragnę, aby każdy, kto kiedykolwiek wejdzie do tego kościoła skruszony i wyspowiadany, był całkowicie uwolniony w niebie i na ziemi od winy i kary za wszystko, co uczynił od dnia swego chrztu aż do dnia i godziny, w której wszedł do tego kościoła”. I dodał: „Nie w moim imieniu o to proszę, ale w imieniu Tego, który mnie posłał, Pana Jezusa Chrystusa”. Papież w końcu się zgodził, powtarzając trzykrotnie: „Chcę, aby ci to było przyznane. Niech tak będzie w imię Pana!”. Udzielenie tak wielkiej łaski za modlitewne nawiedzenie ubożuchnej, mało komu znanej kapliczki pod Asyżem, to było coś rzeczywiście niezwykłego, coś absolutnie nowego. To całkowicie zmieniło pojęcie odpustu. Kardynałowie obecni przy Papieżu byli tym oburzeni i obawiali się zwłaszcza o los Ziemi Świętej, że nie będzie więcej chętnych na wyprawy krzyżowe. Na ich interwencję Papież ograniczył możliwość uzyskania tego odpustu tylko do jednego dnia w roku: dnia poświęcenia tego kościoła, czyli 2 sierpnia.

Uradowany Franciszek szybko opuścił pałac papieski, nie chcąc żadnego dokumentu jako dowodu odpustu. Uważał, że to, co wcześniej powiedział sam Pan Jezus, a teraz potwierdził Jego zastępca na ziemi, to wystarczy. „Jeżeli jest to dziełem Boga – rzekł – On sam zatroszczy się, aby to okazać”. Na polecenie Papieża kilka dni później, 2 sierpnia 1216 roku, w obecności siedmiu biskupów z Umbrii, swoich współbraci i licznie przybyłych wiernych świeckich, Franciszek ogłosił w Porcjunkuli ten nadzwyczajny przywilej. Mówił do zgromadzonych: „Pragnę was wszystkich skierować do raju, dlatego ogłaszam wam ten przywilej, który otrzymałem od Ojca Świętego”⁶. Kilka wieków później kolejny papież, Grzegorz XV, w brewe „Splendor

⁶ Franciscus Bartholi, *Tractatus de indulgentia de Portiuncula*, wyd. P. Sabatier, Paris 1900, rozdz. 6. *Na szlakach św. Franciszka z Asyżu. Przewodnik po sanktuariach franciszkańskich*, Kraków-Asyż 1981, s. 50–51.

paternae gloriae” z 4 lipca 1622 roku, rozszerzył odpust Porcjunkuli na wszystkie kościoły franciszkańskie na świecie. Natomiast bł. Paweł VI w konstytucji apostołskiej „*Indulgentiarum doctrina*” z 1 stycznia 1667 roku, ostatnim dokumencie Kościoła o odpustach, rozszerzył ten odpust także na wszystkie kościoły parafialne na świecie. Jest to jedyny odpust przyznany kiedyś jednemu miejscu – małej kaplicy asyjskiej, a obecnie rozszerzony na niezliczoną ilość świątyń na całym świecie.

3. Interpretacja teologiczna odpustu Porcjunkuli

Odpust Porcjunkuli to orędzie przebaczenia i pojednania, czyli łaski Bożego miłosierdzia. Podkreślił to św. Jan Paweł II w czasie swojej pielgrzymki do Asyżu 12 marca 1982 roku, z okazji 800-lecia urodzin św. Franciszka. W przemówieniu do asyżan przed Bazyliką Matki Bożej Anielskiej powiedział: „Kto z nas może powiedzieć w głębi duszy, że nie potrzebuje tego miłosierdzia, czyli że jest w całkowitej zgodzie z Bogiem, tak że nie potrzebuje Jego oczyszczającej interwencji? Kto nie ma niczego, co wymagałoby przebaczenia z Jego strony, ze strony Jego ojcowskiej wspianałomyślności?... Codziennie powinniśmy podtrzymywać w sobie zarówno to pokorne i radosne błaganie o pojednawczą łaskę Bożą, jak i poczucie naszego długu wobec Tego, który ofiarował nam «raz na zawsze» (Hbr 9,12), i nieustannie, z niezmienną dobrocią okazuje przebaczenie, który przywraca nam pokój z Nim i z sobą, wlewając nam nową radość życia”. Św. Franciszek, który sam doświadczył Bożego miłosierdzia, stał się „mistrzem pojednania między ludźmi. Jego intensywna działalność jako wędrownego kaznodziei prowadziła go z regionu do regionu i z osady do osady poprzez prawie całą Italię. Jego typowe głoszenie «Pokoju i dobra», dla którego został nazwany «nowym ewangelistą», rozbrzmiewało we wszystkich warstwach społecznych, często wśród walk między nimi, jako wezwanie do szukania porozumienia w konfliktach przy pomocy spotkania, a nie starcia, przy pomocy łagodności braterskiego zrozumienia, a nie zawziętości lub przemocy, która dzieli”⁷.

Kardynał Joseph Ratzinger (potem papież Benedykt XVI) jako prefekt najważniejszej watykańskiej Kongregacji Doktryny Wiary w przemówieniu na temat odpustu Porcjunkuli, wygłoszonym w asyjskiej Bazylice Matki Bożej Anielskiej w sierpniu

⁷ Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, V, 1, 1982, Poznań 1993, s. 368–369.

1996 roku, podkreślił też dwie inne sprawy z tym związane. Po pierwsze, Franciszkowi, który odkrył ubogich i ubóstwo, chodziło o tych prostych i obciążonych grzechem ludzi, którzy nie mieli środków i sił na podjęcie dalekiej pielgrzymki czy wyprawy krzyżowej do Ziemi Świętej; oni nic nie mogli ofiarować oprócz swej wiary, swej modlitwy i gotowości prowadzenia życia według Ewangelii. Tak więc odpust Porcjunkuli stał się pokutą tych, którym samo życie nałożyło wystarczającą pokutę. I to nadało bardziej wewnętrzznego charakteru pojęciu pokuty, nie pomijając jej zewnętrznego wyrazu, bo na uzyskanie tego odpustu składała się pielgrzymka do prostego i pokornego miejsca Porcjunkuli. A spotkanie z tym świętym miejscem miało też być spotkaniem z radykalizmem Ewangelii, którego tu właśnie nauczył się św. Franciszek.

Po drugie, zważywszy, że ten odpust można było zyskiwać wielokrotnie w ciągu dnia uroczystości, prostym i pokornym wierzącym ludziom nasunęło się pytanie: dlaczego ta łaska tylko dla mnie? Czy nie mógłbym, zarówno w sferze materialnej, jak i duchowej, nie dać dalej tego, co otrzymałem? Myśl ta skierowała się przede wszystkim do dusz czyśćcowych, do ludzi, którzy byli blisko nas, a przeszli już do innego świata i których los nie może nam być obojętny. Dlaczego nie powinniśmy się o nich zatroszczyć? Dlaczego nie starać się, aby uczynić dla nich coś dobrego już za granicą grobu? Dlaczego nie przyjść im z pomocą? Tak więc odpust Porcjunkuli stał się wielkim zaproszeniem do modlitwy za zmarłych. Z kolei ta modlitwa za zmarłych, za ten inny świat, pociągała za sobą myśl o wspólnocie świętych, o wymianie dóbr duchowych. Mówimy tu o skarbcu duchowym Kościoła. W duchowych obszarach wszystko należy do wszystkich. Tutaj nie ma żadnej własności prywatnej. Dobro duchowe drugiego jest moim, a moje jest jego. Wszystko bowiem pochodzi od Chrystusa, ale ponieważ należymy do Niego, również to, co nasze, jest Jego i od Niego otrzymuje zbawczą moc. Uzyskać odpust, znaczy wejść w tę wspólnotę dóbr duchowych. Porcjunkula przyczyniła się do przełomu w pojęciu pokuty. „Tak więc Porcjunkula i tam powstały odpust – konkludował kardynał Ratzinger – jest dla nas wyzwaniem, abyśmy zbawienie drugich stawiali ponad własne i tak właśnie odnajdywali siebie. Nie pytaj więc, czy będę zbawiony, lecz: czego Bóg chce ode mnie, aby inni zostali zbawieni. Odpust wskazuje na wspólnotę świętych, na tajemnicę zastępstwa, na modlitwę jako drogę do bycia jednym z Chrystusem i Jego wolą”⁸.

⁸ Joseph Ratzinger – Benedetto XVI, *Il Perdono di Assisi*, Porziuncola 2005.

4. Odpust Porcjunkuli w franciszkańskiej Prowincji Matki Bożej Anielskiej i w klasztorze jarosławskim

Powstanie prowincji zakonnej, do której należy także klasztor jarosławski, niemal zbiegło się z decyzją papieża Grzegorza XV rozszerzającą odpust Porcjunkuli na wszystkie kościoły franciszkańskie. Odnośne brewe papieskie zostało wydane 4 lipca 1622 roku. W tym samym roku zakonnicy przyjęli fundację w Zakliczynie n. Dunajcem, a w następnym, 1623, została utworzona kustodia, 16 lat później przekształcona w prowincję. Nic więc dziwnego, że i klasztor zakliczyński, i sama prowincja przyjęła tytuł Matki Bożej Anielskiej. Ta zbieżność wydarzeń niewątpliwie sprawiła, że uroczystość odpustowa Porcjunkuli była pielęgnowana i cieszyła się dużą popularnością wśród ludu zarówno w bezpośredniej bliskości klasztoru, jak i w dalszej okolicy. W każdym naszym kościele był obraz czy nawet ołtarz dedykowany odpustowi Porcjunkuli. Taki charakter tego święta utrzymywał się w niektórych klasztorach do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku (Biecz, Brodnica, Wieliczka; obecnie chyba najuroczyściej jest obchodzony w Kętach). W monografii klasztoru zakliczyńskiego czytamy, że na Porcjunkulę „jeszcze do drugiej wojny światowej przybywali wierni z ościennych parafii całymi grupami i niektórzy nocowali w zabudowaniach klasztornych. Przybywało też licznie okoliczne duchowieństwo”⁹. Z kolei w życiorysie Sł. B. Br. Alojzego Kosiby (†1939), który całe swoje długie życie zakonne przeżył w klasztorze wielickim, a zaczynał je w Jarosławiu, znajdujemy taką informację: „W czasie odpustu Porcjunkuli, dnia 2 sierpnia, odmawiał z wiernymi modlitwy odpustowe i ofiarowywał je za zmarłych. Po każdym odmówieniu sześciu pacierzy w celu zyskania odpustu zupełnego Alojzek wyprowadzał procesjonalnie pątników z kościoła, obchodził dookoła cmentarz kościelny, śpiewając razem z ludem pieśni nabożne, i z powrotem prowadził do świątyni. Tu, odmówiwszy drugie sześć pacierzy, znowu siedł na czele procesji. Tak modlił się z wiernymi całe popołudnie, aż do późnego wieczora”¹⁰. Wtedy bowiem był to odpust tzw. „*toties quoties*”, to znaczy można było go uzyskać tyle razy, ile razy nawiedzało się świątynię franciszkańską i odmówiło wymagane modlitwy.

⁹ Jan Pasiecznik OFM, *Kościół i klasztor Franciszkanów w Zakliczynie n. Dunajcem*, Kraków 1992, s. 194.

¹⁰ *Patron małuczkich. Brat Alojzy Kosiba*, praca zbiorowa pod redakcją o. Bogdana Brzuska OFM, Kraków-Asyż 1983, s. 69.

W opracowaniu na temat klasztoru w Bieczu czytamy, że tam również Porcjunkula była bardzo popularna: „Odpust Matki Bożej Anielskiej – pisze autor na początku lat osiemdziesiątych XX wieku – cieszył się w Bieczu olbrzymią frekwencją. Tak było zwłaszcza w czasie zaborów, gdy wierni przybywali na ten odpust aż z Węgier (dzisiejszej Słowacji). Stawiano wówczas dwa dodatkowe ołtarze – jeden na placu przykościelnym..., a drugi przed murem kościelnym, niedaleko figury św. Jana Nepomucena... Po dzień dzisiejszy jest to największy odpust w tutejszym kościele, ściągający każdego roku okazałą liczbę okolicznej ludności i duchowieństwa”¹¹.

Z całą pewnością możemy powiedzieć, że także w Jarosławiu odpust Porcjunkuli był zawsze uroczyscie obchodzony i cieszył się dużą popularnością wśród wiernych miasta i okolicy. Nie mamy szczegółowych wiadomości na ten temat, ale pewne wzmianki to potwierdzają. Od początku w tutejszym kościele było obchodzonych w ciągu roku siedem odpustów, a wśród nich Porcjunkuli. Pewnie na każdy z nich przychodzili liczni wierni. Podobnie musiało być i w innych tutejszych kościołach w uroczystości odpustowe. To nie podobało się władzom zaborczym. „Rząd austriacki – pisze historyk klasztoru jarosławskiego – wietrząc we wszystkim niebezpieczeństwo, obawiał się nawet zebrań odpustowych przy tłumnym udziale rzesz okolicznego ludu, stąd władze cyrkularne drogą przez konsystorz przemyski [rok 1824] starały się je ograniczyć do małej liczby i nazywały pielgrzymki odpustowe «skandalicznym zwyczajem», który odciąga ludzi od zajęć codziennych, powoduje zepsucie moralne, bo ludzie licząc na odpust, więcej grzeszą, a duchowieństwo zaniedbuje parafie”¹². W książce poświęconej kościołom jarosławskim śp. O. Albin Sroka pisze: „Przy wejściu do klasztoru (obok furty) znajduje się wielkie, stare, freskowe malowidło z XVIII wieku przedstawiające św. Franciszka, któremu Matka Boża wręcza dekret odpustowy – Porcjunkuli (odnowione gruntownie w 1960 r. przez J. Nawałkę z Krakowa)”¹³. Ono niewątpliwie przyciągało uwagę i przypominało wchodzącym do klasztoru o tym niezwykłym odpuscie. W najstarszej kronice klasztornej w roku 1916 kronikarz napisał: „Uroczystem nabożeństwem obchodzono w naszym klasztorze pamiątkę 700-lecia Porcjunkuli, urządzając triduum w dniach 31 lipca, 1 i 2 sierpnia, rozpoczęte uroczystymi nieszporemami”¹⁴.

¹¹ Jan Pasiecznik OFM, *Kościół i klasztor Franciszkanów-Reformatów w Bieczu (1624–1982)*, Kraków 1984, s. 182.

¹² Kazimierz Gottfried, *Kościół i klasztor oo. Reformatów w Jarosławiu*, Jarosław 1934, s. 43.

¹³ O. Albin Sroka, *Świątynie Jarosławia*, Jarosław 1998, s. 81.

¹⁴ *Archivum Conventus Jaroslaviensis (1699–1955)*, s. 209.

A w 1944 roku (kiedy Jarosław już był w rękach radzieckich i polskich) zanotowano, że w tutejszym kościele odbył się „normalny odpust na Porcunkulę”¹⁵.

Obecnie także w każdym naszym kościele jest obchodzona uroczystość Matki Bożej Anielskiej, ale odpust Porcjunkuli można uzyskać w tym dniu tylko jeden raz, zgodnie z najnowszymi normami Kościoła w tej dziedzinie; wyjątek stanowi samo Sanktuarium w Asyżu, gdzie można go uzyskać codziennie¹⁶.

* * *

Z wielkiego pragnienia św. Franciszka, by „skierować wszystkich do raju”, powstał odpust Porcjunkuli – niezwykle źródło miłosierdzia Bożego. I Ojciec Święty Franciszek, ogłaszając Rok Miłosierdzia, pragnie dla nas wszystkich szeroko otworzyć możliwości dostąpienia łaski Bożego miłosierdzia, którego tak bardzo wszyscy potrzebujemy. Symbolem tego są tak licznie otwarte w tym roku Bramy Miłosierdzia w kościołach na świecie. W samej naszej Ojczyźnie jest ich ponad 630.

A jarosławska świątynia pw. Najświętszej Trójcy przez minione 300 lat, od początku swego istnienia aż po dziś, czyż nie była miejscem, w którym zawsze był szeroko otwarty przystęp do Bożego miłosierdzia poprzez ofiarną posługę braci św. Franciszka, zwłaszcza w konfesjonale?

¹⁵ Tamże, s. 232.

¹⁶ Dokument Penitencjarii Apostolskiej „Portiunculae sacra aedes” z 15 lipca 1988 roku.

KALENDARIUM RÓŻNYCH WYDARZEŃ W ŻYCIU KLASZTORU JAROSŁAWSKIEGO NA PODSTAWIE JEGO KRONIKI

1700

Antoni Kwolek, bogaty mieszczanin i burmistrz Jarosława, przyczynia się do osiedlenia się w tym mieście duchowych synów św. Franciszka, ofiarując im posiadłość (ok. 2 morgi) na przedmieściu zwanym Wolą, na której stała karczma, dom gospodarczy i studnia. Wiosną tegoż roku „przekształca, jak przyrzekł, dom mieszkalny na rezydencję dla zakonników i buduje prowizoryczną kaplicę pod dozorem o. Epifaniego”. Zostali oni wprowadzeni do nowej placówki 12 września przez jezuitów jarosławskich, z udziałem kilkutysięcznej rzeszy mieszkańców miasta i okolicy, także przedstawicieli magnatów i szlachty.

1705

„W sierpniu tego roku wybuchło morowe powietrze bardzo wiele pochłaniając ofiar. Dnia 24 października, w oktawę ś. Piotra z Alkantary, na tąż zaraźliwą chorobę umiera Ewa Cyndłówna, panienka 14-letnia, córeczka syndyka konwentu, która acz w młodym wieku wielkiej odwagi dokazała, usługiwała bowiem zapowietrzonym, żywiła, dziatki tuliła i umarłych grzebała”.

1710

11 kwietnia ks. bp Paweł Konstanty Dubrawski, sufragan przemyski, poświęca i umieszcza w fundamentach kamień węgielny pod budowany dla braci kościół murowany. Poświęca też dwa dzwony: św. Franciszka (większy) i św. Antoniego z Padwy (mniejszy). Faktycznym fundatorem tego kościoła i klasztoru jest Franciszek Zawadzki, łowczy kijowski, i jego żona Eufrozyna; oni bowiem złożyli najwięcej ofiar na budowę całego kompleksu.

1716

21 czerwca, w trzecią niedzielę po Zielonych Świątkach, biskup przemyski Jan de Alten Bokum dokonuje poświęcenia obecnej świątyni klasztornej pw. Najświętszej

Trójcy. W uroczystości bierze udział liczne duchowieństwo, fundatorzy, szlachta oraz wielka rzesza mieszczan i ludu wiejskiego. Okolicznościowe kazanie głosi ksiądz jezuita z klasztoru jarosławskiego tegoż zakonu. Jarosław otrzymuje dziewięty z kolei kościół. Po Mszy św. Biskup przenosi procesjonalnie Najświętszy Sakrament ze starego kościoła do nowego.

Od początku w nowej świątyni jest obchodzonych siedem odpustów w ciągu roku: 1. Tłusty czwartek, 2. Niedziela Najświętszej Trójcy, 3. Znalezienie Krzyża Świętego (3 maja), 4. Św. Antoniego (13 czerwca), 5. Matki Bożej Anielskiej z Porcjunkuli (2 sierpnia), 6. Podwyższenie Krzyża Świętego (14 września) i 7. Św. Franciszka z Asyżu (4 października).

W wybudowanym także nowym klasztorze zamieszkuje piętnastu zakonników: 9 ojców i 6 braci.

24 sierpnia bp Łukasz Ciepliński, sufragan przemyski, konsekruje sześć ołtarzy bocznych w kościele klasztorным: Najświętszej Trójcy, Niepokalaniego Poczęcia NMP, św. Józefa, św. Franciszka, św. Antoniego z Padwy i św. Piotra z Alkantary.

7 września zostaje pochowana pod kościołem pierwsza osoba, śp. Wojciech Łupiński.

1717

Od tego roku w klasztorze funkcjonuje studium filozofii dla młodych zakonników przygotowujących się do kapłaństwa. Studium to będzie istnieć przez 60 lat, do roku 1777. W związku z tym w klasztorze zawsze mieszkało kilku ojców wykładowców. Studentów było każdego roku od kilku do kilkunastu. Ponadto, w klasztorze mieszkało kilku ojców i braci zakonnych związanych z funkcjonowaniem klasztoru i pracą duszpasterską. Tak więc klasztor liczył w tym okresie ok. 30 zakonników.

1773

Decyzją Papieża Klemensa XIV zostaje zniesiony w całym Kościele zakon jezuitów. Jezuita jarosławscy opuszczają swoje klasztory. Na ich miejsce do klasztoru Panny Maryi cztery lata później przybywają dominikanie ze skasowanego klasztoru w Bochni.

1781

3 lipca. Na polecenie władz austriackich spisano inwentarz kościoła w obecności ks. Michała Sapińskiego, proboszcza z Radawy, i komisarza rządowego. Klasztor posiadał „cztery kielichy srebrne pozłacane zewnątrz i wewnątrz, jeden wewnątrz pozłacany, dziesięć marek srebra i dwanaście złota – na monstrancję, pacyfikał z drzewem krzyża świętego srebrny pozłacany, puszkę srebrną złożoną”.

1785

Władze austriackie wydały zakaz chowania ciał zmarłych pod kościołami, wcześniej tam pochowane poleciły przenieść na cmentarz publiczny „w otwartym polu”. W związku z tym wydobyto z podziemi kościoła zwłoki fundatorów i innych i pochowano je na cmentarzu we wspólnym grobie. Tylko ciała zmarłych zakonników pozostawiono, składając je w jednej mogile. Ale od tego roku już wszystkich bez wyjątku grzebano na cmentarzu.

1788

W samo święto Zmartwychwstania Pańskiego został skasowany w Jarosławiu klasztor franciszkanów konwentualnych, a kościół ich zamieniono na zbór protestancki, oraz klasztor sióstr benedyktynek, który przejęło wojsko na magazyn.

1806

Biblioteka klasztorna liczy 1108 tomów w „różnych materiach”. Ołtarze w kościele „wszystkie żałobno pomalowane. Koni para, wołów, krów, pszczoł nie ma”.

1807

Rząd austriacki po wcześniejszym dokonaniu spisu wyposażenia liturgicznego kościoła, nakłada na nie określone podatki. Gwardian klasztoru pisze więc podanie do komisji tymbralnej, oświadczając, że reformaci są zaliczani do 1. klasy mendykantów (żebrzących) i dlatego są zwolnieni od opłaty pocztowej i rogatek, a nawet tabakę po zaniżonej cenie dostają; nie mają żadnych funduszków i otrzymują zapomogę z kasy religijnej. Natomiast wszelkie naczynia kościelne nie są własnością

klasztoru, lecz dobrodziejów, którzy je ofiarowali do użytku sakralnego. To, czym klasztor dysponuje, a mianowicie: siedem kielichów mszalnych, monstrancja, puszka, naczynia do świętych olejów, krzyż z relikwiami Drzewa świętego, nie może być ani zabrane, ani obłożone podatkami.

1811

Władze zakonne na zebraniu 23 lipca podejmują decyzję, by w klasztorze jarosławskim był nowicjat dla kandydatów do zakonu. W pierwszym roku jego funkcjonowania było ośmiu nowicjuszy. W następnych latach oni się nie pojawiają.

1821

24 maja zostaje sporządzony nowy inwentarz rzeczy kościelnych: monstrancja, 4 kielichy, puszka miedziana, naczynie srebrne do olejów, krzyż z relikwiami, ornatów 44, dalmatyk 3 pary, 10 kap, 42 alby. Ten spis podpisuje w czasie wizytacji dekanalnej 24 czerwca tegoż roku ks. Franciszek Sarczyński, prepozyt kolegiaty, później zostaje zatwierdzony na kapitule.

1824

„Rząd austriacki wietrząc we wszystkim niebezpieczeństwo – pisze autor monografii klasztoru jarosławskiego – obawiał się nawet zebrań odpustowych przy tłumnym udziale rzesz okolicznego ludu, stąd władze cyrkularną drogą przez konsystorz przemyski starały się je ograniczyć do małej liczby i nazwały pielgrzymki odpustowe «skandalicznym zwyczajem», który odciąga ludzi od zajęć codziennych, powoduje zepsucie moralne, bo ludzie licząc na odpust, więcej grzeszą, a duchowieństwo zaniedbuje parafie”.

W podziemiach kościoła jarosławskiego pochowano ok. 160 osób świeckich (dobrodzieje, arystokracja, szlachta, żołnierze) i ok. 80 zakonników.

1840

14 września wizytę w klasztorze złożył arcyksiążę Ferdynand de Este z całą świtą. „Był w refektarzu, w ogrodzie, w kościele, w chórze, w zakrystii, w celi gwardiana.

Pytał o fundatorów, o dokumenta, o utrzymanie, o pobożność ludu, o uczęszczanie do kościoła itd.”

1849

21 listopada wojsko chce zabrać klasztor na areszt wojskowy. W związku z tym zastępca prowincjała, o. Apolinary Cichowski, zwraca się z pisemną prośbą do konsystorza biskupiego w Przemyślu, aby swoim autorytetem oddalił tę klęskę; powołuje się na dekret cesarza Franciszka I z 17 lutego 1825 roku, który nie pozwolił na skasowanie klasztoru; wykazuje także potrzebę i pożytek klasztoru dla miejscowej społeczności: przyjmowanie podróżnych, praca w parafiach i zastępowanie proboszczów itd. Ostatecznie klasztoru nie skasowano, ale zrobiono z niego częściowo magazyn na zboże, którego pilnowała straż pod karabinem.

1850

Gwardian klasztoru o. Dominik Michna „maluje ołtarz: barwę żałobną kasuje, a wesołym kolorem zabarwia; kupuje krowy, pszczoły”.

1858

O. Prowincjał Konstantyn Pacholik był nauczycielem głuchoniemych. Uczył w seminarium łacińskim i seminarzystów IV roku obrządku greckiego w Przemyślu. Jako prowincjał przyczynił się do odnowienia klasztoru jarosławskiego: „cele po składach wojskowych zboża wybielił, okna, drzwi nowe podawał, tak na górze, jak na dole, potrzebne sprzęty posprawał, jak: stoły, biurka, krzesła, łóżka, podłogi, korytarze pobielił, piece po celach wymurował, niektóre z dwóch cel na jedne większe przemurował, słowem, z rudery w jaką popadł ten klasztor, podniósł go do porządnego zakonnego mieszkania”.

Ponadto, aby zasilić Prowincję personalnie, co było bardzo potrzebne, „założył tutaj instytut dla młodzieży, która by się od pierwszych klas łacińskich kształciła. W tym celu powołał niektórych ojców na lektorów”. I tak: o. Marcei Mehnus – lektor języka łacińskiego i niemieckiego, o. Adalbert Szklarski – lektor historii i geografii, o. Marcyan Sobolewski – lektor matematyki i religii. W roku 1858 było 15 tych braci uczących się. Ci bracia uczący się, przed i po nowicjacie, pojawiają

się w zapiskach kroniki klasztornej do roku 1884 (po kilku każdego roku). Potem szli na dalsze studia seminaryjne do Przemyśla.

1863

Na kapitule prowincjalnej odbywającej się w klasztorze jarosławskim, na prowincjała zostaje wybrany ówczesny gwardian tegoż klasztoru, o. Laurenty Ciepliński, który tutaj także będzie mieszkał jako prowincjał przez trzy kolejne swoje kadencje w latach 1863–1872.

1878

„21 czerwca przyjął habit trzeciego Zakonu Piotr, syn Jana Kosiby i Agnieszki Domańskiej, urodzony 29 czerwca 1855 roku w Libuszy w Galicji, z rąk o. Joachima Maciejczyka, gwardiana konwentu jarosławskiego, i otrzymał nowego patrona św. Alojzego Gonzagę”. Całe swoje dalsze życie br. Alojzy Kosiba przeżył w klasztorze w Wieliczce jako szewc zakonny, kwestarz i wielki jałmużnik. Zmarł 4 stycznia 1939 roku w opinii świętości. Obecnie trwa proces jego beatyfikacji.

1881

Krakowski malarz Wojciech Eliaś namalował obraz św. Ojca Franciszka do naszego kościoła. Obraz ten jest w ołtarzu poświęconym św. Patriarsze.

1884

W klasztorze jarosławskim odbywa się w sierpniu kapituła prowincjalna, w której bierze udział także najwyższy przełożony zakonu, o. Generał Bernardyn Dal Vago z Rzymu.

1891

Dotychczas zawsze malowany na białą, kościół otrzymuje polichromię. Polichromię miał wcześniej, od 1753 roku tylko łuk tęczowy, oddzielający nawę od prezbiterium, z malowidłami Najświętszej Trójcy w otoczeniu Matki Bożej, św. Józefa, św. Franciszka i św. Dominika. Całą polichromię odnowił i ubogacił Jan Tabiński w 1909 roku.

1894

Do tego roku była zachowana w klasztorze „tablica pamiątkowa, ważna bardzo dla tego klasztoru”, na której były następujące słowa w języku łacińskim: „Nos sumus servi Sanctissimae Trinitatis” [Jesteśmy sługami Najświętszej Trójcy]. Kiedy miano budować nowy murowany kościół i klasztor, bracia zastanawiali się w tymczasowym refektarzu, jakie nadać im wezwanie. Wówczas przybyły z wizytą do wspólnoty prowincjał o. Antoni Węgrzynowicz odkrył w tymże refektarzu ww. tabliczkę. Przyjęto to jako znak, że nowy kościół i klasztor ma być pod wezwaniem Najświętszej Trójcy. I tak się stało. Przez prawie dwieście lat ta tabliczka była umieszczana w różnych miejscach. Nie wiadomo, kiedy umieszczono ją nad drzwiami prowadzącymi z placu kościelnego do furty klasztornej. W 1894 roku przy wymianie drzwi murarze „odbijając stare odrzwia, zniszczyli najdroższą, najstarszą temu klasztorowi pamiątkę”.

1897

„W tym roku sprowadzono nowy organ za 2200 zł z fabryki Riegera z Jägendorfu na Szląsku austrijackim. Organ ten grał pierwszy raz w dniu odpustu Porcjunkuli, t. j. 2 sierpnia 1897”.

1901

Według kroniki klasztoru w latach 1708–1901 dzięki nauczaniu ojców zakonnych 56 osób dokonało konwersji z religii żydowskiej lub różnych wyznań chrześcijańskich na katolicyzm.

1902

W tym roku zostaje usunięta balustrada okalająca ołtarze boczne.

1905

W kościele wstawiono dziewięć okien witrażowych autorstwa Teodora Zajdzikowskiego, artysty szklarza z Krakowa.

1906

„Ks. Biskup Pelczar był w naszym klasztorze podczas kanonicznej wizytacji dekanatu z cichą Mszą św. i kazaniem”.

1909

Za gwardianstwa o. Eustachego Wernera zostają przeprowadzone wielkie prace remontowo-renowacyjne, a między innymi:

- przesunięcie Wielkiego Ołtarza do ściany prezbiterium, pomalowanie go na kolor hebanu, wyzłocenie i przyozdobienie licznymi nowymi rzeźbami i sześcioma figurami; zbudowanie nowej mensy ołtarzowej z kamienia pińczowskiego, wyzłocenie tabernakulum;
- zlikwidowanie schodów od zakrystii na I piętro klasztoru i zrobienie nowego sklepienia nad tym korytarzem;
- sprawienie nowych stacji Drogi Krzyżowej w kościele;
- przyozdobienie ścian kościoła nową polichromią, którą wykonał malarz Jan Tabiński z Rzeszowa;
- urządzenie nowego chóru zakonnego na I piętrze klasztoru obok prezbiterium.

1910

W I piątek Wielkiego Postu o. gwardian Eustachy Werner dokonuje poświęcenia nowych stacji Drogi Krzyżowej, „które wykonał WP. Jan Tabiński z Rzeszowa, a ramy WP. Majerski z Przemyśla”.

1913

18 grudnia bp Karol Józef Fischer, sufragan przemyski, uroczystie konsekrował Wielki Ołtarz pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, po przesunięciu go do ściany prezbiterium i ponownym zbudowaniu, umieszczając w nim relikwie świętych męczenników Euzebiusza i Justyny, które przywiózł ze sobą, oraz świętych męczenników Placyda i Krescencji, wyjętych z poprzedniego ołtarza. Uroczystość tę poprzedziły rekolekcje dla wiernych, które poprowadził o. Zygmunt Janicki i o. Pius Szewczyk.

1914

W wirydarzu klasztornym ustawiono figurę Matki Bożej. W październiku z powodu prawie trzytygodniowych działań wojennych Austriaków i Rosjan nad Sanem około 300 mieszkańców Jarosławia schroniło się w klasztorze (w celach, na korytarzach i piwnicach).

1915

W czasie ostrych walk wojsk austriacko-niemieckich z rosyjskimi w maju jedna kula wpadła do refektarzu klasztornego. To miejsce jest zachowane do dziś z następującym napisem łacińskim: „Muro tuo inexpugnabili circumcinge nos Domine et armis tuae potentiae protege nos semper” [Niepokonanym Twoim murem otocz nas, Panie, i mocą Twej potęgi chroń nas zawsze].

Lotnik francuski w służbie armii rosyjskiej rzucił bombę, która spadła w odległości 10 metrów od kościoła, wybiwszy wszystkie witraże i zerwawszy dachówkę z połowy dachu kościoła.

1916

Kiedy działania wojenne przesunęły się dalej na wschód, które pozostawiły duże zniszczenia, „ludność miasta, zwłaszcza uboższa, stanęła przed widmem głodu, powiększanego nie tylko drożyzną środków żywności, ale także ich dotkliwym brakiem, spowodowanym najwięcej przez rekwizycje wojskowe. Na domiar złego rozmaite choroby zakaźne zbierały w tym roku obfite żniwo śmierci. W tym ciężkim położeniu ludności miasta, spieszył między innymi nasz klasztor, organizując bezpłatną kuchnię dla najuboższych dzieci i kierując akcją charytatywną”.

Nasz klasztor oddał też na potrzeby wojny dzwon, który „od początku naszej fundacji jarosławskiej wydzwaniał nam dobre i złe chwile”.

„Uroczystem nabożeństwem obchodzono w naszym klasztorze pamiątkę 700-lecia Porcjunkuli, urządzając Triduum w dniach 31 lipca, 1 i 2 sierpnia, rozpoczęte uroczystymi nieszporami”.

1917

W ramach rekwizycji na rzecz wojny z klasztoru zostały zabrane „wszystkie naczynia kuchenne, a nadto cynowe piszczałki z organów, pozbawiając je przez to odpowiedniego brzmienia”.

1918

Z wielką radością klasztor powitał w listopadzie „oswobodzenie się naszej ojczyzny z półtorawiekowej niewoli. Z tej okazji odprawiono w naszym kościele uroczyste nabożeństwo dziękczynne”.

W czasie I wojny światowej z naszej Prowincji zakonnej „powołano pod broń 34 zakonników, z tego 8 kapłanów, 4 kleryków i 22 braci, z tych na polu walki zginęło 5 zakonników”.

Gdy „dużo duchowieństwa opuściło Jarosław, reformaci z gwardianem o. Eugeniuszem Majem wytrwali przez cały okres wojny, niosąc pomoc materialną i moralną ludności, dając też schronienie dla licznych wygnańców”.

1923

„Jak corocznie wielu biednych z miasta i okolicy otrzymywało u naszej furty klasztornej posiłek złożony z gorącej strawy. Rok ten zaznaczył się dewaluacją wartości pieniądza”.

1925

Prowadzone w tym roku prace remontowe to: reparacja dachów na kościele i klasztorze oraz organów, uzupełniając w nich cynowe części zabrane w czasie wojny, a także stacji Męki Pańskiej na cmentarzu kościelnym.

1926

W kościele zostały założone cztery witraże, które wykonał artysta szklarz Kusiak z Krakowa. Odnowiono też elewację kościoła, a w klasztorze m.in. górny korytarz ozdobiono malowidłami herbów „ziem polskich, miasta Jarosławia oraz niektórych wybitnych rodzin polskich”.

1927

„Sprawiono w tym roku nowy dzwon, w miejsce zabranego na cele wojenne przez władze austriackie”.

1929

„Niezwykle sroga zima 1928/29 spowodowała niezmierne szkody przez 40-stopniowy mróz w ogrodzie klasztornym, gdzie zostały zniszczone drzewa orzechowe, którymi chlubił się nie tylko klasztor, ale i miasto Jarosław”.

Na Pasterce po raz pierwszy zapalono światło elektryczne w kościele „ku ogólnej radości zgromadzonego ludu”.

1934

W październiku ukazuje się drukiem niewielka monografia o kościele i klasztorze jarosławskim, opracowana przez historyka i badacza przeszłości Jarosławia Kazimierza Gottfrieda pt. „Kościół i klasztor oo. Reformatów w Jarosławiu”, stron 61.

1935

Klasztor przeprowadza gruntowny remont stacji Drogi Krzyżowej na dziedzińcu przedkościelnym. Poprzednie obrazy, namalowane na blasze w 1897 roku przez malarza Kuczkowskiego, zostały niefortunnie przemalowane przez domorosłego malarza Pikulę w latach 1925–1926.

W maju klasztor „okryty został kirem żałobnym na wieść o śmierci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Łącząc się z ogólnym nastrojem smutku i żałoby po stracie Budowniczego Polski Odrodzonej, Ojcowie nasi zakonni wzięli wraz z braćmi klasztornymi udział w uroczystym nabożeństwie żałobnym za duszę Wielkiego Zmarłego, następnie odprawiono nabożeństwo w naszym kościele, poprzedzone trzydniowym całodziennym biciem we dzwony (dokonanym przez żołnierzy miejscowej żałogi)”.

1936

16 stycznia urząd wojewódzki konserwatorski we Lwowie uznał „naszą świątynię jarosławską za zabytek jako charakterystyczny obiekt architektury XVIII wieku

wraz z przyległym klasztorem oraz otaczającym murem, kapliczkami na stacje Męki Pańskiej i drzewostanem”.

1939

1 września. W chwili wybuchu drugiej wojny światowej w jarosławskim klasztorze mieszkało pięciu zakonników: o. Wacław Wawrzyszyn, prezes klasztoru i definitor Prowincji, l. 39; o. Stefan Dziąba, wikary klasztoru, l. 62; o. Paweł Feczko, l. 73; br. Piotr Szolc, kanafarz, l. 30; br. Tomasz Kopacz, zakrystian i kwestarz, l. 30.

28 września wszystkich franciszkanów, także dominikanów i księży diecezjalnych z Jarosławia gestapo wywiozło do Sieniawy i zabroniono im powrotu do miasta. Zakonnicy rozeszli się każdy w swoją stronę. Jedynie o. Paweł Feczko pozostał w Sieniawie na plebanii i tam zmarł 26 października.

1940

28 marca i 1 lipca cała biblioteka oraz cenne obrazy klasztorne zostają przewiezione do lokalu muzeum miejskiego. W kościele odbywają się nabożeństwa dla załogi wojskowej niemieckiej. Odprawia je franciszkanin z Niemiec.

1 września władze niemieckie przekazują kościół klasztorny w użytkowanie i zarząd parafii rzymsko-katolickiej, kierowanej przez ks. Wojciecha Lewkowicza. Administrator parafii przeznacza nasz klasztor na kościół szkolny. Władze niemieckie zastrzegają sobie używanie kościoła na nabożeństwa dla żołnierzy niemieckich, katolików i luteranów. Taki stan będzie do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Opiekunem kościoła jest ks. kan. Michał Kluz, katecheta szkół jarosławskich.

1941

27 czerwca kościół klasztorny i jego podziemia zostają zajęte na szpital, gdyż było dużo rannych. Chorych zaopatrywał kapelan niemiecki. Kiedy zaś wojna oddała się od Jarosławia, kościół znowu oddano dla służby Bożej. Administrował nim ks. Jakub Makara, drugi katecheta jarosławski po ks. Wł. Kluzie.

1942

12 lutego na skutek starań władz zakonnych z Krakowa Niemcy zwracają kościół i klasztor zakonowi. 14 lutego oficjalnie przejmują go o. Roman Stawiarz i br. Wiktor Nowak. Zakonnicy zamieszkali jednak w domu należącym do klasztoru, gdyż klasztor nadal okupowali Niemcy, i prowadzili pracę duszpasterską w świątyni.

17 kwietnia przyjeżdża pierwszy wojenny gwardian, o. Piotr Brzyski.

1943

22 września władze niemieckie oddają do użytku zakonników trzy cele w dolnym korytarzu klasztornym.

1944

16 lipca odprawia się w naszym kościele ostatnie nabożeństwo dla załogi niemieckiej.

27 lipca do miasta wkraczają oddziały radzieckie.

2 sierpnia, kiedy Jarosław był już w rękach żołnierzy radzieckich i polskich, w kościele klasztornym odbywa się „normalny odpust na Porcunkulę”.

1945

Papież Klemens XIV w 1773 roku udzielił tylko naszemu zakonowi prawo kanonicznego erygowania stacji Drogi Krzyżowej w świątyniach. Bracia klasztoru jarosławskiego są więc proszeni z tą posługą. Kronika klasztoru wymienia kościoły parafialne i inne oraz kaplice, w których bracia dokonywali tego aktu. Są to: Tuliłowy (1859), Oleszyce (rok 1871), Moszczany (kaplica Sióstr Miłosierdzia, 1875), Jarosław (kaplica Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP, 1876), Kaszyce (1894), Rudółowice (1894), Pełkinie (1895), Rokietnica (1903), Jarosław (kaplica Sióstr Felicjanek, 1904), Jarosław (u Sióstr Serafitek „w szpitalu pod Głęboką”, 1904), Czerwona Wola (kaplica Sióstr Służebniczek, 1904), Jodłówka (1906), Jarosław (Fara, 1907), Łowce (1907), Rozwienica (ochronka Sióstr Służebniczek, 1908), Zarzecze (1908), Laszki (1934), Jarosław (Ojcowie Dominikanie, 1932), Ujezna (1936), Kobylnica

(arch. lwowska, 1936), Łysiec (arch. lwowska, 1936), Krechowice (1936), Pacyków (arch. lwowska, 1936), Jarosław (w ochronie „T.S.L. na przedmieściu Dolno Leżajskiem”, 1936), Pełkinie (1945), Ostrów (1945), Wierzbna (1945), Munina (1945).

1950

Klasztor otrzymuje pismo od Prezydium Wojewódzkiego Rady Narodowej w Rzeszowie o uznaniu kościoła, klasztoru itd. za zabytek ze względu na wartość artystyczną i historyczną.

1952

Po wizytacji klasztoru w dniu 27 maja o. Prowincjał Maurycy Przybyłowski „zachęcił konwent do pracy w kościele, zwłaszcza chodziło mu o większą liczbę kazań”. Zostaje więc wprowadzone głoszenie kazania na Mszy św. o godz. 9.00.

„Przeprowadzono całkowity remont organów. Wstawiono 18 nowych piszczałek, odnowiono miech, zainstalowano elektrykę, ustawiono motor i organ nastrojono. Wykonała roboty firma «Narolski»”.

1953

„Kazania głoszone dotychczas przed lub po Mszy św., na skutek rozporządzenia Najprzew. Ks. Biskupa ordynariusza Bardy mają być wygłaszane po wszystkich kościołach w czasie Mszy św. po Ewangelii”.

„Na skutek prośb wielu ludzi kazania na prymarii głosi się po Mszy św., kazanie na dziewiątówce przed Mszą św., a na sumie podczas Mszy św.”. „Pismem J.E. Ks. Biskupa Bardy o. Franciszek Śliwa został wyznaczony jako delegat Biskupa dla przeprowadzenia wizytacji zgromadzeń sióstr zakonnych. Wizytację przeprowadzono w 12 domach w Jarosławiu, Łańcucie, Woli itd. Za to J. E. Ks. Biskup osobnym pismem podziękował bardzo serdecznie”.

1954

„W tym roku mija sto lat od czasu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Papież wezwał cały Kościół do uczczenia tej uroczystości specjalnymi nabożeństwami. W naszym kościele odprawiać się będzie przez

cały rok w sobotę wystawienie Najświętszego Sakramentu, częstka Różańca i Litania Loretańska o godz. 6-tej wieczorem. Pozatem wprowadzono nabożeństwo do Niepokalanego Serca Matki Bożej w pierwsze soboty miesiąca”.

Za gwardiana klasztoru o. Modesta Pasiecznika, firma Jana Buchowicza z Krakowa zakłada radiofonizację w kościele. Pierwszą próbę jej działania zrobiono na Mszy św. w czwartą niedzielę Adwentu. „Wypadła ona zupełnie pomyślnie ku ogólnemu, t.j. naszemu i wiernych zadowoleniu” – zapisano w kronice klasztornej.

1970

Dekretem ks. bpa Ignacego Tokarczuka, ordynariusza przemyskiego, przy klasztorze została erygowana parafia pw. Najświętszej Trójcy, powierzona zakonnikom. Rozpoczęła ona swoją działalność 1 lipca. Swoim zasięgiem objęła centrum miasta, Kolonię Oficerską, Widną Górę i Kidałowice. Liczyła ok. 6500 wiernych.

1971

W dniach 14 i 15 marca (niedziela-poniedziałek) parafia klasztorna przeżywała uroczystość Nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej w Symbolach Nawiedzenia (płonąca świeca i Księga Ewangelii), gdyż sam obraz był wtedy (od 1966 roku) uwięziony przez władze komunistyczne i nie mógł opuszczać Jasnej Góry. Symbole Nawiedzenia 14 marca po południu przekazała naszej parafii parafia franciszkanów konwentualnych z Przemyśla. Delegacji przemyskiej już na terenie Jarosławia towarzyszył orszak: kilkadziesiąt koni, ok. 30 taksówek, motocykliści i rowerzyści – wszystko pięknie udekorowane. Po przekazaniu Symboli Nawiedzenia i powitaniu Matki Bożej przez różne grupy parafialne i o. Proboszcza, ks. bp Stanisław Jakiel, sufragan przemyski, odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie. Wszystko odbywało się przy ołtarzu polowym na placu kościelnym, przy obecności o. Prowincjała Czesława Drzyzgiewicza, ok. 30 kapłanów i licznej rzeszy wiernych. Dalszy ciąg uroczystości do popołudnia 15 marca odbywał się już w kościele. Misje przygotowujące do tej uroczystości i cały jej przebieg prowadził o. Bonawentura Misztal OFM, gwardian z Przeworska. Wspólnotę klasztoru jarosławskiego stanowili wtedy: o. Henryk Błażkiewicz – gwardian i proboszcz, o. Zenon Styś – wikary i katecheta, o. Szymon Bienias – katecheta, o. Wacław Michalczyk – katecheta, br. Felicjan Wojtyś – zakrystian i br. Walenty Chmurski – ogrodnik.

1972

W dniach 21 i 22 października odbyła się pierwsza wizytacja kanoniczna powstałej w roku 1970 parafii przy klasztorze. Przeprowadził się ks. bp Bolesław Taborski, biskup pomocniczy przemyski.

1973

15 kwietnia została zawarta umowa pomiędzy Biskupem Ordynariuszem Przemyskim, Ignacym Tokarczukiem, i O. Prowincjałem Januszem Trawińskim, dotycząca prowadzenia parafii przy klasztorze jarosławskim na okres dziesięciu lat.

17 czerwca, w uroczystość odpustową Najświętszej Trójcy (tytuł klasztoru, kościoła i parafii) odbyła się także uroczystość jubileuszowa 350-lecia naszej zakonnej Prowincji Matki Bożej Anielskiej. Na jej program złożyły się m.in. : o godz. 11.00 suma pod przewodnictwem oo. Dominikanów z Jarosławia, a następnie akademie franciszkańskie na placu przedkościelnym w wykonaniu naszych kleryków z Krakowa i młodzieży parafialnej.

1974

Na poszerzonym z obydwu stron placu kościelnym, włączając do niego części ogrodu klasztornego, wybudowano grootę Matki Bożej z Lourdes. W następnych latach postawiono na nim figury św. Antoniego z Padwy (1980), św. o. Pio (1983), Sł. B. Brata Alojzego Kosiby (1987), św. Franciszka z Asyżu (1992) i św. Faustyny Kowalskiej (1993).

1976

6 czerwca, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, uczczono 750. rocznicę błogosławionej śmierci św. Franciszka z Asyżu. Uroczystości przewodniczył biskup przemyski Ignacy Tokarczuk, który najpierw dokonał poświęcenia groty Matki Bożej na placu przed kościołem, a następnie przewodniczył Mszy św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Wiernych „było niespodziewanie dużo”. Było też kilkunastu księży diecezjalnych i zakonnych. „Wszystkim, zarówno księżom, jak i wiernym podobało się kazanie Ks. Biskupa o św. Franciszku. Nawet my zakonnicy bardzo

wiele z niego skorzystaliśmy” – zapisał kronikarz klasztoru. Po południu nowicjusze z Przemyśla przedstawili misterium śmierci św. Franciszka.

* * *

13 czerwca, w odpust Świętej Trójcy i św. Antoniego, Mszę św. o godz. 8.00 odprawił biskup płocki Bogdan Sikorski, który zatrzymał się w klasztorze na noc w drodze do Przemyśla na sesję plenarną Episkopatu Polski z okazji 600-lecia diecezji.

1977

18 września odbyła się w naszej parafii uroczystość 600-lecia diecezji przemyskiej pod przewodnictwem bpa Tadeusza Błaskiewicza z Przemyśla. Przy tej okazji ks. biskup dokonał także wizytacji kanonicznej parafii.

1985

28 kwietnia ks. bp Ignacy Tokarczyk, ordynariusz przemyski, ustanowił nową parafię pw. Miłosierdzia Bożego na terenie Kolonii Oficerskiej, do której weszły także Widna Góra i Kidałowice. Przy parafii klasztornej pozostało centrum miasta.

Po trzech latach starań uzyskano pozwolenie władz państwowych na budowę kaplicy Bożego Miłosierdzia, związanej z kościołem od strony wschodniej prezbiterium, i we wrześniu przystąpiono do realizacji zamierzeń. Forma architektoniczna kaplicy nawiązuje do istniejących prostych rozwiązań zespołu klasztoru. Projekt opracował architekt inż. Zygmunt Strączyk z Jarosławia.

1987

24 maja uroczyste obchodzono setną rocznicę urodzin Sł. B. o. Pio z Pietrelciny, cieszącego się wielką popularnością wśród jarosławian. Mszę św. o godz. 12.00 w intencji beatyfikacji Sługi Bożego odprawił o. Robert Prokopiuk, a kazanie wygłosił o. Alojzy Wojnar OFM Cap z Rozwadowa. Przy tej okazji została otwarta wystawa poświęcona o. Pio. Na zakończenie uroczystości wykonano pamiątkowe

zdjęcia przy pomniku o. Pio, ustawionym na placu kościelnym przy grocie Matki Bożej z Lourdes.

13 czerwca o godz. 18.00, o. Prowincjał Wacław Michalczyk odprawił Mszę św. odpustową oraz dokonał poświęcenia odnowionego ołtarza św. Antoniego, a na placu kościelnym poświęcił nowo wybudowany pomnik Śl. B. Brata Alojzego Kosiby. Obraz i cały ołtarz św. Antoniego odnowił mgr Stanisław Filip z Jarosławia ze swoimi współpracownikami. Natomiast pomnik Br. Alojzego wykonała mgr Katarzyna Matwij, rzeźbiarka również z Jarosławia.

Także w tym roku rozpoczęto prace związane z odkopaniem starej studni z 1736 roku, znajdującej się na placu przy grocie Matki Bożej. Studnia ta została zasypana na początku lat 50-tych XX wieku; jest zbudowana z cegły, o szerokości 2,5 m i głębokości 30 m.

Po dwóch latach zakończono prace porządkowe i katalogowanie biblioteki klasztornej i parafialnej w budynku katechetycznym.

1989

14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, ks. bp Edward Białogłowski, biskup pomocniczy przemyski rezydujący w Rzeszowie, dokonał poświęcenia kaplicy Miłosierdzia Bożego. Kaplica, jeszcze nie w pełni wyposażona, ale już funkcjonująca, ma 310 m² i dorównuje niemal wielkości kościoła.

1992

Dekretem Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, metropolity przemyskiego, z dnia 17 września t. r. do naszej parafii zostało przyłączonych 12 bloków na Os. Piłsudskiego i Os. Sikorskiego, znajdujących się w bliskim sąsiedztwie klasztoru, które dotychczas należały do parafii Matki Bożej Bolesnej, powierzonej oo. Dominikanom.

1995

14 września obchodzono uroczyste 25. rocznicę ustanowienia parafii przy klasztorze. Dziękczynnej Mszy św. przewodniczył o. Prowincjał Adam Błachut, który wygłosił również słowo Boże. Koncelebrowali: ks. dziekan Aleksander Kustra

i jedenastu współbraci, którzy w przeszłości lub wtedy pracowali w Jarosławiu. Na początku Mszy św. o. Krystyn Kusi, proboszcz parafii i gwardian klasztoru, złożył sprawozdanie z działalności parafii w ciągu minionego ćwierćwiecza. I tak: zostało ochrzczonych 2812 dzieci; I Komunię Świętą przyjęło ok. 2522 dzieci; Sakrament Bierzmowania otrzymało 2024 młodzieży; Sakrament Małżeństwa zawarło 1000 par; odprowadzono 1881 pogrzebów; korzystało z posługi kapłanów ok. 8750 chorych; rozdano ponad 3750000 Komunii świętych.

2000

Klasztor przeżywał 300. rocznicę swego istnienia. 13 czerwca, w uroczystość św. Antoniego z Padwy, ks. abp Józef Michalik, metropolita przemyski, celebrował wieczorną Mszę św. W okolicznościowej homilii nie tylko przytoczył dzieje klasztoru, ale także podkreślił potrzebę kontynuowania franciszkańskiego charyzmatu w tak wielu dziedzinach obecnego życia. „Na wasze ręce, waszą pracę – mówił do zakonników – czekają ludzie tego miasta i tego terenu, czeka zagubiona i pozbawiona autorytetów młodzież i dzieci. A duchem Trzeciego Zakonu powinni żyć wszyscy wierni tego miasta i okolicy” – podkreślił kaznodzieja.

17 lipca w Muzeum w Jarosławiu otwarto wystawę obrazującą 300-letnią historię i działalność klasztoru. Natomiast 20 września odbyło się w klasztorze sympozjum, w czasie którego wygłoszono pięć referatów. Na jego zakończenie została odprawiona uroczysta Msza św. pod przewodnictwem o. Prowincjała Marka Wacha; kazanie wygłosił o. Henryk Błażkiewicz, były gwardian i pierwszy proboszcz parafii klasztornej.

2016

19 maja odbyła się w klasztorze okolicznościowa Konferencja naukowa z okazji 300. rocznicy (1716–2016) konsekracji kościoła pw. Trójcy Najświętszej, z udziałem 14 prelegentów z Jarosławia, Krakowa, Leżajska, Lublina, Przemyśla i Warszawy. Przy tej okazji zorganizowano też wystawę „Z dziejów klasztoru franciszkanów (reformatów) w Jarosławiu”.

Wacław Michalczyk OFM

TRZECHSETNA ROCZNICA KONSEKRACJI FRANCISZAKŃSKIEGO KOŚCIOŁA PW. NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY W JAROSŁAWIU W KONTEKŚCIE ROKU ŚWIĘTEGO MIŁOSIERDZIA I 800-LECIA ODPUSTU PORCJUNKULI

(Streszczenie)

Bracia Mniejsi Reformaci rozpoczęli swoją obecność i działalność w Jarosławiu w roku 1700. Tę nową placówkę na przedmieściu zwanym Wolą ufundował dla nich Antoni Kwolek, tamtejszy zamożny mieszczanin i burmistrz. Byli oni trzecim zakonem męskim w Jarosławiu po jezuitach i franciszkanach konwentualnych. Najpierw zamieszkali w zaadaptowanej na klasztor dawnej gospodzie, obok której fundator postawił drewnianą kaplicę. Budowę murowanego kościoła pw. Najświętszej Trójcy i klasztoru rozpoczęto w roku 1710, głównie dzięki funduszom Franciszka Zawadzkiego, łowczego kijowskiego. Po sześciu latach nową świątynię i jej główny ołtarz konsekrował biskup przemyski Jan Bokum, 21 czerwca 1716 roku. Dwa miesiące później sufragan przemyski Łukasz Jacek Czerwiński konsekrował sześć ołtarzy bocznych.

Znaczące zmiany w wystroju świątyni wprowadzono pod koniec XIX i w XX wieku. W latach 1984–1987 dobudowano do niej przy prezbiterium boczną kaplicę pw. Miłosierdzia Bożego. W 1970 roku biskup przemyski Ignacy Tokarczuk erygował przy tej świątyni parafię, którą powierzył Zakonowi Braci Mniejszych.

W dalszej części artykułu mowa o historii odpustu Porcjunkuli, jego interpretacji teologicznej (św. Jan Paweł II, Benedykt XVI). Był on zawsze bardzo uroczyste obchodzony we wszystkich kościołach franciszkańskiej prowincji Matki Bożej Anielskiej, a więc także w Jarosławiu. Wielki odpust Porcjunkuli powstał z gorącego pragnienia św. Franciszka z Asyżu, by „skierować wszystkich do raju”. Ojciec Święty Franciszek ogłaszając w 2016 roku, w 800-lecie ustanowienia odpustu Porcjunkuli, Nadzwyczajny Rok Święty Miłosierdzia, również pragnął dla wszystkich członków Kościoła otworzyć szeroko dostęp do Bożego Miłosierdzia. Temu właśnie służyła jarosławska świątynia Najświętszej Trójcy przez minione trzysta lat, zwłaszcza poprzez sprawowaną w niej ofiarną posługę sakramentu pokuty.

W dodatku jest zamieszczone kalendarium ważniejszych wydarzeń w dziejach klasztoru.

Słowa kluczowe: Fundacja kościoła i klasztoru Braci Mniejszych w Jarosławiu; historia odpustu Porcjunkuli i jego interpretacja teologiczna; uroczyste celebrowanie tego odpustu na przestrzeni wieków.

TERZO CENTENARIO DELLA CONSACRAZIONE DELLA CHIESA
FRANCESCANA DELLA SANTISSIMA TRINITÀ IN JAROSŁAW NEL
CONTESTO DELL' ANNO SANTO DELLA MISERICORDIA
E DELL' OTTAVO CENTENARIO DEL PERDONO DI ASSISI

(Riassunto)

I Frati Minori già Riformati si furono insediati a Jarosław nell'anno 1700. Una casa e cappella provvisorie, con un terreno conveniente nel suburbio della città, offrì a loro Antoni Kwolek, ricco cittadino e sindaco locale. Essi erano il terzo ordine maschile a Jarosław, dopo i gesuiti e i frati minori conventuali. La costruzione della chiesa e del convento con mattoni fu iniziata nel 1710. Dopo sei anni la nuova chiesa della SS.ma Trinità e l'altare maggiore consacrò il vescovo diocesano di Przemyśl Jan Bokum. Due mesi più tardi furono consacrati i sei altari laterali. Dei cambiamenti importanti nell'interno della chiesa furono introdotti alla fine del XIX e nel XX secolo. Negli anni 1984 – 1987 dalla parte del presbiterio fu costruita la cappella della Misericordia di Dio. Dal 1970 funziona qui la parrocchia, affidata ai frati.

La maggior parte dell' articolo tratta del Perdono di Assisi, della sua storia, interpretazione teologica ed importanza, nel contesto dell'Anno Santo Straordinario della Misericordia nel 2016, dell' ottavo centenario del Perdono di Assisi e dei 300 anni della consacrazione della chiesa francescana di Jarosław.

Parole chiave: Fondazione della chiesa dei Frati Minori a Jarosław, Perdono di Assisi, la sua storia e celebrazione nel passato ed oggi.

BIBLIOGRAFIA

Archivum Conventus Jaroslaviensis (1699–1955).

Franciscus Bartholi, *Tractatus de indulgentia de Portiucula*, ed. P. Sabatier, Paris 1900.

Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy św. Franciszka*, w: *Źródła Franciszkańskie*, Kraków 2005.

Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie* V, 1, 1982, Poznań 1993.

Kazimierz Gottfried, *Kościół i klasztor oo. Reformatów w Jarosławiu*, Jarosław 1934.

Kronika klasztorna w Jarosławiu 1700–1885 (transumpta).

Jan Pasiecznik OFM, *Kościół i klasztor Franciszkanów-Reformatów w Bieczu (1624–1982)*, Kraków 1984.

Jan Pasiecznik OFM, *Kościół i klasztor Franciszkanów w Zakliczynie n. Dunajcem*, Kraków 1992.

Patron maluczkich. Brat Alojzy Kosiba, praca zbiorowa pod redakcją o. Bogdana Brzuska OFM, Kraków-Asyż 1983.

Joseph Ratzinger – Benedetto XVI, *Il Perdono di Assisi*, Porziuncola 2005.

O. Albin Sroka [OFM], *Świątynie Jarosławia*, Jarosław 1998.



Wacław Michalczyk OFM

Bł. Armida Barelli (1882–1952)¹

W 100-lecie założenia Uniwersytetu Katolickiego Najświętszego Serca Jezusowego w Mediolanie, 30 kwietnia 2022 roku w katedrze mediolańskiej pw. Narodzenia NMP odbyła się pod przewodnictwem kard. Marcella Semeraro, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, reprezentującego Ojca Świętego Franciszka, uroczystość beatyfikacji Czcigodnej Sługi Bożej Armidy Barelli, współzałożycielki tegoż uniwersytetu i „siostry starszej” włoskiej młodzieży żeńskiej. Razem z nią został beatyfikowany ks. Mario Ciceri, „kapłan wiejski” (1900–1945) z archidiecezji mediolańskiej. W przeddzień uroczystości, 29 kwietnia o godz. 18.00, w uniwersyteckiej Auli im. Piusa XI miało miejsce trzecie i ostatnie spotkanie z cyklu „Singolare femminile” (Osobliwość kobieca), poświęcone osobie i dziełu Armidy Barelli. Natomiast od godz. 20.00 do 21.30 w bazylice św. Ambrożego trwało czuwanie modlitewne młodzieży Akcji Katolickiej, któremu przewodniczył o. Massimo Fusarelli, minister generalny Zakonu Braci Mniejszych. Z kolei nazajutrz po beatyfikacji, w niedzielę 1 maja, był obchodzony 98. Dzień Uniwersytetu Katolickiego, zapoczątkowany przez Armidę w 1924 roku; jego tematem były słowa: „Z sercem kobiety. W służbie kulturze i społeczeństwu”.

Dzięki współpracy z o. Agostino Gemellim OFM bł. Armida stała się jedną z najważniejszych postaci katolickiego świata kultury w pierwszej połowie XX wieku. Jej otwartość na świat, który ją otaczał, czyli na znaki czasów, była niezwykła, gdyż rodziła się z jej życia mistycznego.

¹ Opr. w oparciu m.in. o:

- Grażyna Maria Świętecka, Święta Akcji Katolickiej, „Nasz Dziennik”, 28 kwietnia 2022, s. 13.
- Różne informacje internetowe w języku włoskim z okazji beatyfikacji A. Barelli i ks. Mario Ciceri.

Armida (zwana potocznie Idą) Barelli urodziła się 1 grudnia 1882 roku w Mediolanie w zamożnej rodzinie mieszczańskiej, silnie zeświecczonej, hołdującej modnemu wówczas we Włoszech liberalizmowi. Jej rodzicami byli Napoleone Barelli i Savina Candiani. Miała dwóch braci i trzy siostry. W latach 1895–1900 kształciła się w kolegium w szwajcarskim Menzingen, prowadzonym przez siostry zakonne od Świętego Krzyża. Tam pogłębiła swoją wiarę i zdobyła dyplom nauczycielski oraz dobrą znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Była osobą inteligentną, odznaczającą się żywym temperamentem. Miała wiele propozycji małżeńskich, ale żadnej nie przyjęła, gdyż była przekonana, że czeka ją inne powołanie.

Po powrocie do Mediolanu zajmowała się opuszczonymi dziećmi i ubogimi, współpracując z Ritą Tonioli, założycielką „Małego Dzieła dla Ratowania Dziecka”. To właśnie Tonioli 10 lutego 1910 roku zapoznała ją z o. Agostino Gemellim, dopiero niedawno nawróconym, wybitnym uczonym o międzynarodowej sławie, który został franciszkaninem i kapłanem. To spotkanie ukierunkowało całe dalsze życie Armidy. O. Gemelli został jej kierownikiem duchowym i wprowadził w duchowość franciszkańską. Pod jego wpływem wstąpiła w szeregi Trzeciego Zakonu św. Franciszka. 30 maja 1913 roku w katedrze mediolańskiej przed ołtarzem Matki Bożej złożyła prywatnie dozgonny ślub czystości, zaś 4 października 1918 w kaplicy Porcjunkuli w Asyżu wobec następcy św. Franciszka – tercjarską profesję trzech rad ewangelicznych. Włączyła się z o. Gemellim w różnego rodzaju działalność apostolską i społeczną. Tłumaczyła z języka niemieckiego artykuły do założonego przez niego czasopisma „Rivista di filosofia neoscolastica”. W czasie I wojny światowej, a dokładnie w pierwszy piątek stycznia 1917 roku została sekretarką Komitetu Poświęcenia Żołnierzy Włoskich Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W następnym roku stanęła na czele nowego wydawnictwa kościelnego „Vita e pensiero” (Życie i myśl), które istnieje do dziś.

17 lutego 1918 roku kard. Andrea Ferrari, arcybiskup Mediolanu (beatyfikowany w 1987), który wobec szerzącej się propagandy marksistowskiej widział pilną potrzebę formacji młodych, zlecił jej założenie Młodzieży Żeńskiej Akcji Katolickiej, by w sposób świadomy i zaangażowany przeżywała swoje chrześcijaństwo. Barelli uważała, że jest nieodpowiednią osobą, aby realizować takie zadanie, ale ostatecznie zgodziła się. Z właściwą sobie energią i zapałem przemierzała archidiecezję, zachęcając młode Włoszki do wstępowania do nowego stowarzyszenia. Jej pełne poświęcenia wysiłki przyniosły obfite owoce. Stała się „starszą siostrą” grup młodych kobiet, które gromadziły się, aby zgłębiać problemy teologiczne i społeczne oraz odkrywać dla siebie nową przestrzeń do działania.

Pozytywne doświadczenia mediolańskie skłoniły papieża Benedykta XV do powierzenia jej (28 września 1918) tego samego zadania we wszystkich diecezjach włoskich. I znowu z początku nie chciała się tego podjąć, zwłaszcza że pragnęła wyjechać na misje, ale na jej opór papież zareagował słowami: „Twoją misją są Włochy”, i posłał ją „nie jako mistrzynię wśród uczniów, ale jako siostrę wśród sióstr”, aby młode dziewczyny uświadamiały sobie, że są chrześcijankami, i odkrywały swoją godność kobiet. I tak Barelli rozpoczęła swój objazd Półwyspu Apenińskiego, aby gromadzić dziewczyny w grupy chrześcijańskiej młodzieży żeńskiej, które odpowiadały z entuzjazmem. Proponowała im drogę wymagającą i trudną: iść pod prąd dzięki zaangażowaniu osobistemu we formację i życie w grupie, mając jako fundament trójmian: Eucharystia, apostołat, heroizm, który naznaczy życie wielu młodych kobiet. Już w 1921 roku dzięki jej niezwykłemu zaangażowaniu grupy Młodzieży Żeńskiej liczyły ponad milion osób. Siłę do swego działania Armida czerpała ze zjednoczenia z Najświętszym Sercem Pana Jezusa i duchowości franciszkańskiej. Jej duchowość, fundamentalnie franciszkańska, ubogacała się innymi rodzajami duchowości obecnymi w Akcji Katolickiej, która jako taka karmiła się duchowością chrześcijańską wspólną wszystkim wiernym. To tłumaczy, dlaczego właśnie we wspólnotach Młodzieży Żeńskiej zrodziły się powołania zakonne różnego rodzaju, a małżeństwo było przeżywane jako autentyczne powołanie. Barelli przyczyniła się do formacji tysięcy młodych kobiet, które za jej przykładem jako „starszej siostry” nauczyły się kochać Boga, bliźniego, Kościół i aktywnie działać w swojej społeczności.

W 1919 roku razem z o. Gemellim powołała do życia Instytut Świecki Misjonarek Królewskości Chrystusa oraz Dzieło Królewskości Naszego Pana Jezusa Chrystusa, mające za zadanie propagowanie kultury religijnej i ruchu liturgicznego poprzez tygodniowe broszurki z komentarzami do niedzielnych tekstów mszalnych. Założyła też domy, oazy duchowości w najważniejszych miejscach franciszkańskich i rozwijała szeroko dzieło formacji duchowej i rozeznawania powołaniowego.

Innym wielkopomnym dziełem Armidy Barelli był współudział z o. Gemellim w założeniu Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie. Przez tę uczelnię powstała z natchnienia Ducha Świętego o. Gemelli chciał nie tylko obronić Włochy przed ateizmem, ale też ożywić katolicyzm poprzez naukę i wychowanie nowego pokolenia wierzących. Sprawą dyskusyjną było nadanie uniwersytetowi imienia Najświętszego Serca Pana Jezusa. Opór był zarówno ze strony profesorów akademickich, jak i arcybiskupa Mediolanu i samego Benedykta XV. Obawiano się, by uniwersytetu nie potraktowano jako „pobożnej szkółki zakonnej” i czy świat naukowy zaakceptuje tę nazwę. Jednak

Gemelli i Armida postawili warunek: albo uniwersytet będzie nosił to imię, albo go w ogóle nie będzie. I tak powstał w 1921 roku Uniwersytet Katolicki Najświętszego Serca. Armida stała się jego niezbędną „kasjerką”. Szukała funduszy i towarzyszyła wszystkim etapom jego rozwoju. Z jej inicjatywy powstał i przez 30 lat organizowała doroczny Dzień Uniwersytetu Katolickiego, by mobilizować katolików włoskich i zbierać w parafiach całego kraju ofiary „na potrzeby Serca Jezusowego”.

Z wielką troską Armida pielęgnowała swoje życie duchowe, czego wyrazem były: codzienne rozmyślanie, spowiedź tygodniowa, miesięczny dzień skupienia, roczne rekolekcje. W czasie rozmyślenia notowała na karteczkach podzielonej na cztery kolumny: łaski otrzymane, doznane cierpienia, postanowienia, program pracy. Narzucała sobie poprawę swojego życia w słabych jego punktach: mierność, egoizm, wygoda. W Najświętszym Sercu Jezusa znajdowała rację swego życia, kochała Je oraz wzywała Je w ferworze swoich frenetycznych działań i pod ciężarem różnych prób i doświadczeń. Do swojej przyjaciółki mówiła: „Kiedy mam jakiś ból, ofiaruję go Najświętszemu Sercu. Potem on już nie należy do mnie, nie mam prawa pieścić go”.

Armida miała bardzo uporządkowany sposób działania: wszystko zachowywała w swoim archiwum, katalogowała każdy tekst, umieszczała datę na każdym liście, przechowywała każde pismo, zapisywała godzinę przyjazdu i odjazdu, prowadziła dziennik, notując w nim spotkane osoby, treści przemówień i wydarzenia.

Po upadku reżimu faszystowskiego Armida kontynuowała cenne dzieło włączania w życie polityczne kobiet, które po raz pierwszy otrzymały prawo udziału w głosowaniu. W 1946 roku papież Pius XII mianował ją wiceprzewodniczącą generalną stowarzyszeń żeńskich Akcji Katolickiej.

W 1950 roku pojawiły się u Armidy pierwsze oznaki choroby (częściowy paraliż), zaczęła tracić możliwość normalnego poruszania się, mówienia, miała trudności w przełykaniu. Zawierzyła się całkowicie Bogu: „Przyjmuję śmierć, jakkolwiek zechce Pan, w pełnym poddaniu się Jego boskiej woli”. 22 października 1951 została przyjęta na ostatniej audyencji przez papieża Piusa XII. Umarła w wieku 69 lat 15 sierpnia 1952 roku w Marzio (Varese). W 1953 z woli o. Gemellego jej ciało zostało przeniesione do krypty kaplicy Uniwersytetu Katolickiego Najświętszego Serca. Sześć lat później spoczęło w niej także ciało o. Gemellego.

Proces beatyfikacji Armidy Barelli rozpoczął się na szczeblu diecezjalnym, w Mediolanie 17 lipca 1962 roku. 1 czerwca 2007 papież Benedykt XVI podpisał dekret o heroiczności jej cnót, zaś 20 lutego 2021 papież Franciszek zatwierdził cud przypisywany wstawiennictwu Czcigodnej Sługi Bożej Armidy Barelli, który

otworzył drogę do jej beatyfikacji. Cud ten wydarzył się w Prato w Toskanii. 5 maja 1989, 65-letnią kobietę, Alice Maggini, jadącą rowerem, najechał samochód ciężarowy, wskutek czego doznała silnego wstrząsu mózgu i była w śpiączce. Lekarze przewidywali poważne konsekwencje typu neurologicznego. Rodzina poszkodowanej, od dawna członkini Akcji Katolickiej i czcicielki Sługi Bożej Armidy, zaczęła modlić się w tej intencji za jej przyczyną. I Alice w sposób naukowo niewytłumaczalny całkowicie wyzdrowiała. Żyła w pełni samodzielna aż do swej śmierci w 2012 roku.

W homilii we Mszy św. beatyfikacyjnej Armidy główny celebrans kard. Marcello Semeraro przytoczył wypowiedź z 30 stycznia 1955 roku ówczesnego arcybiskupa Mediolanu, G.B. Montiniego, dziś św. Pawła VI, że Armidzie należy się „aplauz nie tylko Mediolanu, ale Włoch za to, że zostawiła dziedzictwo, które naprawdę ubogaca szeregi życia katolickiego, i wytyczyła drogę dla współczesnego wychowania młodzieży żeńskiej”. Przypomniął także słowa, które zapisał w swoim testamencie duchowym o. Gemelli: „Wszyscy moi współpracownicy niech pamiętają, że w oczach ludzi ja jawię się jako ten, który dokonał dzieł: te dzieła ani nie powstałyby, ani by się nie rozwinęły bez gorliwości, pobożności, inteligencji, a przede wszystkim natchnionego życia pani Barelli”. To ona też chciała powstania Wydziału Medycyny w Rzymie (dziś znana Poliklinika Gemelli), przedkładając go nad dar Pana wyzdrowienia z choroby, która potem doprowadziła ją do śmierci. Na koniec hierarcha odwołał się do św. Franciszka Salezego, który napisał: „Kościół jest barwnym ogrodem o nieskończonej różnorodności kwiatów; jest konieczne, aby były w nim kwiaty różnej wielkości, różnych kolorów i różnych zapachów”. I dodał: „do tych licznych zapachów już istniejących w tym Kościele lokalnym dziś dołącza się zapach dwojga błogosławionych, których świętość została teraz uznana, aby stąd rozszerzała się w całym Kościele i w całym świecie”.

Następnego dnia po beatyfikacji, w niedzielę 1 maja na zakończenie modlitwy maryjnej *Regina Caeli* Ojciec Święty Franciszek wspomniął o nowych błogosławionych Mario Cicerim i Armidzie Barelli i powiedział: „Pierwszy był wikariuszem w wiejskiej parafii, oddawał się modlitwie i słuchaniu spowiedzi, nawiedzał chorych i opiekował się dziećmi i młodzieżą w oratorium jako łagodny wychowawca i pewny przewodnik. Świetlany przykład pasterza. Armida Barelli była założycielką i animatorką Młodzieży Żeńskiej Akcji Katolickiej. Przemierzała całe Włochy, aby wzywać młode dziewczyny do zaangażowania kościelnego i cywilnego. Współpracowała z Ojcem Gemellim w założeniu Instytutu świeckiego żeńskiego i Uniwersytetu Katolickiego Najświętszego Serca, który właśnie dziś przeżywa swój doroczny Dzień i na jej cześć nazwano go «Z sercem kobiety»”.

**List Ministra Generalnego Zakonu Braci Mniejszych,
Massima Fusarellego, z okazji beatyfikacji Armidy Barelli,
Rzym, 30 kwietnia 2022²**

Do wszystkich Braci Zakonu,
Do Misjonarek Królewskości Chrystusa,
Do Braci i Sióstr Franciszkańskiego Zakonu Świeckich
i Młodzieży Franciszkańskiej,
Do Sióstr Ubogich św. Klary,
Do Sióstr Koncepcjonistek.

Drodzy Bracia i Siostry, niech Pan obdarzy Was pokojem!

Dzisiaj, 30 kwietnia 2022 w Katedrze w Mediolanie będzie ogłoszona błogosławioną Armida Barelli, która została nazwana kobietą między dwoma stuleciami, wyprzedzicielką czasów współczesnych, osobą w pełni świecką. Zmarła 15 sierpnia 1952, zostaje wreszcie uznana przez Kościół jako wzór ewangeliczny dla wszystkich wiernych. W czasie synodalnym, jaki przeżywa cały Kościół, jest szczególnie interesującym i cennym, że jest kobieta, świecka, konsekrowana, przedstawiona jako przykład świętości.

Jestem obecny w imieniu Zakonu na tej celebracji. Dlaczego? Na pewno z powodu znamienia drogi ludzkiej, chrześcijańskiej i powołaniowej Armidy Barelli, którym bez wątpienia była dusza franciszkańska, która ją głęboko naznaczyła. Dzięki spotkaniu z o. Agostino Gemellim ta kobieta, w początkach dwudziestego wieku, otwiera swoje poszukiwanie duchowe, bardzo głębokie, na świeżość charyzmatu franciszkańskiego, znajdując w nim inspirację ewangeliczną, wolność ducha i radość, radykalność ewangeliczną w naśladowaniu Chrystusa, żyjąc w pełni w świecie i w stanie świeckim. Ówczesny minister generalny przyjął ją do naszej Rodziny, jako tercjarkę, a potem jako konsekrowaną w pełnej świeckości. Jej więź z Zakonem pozostała zawsze głęboka i wolna, nigdy nie naznaczona jakimś poddaństwem, ale współlucznictwem.

² Przekład z języka włoskiego: Wacław Michalczyk OFM.

Armida Barelli rodzi się 1 grudnia 1882 w Mediolanie, w dobrze sytuowanej rodzinie mieszczańskiej i nie oddycha atmosferą naprawdę religijną w domu, gdzie praktyka zewnętrzna jest częścią konwenansów społecznych. Realizuje swoją drogę życia dzięki wyrafinowanemu wychowaniu i spotkaniom z innymi kobietami, które ukierunkowują jej bogatą, wybujałą i głęboką osobowość. I tak otwiera się na wiarę głęboką i przekonaną i stopniowo utorowuje się w niej intuicja bardzo wyraźna, że Bóg wzywa ją do życia w pełni w stanie świeckim, starając się z całego serca przylgnąć do prawdy o obecności i działaniu Boga w jej życiu i w świecie.

Oto wspaniały punkt wyjścia, aby zbliżyć się do życia i przesłania tej kobiety, całkowicie mediolanki, głęboko włączonej w swoje czasy i zdolnej wyprzedzać przyszłość jak mało kto: właśnie Armidy Barelli, Starszej Siostry dla tylu dziewczynek, nastolatek, dziewczyn i kobiet XX wieku; rzeczywiście jednym z wielkich zakresów życia i działania tej kobiety będzie spotkanie i wspólna działalność tylu dziewczynek, dziewczyn i kobiet poprzez Akcję Katolicką. Stąd wyjdzie dzieło promocji kobiety, która dla jej epoki była naprawdę nadzwyczajna. Wyprzedzająca czasy, rozumiała, że kobieta miała swoją fizjonomię nie związaną ze sztywnymi rolami społecznymi i ani nawet z wyłączeniem z rodziną czy klasztorem.

Umiała konkretyzować pragnienie i marzenie tylu dziewczyn i kobiet jej epoki, wyzwalać z nich intensywne energie. Od dziedziny kulturalnej do politycznej, od animacji liturgicznej do wychowania do wiary, od przeżywania w sposób chrześcijański tragedii pierwszej wojny światowej do bliskości z tymi, którzy cierpieli jej konsekwencje, od oporu wobec dyktatury, która wówczas trapiła jej kraj, Italię, do uczestniczenia w pełni w odrodzeniu cywilnym i społecznym, które nastąpiło po drugim konflikcie światowym: we wszystkich tych dziedzinach Armida umiała inspirować, pociągać, motywować i pozwalać wyrazić wszystkie zdolności kobiety.

Bez wątpienia bł. Armida była niezwykłym budowniczym we wszystkich znaczeniach: ruchów, budynków i dzieł, inicjatyw także w ciemnych czasach wojny, idei i marzeń o przyszłości. Była zarazem budowniczym swego życia coraz bardziej głębokiego. Tu jesteśmy w sercu jej egzystencji kobiety, chrześcijanki i franciszkanki.

„Modlitwa przemienia się w wolę, wola w pracę, praca w modlitwę i w czyn”.

Barelli jest kobietą modlitwy; „pragnienie intymnego dialogu z Bogiem”, jak mówi ona sama, towarzyszy jej od początku i w pełnej obecności relacji z innymi, pracy, podróży, projektów, lęków i nadziei znajduje coraz bardziej naturalne środowisko.

Armida żyła duchowością wcielaną w czyn, która z całego życia czyni modlitwę, a z modlitwy działanie przemieniające świat, aby rosło nasienie Królestwa.

W tym nowa Błogosławiona była autentyczną uczennicą św. Franciszka, ponieważ antycypuje przyszłość ten jej „świecki” sposób modlitwy, który przemienia pracę w doświadczenie duchowe, który potrafi znajdować w wyczerpującej działalności, męczących podróżach i spotkaniach podejmowanych dla Królestwa, nowy sposób, lecz nie mniej wymagający, życia pokuty i ofiary; duchowość świeckich, którzy nie mają ustalonych godzin i dzwonek, które wzywają ich do modlitwy, ale szukają chwil duchowej więzi z Panem jako głębokiego pragnienia duszy; duchowość, która nie oddziela od świata, lecz potrafi odczytywać w zdarzeniach historii „znaki czasów”, słuchając w nich głosu Pana.

Na tej drodze bł. Armida Barelli dała także początek z o. Gemellim wspólnocie kobiet konsekrowanych w świecie, która dotąd rozwijała się w wielu krajach, w których jesteśmy obecni my, bracia mniejsi, i często, czego ja sam jestem świadkiem, droga jest wspólna i braterska, podtrzymuje jednych i drugie w życiu wierności Ewangelii na drogach świata.

Mówię o Instytucie Świeckim Misjonarek Królewskości Chrystusa. Dla wielu z nas, braci, to znak czułości Ojca, przeżywając wspólną sytuację życia wielu osób. A także nam i innym daje możliwość towarzyszenia w wierze i w powołaniu z wrażliwością kobiecą, która nas bardzo ubogaca.

Widząc rozkwit w tej kobiecie wolnej i kochającej, prosimy Ducha Pańskiego, abyśmy nie pozostali obojętni na ślad ewangeliczny świętości przez nią otwarty w łonie franciszkanizmu współczesnego, i dziękując Najwyższemu za ten dar, odpowiadamy, oddając się zawsze na nowo głoszeniu życia i wolności Ewangelii tej ludzkości i temu światu, który Bóg tak ukochał i kocha.

Przede wszystkim dzisiaj, w tym czasie trudnym, który woła o pokój i sprawiedliwość dla tak wielu.

Z moim braterskim pozdrowieniem i błogosławieństwem

*Br. Massimo Fusarelli, OFM
minister generalny*



Paolo Pieraccini

Ojciec Girolamo Golubovich OFM. Jego dzieło i jego spojrzenie na Ziemię Świętą¹

*Projekt Biblioteki bio-bibliograficznej
Ziemi Świętej i Wschodu franciszkańskiego*

**Wstąpienie do Kustodii Ziemi Świętej
i pierwsze lata apostołatu (1879–1896)**

G irolamo (Hieronim) Golubovich urodził się w Konstantynopolu 7 lutego 1865 roku, z rodziców pochodzenia dalmatyńskiego. Wstąpiwszy do kolegium franciszkańskiego 1 czerwca 1879, przywdział habit zakonny 24 września 1881 w Nazarecie, gdzie odbył swój nowicjat. Studia humanistyczne i filozoficzne kontynuował w Betlejem (1882–1885), a następnie studia teologiczne w Jerozolimie (1885–1888). Wyświęcony na kapłana 18 czerwca 1888, następnego roku został wysłany do Limassol, gdzie wkrótce okazuje porywczosć swego charakteru: nie tylko popada w konflikt ze swoim przełożonym miejscowym i niektórymi współbraćmi, ale zaczyna głosić kazania przeciwko francuskiej masonerii z taką gwałtownością, że pojawia się obawa o jego bezpieczeństwo. W kwietniu 1893 zostaje przeniesiony do Aleksandrii, a potem do Port Saïd. W czerwcu 1895 powraca na Cypr w charakterze

¹ Tytuł oryginału: *Le Père Jérôme Golubovich. Son oeuvre et son regard sur la Terre Sainte*, w: *Études Franciscaines*. Nouvelle série, Paris, 14, 2021, fasc. 2, s. 343–371.

proboszcza parafii w Limassol. Wkrótce zaczyna się kłócić z niektórymi braćmi. Powód, jak sam przyznaje, tkwi przede wszystkim w jego „miłości własnej”, trudności „życia w małej wspólnocie” i w jego „charakterze złym i drażliwym”².

Girolamo umie znaleźć czas, aby kultywować swoją pasję do studiów historycznych, poszukując w archiwach klasztorów, gdzie wypełnia swoją posługę duszpasterską, materiałów odnoszących się do opisów podróży i apostołatu franciszkanów na Wschodzie. Kustosz Ziemi Świętej, Aurelio Briante, potrafi dostrzec jego zdolności intelektualne. Pragnąc wykorzystać ten potencjał, a zarazem pozbyć się trudnego w relacjach Golubovicha w czerwcu 1896, kustosz postanawia ponownie wezwać go do Jerozolimy, aby powierzyć mu redagowanie „kroniki” Kustodii. To uznanie, chociaż nieco spóźnione, talentu ojca Girolamo stanowi pierwsze z serii wydarzeń, które nastąpiły w ciągu trzech kolejnych lat i często były związane z jego charakterem wybujałym i bezceremonialnym, ale które pozwoliły mu stać się z czasem najważniejszym historiografem misji franciszkańskich na Wschodzie.

Pierwsze doświadczenia włoskie Golubovicha

Na zaplanowanej Ekspozycji Narodowej w Turynie 1898 roku zamierzono zaprezentować sztukę sakralną będącą dziełem misjonarzy, aby przybliżyć działalność edukacyjną i opiekuńczą włoskich zgromadzeń zakonnych. Na początku 1897 roku organizatorzy Ekspozycji proszą zatem przełożonych tych zgromadzeń, aby dostarczyli do Turynu pracę badawczą dotyczącą ich terytoriów misji. Briante postanawia zlecić to zadanie Golubovichowi. Owa prośba stanowi drugi z nieprzewidzianych czynników, które w ciągu kilku lat uczynią z ojca Girolamo jednego z największych specjalistów franciszkańskich tamtej epoki. W kwietniu 1898 kustosz rzeczywiście postanawia wysłać go na Ekspozycję, aby przedstawił dzieło misyjne Kustodii Ziemi Świętej i studium *ad hoc*, które zrealizował.

Pobyt Golubovicha we Włoszech – kraju, który, według jego wypowiedzi, nauczył się kochać „od najwcześniejszego dzieciństwa” i który wybierze jako ojczyznę z adopcji – okazuje się podwójnie owocny. Z jednej strony ma okazję spotkania

² Zob. Jerozolima, Archiwum Kustodii Ziemi Świętej (AKZŚ), Archiwum Kurii Kustodialnej (AKK), Protocolli della Corrispondenza e Carteggio (PCC), Cypr, Limassol, Golubovich do Briante, Limassol, 22 listopada 1895 i 8 maja 1896.

osobistości zainteresowanych kwestią Miejsc świętych, chrześcijaństwem wschodnim i obecnością włoską w Ziemi Świętej. Z drugiej strony nawiązuje kontakt ze specjalistami, którzy pobudzali debatę na temat źródeł franciszkańskich. Wreszcie, dzięki ojcu Briante, może rozszerzyć swoje badania historyczne na ważne biblioteki włoskie.

Tom, zredagowany przez Golubovicha, przedstawiony na Ekspozycji (Wystawie) w Turynie i zatytułowany *Serie cronologica dei reverendissimi superiori di Terra Santa, 1219–1898*, otwiera znakomite wprowadzenie, w którym jest przegląd długich wieków apostołatu franciszkańskiego w Ziemi Świętej, a po nim następuje indeks chronologiczny 233 przełożonych, którzy kolejno stali na czele Kustodii. Dwa cenne aneksy zamykają pracę: pierwszy zawiera zarys historyczny wszystkich klasztorów, sanktuariów, kościołów, szkół i dzieł dobroczynnych Kustodii; drugi obejmuje 12 dokumentów w języku arabskim z XIV i XV wieku, w oryginale i z tekstem włoskim obok, potwierdzających prawa franciszkanów co do ich instytucji i sanktuariów w Palestynie.

Przełom w życiu obiecującego uczonego (czerwiec 1899)

W kwietniu 1899 Golubovich musi powrócić do Jerozolimy. Ale burzliwy epizod, który się wydarzył kilka dni przed jego przybyciem, zmienia bieg jego życia. Włącza się on w nieustanny konflikt, który przeciwstawia grupy „synów Kustodii” (do których należał także sam ojciec Girolamo) innym zakonnikom pochodzącym z Europy (określanym jako „odwiedzający”) – pierwsi roszczą sobie prawo przyjmowania pewnych ważnych stanowisk wewnątrz Kustodii i decydowania o przeznaczeniu otrzymywanych ofiar. Głos w tej dyspucie ojca Girolamo, złośliwy i nie na miejscu, stwarzający niebezpieczeństwo rozprężenia i ciężkiej szkody dla dyscypliny wewnętrznej, staje się powodem jego oddalenia z Ziemi Świętej (czerwiec 1899). Ojciec Briante nie przestaje jednak darzyć go wielkim poważaniem. Pozwala mu badać inne biblioteki włoskie, aby odkrywać w nich źródła do opracowania „dobrej historii Ziemi Świętej dotyczącej franciszkanów”. Jeszcze raz, aby zapobiec możliwości ujawnienia się jego porywczego i kłótliwego charakteru, ojciec Briante pozwala mu zagłębić się w studiach.

Golubovich pragnie udać się do Perugii, aby tam studiować manuskrypt zawierający *Traktat Ziemi Świętej i Wschodu* autorstwa Francesca Sariano. Dokument

ma wielkie znaczenie, zarówno z punktu widzenia etnografii, geografii, jak i archeologii biblijnej i chrześcijańskiej. Jego autor był kupcem, który nauczył się języka arabskiego i pogłębił znajomość życia i zwyczajów ludności Wschodu, zanim przebywał tam długi czas jako zakonnik Kustodii i był dwukrotnie wybierany na kustosza (1493–1495 i 1512–1514). Jego badania na temat miejsc, zabytków miejscowej ludności są o wiele bardziej wiarygodne niż te, które pozostawili nam pielgrzymi i podróżnicy XV i XVI wieku.

Ojciec Girolamo kontynuuje swoje poszukiwania jeszcze długo. Wiosną 1902 roku odkrywa manuskrypt autograf w Bibliotece Watykańskiej. Znaczenie tego odkrycia tkwi w fakcie, że jego autor, franciszkanin Elzéar Horn, do swego tekstu dołączył wspaniałe rysunki z okresu, kiedy był misjonarzem w Ziemi Świętej (1725–1744). Korzyść tych przedstawień i opisów dla historii, architektury, archeologii syro-palestyńskiej są nie do przecenienia, ponieważ pewne skopiowane zabytki zostały w międzyczasie poważnie uszkodzone, a nawet zniszczone. W październiku wspomnianego roku dzieło ukazuje się pod tytułem *Ichonographiae locorum et monumentorum veterum Terrae Sanctae*.

Projekt Biblioteki bio-bibliograficznej Ziemi Świętej i Wschodu franciszkańskiego

W ciągu dwóch następnych lat działalność naukowa Golubovicha ulega drastycznemu spowolnieniu, ponieważ 7 października 1902 minister generalny Zakonu postanawia posłać go do Konstantynopola. Niepokój nie opuszcza go podczas całego pobytu. Będąc na miejscu (28 października 1902), stwierdza, że jego pragnienie kontynuowania badań historycznych koliduje z codziennymi obowiązkami misji. W tym stanie ducha ojciec Girolamo nie potrafi powstrzymać się od kłótni ze swoimi współbraćmi. Dlatego minister generalny, Dionizy Schuler, aby uzdrowić atmosferę, decyduje się skierować go do Quaracchi (Florencja), siedziby Kolegium studiów franciszkańskich św. Bonawentury. Po raz kolejny przełożeni reagują na jego niepowściągliwość, pozwalając mu poświęcić się studiom. Golubovich przybywa do Quaracchi 13 marca 1904. Jego dorobek naukowy dotyczący postaci i dzieła św. Franciszka staje się wspaniałą okazją dla braci, którzy mogą czerpać z doświadczenia i wiedzy ojca Girolamo przy tworzeniu własnych prac na temat Biedaczyny z Asyżu.

W tej inspirującej atmosferze ojciec Girolamo tworzy swoją słynną kolekcję studiów dotyczących franciszkanizmu na Wschodzie. Pragnie zwrócić szczególną uwagę na relacje podróżników, na kroniki zakonników, na teksty prawne Stolicy Apostolskiej, jak również na firmany władz muzułmańskich. Do swojego materiału niepublikowanego zamierza dołączać to, co znajduje się rozproszone w publikacjach mało dostępnych i co często wymaga krytycznej oceny. Ten zbiór źródeł, zebranych przez cierpliwe poszukiwania, katalogowania i przepisywania, będzie analizowany, komentowany i stanie się punktem wyjścia do szerokiej rekonstrukcji historycznej działalności braci mniejszych na Wschodzie. Nowa kolekcja, której zamierza nadać tytuł *Biblioteka bio-bibliograficzna Ziemi Świętej i Wschodu franciszkańskiego* (odtąd: *Biblioteka*), znajdzie pełnoprawne miejsce pośród kolekcji, będących już w przygotowaniu w Kolegium.

Debiut *Biblioteki* (1906)

Pierwszy tom *Biblioteki* ukazuje się 30 września 1906. Przedstawiwszy ogromną ilość zebranej dokumentacji, ojciec Girolamo nie może wyjść poza 85 pierwszych lat historii franciszkańskiej. Dzieło zaczyna się od przemyślanego wykazu 27 świadectw historycznych na temat podróży św. Franciszka na Cypr, do Syrii, Egiptu i Ziemi Świętej i jest kontynuowane przez chronologię najważniejszych wydarzeń z jego życia i pobytu na Wschodzie, według głównych źródeł od XIII do XV wieku. Golubovich wysuwa nowe hipotezy dotyczące różnych etapów tej podróży (czerwiec 1219 – marzec 1221). Pod uwagę bierze 12 dokumentów z XIII wieku, 10 z XIV wieku i tylko 2 z wieku XV. Dzięki niektórym z tych świadectw chce wykazać, że pobyt św. Franciszka na Wschodzie trwał dłużej, niż uważali poprzedni badacze; że jednym z celów głównych podróży była pielgrzymka do Miejsc świętych i że pomimo niezliczonych trudności Franciszek zdołał zrealizować to zadanie; wreszcie, że innym celem, nie mniej znaczącym, była możliwość swobodnego głoszenia kazań, dzięki specjalnemu dekretnowi otrzymanemu od sułtana (*signaculum*). Dłuższy pobyt św. Franciszka na Wschodzie uwierzytelnia tezę ojca Girolamo o nawiedzaniu Miejsc świętych, do których rzeczywiście doszło:

A więc, według naszej rachuby, Franciszek nie był nieobecny w Italii, i nie przewędrował Wschodu w ciągu krótkiego okresu, mniej niż sześciu miesięcy, jak zakłada

Suyskens [...], ani jak uważa Sabatier, używając słabszych argumentów, od jednego lata do drugiego (czerwiec 1219 – lipiec 1220), to jest około jednego roku [...], ale od około połowy czerwca 1219 aż do końca lutego 1221, to jest więcej niż dwadzieścia miesięcy, to znaczy blisko dwa lata³.

Powód przywiązywania szczególnej wagi do dawnych dokumentów ojciec Girolamo odsłania w liście ze stycznia 1900 roku do Paula Sabatiera. Prosi on historyka protestanckiego o „pełny tekst Anioła Clareno dotyczący przybycia św. Franciszka do Jerozolimy pod ochroną Sultana”. Dokument posłuży mu do zdjęcia „ciemnej zasłony, która przykrywa pierwsze kroki synów św. Franciszka” w Palestynie i do dania „historycznej podstawy”, jeszcze mocniejszej, do obecności braci mniejszych w Ziemi Świętej⁴.

Pielgrzymowanie św. Franciszka po Miejscach świętych jest w rzeczywistości wspomniane po raz pierwszy w źródle biograficznym z XIV wieku – manuskrypcie Vaticano-Capponiano 207 Biblioteki Watykańskiej, opublikowanym przez Salvatore Minocchiego w 1905 roku i nazwanym przez niego *Leggenda antica*. Ojciec Girolamo cytuje Minocchiego przy licznych okazjach. Już przed ukazaniem się pierwszego tomu *Biblioteki* przypisał *Leggendę* opublikowaną przez Minocchiego Aniołowi Clareno, autorowi *Kroniki Siedmiu Utrapien* (1323) – która zawiera również liczne wzmianki o pielgrzymce św. Franciszka do Jerozolimy. *Leggenda*, jak twierdzi ojciec Girolamo, jest współczesną wersją *Speculum perfectionis*, a obydwa te teksty mają wspólne źródło – pisma brata Leona⁵. Clareno przywdział habit franciszkański około 1260 roku i niewątpliwie znał najstarszych braci Zakonu, głównie brata Leona, który zmarł 10 lat później. Dla ojca Girolamo znaczenie tej *Leggenda antica* wynika z faktu, że została ukończona około roku 1318 i że korzysta ze „wspomnień dużo starszych [...], napisanych przez «trzech towarzyszy Świętego» i przedstawionych ministrowi generalnemu Krescentemu w 1246 roku”. Według jego opinii *Vita secunda* Tomasza z Celano, *Speculum perfectionis*, tradycyjna i niekompletna *Legenda trium sociorum* i *Leggenda antica* pochodzą „od jednego i tego

³ G. Golubovich, *Biblioteca bio-bibliografica della Terra Santa e dell'Oriente francescano*, 1, Quaracchi, Kolegium św. Bonawentury, 1906, s. 97.

⁴ Urbino, Archiwum centrum studiów historii modernizmu, Archiwum Paula Sabatiera, b. 15, z. 1, Golubovich do Sabatiera, Jerozolima, 22 stycznia 1900.

⁵ Zob. jego artykuł zatytułowany *Esame di alcune fonti storiche di S. Francesco del secolo XIV*, „Luce e Amore”, 2, 1905, s. 255–264.

samego źródła, to znaczy pism (albo *rotuli*) Leona albo «trzech towarzyszy»: Leona, Anioła i Rufina»⁶. Źródło Minocchiego i *Chronica seu Historia septem tribulationum Ordinis Minorum* Anioła Clarena, która według ojca Girolamo posiada „dla krytyków wartość historyczną porównywalną do tej, jaką przypisuje się świadkom tej samej epoki i prawie współczesnym” św. Franciszka, potwierdzają tezę już obecną w innym źródle historycznym, *Actus beati Francisci et sociorum eius*, wydanym w 1902 roku przez Paula Sabatiera i uważanym przez niego samego za „źródło pierwotne”. Wreszcie Bartłomiej z Pizy czyni aluzję do nawiedzenia Miejsc świętych w swoim *De conformitate vitae beati Francisci ad vitam Domini Jesu* z 1385 roku, kiedy mówi o ważnych sanktuariach nawiedzonych przez Franciszka w ciągu jego życia. To źródło również, chociaż późniejsze, wydaje się bardzo wiarygodne dla ojca Girolamo, który uważa, że stanowi ono „świt metody krytycznej”, gdzie autor „cytuje prawie na każdej stronie ze skrupulatną dokładnością źródła, z których czerpie swoje opowiadanie i wiernie przepisuje z nich słowa”⁷.

Pierwszy tom *Biblioteki* inauguruje metodę, stosowaną przez Golubovicha w pięciu tomach tej „Pierwszej serii”: rozpoczyna, dostarczając dane biograficzne o autorze i inne informacje na temat epoki dokumentu, który zamierza przedstawić; następnie prezentuje sam dokument oraz wzmiankuje o ewentualnych autorach tego samego czasu, którzy potwierdzają tekst i – jeśli nie chodzi o manuskrypt niewydany – dostarcza noty biograficzne i podaje głównych specjalistów, którzy wcześniej nad tym pracowali, dokonując często rewizji ich interpretacji.

Głównymi postaciami tego tomu, jak i następnych „Pierwszej serii” *Biblioteki* są zasadniczo przełożeni Ziemi Świętej, ministrowie prowincjalni i generalni, bracia mniejsi, którzy zostali biskupami, patriarchowie łacińscy Jerozolimy, legaci Stolicy Apostolskiej i dowódcy wojskowi; pojawiają się w nim także liczni misjonarze, niektórzy o wielkiej prawości, inni buntujący się przeciw dyrektywom rzymskim, inni jeszcze to często męczennicy, schwytani przez „Saracenów”. Występują w nim jeszcze liczni biografowie św. Franciszka, papieże, członkowie zakonów rycerskich, sułtani mameluccy, władcy Zachodu; wzmiankowane są także porozumienia i rozejmy, nawrócenia, próby zjednoczenia Kościołów Wschodu i Zachodu, pielgrzymki i misje dyplomatyczne w królestwach położonych w regionach najbardziej odległych i nieuznawanych Wschodu.

⁶ G. Golubovich, *Biblioteca bio-bibliografica...*, I, s. 41–57.

⁷ Tamże, I, s. 72 i 74.

Pośród najśłynniejszych braci mniejszych, odkrytych na nowo w tym pierwszym tomie, wyłaniają się w kolejności znaczenia trzej wielcy podróżnicy XIII wieku: Jan z Plan Carpino (1182–1252), Wilhelm z Rubruk i Jan z Montecorvino (1247–1328); ci nadzwyczajni świadkowie epoki byli, dzięki ich relacjom z podróży, najważniejszymi popularyzatorami na Zachodzie historii, geografii, religii i obyczajów ludów Wschodu.

Kierownictwo *Archivum Franciscanum Historicum* (1907–1908). Zakon Braci Mniejszych popiera powstanie periodyku franciszkańskich studiów historycznych

W okresie obejmującym początek badań naukowych Golubovicha we Włoszech (1898) i publikację pierwszego tomu jego *Biblioteki* (1906) debata historyczna i filozoficzna intensyfikuje się wokół interpretacji dawnych źródeł dotyczących postaci św. Franciszka z Asyżu, jak również początków Zakonu: to jest tego, co nazwano „kwestią franciszkańską”. Ukazanie się w roku 1894 *Vie de S. François d'Assise* francuskiego pastora Paula Sabatiera wzbudziło pierwsze gorące dyskusje, prowokując prawdziwą odnowę studiów nad św. Franciszkiem. Niektórzy badacze angażują się w kontynuowanie i uzupełnianie studiów podjętych przez Sabatiera; inni, bliżsi stanowiskom tradycyjnym Kościoła i Zakonu, dążą do ich odrzucenia. Każdy z nich, mając na uwadze silny ładunek nowatorski emanujący z dzieł pisarza protestanckiego, czyni je punktem wyjścia do nowych studiów nad życiem św. Franciszka, które w ostatnich latach zostało odnowione i uwolnione z legendarnego płaszcza. Zakon Braci Mniejszych nie jest jednak skłonny, by brać pod uwagę te nowe fermenty, dlatego też żadna poważna inicjatywa nie została podjęta przed wyborem Dionizego Schulera na ministra generalnego (1903).

Przed celebracją rocznicy 700-lecia założenia Zakonu Schuler prosi niektórych „ojców kompetentnych” o opracowanie jego historii⁸. Ostatecznie to wymagające zadanie zostaje powierzone historykowi franciszkańskiemu, Leonardowi Lemmen-sowi, który jednak odmawia, gdyż ma inne plany – wspierany przez Liviera Oligera

⁸ Rzym, Archiwum Generalne Zakonu Braci Mniejszych (AGZBM), A 118, *Diarium R.mi P. D. Schuler Min. G.lis*, 1909–1919, s. 42.

i Girolamo Golubovicha przekonuje generała o konieczności założenia w pierwszej kolejności czasopisma historycznych studiów franciszkańskich.

Archiwum Kurii Generalnej Braci Mniejszych zachowuje sporo dokumentów na temat historii tego pierwszego czasopisma, jak również odpowiedzi Lemmensa, Oligera i Golubovicha na wezwania ministra generalnego, jeśli chodzi o najlepszy sposób promowania studiów historii Zakonu⁹. Odpowiedź Golubovicha po wielu miesiącach stanowi podstawę programu (opracowanego przez niego samego) nowego periodyku. Ojciec Girolamo uważa, że pilną potrzebą jest założenie czasopisma naukowego Zakonu, zważywszy na „słabe publikacje” dotyczące franciszkanizmu. Uważa, że jest możliwe,

by odzyskać [i] przedstawić naszą spuściznę, okradzioną przez racjonalistów i utopistów, którzy zmieniają [i] niszczą ideał prawdziwego św. Franciszka i jego Zakonu; by zahamować to niszczenie, które zawładnęło szczególnie ziemię naszego świętego Ojca, przez dzieła krytyczne zbyt niezależne i zbyt idealistyczne [...]: przez zbyt zaślepionych uczniów słynnego Sabatiera, któremu w całej uczciwości można przyznać bardzo wielką zasługę dla *franciszkanofilii*, która entuzjazmuje świat uczonych, ale których hipotezy nieprawdopodobne mogą w przyszłości być obalone przez krytykę obiektywną.

List okólny *De studio historiae Ordinis* (15 kwietnia 1906)

Definitorium Zakonu zatwierdza założenie nowego czasopisma, które ma być odpowiedzią na konieczność naukowego kontrowania nowej historiografii sabateriańskiej, często aprobowanej nawet przez franciszkanów. A więc 15 kwietnia 1906 roku minister generalny kieruje do wszystkich przełożonych list okólny *De studio historiae Ordinis*¹⁰, w którym stwierdza, że historia św. Franciszka i jego uczniów, roztropnie analizowana, będzie prowadzić braci mniejszych do naśladowania

⁹ G. Golubovich wysłał dwa listy, jeden po włosku, a drugi po łacinie, datowane kolejno 17 listopada 1905 i 26 stycznia 1906. AGZBM, SK 439, *Ordinis Generalia*, t. 15 [1904–1907], z. 302r – 306r. Olier wysłał jeden list po łacinie liczący sześć stron, bez podpisu i daty (tamże, z. 308r – 310r) i Leonard Lemmens jeden list dwustronicowy, bez daty i po niemiecku (tamże, z. 311r – 312r).

¹⁰ AGZBM, SK 439, *Ordinis Generalia*, t. 15 (1904–1907), z. 300–301, *Acta Ordinis Fratrum Minorum* 25 (1906), s. 162–163 i AFH, 1 (1908), s. VI–VII.

przykładu ich poprzedników. Czyniąc aluzję do gorączkowego wywierzyska studiów nad franciszkanizmem i czyniąc wyraźnie odniesienia do Paula Sabatiera, generał uważa, że synowie św. Franciszka nie mogą zostawić „niekatolikom” zadania pisanie ich historii. Dzieła tych „towarzyszy i przyjaciół” zawierają często poważne błędy w ocenie, ponieważ ci specjaliści są bardzo oddaleni od ducha franciszkańskiego i trudno im opracować prawdziwy osąd historii Zakonu. Interwencja badaczy franciszkańskich wydaje się więc niezbędną. To do nich należy, by zmierzyć się z tymi specjalistami w płodnej rywalizacji, mając na celu ukazanie całej prawdy historycznej. Liczne źródła muszą jeszcze być wydobyte na światło dzienne. A ponieważ projekt tego rodzaju przekracza zdolności jednego człowieka czy małej grupy badaczy, to wymaga on współdziałania licznych specjalistów, którzy muszą się poświęcić przebadaniu archiwów i bibliotek rozproszonych po świecie, w poszukiwaniu cennych dokumentów historycznych. Najlepszym systemem, aby zjednoczyć siły w celu promowania znajomości historii Zakonu, jest – jak podkreśla minister generalny – stworzenie periodyku studiów franciszkańskich, redagowanego według współczesnej metody naukowej.

Nominacja Golubovicha do dyrekcji czasopisma: pierwsze nieporozumienia z ministrem generalnym

Dekretem definitorium z 10 stycznia 1907 Golubovich zostaje mianowany jako „*moderator novi periodici historici*”¹¹. W przeciągu niecałego tygodnia opracowuje program. W styczniu minister generalny wyznacza dwóch cenzorów dla badania treści artykułów. Co więcej, wysłał program do około 10 badaczy franciszkańskich, w większości niemieckich, aby zasięgnąć ich opinii w tej sprawie. Duża część odpowiedzi jest nieprzechylna. W czasie kongresu w Asyżu (kwiecień 1907) nowy program opracowany przez Golubovicha jest dyskutowany na podstawie sformułowanych zastrzeżeń. Oprócz ojca Girolamo, w kongresie uczestniczą wybrani zakonnicy mający „stać się najbliższymi i głównymi współpracownikami” periodyku¹².

¹¹ AGZBM, SH 17, *Acta Definitorii*, t. IV (1903–1913), „min. gen. Schuler”, reg. n. 634.

¹² Kair, Archiwum, Franciszkańskie Centrum Studiów o Chrześcijańskim Wschodzie (ACFSCHW), Archiwum G. Golubovicha (AGG), pudełko 26, Schuler do Golubovicha, Rzym, 15 marca 1907.

Ożywione dyskusje, dotyczące nazwy czasopisma i preferowanego języka, kończą się zgodą zatwierdzoną przez definitorium generalne Zakonu 9 kwietnia 1907. 15 kwietnia jest promulgowany *Decretum de novo periodico historico*, zawierającym jego definitywny program.

Wszystkie przewidziane artykuły nadchodzą do Quaracchi pod koniec lata i 7 października może się rozpocząć druk periodyku. Golubovich zamierza otworzyć pierwszy zeszyt periodyku artykułem Teofila Dominichellego zatytułowanym *De prima legenda S. Francisci, auctore fratre Thoma Celano*. Ale ostra krytyka pierwszego biografa św. Franciszka przez przyjaciela i współbrata wywołuje negatywne reakcje licznych intelektualistów franciszkańskich. 23 listopada Golubovich broni tekstu z zapalczywością:

Artykuł o. Dominichellego ma wielką zasługę otworzyć serię naszych prac, i taki, jaki on jest, wystarczy, aby dać do zrozumienia, przede wszystkim obcym wielką wolność, jaką się nam daje, aby kontestować (nawet otwarcie) naszych ojców historii franciszkańskiej aż dotąd uważanych za nieomylnych. Oprócz tego, artykuł jest nowością w Zakonie, ponieważ ma on za cel przywrócić do czci dzieło godne podziwu św. Bonawentury, bez niszczenia Celano, wnosząc do niego poprawki. Uwagi, jakie czyni się jego autorowi – to jest, że on coś twierdzi bez dowodów – są absolutnie błędne¹³.

Dwa dni później, przy odbiorze *imprimatur* ministra generalnego dla pierwszego zeszytu, Golubovich doznaje pierwszego upokorzenia. Czasopismo nie może się ukazać w obecnym stanie. Dwaj „cenzorzy profesorowie” Antonianum odrzucają artykuł Dominichellego. Mógłby on wprowadzić ukazać się w następnym numerze, ale pod warunkiem, że ojciec Teofilo zaniecha swojego złośliwego tonu¹⁴. Kuria Generalna precyzuje, że tytuł periodyku, „za radą osoby wysoko postawionej i kompetentnej w tej materii”, musi być zmodyfikowany i przejść z *Archivium Franciscano Historicum* (jak zostało ustalone w Asyżu w 1907 roku) na *Archivum Franciscanum Historicum*¹⁵.

¹³ AGZBM, SK 489, *Collegium Quaracchi*, t. 3 (1876–1907), Golubovich do Kaufmanna, Brozzi–Quaracchi, 23 listopada 1907, f. 53r.

¹⁴ ACFSCHW, AGG, pudełko 26, Schuler do Golubovicha, Fulda, 22 listopada 1907.

¹⁵ Tamże, Kaufmann do Golubovicha, Rzym, 25 listopada 1907.

Golubovich odbiera cenzurę przeciwko Dominichellemu jako „policzek wyrażnie” wymierzony jemu, jako krytykę jego sposobu „czuwania nad publikacjami”¹⁶. Ale to było do przewidzenia. On sam, po uznaniu (świadomy wymogów wyrażanych wewnątrz Zakonu, ale na pewno trochę i z własnego przekonania) potrzeby założenia tego periodyku, aby przeciwstawić się nowym teoriom historiograficznym sabateriańskim, na sam początek wybrał artykuł prezentujący tezy szczególnie drogie badaczowi protestanckiemu.

Ojciec Girolamo zdołał ukryć swoją irytację. W połowie grudnia, podczas gdy zamierzał przystąpić do druku pierwszego zeszytu, docierają z Rzymu uwagi ze strony ojców cenzorów, uwagi, które można streścić w trzech punktach: artykuł Dominichellego nie jest naukowy, nie wnosi niczego nowego w porównaniu z tym, co wcześniej ogłosił w czasopismach „Luce e Amore” i „La Verna”; ojciec Teofilo daje dowód całkowitej ignorancji dotyczącej ostatniej debaty naukowej wokół *Legenda trium sociorum* i całkowicie lekceważy studia, które formułują tezy przeciwnie do jego tez. Powyższe mankamenty są szczególnie poważne, ponieważ ten artykuł w zeszycie lansującym periodyk dawałby wrażenie, że jest zatwierdzony przez jego dyrektora, i od samego początku wzbudzałby *grave prejudicium* co do charakteru naukowego czasopisma¹⁷.

Dymisja Golubovicha (30 kwietnia – 2 maja 1908)

Od kongresu w Asyżu Golubovich rozumie, że nie jest w łaskach ministra generalnego. Od jakiegoś już czasu przeczuwa swą dymisję. Pewne „knowania dziecinne i intrygi” niektórych zakonników niemieckich, którzy według jego zdania „nie akceptują, by widzieć Dalmata na kierownictwie czasopisma uważanego za chlubę Zakonu”, umacniają w nim przekonanie, że musi zrezygnować z kierownictwa¹⁸. Ojciec generał, odrzucając jego żarliwą prośbę o wyjaśnienia, posuwa się nawet do ograniczenia jego kompetencji: odtąd należy do niego tylko kierownictwo naukowe. Wszystkie inne obowiązki zostały przekazane ekonomowi Kolegium¹⁹.

¹⁶ Pacifico Sella, *Genesi di un periodico scientifico*, w AFH 101 (2008), s. 346.

¹⁷ Archiwum klasztoru św. Bonawentury w Quaracchi (AKŚB), SF/26, dokument czterostronicowy bez daty i podpisu.

¹⁸ ACFSCHW, AGG, pudełko 18, *Appunti e ricordi privati di G[irolamo] G[olubovich]*, 51.

¹⁹ Tamże, pudełko 26, Schuler do Golubovicha, 22 stycznia 1908.

Powyższe decyzje przyczyniają się do pogorszenia sytuacji. Zadziwiające wydaje się, że Golubovichowi udaje się przez dwa miesiące zachować milczenie, ale i to nie poprawia jego sytuacji. Decyduje się ponownie zwrócić do ministra generalnego, wzywając go, aby położył kres „nieustającej opozycji i zazdrości”, jaką prefekt i prezes Kolegium św. Bonawentury okazują względem niego. 9 kwietnia ojciec generał formułuje „poważne zastrzeżenia” co do „sposobu postępowania” Golubovicha jako dyrektora. Zarzuca mu przede wszystkim, że nie uprzywilejował języka łacińskiego, zwłaszcza „w debatach”, i że pozwolił Dominichellemu, w jego artykule na temat Tomasza z Celano, przeredagowanym do drugiego zeszytu, powtórzyć „tezę zawierającą błędy już odrzucone przez cenzorów”²⁰.

„Gwałtowny” ton wypowiedzi Schulera mocno wzburzył Golubovicha. Dominichelli, który nadal prezentuje twierdzenia już ocenzone, zdaje sobie sprawę, że jego zachowanie jest potępiane przez ministra generalnego, jednak nie ma zamiaru zmienić swoich poglądów i odesłać niezaaprobowanych tekstów do nadawcy²¹.

Ojciec Girolamo replikuje szorstko. Odrzuca oskarżenie, że zlekceważył ze „złośliwą premedytacją” polecenia Schulera i nadużył jego zaufania, prezentując ponownie artykuł Dominichellego. Znając tożsamość dwóch cenzorów i ich zdolności intelektualne, czuje się „trochę bardziej kompetentny” niż oni i uważa, że ma prawo wysunąć „uwagi znaczące i poważne”:

Artykuły o Dominichellego [...] nie tylko nie zawierają niczego, absolutnie niczego, naganego, błędnego, i jeszcze mniej *uwłaczającego*, [...] przeciwnie, [one] dowodzą i rozwijają w sposób bardzo uczony tezę, która bardzo szanuje autora i Zakon: [ojciec Teofilo] przywraca integralność nieskalaną naszego świętego patriarchy Franciszka, zniekształconą przez brzydotę, którą mu przypisano tylko w *Vita prima* Celana, która skądinąd jest usunięta w jego *Vita secunda*. Zresztą, cokolwiek o tym mówią dwaj cenzorzy, teza o Dominichellego jest *bez żadnej sprzeczności* ze wszystkimi krytykami i historykami aż do dziś, aż do Sabatier, który odwołał niedawno swoją pierwszą szczególną opinię, potwierdzając szeroko tezę bronioną przez o. Dominichellego²².

²⁰ Kopia listu ministra generalnego, w AKŚB, SF/26.

²¹ Felice Accrocca, *Teofilo Dominichelli, Tommaso da Celano e l'Archivum Franciscanum Historicum*, w AFH 104 (2011), s. 203–204.

²² AKŚB, SF/26, Golubovich do Schulera, Quaracchi, 30 kwietnia 1908.

Główną przyczyną usunięcia artykułu Dominichellego, według zdania ojca Girolamo, jest „oczywista i publiczna [...] *niechęć i pogarda* cenzorów względem niego, jeszcze bardziej niż wobec ojca Teofila”. Golubovich nie może już ścierpieć „nieustannych prowokacji” i „podstępnych przeszkód”, które przeciwstawiają się „codziennie w oddziaływaniu i niezbędnym wzrastaniu periodyku” oraz „niewystarczalności personelu Redakcji”. Mając na uwadze, że „nieprzejednana niechęć” względem niego trwa od kongresu w Asyżu w kwietniu 1907, jest przekonany, że nie ustanie ona, dopóki jego wrogowie go nie zniszczą; wzięwszy pod uwagę „ciężkie upokorzenia”, które go spotkały „mimo całej lojalności, bezstronności, wyrzeczenia i wielkich ofiar”, ponoszonych przez niego jako dyrektora, nie widzi innego rozwiązania, jak tylko złożyć rezygnację z „zadania tak delikatnego i tak pełnego niebezpieczeństw zawsze nieprzewidzianych”²³.

Wizyta ministra generalnego w Kolegium św. Bonawentury

Przywołani przez ministra generalnego cenzorzy ripostują swoim *memorandum* z 4 maja. Odrzucają między innymi oskarżenie o żywienie „niechęci i stronniczości” względem Golubovicha i Dominichellego i sugerują „usunięcie” innych artykułów periodyku. Inwektywy rzucone przez Dominichellego pod adresem Celano nie mają nic wspólnego z nauką: „Ten sam system i te same cenzury zastosowane do innych biografów franciszkańskich będą prowadzić do całkowitego zniszczenia wszystkich pism biograficznych dotyczących św. Franciszka”²⁴.

Ojciec Schuler, poruszony prawdopodobnie tą argumentacją, pragnie zakończyć spór, który przesuwają na niebezpieczny teren kontrowersji modernistycznej, dlatego odmawia Golubovichowi zgody na „dyskusję poważną i wolną [...] przed komisją kompetentną i bezstronną” na temat przyczyn cenzury. Uważa też, że jego wizyta w Kolegium św. Bonawentury jest konieczna. Po przybyciu do Quaracchi 8 maja Schuler przyjmuje dymisję ojca Girolamo. Ten prosi generała, by mógł kontynuować pracę nad *Biblioteką*, odwiedzając najważniejsze biblioteki Europy. Ojciec generał nie tylko aprobuje jego propozycję, ale nawet pragnie wysłać go na długie wakacje, pod jednym jednak warunkiem – że spędzi je poza Włochami.

²³ Tamże.

²⁴ F. Accrocca, *Teofilo Dominichelli...*, s. 206.

Opuszczenie Quaracchi i trudne rozstanie z Florencją

16 maja Golubovich opuszcza definitywnie Quaracchi. Schuler daje mu do zrozumienia, że nie ma zamiaru udzielać mu „pozwolenia na pozostanie we Florencji czy gdzie indziej we Włoszech”²⁵. Nie jest wykluczone, że skwapliwość ministra generalnego w oddaleniu Golubovicha można tłumaczyć jego pragnieniem, by nie wciągać Zakonu w represję antymodernistyczną. Encyklika *Pascendi dominici gregi*, niedawno ogłoszona, potępia ten ruch, określając go „syntezą wszystkich herezji” (8 września 1907). Pius X jest odtąd „zdecydowany, by wytępić modernistów”, więc trudno jest „żyć w pokoju”: „Nowe trybunały zobowiązane do demaskowania heretyków, odkrywają ich nawet tam, gdzie ich nie ma”²⁶. We Włoszech już uderzono w pewne najbardziej wrogie, a znaczące siły.

Atak czasopisma *L'Unità Cattolica* na *Archivum Franciscanum Historicum*

W dniu pożegnania z Florencją (18 maja 1908) Golubovich został gwałtownie zaatakowany przez Paola De Tötha, dyrektora *L'Unità Cattolica*. W tych dniach ojciec Girolamo ryzykuje zapłacić cenę powiązania „kwestii franciszkańskiej” z reakcją antymodernistyczną. Na szczęście dla niego De Töth nic nie wie o polemice wewnątrz Zakonu wywołanej cenzurą artykułu Dominichellego. Aby go zaatakować, używa argumentów dużo słabszych: krytykuje sposób, w jaki wewnątrz sekcji *Chronica* drugiego i trzeciego zeszytu *Archivum* ojciec Girolamo poinformował czytelników o dwóch konferencjach: jednej wygłoszonej w Asyżu przez profesora Francesco Novatiego i drugiej w Turynie przez Paula Sabatiera²⁷. Chociaż Golubovich jest głównym oskarżonym, De Töth przez swoje oskarżenie uderza we wszystkich redaktorów czasopisma, których określa jako „braci franciszkanów upierających się w naśladowaniu Paula Sabatier i czczeniu go coraz bardziej”; zakonnicy, którzy według niego chcą zachowywać się jak *intelektualiści*, skompromitują się w konfrontacji „z racjonalistami”. Są więc także winni, ponieważ okazali „pewnego rodzaju

²⁵ ACFSCHW, AGG, pudełko 26, Schuler do Golubovicha, Rzym, 18 maja 1908.

²⁶ List Genocchi do Francesca da Felice, 28 września 1907, w: Francesco Turwasi, *Giovanni Genocchi e la controversia modernista*, Rzym, Edizioni di Storia e Letteratura, 1974, s. 329.

²⁷ Zob. AFH 1(1908), s. 479–482.

upodobanie” w myśleniu Sabatiera, który jest niebezpiecznym siewcą modernizmu i protestantyzmu: „Przeto uwaga na następny raz”, grozi De Töth ze swego dziennika, w apogeum atmosfery prześladowania w następstwie publikacji encykliki *Pascendi dominici gregi*²⁸.

Słów tego gorliwego krzyżowca, będących reakcją antymodernistyczną, nie można lekceważyć ze względu na więzi, które go łączą z niektórymi odpowiedzialnymi ludźmi Kościoła. Atmosfera, która panuje wtedy we Włoszech, jest wyjątkowo nieprzyjemna, wręcz wroga. Podejrzenia, szpiegowanie, donosicielstwo to częste wówczas metody postępowania. Ataki Paola De Tötha nierzadko kończą się ciężkimi „sankcjami przeciwko winnym”²⁹, szczególnie we Florencji.

Wznowienie i zakończenie „Pierwszej serii” *Biblioteki* (1908–1927). Zamieszkanie we Florencji, w klasztorze Ognissanti

Na początku sierpnia 1908 Golubovich zaczyna porządkować zapiski „rozproszone i bezładne”, zgromadzone w ciągu 10-lecia („około ośmiu czy dziesięciu tysięcy kartek” wypełniających trzy kuфry). Pod koniec września kończy układanie: dokumenty są odtąd „dobrze posegregowane według stuleci, z około 10 000 fiszek i kartek”, zawierających „tyleż artykułów historii”³⁰.

Otrzymałszy pozwolenie ojca generała na podjęcie długich poszukiwań w najważniejszych bibliotekach Europy, powraca do Florencji dopiero 14 listopada wspomnianego roku i zamieszkuje w „Ospizio Pinti”. Wobec wielkiej ilości zebranej dokumentacji musi ograniczyć swoją *Bibliotekę* do dwóch, trzech tomów.

Po powrocie do Florencji, której nigdy już więcej nie opuści, powstaje problem jego nowego miejsca pobytu, ponieważ „zawirowania” z Quaracchi uniemożliwiają powrót do Kolegium.

Kustosz i przyjaciel Golubovicha, Roberto Razzoli, sugeruje mu zamieszkanie na stałe w klasztorze florenckim Ognissanti. On sam stara się przekonać ojca prowincjała, aby go przyjął, i ojca generała, aby mu wystawił obediencję na pozostanie

²⁸ *L'Unità Cattolica*, 18 czerwca 1908.

²⁹ Lorenzo Bedeschi, *Nuovi documenti per la storia dell'antimodernismo. De Töth e Cavalanti alla direzione dell'Unità Cattolica*, „Nuova Rivista Storica” 55, 1971, s. 116.

³⁰ ACFSCHW, AGG, pudełko 24, Golubovich do Schulera, Wenecja, 29 września 1908.

tam, przynajmniej na czas niezbędny do przygotowania i wydrukowania drugiego tomu³¹. Co więcej, daje do zrozumienia ministrowi generalnemu, „że ogromne dzieło na temat Ziemi Świętej”, któremu się poświęca, jest „absolutnie konieczne, aby opracować historię krytyczną Kustodii, która jeszcze nie istnieje”. Ojciec generalny daje się przekonać i zgadza się, aby ojciec Girolamo pozostał we Florencji przez sześć miesięcy, a nawet dłużej, tyle, ile potrzeba mu na ukończenie pracy.

Drugi tom *Biblioteki* (1913)

Dokumentacja dotycząca lat 1215–1300 okazała się tak obfita i naukowo ważna, że koniecznością stało się przekształcenie znacznej części nowego tomu w suplement poprzedniego. Ten drugi tom, jeszcze obszerniejszy niż pierwszy, składa się z dwóch części: jedna obejmuje „piętnaście źródeł historycznych ogólnych”³² odnoszących się do XIII i XIV wieku; druga tworzy imponujący suplement do XIII wieku.

Pośród źródeł ogólnych pierwsze miejsce zajmuje *Liber recuperationis Terrae Sanctae* Fidenzia z Padwy, autora prawie nieznanego, „przełożonego generalnego całej Prowincji franciszkańskiej Ziemi Świętej” począwszy od 1266 roku. W pierwszej części manuskrypt zawiera historię Palestyny aż do zdobycia jej przez krzyżowców, analizę ich porażki oraz przybliża życie Mahometa, jak również obyczaje islamu. Druga część, która jest najważniejsza, prezentuje szczegółowy plan odzyskania Ziemi Świętej i utrzymania jej posiadania. Inne ważne studium dotyczy kronik ojca Paolina z Wenecji (wysłannika Jaśnie Oświeconej przy królu Robercie z Neapolu i mianowanego biskupem Pozzuoli od 1324), w którego biografii Golubovich nanosi znaczące poprawki. Trzeba również zwrócić uwagę na pogłębione uwagi krytyczne i uzupełniające notki biograficzne dotyczące postaci Pierre’a de Pleine Chassagne’a, życia i dzieł Rogera Bacona, współdziałania braci mniejszych na Soborze Lyonskim w 1274 roku i hrabiego z Montefeltro (brat Wit), zebranych w *Una pagina dantesca*.

Pragnąc ożywić studia franciszkańskie, Golubovich wychodzi daleko poza już szeroki przedmiot wskazany przez tytuł dzieła. Do „źródeł ogólnych” włącza tablice statystyczne co do organizacji 34 pierwszych prowincji Zakonu Braci Mniejszych, podając liczbę kustodii i klasztorów na Zachodzie i Wschodzie w wiekach XIII i XIV.

³¹ Tamże, pudełko 20, Razzoli do Golubovicha, Filetto (Lunigiana), 24 czerwca 1909.

³² Zob. wprowadzenie do tomu zredagowanego przez Golubovicha, 23 kwietnia 1913.

Trzeci tom (1919)

Trzeci tom *Biblioteki* ukazuje się w 1919 roku. W początkowych planach ojca Girolamo to dzieło miało zawierać całą dokumentację XIV wieku; ale ilość zebranych materiałów, które obejmują także liczną korespondencję odnoszącą się do misji w Grecji, Armenii, Persji, Indiach i Chinach, zmusza go do ograniczenia się do okresu około 30 lat (1300–1332); jest to czas, kiedy franciszkanie powracają ostrożnie do Ziemi Świętej i w niej pozostają przez wiele dziesięcioleci, bez żadnej protekcji zewnętrznej ani ochrony prawnej, a nawet bez zapewnienia im bezpieczeństwa. Gromadząc informacje zaczerpnięte z niezliczonej ilości dokumentów niewydanych i drukowanych, Golubovich jest w stanie dostarczyć badaczom nowy bogaty materiał historii franciszkańskiej na Wschodzie.

Dokumenty i studia, zasługujące na uznanie, są liczne. Niektóre stanowią prawdziwe monografie. Przede wszystkim *Itinerarium Fr. Simonis et Hugonis ad Terram Sanctam* (lata 1322–1324), już opublikowane w 1778 przez Jamesa Nasmytha i zawierające liczne błędy, poprawione przez ojca Girolamo; następnie studium historyczne na temat Odoryka z Pordenone; noty bio-bibliograficzne Golubovicha odznaczają się wyraźnym postępem w porównaniu ze studiami poprzednimi, głównie dlatego, że wykazują, iż podróże tego słynnego „apostoła Chińczyków” są dużo dłuższe, niż jak uważano dotychczas. Wielkie znaczenie mają również listy Jana z Montecorvino – już wydrukowane przez Łukasza Waddinga, ale z opuszczeniami i błędami – podróże *od Montem Sinai* i *ad Sepulchrum Domini* ojca Antoniego Riboldi z Cremony i uwagi na temat *Compendiosa relatio ex Imperio Tartarorum* ojca Alordo. Trzeba też zwrócić uwagę na znajdujące się na końcu tomu dokumenty traktujące o relacjach między dominikanami i franciszkanami na Wschodzie, zwłaszcza na ich dysputę w Persji à propos „ubóstwa Chrystusa i Apostołów”.

Czwarty tom (1923)

Czwarty tom *Biblioteki* jest poświęcony latom decydującym 1333–1345, które dają początek okresu zupełnie nowego dla misji w Ziemi Świętej: w 1333 roku władcy Neapolu zawierają traktat z sułtanem mameluckim Kairu, na mocy

którego oficjalnie uznano obecność braci mniejszych w regionie; w 1342 roku Stolica Apostolska promulguje z kolei bulle *Gratias agimus* i *Nuper carissimae*, które aprobuje działanie władców, zatwierdzają akt zawarty z władzami muzułmańskimi i przyznają franciszkanom możliwość legalnej, zgodnej z prawem działalności w Palestynie.

W pierwszej i drugiej części tego nowego tomu pojawiają się dwa dzieła historyczne o charakterze polemicznym na temat Miejsc świętych. Ojciec Girolamo, czując się w obowiązku, aby wesprzeć liczne inicjatywy podjęte przez Kustodię od 1918 roku, aby odzyskać utracone prawa w najważniejszych sanktuariach Palestyny, zaczyna pracować nad tą sprawą kilka miesięcy po zakończeniu wojny, w nowym kontekście polityczno-dyplomatycznym powstałym przez przegraną Turków, okupację angielską Palestyny i utworzenie komisji międzynarodowej dla określenia praw różnych wspólnot religijnych w Miejscach świętych. W pierwszej ze swoich prac (*I frati Minori nel possesso dei Luoghi Santi di Gerusalemme e Betlemme nel 1333*) chce rzucić światło na sposoby powrotu braci mniejszych do Ziemi Świętej po klęsce krzyżowców w 1291 i na prawa nabyte przez nich nad sanktuariami w ciągu wieków. W drugiej (*Di alcuni errori storici e de' falsi firmani posseduti dai greci*), po wykazaniu, że założenie różnych klasztorów na Wschodzie i nabycie niektórych Miejsc świętych przez św. Franciszka w czasie jego podróży do Egiptu nie ma fundamentu historycznego, skupia się na argumentach prawnych grekoortodoksów w celu odzyskania swoich prerogatyw ze szkodą dla katolicyzmu. W tym celu bada siedem ważnych dokumentów, na podstawie których ortodoksi usiłują rościć swoje prawa i które przedstawiają władzom cywilnym za każdym razem, kiedy rodzi się konflikt w sanktuariach z braćmi mniejszymi i innymi wspólnotami religijnymi. Konkluduje, że chodzi tu o fałszywe dokumenty, „sfabrykowane” w dużej części w latach 1634–1638. Odkrywa również autorów i fałszyfikatorów tych tekstów, a nawet ich współników, których pozyskali wśród administratorów otomańskich.

Włączenie tych dwóch studiów do czwartego tomu *Biblioteki* powoduje przeniesienie stałego „wykazu chronologicznego” do trzeciej części tomu. Ta ostatnia sekcja zawiera również dokumentację dotyczącą historii Armenii. To właśnie w pierwszej połowie XIV wieku dużo Ormian (gregoriańczyków i złączonych z Rzymem) osiedliło się w Ziemi Świętej, a Wielka i Mała Armenia zaczęły być ewangelizowane przez braci mniejszych.

Piąty tom (1927)

Z piątym i ostatnim tomem wyżej wspomnianej „Pierwszej serii” *Biblioteki*, obejmującej dokumentację dotyczącą lat 1346–1400, Golubovich zamyka dwa wieki historii franciszkańskiej na Wschodzie. Oferuje nam przede wszystkim starannie opracowaną analizę słynnego *Libro d’Oltremare* Mikołaja Poggibonsi (1346–1350), który podróżował po Syrii, Palestynie i Egipcie między 1346 i 1350 rokiem. Poprawia chronologię, jak również pewne błędy drukarskie obecne w wydaniu Alberta Bacchi della Legia (Bologna, 1881). Przedstawia też fragmenty *Liber peregrinationis* Nicola Martoniego, bogate w informacje o jego podróży do Egiptu, Ziemi Świętej, na Rodos i Cypr pod koniec XIV wieku. Dołącza różne biografie i opisy przedsięwzięć misjonarzy, gwardianów, biskupów i patriarchów oraz publikuje relacje o działalności, które potwierdzają przywileje braci mniejszych i pozwalają im na zakładanie nowych klasztorów i instytucji charytatywnych, analizuje również firmy tureckie poświadczające nabywanie terenów i praw w sanktuariach w Palestynie. Kończy wreszcie dwoma aneksami; pierwszy, obszerniejszy, podający długą serię podróży do Ziemi Świętej pielgrzymów XIV wieku, i drugi, zawierający odniesienia historyczne do klasztorów franciszkańskich na Krecie.

Wysoki poziom naukowy tej nowej publikacji decyduje o umieszczeniu „Pierwszej serii” *Biblioteki* pośród najcenniejszych kolekcji historiograficznych, wydanych między 1906 i 1927 rokiem, i uznaniu Golubovicha „historiografem *par excellence* Zakonu, [...] dzielnego budowniczego ruchu historycznego *aere perennius*”³³.

„Druga seria” *Biblioteki* (1921–1939). Projekt „Nowej serii” *Biblioteki* (13 lipca 1920)

Na początku lat 20. Golubovich, przytłoczony wielką masą dokumentów z wieków XIV i XV, zdaje sobie sprawę, że nie będzie mógł sam skończyć swojej kolekcji. Po dwóch dziesiątkach lat pracy zdołał tylko objąć pierwszy wiek epoki franciszkańskiej na Wschodzie. Uważa więc za niezbędne, aby założyć serię paralelną do jego pierwotnej kolekcji. Ta „Nowa seria” – kierowana przez niego samego, ale

³³ *Dixit*, komisarz Ziemi Świętej z Livorno, Alfonso Paiotti, w czasie prezentacji V tomu (s. IX).

powierzona innym cieszącym się poważaniem współpracownikom franciszkańskim – powinna zebrać dokumenty archiwów dotyczące XVII–XIX wieku. Liczba tomów miała znacznie przekroczyć siedem zaplanowanych. Ojciec Girolamo tak więc przedstawia swoją nową kolekcję:

Podczas gdy naszym pierwszym zamiarem było poświęcić jeden tom każdemu z siedmiu wieków historii franciszkańskiej na Wschodzie, z trzema poprzednimi tomami i z czwartym w druku, zdołaliśmy przedstawić tylko dwa pierwsze wieki działalności franciszkańskiej w tym regionie. Wobec znacznej ilości materiału, który nas oczekiwał, w odniesieniu do pięciu pozostałych wieków, byliśmy oszołomieni [...]. Aby uporać się z tymi poważnymi trudnościami, które mogłyby zbyt opóźnić, a nawet przerwać wykonanie naszego planu, zostaliśmy zmuszeni wprowadzić nową metodę organizacji tej *Biblioteki* i uciec się do dobrych współpracowników. Nowa metoda, którą wprowadzamy, jest usprawiedliwiona przez fakt, że natura dokumentów wieków znacznie niedawnych jest bardzo różna od tej z wieków poprzednich oraz nie wymaga długich studiów krytycznych ani pracowitych poszukiwań, często bezowocnych, pomiędzy starymi papierami bibliotek. Nowy materiał jest prawie gotowy i jest bardziej czy mniej dobrze poklasyfikowany w odpowiednich archiwach, a szczególnie tych Świętej Kongregacji *de Propaganda Fide*, która ustawicznie zachowywała i rejestrowała wszystkie dokumenty i odpowiedzi na nie, i skąd będziemy czerpać najobfitszy materiał. Spotykamy te same ułatwienia w archiwach niektórych państw (i niektórych klasztorów, zwłaszcza w tym w Jerozolimie, bardzo bogatym), które od XVII wieku mogą być uważane za kompletne i bez serii niekompletnych. Oprócz dokumentów zwanych oficjalnymi, znajduje się dla tego nowego okresu również kroniki dotyczące Zakonu Braci Mniejszych, które także wchodzi do planu naszej obecnej publikacji [...]. Od dziś nasza *Biblioteka* jest podzielona na dwie serie wyraźnie odrębne³⁴.

Dyskretorium zatwierdza projekt na posiedzeniu 28 października 1920 roku³⁵. Minister generalny sam też błogosławi to „dzieło paralelne”, z racji przede wszystkim „początku nowej ery dla Kustodii Ziemi Świętej, w świetle układów pokoju i sytuacji politycznej w ustalonej Palestynie po pierwszej wojnie światowej; w tej historycznej

³⁴ Zob. wprowadzenie do *Acta S. Congregationis de Propaganda Fide pro Terra Sancta*, cz. I, 1622–1720, wyd. Leonard Lemmens, *Biblioteka*, „Nowa seria”, Quaracchi, Kolegium św. Bonawentury, t. I, 1920, s. XIII–XIV.

³⁵ AKZŚ, AKK, Zarząd, AD, 20(1913–1921), s. 327.

decydującej chwili trzeba było dać poznać światu, ile kosztowało franciszkanów zachowanie, w ciągu siedmiu wieków, Sanktuariów chrześcijańskich Wschodu”³⁶.

Akta Świętej Kongregacji de Propaganda Fide

Dwa pierwsze tomy „Nowej serii”, opracowane przez Leonarda Lemmensa, zostały wydane w latach 1921 i 1922. Te dzieła dostarczają informacji tylko o regionach, w których pracują bracia Kustodii (Syria, Palestyna, Egipt i Cypr). W okresie historycznym, który obejmuje lata 1622–1720 i 1721–1847, następują dwa wydarzenia o wyjątkowym znaczeniu dla katolicyzmu obrządku łacińskiego w Ziemi Świętej w ogólności i dla Kustodii franciszkańskiej w szczególności: pierwszym jest ustanowienie Kongregacji de Propaganda Fide (1622), która deklaruje Kustodię bezpośrednio zależną od swojej jurysdykcji, i mianowanie jej przełożonego od swojego zatwierdzenia; drugim jest decyzja Stolicy Apostolskiej dotycząca przywrócenia patriarchatu łacińskiego w Jerozolimie (1847), przenosząc jurysdykcję kościelną nad Ziemią Świętą i Cyprzem z prefekta apostolskiego w osobie zwykłego zakonnika (kustosza Ziemi Świętej) na biskupa diecezjalnego, obdarzonego tytułem honorowym patriarchy.

Dwa tomy Lemmensa zawierają zasadniczo materiały pochodzące ze zbiorów *Acta Sacrae Congregationis*, archiwów Propaganda Fide. Przedstawiona dokumentacja kładzie nacisk na działalność misyjną Stolicy Apostolskiej, na jej troskę zapewnienia dokładności i transparentności zarządzania Kustodii i pragnienie, by chronić prawa katolików w Miejscach świętych. Najważniejsza tematyka dotyczy życia zakonnego wewnątrz Kustodii, działalności edukacyjnej, opiekuńczej i apostołatu prowadzonego przez braci mniejszych, szorstkich konfliktów między zakonami łacińskimi obciążonymi ewangelizacją w Syrii (jezuici i kapucyni, wspierani przez dyplomację francuską przeciwko Kustodii), problematycznych stosunków wspólnoty łacińskiej z ludnością muzułmańską lokalną, z władzami cywilnymi i innymi wspólnotami chrześcijańskimi, kwestii dyplomatycznych związanych z protektorem religijnym „francuskim”, „kwestii Miejsc świętych” i wreszcie roszczeń rządu hiszpańskiego, który przekazuje znaczące fundusze Kustodii, ale chce sprawować nad nią pewnego rodzaju patronat królewski.

³⁶ Zob. list ministra generalnego (12 kwietnia 1921), opublikowany w: Leonard Lemmens, *Acta S. Congregationis de Propaganda Fide...*, s. V–VI.

Dokumenty opublikowane w drugim tomie zdają sprawę, między innymi, z rosnących trudności zakonników Kustodii, aby zachować posiadanie Miejsc świętych i prowadzenie dzieła misyjnego, zważywszy na utratę pewnych praw w sanktuariach i decyzję Stolicy Apostolskiej przywrócenia patriarchatu w Jerozolimie.

Trzy tomy o życiu, dziennikach podróży i aktach działalności Lorenza Cozza da San Lorenzo (1924–1925)

Druga sekcja tej „Drugiej serii”, składająca się z trzech tomów, jest poświęcona Lorenzowi Cozza da San Lorenzo – kustoszowi (1710–1715), ministrowi generalnemu Zakonu (1723–1726) i kardynałowi – który odgrywa pierwszoplanową rolę w historii misji katolickich, zwłaszcza jako delegat Stolicy Apostolskiej u maronitów.

Pierwszy tom jest wydany w 1925 roku przez Liwiera Oligera. Jego pierwsza część zawiera, oprócz bogatej biografii Lorenza, staranną bibliografię. Drugą część otwiera dziennik podróży, pisany na terytoriach podległych jego jurysdykcji jako kustosza. Według opinii ojca Oligera chodzi „o podstawowe źródło dla tego wzburzonego okresu historii Maronitów”, ale również „o wkład w historię rodzin kupców na Wschodzie”. W tym dokumencie istotnie często pojawia się wzmianka o nazwiskach i działalności niektórych kupców, których Cozza spotyka w portach przeładunkowych Wschodu, i o licznych dyplomatach francuskich sprawujących nad nimi swój protektorat.

Dwa inne tomy są publikowane przez Eutimio Castellaniego. Zawierają one manuskrypty niewydane z archiwów centralnych Kustodii. Pierwszy tom jest poświęcony aktom zarządzania ojca Lorenza w czasie, kiedy wykonywał swój obowiązek kustosza (1710–1715). Dokumentacja (w sumie 273 listy) traktuje o kwestiach, takich jak: zarząd wewnętrzny Kustodii, apostołat braci, środki dyscyplinarne zastosowane względem nich, spory z innymi wspólnotami chrześcijańskimi. Znajdują się tam również firmany co do praw franciszkanów, inne dotyczące zakazu dla chrześcijan przechodzenia do innego obrządku, niektóre „zarządzania dla dyscypliny regularnej całej Kustodii”, liczne wymiany listowne z władcami hiszpańskimi i francuskimi co do odnowienia kopuły Świętego Grobu, co do ochrony sanktuariów i stosowanych przez władze otomańskie metodach mających na celu upokorzenie, ważne decyzje, jak zamknięcie klasztoru Najświętszego Zbawiciela z powodu zarazy, różne sprawozdania przesłane Stolicy Apostolskiej o „stanie Kustodii” i Kościoła wschodniego, dokumenty konfliktu już przewyższonego z innymi zakonami

misyjnymi łacińskimi, które działają na Wschodzie, rady, jak opierać się korsarzom liworneńskim i maltańskim szalejącym na Morzu Śródziemnym i o rekursach do wielkich potęg europejskich dla otrzymania protekcji przed ich najazdami.

Drugi tom jest poświęcony postaci ojca Lorenza jako misjonarza apostołskiego i delegata Stolicy Apostolskiej dla katolików wschodnich. Zawiera więc on dużo dokumentów związanych z jego misją na górze Liban i korespondencję, jaką prowadził z patriarchą greckim prawosławnym Aleksandrii, Samuelem Capasulisem, także z patriarchą Antiochii, Cyrylem V (rezydującym w Damaszku) i z biskupem ormiańskim Cypru, Arutinem, z prałatami, do których nawrócenia na katolicyzm sam się przyczynił.

Kroniki albo roczniki Ziemi Świętej Pietra Verniero z Montepeloso (1929–1936)

Croniche o annali di Terra Santa Pietra Verniero z Montepeloso, wikariusza kustodialnego (1632–1633 i 1635–1637), potem kustosza Ziemi Świętej (1642–1645), stanowią trzecią sekcję „Nowej serii”. Sam Golubovich publikuje je w pięciu tomach. Ojciec Pietro zaczął je pisać na polecenie swojego poprzednika Paola z Lodi (1632–1634), trzy lata po swoim przybyciu do Ziemi Świętej. Opowieść historyczna zaczyna się od 1304 roku – od chwili, kiedy franciszkanie powracają do Ziemi Świętej – aby zatrzymać się na 1637 roku, kiedy Verniero powraca do Rzymu. Ojciec Pietro jest więc redaktorem pierwszej historii franciszkanów w Ziemi Świętej. Część najcenniejszą pracy stanowią jednak zebrane świadectwa jego osobistych doświadczeń, datujące się od pierwszego pobytu w Ziemi Świętej (1631–1637).

Spośród trzech kolejnych redakcji tych kronik zachowały się tylko dwie: jedna jest złożona w archiwum klasztoru Najświętszego Zbawiciela, druga – w bibliotece Antonianum w Rzymie; Golubovich nazwał ją „kodeksem autografem Rzymskim”. Manuskrypt z Jerozolimy stanowi pierwszą wersję, a ta z Rzymu, „dużo bardziej doskonała”, została uzupełniona we Włoszech przez samego autora³⁷.

W pierwszych trzech tomach, wydanych w 1930 roku, Golubovich publikuje kodeks rzymski. Z tego manuskryptu przedrukowuje w całości „materiał

³⁷ AKZŚ, AKK, *Status Locorum et Personarum* (SLP), *Fondi Personali dei Religiosi* (FPR), AGG, Golubovich do Diotallevi, Florencja, 30 czerwca 1923.

historyczny” odnoszący się do lat 1470–1637. Usuwa natomiast całą część dotyczącą okresu 1304–1469, uznając ją za „bezużyteczną z powodu licznych niedoskonałości”, jakie ona zawiera.

Trzeci i czwarty tom – wydane w 1936 roku – przedrukowują kodeks z Jerozolimy, mniej dokładny w „chronologii faktów”. Jego wartość historyczna jest poza wszelką wątpliwością. Jest on bogaty „w cenne informacje nie opublikowane” i zawiera „ważną serię dokumentów dyplomatycznych, firmanów Porty Otomańskiej, relacji z potęgami katolickimi Europy odnoszącymi się do kwestii Miejsc świętych” i do protektoratu Republiki Weneckiej³⁸.

Kroniki Francesca Magnacervo z Serino (1939)

Dwa tomy czwartej sekcji „Drugiej serii” (tomy XI i XII) gromadzą dalszy ciąg *kronik* Pietra Verniero, zredagowanych przez Francesca Magnacervo z Serino (1594–1657), a wydanych przez Teodora Cavallona. Francesco z Serino przybywa do Ziemi Świętej w charakterze misjonarza w 1640 roku. Kustosz, Andrea Zanoni z Arco (1637–1642), powierza mu natychmiast kontynuowanie *kronik* Pietra Verniero. Kronikarz pracuje od lipca 1640 do listopada 1642, do chwili kiedy sam Verniero przybywa ponownie do Ziemi Świętej jako kustosz. Dokumentacja pozostawiona w archiwum klasztoru Najświętszego Zbawiciela jest bardzo cenna z racji znaczenia historycznego wydarzeń, które nastąpiły w krótkim okresie przedstawionym przez niego (1637–1642): nagła utrata licznych praw przez katolików w sanktuariach, gwałtowne konflikty między obserwantami i reformatami w sprawie kontroli stanowisk hierarchicznych w Kustodii, jak również zaangażowane dysputy braci mniejszych z jezuitami i kapucynami. Ta trudna sytuacja wywołuje w kustoszku potrzebę, aby „usprawiedliwić, w obliczu Kościoła i Zakonu, swoje długie zarządzanie” administracyjne, to znaczy „rządzenie Miejscami świętymi, swoje zachowanie się względem podległych mu braci i misjonarzy z innych zakonów, jak również swoją politykę wobec władz lokalnych i przedstawicieli obcych potęg, wmieszanych w bieżące kwestie Miejsc świętych zagrożonych przez heterodoksów”³⁹.

³⁸ Zob. T. I *Croniche o annali di Terra Santa del padre Pietro Verniero da Montepeloso, Biblioteca...*, „Nowa seria”, Quaracchi, Kolegium św. Bonawentury, t. VI, 1929, s. XIII.

³⁹ Zob. T. I *Croniche o annali di Terra Santa del P. Francesco da Serino, Biblioteca*, „Nowa seria”, Quaracchi, Kolegium św. Bonawentury, t. XI, 1939, s. XVIII.

Nauczanie języka arabskiego w Kolegium franciszkańskim św. Piotra in Montorio (1930)

Kroniki ojców Pietra Verniero z Montepeloso i Francesca z Serino obejmują okres historyczny szeroki i znaczący dla Kustodii. Siedem tomów *Bibliotekei*, które są mu poświęcone, tworzą organiczną całość, jakiej nie mają dwa ostatnie tomy „Nowej serii”: jeden z nich, poświęcony studium języka arabskiego w kolegium św. Piotra in Montorio w Rzymie (Janiculum), został wydany w 1930 roku przez Ardouina Kleinhansa; drugi zawiera godne uwagi dokumenty pochodzące z archiwów historycznych Kustodii Ziemi Świętej.

Tom Kleinhansa jest pasjonujący. Kolegium św. Piotra in Montorio zostało założone w 1622 roku z inicjatywy sławnego specjalisty języka arabskiego, Tommasa Obiciniego z Novary (1620–1621), kustosa Ziemi Świętej. W czasie wykonywania swego zadania stwierdza, że zakonnicy Ziemi Świętej źle znają ten język, a przecież jest on konieczny do prowadzenia z pożytkiem posługi misyjnej na Wschodzie. Praca Kleinhansa tym bardziej zasługuje na uznanie, jeśli weźmie się pod uwagę dwa fakty: z jednej strony w swoim dziele autor jest również zatroskany dalszym rozwojem Kolegium, gdzie są stopniowo wprowadzane inne języki, jak koptyjski, chaldejski, syryjski i chiński, a zarazem niektóre dyscypliny związane z formacją misjonarzy franciszkańskich, jak geografia, teologia moralna, medycyna czy jeszcze matematyka. Z drugiej strony archiwa klasztoru, który przyjął po swój dach Kolegium nauki języka arabskiego, zniknęły po okupacji francuskiej i proklamowaniu Republiki Rzymskiej (2 i 15 lutego 1788).

Czternasty i ostatni tom „Nowej serii”: *Collectanea Terrae Sanctae*

Zawartość XIV i ostatniego tomu „Nowej serii” – zatytułowanego *Collectanea Terrae Sanctae ex Archivio Hierosolymitano depromta* i wydanego w 1933 roku – jest zebrana przez Lemmensa podczas więcej niż jednego roku poszukiwań w archiwach Kustodii (1921–1923). Z powodu zaangażowania w inne liczne przedsięwzięcia ojciec Lemmens nie może skończyć swej pracy. Po jego śmierci (10 lutego 1929) właśnie Golubovich przejmuje to zadanie, chociaż jest już zaangażowany w wielką

pracę nad trzecim wydaniem *Annales Minorum* Łukasza Waddinga⁴⁰. *Collectanea Terrae Sanctae* zawierają dokumenty, które rozjaśniają historię Kustodii między końcem XVII i połową XIX wieku.

Tom zawiera dokumentację o wielkim znaczeniu dotyczącą klasztoru w Nazarecie (1642–1730), stosunków Kustodii z patriarchą greckoprawosławnym Jerozolimy, Dozyteuszem (1669–1707), i jednej z najpoważniejszych kontrowersji z prawosławnymi, w 1757 roku, w następstwie której katolicy tracą definitywnie pierwszeństwo w sanktuariach *statu quo*. Godne uwagi są również materiały dotyczące zatargów z Ormianami à propos pożaru w Bożym Grobie (1808), a szczególnie krótkiego okresu okupacji egipskiej Palestyny (1831–1840), zwiastującej nieodwracalne zmiany dla historii regionu i jego chrześcijańskich mieszkańców. Tom kończy się dwoma aneksami, z których najcenniejszy zawiera opis manuskryptów i registrów archiwów Kustodii, od początków XVII wieku aż do wznowienia patriarchatu łacińskiego Jerozolimy (1847).

„Trzecia seria” i przerwanie *Biblioteki* (1928–1948). Dzieło Somiglego na temat Etiopii franciszkańskiej (1928)

„Trzecia seria”, poświęcona misjom franciszkańskim w Etiopii, odnosi dużo mniejszy sukces. Na początku stycznia 1920 Teodosio Somigli z Sandetole przekazuje Golubovichowi ogromną liczbę dokumentów zebranych na ten temat. Ojciec Girolamo bardzo docenia ten gest. Trzeba będzie ośmiu lat, aby doprowadzić do publikacji tego cennego materiału, szczególnie z powodu zacieklej konfliktów metodologicznych między ojcem Teodosio a Golubovichem. Aby sprawę zakończyć, ten ostatni decyduje rozłożyć pracę Somiglego na dwa oddzielne tomy, poświęcone kolejno latom 1633–1643 i 1643–1681, które, połączone, tworzą pierwszy tom „Trzeciej serii” jego *Biblioteki*.

Tom Somiglego nabiera wielkiego znaczenia naukowego. Dwieście stron i większość dokumentów pierwszej części są poprzedzone ważnym wstępem, któremu sam Golubovich przyznaje „wielką wartość dla poznania geograficzno-historycznego” Etiopii. Somigli kreśli w nim historię misji w ciągu trzech wieków, które poprzedzają

⁴⁰ Zob. *Padre Girolamo Golubovich: l'attività scientifica, il Diario e altri documenti inediti tratti dall'archivio personale* (1898–1941), Mediolan, Edizioni Terra Santa, 2016, s. 235–250.

powstanie Propaganda Fide, kiedy papieństwo myśli o posłużeniu się franciszkanami, aby złączyć chrześcijan tego regionu z Rzymem. Ojciec Teodosio jest przekonany, że wypełnił ważną lukę, pisząc ten merytoryczny esej, ponieważ „historia tych misji jest ogólnie nieznana czy znana w sposób niedokładny i nie dokończony”⁴¹. Pierwsze opublikowane korespondencje relacjonują decyzję Kongregacji Propaganda, podjętą w następstwie niepowodzenia misji jezuitów portugalskich, powierzenia braciom mniejszym trudnego przedsięwzięcia złączenia Kościoła koptyjskiego z Kościołem rzymskim (1633). Wysiłki misjonarzy nie osiągają oczekiwanego celu. Umierają oni z głodu, z powodu chorób związanych ze szkodliwością klimatu czy z rąk władz cywilnych, czy ludności, dla której prowadzą misję ewangelizacyjną.

Ostatni tom „Trzeciej serii” (1948)

Po śmierci Somiglego (1928) Giovanni Maria Montano zostaje wybrany jako jego następca. Byłoby zbyt długim opisanie niezliczonych trudności napotkanych w realizacji tego ostatniego tomu. Dopiero w 1948 roku ojciec Montano jest w stanie wydać owoc swoich prac (750 stron w całości). Obszerny dokument wydany przez Montana ma za główny przedmiot wysiłki podjęte przez prefekta misji, Francesca M. Passalacqua, aby pojednać Kościół koptyjski z Kościołem Rzymu i poprawić stosunki misji franciszkańskiej z władzami francuskimi i misją jezuitów. Z racji nadmiaru dokumentów, które miał do dyspozycji (dorzuca z innych dokumentów fragmenty ze swojego osobistego poszukiwania, prowadzonego w archiwach Propaganda Fide i w archiwach Florencji, Wenecji i Palermo), Montano wybrał z nich tylko fragmenty najbardziej znaczące.

Krótki bilans *Biblioteki*

W następnych latach praca rozpoczęta przez Somiglego staje w miejscu. *Biblioteka bio-bibliograficzna Ziemi Świętej i Wschodu franciszkańskiego* dochodzi do swego epilogu w roku 1948. Dzięki tej kolekcji, jak podkreśla minister generalny,

⁴¹ Giovanni Maria Montano, *Etiopia francescana nei documenti dei secoli XVII e XVIII*, *Biblioteka*, „Trzecia seria”, Quaracchi, Kolegium św. Bonawentury, 1948, s. III.

Leonardo M. Bello, Golubovich zostaje uznany za „jednego z największych historyografów” jego czasów⁴².

Ojciec Girolamo osiąga ten rezultat dzięki swojej szerokiej kulturze, rygorowi naukowemu, wielkim zdolnościom organizacyjnym i głębokiemu zaangażowaniu osobistemu w realizację *Biblioteki*. Wielki szacunek, jaki jego przełożeni mieli zawsze dla niego, również przyczynił się do sukcesu kolekcji, ponieważ wspierali go i zostawiali mu „wielką wolność pracy według jego geniuszu”. Dziewięciu kustoszów, którzy następowali po sobie podczas długiego okresu ponad 40 lat niezbędnych do rozpoczęcia dzieła i realizacji kolekcji i którzy mieli świadomość ważności jego pracy, zawsze udzielało mu pomocy moralnej i finansowej.

Projekt jednakże kończy się w wyniku zderzenia z przesadnym porywem wzbudzonym przez jego pomysłodawcę i przez niemożliwość Kustodii, by znaleźć godnego następcę. Z drugiej strony kolekcja, taka, jaką Golubovich zaplanował, nie mogła być prowadzona do końca nawet przez dyrektora o jego energii. Ojciec Girolamo mógłby do tego dojść jedynie pod dwoma warunkami: gdyby zdecydował się ograniczyć badania tylko do tych regionów Wschodu, które poczynawszy od XIV wieku, są terytoriami misji zakonników Kustodii Ziemi Świętej; i gdyby miał możliwość otoczenia się większą liczbą współpracowników, którzy nie byłiby obciążeni innymi zadaniami naukowymi lub duszpasterskimi.

Śmierć Golubovicha miała fatalny wpływ na dalsze prace nad *Biblioteką*. Kiedy zniknął autor, pojawiły się kontrowersje dotyczące pokaźnej dokumentacji, która nie została wydana, a także wyborów odpowiednich kontynuatorów. Kolekcja pozostaje więc niedokończona i naznaczona przez pewną dezorganizację. Jest utworzona z trzech serii, których Golubovich nie miał jednak ani czasu, ani okazji połączyć w uporządkowaną całość. „Pierwsza seria” wydana osobiście przez Golubovicha stanowi jednolitą i zwartą kopalię źródeł dla historii misji i franciszkanizmu na Wschodzie, jego relacji z Zachodem i eksploracji geograficznych. Jeśli ojcu Girolamo udało się rozwijać ją zgodnie z tymi wytyczonymi liniami, na pewno zachowałyby ona wewnętrzną spójność. Niestety, po 15 latach zaczął uważać za konieczne zaplanowanie drugiej serii, której rozwój uzależnił od współpracowników, gotowych poświęcić się tej niewdzięcznej pracy.

⁴² AKŻŚ, AKK, SLP, FPR, AGG, list ministra generalnego Leonardo Bello (1933–1944) z okazji 50. rocznicy kapłaństwa Golubovicha, Rzym, 18 kwietnia 1938.

Fakt, że Golubovich podejmował się innych projektów wydawniczych, angażował się w obronę praw Kustodii czy brał udział w zbytecznych polemikach naukowych, sprawił, że nie zdołał doprowadzić „Pierwszej serii” do końca czy, przynajmniej, połączyć ją chronologicznie z drugą. Dlatego zatrzymuje się na końcu XIV wieku, pozostawiając w układzie wewnętrznym kolekcji pustkę dla źródeł wieków następnych. „Druga seria” jest utworzona z dokumentów pochodzących w dużej części z archiwów Propaganda Fide i Kustodii Ziemi Świętej, zamiast z licznych bibliotek rozrzuconych w Europie, jak w przypadku „Pierwszej serii”. Dla okresu między pierwszymi dziesięcioleciami XVII i pierwszymi XVIII wieku z pewnością ofiaruje badaczom dokumentację naprawdę znaczną, bardzo pożyteczną dla napisania wyczerpującej historii Kustodii w tym okresie.

Niemniej, w ogólności, zasługa *Biblioteki* polega na tym, że obfituje w źródła niewydane i wskazuje niezliczoną ilość tropów dla uczonych, pragnących czynić badania na temat Kustodii, chrystianizmu palestyńskiego, bardzo różnych aspektów historii Kościoła, misji, instytucji religijnych i Wschodu katolickiego między początkami XIII wieku i połową XIX wieku. Znaczący wkład wniesiony przez tę kolekcję nie zestarzał się. Przedstawiając dokumentację zebraną w różnych archiwach i bibliotekach (dokumentację często trudno dostępną i niekiedy nawet dziś utraconą), kolekcja zachowa na zawsze nietkniętą swoją wartość naukową. Dlatego może stać się bodźcem dla licznych pokoleń badaczy⁴³.

Przekład z j. francuskiego: Wacław Michalczyk OFM

⁴³ Z naszej strony jesteśmy zaangażowani, aby reaktywować kolekcję, kontynuując i zamykając serię rozpoczętą w 1920 roku przez Leonarda Lemmensa na temat: *Acta Sacrae Congregationis de Propaganda Fide*. Pierwszy z tych trzech nowych tomów *Acta* (*Biblioteka*, „Nowa seria”, t. XVII) wyszedł w 2009, drugi i trzeci w 2021. W 2016 wydaliśmy również tom poświęcony pomysłodawcy kolekcji, *Padre Girolamo Golubovich: l'attività scientifica, il Diario e altri documenti inediti tratti dall'archivio personale (1898–1941)*. Ponadto ostatnio Andrea Maiarelli miał swój wkład naukowy do *Biblioteki*..., publikując trzy grube tomy poświęcone *L'archivio storico della Custodia di Terra Santa (1230–1970)*, Mediolan, Edizioni Terra Santa, 2012. Tymi trzema tomami *Acta Sacrae Congregationis de Propaganda Fide* zakończyliśmy pierwszą sekcję „Drugiej serii” *Biblioteki*. Następnie mamy nadzieję wydać tomy poświęcone korespondencji prywatnej ojca Girolamo (od 1898 do 1939) i dwa tomy poświęcone misjom franciszkańskim w Armenii (1858–1923).



Krzysztof R. Prokop

Franciszkanie oraz zakonnicy innych reguł w metryce studentów Uniwersytetu Krakowskiego doby staropolskiej

(KATALOG)

Wszystkie zakony zawsze doceniały znaczenie wiedzy i umożliwiały jej „zdobywanie swoim członkom, a zwłaszcza klerykom i kapłanom, nie mniej jednak sposób i metody jej przekazywania były bardzo zróżnicowane. [...] Nie ulega też wątpliwości, że wzorem dla zakonów – zwłaszcza w okresie wcześniejszym, przy organizowaniu własnych studiów filozoficzno-teologicznych – były średniowieczne uniwersytety”, stwierdza w monografii *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku* Jerzy Flaga¹. Wspomniane w cytacie wzorowanie się nie oznaczało jednak podejmowania przez

¹ J. Flaga, *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998, s. 39–40 (w ramach rozdziału *Organizacja i struktura studiów zakonnych* [s. 39–91], podrozdział *Studia zakonne a uniwersytety i seminaria duchowne* [s. 39–42]). Zob. również: H. Gapski, *Rekrutacja do zakonów męskich w Polsce w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1987; W. F. Murawiec, *Studia i zasady formacji w Zakonie Braci Mniejszych w Polsce po Soborze Trydenckim*, [w:] W. F. Murawiec, S. Piech, *Z dziejów formacji i kształcenia duchowieństwa katolickiego w Polsce*, Kraków 1990, s. 7–71; H. Gapski, *Klasztory krakowskie w końcu XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Analiza przestrzenna środowisk zakonnych*, Lublin 1993; J. Kłoczowski, *Wspólnoty zakonne w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2010 [gdzie wskazana dalsza literatura przedmiotu].

reprezentantów kleru regularnego na większą skalę studiów uniwersyteckich, jako że preferowanym miejscem zdobywania przez nich wykształcenia było własne *studium* (szkoła zakonna), obsadzone kadrą wywodzącą się spośród członków danej wspólnoty życia konsekrowanego i kierujące się zatwierdzonym przez władze zakonu *ratio studiorum*, przy którego określaniu brano pod uwagę właściwy rodzinie zakonnej charyzmat. Mimo powyższych zastrzeżeń przystąpienie do przeglądnięcia dawnych metryk akademickich, zawierających świadectwa dotyczące dokonywanych w danej uczelni immatrykulacji, pozwala stwierdzić obecność w gronie immatrykulowanych również reprezentantów duchowieństwa regularnego, którzy wprawdzie są tam mniej liczni aniżeli przedstawiciele duchowieństwa świeckiego (diecezjalnego), niemniej w perspektywie badań prozopograficznych jest to źródło, którego nie należy bynajmniej lekceważyć.

W przypadku najstarszej na ziemiach polskich uczelni wyższej, czyli Uniwersytetu Krakowskiego (od roku 1817 noszącego nazwę Jagiellońskiego), dysponujemy tego rodzaju metryką dla okresu lat 1400–1642 oraz ponownie poczynawszy od roku 1720, natomiast jej tom z lat 1642–1719 spłonął podczas pożaru gmachu Collegium Juridicum w dniu 26 VII 1719 r. (znajdował się w mieszkaniu ówczesnego rektora Wojciecha Józefa Jodłowskiego), co stanowi dla historyków nauki (i nie tylko ich) niepowetowaną stratę, gdyż chodzi o zabytek niemożliwy do odtworzenia na podstawie innych świadectw. Z pominięciem zatem owego 77-letniego przedziału czasu, wszystkie pozostałe wpisy immatrykulacyjne – do roku 1780 włącznie – zostały wydane w pięciu tomach opublikowanej na przestrzeni lat 1883–1956 serii źródłowej *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*², w której inauguracyjnym woluminie nie omieszkano podkreślić, że „album studiosorum, nonnunquam matricula sive metrica vocitatum, sane praecipuis literariis monumentis Universitatis Studii Cracoviensis adnumerandum est”³. Nie ma w tym zatem niczego osobliwego, że u progu XXI wieku przystąpiono do jej nowego wydania, które objęło – póki

² *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1 – *Ab anno 1400 ad annum 1489*, ed. Ż. I. Pauli & B. Ulanowski, Cracoviae 1883–1887; t. 2 – *Ab anno 1490 ad annum 1550*, ed. A. Chmiel, Cracoviae 1892; t. 3 – *Ab anno 1551 ad annum 1606*, ed. A. Chmiel, Cracoviae 1896–1904; t. 4 – *Continens nomina studiosorum ab anno 1607 ad annum 1642*, ed. G. Zathey & H. Barycz, Cracoviae 1950; t. 5 – *Continens nomina studiosorum ab anno 1720 ad annum 1780*, ed. C. Lewicki & G. Zathey, Cracoviae – Wratislaviae 1956.

³ *Album studiosorum...*, t. 1, s. [III].

co – okres lat 1400–1551⁴, przy czym zdawało się to tym pilniejszym postulatem, jako że tamta prymarna edycja pozbawiona jest jakichkolwiek indeksów, w związku z czym wszelkie w niej poszukiwania wymagają przeglądania po kolei wszystkich wpisów. Jak też nie omieszkano zaznaczyć we wstępie do rzeczonyj reedycji, „podstawowa słabość starej edycji polegała na braku jakichkolwiek indeksów, [które] miano opublikować w osobnym tomie, wydany na końcu, ale obietnica ta nigdy się nie ziściła. [...] Brak indeksów czyni zaś wydawnictwo, składające się w zasadzie z samych imion własnych, niezwykle trudnym do sensownego wykorzystania”⁵. W odniesieniu do stulecia XV problemowi temu starano się zresztą zaradzić już wcześniej, czego pochodną publikacją – z roku 1974 – *Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400–1500*⁶, niemniej w odniesieniu czasów nowożytnych (od niedawna nie dotyczy to pierwszej połowy XVI w.) wyszukanie konkretnej postaci, podobnie jak stwierdzenie, czy w ogóle została odnotowana w metryce *Almae Matris Cracoviensis*, wiąże się ze żmudnym prześledzeniem wszystkich wpisów z danego okresu⁷. Być może to właśnie waży na fakcie, że wielu nowożytników do źródła tego – w postaci drukowanej dostępnego od dawna – w ogóle nie sięga, a w konsekwencji pomieszczone w nim świadectwa nie zawsze znajdują odzwierciedlenie na kartach życiorysów poszczególnych osób.

⁴ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508* (Biblioteka Jagiellońska rkp. 258), t. 1–2, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek i I. Skierska, Kraków 2004; *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509–1551*. Biblioteka Jagiellońska rkp. 259, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek i I. Skierska, Warszawa 2010. Ten sam zespół poznańskich mediewistów przygotował również edycję *Najstarsza księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1402–1541*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek i I. Skierska, Warszawa 2011. Zob. także: *Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*, wyd. A. Gąsiorowski, Kraków 2000.

⁵ *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego...*, s. XXXIX.

⁶ *Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400–1500*, oprac. J. Zathęy i J. Reichan, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974 (gdzie w *Przedmowie* na s. V podobnej wymowy uwaga, iż „dużym utrudnieniem przy wszelkich poszukiwaniach na kartach *Album studiosorum* jest brak indeksów. W wykazach drukowanych metryk uniwersyteckich nie jest to jakiś wyjątek, szereg bowiem metryk wydanych przed laty do dziś indeksów nie posiada”).

⁷ Dla przykładu zob.: J. Krzyżaniakowa, *Wielkopole na Uniwersytecie Krakowskim w pierwszej połowie XV wieku*, [w:] *Munera Posnaniensia. Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. G. Labudy, Poznań 1965, s. 59–109. Także: W. Szelińska, *Ślęzacy w Uniwersytecie Krakowskim w XV i XVI wieku w świetle ich ksiąg i księgozbiorów*, Katowice 1997.

Powyższa uwaga jak najbardziej odnosi się i do zakonników, bowiem rzadko który badacz poszukuje wiadomości o członkach danej wspólnoty życia konsekrowanego z doby staropolskiej również na kartach *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, z góry zakładając (poniekąd zresztą słusznie), iż najpewniej niewielu reprezentantów kleru regularnego mogło tam zostać odnotowanych. Nie zawsze jednak ilość zapisek decyduje o «jakości» zabytku źródłowego, podczas gdy w przypadku nawet nielicznego grona można spodziewać się świadectw dotyczących osób z rozmaitych względów zasługujących na wyróżnienie. W odniesieniu do źródła o charakterze metryki akademickiej wydaje się to zresztą czymś zgoła oczekiwanym, wolno bowiem domyślać się, iż skoro zakonnicy nie są w nim licznie reprezentowani, zatem ci, których imiona tam widnieją, zapewne należeli do person w jakiś sposób wyróżniających się pośród ogółu współbraci.

Od razu jednak należy poczynić zastrzeżenie, iż w wielu przypadkach trudno sprecyzować, jakie motywy kierowały zakonnikami zabiegającymi o przyjęcie ich do społeczności *Almae Matris Cracoviensis*. Nie należy wszakże w sposób mylny mniemać, iż za każdym razem chodziło o podejmowanie studiów uniwersyteckich, gdyż istotą immatrykulacji było właśnie włączenie (zaliczenie) kogoś do grona *universitatis studiosorum et magistrorum*, stąd zdarzały się wcale liczne sytuacje immatrykulowania osób czy to już posiadających stopnie naukowe (mających podjąć wykłady), czy też dopiero ubiegających się o takowe w Krakowie – po ukończeniu studiów w którymś innym ośrodku akademickim. Przynależność do społeczności uniwersyteckiej dawała bowiem jej członkom określone prawa (swobody) i przywileje, wynikające z aktu fundacyjnego uczelni, z drugiej zaś mogła być postrzegana w kategoriach czegoś nobilitującego, a obok tego zdarzało się również, że do metryki studentów wpisywano osoby zajmujące wysoką pozycję w ramach ówczesnej hierarchii społecznej, przyzwolenie ze strony których na tego rodzaju wpis immatrykulacyjny stanowił wyraz ich przychylności dla najstarszej na ziemiach polskich akademii⁸.

⁸ Stosowne passusy na poruszone tu tematy widnieją w: J. Sondel, *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012; P. Hübner, *Zwierciadło nauki. Mała encyklopedia polskiej nauki akademickiej*, Kraków 2013. Zob. również: K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1–2, Kraków 1900; H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935; tenże, *Alma Mater Jagellonica. Studia i szkice z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1958; *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, pod red. K. Lepszego (*Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1), Kraków 1964; K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000; J. Sondel,

Jak też w owym kontekście zauważa Janusz Sondel, „konieczność ustalenia kręgu osób należących do społeczności akademickiej i z tego tytułu uprawnionych do korzystania z przywilejów uniwersyteckich, powodowała potrzebę prowadzenia oficjalnej ewidencji studentów wstępujących na uczelnię. Wpis do metryki – w myśl statutów uniwersyteckich – był ponadto warunkiem dopuszczenia do egzaminów, jednak w Krakowie nierzadkie były przypadki, że wpis odraczano nawet o kilka miesięcy, a niekiedy zdarzało się, że dokonywano go bezpośrednio przed egzaminem na stopień bakałarza”⁹. Co się tyczy z kolei wspomnianych tu przywilejów, ten sam autor nadmienia, iż „przyznane stanowi uniwersyteckiemu (*ordo scholasticus*) prawa oznaczały wyłączenie od jurysdykcji lokalnych władz oraz nadanie zwolnień fiskalnych, na przykład od ceł i myt”¹⁰, niemniej w przypadku zakonników te akurat prerogatywy nie miały aż tak istotnego znaczenia, gdyż stan duchowny w ogólności cieszył się przywilejem własnego sądownictwa (*privilegium fori*), a i w zakresie obciążeń fiskalnych na rzecz państwa posiadał przyznane mu zwolnienia¹¹. Warto niemniej odnotować, iż „w roku 1509 został nadany Akademii Krakowskiej przez synod prowincjalny przywilej kolski, na mocy którego członków uczelni nie dotyczyły wszelkie opłaty i kontrybucje nałożone na osoby duchowne przez synody generalne i prowincjalne”¹².

O wiele istotniejszy взгляд, mogący skłaniać zakonników do podejmowania starań o przyjęcie do grona społeczności *Almae Matris*, stanowiła natomiast okoliczność, iż „krakowskie *Studium Generale* korzystało również z przywilejów papieskich, [z których] szczególne znaczenie miał ów nadający nowo promowanym

Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymskokatolicki, Kraków 2006; K. R. Prokop, *Alma Mater Cracoviensis 1364–2014*, Kraków – Pilica 2014. Ponadto: K. Boroda, *Synowie możnowładztwa i bogatej szlachty mazowieckiej na studiach na Uniwersytecie Krakowskim w latach 1400–1515*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, pod red. J. Urwanowicza, Białystok 2003, s. 485–515; A. Kamler, *Od szkoły do senatu. Wykształcenie senatorów w Koronie w latach 1501–1586. Studia*, Warszawa 2006; K. Boroda, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu*, Kraków 2010.

⁹ J. Sondel, *Słownik historii i tradycji...*, s. 523 [hasło *Immatrykulacja* – s. 523–526].

¹⁰ Jw., s. 1064 [hasło *Przywileje* – s. 1064–1069].

¹¹ W tym temacie: H. Karbownik, *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku*, Lublin 1980; tenże, *Obciążenia stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od połowy XVII w. do 1795 r.*, Lublin 1984.

¹² J. Sondel, *Słownik historii i tradycji...*, s. 1065. Zob. nadto: tenże, *Przywileje fundacyjne Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz przywilej nadania szlachectwa jego profesorom (z historyczno-prawnym komentarzem)*, Kraków 2015.

mistrzom i doktorom uprawnienia do nauczania gdziekolwiek (*licentia ubique docendi*)”¹³, podczas gdy dla uzyskania tego rodzaju promocji trzeba było – jak wyżej wspomniano – dokonać immatrykulacji, która „stanowiła akt uroczysty, polegający na wpisie scholara do księgi (metryki) uniwersyteckiej, z podaniem jego imienia chrzestnego, imienia ojca, nazwiska, a także diecezji i (początkowo) miejscowości, z której pochodził. Niekiedy też podawano dane dotyczące zawodu ojca lub samego scholara – na przykład *plebanus, frater*, to jest brat zakonny, itp.” (J. Sondel)¹⁴. Na inny jeszcze motyw ubiegania się przez reprezentantów kleru regularnego o zaliczenie do grona *universitatis studiosorum et magistrorum* wskazuje Maciej Zdanek w monografii *Szkoły i studia dominikanów krakowskich w średniowieczu*, wspominając, iż „w późnym średniowieczu plagą stała się duża liczba zakonników pragnących otrzymać stopnie uniwersyteckie, często *per fas et nefas*, poza wolą i kontrolą władz zakonnych, a to ze względu na przywileje i prestiż, [jak też] wielu było takich, którzy chcieli po prostu cieszyć się zwolnieniami od obowiązków konwentualnych, [zaś] wprowadzane środki zaradcze przynosiły ograniczone rezultaty. Były nimi zwłaszcza: wymóg immatrykulacji na uniwersytecie [*sic*], informowanie prowincjała o stanie swojego *cursus* naukowego, przyjmowanie promocji wyłącznie z rąk regensa zakonnego studium generalnego. [...] Mendykanci nie byli jednak pełnoprawnymi członkami wspólnoty uniwersyteckiej. Zakonnicy rządzeni swoim prawodawstwem i podlegali kompetentnym władzom zakonnym – wyjęci byli spod władzy rektora. Uznaje się, że do metryki wpisywali się tylko ci bracia, którzy chcieli wykładać na uniwersytecie, zdobyć stopnie oraz korzystać z przywilejów uniwersyteckich”¹⁵.

Tymczasem „historycy średniowiecznego szkolnictwa zgodnie przyznają, że spośród wszystkich założonych w tym okresie zakonów największy nacisk na studia [kładli właśnie] mendykanci. Misje zewnętrzne i działalność wśród heretyków, duszpasterstwo, kaznodziejstwo, służba inkwizycyjna i posługa biskupia – wszystko to wymagało od braci gruntownego wykształcenia, zwłaszcza w teologii. Stąd właściwie od samego początku swej działalności wspólnoty te przystąpiły do organizowania systemu szkolnego, opartego o rozbudowaną i strukturalnie skomplikowaną sieć szkół klasztornych oraz studiów wyższych, związanych z reguły (choć nie

¹³ J. Sondel, *Słownik historii i tradycji...*, s. 1066.

¹⁴ Jw., s. 523; zob. również s. 344 – 345 [hasło *Duchowni*].

¹⁵ M. Zdanek, *Szkoły i studia dominikanów krakowskich w średniowieczu*, Warszawa 2005, s. 44–45 [w ramach porozdziału *Zdobywanie stopni uniwersyteckich. Dominikanie a uniwersytety* – s. 41–45].

w każdym przypadku) na zasadzie afiliacji ze średniowiecznymi uniwersytetami. Swoim pozytywnym nastawieniem do wiedzy i konieczności jej zgłębiania zakony te różniły się znacznie od wspólnot «starego typu», które do tworzenia szkół przystępowały z wielkimi niekiedy wahaniem i po przezwyciężeniu niechętnego pierwotnie stosunku do studiów i nauki” – zauważa Krzysztof Kaczmarek w artykule *Augustianie na studiach w Krakowie w XV wieku*, dopowiadając, iż „w literaturze przedmiotu podkreśla się wręcz, że o ile mendiկanci właściwie od początku swojego istnienia budowali własny (to znaczy przeznaczony na swoje potrzeby, oparty o rodzime kadry wykładowców i ujednolicony co do organizacji i programu) system szkół, to inne wspólnoty początkowo wzbraniały się przed prowadzeniem studiów i dopiero po pewnym czasie tak modyfikowały swoje ustawodawstwo, że działalność szkolna stawała się normą obowiązującą wszystkie konwenty danej reguły”¹⁶.

Spoglądając na wpisy immatrykulacyjne w najstarszej metryce Uniwersytetu Krakowskiego, rozpoczynającej się od roku 1400, niełatwo wszakże domysleć się sygnalizowanej powyżej różnicy w podejściu do studiów poszczególnych wspólnot życia konsekrowanego, obok bowiem dominikanów i franciszkanów, jak też augustianów i karmelitów, licznie reprezentowani są z jednej strony benedyktyni i cystersi, z drugiej zaś bożogrobcy i norbertanie (premonstratensi), natomiast bardzo rzadko spotyka się duchaczy, kanoników regularnych św. Augustyna, marków czy paulinów. Obraz w owym względzie stanowi wszakże pochodną dużo większej liczby wpływających nań czynników, przy czym o ile zakładany hipotetycznie udział osadzonych przy kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej w stanowiącym wówczas odrębne miasto Kazimierzu (obecnie dzielnica Krakowa) augustianów w pierwotnej fundacji Uniwersytetu Krakowskiego z roku 1364 został w nowszej literaturze zdecydowanie zakwestionowany¹⁷, o tyle szczególnie bliskie i zarazem wielopłaszczyznowe jawią się związki z *Alma Mater Cracoviensis* nie tylko dominikanów, ale również cystersów¹⁸, podobnie jak i bożogrobców z Miechowa, przy czym to właśnie „bożogrobcy miechowscy byli w XVI w. najliczniej reprezentowani

¹⁶ K. Kaczmarek, *Augustianie na studiach w Krakowie w XV wieku*, „Nasza Przyszłość” 99 (2003), s. 131–132.

¹⁷ Jw., s. 140–145 § 3–4. Por.: J. Sondel, *Słownik historii i tradycji...*, s. 80 [Augustianie].

¹⁸ K. Kaczmarek, *Studia uniwersyteckie cystersów z ziem polskich w okresie średniowiecza*, Poznań 2002, passim; M. Zdanek, *Szkoły i studia dominikanów...*, passim. Także: J. Sondel, *Słownik historii i tradycji...*, s. 254–256 [Cystersi], 324–325 [Dominikanie]; również s. 1473–1475 [hasło Zakony].

pośród wszystkich zakonów na wszechnicy krakowskiej. Stało się tak dzięki fundacji byłego ucznia i bakałarza Akademii Krakowskiej Tomasza z Olkusza. Fundacja ta była oparta na kapitale, z którego odsetki miały iść na utrzymanie i kształcenie w Bursie Jerozolimskiej co roku dwóch braci tego zakonu” (J. Sondel)¹⁹.

Wzmianka o tym, iż to właśnie miechowici tworzyli w dobie Złotego Wieku najliczniejszą grupę pośród zakonników „reprezentowanych na wszechnicy krakowskiej” (cokolwiek by owo «reprezentowanie» miało oznaczać), siłą rzeczy wiedzie ku zagadnieniom natury statystycznej, gdyż na jakimś fundamencie tego rodzaju konkluzja musiała zostać oparta. Nie wydaje się wszakże, aby wspomniany autor zindeksował na swój użytek całość edycji *Album studiosorum*, a przynajmniej trudno dostrzec tego ślady – również co się tyczy zakonników–studentów, o ile bowiem niemałej liczbie zakonów poświęcił on hasła w swym okazałym *Słowniku historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*²⁰, o tyle nigdzie nie podał żadnych konkretnych liczb, jakie można uzyskać na podstawie przejrzenia wpisów w metryce uniwersyteckiej. O zakonnikach (i w ogólności osobach duchownych) nie ma też mowy z osobna w monografii *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu* Krzysztofa Borody²¹, podobnie jak zagadnieniem uniwersyteckich studiów w odniesieniu do duchowych synów św. Franciszka z Asyżu nie zainteresował się w syntezie *Franciszkanie w monarchii Piastów i Jagiellonów w średniowieczu* Dariusz Karczewski²². Nie oznacza to wszakże, iż nikt pod tym kątem nie spoglądał dotąd na metrykę najstarszej polskiej uczelni akademickiej, przykładowo bowiem „w wydanej w roku 1930 pracy *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce* o. Grzegorz Uth opublikował zestawienie zakonników [reguły św. Augustyna] podejmujących naukę w Krakowie w XV w., jednak dokładna analiza ustaleń tego autora dowodzi, że sporządzona przezeń lista augustianów, studentów krakowskich, domaga się licznych sprostowań i uzupełnień. [Przede wszystkim] autor ten umieścił w swoim zestawieniu bez żadnego rozróżnienia augustianów z krakowskiego klasztoru p.w. św. Katarzyny oraz miechowskich bożogrobców, ci

¹⁹ Jw., s. 172–173 [Bożogrobcy] (o wspomnianej Bursie Jerozolimskiej tamże na s. 197–198).

²⁰ Zob. dane bibliograficzne w poprzednich przypisach. Nadto: jw., s. 120–121 [*Benedyktyni*], 411–412 [*Franciszkanie*], 586–592 [*Jezuici*], 621 [*Kanonicy Laterańscy*], 623–624 [*Karmelici*], 625 [*Kartuzi*].

²¹ Zob. wyżej zapis bibliograficzny w przyp. 8.

²² D. Karczewski, *Franciszkanie w monarchii Piastów i Jagiellonów w średniowieczu. Powstanie – rozwój – organizacja wewnętrzna*, Kraków 2012.

ostatni zaś żyli co prawda *sub regula sancti Augustini*, ale w sensie prawnym byli przecież odrębnym od augustianów zakonem” (K. Kaczmarek)²³.

Cytowany tu Krzysztof Kaczmarek sporządził na nowo katalog odnotowanych „w XV-wiecznych źródłach uniwersyteckich z Krakowa przedstawicieli zakonu augustiańskiego” (zresztą nie ograniczywszy się w swej kwerendzie wyłącznie do metryki immatrykulowanych), do każdej też z uwzględnionych postaci odnosząc komentarz, przy czym bywa i tak, że z kilkunastowerszowego *quasi*-biogramu wynika, że o danym zakonniku nie udało się stwierdzić nic ponad to, co widnieje na jego temat we wspisie w *Album studiosorum*, stąd rodzi się uzasadniona wątpliwość, czy warto w aż tylu zdaniach rozwodzić się nad faktem braku wiedzy w odnośnej materii²⁴. Już zresztą w rok po publikacji *Augustianie na studiach w Krakowie w XV wieku* ukazała się wyżej wspomniana nowa edycja najstarszej metryki studentów Uniwersytatu Krakowskiego z lat 1400–1508 (2004), a po kolejnych sześciu latach jej kontynuacja dla okresu 1509–1551 (2010), w zakończeniu *Wstępu* do której wydawcy oznajmili: „Tomem niniejszym doprowadzamy reedycję *Metryki* do połowy XVI w. Tak daleko sięgać mogły – sądzimy – nasze kompetencje mediewistów. [...] Wydawanie następnych tomów *Metryki* winni teraz przejąć inni. Wraz z całym środowiskiem polskich historyków wierzymy, że rozpoczęte przez nas dzieło szybko znajdzie kontynuatorów”²⁵, co jednak nie doczekało się jak dotąd urzeczywistnienia.

W każdym razie w ramach rozbudowanych indeksów do tych nowych wydań odnośnego zabytku źródłowego nie brakło również indeksu zatytułowanego *Funkcje i role społeczne studentów podczas immatrykulacji i później (odnotowane w głosach)*²⁶, gdzie obok takich haseł «wywoławczych», jak między innymi *abbas*, *archiepiscopus*, *episcopus*, *nepos* czy *suffraganeus*, widnieje też hasło *frater*, w obrębie którego nie

²³ K. Kaczmarek, *Augustianie na studiach w Krakowie...*, s. 146. Por.: G. Uth, *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, s. 84–86 (§ II. OO. *Augustianie na Uniwersytecie Jagiellońskim [sic] w XV wieku*), które to zestawienie bynajmniej nie rości sobie pretensji do kompletności, poprzedzone jest bowiem uwagą: „Podajemy tu kilku ojców z zakonu augustiańskiego, o których żadnych innych wiadomości nie posiadamy poza tym, co podaje *Album studiosorum*, które ich wymienia jako uczniów na Uniwersytecie Jagiellońskim” [jw., s. 85]).

²⁴ K. Kaczmarek, *Augustianie na studiach w Krakowie...*, s. 149–158 (łącznie wyszczególniono szesnastu augustianów z okresu do roku 1498).

²⁵ *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego...*, s. XLIII.

²⁶ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego...*, t. 2, s. 723–740 [*Indeks C.*]; *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego...*, s. 652–665 [*Indeks C.*].

omieszczano dokonać podziału uwzględnionych postaci według ich przynależności zakonnej²⁷. Zresztą i na kartach wcześniejszego *Indeksu studentów Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400–1500*, po stanowiącej jego zasadniczą część Serii A. Nazwy osobowe, widnieje Seria B. *Stopnie naukowe, urzędy, godności, funkcje, przynależność stanowa i wyznaniowa*²⁸, w ramach której interesujący nas materiał został przyporządkowany do kilku haseł, gdyż obok *frater*, widnieje tam również *monachus* i *professus*, a przede wszystkim – ujęte w formie dopełniaczowej – hasło *ordinis*²⁹.

Tym samym dla okresu do roku 1551 metryka immatrykulowanych w najstarszej polskiej uczelni jest w sposób kompleksowy zindeksowana, podobnie jak przystąpiono też do tworzenia elektronicznej bazy danych o osobach przynależących do rzeczzonej społeczności uniwersyteckiej w czasach staropolskich, która dla badaczy przedkładających zasoby cyfrowe nad dzieła wydane na papierze będzie zapewne stanowić podstawowe «źródło» informacji, gdy chodzi o drogę poszukiwania potrzebnych wiadomości³⁰. Piszący te słowa należy wszakże do pozostałych nieodmiennie w kręgu słowa drukowanego, stąd w przygotowaniu poniższego katalogu z elektronicznych «baz danych» nie korzystał ani ich nawet nie konsultował. Co więcej, przyjęty przezeń *modus procedendi* polegał na przejrzeniu w pierwszej kolejności (dwukrotnie) całości poszczególnych tomów prymarnej edycji *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, a dopiero po tym nastąpiło skontrolowanie kompletności poczynionych wypisów w oparciu o wspomniane indeksy do nowego wydania metryki Uniwersytetu Krakowskiego, co możliwe było jednak tylko dla wieku XV oraz pierwszej połowy kolejnego stulecia. Dla okresu począwszy od roku 1552 możliwości tego rodzaju weryfikacji brak, niemniej chodzi o czasy, kiedy liczba zakonników immatrykulowanych w *Alma Mater Cracoviensis* wydatnie spadała, stąd można zaryzykować twierdzenie, że i w owym bezpowrotnie utraconym tomie metryki za lata 1642–1719 znalazłoby się raczej niezbyt wiele interesujących nas wpisów.

²⁷ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego...*, t. 2, s. 730–734; *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego...*, s. 658–660.

²⁸ *Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego...*, s. 327–353.

²⁹ Jw., s. 329 [*abbas*], 336–341 [*frater*], 343 [*monachus*], 344–348 [*ordinis*], 351 [*professus*].

³⁰ Zob.: M. Baster, «*Corpus Academicum Cracoviense*». *Database of Students and Professors of the University of Krakow (1364–1780)*, [w:] *Universitätsstudium und Gesellschaft in Mitteleuropa vom 15. bis zum 18. Jahrhundert*, hrsg. von K. Ożóg & M. Zdanek, Kraków 2017, s. 265–276.

Z naciskiem należy też zaznaczyć, że obecna publikacja ma charakter materiałowy, a nie analityczny, bowiem piszącemu te zdania nie przyświecał zamiysł spojrzenia prozopograficznego na owo grono, jako na wyodrębnioną zbiorowość (grupę), ani też objaśniania poszczególnych postaci, lecz właśnie dostarczenia *sui generis* pomocy naukowej, która powinna innym ułatwić prace na odnośnym kierunku. Przy konstruowaniu syntezy zwykle bowiem brak czasu po temu, aby przeglądając wówczas «na piechotę» tysiące wpisów dla wyłowieniu pośród nich kilkudziesięciu interesujących badacza zapisek, stąd wartość takich «pomocowych» edycji jest nie do przecenienia (inna rzecz, że skorzystawszy z nich, można twierdzić, jakoby samemu wykonało się tego rodzaju pracochłonną kwerendę, któż bowiem jest w stanie rzecz zweryfikować). Skądinąd zresztą również w owej dokonanej w pierwszej dekadzie obecnego stulecia reedycji najstarszych tomów metryki trafiają się w indeksach zarówno kwestie dyskusyjne³¹, jak też wprost omyłki³², stąd każda kolejna publikacja z odnośnej problematyki nadarza sposobność dla poczynienia sprostowań czy dodania wyjaśnień. Tymczasem – jak wyżej wspomniano – historycy zakonów (nie tylko franciszkańskich) w Polsce niespecjalnie poświęcali uwagę temu źródłu, nie spodziewając się znaleźć tam wielu informacji na temat duchowieństwa regularnego, w czym w rzeczy samej nie mylili się – zwłaszcza w odniesieniu do czasów nowożytnych (najmniej tego rodzaju świadectw jest w tomie z lat 1720–1780, a zaczerpnięte stamtąd wpisy w większości przypadków nie wiążą się z podejmowaniem studiów w Akademii Krakowskiej). Jak już jednak wyżej zasygnalizowano, pośród tych stosunkowo nielicznych, których imiona i nazwiska uwidocznione zostały na kartach metryki *Almae Matris*, są postaci znacząco zapisane w dziejach Kościoła w przedrozbiorowej Polsce, jak chociażby należący następnie

³¹ Przykładowo w XIX-wiecznej edycji metryki pod rokiem 1418 widnieje „Mathias Frater de Swerzinecz” (*Album studiosorum...*, t. 1, s. 43), który w reedycji uwidoczniony został jako „Mathias, frater de Swerzinecz” (*Metryka Uniwersytetu Krakowskiego...*, t. 1, s. 97 nr 115) i w konsekwencji zaliczony w indeksie do grona członków zakonu norbertanów (jw., t. 2, s. 733) – poprzez skojarzenie z żeńskim klasztorem norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem, podczas gdy owo „Frater” to zapewne nazwa własna (przezwyisko), niekoniecznie zaś określenie «profesji».

³² Tak chociażby w semestrze zimowym roku 1483 immatrykulowani zostali „Casper et Johannes, fratres de Poznania Ordinis Carmelitarum” (*Metryka Uniwersytetu Krakowskiego...*, t. 1, s. 433 nr 316–317), w indeksie umieszczeni wszakże – jako „Casper de Poznania” oraz „Johannes de Poznania” – w dziale *NN ordinis* (jw., t. 2, s. 734), to jest obejmującym członków kleru regularnego o nieustalanej przynależności zakonnej.

do grona episkopatu Jan Biskupiec, Jan z Radziejowa, Marian Lulia (Ludia), Leonard z Wyszogrodu (Słończewski) czy Erazm Ciołek, który to ostatni był również opatem, podobnie jak Adam Brzechwa czy Alfons Orański, dalej prepozyt generalny bożogrobców miechowskich Florian Bujdecki czy kilkukrotny przeor jasnogórski Benedykt z Mstowa (Mstowski)³³, a obok nich bł. Izajasz Boner (augustianin doby *felix saeculum Cracoviae*)³⁴ oraz słynni jezuici Piotr Skarga (Pawęski) i Jakub Wujek (Wągrowicjusz)³⁵.

Co się tyczy duchowych synów św. Franciszka z Asyżu, przyrównanie zestawionej poniżej listy z indeksem chronologicznym *Słownika polskich pisarzy franciszkańskich* pozwala skonstatować, że *de facto* po bardzo niewielu spośród owych wpisanych do metryki Uniwersytetu Krakowskiego pozostała znana dziś spuścizna piśmiennicza³⁶. Należy przy tym zaznaczyć, iż w widniejących poniżej wypisach nie wprowadzono w odniesieniu do Braci Mniejszych rozróżnienia na gałąź konwentualną oraz obserwancką, gdyż tego rodzaju rozgraniczenie nie zawsze w sposób jasny wynika z zapisów źródłowych (jak np. w przypadku ogólnej wymowy sformułowania: „regulam s. Francisci suscepit”). Z kolei uwzględnienie poniżej przedstawicieli innych rodzin zakonnych pozwala spojrzeć na kwestię obecności franciszkanów w gronie studentów Uniwersytetu Krakowskiego na szerszym tle tudzież lepiej dostrzec skalę zjawiska (jak rzecz się przedstawia w porównaniu

³³ Stosowne dane natury chronologicznej zainteresowcy czytelnik znajdzie – wraz ze wskazaniem bibliograficznymi – w komplementarnych edycjach: K. R. Prokop, *Vademecum chronologiczno-bibliograficzne do badań nad hierarchią Kościoła w Polsce i na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 2018; tenże, *Nomenclator bibliographicus episcoporum Poloniae 1320–2020*, Kraków 2020.

³⁴ Zob.: *Felix saeculum Cracoviae – krakowscy święci XV wieku. Materiały sesji naukowej* – Kraków 24 IV 1997 r., pod red. K. Panusia i K. R. Prokopa, Kraków 1998.

³⁵ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996 [2004²], s. 619–620, 765.

³⁶ *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich (bernardyni i franciszkanie śląscy, franciszkanie konwentualni, klaryski oraz zgromadzenia III reguły)*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Warszawa 1981, s. 561–570 [Chronologiczny wykaz pisarzy]. Treść zawartych w tym użytecznym kompendium biogramów zarazem potwierdza wcześniej tu poczynioną konstatację, iż *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis* nie zawsze był przedmiotem kwerend ze strony zakonnych historyków. Na źródło to oraz sam fakt włączenia danej osoby do społeczności krakowskiej *Almae Matris* nie wskazano w życiorysie Daniela Nigra (s. 345), widnieje natomiast w bibliografii do życiorysu Michała Hillebranta, choć o samej immatrykulacji w biogramie mowy nie ma (s. 175).

z innymi zakonami), bowiem ustępują oni liczebnie nie tylko dominikanom, ale również bożogrobcom i cystersom, którzy to ostatni wydają się być najliczniej reprezentowani w gronie immatrykulowanych zakonników, jeśli na zagadnienie spojrzeć w pełnym spektrum chronologicznym. Duchowi synowie św. Franciszka z Asyży wyprzedzają natomiast augustianów, karmelitów czy norbertanów (premonstratensów), a tym bardziej duchaczy, marków i paulinów, podczas gdy w przypadku kanoników regularnych św. Augustyna, kartuzów czy krzyżowców (krzyżaków) z czerwoną gwiazdą mamy po zaledwie dwa–trzy wpisy (podobnie przy karmelitach bosych) – z tym zastrzeżeniem, iż kilkanaście osób zostało z konieczności przyporządkowanych do działu *Przynależność zakonna nieokreślona na kartach metryki*.

Zarazem należy uwrażliwić korzystających na wpisy zawierające określenia typu: „conventus Cracoviensis professus, diocesis Plocensis”, „regens Cracoviensis, diocesis Wladislaviensis” czy „conventus Miechoviensis, dioecesis Gnesnensis”, aby w sposób nieuprawniony nie łączyć z sobą członów, z których jeden wskazuje na afiliację do określonego konwentu (klasztoru), drugi natomiast na diecezję pochodzenia (rzecz wszak oczywista, iż klasztor miechowski znajdował się w granicach diecezji krakowskiej, a nie w archidiecezji gnieźnieńskiej)³⁷. Z kolei *commutatio hiemalis (hiberna)*, czyli semestr zimowy, oznacza przedział czasu obejmujący każdorazowo przełom lat, stąd immatrykulacja mogła mieć faktycznie miejsce już w pierwszych miesiącach następnego roku kalendarzowego, niemniej w sytuacji, kiedy zazwyczaj nie wpisywano w metryce dat dziennych, a nawet miesięcznych, trudno jest określić, gdzie przebiega granica pomiędzy kolejnymi latami. Nie omieszkało też odnotowywać poniżej informacji (o ile tylko widniały w podstawie) na temat uiszczenia lub nieuiszczenia opłaty immatrykulacyjnej, interesujące są bowiem (zarazem wymowne) trafiające się tam eufemizmy w rodzaju: „Christus pro eo solvit”, „ab utroque Christus totum solvit”, „solvit pro eis Christus”, itp. Podobnie przytaczano odnotowywane stosunkowo rzadko, niemniej jednak w niektórych miejscach obecne w *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, datyienne interesujących nas immatrykulacji osób zakonnych.

W podsumowaniu powyższych wywodów należy zatem stwierdzić (powtarzając z konieczności niektóre wyartykułowane wcześniej uwagi), iż jakkolwiek pośród osób duchownych, immatrykulowanych na późnośredniowiecznych

³⁷ Zob. zwł.: S. Litak, *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku*, Lublin 2006.

i wczesnonowożytnych uniwersytetach, zakonnicy należeli do mniejszości, niemniej wśród tych, którzy dokonali wpisu do grona społeczności akademickiej, znajdowało się немало późniejszych wykładowców zakonnych studiów, odpowiedzialnych za formację współbraci, jak również wyższych przełożonych. Przede wszystkim jednak tego rodzaju świadectwa znakomicie uzupełniają podstawę źródłową w perspektywie podejmowanych badań o charakterze prozopograficznym, mających na celu nakreślenie «zbiorowego portretu» wyodrębnionej grupy. Niniejsza publikacja stanowi zatem poprzedzony stosownym wstępem katalog wpisów z *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, traktujących o wszystkich immatrykulowanych w najstarszej polskiej uczelni wyższej zakonnikach – na czele z duchowymi synami św. Franciszka z Asyżu, i jest tym samym edycją, która ma za cel ułatwić poszukiwania badawcze innym historykom, uwalniając ich od konieczności przeszukiwania za każdym razem całości pozbawionego indeksów (od niedawna już tylko dla okresu od 1552 r.) wydania krakowskiej metryki akademickiej w intencji znalezienia zapisu czy to o pojedynczej osobie, czy też o wszystkich zakonnikach reprezentujących konkretną wspólnotę życia konsekrowanego.

★

ZASTOSOWANE SKRÓTY

- AS I = *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1 – *Ab anno 1400 ad annum 1489*, ed. Ż. I. Pauli & B. Ulanowski, Cracoviae 1883–1887
- AS II = *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 2 – *Ab anno 1490 ad annum 1550*, ed. A. Chmiel, Cracoviae 1892
- AS III = *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 3 – *Ab anno 1551 ad annum 1606*, ed. A. Chmiel, Cracoviae 1896–1904
- AS IV = *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4 – *Continens nomina studiosorum ab anno 1607 ad annum 1642*, ed. G. Zathey & H. Barycz, Cracoviae 1950
- AS V = *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 5 – *Continens nomina studiosorum ab anno 1720 ad annum 1780*, ed. C. Lewicki & G. Zathey, Cracoviae – Wratislaviae 1956
- e = estivalis [semestr letni]
- h = hiemalis [semestr zimowy]

- IS = *Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400–1500*, oprac. J. Zathey i J. Reichan, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974
- MUK I = *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508 (Biblioteka Jagiellońska rkp. 258)*, t. 1, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek i I. Skierska, Kraków 2004
- MUK II = *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509–1551. Biblioteka Jagiellońska rkp. 259*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek & I. Skierska, Warszawa 2010

✱

FRANCISZKANIE

- 1416 • „Frater Jacobus, monasterii s. Francisci” [AS I 38; MUK I 89 nr 36].
- 1420h • „Frater Petrus de Superiori Glogovia [et] frater Petrus de Opol” [AS I 48; IS 247; MUK I 107 nr 144–145].
- 1425 • „Frater Nicolaus, Ordinis s. Francisci” [AS I 60; IS 214; MUK I 126 nr 84].
- 1426 • „Frater Gregorius, lector conventus Wilnensis Ordinis Fratrum Minorum” [AS I 63; IS 88; MUK I 132 nr 181].
- 1441e • „Frater Stanislaus, Ordinis s. Francisci de Cracovia” [AS I 99; IS 280; MUK I 190 nr 53].
- 1443e • „Frater Bartholomeus Martini de Cracovia, monasterii s. Francisci, solvit totum. Laurencius, frater Minorum de Ordine s. Francisci” [AS I 104; IS 27, 163; MUK I 198 nr 3 oraz 18].
- 1445e • „Frater Nicolaus Nicolai Germen de Glogovia, Ordinis s. Francisci, solvit 1 gr. servitoribus” [AS I 110; IS 225; MUK I 207 nr 13].
- 1448e • „Anthonius, frater Minorum de monasterio s. Francisci Cracoviensi. Stanislaus, frater Minorum de monasterio s. Francisci Cracoviensi. Jacobus, frater Minorum de monasterio s. Francisci Cracoviensi. Fabianus, frater Minorum de monasterio s. Francisci Cracoviensi” [AS I 119; IS 21, 68, 102, 288; MUK I 219 nr 34–37].

- 1455e • „Petrus Fforstek de Sandecz, Ordinis Fratrum Minorum, solvit 1 gr. Nicolaus de Cracovia, frater Ordinis Fratrum Minorum, solvit 1 gr.” [AS I 142; IS 247; MUK I 256 nr 3–4].
- 1463e • „Frater Valentinus, lector sacrae theologiae Ordinis s. Francisci, et frater Martinus, eiusdem ordinis” [AS I 172; IS 310; MUK I 301 nr 65–66].
- 1468e • „Frater Lucas, Ordinis Minorum” [AS I 192; IS 171; MUK I 330 nr 137].
- 1475e • „Albertus Petri de Schadek, solvit totum. [*późniejszy dopisek*] Baccalarius, ingressus religionem Bernardinorum religiose vixit” [AS I 220; IS 8; MUK I 376 nr 15].
- 1478e • „Valentinus Andreae de Wratislavia, Jacobus Nicolai de Payaczno, Johannes Clementis de Carnovia [et] Nicolaus Johannis de Caczkovo, fratres Ordinis s. Francisci, solverunt totum pro Deo” [AS I 235; IS 107, 120, 217, 310; MUK I 399 nr 112–115].
- 1499h • „Frater Thomas Murner, Ordinis s. Francisci de Argentina, solvit totum” [AS II 55; IS 306; MUK I 559 nr 382].
- 1504e • „Bernardinus Nicolai de Bruna, Wolfgangus Nicolai de Bruna, Bernardinus Ulrici de Kadano, Valentinus Ulrici de Bruna, Wolfgangus Andreae de Bruna, Laurencius Stanislai de Cracovia, Joannes Martini de Cracovia. Isti fratres de sancto Francisco solverunt totum” [AS II 89; MUK I 608 nr 171–178].
- 1506h • „Frater Antonius Alberti de Poznania, professus Ordinis s. Fransci et praedicator Polonorum ad sanctum Franciscum in Cracovia, solvit totum” [AS II 102; MUK I 628 nr 272].
- 1509e • „Georgius Nicolai de Argentina, Anthonius Rudgeri de Thessalia, Caspar Conrhadi de Eberleyn, Petrus Petri de Colonia, Vulfgandus Joannis de Brunna, fratres conventuales Ordinis s. Francisci, solvit pro eis Christus” [AS II 114; MUK II 6 nr 34–38].
- 1509e • „Volfgandus Pannificis de Brunna [et] Georgius Jacobi de Cracovia, fratres conventuales s. Francisci” [AS II 116; MUK II 8 nr 132–133].
- 1509h • „Nicolaus de Pylzno [et] Lucas de Ponte, fratres conventuales Ordinis s. Francisci” [AS II 119; MUK II 13 nr 38–39].
- 1512h • „Albertus Mathiae de Brudzewo, diocesis Gnesnensis, frater Ordinis divi Francisci Minorum actu presbiter, solvit totum (25. Aprilis 1513)” [AS II 143; MUK II 43 nr 130].
- 1516e • „Magister Jacobus Piscatoris, Ordinis Minorum, Bononiae promotus baccalarius theologiae et magister Parisiensis, solvit totum. Frater Henricus,

- Ordinis Minorum, Parisiensis magister, solvit totum (18. Septembris). Frater Ambrosius Lucae, Ordinis Minorum s. Francisci, solvit totum. Frater Joannis Hermanni, Ordinis Minorum Conventualium s. Francisci, solvit totum (22. Septembris)” [AS II 169; MUK II 73–74 nr 134–138].
- 1538h • „Frater Franciscus, Ordinis Minorum s. Francisci, diocesis Vilmensis, solvit totum” [AS II 290; MUK II 206 nr 4].
- 1539e • „Frater Stanislaus de Opoczno, Ordinis Minorum conventus s. Francisci, baccalarius studii Pataviensis” [AS II 293; MUK II 211 nr 50].
- 1541h • „Frater Michael Hilebrant, Ordinis Minorum de Observancia de conventu Schwydnicensi, baccalarius sacrae theologiae formatus, solvit totum” [AS II 307; MUK II 229 nr 31].
- 1548e • „Frater Albertus Stanislai Cosakovycz, Ordinis s. Francisci, diocesis Vilmensis. Frater Hieronymus Francisci Venetus, dictus Mare. Frater Joseph Michaelis Burnak, Lithuanus, Ordinis s. Francisci. Frater Albertus Andreae Leopoltanus, Ordinis s. Francisci” [AS II 333; MUK II 258 nr 5–8].
- 1596e • „Albertus Stanislai Cervinus, Warschaviensis, diocesis Posnaniensis, solvit 3 gr. [*późniejszy dopisek*] Magister artium, regulam s. Francisci suscepit” [AS III 199].
- 1600e • „Reverendus ac religiosus frater Daniel Niger, Minorum Conventualium, sacrae theologiae doctor, diocesis Cracoviensis (3. Octobris)” [AS III 217].
- 1615h • „Albertus Petri Iwaszkowicz, conversus, diocesis Vilmensis, solvit totum (Februarius a.D. 1616). [*późniejszy dopisek*] Idiota [*sic*], futurus bernardinus” [AS IV 47].
- 1618h • „Reverendus frater, pater Marcus Petri Corona, sacrae theologiae doctor, Romae in Collegio Seraphico s. Bonaventurae promotus, regens gymnasii Cracoviensis sancti Francisci, ad effectum respondens inter doctores theologiae et lecturae publicae assequendae ex licentia reverendi fratris patris Petri [de] Busko, praesidentis s. Francisci Cracoviensis conventus, nomen in album Universitatis iuramento praevio dedit anno Domini 1619, diocesis Wladislaviensis” [AS IV 63].
- 1636e • „Stephanus Gasparis Łasycky, diocesis Gnesnensis, hoc die inscriptionis religionem Patrum Bernardinorum est ingressus. Dominus illi det donum perseverantiae” [AS IV 173].

★

INNE ZAKONY

AUGUSTIANIE

- 1443e • „Frater Isayas de Sancta Katherina, Ordinis s. Augustini, solvit totum” [AS I 105; MUK I 199 nr 61].
- 1454e • „Frater Mathias Alberti de Ossza, Ordinis s. Augustini” [AS I 139; MUK I 250 nr 83].
- 1468e • „Frater Venceslaus de Bruna, Ordinis Heremitarum s. Augustini. Frater Johannes, Ordinis Heremitarum s. Augustini, solvit totum” [AS I 191; MUK I 329 nr 85 oraz 88].
- 1473h • „Frater Andreas de Cracovia, de claustro Sanctae Katherinae, solvit totum. Frater Johannes de Wratislavia, de eodem claustro, solvit totum” [AS I 213; MUK I 364 nr 225 oraz 227].
- 1481e • „Frater Procopius de Brunna, frater Ordinis s. Augustini Heremitarum, solvit totum” [AS I 247; MUK I 416 nr 20].
- 1486e • „Frater Valentinus, Ordinis Fratrum Heremitarum s. Augustini, solvit 3 gr.” [AS I 275; MUK I 456 nr 138].
- 1490h • „Frater Nicolaus, Ordinis Fratrum Heremitarum s. Augustini, de conventu Hnyhel [*sic*], solvit totum. Frater Benedictus de Cracovia, Ordinis Fratrum Heremitarum s. Augustini, de conventu sanctae Katherinae, solvit totum” [AS II 5; MUK I 488 nr 170 oraz 177].
- 1498e • „Frater Fabianus Marienami de Vratislavia, Ordinis Heremitarum s. Augustini” [AS II 46; MUK I 544 nr 171].
- 1498h • „Frater Johannes de Poznania, Ordinis Heremitarum s. Augustini” [AS II 47; MUK I 546 nr 250].
- 1566h • „Simon Jacobi de Lowicz, frater Ordinis Heremitorum s. Augustini, solvit 3 gr.” [AS III 62].
- 1734e • „Admodum reverendus et religiosissimus pater Jacobus Kałęszkiewicz, magister regens studii in conventu s. Catherinae Casimiriae ad Cracoviam et definitor primus provinciarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae” [AS V 46].

BENEDYKTYNI

- 1403 • „Frater Martinus de Tyncia. Frater Petrus de Tyncia. Frater Marcus de Tyncia. Frater Nicolaus de Tyncia. Frater Jacobus de Tyncia. Frater Petrus de Tyncia” [AS I 19; MUK I 52 nr 37–42].
- 1406 • „Frater Lucas de Tyncia, Ordinis s. Benedicti. Frater Petrus de Tyncia, Ordinis s. Benedicti. Frater Clemens de Tyncia, Ordinis s. Benedicti” [AS I 24; MUK I 62 nr 84–86].
- 1436e • „Frater Nicolaus Forstec de Calvomonte, [et] frater Ulricus de Vildeshozen, baccalarius formatus, solvit” [AS I 89; MUK I 175 nr 140–141].
- 1506e • „Frater Simplicius Simplicii, Ordinis s. Benedicti in Forumpacis, solvit totum” [AS II 99; MUK I 624 nr 131].
- 1510e • „Frater Gallus, Ordinis s. Benedicti, solvit totum” [AS II 124; MUK II 20 nr 173].
- 1514e • „Frater Martinus, abbas monasterii beatorum Petri et Pauli Apostolorum de Serzecz Ordinis s. Benedicti, diocesis Agrigensis, solvit totum” [AS II 154; MUK II 55 nr 87].
- 1525e • „Paulus Pauli de Cracovia, Ordinis s. Benedicti, diocesis Cracoviensis, professus monasterii Tinicensis, solvit totum (Junius)” [AS II 228; MUK II 139 nr 75].
- 1543e • „Frater Andreas Nicolai Brzechwa, Ordinis s. Benedicti ex conventu Thini-
censi, solvit 6 gr. [*późniejszy dopisek*] Anno Domini 1573, die 21. Julii,
electus in abbatem Thinicensem. Baccalarius artium et abbas Tinicensis
et mensae Collegii Jurisconsultorum dotator, incorporata collegio villae
Schydzino medietate” [AS II 312; MUK II 234–235 nr 2].
- 1573h • „Frater Lucas Joannis Janowski de Tuchow, Ordinis s. Benedicti de Thi-
niec, diocesis Cracoviensis, solvit totum” [AS III 89].
- 1578e • „Frater Gregorius Alberti Zorawski de Zorawin, Ordinis Cisterciensis [*sic*],
professus in Thinieczensi monasterio, diocesis Plocensis, solvit 4 gr.” [AS
III 110].
- 1586e • „Alexander Alberti Perzinski, professus Tinecensis, diocesis Leopoliensis”
[AS III 146].
- 1598h • „Petrus Stanislai Acidi, Ordinis s. Benedicti frater Cluniae, [et] Benedic-
tus Gregorii Chrysolini, eiusdem ordinis Cluniae, fratres” [AS III 211].

- 1616e • „Frater Ambrosius Sigismundi Stradowszki, Ordinis s. Benediti monasterii Tinecensis” [AS IV 49].
- 1617h • „Lucas Christophori Sokolowsky, Ordinis s. Benedicti, diocesis Wladislawiensis” [AS IV 57].
- 1626e • „Frater Stanislaus Jacobi Glitowski, professus monasterii domus Montis Calvi Ordinis s. Benedicti, [et] frater Adrianus Alberti Dobinski, eiusdem ordinis, monasterii et diocesis, solverunt totum” [AS IV 99].
- 1639e • „Frater Matthias Matthiae Sekulski, Ordinis s. Benedicti, diocesis Cracoviensis. Frater Stanislaus Pauli Piasecki, Ordinis s. Benedicti, diocesis Cracoviensis” [AS IV 186].
- 1642h • „Frater Marcianus Wylezynsky, diocesis Gnesnensis, professus in monasterio Tinecensi. Frater Ludovicus Zyelonacky, diocesis Gnesnensis, professus in monasterio Tinecensi” [AS IV 201].
- 1726e • „Reverendus frater Hilarius Kasprzycki, Ordinis s. Benedicti professus archiabatii [sic] Tynecensis. Reverendus frater Maurus Mirecki, Ordinis s. Benedicti professus Tynecensis, minorum ordinum clericus” [AS V 29].
- 1752h • „Michael Franciscus Starzenski, Ordinis sancti patris Benedicti, monasterii Lubinensis prior, Congregationis Polono-Benedictinae visitator, sacrae theologiae licentiatius” [AS V 104].
- 1778 • „Pater Alphonsus Orański, Ordinis s. Benedicti, professus Horodiscensis. Pater Bartholomaeus Rudziewicz, Ordinis s. Benedicti, monasterii Nesvicensis professus” [AS V 198].
- 1779 • „Pater Florianus Brzeski, Ordinis s. Benedicti, monasterii Sieciechoviensis professus. Pater Leonardus Lomczewski [Łomczewski, Tomczewski?], Ordinis s. Benedicti, monasterii Plocensis professus” [AS V 198].

BOŻOGROBCY (MIECHOWICI)

- 1404 • „Frater Nicolaus Drogoss, Ordinis s. Augustini de Mechovia” [AS I 20; MUK I 54 nr 29].
- 1405 • „Lampertus Petri de Radomske, frater monasterii de Mechovia, solvit 4 gr. Clemens Syanthoslai de Mechovia, Ordinis Sancti Sepulcri, solvit 3 gr.” [AS I 22; MUK I 59 nr 120 oraz 125].

- 1429e • „Johannes de Mechovia, frater Ordinis Sepulchri Dominici Jerosolymitani” [AS I 71; MUK I 145 nr 13].
- 1447h • „Gregorius, frater de Myechovia, solvit totum” [AS I 116; MUK I 216 nr 88].
- 1530h • „Mathias Jacobi de Prosszovicze, professus Ordinis Sepulchri Domini in Miechov, solvit totum. Joannes Joannis de Przerąb, professus Ordinis Sepulchri Domini in Miechow, solvit totum. Joannes Stanislai de Raczlavicze, diocesis Cracoviensis, praepositus s. Hedvigis, professus Ordinis Sepulchri Domini in Miechow, solvit totum. Joannes Mathie de Skarzeszow, diocesis Cracoviensis, professus Ordinis Sepulchri Domini in Miechow, solvit totum” [AS II 254; MUK II 165 nr 16–17 oraz 20–21].
- 1537e • „Frater Leonardus de Wiszogrod, conventus Myechowiensis, solvit 6 gr.” [AS II 283; MUK II 198 nr 2].
- 1542e • „Frater Leonardus Mathiae de Lowycz, Ordinis Sacrosancti Sepulchri Dominici, solvit 2 gr. Frater Stanislaus Michaelis de Lwowek, ordinis eiusdem, solvit 2 gr.” [AS II 308; MUK II 230 nr 20–21].
- 1543e • „Jacobus Jacobi de Uneyow, religiosus conventus Miechoviensis, solvit 2 gr.” [AS II 313; MUK II 235 nr 16].
- 1544h • „Anno Domini 1545. Bartholomaeus Jacobi, professus Ordinis Sepulchri Domini in Myechow, solvit 2 gr.” [AS II 319; MUK II 242 nr 70].
- 1545h • „Frater Joannes Gregorii Pileatoris a Scarbimiria, professus Ordinis Sepulchri Dominici Canonicorum Regularium de Miechow, Cracoviensis diocesis, solvit totum” [AS II 326; MUK II 250 nr 47].
- 1548h • „Frater Georgius Leonardi a Radom, coenobii Miechoviensis, solvit 8 gr.” [AS II 336; MUK II 263 nr 6].
- 1553e • „Stanislaus Thomae a Drzevicza, frater Sepulchri Domini in Miechow, diocesis Gnesnensis, solvit [?] gr.” [AS III 5].
- 1557e • „Frater Joannes de Wlosczova, Ordinis S. Jerosolimitanae Ecclesiae, solvit 6 gr. Frater Martinus de Konskye, eiusdem Ordinis Jerosolimitanorum Sepulchri Domini, solvit 6 gr.” [AS III 24].
- 1557e • „Valentinus Bartholomei a Sandecz, diocesis Cracoviensis, solvit 4 gr. [późniejszy dopisek] Baccalarius artium et theologiae, professus Miechoviensis” [AS III 24].
- 1560e • „Frater Joannes Hipoliti de Maiori Kxzias, Ordinis Jerosolimitanorum in Miechow, solvit 6 gr.” [AS III 34].

- 1562h • „Frater Thomas Joannis Dębowski, religionis Miechoviensis, diocesis Cracoviensis, solvit 1 gr.” [AS III 46].
- 1567e • „Stanislaus Joannis Bobrowski, religiosus in Miechow, diocesis Gnesnensis, solvit totum. Ambrosius Joannis de Skowronow, religiosus in Miechow, diocesis Gnesnensis, solvit totum” [AS III 64].
- 1570e • „Casparus Martini de Voiczichow, frater conventus Miechoviensis, diocesis Cracoviensis, solvit 8 gr. (15. Octobris)” [AS III 77].
- 1588e • „Jacobus Balthasaris Czieszeccki, Ordinis Miechoviensis frater, solvit 3 gr.” [AS III 156].
- 1593h • „Frater Andreas Nicolai Iskrzyczki, conventus Miechoviensis, diocesis Cracoviensis, solvit 4 gr. [*późniejszy dopisek*] Canonicus Varmiensis, praepositus Xasnensis, Sacrae Regiae Maiestatis secretarius” [AS III 184].
- 1597h • „Joannes Nicolai Brestensis, Ordinis Ss. Sepulchri Domini Hierosolimitani, diocesis Cracoviensis, solvit 4 gr. Thomas Joannis Miechoviensis, Ordinis Ss. Sepulchri Domini, solvit 4 gr.” [AS III 206].
- 1609h • „Valentinus Jacobi Lesczynski de Gilarowa, diocesis Premisliensis, professus conventus Miechoviensis, solvit 5 gr.” [AS IV 14].
- 1612h • „Nicolaus Valentini Bilavius, diocesis Gnesnensis, solvit 5 gr., [et] Stanislaus Vissogrodiensis, diocesis Plocensis, solvit 5 gr., fratres Ordinis S. Sepulchri Domini Hierosolimitani conventus Miechoviensis (2. Maii [1613])” [AS IV 34].
- 1614h • „Alexander Alberti Zbikowic, conventus Miechoviensis professus, diocesis Cracoviensis, solvit 5 gr. (26. Januarii [1615])” [AS IV 42].
- 1628e • „Frater Albertus Andreae Lawicki, Ordinis conventus Miechoviensis Cruciferorum, diocesis Premisliensis, solvit 6 gr.” [AS IV 116].
- 1635e • „Stanislaus Christophori Racky, Ordinis Canonicorum Regularium Custodum Ss. Sepulchri Domini Hierosolimitani, diocesis Cracoviensis, solvit totum” [AS IV 159].
- 1636h • „Frater et pater Stanislaus Alberti Lochowsky [Łochowsky], conventus Miechoviensis, diocesis Gnesnensis. Frater Adamus Pauli Glogowski, diocesis Cracoviensis” [AS IV 174].
- 1734e • „Florianus Stanisłai Buydecki, canonicus Sanctissimi Sepulchri, curatus Unieioviensis, sacrae theologiae professor” [AS V 64].

1766h • „Stephanus Mirkiewicz, Ordinis Canonorum Sanctissimi Sepulchri, praepositus Giedlaroviensis, ecclesiae archipresbyterialis Cracoviensis in Circulo Beatissimae Virginis Mariae concionator ordinarius” [AS V 158].

— — —

1566h • „Andreas Valentini de Gelnow, diocesis Gnesnensis, miles Sepulchri Dominici, solvit 4 gr.” [AS III 62]^{38*}.

CYSTERSI

1400* • „Magister Jacobus de Paradiso, professor sacrae theologiae” [AS I 6; MUK I 33 nr 180].

1404 • „Frater Wylhelmus de Claratumba, solvit 6 gr.” [AS I 21; MUK I 55 nr 95].

1406 • „Frater Cristianus de Lynda, Ordinis Cisterciensis, solvit 5 gr.” [AS I 24; MUK I 62 nr 102].

1417 • „Frater Johannes Wale, Ordinis Czisterciensis monasterii de Oliva, baccalarius in artibus Studii Erfordiensis, solvit totum” [AS I 41; MUK I 93 nr 70].

1418e • „Frater Thomas de Claratumba, solvit totum” [AS I 41; MUK I 94 nr 1].

1418e • „Frater Cyrillus de Coprivnicia (Coprovnicia)” [AS I 42; MUK I 95 nr 16].

1420e • „Frater Johannes de Claratumba, dedit 4 gr. Frater Jacobus de Paradiso, dedit totum. Frater Stanislaus Surow (Swrow), dedit 4 gr.” [AS I 46; MUK I 103 nr 27–29].

1420e • „Frater Petrus de Luckna, dedit 5 gr. Frater Johannes de Landa, dedit 5 gr.” [AS I 46; MUK I 104 nr 39–40].

1420e • „Frater Johannes de Colboczt [*sic*], dedit totum. Frater Stanislaus de Andrzejow, dedit 5 gr.” [AS I 47; MUK I 104 nr 71–72].

1420e • „Frater Leypoldus Nicolai de Coprivnicia monasterii, solvit 4 gr.” [AS I 48; MUK I 105 nr 112].

³⁸ * Zob. również 1635h: „Georgius Albertus Davidis Nowodworsky, pronepos pie defuncti Bartholomaei Nowodworsky, equitis Melitensis Ordinis s. Joannis Hierosolimitani, commendatoris Posnaniensis, cuius Deus benedicat” [AS IV 168].

- 1421e • „Frater Nicolaus, Ordinis Cisterciensis de Clara Tumba, solvit 1 gr.” [AS I 52; MUK I 112 nr 116].
- 1421h • „Frater Johannes de Mogyla, solvit 4 gr.” [AS I 53; MUK I 114 nr 188].
- 1424e • „Frater Symon Adalberti de Andrzejow, solvit 4 gr.” [AS I 57; MUK I 120 nr 30].
- 1424h • „Frater Johannes de Suleow, solvit 4 gr.” [AS I 58; MUK I 123 nr 131].
- 1447e • „Frater Petrus Johannis Ersbark de Mogyla” [AS I 115; MUK I 214 nr 17].
- 1447h • „Frater Nicolaus de Trebnycz, Ordinis s. Bernhardi, solvit totum” [AS I 118; MUK I 218 nr 151].
- 1448h • „Frater Martinus Clementis de Suleyow, Ordinis Cisterciensis, solvit 4 gr.” [AS I 120; MUK I 222 nr 124].
- 1448h • „Frater Johannes de Wąchoczko, Ordinis Cysterciensis, dedit nihil. Frater Johannes de Wangrowecz, Ordinis Cisterciensis, solvit 4 gr.” [AS I 121; MUK I 222 nr 138].
- 1451h • „Frater Nicolaus de Lubenz, Ordinis Cisterciensis, solvit” [AS I 132; MUK I 240 nr 169].
- 1452e • „Frater Gregorius de Andrzeow, solvit 5 gr. Frater Johannes de Landa, solvit 5 gr.” [AS I 132; MUK I 241 nr 8–9].
- 1454e • „Frater Martinus de Kopriwnicza, solvit totum” [AS I 138; MUK I 248 nr 2].
- 1460e • „Bartholomeus Nicolai de Lubensz, frater Ordinis Cysterczyensis, solvit 1 gr.” [AS I 161; MUK I 285 nr 58].
- 1463e • „Frater Nicolaus de Paradiso, solvit totum. Frater Johannes de Henrichow, solvit totum” [AS I 171; MUK I 300 nr 3–4].
- 1463e • „Frater Simon de Lubens, nihil dedit” [AS I 172; MUK I 300 nr 34].
- 1464e • „Frater Matheus de Kamencz, Ordinis Cisterciensis, diocesis Wratyslawiensis, nihil dedit” [AS I 175; MUK I 306 nr 5].
- 1464e • „Frater Johannes Laurencii de Hanovia, Ordinis Cisterciensis, solvit 4 gr.” [AS I 176; MUK I 308 nr 69].
- 1464h • „Frater Theodricus de Wagrowyecz, Ordinis Cisterciensis, solvit gr.” [AS I 178; MUK I 310 nr 146].
- 1464h • „Frater Stanislaus de Jadrzyeyow, Ordinis Cisterciensis, solvit 3 gr.” [AS I 179; MUK I 311 nr 170].
- 1466e • „Frater Georgius Leonardi Cracovita, monachus Koprovinciensis [*sic*] monasterii Ordinis Cisterciensis, solvit totum” [AS I 184; MUK I 318 nr 27].

- 1468e • „Frater Albertus de Lenda, Ordinis Cisterciensis, solvit” [AS I 191; MUK I 328 nr 75].
- 1470e • „Frater Jacobus de Luckna, Ordinis Cisterciensis, arcium baccalarius Studii Coloniensis, solvit totum” [AS I 199; MUK I 341 nr 34].
- 1479e • „Frater Georgius de Koprzywnicza, solvit 2 gr.” [AS I 237; MUK I 403 nr 21].
- 1479e • „Frater Petrus de monasterio Andreoviensi Ordinis Cisterciensis, solvit totum. Frater Johannes de monasterio Vanchocensi Ordinis Cisterciensis, solvit 4 gr.” [AS I 238; MUK I 403 nr 34 oraz 404 nr 49].
- 1479h • „Frater Christinus, Ordinis Cisterciensis de monasterio Landensi, solvit totum” [AS I 239; MUK I 406 nr 122].
- 1479h • „Frater Nicasius, Ordinis Cisterciensis de monasterio Luckna [*nadpisane*: Wangroviecz], diocesis Gneznensis, solvit 8 gr.” [AS I 240; MUK I 406 nr 129].
- 1479h • „Frater Benedictus, Ordinis Cisterciensis de monasterio Oliva, terrae Pomeraniae, diocesis Vladislaviensis” [AS I 241; MUK I 408 nr 190].
- 1480e • „Frater Mathias, Ordinis Cisterciensis de monasterio Suleoviensi, diocesis Gneznensis, solvit totum (in diebus Maii)” [AS I 242; MUK I 409 nr 14].
- 1480e • „Frater Nicolaus de monasterio Wanchocensi, Ordinis Cisterciensis, solvit totum (26. Julii)” [AS I 243; MUK I 411 nr 79].
- 1483e • „Frater Jacobus de Clara Tumba [et] frater Simon de Lubensch, Ordinis Cisterciensis, solverunt totum. Frater Mathias de Coprzywnicza, solvit 2 gr.” [AS I 255; MUK I 427 nr 85–86].
- 1484e • „Frater Simon de Camencz et Ordinis Cisterciensis, solvit totum. Frater Bartholomaeus de Blyezow et Ordinis Cisterciensis, solvit totum” [AS I 262; MUK I 437 nr 87–88].
- 1484h • „Frater Laurencius, Ordinis Cisterciensis, de Andrzeyow, solvit 2 latos gr.” [AS I 265; MUK I 442 nr 266].
- 1490h • „Frater Valentinus de Paradyso, frater Albertus de Lynda [et] frater Clemens de Sulyeow, Ordinis s. Bernardi, solverunt totum” [AS II 5; MUK I 488 nr 166–168].
- 1495e • „Frater Petrus Hugonis de Colonia, Ordinis Cisterciensis, ex coenobio Wągrowycz” [AS II 36; MUK I 529 nr 70].
- 1495e • „Frater Antonius Anthonii de Bayden, Ordinis Cisterciensium coenobii Lubensis, solvit totum” [AS II 37; MUK I 531 nr 135].

- 1500e • „Frater Nicolaus, Ordinis Cisterciensis de Camencz, solvit totum. Frater Stanislaus, Ordinis Cisterciensis de Andrzejow, solvit totum” [AS II 60; MUK I 565 nr 165 oraz 566 nr 183].
- 1500h • „Joannes de Chelma, frater monasterii Landensis, solvit 4 gr.” [AS II 64; MUK I 572 nr 411].
- 1501h • „Frater Georgius Petri de Kossicze, de coenobio Andrzejowiensi (16. Decembris)” [AS II 71; MUK I 582 nr 278].
- 1501h • „Frater Joannes de monasterio Suleiow, oriundus de Maikow, solvit 4 gr. (21. Februarii a.D. 1502)” [AS II 72; MUK I 583 nr 309].
- 1502e • „Frater Henricus de Landa, Ordinis Cystercziensis” [AS II 76; MUK I 588 nr 105].
- 1503h • „Frater Nicolaus Stephani de Suleow, sovit totum” [AS II 85; MUK I 601 nr 261].
- 1510e • „Frater Mathias, Ordinis Cisterciensis, de Clara Tumba” [AS II 121; MUK II 16 nr 17].
- 1513e • „Frater Franciscus de monasterio Gryssa [*Grüssau*] Ordinis Cisterciensis, diocesis Vratislaviensis, solvit totum (2. Maii)” [AS II 144; MUK II 43 nr 12].
- 1513h • „Frater Joannes de Vachoczko, Ordinis Cisterciensis, diocesis Cracoviensis, solvit 4 gr. Frater Joannes de Koprzywnyca, Ordinis Cisterciensis, solvit 3 gr. (die Saturni 16. Decembris)” [AS II 150; MUK II 51 nr 53–54].
- 1518e • „Carolus de Colonia, frater Ordinis Cisterciensis de coenobio Obra, diocesis Posnaniensis, solvit 4 gr. Joannes de Colonia, frater Ordinis Cisterciensis de coenobio Vangrywec, diocesis Gnesnensis, solvit 4 gr. Jacobus de Colonia, frater Ordinis Cisterciensis de coenobio Lendensi, diocesis Gnesnensis, solvit 4 gr. (21. Maii)” [AS II 184–185; MUK II 91 nr 51–53].
- 1519e • „Joannes Jacobi, frater Ordinis Cisterciensis coenobii Coprzywniciensis, diocesis Cracoviensis (14. Maii)” [AS II 194; MUK II 100 nr 80].
- 1520e • „Frater Mathias de Rogoszno, Ordinis Cisterciensis professus coenobii Wąchocko, dioecesis Cracoviensis” [AS II 201; MUK II 107 nr 100].
- 1527e • „Georgius Georgii, professus de Mogyla, diocesis Cracoviensis, solvit 2 gr. (2. Maii). Joannes Andreae, professus de Wąchocko, solvit 2 gr.” [AS II 238; MUK II 149 nr 20–21].
- 1530h • „Bartholomaeus Martini de Pabyanicze, professus Ordinis Cisterciensis de Pokrzywnicza, solvit totum” [AS II 254; MUK II 166 nr 28].

- 1530h • „Frater Joannes de Opole, professus Ordinis Cisterciensis in Andrzeyow, solvit 4 gr.” [AS II 255; MUK II 167 nr 90].
- 1537e • „Frater Jeronimus Raphaelis de conventu Vąchoczko, diocesis Cracoviensis, solvit 3 gr. Frater Ambrosius Mathiae de Prszmly [sic], diocesis [recte monasterii] Szulieoviensis, solvit 3 gr.” [AS II 283; MUK II 198 nr 5 oraz 199 nr 29].
- 1537e • „Frater Stanislaus Cracoviensis, monasterii Andrzeyoviensis, solvit 3 gr.” [AS II 284; MUK II 200 nr 61].
- 1538h • „Joannes Georgii de Colonia, religionis Cisterciensis, solvit 3 gr.” [AS II 290; MUK II 206 nr 3].
- 1541h • „Raphael Joannis Modrzewsky, frater religiosus Cisterciensium Cracoviensium, solvit 3 gr.” [AS II 306; MUK II 227 nr 2].
- 1545e • „Sebastianus Nicolai a Shadek, Gnesnensis diocesis, solvit totum [późniejszy dopisek] Frater Ordinis Cisterciensium, obiit in studio” [AS II 323; MUK II 247 nr 98].
- 1567h • „Frater Gregorius, professus monasterii Wągroviensis, diocesis Gnesnensis, solvit totum” [AS III 66].
- 1573h • „Frater Matthias Matthiae Janikowski de Janikowice, diocesis Gnesnensis, [et] frater Lucas Stanislai Komorowski de Komorow, diocesis Gnesnensis, uterque Ordinis Cisterciensis, ab utroque Christus totum solvit” [AS III 89].
- 1580h • „Frater Joannes Joannis de Harzy ex Campania Galliarum, professus Ordinis Cisterciensis in monasterio Clarevallensi s. Bernardi, diocesis Remensis, totum solvit, propter promotionem baccalaureatus in sacra theologia suscipiendam est incorporatus” [AS III 118].
- 1597e • „Frater Christopherus Valentini Pietrzyczki, diocesis Gneznensis, conventus Suleioviensis, solvit 6 gr. Frater Marcus Marci Verinus, diocesis Gneznensis, conventus Coprzywnicensis, solvit 6 gr. Frater Martinus Petri Czarvasz (Czarnasz), diocesis Gneznensis, conventus Suleioviensis, solvit 6 gr. Frater Simon Laurentii Muscius, professus Ordinis Cisterciensis monasterii Suleioviensis, solvit totum” [AS III 204].
- 1635e • „Frater Paulus Matthiae Paczosky, diocesis Cracoviensis, [et] frater Emericus Emerici Lageus, religiosi professi conventus Andreioviensis s. Ordinis Cisterciensis, diocesis Cracoviensis” [AS IV 161].

- 1731h • „Magnificus ac generosus dominus Alexander Melchioris de Gurow Gurowski, vexilliferida Calissiensis” [AS V 43] (*w zakonie Melchior, w latach 1767/68–1785 opat klasztoru cystersów Obrze*).

DOMINIKANIE

- 1400* • „Magister Johannes dictus Szczekna, Ordinis Fratrum Praedicatorum. Frater Nicolaus Lyboldy, magister arcium, Ordinis Praedicatorum” [AS I 5; MUK I 25 nr 118 oraz 28 nr 148].
- 1400* • „Magister et frater Hermannus, sacrae theologiae professor” [AS I 6; MUK I 31 nr 167]
- 1407 • „Frater Johannes Episcopi, Ordinis Praedicatorum. Frater Petrus Weychman Ordinis Praedicatorum” [AS I 25; MUK I 64 nr 56–57].
- 1420h • „Frater Hermannus, baccalarius theologiae formatus” [AS I 49; MUK I 108 nr 211]³⁹.
- 1420h • „Frater Nicolaus, Ordinis Praedicatorum, magister arcium, sacrae theologiae baccalarius” [AS I 49; MUK I 109 nr 231].
- 1426 • „Frater Jacobus, Ordinis Praedicatorum” [AS I 62; MUK I 129 nr 58].
- 1427e • „Frater Michael Henrici Berer, Ordinis Fratrum Praedicatorum de Wratislavia. Frater Johannes Nicolai Jankewicz, Ordinis Praedicatorum de Wratislavia. Frater Andreas Jacobi, Ordinis Praedicatorum de Golubia. Frater Georgius Stanislai, Ordinis Praedicatorum de Strelin” [AS I 64; MUK I 133 nr 12–14 oraz 27].
- 1429e • „Stephanus, Ordinis s. Dominici de monasterio Sanctae Trinitatis, solvit 1 gr.” [AS I 71; MUK I 145 nr 23].
- 1430e • „Frater Johannes Wynandus, Ordinis Praedicatorum, solvit 1 gr.” [AS I 75; MUK I 152 nr 145].
- 1432h • „Frater Johannes dictus Solda, Bohemus, Ordinis Fratrum Praedicatorum, professus Sactae Mariae in praeurbio Graczensi, Pragensis dioecesis” [AS I 80; MUK I 160 nr 75].

³⁹ Według wydawców metryki był to właśnie dominikanin (*Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508...*, t. 2, s. 733).

- 1434e • „Frater Martinus de Dobschicze, Ordinis Fratrum Praedicatorum” [AS I 83; MUK I 165 nr 31].
- 1436e • „Frater Clemens, Ordinis Praedicatorum, solvit” [AS I 89; MUK I 175 nr 142].
- 1442h • „Frater Paulus, Ordinis Praedicatorum” [AS I 103; MUK I 197 nr 137].
- 1447h • „Frater Henricus de Campiflorum, Ordinis Praedicatorum, solvit 4 gr.” [AS I 117; MUK I 217 nr 93].
- 1454e • „Frater Mathias de Wratislavia, Ordinis Praedicatorum” [AS I 139; MUK I 250 nr 82].
- 1454h • „Frater Cristianus Herprunner, conventus Wiennensis Ordinis Praedicatorum, solvit totum. Frater Michael ab Oriente, conventus et ordinis eiusdem” [AS I 142; MUK I 255 nr 196–197].
- 1455h • „Frater Gregorius Heyncza, Ordinis Praedicatorum de conventu Wratislaviensi” [AS I 145; MUK I 261 nr 161].
- 1465e • „Frater Michael de Sancta Trinitate Ordinis Praedicatorum, solvit totum. Andreas Ribka, frater Ordinis Praedicatorum. Bernardus de Mogylnicza, frater Ordinis Praedicatorum” [AS I 180; ; MUK I 312 nr 31 oraz 313 nr 67–68].
- 1465h • „Frater Johannes Swyerzyna (Sweyrzyna), Ordinis Praedicatorum, solvit totum” [AS I 183; MUK I 317 nr 185].
- 1466e • „Frater Andreas Nicolai Sartoris de Casovia, Ordinis Praedicatorum, solvit totum” [AS I 184; MUK I 318 nr 36].
- 1467e • „Frater Martinus de Misna, Ordinis s. Dominici, nihil dedit” [AS I 186; MUK I 321 nr 4].
- 1469e • „Frater Johannes de coenobio Brzestensi, solvit 1 gr.” [AS I 195; MUK I 334 nr 22].
- 1477e • „Frater Ulricus de Basilea, Ordinis Praedicatorum” [AS I 232; MUK I 394 nr 162].
- 1478e • „Frater Johannes Michaelis de Labath, frater Crisostomus Blasii de Schmidio [et] frater Gregorius Johannis de Alba Regali, Ordinis Praedicatorum, solverunt totum” [AS I 233; MUK I 397 nr 23–25].
- 1485e • „Frater Dominicus Caspari Rissil, gratis, [et] frater Nicolaus Mathiae de Zegrzany, gratis, Ordinis Praedicatorum” [AS I 270; MUK I 449 nr 171–172].

- 1487e • „Frater Marianus, Ordinis Praedicatorum ad Sanctam Trinitatem in Cracovia, solvit totum” [AS I 282; MUK I 464 nr 170].
- 1488e • „Frater Bernhardus, Ordinis Praedicatorum, de Lanczyca, solvit totum” [AS I 286; MUK I 469 nr 45].
- 1511e • „Frater Ludolphus, Ordinis divi Dominici de Observancia de monasterio Cracoviensi Sanctae Trinitatis, magister theologiae [*późniejszy dopisek*] Magnae erudicionis homo, memoriae tenuissimae obiit Cracoviae a.D. 1519” [AS II 129 oraz II 131; MUK II 26 nr 46].
- 1541e • „Gabriel Pauli de Lowicz, Ordinis Praedicatorum, solvit totum” [AS II 302; MUK II 223 nr 10].
- 1541h • „Vittus, frater Ordinis divi Dominici de Observancia de monasterio Cracoviensi Sanctae Trinitatis prior et licenciatus in theologia, solvit totum” [AS II 307; MUK II 299 nr 30].
- 1546h • „Frater Jacobus a Posnania, baccalarius sacrae theologiae, professus Ordinis Praedicatorum domus S. Trinitatis Cracoviensis, solvit totum” [AS II 329; MUK II 254 nr 1].
- 1559h • „Joannes Joannis Romanowsky, civitatis Cracoviensis, solvit gr. [*późniejszy dopisek*] Monachus dominicanus” [AS III 34].
- 1580h • „Frater Bartholomeus Martini Marczinkowicz de Premisla, Ordinis Fratrum Praedicatorum sancti Dominici conventus Cracoviensis, diocesis Premisliensis, solvit 8 gr.” [AS III 118].
- 1580h • „Frater Laurentius Nicolai Zubroviensis, Ordinis Praedicatorum conventus Cracoviensis sacerdos professus, diocesis Plocensis, solvit totum” [AS III 119].
- 1593e • „Frater Jacintus Christopheri de Sucha, Ordinis Praedicatorum s. Dominici conventus S. Trinitatis Cracoviae concionator, solvit gr. (6. Julii)” [AS III 180].
- 1593h • „Frater Vitus Joachimi Sarzynski Sęp, dominicanus, diocesis Leopoliensis, solvit” [AS III 184].

DUCHACZE

- 1400* • „Magister Jacobus de Sandecz, sacrae theologiae professor” [AS I 6; MUK I 31 nr 166].

- 1514e • „Mathias Martini Prmszyk [*sic*], frater Ordinis Sancti Spiritus, solvit totum” [AS II 154; MUK II 56 nr 110].
- 1537e • „Frater Fridericus de Cracovia, Ordinis S. Spiritus de Saxia, solvit totum” [AS II 284; MUK II 199 nr 51].
- 1633e • „Albinus Gregorii Comorowicz, conventus S. Spiritus religiosus, diocesis Cracoviensis” [AS IV 149].
- 1723e • „Reverendus Theophilus Kucharski, canonicus regularis S. Spiritus de Saxia conventus Cracoviensis” [AS V 14].

JEZUICI

- 1548e • „Benedictus Stanislai Herbest, diocesis Premisliensis, solvit 4 gr. [*późniejszy dopisek*] Canonicus Posnaniensis, postea jesuita” [AS II 335; MUK II 261 nr 95].
- 1552e • „Petrus Michaelis a Grodzyecz [*Piotr Skarga*], diocesis Gneznensis, solvit 6 gr.” [AS III 3].
- 1557e • „Stanislaus Johannis Grodziczky, Posnaniensis, solvit 6 gr. [*późniejszy dopisek*] Jesuita, artium baccalarius” [AS III 24].
- 1558e • „Jacobus Mathiae a Vangroviecz [*Jakub Wujek*], solvit 6 gr.” [AS III 29].
- 1568h • „Simon Nicolai Cochanski de Lobzenicza, diocesis Gnesnensis, solvit 3 gr. [*późniejszy dopisek*] Baccalarius artium, postea jesuita” [AS III 71].
- 1591e • „Joannes Simonis Cavarscii, Plocensis, alumnus Societatis Jesu et educationis ipsorum satis maturus, diocesis Plocensis” [AS III 170].
- 1777h • „Ignatius Giecy, curatus Dopieioviensis et professor geometriae in Collegio Posnaniensi” [AS V 197] (*jezuita do kasaty zakonu w 1773 r.*).

KANONICY REGULARNI ŚW. AUGUSTYNA

- 1416 • „Frater Johannes Grameschecz de Wratislavia, canonicus regularis, solvit totum. Frater Jodocus de Czegenhals, canonicus regularis, solvit totum” [AS I 39; MUK I 90 nr 42–43].

- 1537e • „Frater Stanislaus Gregorii de Cracovia, diocesis Cracoviensis, canonicus regularis s. Augustini, solvit totum. Frater Johannes Michealis de Cazimiria, canonicus regularis s. Augustini, solvit totum” [AS II 284; MUK II 199 nr 45 oraz 47].
- 1638h • „Stephanus Valentini Damalewicz, presbyter, canonicus Crusviciensis” [AS IV 184] (*do zakonu wstąpił w roku 1642*).

KARMELICI (TRZEWICZKOWI)

- 1403 • „Frater Hermannus de Bwdstete, Ordinis Carmelitarum. Frater Johannes de Schonwerde, Ordinis Carmelitarum” [AS I 19; MUK I 53 nr 78–79].
- 1429h • „Petrus de Gryssa de Ordine Beatae Virginis Carmelitarum, [et] Clemens Petri de Ordine Beatae Virginis Carmelitarum” [AS I 72; MUK I 146–147 nr 60–61].
- 1446e • „Frater Matheus Uslandr de Gdansk, Ordinis Carmelitarum, solvit 3 gr.” [AS I 113; MUK I 212 nr 57].
- 1450e • „Frater Martinus Johannis de Poznania [et] frater Bernhardus Johannis de Danczke, solverunt totum” [AS I 127; MUK I 233 nr 126–127].
- 1454e • „Frater Michael de Gdanczk, Ordinis Carmelitarum, solvit totum” [AS I 140; MUK I 252 nr 124].
- 1455e • „Frater Johannes Bąk, Ordinis Carmelitarum, solvit 1 gr.” [AS I 144; MUK I 259 nr 110].
- 1459h • „Frater Albertus, Ordinis Carmelitarum de Poznania, solvit totum” [AS I 159; MUK I 282 nr 200].
- 1464e • „Frater Stanislaus Sutoris Capusta de Poznania, Ordinis Fratrum s. Mariae de Monte Carmeli, dedit 1 gr. [*późniejszy dopisek*] Solvit totum” [AS I 177; MUK I 308 nr 77].
- 1466e • „Frater Georgius Trost, Ordinis Carmelitarum, solvit totum. Frater Martinus de Gorlga, ordinis eiusdem, solvit totum. Frater Henricus de Gdansk, ordinis eiusdem, solvit totum. Frater Mathias de Posnania, ordinis praetacti, solvit totum. Frater Michael de Poznania, ordinis praescripti, solvit totum. Frater Georgius de Costen, ordinis eiusdem, solvit totum. Frater Martinus de Thachovia, ordinis praescripti, solvit totum” [AS I 183–184; MUK I 317 nr 8–14].

- 1472h • „Frater Symon Jacobi de Elbynk, Ordinis Carmelitarum, solvit 4 gr.” [AS I 208 ; MUK I 357 nr 99].
- 1480e • „Frater Jacobus de Bobardia, Ordinis Carmelitarum, lector theologiae. Frater Petrus de Franckfordia Maiori [*sic*], ordinis eiusdem studens theologiae. Frater Johannes de Aquisgrani, ordinis eiusdem, studens philosophiae (28. Septembris)” [AS I 244; MUK I 412 nr 101–103].
- 1481h • „Frater Johannes Bursatoris de Gdano, Ordinis Carmelitarum, solvit totum. Frater Andreas Nigri de Gdano, eiusdem ordinis, solvit totum” [AS I 249; MUK I 419 nr 125].
- 1483h • „Nicolaus, Andreas et Johannes, fratres de Arena Cracoviensi Ordinis Carmelitarum, solverunt totum. Casper et Johannes, fratres de Poznań Ordinis Carmelitarum, solverunt totum” [AS I 259; MUK I 433 nr 313–317].
- 1500e • „Albertus Stanislai de Jaszło [et] Paulus Petri de Cracovia, fratres de Arena Sanctae Mariae, solverunt totum” [AS II 63; MUK I 571 nr 368–369].
- 1500h • „Joannes Erasmi, Ordinis Carmelitarum [*sic*], solvit 4 gr. Stanislaus Nicolai de Samothuli, Ordinis Carmelitarum [*sic*], solvit 4 gr. Cristoforus Cristofori de Strigovia, frater Ordinis Carmelitarum [*sic*], solvit totum” [AS II 64; MUK I 572 nr 418–419 oraz 432].
- 1502e • „Frater Andreas, Ordinis Carmelitarum, solvit 4 gr.” [AS II 76; MUK I 589 nr 146].
- 1516h • „Frater Nicolaus Nicolai de Vyeliczka, Ordinis Carmelitarum, Christus pro eo solvit (15. Januarii a.D. 1517)” [AS II 170; MUK II 75 nr 27].
- 1517h • „Frater Wolfgangus Kawderkoffer, Ordinis Carmelitarum, solvit totum” [AS II 180; MUK II 86 nr 67].
- 1535h • „Frater Nicolaus de Scziborowicze, professus Ordinis Carmelitarum, solvit totum” [AS II 279; MUK II 193 nr 60].
- 1536e • „Frater Lucas Thomae de Rogozni, religiosus Ordinis Carmelitarum, solvit totum” [AS II 280 ; MUK II 195 nr 55].
- 1544e • „Frater Stephanus, Ordinis Carmelitarum de Arena” [AS II 315; MUK II 327 nr 36].
- 1618e • „Frater Sigismundus Gdowsky, Ordinis Carmelitarum in Arenis, diocesis Cracoviensis” [AS IV 60].
- 1628h • „Frater Gregorius Andreae Solecius, Ordinis Carmelitarum monasterii Beatissimae Virginis Mariae in Arenis prior” [AS IV 121].

KARMELICI BOSI

- 1597e • „Martinus Mathiae Jezowicz, Lublinensis, diocesis Cracoviensis, solvit 3 gr. [*późniejszy dopisek*] Artium magister, in Italia nudipes factus est et in eadem regula mortuus” [AS III 205].
- 1603e • „Hieronymus Stanislai Zelaskowic, Cracoviensis, diocesis Cracoviensis, solvit 3 gr. (16. Septembris) [*późniejszy dopisek*] Nudipes seu carmelita reformatus” [AS III 236]^{40*}.

KARTUZI

- 1509h • „Martinus Casparis Bar, consulis Cracoviensis, solvit totum [*późniejszy dopisek*] Cartusianus” [AS II 119; MUK II 14 nr 58].
- 1555h • „Frater Casper Christopheri de Bruna, prior coenobii Cartusiensium in civitate Olomucensi, solvit 4 gr.” [AS III 17].

KRZYŻOWCY (KRZYŻACY) Z CZERWONĄ GWIAZDĄ

- 1485h • „Frater Johannes, Ordinis Cruciferorum cum stella, de Wratislavia, solvit totum” [AS I 272; MUK I 451 nr 264].
- 1511e • „Frater Laurencius de Ordine Cruciferorum cum stella, solvit 4 gr.” [AS II 128; MUK II 26 nr 42].

MARKOWIE

- 1400* • „Magister Mauricius de sancto Marco, sacrae theologiae professor” [AS I 4; MUK I 31 nr 116].
- 1411 • „Frater Laurencius de domo s. Marci in Cracovia Ordinis s. Augustini. Frater Gabriel eiusdem ordinis et domus” [AS I 29; MUK I 72 nr 35].

⁴⁰ * Zob. również 1635h: „Annus 1636. Joannes Francisci Debynsky, nepos ex filia illustrissimae dominae Constantiae Bazynska, capitaneae Dobczyczensis, quae in monasterio sororum Discalceatarum ad s. Martini cum opinione sanctitatis vitam exegit, diocesis Cracoviensis” [AS IV 170].

- 1428e • „Frater Nicolaus Johannis de Cracovia, Ordinis Fratrum de Poenitencia Beatorum Martirum sub regula s. Augustini, solvit 1 gr. Andreas Gregorii de Radom, frater monasterii s. Marci” [AS I 69; MUK I 142 nr 73 oraz 143 nr 115].
- 1633e • „Nicolaus Thomae Mirkowsky, actu presbiter, diocesis Cracoviensis, [et] Samuel Stanislai Brzezewscius, diaconus, religiosi Ordinis Fratrum de Poenitentia Beatorum Martyrum s. Cyriaci sub regula s. Augustini conventus Cracoviensis s. Marci, diocesis Cracoviensis” [AS IV 151].
- 1723e • „Reverendus Romualdus Bystrowski, canonicus regularis de Poenitentia ss. Martyrum conventus s. Marci Cracoviensis. Reverendus Venceslaus Czajowicz, canonicus regularis de Poenitentia ss. Martyrum conventus s. Marci Cracoviensis. Reverendus Damasus Polnarowski, itidem de eadem religione. Reverendus Michael Urbankiewicz, itidem de eadem religione” [AS V 14].
- 1779 • „Reverendus dominus Apollinaris Trzcianski, Ordinis Canoniorum Regularium Beatorum Martyrum de Poenitentia, Cracoviensis professus. Reverendus dominus Ambrosius Zabinski, Ordinis Canoniorum Regularium Beatorum Martyrum de Poenitentia, Cracoviensis professus. Reverendus dominus Gregorius Niedzielski, Canoniorum Regularium Beatorum Martyrum de Poenitentia. Reverendus dominus Theophilus Kuczynski, Canoniorum Regularium Beatorum Martyrum de Poenitentia” [AS V 198].

NORBERTANIE (PREMONSTRATENSI)

- 1405 • „Bartholomeus Alberti de Lowycz, frater Ordinis Praemonstratensis, solvit 1 gr.” [AS I 22; MUK I 59 nr 122].
- 1407 • „Frater Thomas, Ordinis Praemonstratensis monasterii s. Vincencii” [AS I 25; MUK I 64 nr 60].
- 1418e • „Frater Johannes Steynkeler de Wratislavia, Ordinis Praemonstratensis, solvit totum” [AS I 42; MUK I 95 nr 33].
- 1422 • „Stanislaus Clementis de Kazimiria, frater Ordinis Praemonstratensis de Brzesko” [AS I 54; MUK I 116 nr 55].
- 1427e • „Frater Nicolaus Rudzik, Ordinis Praemonstratensis monasterii Gradiensis, solvit 5 gr.” [AS I 65; MUK I 135 nr 110].

- 1447h • „Georgius, frater Ordinis [Praemonstratensis] monasterii s. Vincencii extra muros Wratislavienses, solvit totum” [AS I 117; MUK I 218 nr 134].
- 1463e • „Frater Emericus, Ordinis Praemonstratensis de monasterio Sanctae Crucis, solvit 5 gr.” [AS I 172; MUK I 300 nr 39].
- 1484e • „Frater Johannes Johannis, frater Ordinis Praemonstratensis de Bithom canonicorum beati Augustini” [AS I 264; MUK I 441 nr 218].
- 1485e • „Frater Andreas, Ordinis Praemonstratensis s. Vincencii Wratislaviae, solvit 3 gr.” [AS I 270; MUK I 448 nr 157].
- 1491e • „Frater Clemens, Ordinis Praemonstratensis, plebanus in Crzczanczyn, diocesis Cracoviensis (27. Augusti)” [AS II 10; MUK I 495 nr 99].
- 1520h • „Frater Albertus de Pyothrkow, Ordinis Praemonstratensis, diocesis Gnesnensis” [AS II 205; MUK II 112 nr 58].
- 1637h • „Frater Lucas Matthiae Rzeskyewyc [et] frater Martinus Petri Szczuczky, solverunt uterque, diocesis Gnesnensis, Ordinis Praemonstratensis conventus Witoviensis” [AS IV 174].
- 1732h • „Venerabilis Raphaël Constantini de Witonia Wittan, palatinatus Lanci-
ciensis, solvit” [AS V 44] (*w latach 1742/43–1745 opat klasztoru norbertanów w Nowym Sączu, przeszedł następnie do kamedułów, przyjmując wówczas imię Jan Nepomucen, i był w latach 1757–1759 przeorem eremu na Bielanach pod Krakowem*).

PAULINI

- 1475h • „Nicolaus de Bydgostia, frater Ordinis s. Pauli, solvit totum” [AS I 223; MUK I 381 nr 175].
- 1611h • „Frater Nicolaus Stanislai Krolik, Ordinis Eremitarium s. Pauli Primi Eremitae (die 19. Martii [1612])” [AS IV 26].
- 1617h • „Frater Bartholomaeus Boleslavius, Ordinis s. Pauli Primi Eremitae. Frater Michael Lenciciensis, eiusdem Ordinis” [AS IV 58].
- 1618e • „Frater Gregorius Jacobi Terecius, diocesis Gnesnensis, [et] frater Jacobus Joannis Szliwowski, diocesis Plocensis, Ordinis s. Pauli Eremitae” [AS IV 60].
- 1628h • „Frater Benedictus Mstowius, Ordinis Eremitarium s. Pauli Primi Eremitae monasterii Czestochoviensis” [AS IV 121].

[PRZYNALEŻNOŚĆ ZAKONNA NIEOKREŚLONA NA KARTACH METRYKI]

- 1408 • „Frater Ladislaus Ladislai de Czyyps, solvit 3 gr.” [AS I 26; IS 161; MUK I 66 nr 7].
- 1420e • „Frater Nicolaus Johannis de Jawrnik” [AS I 46; IS 218; MUK I 102 nr 1].
- 1438e • „Frater Fridricus Cristiani de Malharstat, de novo monasterio extra muros Cracovienses, solvit totum” [AS I 93; IS 71; MUK I 181 nr 35]⁴¹.
- 1444h • „Frater Theodricus Cunradi de Arunstet [et] frater Hermannus Geroldi de Arunstet, gratis pro Deo” [AS I 109; IS 97, 303; MUK I 206 nr 140–141].
- 1452h • „Frater Nicolaus Cedlecz de Boleslavia, solvit 4 gr.” [AS I 134; IS 212; MUK I 243 nr 97].
- 1464e • „Frater Stephanus Blasii de Schebeszkanyssa, diocesis Wesprimiensis, solvit 2 gr.” [AS I 177; IS 292; MUK I 308 nr 86].
- 1468e • „Frater Andreas de Tuczelmaz alias de Buda, solvit 4 gr.” [AS I 190 ; MUK I 327 nr 3].
- 1502h • „Frater Nicolaus Joannis de Pyeczaw, solvit nihil” [AS II 79; MUK I 594 nr 319].
- 1515e • „Frater Vilhelmus Szeplserini de Vn, diocesis Coloniensis, solvit 4 gr. Frater Joannes Joannis de Vihenna, diocesis Vihenensis, solvit 4 gr. Frater Johannes Thomae de Vislicia, diocesis Cracoviensis, solvit 4 gr. Frater Johannes Francisci de Colonia, diocesis eiusdem, solvit 4 gr.” [AS II 162; MUK II 65 nr 134–137].

⁴¹ W edycji *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508* (t. 2, s. 730) hipotetycznie przypisany do zakonu karmelitów, jakkolwiek nie wydaje się to całkiem oczywiste, ażeby w 1438 r. określano mianem nowego klasztoru konwent ufundowany cztery dekady wcześniej (w roku 1397).

BIBLIOGRAFIA

- Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1 – *Ab anno 1400 ad annum 1489*, ed. Ż. I. Pauli, Cracoviae 1883–1887; t. 2 – *Ab anno 1490 ad annum 1550*, ed. A. Chmiel, Cracoviae 1892; t. 3 – *Ab anno 1551 ad annum 1606*, ed. A. Chmiel, Cracoviae 1896–1904; t. 4 – *Continens nomina studiosorum ab anno 1607 ad annum 1642*, ed. G. Zathey & H. Barycz, Cracoviae 1950; t. 5 – *Continens nomina studiosorum ab anno 1720 ad annum 1780*, ed. C. Lewicki & G. Zathey, Cracoviae – Wratislaviae 1956
- Barycz H., *Alma Mater Jagellonica. Studia i szkice z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1958
- Barycz H., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935
- Baster M., «*Corpus Academicum Cracoviense*». *Database of Students and Professors of the University of Krakow (1364–1780)*, [w:] *Universitätsstudium und Gesellschaft in Mitteleuropa vom 15. bis zum 18. Jahrhundert*, hrsg. von K. Ożóg & M. Zdanek, Kraków 2017, s. 265–276
- Boroda K., *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu*, Kraków 2010
- Boroda K., *Synowie możnowładztwa i bogatej szlachty mazowieckiej na studiach na Uniwersytecie Krakowskim w latach 1400–1515*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, pod red. J. Urwanowicza, Białystok 2003, s. 485–515
- Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, pod red. K. Lepszego (*Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1), Kraków 1964
- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996 [2004²]
- Felix saeculum Cracoviae – krakowscy święci XV wieku. Materiały sesji naukowej – Kraków 24 IV 1997 r.*, pod red. K. Panusia i K. R. Prokopa, Kraków 1998
- Flaga J., *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998
- Gapski H., *Rekrutacja do zakonów męskich w Polsce w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1987
- Gapski H., *Klasztory krakowskie w końcu XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Analiza przestrzenna środowisk zakonnych*, Lublin 1993
- Hübner P., *Zwierciadło nauki. Mała encyklopedia polskiej nauki akademickiej*, Kraków 2013
- Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400–1500*, oprac. J. Zathey i J. Reichan, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974
- Kaczmarek K., *Augustianie na studiach w Krakowie w XV wieku*, „*Nasza Przeszłość*” 99 (2003), s. 131–164

- Kaczmarek K., *Studia uniwersyteckie cystersów z ziem polskich w okresie średniowiecza*, Poznań 2002
- Kamler A., *Od szkoły do senatu. Wykształcenie senatorów w Koronie w latach 1501–1586. Studia*, Warszawa 2006
- Karbownik H., *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku*, Lublin 1980
- Karbownik H., *Obciążenia stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od połowy XVII w. do 1795 r.*, Lublin 1984
- Karczewski D., *Franciszkanie w monarchii Piastów i Jagiellonów w średniowieczu. Powstanie – rozwój – organizacja wewnętrzna*, Kraków 2012
- Kłoczowski J., *Wspólnoty zakonne w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2010
- Krzyżaniakowa J., *Wielkopole na Uniwersytecie Krakowskim w pierwszej połowie XV wieku*, [w:] *Munera Posnaniensia. Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. G. Labudy, Poznań 1965, s. 59–109
- Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*, wyd. A. Gąsiorowski, Kraków 2000
- Litak S., *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku*, Lublin 2006
- Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509–1551. Biblioteka Jagiellońska rkp. 259*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek i I. Skierska, Warszawa 2010
- Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508 (Biblioteka Jagiellońska rkp. 258)*, t. 1–2, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek i I. Skierska, Kraków 2004
- Morawski K., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1–2, Kraków 1900
- Murawiec W. F., *Studia i zasady formacji w Zakonie Braci Mniejszych w Polsce po Soborze Trydenckim*, [w:] W. F. Murawiec, S. Piech, *Z dziejów formacji i kształcenia duchowieństwa katolickiego w Polsce*, Kraków 1990, s. 7–71
- Najstarsza księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1402–1541*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek i I. Skierska, Warszawa 2011
- Prokop K. R., *Alma Mater Cracoviensis 1364–2014*, Kraków – Pilica 2014
- Prokop K. R., *Nomenclator bibliographicus episcoporum Poloniae 1320–2020*, Kraków 2020
- Prokop K. R., *Vademecum chronologiczno-bibliograficzne do badań nad hierarchią Kościoła w Polsce i na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 2018
- Słownik polskich pisarzy franciszkańskich (bernardyni i franciszkanie śląscy, franciszkanie konwentualni, klaryski oraz zgromadzenia III reguły)*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Warszawa 1981

- Sondel J., *Przywileje fundacyjne Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz przywilej nadania szlachectwa jego profesorom (z historyczno-prawnym komentarzem)*, Kraków 2015
- Sondel J., *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012
- Sondel J., *Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymskokatolicki*, Kraków 2006
- Stopka K., Banach A. K., Dybiec J., *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000
- Szelińska W., *Ślężacy w Uniwersytecie Krakowskim w XV i XVI wieku w świetle ich ksiąg i księgozbiorów*, Katowice 1997
- Zdanek M., *Szkoły i studia dominikanów krakowskich w średniowieczu*, Warszawa 2005

FRANCISCANS AND RELIGIOUS OF OTHER RULES (ORDERS) IN THE METRICS OF STUDENTS OF THE UNIVERSITY OF CRACOW IN THE OLD-POLISH TIMES

(Summary)

Among the clergy matriculated in late medieval and early modern universities, monks belonged to a minority, however, among those who made an entry into the academic community, there were many later lecturers of religious studies as well as senior superiors. Above all, however, such testimonies perfectly complement the source basis in the perspective of undertaken prosopographic research, aimed at drawing a “collective portrait” of a separate group.

This publication is preceded by an introduction a catalogue of entries from *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis* from the years 1400–1642 and 1720–1780 (the metric of students of the University of Cracow from the years 1642–1719 was lost as a result of burning in a fire), dealing with all monks matriculated in the oldest Polish university – headed by the spiritual sons of St. Francis of Assisi. It is a material edition, which aims to facilitate the research of other historians of religious orders, freeing them from the need to search each time the entire index-free (recently only for the period from 1552) edition issue of the Cracow academic metric in the intention of finding a record of a single person or of all religious who represent a particular community of consecrated life. Usually, there is no time (and sometimes motivation) when undertaking a work of synthesis, hence, this source has so far been used to a negligible extent by researchers dealing with religious issues.

Słowa kluczowe: formacja intelektualna zakonników na ziemiach polsko-litewsko-ruskich w późnym średniowieczu i w czasach nowożytnych; duchowieństwo zakonne w gronie studentów Uniwersytetu Krakowskiego (XV–XVIII w.); staropolskie metryki akademickie (edycje)

Keywords: intellectual formation of religious in the Polish-Lithuanian-Ruthenian lands in the late Middle Ages and modern times; religious clergy among students of the University of Cracow (15th–18th cent.); Old Polish academic metrics (editions)



Aleksander Krzysztof Sitnik OFM

Kornel Basara OFM, *Pamiętnik* (1884–1963)

W Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie znajduje się *Pamiętnik* o. Kornela Basary, opatrzony sygnaturą RGP-k-157. Zeszyt ten oprawny w półpłótno o szerokości 150 mm i wysokości 200 mm, liczy 79 stron. Autobiografia o. Basary obejmuje lata młodości, studiów, święceń prezbiteratu, działalność duszpasterskiej w klasztorach i parafiach w okresie I wojny światowej: w Bardyjowie na Węgrzech, Austrii, jako kapelana wojskowego w Morawskiej Ostrawie, Lwowie, Rumunii. Ponadto pracę w klasztorach w Dukli, Tarnowie, Fradze, Maksymówce i Husiatynie. Następnie wspomnienia z działalności po II wojnie światowej: na kapelanii bernardynów w Krakowie oraz klasztorach w Radomiu, Rzeszowie, Opatowie i Warszawie. O. Basara zakończył spisywać swoje wspomnienia w Warszawie 25 stycznia 1963 r. *Pamiętnik* został napisany z pobudek własnych i sugestii prowincjała bernardynów, o. Eligiusza Smolińskiego.

Kim był autor *Pamiętnika*?

Kornel Józef Basara (1884–1967), urodził się 22 stycznia 1884 r. w Olchowej koło Ropczyc. Jego rodzicami byli rolnicy Wincenty i Marianna Wojtoń. Szkołę powszechną ukończył w Sędziszowie. Do Gimnazjum im. Ks. Konarskiego uczęszczał w Rzeszowie w latach 1895–1899. Do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 24 września 1899 r. i odbył roczny nowicjat w Leżajsku. Pierwszą profesję złożył 25 września 1900 r. W latach 1900–1902 kontynuował naukę gimnazjalną mieszkając w klasztorze reformatów w Przemyślu. W latach 1902–1904 odbył kurs

filozofii w klasztorze reformatów w Krakowie. 24 grudnia 1903 r. złożył zakonną profesję wieczystą. W latach 1904–1906 ukończył studium teologii we Lwowie. 1 lipca 1906 r. przyjął święcenia prezbiteratu we Lwowie z rąk arcybpa Józefa Bilczewskiego. Po święceniach pracował jako kooperator parafii przy klasztorze we Lwowie. W latach 1907–1908 duszpasterzował w Leżajsku. W latach 1908–1910 w Przeworsku pełnił obowiązki kapelana urszulanek, katechety i na prośbę proboszcza pracował w kancelarii parafialnej. W latach 1910–1911 pracował w Tarnowie. W latach 1911–1913 pracował w Zbarażu jako kooperator parafii przyklasztornej. Dojeżdżał z posługą duszpasterską do Czernichowic i katechezą do Zarudeczka. W latach 1913–1914 pełnił urząd wikarego w Dukli. W 1914 r. pracował we Lwowie. Tuż przed wybuchem I. wojny światowej został skierowany do Przeworska. Uciekając przed frontem rosyjskim dostał się do Słowacji. Schronił się w klasztorze franciszkańskim najpierw w Bardejowie, następnie w Szakolczy. Opanował język słowacki i podjął tam pracę duszpasterską. W 1915 r. wyjechał do Austrii i duszpasterzował wśród uchodźców polskich w obozie Wagna bei Leibnitz. Pod koniec lata 1915 r. wrócił do Przeworska. W 1916 r. został powołany jako kapelan do wojska austriackiego. W Ostrawie Morawskiej pracował w kancelarii duszpasterstwa wojskowego. Duszpasterzował następnie w szpitalu wojskowym w Opocinie koło Triestu, Konstaniewicach i Tunelu. Był kapelanem 80 pułku piechoty. W 1916 r. pełnił obowiązki kapelana w domu inwalidów we Lwowie. W 1917 r. został skierowany do Rumunii, gdzie duszpasterzował w Bureu i Foczani, gdzie zachorował na żółtaczkę. Wrócił na kurację do Kalwarii Zebrzydowskiej. Następnie ponownie wyjechał do Rumunii i pracował do końca wojny w Odobesti. W latach 1919–1920 pracował w Tarnowie. W latach 1920–1921 pracował w Kalwarii Zebrzydowskiej. W latach 1921–1923 był przełożonym klasztoru w Dukli. W latach 1923–1924 pełnił urząd przełożonego w Tarnowie. W latach 1924–1927 pracował w Rzeszowie, pełniąc obowiązki dyrektora III Zakonu. W latach 1927–1936 został mianowany przełożonym klasztoru i administratorem parafii we Fradze. Do 1936 r. katechizował w pobliskich miejscowościach: Kniesiole, Oryszkowcach, Strzeliskach Nowych, Henrykówce, Hrusiatyczach, Fradze i Podborzu. W latach 1936–1939 pracował w Maksymówce koło Zbaraża jako administrator parafii i katecheta w miejscowościach: Maksymówka, Góry Stryjowieckie, Czachary Zbaraskie. Był dyrektorem III Zakonu, asystentem Akcji Katolickiej, radnym gminy i prezesem Kółka Rolniczego. W 1939 r. został przeniesiony do Husiatyna. Był tam przełożonym, administratorem parafii, wizytatorem i dyrektorem wspólnoty III Zakonu, kronikarzem

domu oraz magistrem braci laików. W czasie II wojny światowej przebywał w Tarnowie. W 1941 r. otrzymał nominację na spowiednika sióstr józefitek i urszulanek w Tarnowie. W 1941 r. został powołany na kapelana i spowiednika bernardynek w Krakowie. W 1942 r. został przeniesiony do klasztoru w Radomiu. W 1946 r. został skierowany do Rzeszowa na wikarego klasztoru. Pełnił tam również funkcję magistra braci zakonnych, dyrektora III Zakonu i bibliotekarza. W 1947 r. został przeniesiony do klasztoru w Opatowie Kieleckim na urząd przełożonego. W 1948 r. został przeniesiony do Warszawy. W 1950 r. otrzymał nominację na spowiednika bernardynek w Łowiczu, Franciszkanek Misjonarek Maryi w Warszawie i wikariusza parafii św. Bonifacego w Warszawie. W 1952 r. został spowiednikiem sióstr nazaretanek. W 1953 r. złożył ślubowanie na wierność PRL i jej rządowi w Prezydium Rady Narodowej w Warszawie. W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej nie ma dokumentów, które by świadczyły o jego współpracy z komunistami. W 1954 r. otrzymał nominację na spowiednika sióstr pasjonistek w Wilanowie. W 1959 r. został mianowany wychowawcą aspirantów i magistrem braci laików. Zmarł 19 sierpnia 1967 r. w Warszawie¹.

Pamiętnik, 22 stycznia 1884 – 22 stycznia 1963 r.

[s. 1] Dnia 22 I 1884 roku urodziłem się w Olchowej, powiat Ropczyce, województwo Rzeszów, w parafii Sędziszów Małopolski, gdzie zostałem ochrzczony otrzymując imię Józef. Rodzicami moimi byli Wincenty Basara i Marianna z domu Wojton. Byłem najstarszym z rodzeństwa. Po mnie urodzili się: Wojciech, Katarzyna, Antoni, Julia, Władysław i Anatol – sześcioro, a ja byłem razem siódmy,

¹ A. K. Sitnik, *Rewindykacja radomskiego klasztoru bernardynów i jego losy w czasie II wojny światowej, 1936–1945*, w: *Wpisani w dzieje Radomia. Pięćset pięćdziesiąta rocznica przybycia oo. Bernardynów do Radomia (1468–2018)*, red. M. Krawczyk, A. K. Sitnik, Kalwaria Zebrzydowska 2018, s. 217–218; tenże, *Tercjarstwo i bractwa przy bernardyńskim kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Rzeszowie od XVIII do XX wieku*, w: *Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej, 1513–2013*, red. A. K. Sitnik, W. P. Tokarski, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 179; R. M. Gustaw, A. K. Sitnik, *Klasztor i kościół św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie, 1646–2009*, Kalwaria Zebrzydowska 2013, s. 173, 241; J. Kachel, *Bernardyni, 1453–2003*, cz. 1, *Warta* 2004, s. 189; APBK fasc. RGP-e-50, *Acta personalia*, 1900–1952, s. 99, 209, 310, 311, 353; fasc. RGP-e-77, *Teczka personalna o. Basara Kornel Józef (1884–1967)*, s. 1–313.

względnie pierwszy i najstarszy. Rodzice moi to włościanie, rolnicy mający kilka morgów pola, dość dobrego. Przy czym ojciec zarabiał także końmi i dokupował też pole orne sąsiadów. [s. 2] Jako mały chłopiec pomagałem rodzicom moim zwłaszcza matce, a także uczyłem się czytać, pisać, dlatego gdym zaczął uczęszczać do szkoły tak zwanej ludowej, przyjęto mnie do drugiej klasy w Sędziszowie. Z domu do Sędziszowa chodząc do szkoły w lecie codziennie musiałem przebyć około 5,5 km drogi w jedną stronę, także i z powrotem tyleż km drogi. Nauka była dwurazowa, przed południem i po południu, razem 5 godzin. Do szkoły idąc jadłem śniadanie w domu przygotowane przez matkę i to bez wędlin, i wieczorem razem obiad i kolację. Zazwyczaj brałem chleb z masłem czy serem do szkoły, aby około godziny 12 go zjeść. Ponieważ szkoła była pod zaborem austriackim, jako też i wszystko szkolnictwo, więc już w klasie 3-ciej i 4-tej nauczyliśmy się początków [s. 3] języka niemieckiego, oprócz innych przedmiotów jak rachunków, języka polskiego, geografii, historii. Religii dwa razy w tygodniu uczył wtedy nas w szkole wikariusz parafialny. Chodziłem razem z Gibałą Józefem z Olchowej, który później zmienił nazwisko swoje na Jeziorański. Chodziłem także z Franciszkiem Wilczyńskim z Będziemyśla późniejszym ojcem Paulinem naszego Zakonu, obecnie mieszkający w Ameryce Północnej². Po ukończeniu Szkoły Ludowej w Sędziszowie Małopolskim, zdawałem

² Paulin Franciszek Wilczyński (1881–1989), kapłan. Urodził się 8 stycznia 1881 r. w Będziemyślu koło Rzeszowa. Był synem Józefa i Urszuli Idzik. Szkołę powszechną ukończył w Sędziszowie. Cztery klasy Gimnazjum ukończył w Rzeszowie. Do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 24 września 1899 r. i odbył roczny nowicjat w Leżajsku. Pierwsze śluby czasowe złożył 25 września 1900 r. Po nowicjacie kontynuował naukę w Gimnazjum w Przemyślu. Studia filozoficzne odbył w Krakowie w latach 1901–1903. 18 października 1903 r. złożył zakonną profesję wieczystą. Studia teologiczne odbył we Lwowie w latach 1903–1906. 1 lipca 1906 r. przyjął święcenia prezbiteratu z rąk arcybpa Józefa Bilczewskiego. W latach 1906–1911 pracował w Kalwarii Zebrzydowskiej, przez ostatnie trzy lata będąc wikarym klasztoru. W latach 1912–1913 pracował w Krakowie. W 1913 r. złożył egzamin dojrzałości w Gimnazjum imienia Jana III Sobieskiego w Krakowie. W latach 1913–1916 studiował filozofię chrześcijańską na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1916–1920 był gwardianem i administratorem parafii w Gwoźdźcu. W latach 1920–1922 był administratorem parafii Przyborowice w diecezji kieleckiej, przynależąc do klasztoru krakowskiego. W latach 1922–1926 uczył w Kolegium Serafickim w Radecknicy. W 1924 r. wszedł do zarządu prowincji. W latach 1926–1929 pracował jako misjonarz w Harbinie w Mandżurii. Był rektorem niższego seminarium oraz uczył w gimnazjum dziewczęta. W latach 1929–1930 ponownie podjął nauczanie w kolegium Serafickim w Radecknicy. W 1930 r. ponownie wszedł do zarządu prowincji. W tym samym roku zrezygnował z urzędu definitora i wyruszył na misje do Japonii. W Sapporo uczył się miejscowego języka.

egzamin wstępny do gimnazjum w Rzeszowie. Do uczęszczania do gimnazjum i do złożenia egzaminu wstępnego bardzo przyczynił się z Olchowej pan Gibała, ojciec Józefa Gibały, namawiając i zachęcając moich rodziców, przede wszystkim mego ojca, bym razem z jego synem chodził do szkoły łacińskiej. [s. 4] Zdawszy pomyślnie egzamin wstępny przed wakacjami, ojciec mój kupił mi książki do I klasy gimnazjum. Do nauki przygotował mnie przez wakacje pan Józef Majka z Księżomostu, bardzo zdolny uczeń i w Szkole Ludowej w Sędziszowie i w Rzeszowie w gimnazjum, był później profesorem w gimnazjum. Do gimnazjum w tych czasach mało kto ze wsi uczęszczał, trzeba było bowiem płacić mieszkanie, ubranie, wikt kupować czy z domu mieć. Przy tym gimnazjum w Rzeszowie było surowe, ostre. Wielka tamże była dyscyplina i większe niż gdzieindziej wymagane stopnie i poziom nauki. Znane to było podówczas gimnazjum jako Gimnazjum Konarskiego przy ul. Pańskiej i było to tylko jedno w Rzeszowie. [s. 5] Dyrektorem tegoż gimnazjum był wtenczas Władysław Lercel, a po nim Nogaj. Profesorami moimi byli, zmieniając się w poszczególnych klasach, ks. dr Karakulski, Zabawski (fizyki

W 1932 r. udał się na Sachalin. Pracował w Toyohara, następnie w Maoka. W latach 1937–1939 był przełożonym misji. W 1940 r. udał się do Chin i podjął pracę w Szanghaju. W 1940 r. udał się do Stanów Zjednoczonych. Pracował wśród Polonii w latach 1940–1942 w Pulaski, w latach 1942–1949 w Cedar Lake, w latach 1949–1951 w Grand Rapids, w latach 1951–1977 w Lake Geneva. W 1951 r. otrzymał obywatelstwo amerykańskie. W latach 1977–1987 osiadł w Pulaski. Ostatnie dwa lata życia spędził w infirmerii prowincjalnej w Manitowoc. Zmarł na zawał serca 5 sierpnia 1989 r. w Manitowoc. – J. Borowski, *Gimnazjum i liceum franciszkanów-bernardynów w Radecznicy, 1920–1950*, Stalowa Wola 2015, s. 67, 142, 144, 191, 340, 363; K. J. Grudziński, A. K. Sitnik, *Bernardyni w służbie Ojczyzny, 1453–1953*, Kalwaria Zebrzydowska 2015, s. 278, 299; R. Jusiak, *Sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy – w kontekście środowiska lokalnego*, Kalwaria Zebrzydowska 2013, s. 92, 94; W. Czarniak, *Franciszkańska misja na Sachalinie, 1911–1948*, Kalwaria Zebrzydowska 2003, s. 48, 51–53, 60–61, 66–67, 74–75, 77–78, 80, 87, 91, 96–97, 136, 142, 144, 146–147, 150–151, 153, 169, 172; H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy, 1772–1946*, t. 3, Kalwaria Zebrzydowska 1992, s. 17, 340, 405, 406; tenże, *Bernardyni poza świątyniami klasztorami w XX wieku*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 499, 500; A. Chadam, *Harbin*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 467–470; tenże, *Toyohara*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 477, 479; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, Lwów 1933, s. 583; K. Grudziński, *Wilczyński*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 518–519; *Schematismus totius Ordinis Fratrum Minorum*, Quaracchi-Firenze 1938, s. 927; APBK rkps VI-c-6, *Liber novitiatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, 1897–1929, s. 75–76; rkps X-19, *Spis uczniów Kolegium Serafickiego OO. Bernardynów w Radecznicy, 1922–1950*, s. 214; rkps RGP-k-78, *Teki Cz. Bogdalskiego*, t. 61, k. 137.

i matematyki), prof. Babski (j. niemieckiego), prof. Babiński (j. polskiego), Stefanowicz (j. niemieckiego), Geciów (historii i j. niemieckiego), były oficer Stanisław Rembacz (j. łacińskiego), Petryński (historii), Kaczor (matematyki), oraz Świstak i inni profesorowie jak Gałczyński, czy Mikuła. Uczęszczałem także do gimnazjum w Przemyślu. Po skończeniu gimnazjum wstąpiłem do Zakonu Braci Mniejszych. Najwięcej wpłynęło na to, że poznałem OO. Bernardynów w Rzeszowie chodząc często do ich kościoła na nabożeństwa, zwłaszcza popołudniowe z kazaniami, bo niedaleko mieszkałem od tego kościoła. Od czasu do czasu [s. 6] lubiłem wieczorami pomodlić się, jako też wielu innych studentów przed obrazem Matki Boskiej Rzeszowskiej na zewnątrz (wtedy jeszcze był mur oddzielający podwórze kościoła od ulicy naprzeciw obrazu we wnęce). Uczęszczając do gimnazjum rzeszowskiego z początku mieszkałem za Zamkiem im. Lubomirskich, gdzie mieściły się aieny na Drabiniance niedaleko Wisłoka. W lecie można było bawić tam się na błoniach rozciągających się niedaleko zamieszkania u Państwa Kuśmidrów: zabawa tzw. w kiczki, a w zimie ślizgawki na łyżwach na rzece Wisłoku. Pewnego razu, gdy z innymi studentami jechałem na łyżwach do Tyczyna, wtedy lud się załamał pod nogami [s. 7] i skąpałem się w zimnej wodzie we Wisłoku. Nic mi nie zaszkodziło, bom prędko wrócił na stancję wysuszyć się i ogrzać. Trzeba zaznaczyć, że w niektórych domach mieszkało razem wielu studentów z wyższych i niższych klas gimnazjalnych, między nimi i ja mieszkałem wśród nich tak u Państwa Kuśmidrów, blisko Wisłoka na Drabiniance, jak później także u niejakej Pani Kowalowej blisko kościoła OO. Bernardynów, przy ulicy Bernardyńskiej w Rzeszowie. Od czasu do czasu przyjeżdżał mój ojciec i przywoził prowianty dla mnie, jako też dawał na potrzeby szkolne pieniądze, także wstępował niekiedy do kancelarii gimnazjum, by się dowiedzieć o postępach w nauce.

[s. 8] Postępy moje w nauce były dobre od pierwszej klasy gimnazjalnej aż do ostatniej VIII klasy. Uczono języka łacińskiego, niemieckiego, polskiego, od trzeciej gimnazjalnej do VIII języka greckiego, matematyki, fizyki, chemii, mineralogii, botaniki, zoologii, geografii, historii polskiej (podręcznikiem był „Zarys historii polskiej” Lewickiego), oprócz tego historii powszechnej uczono, a także jako przedmiotu nadobowiązkowego języka francuskiego, rysunków, śpiewu, gimnastyki, muzyki. Gimnazjum miało swą orkiestrę dętą złożoną ze studentów. Także nadobowiązkową była gimnastyka w Sali tak zwanej „Sokół”, obecnie dziś zamienioną na Teatr w Rzeszowie. Chór gimnazjalny także istniał i uczył śpiewu niejaki pan Ptaszek, starszy pan. Często w każdą też niedzielę podczas nabożeństwa

gimnazjalnego, na którym wszyscy obowiązkowo byli obecni, śpiewał tenże chór gimnazjalny. [s. 9] Gimnazjum, do którego uczęszczałem w Rzeszowie, było jedno tylko imienia Konarskiego, a kościół gimnazjalny, to kościół popijarski. Tak kościół, jak i gimnazjum należały do XX. Pijarów swego czasu, później xx. Pijarów skasowano i rząd austriacki zamienił ich konwikt na gimnazjum. Religii uczono po 2 godziny tygodniowo i księży katecheci (prefekci) wymagali wiele od uczniów. Przedmiot to obowiązkowy tak, że gdyby ktoś dostał stopień niedostateczny czy zły, musiałby repetować, powtarzać tę samą klasę. Katechetami podówczas byli ks. dr Bronisław Karakulski i ks. dr Chmielnikowski. Mieszkali obaj księża wraz ze studentami w Bursie Gimnazjalnej założonej przez księdza Dymnickiego. W Bursie obowiązywał rygor domowy, a także dobre stopnie z nauki. Z tej Bursy wyszedł znany Polakom generał Sikorski i inni powszechnie znani Polacy. [str.10] Ks. prof. dr Karakulski nie tylko dobrze i gruntownie uczył religii, ale przy tym był bardzo pobożny i świętobliwy. Swoim życiem przykładnym i świętobliwym wpływał dodatnio na wszystkich. Miał podówczas wielki wpływ także na profesorów w gimnazjum, zwłaszcza na Dyrektora Pana Lercela. Wszyscy się z nim liczyli. Mieszkając w Bursie gimnazjalnej od czasu do czasu odwiedzał mieszkania studentów, aby się przekonać czy się uczą i prowadzą się moralnie. Wielu studentów starszych i młodszych uczęszczało wtedy i na Mszę św. odprawianą w kościele gimnazjalnym codziennie i na modlitwę wieczorem przed obrazem Matki Bożej Rzeszowskiej. OO. Bernardyni dodatkowo też oddziaływali na niektórych studentów w czasie spowiedzi, także swoim wyglądem czystym, poważnym, swymi kazaniami itp.

[s. 11] W roku 1899 w połowie mniej więcej lipca postanowiłem wstąpić do Zakonu oo. Bernardynów, a ze mną także moi koledzy żyjący obecnie w Ameryce o. Paulin (Franciszek) Wilczyński, o. Wojciech (Jan) Kozubal³ i o. Metody

³ Wojciech Jan Kozubal (1880–1962), kapłan. Urodził się 20 lipca 1880 r. w Mrowli, w diecezji przemyskiej. Był synem Piotra i Marii Feret. Szkołę powszechną ukończył w rodzinnej miejscowości. Naukę w gimnazjum podjął w Rzeszowie. Do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 24 września 1899 r. Roczny nowicjat odbył w Leżajsku. Pierwsze śluby czasowe złożył 25 września 1900 r. W latach 1900–1901 kontynuował naukę w gimnazjum w Przemyślu. Studia filozoficzno-teologiczne odbywał u reformatów w Krakowie, następnie u bernardynów we Lwowie w latach 1901–1906. Profesję wieczystą złożył 29 września 1903 r., a święcenia prezbiteratu przyjął 1 czerwca 1906 r. W latach 1911–1912 pełnił urząd gwardiana w Krakowie, będąc równocześnie kapłanem bernardynek przy ul. Poselskiej. W latach 1912–1915 pełnił urząd gwardiana i administratora parafii w Gwoźdźcu. W latach 1916–1918 był kapłanem bernardynek w Świętej Katarzynie. W latach 1921–1922 pełnił urząd administratora parafii

Sikora⁴. Wszyscy uczęszczaliśmy do tej samej klasy tegoż gimnazjum rzeszowskiego.

w Przyborowicach, w diecezji kieleckiej. Od 1922 r. mieszkał w Piotrkowie Trybunalskim. Pełnił urząd gwardiana w Brzeżanach (1925–1927), Dukli (1927–1931) i Kalwarii Zebrzydowskiej (1933–1937). Postarał się wówczas o podjęcie renowacji kaplic na kalwaryjskiej Drodze Krzyżowej. Pełnił urząd gwardiana w Samborze (1937–1940), Alwerni (1940–1945) i przełożonego w Zakopanem (1945–1947). W 1945 r. otrzymał nominację na spowiednika albertynek w Kala-tówkach. Od 1947 r. mieszkał w klasztorze Grobku MB w Brodach koło Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1948 r. został przeniesiony do Leżajska, następnie do Przeworska. W latach 1950–1951 pełnił urząd przełożonego w Dukli. W 1951 r. został przeniesiony do Tarnowa. Zmarł 1 grudnia 1962 r. w Tarnowie. – K. J. Grudziński, A. K. Sitnik, *Bernardyni w służbie Ojczyzny*, s. 271; D. Knapik, *Bernardyni alwernijscy. Dzieje klasztoru oo. Bernardynów w Alwerni, 1616–2010*, Kraków 2014, s. 214, 218, 242, 254, 258–270, 275, 285, 489, 504–506; R. M. Gustaw, A. K. Sitnik, *Klasztor i kościół św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie*, s. 241; F. Rydzak, *Ostatnie 50 lat oo. Bernardynów w Tarnowie*, w: *550 lat oo. Bernardynów w Tarnowie – zarys dziejów*, red. F. Rydzak, K. Moskał, Tarnów 2009, s. 140; O. R. Jusiak, *Społeczno-pedagogiczna aktywność bernardynów w XX wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 360; H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich Drózek*, wyd. drugie uzupełnił M. Rudyk, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 129, 132, 167, 190–191, 200–201, 203, 208, 249–251, 258, 264, 415, 450; tenże, *Bernardyni polscy*, t. 3, s. 17, 348, 397, 405; tenże, *Alwernia. Dzieje klasztoru OO. Bernardynów*, Kraków 1957, s. 34, 101; tenże, *Kalwaria Zebrzydowska*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 117; tenże, *Bernardyni poza swymi klasztorami w XX wieku*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 497; tenże, *Święta Katarzyna (bernardyński)*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 541; W. Murawiec, *Brzeżany*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 30; K. Grudziński, *Kozubał*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 245; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 581; APBK rkps VI-c-6, *Liber novitiatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, 1897–1929, s. 74–75; rkps RGP-e-50, *Acta personalia*, 1900–1952, s. 221; rkps XI-18, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu*, 1936–1942, k. 89; rkps RGP-k-45, *Teki Cz. Bogdalskiego*, t. 28, k. 142; fasc. RGP-e-133, *Teczka personalna o. Kozubał Wojciech Jan (1880–1962)*, s. 1–200.

⁴ Metody Daniel Sikora (1883–1951), kapłan. Urodził się 25 maja 1883 r. w Matysówce koło Rzeszowa. Był synem Jana i Wiktorii Matwiej. Szkołę powszechną ukończył w Rzeszowie. Tam także uczęszczał do gimnazjum, gdzie ukończył cztery klasy (1895–1899). Do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 24 września 1899 r. i odbył roczny nowicjat w Leżajsku. Pierwsze śluby czasowe złożył 25 września 1900 r. Po nowicjacie kontynuował naukę w gimnazjum w Przemyślu. W latach 1902–1906 odbył studia filozoficzno-teologiczne w seminarium w Krakowie i Lwowie. 24 grudnia 1903 r. złożył profesję wieczystą. 1 lipca 1906 r. przyjął święcenia prezbiteratu z rąk arcybpa Józefa Bilczewskiego w katedrze we Lwowie. W latach 1906–1908 pracował jako duszpasterz we Lwowie. W latach 1908–1911 pracował jako wikary (1908–1910), następnie gwardian (1910–1911) w Gwoźdźcu i od 1911 r. duszpasterzował

Wspólnie jednego dnia umówiliśmy się ze sobą i pojechaliśmy ze stacji Łańcut do Leżajska, do nowicjatu. Podówczas jeszcze kolei do Leżajska nie było. Jechaliśmy razem najętym dorożkarzem Żydem do Leżajska. Gdyśmy przyjechali wspólnie do Leżajska, ojcowie tamtejsi zbadali nas, czy mamy powołanie do zakonu, po czym po przyjęciu, byliśmy aż do 24 IX 1899 r. aspirantami, mieszkając w celi niedaleko kaplicy. Podówczas będąc przełożonym o. Sabin Figus zwrócił się do Kurii

w Zbarażu. Egzamin dojrzałości złożył we Lwowie w 1912 r. Krótco studiował matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1912–1914 studiował filozofię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. W latach 1914–1918 był kapelanem wojsk austriackich. W latach 1918–1919 był kapelanem wojsk polskich. W latach 1919–1936 mieszkał w Radecznicy. Odzyskał w 1919 r. klasztor, skasowany w 1869 r. przez władze carskie. Był jego przełożonym w latach 1919–1923. W 1922 r. z jego inicjatywy powstało w Radecznicy Kolegium Serafickie. Do 1936 r. był jego rektorem. Wszedł do zarządu prowincji bernardyńskiej trzykrotnie pełniąc urząd definitora (1924–1927, 1930–1933, 1939–1942) i sekretarza prowincji (1927–1930). Został wybrany na urząd prowincjała, który pełnił w latach 1936–1939. W latach 1939–1940 pracował w Radecznicy, następnie w Zakopanem (1940–1945). W latach 1945–1951 pełnił funkcję kapelana Franciszkanek Misjonarek Marii w Klemensowie koło Zamościa. W 1950 r. został gwardianem klasztoru w Radecznicy, który to urząd pełnił do śmierci. Zmarł 14 lutego 1951 r. w Leżajsku. – P. Gąsiorowska, *Sylwetka ojca Metodego Daniela Sikory (1883–1951) w świetle źródeł bernardyńskich*, w: *Na tym miejscu chwała Boga Najwyższego odprawiać się będzie... W setną rocznicę rewindykacji klasztoru oo. Bernardynów w Radecznicy (1919–2019)*, red. I. M. Janusz, A. K. Sitnik, Wydawnictwo Calvarianum: Kalwaria Zebrzydowska 2019, s. 161–179; K. J. Grudziński, A. K. Sitnik, *Bernardyni w służbie Ojczyzny*, s. 269, 273; J. Borowski, *Gimnazjum i liceum franciszkanów-bernardynów w Radecznicy*, s. 33–37, 66–67, 69, 79–80, 96–99, 101, 106, 113, 126–127, 131, 142–146, 153, 159, 168, 189, 190–191, 198, 204, 206–207, 209, 212, 217, 251–252, 258–259, 261, 316–317, 340, 363; R. Jusiak, *Sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy*, s. 65, 66, 70, 71, 86, 90, 92, 94, 121, 143, 144; J. Kachel, *Dzieje kościoła i klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu (1628–1946)*, Kalwaria Zebrzydowska 2001, s. 91, 111, 273, 407, 642; H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy*, t. 3, s. 17, 340, 346, 358, 368, 369, 377, 378, 386, 393, 397, 399, 463; tenże, *Bernardyni poza swymi klasztorami w XX wieku*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 497; A. Chadam, *Radecznica*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 289, 291; tenże, *Harbin*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 467; K. Grudziński, *Sikora*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 438–439; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 580, 593; APBK rkps VI-c-6, *Liber novitatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, 1897–1929, s. 78–79; rkps RGP-e-39, Akta personalne zakonników, 1812–1931, s. 35–51; rkps RGP-e-47, Akta personalne zakonników, 1771–1959, s. 2105–2110; fasc. RGP-e-50, *Acta personalia*, 1900–1952, s. 99, 209, 214; rkps RGP-e-51, Akta personalne zakonników, 1811–1944, s. 371; rkps X-13, Akta personalne Metodego Sikory OFM, 1893–1950, s. 427–519; rkps X-16, Księga rachunkowa klasztoru bernardynów w Radecznicy, 1919, kwiecień – 1949, kwiecień; rkps X-19, Spis uczniów Kolegium Serafickiego OO. Bernardynów w Radecznicy, 1922–1950, s. 2, 49.

Biskupiej w Przemyślu, abyśmy mogli być obleczeni w habit. [s. 12] Niestety nie nadeszła odpowiedź, rzekomo z powodu wczasów tych, do których należało dać odpowiedź w Przemyślu. Czekaliśmy aż do 24 IX 1899 roku. Wtedy nas obleczono wspólnie ze mną, o. Jana (Wojciecha) Kozubala, o. Metodego Sikorę i o. Paulina (Franciszka) Wilczyńskiego. Wkrótce z tej samej klasy zgłosił się, też z gimnazjum rzeszowskiego, o. Bernardyn (Jakub) Wawrzaszek⁵. W nowicjacie w Leżajsku był naszym magistrem nowicjatu o. Anzelm Szuber. Gdy zaś nastąpiła wtenczas Unia (zjednoczenie) oo. Bernardynów i oo. Reformatów, magistrem nowicjuszków był o. Melchior Kruczyński, reformat, długoletni magister nowicjuszków u oo. Reformatów. Świątły, świętobliwy, doświadczony magister, o jakiego trudno jest w Zakonie, na takim jak on poziomie: służył w wojsku pruskim pod zaborem niemieckim, jak opowiadał, przed swoim wstąpieniem do Zakonu. [s. 13] Dużo nas nauczył. Wykłady jego ascetyczne i zakonne pisaliśmy, wtedy ucząc się na pamięć reguły, wykładu reguły, czytaliśmy wybrane przezeń książki, z których zdobywało się lekturę. Przyjechał do Leżajska tenże świętobliwy o. Melchior Kruczyński z jednym nowicjuszem reformackim, późniejszym ojcem Narcyzem Turchanem. Wstąpili do OO. Bernardynów wtedy byli następujący nowicjusze: Wit Stanisław Pietrkiewicz, Wincenty Niemiec, Julian Tarczyński, Ignacy Miętus, Wojciech Kozubał, Paulin Wilczyński, Konstantyn Kukuryk, Metody Sikora, Polikarp Fijałek, Kornel Basara, Bernardyn Wawrzaszek, Herkulan Ziarnek, niejaki Efreem ze Lwowa Krukowski (wystąpił w nowicjacie), Emil Siedlecki (z Brzeżan) na filozofii wskutek choroby poszedł, zwotowany został Andler Manr (był przedtem na Bielanach u Kamedułów, wystąpił)⁶. [s. 14] W czasie pobytu mego w nowicjacie wymienieni ojcowie i bracia mieszkali w Leżajsku: o. Sabin Figus, gwardian klasztoru (później o. Bruno Nowakowski), o. Fidelis Masłowiec, wikary konwentu, o. Jacek Filipiak,

⁵ Bernardyn Jakub Wawrzaszek (1878–1956), kapłan. Urodził się 28 kwietnia 1878 r. w Brzozie Stadnickiej, w diecezji przemyskiej. Do zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 8 października 1899 r. Roczny nowicjat odbył w Leżajsku. Pierwsze śluby czasowe złożył 9 października 1900 r. Zakonną profesję wieczystą złożył 18 października 1903 r. Świecenia prezbiteratu przyjął 1 lipca 1906 r. Od 1907 r. nieprzerwanie do śmierci duszpasterzował w Rzeszowie. Zmarł 14 kwietnia 1956 r. w Rzeszowie. – *Schematismus Ordinis FF. Minorum S. P. N. Francisci almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. M. V. (vulgo PP. Bernardinorum) in Polonia pro Anno Domini 1947*, Cracoviae 1947, s. 25.

⁶ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1900*, Cracoviae 1900, s. 45–50; APBK rkps VI-c-6, *Liber novitiatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, s. 75–76, 78–79 i nn.

bardzo pobożny, o. Hilary Grodecki, o. Benedykt Wiercioch, wicemagister nowicjusów, o. Melchior Kruczyński, magister nowicjatu. Zaś bracia: Adam Goriwoda, kowal, profes solemny, Eugeniusz Darnikiewicz, krawiec, profes solemny, Augustyn Dydak, szafarz, profes solemny, Malarczyk Rogery, zakrystian, Augustyn Tkaczyk⁷. Przytaczam ich, gdyż wotowali nas oni: Bracia wraz z Ojcami.

W nowicjacie razem z klerykami byli podówczas bracia: Humilis Górski, stolarz, Hugolin Szast, blacharz. Codziennie odmawialiśmy *Officium parvum de BMV* i brewiarz w chórze, po czym po *Laudes* szliśmy do kościoła śpiewać przed Matką Bożą Cudowną Leżajską *Ave Regina Coelorum, Tota pulchra*, litanię do Matki Bożej odmawiało się i *Da pacem*. Rano w stallach śpiewaliśmy *Sub Tuum praesidium* i inne.

[s. 14b] Dnia 25 IX 1900 r. złożyłem śluby pojedyncze. Prawie wszyscy wymienieni poprzednio nowicjusze utrzymali się i wytrwali w Zakonie, jako też zostali wyświęceni później na kapłanów. Po skończonym nowicjacie przeniesiono nas na studia, tzw. humaniorki dla dokończenia nauki gimnazjum w Przemyślu u oo. Reformatów. Tam uczyli nas profesorowie nie gimnazjalni wraz z ojcami Walerym Gawędzińskim, wikarym konwentu, który uczył historii powszechnej, o. Innocentym Włodkiem, który uczył religii. W gimnazjum państwowym w Przemyślu zdawaliśmy egzaminy. Wszyscy prawie zdali oprócz trzech kleryków. Oczywiście nauka i plan nauki był taki sam jak w gimnazjalnych klasach. Dużo wymagano, gdyż sam dyrektor gimnazjum pytał lub przynajmniej asystował przy egzaminach. Świadectwa otrzymaliśmy wszyscy tamże. Niektórzy, gdy występowali z Zakonu, wtedy też zabierali z gimnazjum zaraz świadectwa. [s. 15] Pobyt i nauka u oo. Reformatów w Przemyślu dużego wymagało wysiłku, pilności, pracy intensywnej. Ponieważ uczyli ci sami profesorowie co w gimnazjum, dlatego wszyscy klerycy, oprócz dwóch, trzech, na tyle mieli ambicji, aby nie być gorszymi od uczniów świeckich zwłaszcza, że jeden z profesorów ucząc matematyki nawet nazwy *ojciec* używał wobec kleryków. Oprócz wymienionych kleryków byli br. Jozafat, kleryk, br. Szymon i dwóch jeszcze. Wszyscy klerycy reformaccy tak się uważali za reformatów. Wprawdzie nikt z kleryków nie wyróżniał się ani nie nazywał się klerykiem bernardyńskim

⁷ H. E. Wyczawski, *Ksiądz Jacek Filipiak (1867–1912), świętobliwy bernardyn z klasztoru leżajskiego*, Kalwaria Zebrzydowska 1989; *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1900*, Cracoviae 1900, s. 45–50.

czy reformackim, ale dawało się we wspólnocie odczuwać to i wyróżniać w danej jakiejś okoliczności. Większa część obeznana była jeszcze w gimnazjum z Bernardynami w Rzeszowie, a także w Leżajsku i z nimi sympatyzowała mimo woli będąc i wychowując się w Leżajsku w nowicjacie!

[s. 16] Po ukończeniu nauk gimnazjalnych studiowaliśmy filozofię w Krakowie mieszkając u oo. Reformatów. Profesorem filozofii był dr filozofii o. Cyprian Firszt, Reformat, a drugim profesorem był dr o. Kapistran Cieślík, Bernardyn, mieszkając stale podczas studiów u oo. Reformatów, a nie na Stradomiu u oo. Bernardynów. Wykłady były stałe, systematyczne, gruntowne. Często odbywały się jako ćwiczenie filozoficzne, tak zwane dysputy: któryś z kleryków wygłaszał tezę opracowaną gruntownie, a dwóch przeważnie kleryków byli oponentami stawiając zarzuty. Profesor zaś przysłuchiwał się przez cały czas dysputy, prostował czasem, czy naprowadzał na właściwe tory dysputujących. Trzeba było przeczytać kilka przynajmniej książek z zakresu filozofii, aby gruntownie opanować przedmiot. Przez dwa lata uczyłem się filozofii czytając też w tym kierunku różne książki filozoficzne [s. 17] zwłaszcza, że mnie zaciekawiała i interesowała filozofia i pokrewne jej działy i kierunki. Oczywiście osobny był budynek u oo. Reformatów w Krakowie, gdzie odbywała się nauka filozofii. Od czasu do czasu w wolnych chwilach za wiedzą i pozwoleniem o. Profesora chodziliśmy na tak zwane *exportacje pogrzebowe* do domu pogrzebu i na cmentarz Rakowicki. Była to pewnego rodzaju rozrywka z wytchnieniem połączona dla kleryków. Podówczas przełożonym, gwardianem u oo. Reformatów był o. Janicki Zygmunt, dzielny i znany w Krakowie kaznodzieja, dobry organizator i starający się pilnie i dobrze w zaopatrzenie we wszystko kleryków i całego konwentu. Dlatego często można było słyszeć, przechwały dla tegoż ojca Gwardiana. Wtedy także mieszkali w Krakowie w klasztorze oo. Reformatów o. Gubarzewski Konrad, o. Witalis Kapuśniak, o. Manik Kamil, o. Pius Szewczyk, o. Karol Lipski (staruszek zacny), znający przysłowie *Pata tego*. [s. 18] Klerycy zadowoleni byli z pobytu u oo. Reformatów. Magistrem wtedy kleryków był o. Alfons Kogut. Poważnym ojcem tam był o. Dudziak Piotr, były definitor generalny, tłumacz *ćwiczeń duchownych* rekolekcji. Do dzisiejszego dnia mile wspominam pobyt u oo. Reformatów w Krakowie. Nawiasem wspomnę, jak cały konwent w Wielki Piątek Wielkiego Postu w czasie obiadu siedział, względnie klęcząco jadł obiad na posadzce w refektarzu i w czasie tegoż obiadu sam przełożony o. Gwardian usługiwał wszystkim podając potrawy im, dopomagał wikary konwentu lub inny z ojców. Klerycy na filozofii często jako chór śpiewali w kościele. Chór prowadził organista świecki

pan Śliwiński. W kościele oo. Reformatów piękne nabożeństwa żałobne urządza-
no z katafalkiem przystrojonym kwiatami i zielenią, a klerycy śpiewali na chórze
w czasie tych nabożeństw żałobnych.

[s. 19] W roku 1904 rozpocząłem we Lwowie wraz z innymi klerykami studium
teologiczne. I tak w I roku teologii kolegami byli: fr. Wit Pietrzkiewicz, fr. Wincenty
Niemiec, fr. Julian Tarczyński, fr. Wojciech Kozubał, fr. Paulin Wilczyński, fr. Meto-
dy Sikora, fr. Kornel Basara, fr. Bernardyn Wawrzaszek, fr. Anastazy Pankiewicz,
fr. Herkulan Ziarnek. Z II roku klerycy: Laurenty Jabłoński, Tytus Gniatek, reforma-
ci: Hugolin Napieracz. [s. 20] Z III roku klerycy: Marian Łuczak, dziekan kleryków,
diakon, Bonawentura Ślezak, diakon, Chryzostom Szczerbiński, subdiakon, Błażej
Kurek, Patrycy Antosz (reformat). Profesorami byli dr filozofii i teologii o. Edward
Soczek (reformat), dr prawa kanonicznego o. Wenanty Łyszczarczyk (reformat), gene-
ralny lektor teologii o. Aleksy Klajewicz, generalny lektor dogmatyki o. Marek Tatka,
generalny lektor o. Leonard Szczepaniak, generalny lektor o. Norbert Golichowski,
generalny lektor o. Bernard Piętoń, generalny lektor o. Beniamin Ryziński, późniejszy
prokurator Generalny. Magistrem kleryków byli o. Salwator Szpila, o. Aleksy Klaje-
wicz, o. Marek Tatka, o. Bernard Piętoń. Najdłużej o. Marek Tatka, o. Tytus Wojnow-
ski, lektor filozofii. Gwardianem/kustoszem był podówczas o. Innocenty Kominek.
Prowincjałem był o. Daniel Magoński⁸. [s. 21] Na egzaminach, zwłaszcza końco-
wych, studiów bywał jako komisarz kurii lwowskiej z polecenia ks. arcybpa Józefa
Bilczewskiego jeden z profesorów kanoników. Profesorowie wymagali od kleryków
nauczenia się przedmiotu danego z teologii i przepytawali prawie na lekcji każdej.
Oprócz tego zdawaliśmy z partii, tj. z dłuższego okresu wykładów. Nic dziwnego, że
świeccy profesorowie teologii stwierdzili, że klerycy zakonnici lepiej przygotowani byli
niż świeccy klerycy, zwłaszcza z teologii moralnej, dogmatyki i prawa kanonicznego.
Na wikt w klasztorze, na ubranie itp., nikt nie narzekał. Spirytualnie tzw. bywało, co
tydzień nawet rekreacja, także w oznaczonych godzinach od czasu do czasu prze-
chadzka wspólna. Żadnych scysji nigdy nie było, nikt nikomu nie ubliżał niczemu,
żadnych skarg nie było nigdy do magistra kleryków czy gdzie indziej. Jeden drugiego
szanował, jak najmniej się obnosił. Wspólna atmosfera była przyjazna.

[s. 22] W roku 1904 składałem profesję solemną (o ile się nie pomyliłem) i przy-
mowałem święcenia mniejsze (jako zaznaczone w schematyzmie z roku 1905), zaś

⁸ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1904*, Stryj 1903, s. 21–26.

w roku 1906, po święceniach pięknych prezbiteratu razem z innymi moimi kolegami święceń kapłańskich udzielił ks. arcbp dr Józef Bilczewski w katedrze lwowskiej. Przed prezbiteratem otrzymałem dyspensę papieską dla mnie i dla jednego świeckiego diakona z braku wymaganych lat (tj. rok 23 nieskończony) i przystąpiono do święceń. Zapełniona katedra i w prezbiterium zasiadł urzędowo, dobry katolik, namiestnik Galicji, hr. Andrzej Potocki. Było to 1 VII 1906 r. Z wielką pobożnością z niezmiernym skupieniem zdawając sobie sprawę z wielkości Sakramentu Kapłaństwa i zobowiązań przywiązanych do tego sakramentu, przyjąłem ten wielki sakrament. Za mało trochę przygotowywano nas do tej wielkiej czynności, do tego Sakramentu. [s. 23] Po udzieleniu tegoż Sakramentu Kapłaństwa ze wszystkimi przygotowaniami, przyjmował, a raczej podejmował nas zakonników, kapłanów nowych, jako też kapłanów świeckich nowo wyświęconych obiadem J. E. Ks. Abp Bilczewski, a po obiedzie wręczył każdemu neoprezbiterowi *Manuale Sacerdotum Schneider Lehmkuhl* z dedykacją dla mnie taką: *Reverendo Domino P. Cornelio Basara die ordinationis eius offert eiusque precibus commendat.* + Józef Abp. Leopoli die 1 VII 1906.

Jak z jednej strony był wielki nastrój każdego z nas, tak z drugiej strony od naszych ojców we Lwowie nie było widać jakiejś większej radości, jak by to była sprawa obca im, nam tylko – tego zaś braterskiego nastroju nie było. To go nie było i przedtem chociaż dużo się mówiło to słowo często w ustach słyszało się, ale w rzeczywistości tego bratniego uczucia, zachowania się nie było.

[s. 24] Posłuszeństwo wtedy, to rozkaz bezwzględny wypełniany. To komenda tylko była zimna, która wymagała serwilistycznego wypełniania tegoż czy owego polecenia, oczywiście nie jednakowo się odczuwało, ale w każdym razie dalekie od franciszkowego ducha Bożego. Zewnętrzna powierzchowna może forma, ale bez ducha miłości bliźniego, a tym bardziej miłości ewangelicznej, zakonnej, prawdziwie braterskiej wymagającej szczerości, prostoty, ciepła i poświęcenia się czasem, nawet słowem, uczynkiem, czynem, zawsze i wszędzie „Kochaj bliźniego, jak siebie samego”, a nawet więcej wymaga miłość ewangeliczna, „Kochaj bliźniego, nawet więcej niż siebie samego”, tak twierdzi wielki doktor Kościoła św. Franciszek Salezy, a św. Ojciec nasz Franciszek w heroiczny sposób praktykował i pozostawił nam siebie jako wzór do naśladowania. Po święceniach kapłańskich pozwolono mi jechać na prymicje do rodziców. Przełożony o. Innocenty dał jakąś sumę pieniędzy w koronach złotych. Nie pamiętam ile to było. Napisałem wcześniej do rodziców, aby powiadomili księdza proboszcza, prałata Sapeckiego w Sędziszowie. Tenże ogłosił w parafii prymicje moje. [s. 25] Zdziwienie wielkie w parafii, względnie we wsi

rodzinnej w Olchowej, bo dotąd nie było stamtąd kapłana, wtedy przez wszystkich bardzo szanowanego. Ojciec mój załatwił sprawę z księdzem Proboszczem, któremu zapłacił za przyjęcie prymicyjne. Najbliżsi krewni i ojciec byli zaproszeni na ten obiad. Także wspólnie ze mną w tym samym dniu w niedzielę o godz. 9 miał Mszę św. prymicyjną o. Paulin Wilczyński z Będziemyśla, ze wsi tuż obok Olchowej. Na Mszy św. prymicyjnej o. Paulina Wilczyńskiego w Sędziszowie kazanie miał jego wuj ks. Jelnik Antoni, młody jeszcze kapłan, a na mojej Mszy św. prymicyjnej miał kazanie sam ks. prałat Sepecki. Do asysty byli oo. Kapucyni z Sędziszowa, zaś za archidiakona ks. Wikary sędziszowski. Narodu było pełno na taką bardzo rzadką uroczystość w Olchowej. W wieńcu wielkim z plebanii sędziszowskiej prowadzono nas do kościoła parafialnego. Oczywiście z naszych wsi niewiasty panny zrobiły nam wspaniały wieniec. [s. 26] Po odprawieniu Mszy św. prymicyjnej, po udzieleniu błogosławieństwa wszystkim, po obiedzie u ks. prałata Sapeckiego Pawła, proboszcza parafii, wróciłem do domu rodzinnego w Olchowej ad Sędziszów, gdzie zgromadzonych bardzo licznie gości i księży odpowiednio do uroczystości podejmowano. Zabawiłem jakiś czas u rodziców i wróciłem do Lwowa, do naszego klasztoru oo. Bernardynów. Tutaj z wyboru moich profesorów i tych, do których należało, przeznaczono mnie na kooperatora parafii św. Andrzeja w naszym kościele. Ze mną jako kooperatorowie byli o. Metody Sikora i o. Herkulan Ziarnek (koledzy), również starszy od nas kapłaństwem o. Apolinary Kasprzyk, wyświęcony w roku 1902. Do parafii należał o. Bruno Nowakowski, prowadząc kancelarię przede wszystkim quasi parochus i o. Innocenty Kominek administrator parafii de nomine tylko. [s. 27] Mieszkali wtenczas także o. Norbert Golichowski, ex prowincjał, o. Henryk Ragan, definitor i sekretarz prowincji, o. Leonard Szczepaniak, lektor generalny teologii moralnej i prawa kanonicznego, o. Marek Tatka, lektor generalny, o. dr Edward Soczek, o. lektor generalny Beniamin Ryziński, o. dr Łyszczarczyk, o. Wenanty wykładowca prawa kanonicznego⁹. Od czasu do czasu kazuistyka była, w czasie której zebrani byli wszyscy ojcowie, zwłaszcza profesorowie. Trzeba było się przygotowywać dobrze do kazania, jako początkujący kapłani zawsze chodzić do chóru, do konfesjonatu w kościele, do chorych i prowadzić Bractwo Różańcowe i inne czynności parafialne. Na czas Wielkiego Postu i na później byłem w Przeworsku 1908–1910. Przełożonym był o. Franciszek Woźny, mieszkał też staruszek o.

⁹ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1907, Stryj 1906*, s. 21–25.

Rudolf Antoni Waga, były kustosz Prowincji, o. Tobiasz Ucherek, wikary konwentu, wyświęcony w 1879 r.¹⁰ Jako najmłodszemu ojcu więcej mi polecono czynić i tak jeździłem do chorych, gdzie było potrzeba, [s. 28] zwłaszcza do Rozborza. Byłem kapłanem ss. Szarytek, chodząc często ze Mszą św. rano, uczyłem też dzieci religii przez pewien czas u sióstr Miłosierdzia. Tam przeważnie uczyły się dzieci z Cukrowni, dzieci urzędników cukrowni. Miałem zebrania III Zakonu co miesiąc. Jeździłem często, co niedziela ze Mszą św. do Państwa Turnałów we dworze Mikulice. Uczyłem dzieci przy parafii w Przeworsku. Przez długi czas pracowałem w kancelarii parafialnej w Przeworsku, oczywiście w porozumieniu z o. gwardianem Franciszkiem Woźnym. Codziennie tam pracując wiktowałem się i pobierałem względnie u o. Gwardiana wynagrodzenie za to. Proboszczem w Przeworsku był wówczas ks. kanonik Gondelowski. Wiele skorzystałem tam w zakresie duszpasterskim i w prowadzeniu kancelarii oraz Kasy Reifaisena. Z księżmi wikariuszami był zażyły, przyjemny stosunek. Także dobrze wspominam ks. kanonika Leona Gondelowskiego.

[s. 29] Z Przeworska przeniesiony zostałem do Tarnowa (od 1910–1911). Jeździłem często w czasie Wielkiego Postu na słuchanie spowiedzi wielkanocnej nieraz na dłuższy czas, z kazaniami odpustowymi po okolicznych parafiach. Zakładałem Drogę Krzyżową w trzech miejscowościach. Przełożonym podówczas był o. Mateusz Balawander¹¹.

Ponieważ podówczas o. prowincjał Łukasz Dankiewicz, który lubił często przenosić zwłaszcza młodych ojców, przewidział mnie na kooperatora parafii do Zbaraża, gdzie byli od 1911–1912 kooperatorami o. Metody Sikora, o. Wincenty Niemiec, moi koledzy i o. Hadrian Biliński, starszy od nas. Przełożonym i proboszczem był o. Salwator Szpila, szanowany w Kurii Lwowskiej i w ogóle przez ludność tamtejszą. Oprócz czynności parafialnych [s. 30] jeździłem uczyć religii do Zarudeczka, gdzie jako tako możliwa była szkoła i do Głęb, gdzie szkołą była lepianka wynajęta chłopska, ze ścian której woda ściekała, a podłoga z gliny była. Jeździło się z nabożeństwem do ultraszowinistycznej ukraińskiej wsi Czernichowice, skąd pochodził zabójca namiestnika Galicji ks. Andrzeja Potockiego. Zabójcą był syn tamtejszego ks. dziekana ukraińskiego w Czernichowicach. Stamtąd pochodził dobry Polak i patriota minister inż.

¹⁰ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1907*, Stryj 1906, s. 29–30.

¹¹ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1909*, Stryj 1908, s. 28–29.

Kwiatkowski, którego znałem jeszcze jako studenta chemii uczącego się w Monachium. Matka jego była gorliwą Polką i katoliczką, która zawsze u siebie podejmowała obiadem naszego ojca odprawiającego w Czernichowcach Mszę św. w niedzielę dla Polaków tam mieszkających i zruszczonych, ale ożywionych duchem polskim. [s. 31] Będąc w Zbarażu od 1911–1912 ½, wtenczas parafianie – Polacy bardzo często posługiwali się językiem ukraińskim, oprócz Kretowicz, gdzie tylko po polsku mówiono. Dość dobrze po polsku mówili w Hrycowcach ludzie. Do parafii Zbaraż należały: Stary Zbaraż, miasto Zbaraż, Załuże, Weriziaki, Zarudeczko, Ochrymorce, Kretowce, Hrycowce, Stryjówka, Maksymówka, Czernichowice, Sieniawa, Jazowce. W Hrycowce expozytem wtedy był o. Mateusz Balawander, w Sieniawie o. Dionizy Lubowiecki. Do Zarudeczka do kaplicy dojeżdżało się końmi klasztornymi. Katechetami byli o. Romuald Miszniewicz, starszy ojciec i wieloletni katecheta, o. Wincenty Niemiec i wikary parafialny dojeżdżający do wyznaczonych szkół. Wielka to parafia zbarska i nie licząc expozytury. W swoim czasie, tj. między latami 1911–1912 wizytował sam abp Józef Bilczewski całą parafię z expozyturami i chciał, względnie proponował o. Salwatorowi Szpili urząd dziekana na tym [s. 32] terenie zbarszczyzny, ale podziękował ks. abpowi o. Salwator za to wyróżnienie z tym, aby Zbaraż należał do dekanatu tarnopolskiego, gdzie podówczas proboszczem i dziekanem był ks. dr Twardowski, późniejszy arcybp lwowski¹².

Zachorowałem w Zbarażu. Zajęte były szczyty płuc i musiałem opuścić parafię zbarską. Aby się wyleczyć posłano mnie do Zakopanego (w r. 1913), gdzie w naszej willi nikogo oprócz mnie nie było. Wiktuowałem się wtedy w pobliżu willa „Fortunka” nazywała się. Tam przeważnie mieszkali z Warszawy kuracjusze. Gdy później przyjechali na jakiś czas o. Bruno Nowakowski, i prowincjał o. Łukasz Dankiewicz, pobyt był przyjemny, także głównie zdrowotny.

Znacznie podleczone, z polecenia o. Prowincjała, jako rekonwalescent pojechałem do Dukli, jako wikary konwentu, gdzie w 1913 r. przełożonym był o. Piotr Masny. Ponieważ tam ze względu na odżywianie nie były dla mnie odpowiednie warunki, przeto na prośbę moją przesłano mnie do Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1913 r. kustoszem klasztoru był o. Hieronim Zmarz, wikarym o. Arnulf Nowak¹³. [s. 33] W dro-

¹² J. Kachel, *Dzieje kościoła i klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu (1628–1946)*, Kalwaria Zebrzydowska 2001; *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1912*, Stryj 1911, s. 53–54.

¹³ H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska*, s. 127, 189, 197, 200, 249, 258, 311, 415.

dze w pociągu gorąco, a na dworze mróz. Zaziębilem się i dostałem wielkiej gorączki i było zapalenie opłucnej z wysiękiem. Chorowałem w Kalwarii ciężko. Po dłuższym czasie jako tako wyzdrowiałem, odżywiając się dostatecznie. Nie żałowano mi niczego w jedzeniu. Powietrze dobre też tam dodatnio wpływało na wyzdrowienie. Ciężko chorując zaopatrzone mnie prawie na śmierć, a przy tym wielką ufność pokładałem w dobroci Cudownej Matki Najświętszej Kalwaryjskiej. Pewne wotum uczyniłem, gdy wyzdrowieję i powoli wyzdrowiałem, za co wielkie dzięki składałem i składam po Bogu, Matce Najświętszej. W tym czasie 19 IX 1913 r. zmarł w Kalwarii w Grobku Matki Bożej o. Stefan Antoni Podworski, definitor aktualny, misjonarz, wielce zasłużony przez pracę i budowy – słowem inwestycje dla klasztoru kalwaryjskiego. Byłem na jego pogrzebie. W Grobku Matki Bożej złożono zwłoki jego¹⁴.

Z Kalwarii na wiosnę wyjechałem do Lwowa, gdzie kustoszem był życzliwy mi i ceniony, o. Cyprian Jurkiewicz. [s. 34] Zaś prowincjałem był o. Dankiewicz, który przeznaczył mnie na wikariusza do Przeworska, gdzie gwardianem był o. Herkulan Ziarnek (1914 r.), mój kolega wprowadzie, ale przyjął jak widziałem nie z wielką serdecznością. Był tam też o. Leopold Pieniążek, wielki człowiek do małych interesów¹⁵. Znałem go jeszcze z gimnazjum rzeszowskiego. W jednej klasie razem byliśmy, tylko że on pozostał i repetował. Był to rok 1914. W Przeworsku później się sekularyzował.

W tym roku wybuchła wojna światowa. Rosja carska wypowiedziała też wojnę Austrii. Gdy oblężony był Przemyśl, podówczas twierdza austriacka, w Przeworsku słyszało się wtedy stamtąd strzały armatnie. Wojska rosyjskie dłuższy czas oblegały Przemyśl i nie mogły zdobyć aż generał austriacki Rusmanek zdradził plany i wydał twierdzę Moskalom. Wojska rosyjskie zbliżały się do Przeworska. O. Herkulan Ziarnak, gwardian rozdzielił kasę klasztorną dla wszystkich. Dostałem pewną część pieniędzy. Niewielka to była suma i furmanką udałem się na Słowację do Bardyjowa za Duklą. Tam jakiś czas bawiłem za Barwinkiem, [s. 35] w klasztorze naszego Zakonu. Było tam dwóch ojców (w r. 1914 w jesieni). Jeden staruszek, o. Cyprian, były tam profesor gimnazjalny i drugi o. Alojzy nie przywiązany do Zakonu i klasztoru, bo ustawicznie powtarzał, że będzie się sekularyzował. Inni też niektórzy tam w klasztorze się znaleźli, m.in. ks. Proboszcz z okolicy Rzeszowa, z Zaczynia. Gdy Moskale zbliżyli się do Bardyjowa, wtedy wszyscy i ja wyjechalśmy

¹⁴ H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska*, s. 382–384, 464–465.

¹⁵ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1914*, Stryj 1914, s. 30.

z Bardyjowa dalej na Węgry. Ja pojechałem wtedy do Szakolczy, naszego Zakonu i klasztoru. Klasztor chętnie mnie przyjął. Umieścił mnie i tam uczyłem się języka słowackiego tak dalece, że w tym języku miałem kazanie na Oczyszczenie Matki Bożej Gromnicznej w 1915 r. i dobrze spowiadałem, mając aprobatę do spowiedzi. Proboszcz tamtejszy, Słowak, literat, ks. świecki, na Wigilię Bożego Narodzenia wysłał mnie z Pasterką z kazaniem do kościoła filialnego, gdzie też mówiłem kazania, tak że myśleli tamtejsi ludzie, że jestem Słowakiem. [s. 36] Będąc w klasztorze (Szakolcza powęgierska), po słowacku Skalice, otrzymałem list od o. Anastazego Pankiewicza z Wiednia, gdzie mieszkał w czasie wojny były ks. kanclerz we Lwowie. Ks. Bilski mający od arcybpa austriackiego we Wiedniu władzę organizowania duszpasterstwa dla Polaków na uchodźctwie i nadający im (księżom) aprobatę do pełnienia funkcji kapłańskich. Otóż o. Anastazy¹⁶ zaproponował mi

¹⁶ Anastazy Jakub Pankiewicz (1882–1942), kapłan, błogosławiony. Pochodził ze wsi gali-cyjskiej Nagórzany, usytuowanej w dawnym powiecie sanockim, nad Pielnicą. Ur. 9 VII 1882 r., w wielodzietnej rodzinie narodowości polskiej Tomasza i Tekli, pochodzącej z rodziny ukraińskiej Lenio. Spośród ośmiorga rodzeństwa dwoje zmarło w okresie niemowlęcym, Augustyn zginął w czasie I wojny światowej, Paweł mieszkał we Lwowie, Jan w Toruniu, Bronisława po wyjściu za mąż za rolnika Pawła Słyszka pozostała w Nadolanach, a losów Józefy i Stanisława nie dało się ustalić. Pankiewiczowie zajmowali się rolnictwem. Przed 1896 r. Jakub zdobył wykształcenie podstawowe w szkole powszechnej prowadzonej w rodzinnej miejscowości lub w Nowotańcu. Następnie w latach 1896–1899 uczył się w gimnazjum w Sanoku i Lwowie. 1 lutego 1900 roku wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych, do zjednoczonej prowincji bernardyńsko-reformackiej. Odbił roczny nowicjat w Leżajsku, 2 lutego 1901 roku złożył śluby czasowe, uzupełnił naukę w gimnazjum w Przemyślu i 24 lutego 1904 roku złożył śluby wieczyste. W latach 1902–1904 odbył studia z zakresu filozofii w klasztorze św. Kazimierza w Krakowie, a w latach 1904–1906 studia teologiczne w klasztorze św. Andrzeja we Lwowie. Świecenia kapłańskie przyjął 1 lipca 1906 roku. Pierwszą jego placówką w życiu kapłańskim był klasztor w Wieliczce. Spełniał w nim funkcję kaznodziei zwyczajnego i spowiednika. W 1907 roku zgłosił się do pracy nad odrodzeniem życia zakonnego w skasowanych lub wymierających klasztorach Królestwa Polskiego. Na polecenie prowincjała Daniela Magońskiego udał się do sanktuarium maryjnego w Miedniewicach koło Żyrardowa na Mazowszu. Przebywał tam na zaproszenie arcybiskupa warszawskiego Wincentego Popiela od 1 września 1907 roku do 8 stycznia 1908 roku. 31 grudnia 1907 roku został mianowany przez prowincjała Magońskiego magistrem nowicjatu we Włocławku, gdzie przyjechał w 1908 roku. Funkcję tę pełnił przez kolejne trzy lata. W latach 1908–1911 do nowicjatu zgłosiło się około dziesięciu kandydatów. Żaden z nich jednak nie nadawał się do prowadzenia życia zakonnego, dlatego szybko opuszczali placówkę. Z tego powodu głównym zajęciem Pankiewicza stało się głoszenie kazań rekolekcyjnych i misyjnych w mieście i okolicznych parafiach. Po podziale zjednoczonej prowincji w 1911 roku

na prowincję bernardyńską i reformacką w granicach z 1899 roku, Pankiewicz został przeniesiony do Lwowa, gdzie ponownie powierzono mu funkcję wychowawcy, tym razem kleryków. Po dwóch latach (1912) został przeniesiony do Krakowa. Spełniał tam funkcję kapelana sióstr bernardynek przy ulicy Poselskiej. W 1914 roku, po wybuchu I wojny światowej, został przeniesiony do Dżurkowa koło Kołomyi. Pełnił tam urząd administratora parafii, ale nie długo. Jeszcze tego samego roku powołano go do wojska w randze kapitana, jako kapelana. Udał się zatem na Węgry, gdzie pełnił obowiązki duszpasterskie wśród polskich żołnierzy i węgierskiej Polonii. Na Nowy Rok 1916 wygłosił kazanie do Polonii w Budapeszcie. Zostało ono opublikowane w 1916 roku we Lwowie pt. *Kazanie patriotyczne*. Po wojnie Pankiewicz wrócił do Krakowa, gdzie objął urząd gwardiana klasztoru bernardynów. Pełnił go w latach 1919–1930. Doprowadził do remontu kościoła, restauracji XVII-wiecznych obrazów pędzla bernardyna Franciszka Lekszyckiego oraz konstrukcji nowych stall w chórze zakonnym. W latach 1926–1928 przyjął do klasztoru formujące się Wyższe Seminarium Duchowne diecezji częstochowskiej i wydzierżawił pod budowę seminarium część ogrodu klasztornego. Pomimo licznych obowiązków administracyjnych poświęcał się pracy duszpasterskiej. Wyjeżdżał jako kaznodzieja na rekolekcje i misje do różnych parafii, był promotorem Trzeciego Zakonu św. Franciszka oraz katechetą w Szkole Przemysłowej przy ulicy Św. Sebastiana w Krakowie. Obecnie w lewej nawie kościoła pod wezwaniem św. Bernardyna ze Sieny w Krakowie znajduje się w ołtarzu bocznym obraz bł. Anastazego Pankiewicza. W latach 1930–1939 o. Anstazy zorganizował nową placówkę bernardyńską w Łodzi. Wybudował tam klasztor, gimnazjum pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego i kościół pod wezwaniem św. Elżbiety Węgierskiej z przeznaczeniem również na mieszkanie dla ubogich chłopców w najbardziej zaniedbanej pod względem religijnym dzielnicy miasta Doły. Do pomocy w prowadzeniu spraw gospodarczych nowego gimnazjum oraz opieki nad ubogimi uczniami wraz z Józefą Galczak zapoczątkował zgromadzenie Sióstr Antonianek od Chrystusa Króla, zatwierdzone przez biskupa ordynariusza łódzkiego Michała Klepaczę 22 XII 1959 r. Będąc przekonany o potrzebie apostołowania przez prasę w 1937 r. rozpoczął wydawanie pisemka pt. *Rycerz Chrystusowy*. Ukazał się tylko jeden numer w formie rękopiśmiennej. Pankiewicz musiał zawiesić jego wydawanie na skutek sprzeciwu wizytatora generalnego Kolumbana Soboty. Kres jego aktywnej działalności położył wybuch II wojny światowej. Łódź została włączona w granice Rzeszy. Okupanci po zajęciu miasta wysiedlili zakonników i zagospodarowali bernardyński klasztor łódzki. Pankiewicz nie opuścił Łodzi. Zamieszkał na pobliskim cmentarzu, gdzie wynajął pomieszczenie w domku grabarza Gralińskiego. Pomimo niebezpieczeństwa wywiezienia do obozu koncentracyjnego nie ukrywał się. Przyjmował korespondencję na adres zamieszkania, chodził w habitie zakonnym, w niedzielę odprawiał w kaplicy cmentarnej mszę dla wiernych, spowiadał, uczestniczył w pogrzebach. Od 1 IX 1939 r. do chwili aresztowania w 1941 r. pisał pamiętnik w języku polskim, na maszynie. W konsekwencji został aresztowany 1 kwietnia 1940 roku i osadzony w więzieniu śledczym przy ulicy Sterlinga w Łodzi. Przesłuchania trwały przez dwa tygodnie i trzy dni. Następnie został zwolniony i wrócił do swojego mieszkania na cmentarzu. Cieszył się jeszcze wolnością przez ponad półtora roku. 6 października 1941 roku doszło do masowych aresztowań

duchownych w Łodzi i okolicy. Został wówczas zatrzymany i wraz z innymi więźniami wywieziony do przejściowego obozu w Konstantynowie Łódzkim. Następnie 30 października tego samego roku trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau koło Monachium. Otrzymał numer obozowy: 28176 i mieszkał w bloku 28/4 (Dachau 3/7). W 1942 roku Pankiewicz ukończył 60 rok życia. Nie wiadomo bliżej z jakich powodów został zaseregowany 18 maja tego samego roku do grupy „inwalidów”. W dwa dni później wraz z innymi 59 skazańcami, wśród których było 13 duchownych łącznie z Pankiewiczem, został zapędzony do ciężarowego auta. Według relacji naocznego świadka ks. Stefana Sępnia z Łodzi, o. Anastazy był jednym z ostatnich skazańców wchodzących do auta. W momencie, kiedy znalazł się w aucie i usiłował pomóc przy wsiadaniu współwięźniowi, SS-mani zatrasnęły włącz do auta z taką siłą, że ten obciął mu ręce. Skazańców wywieziono do Hartheim koło Linzu, uduszono gazem spalinowym, a zwłoki spalono w krematorium. Beatyfikacji o. Anastazego Jakuba Pankiewicza w gronie 108 Męczenników II wojny światowej dokonał 13 czerwca 1999 roku w Warszawie papież św. Jan Paweł II. Jego imię nosi obecne Liceum i Gimnazjum oo. Bernardynów i jedna z ulic w Łodzi. – A. K. Sitnik, *Bł. Anastazy Jakub Pankiewicz (1882–1942) i jego wkład w szkolnictwo bernardyńskie*, w: *Szkoły bernardyńskie w Łodzi – dziedzictwo historii i drogi rozwoju. Materiały z konferencji popularnonaukowej 25 września 2015 r.*, red. M. Jastrzębowski, J. Andrzejczak, Łódź 2016, s. 13–30; K. J. Grudziński, A. K. Sitnik, *Bernardyni w służbie Ojczyzny*, s. 269, 288, 289; R. M. Gustaw, A. K. Sitnik, *Klasztor i kościół św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie*, s. 148, 241; I. M. Rusecki, *Bernardyńscy święci i błogosławieni*, Łódź 2013; tenże, *Pankiewicz Anastazy*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Gigilewicz, Lublin 2010, kol. 1215; J. J. Kałwa, *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz OFM (1882–1942). Życie-dzieło-kult*, Łódź 2009; A. J. Szeinke, *Pankiewicz Jakub*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. 5, red. S. Kunikowski, Włocławek 2008, s. 113; A. Szmerek, *Działalność duszpasterska bernardynów konwentu krakowskiego w okresie międzywojennym XX wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 420–424; J. Kachel, *Bernardyni, 1453–2003*, cz. 4, *Warta* 2004, s. 233; W. F. Murawiec, *Sylwetka duchowa i męczeńska śmierć bł. Anastazego Pankiewicza*, w: *Świadectwo wiary aż po męczeństwo w Zakonach Franciszkańskich*, Kraków 2001, s. 167; tenże, *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz bernardyn i dzieje jego łódzkiej fundacji*, Kraków 1999; tenże, *Sługa Boży Anastazy Jakub Pankiewicz OFM męczennik obozu Dachau (1882–1942)*, Kraków 1996; tenże, *O. Anastazy Jakub Pankiewicz OFM, męczennik obozu w Dachau (1882–1942)*, „*Analecta Cracoviensia*” 27 (1995), s. 527–535; S. B. Brzuszek, *I beati martiri polacchi della II guerra mondiale dell'Ordine dei Frati Minori*, „*Vita Minorum*” 61 (2001), nr 1, s. 33–38; *Uświęcają nas i nasze dzieje. Sylwetki duchowe polskich świętych i błogosławionych, którzy zostali wyniesieni do tej godności przez Jana Pawła II*, t. 2, red. A. Mikołajczyk, Piastów 2001; T. Kaczmarek, *Światła w ciemności. Męczennicy 1939–1945*, Włocławek 2000; *Ku beatyfikacji Męczenników*, w: *Biuletyn Postulacji Procesu Beatyfikacyjnego Męczenników Kościoła w Polsce z okresu II wojny*, nr 3 Włocławek 1998, red. T. Kaczmarek, s. 9–10; J. Bar, *Antonianki*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1995, kol. 668; H. E. Wyczawski, *Pankiewicz Jakub*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25,

i zachęcił listownie, abym objął duszpasterstwo wśród Polaków w Barakach. Tam wśród Polaków w liczbie ok. 25 tys., czy więcej panował tyfus plamisty, brzuszy, gruźlica i wszelkiego rodzaju choroby, a codziennie kilka osób umierało. Zgodziłem się tam jechać i otrzymawszy aprobatę i inne władze spełniania wszelkich funkcji od władzy duchownej, z polecenia od ks. Bilskiego, a także od władzy świeckiej we Wiedniu. Oprócz mnie jeszcze było dwóch księży świeckich, ks. Bialikiewicz, były proboszcz z lwowskiej diecezji i drugi (M. Pierzowicz) z diecezji przemyskiej i jeden Jezuita o. Ludwik Morawski. Wszyscy mieliśmy po uszy roboty, głównie spowiedzi i przygotowania na śmierć. [s. 37] Kilkadziesiąt baraków wielkich wypełnionych ludźmi. Kilka baraków szpitali, kuchnie, odwyszalnie przed tyfusem, kilku lekarzy, kilkadziesiąt zakonnic jak szarytki, józefitki, marianki, słowem, jakby jedno miasto o różnych urządzeniach i urzędach, jak policja i starostwo. Msza św. często oprócz prowizorycznej kaplicy, była odprawiana na wysokim placu, aby ze wszystkich baraków mogli ludzie brać udział widząc księdza odprawiającego Mszę św. i głoszącego kazania. Oprócz tego była wielka kaplica prowizoryczna. Dzieci też chrzczono tam i ile ich umierało wskutek chorób i braków wielorakich. Ludzie różnych zawodów, rolników, inteligentów, bo kto nie miał dostatecznej sumy pieniędzy na utrzymanie własne, zabierała takich policja tamtejsza w Styrgi do obozu

red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 129; tenże, *Bernardyni polscy*, t. 3, s. 330, 371–372, 405; tenże, *Pankiewicz Anastazy*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 365–366; tenże, *Kraków – św. Bernardyn*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 158–159; tenże, *Łódź*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 209; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską, w latach 1939–1945*, z. 5, *Zakony i zgromadzenia zakonne*, Warszawa 1981, s. 208; E. Seroka, O. *Anastazy Pankiewicz*, w: *Cudem ocaleni. Wspomnienia z kacetów*, Londyn 1978, s. 252–256; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 577, 580, 581; Archiwum Generalne OFM w Rzymie, sygn. SK 479, Polonia. Provincia Immaculatae Conceptionis, 1912–1940, s. 371; APBK rkps XXVII-1, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Łodzi, 1932–1953*, s. 1–25; rkps RGP-e-34, *Akta personalne zakonników, 1829–1936*, s. 163–179, 193–194; rkps RGP-e-47, *Akta personalne zakonników, 1771–1959*, s. 2091; rkps I-a-4, *Kronika klasztoru Braci Mniejszych [oo. Bernardynów] w Krakowie na Stradomiu, 1904–1936*, s. 155, 157, 160, 283, 300, 302, 303, 305, 306, 309, 310, 313–314, 324, 326, 335; rkps I-b-19, *Akta personalne klasztoru bernardynów w Krakowie na Stradomiu, 1740–1938*, s. 1; fasc. RGP-f-12, *Akta dotyczące klasztorów bernardynów w Łęczycy, w Łodzi, parafii [rezydencji] w Maksymówce, parafii w Nowym Siole, parafii w Nowosiółce, klasztorów w Olsztynie, w Opatowie i w Piotrkowie Trybunalskim, 1806–1949*, s. 11, 13, 69; APBK rkps XI-18, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu*, k. 84v.

„Wagna bei Leibich”. Dziękuję Bogu, że nie zachorowałem na tyfus plamisty lub brzusznym ogólnie tam panujący.

Do roku 1915 tam przebywałem a potem wzięto mnie na kapelana wojsk austriackich 1915–1918. Oczywiście przedtem byłem autoryzowany tj. nadający się do służby wojskowej. [s. 38] Jako kapelan wojskowy byłem przez jakiś czas w Morawskiej Ostrawie w kancelarii duszpasterstwa wojskowego. Oprócz mnie był jeden ks. ruski, bazylianin, dwóch księży świeckich i superior w randze pułkownika ks. Władysław Gryziecki, który jako czynny zawsze był wojskowym duszpasterzem i naszym przełożonym. Co niedziela bywały kazania dla wojskowych w Mährskich Ostrtách. Zaprzysiężanie niekiedy żołnierzy wcielonych do armii i w Kancelarii zapisywanie innych czy zmarłych, zabitych, zaginionych żołnierzy różnej narodowości służących przy wojsku. W tej Armee Oberkommando Lemberg in Mährwisch Ostrau z Morawskiej Ostrawy wysłano mnie urzędowo na front włoski. Przy szpitalu byłem w Trieście i blisko Triestu. Później przeszedłem też blisko Kostaniewica, niedaleko Triestu przy 80. Pułku Piechoty. Na froncie komendantem był Oberleutnant, dobry katolik. Tam był w 80 Pułku książę Liechtensteinu, co niedzielę przystępujący do Komunii św. (w r. 1916). [s. 39] Kiedy był spokój można było Mszę św. odprawić w Tunelu w niedzielę, w razie potrzeby zaopatrywano chorych, śmiertelnie zranionych, nieraz też grzebali zabitych, czy z tak zwanego Regiments hilfs platzu. Tam w każdej chwili można było znaleźć śmierć i to każdy prawie był przygotowany. W pewnym oddaleniu od frontu okopów był kościół w Kostaniewicy, w którym zrobiono szpital dla chorych. Tam można było odprawiać Mszę św., zakomunikować. Muszę zaznaczyć, że zanim byłem wysłany na teren frontu, przez pewien czas pracowałem w Morawskiej Ostrawie w Kancelarii duszpasterskiej, o czym już wspominałem. Z Kostaniewicy (r. 1916) przeznaczono mnie do Lwowa do Domu Inwalidów, gdzie był komendantem pułkownik Jasiński, dobry człowiek i katolik praktykujący. Od czasu do czasu chodziłem do naszego klasztoru we Lwowie. Po krótkim czasie z polecenia władz wojskowych (1917 r.) [s. 40] przeznaczono mnie do wojsk tak zwanych technicznych, do Rumunii. Tam będąc przy komendzie tych Wojsk Technicznych pod zarządem (1917 r.) ppłk. inż. Schulz von Dopfner, byłego profesora Akademii Wojskowej we Wiedniu, pozostającym w kontakcie z bpem polowym. Proponowano mi, abym został nadal zawsze kapelanem przywojskowym. Wyjeżdżałem do grup wojsk technicznych, które drogi, mosty wypracowywały i to w okolicy Buzeń, Focsani, Odobesti i w innych miejscowościach i „Lagrach”, w których przebywali jeńcy włoscy, np. w Nechoju jeńcy rosyjscy, austriackie wojskowe

grupy. Oczywiście do nich przydzielano inżynierów służących na czas wojny przy wojsku. Miewałem nauki stosowne, nabożeństwa, zaopatrywałem w razie potrzeby chorych. Będąc najdłużej w Buzen Msze św. odprawiałem ja i także inny niemiecki ksiądz dla tamtejszych Niemców w cerkwi na to przeznaczonej i poświęconej.

[s. 41] W r. 1917 w Toskanii zachorowałem na żółtaczkę. Dostałem urlop dłuższy, w czasie którego przyjechałem do naszej Kalwarii Zebrzydowskiej i wodą karlsbardską, mlekiem i maślanką leczyłem się – moje lekarstwa – pozbyłem się choroby i znowu wróciłem do wojska do Rumunii, pozostając do r. 1918, do końca wojny. Trochę poduczyłem się języka rumuńskiego tak, żebym sobie dawał radę w potrzebie. Chcę nadmienić, że w duszpasterstwie, zwłaszcza przy spowiedziach różnych narodowości, jak Rumunów, Bośniaków, Węgrów, Czechów, Słowaków, Słoweńców, Rusinów, będąc w wojsku, nieraz zwłaszcza przy spowiedziach posługiwałem się podręcznikiem przeznaczonym do tego, tzw. „Poliglottą”. Różne służyły pomoce naukowe, np. „Feld predikten”, który dostałem. Dodać trzeba, że w armii austriackiej byli różnej narodowości kapelani, jak Węgrzy, Austriacy, Słoweńcy, Czesi. Żydzi mieli rabinów, doktorów filozofii. Muzułmanie (Bośniacy niekiedy) mieli swoich duchownych (Mułów), Rusini obrządku grekokatolickiego, czy prawosławni swoich duchownych.

[s. 42] W Rumunii zastało nas zawieszenie broni i koniec wojny. W roku 1918 widziało się wtedy, jak broń ręczną, karabiny, palono, złożone w tzw. kozły. I żołnierzy wracających w różnych nastrojach i usposobieniach, jakby po pogrzebie Austrii. Zimno i mrozy dawały się odczuć, w wagonach nie palono, jak np. w wagonach, gdzie stały konie. Siedziałem w kącie tegoż wagonu, bo było najcieplej. Długie bardzo postoje, brak porządku i ordynacji. Niektórzy indywidualnie ubrani w mundury przyłączali się do wracającego wojska i co się dało kradli, np. ze mną jechał oficer, Polak, z zawodu adwokat, któremu skradziono tzw. „rucksack” z pieniędzmi. Aby go pocieszyć, mówiłem mu, że największe dobro i skarb ze sobą wiezie, bo zdrowie i życie bez okaleczenia, trochę tym go pocieszyłem. W Budapeszcie trzeba się było zatrzymać z oficerami w pięknym domu handlowym, gdzie się odpoczywało i wiktowało. Czerwony Krzyż [s. 43] złożony z pań węgierskiej narodowości podejmowały nas tak, że nie można było niczego więcej wymagać. Tam też w Budapeszcie, na stacji kolejowej, był komitet polski, który zajmował się wysyłką Polaków do Galicji, do Polski. Koleją przez stację graniczną dojechałem do Nowego Sącza, gdzie widywało się już żołnierzy z polskim orzełkiem na czapkach. Na stacji tam obok ściany stały armatki, aby w razie uporu wracających z bronią umundurowanych żołnierzy obcej narodowości, np. Węgrów, Czechów, zatrzymać i od nich odebrać to na rzecz

Polski. Ze Sącza jechałem przez Tarnów do Sędziszowa Małopolskiego i do domu rodzinnego w Olchowej. Ze mną jechał mój ordynans przydzielony do mej osoby imieniem Maksym. W Sędziszowie wysiadłem, a jemu podziękowaniem i wynagrodziłem go zwłaszcza papierosami, których brak dawał się wszystkim odczuwać! [s. 43b] W domu oczywiście ucieszyli się moi rodzice. A matka wnet do obmycia się, do oczyszczenia ubrania, do przyprowadzenia porządku zabrała się. W domu obchodziłem później, jak pamiętam wigilię Bożego Narodzenia i w krótkim czasie odbyły się też zaręczyny mojej siostry Stasi, która wyszedłszy za mąż niedługo żyła, przy połogu swej córki umarła. Bardzo ją żałowałem, bo bawiła mię zawsze swym humorem i wesołym usposobieniem. Przez pewien czas byłem w domu, później zgłosiłem się do o. Prowincjała podówczas do o. Sabina Figusa, który przeznaczył mię najpierw tymczasowo do Tarnowa w 1919 r., a później do Kalwarii Zebrzydowskiej (1920), gdzie kustoszem był o. Innocenty Kominek¹⁷.

Po pewnym czasie dostałem obediencję na gwardiana do Dukli, gdzie był przede mną o. Hipolit Śmiałowski¹⁸. Było to w r. 1921. Wtedy w Dukli mieszkał o. Leon Pastuszek, bo to spokojny i uczciwy kapłan. [s. 44] W Dukli będąc na wiosnę 1922 r. straszny huragan zerwał na kaplicy bł. Jana z Dukli dach, który został zwinięty jak papier – krokwie, listwy, blachy trzeba było zaraz naprawiać, aby przed deszczem sufit nie zamókł. Dużo swoją robotą dopomógł mi p. Liwacz, kowal niedaleko mieszkający. Także brama wjazdowa ucierpiała przez zerwanie słupów, zniesienia przez wichor daszku, jakby kapelusza z głowy. Taka wichura szła z Zachodu, np. w Krakowie cały dach był zniszczony w kościele św. Piotra – czytało się w gazetach. Poprawiłem gruntownie werandę, która w lecie służyła za miejsce rekreacji, odpoczynku, a także na jedzenie śniadania, obiadu czy kolacji. Można było przyjąć nawet gości w tak w miłym miejscu ozdobionym, przystrojonym zielenią. W roku 1922 odprowadził w naszym klasztorze swój jubileusz kapłański ks. bp Fiszer, sufragan przemyski¹⁹. Przyjmowało się go jak najuroczyściej na przyjęciu, względnie zaraz po przyjeździe. [s. 45] W porze popołudniowej w kościele wygłosiłem stosowną mowę powitalną wobec zgromadzonych ludzi, na obiedzie zaś nasz o. prowincjał Sabin Figus, który w pięknych, treściwych słowach podniósł i zasługi i przywiązanie

¹⁷ H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska*, s. 189–191, 322, 415.

¹⁸ K. Grudziński, *Dukla*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 53–57.

¹⁹ T. Śliwa, *Fischer Karol Józef bp*, ur. 13 III 1847 w Jaśle, zm. 21 IX 1931 w Przemyśle, *kaznodzieja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. P. Hemperek, Lublin 1989, kol. 302.

dla naszego klasztoru w Dukli ze strony księdza biskupa. W Dukli wychowywał się dawniej i przebywał często ks. bp Fiszer u swego wuja, proboszcza dukielskiego. Na obiad zaproszona była elita z Dukli, księża, sąsiedzi, ksiądz proboszcz tamtejszy, ks. Jarek, dziekan, ksiądz proboszcz z Równego, z Jasionki, z Wietrzna i z innych parafii. Nastrój był uroczysty, wspaniały. Ks. bp odniósł jak najlepsze wrażenie z tego przyjęcia na swój jubileusz. W następnym dniu ks. bp Fiszer na puszczy bł. Jana z Dukli, w kościółku naszym, odprawił nabożeństwo, idąc trochę pieszo z Dukli, trochę jadąc. Wygłosił też piękne i praktyczne kazanie na Puszczy, co było właściwością jego i zaletą jak wskazują jego 4-tomowe kazania.

[s. 46] Kościółek na Puszczy bł. Jana z Dukli w stylu gotyckim zbudowany w lesie, jest odwiedzany zwłaszcza w lecie przez wycieczkowiczów z Krosna, Jasła, z Rymanowa, zwłaszcza, że tam jest u podnóża kościółka wypływające źródło, mające orzeźwiająca wodę, a niektórzy przypisują lecznicze, cudowne właściwości temu źródłowi – studziencie. Zazwyczaj w lecie przede wszystkim mieszkał tam w Puszczy brat pustelnik, strzegąc tegoż kościoła i domu przy kościele. Można tam odprawiać rekolekcje wśród ciszy leśnej i śpiewu różnych ptasząt. Nawiasem dodaję, że swego czasu, tamtejszy gwardian o. Ambroży Ligas i o. Wojciech Kozubal wybudowali tam kościół i dom ofiar zwłaszcza Ślązaków. Była tam książka, w której na pamiątkę swego tam pobytu zapisywali się pątnicy i wycieczkowicze²⁰.

[s. 47] Od 1923–1924 mieszkałem w Tarnowie, bo o. Hilarego Grodeckiego przeniesiono do Dukli, a mnie z Dukli do Tarnowa. Mieszkał w Tarnowie o. Henryk Ragan, ucząc religii w gimnazjum s. Urszulanek, o. Feliks Dwornicki i o. Honorat Nowak. Przede wszystkim dałem nową parkietową podłogę. Korytarz poprawiłem przez wymianę zepsutych, spróchniałych desek na zdrowe deski. Cały kościół odczyściłem przez zmywanie ścian z brudu specjalnym mydłem z fabryki tarnowskiej, gdzieś zaciekowe plamy zwłaszcza na suficie, czy gdzie indziej, przez fachowca malarza. Poprawiło się stalle w chórze, gotyckie, rzeźbione. Odczyszczono i je zregenerowano odpowiednim tłuszczem, spróchniałe już. Na zewnątrz cały kościół wapnem pomalowano. Tak później przyjemniej było w kościele i czysto wszędzie. Niechętnie to widzieli o. dr Henryk Ragan i o. Honorat Nowak, bo obaj chcieliby na miejsce moje widzieć o. Honorata jako przełożonego²¹.

²⁰ J. Wilk, *Pamiętniki pustelnika*, Dukla 2010.

²¹ *Brevis historia et catalogus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia pro Anno Domini 1924, Cracoviae 1924*, s. 19.

[s. 48] Od roku 1924–1927 władza zakonna przeznaczyła mnie do Rzeszowa, gdzie podówczas gwardianem był mój kolega ze szkół i klerykówki o. Bernardyn Wawrzaszek, długoletni katecheta w Ruskiej Wsi. Mieszkał też o. Cyprian Tomasz Jurkiewicz, definitor prowincji, wikary klasztoru, dyskret, syndyk konwentu i Prowincji, misjonarz, a także o. Sebastian Józef Pelczar, kapelan więzienny i ja, jako dyrektor III Zakonu. Wtedy urządziłem w „Sokole” (obecnie teatr) akademię III Zakonu z odpowiednimi referatami. Muzyka wojskowa, bo jedna z pań nauczycielka miała pułkownika, brata rodzonego (Kotowicz płk) komendantem miasta. Było dość inteligencji zaproszonej na tą akademię, bo też wiele zwłaszcza pań należało do III Zakonu. Przynajmniej raz w miesiącu był referat na poziomie w zakresie III Zakonu. W szkolnym budynku wiele nauczycielek należało wtedy do III Zakonu, a przy tym wpływowe inne panie, jak żona prezesa Sądu Wyższego z Rzeszowa, żona wiceprezesa, i inne których nie wymieniam tutaj²². [s. 49] Prawdziwie dobra atmosfera była w klasztorze wśród ojców i braci, dlatego i praca duszpasterska była przyjemna, wydatna, ochotna.

Od roku 1927–1936 przez 9 lat byłem przełożonym klasztoru we Fradze i administratorem tejże parafii we Fradze, powiat Rohatyn, województwo Stanisławów, wśród różnych parafii grekokatolickich²³. I tak z parafią moją stykały się parafie grekokatolickie Fraga, Wyspa, Hrusiatycze i Strzeliska Nowe. Do parafii Fraga należeli Polacy z tych wsi: Fraga, Podbórze, Wyspa, Mełna, Henrykówka, Strzeliska Stare, Strzeliska Nowe (miasteczko), Kniesioło, Oryszkowce. Niezbyt wielka liczba Polaków, najwięcej było w Henrykówce, w Kniesiole, w Oryszkowcach, a gdzie indziej mała liczba. Szkoły, do których jeździłem to w Kniesiole, Oryszkowcach, w Strzeliskach Nowych, w Henrykówce, [s. 50] w Hrusiatyczach, we Fradze, w Podbórze. Trzeba było w jednym dniu być w trzech przynajmniej szkołach, aby dopilnować nauki religii i narodowości polskiej. Zwłaszcza, że małżeństwa były mieszanymi rusko-polskie. Roztropnie należało postępować i z prawdziwą miłością bezinteresowną wobec parafian, aby ich niczym nie zrazić, zwłaszcza z okazji pogrzebów, ślubów. Bardzo często za darmo spełniało się jakiekolwiek funkcje liturgiczne. Co więcej

²² A. K. Sitnik, *Tercjarstwo i bractwa przy bernardyńskim kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Rzeszowie*, s. 173–194; *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia pro Anno Domini 1927*, Leopoli 1927, s. 26–28.

²³ A. Chadam, *Fraga*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 59–65.

były klasztorne konie, dlatego nimi dojeżdżałem do szkół regularnie, a także i do kaplic do Strzelisk Nowych, Kniesioła i Oryszkowic. Na odpust we Fradze zapraszałem katolików, dwóch przeważnie proboszczów sąsiednich z Fragi i z Podkamienia, aby odprawili dla Rusinów grekokatolików służbę Bożą i wypowiadali ich, bo na ten odpust przybywało dużo Rusinów ze względu na obraz Matki Boskiej słynącej łaskami cudownymi. [s. 51] Obraz ten przez długi czas był w Brzeżanach, kiedy we Fradze kościoła i klasztoru przez długi czas nie było wskutek rozwalenia się murów na skale tamże gipsowej. Dopiero za prowincjałatu o. prowincjała Norberta Golichowskiego i staraniu kustosa lwowskiego o. Brunona Nowakowskiego, kościół i rezydencję (klasztor) wystawiono na skale gipsowej, bo innej nie było. Do tego klasztoru należało pole, łąki i gospodarstwo. Były tam 3 lub 4 konie, dwa do roboty w polu. Jednym koniem jeździłem wózkiem kupionym przeze mnie do szkół, do kościoła w Strzeliskach, było kilka sztuk bydła, świń i także drób. Wizytacja dziekana z Chodorowa była każdego roku, zaś wizytacja biskupia była za mnie przez ks. dr bpa Lisowskiego, sufragana lwowskiego²⁴. Wizytacja dobrze poszła, dzieci umiały religię. To najważniejsze na wizytacji. Stosunek do księży ruskich był poprawny, dobry, sam rozsądek duszpasterski to nakazywał. [s. 52] Brat zakonny był jeden, mianowicie br. Michał Kołcz, kucharz, długie lata mieszkaliśmy razem i dobrze się sprawował i dopomagał mi w swoim zakresie. Należała Fraga do starostwa w Rohatyniu, gdy odbywały się wybory na posłów zamianowano mnie przewodniczącym Komitetu Wyborczego na okręg Fraga Podbórze, także wybrany byłem przez obywatelstwo tamtejsze na delegata do Senatu w Stanisławowie z czego zrezygnowałem. Od czasu do czasu przyjeżdżali prelegenci do mnie we Fradze, gdzie w refektarzu przeważnie odbywało się posiedzenie i prelekcje stosowne w tych czasach. Oczywiście trzeba było ich ugościć skromnie. Swoją postawą, zachowywaniem się budziłem szacunek i poważanie tak wśród moich parafian, jak i wśród Ukraińców. Bardzo dobrze żyłem z miejscowym proboszczem grekokatolickim Feliszewskim. Żona jego, czasem i dzieci przychodziły do spowiedzi świętej, także w Strzeliskach Nowych z proboszczem ruskim dobrze żyłem. Był w tych czasach jak i ja kapłanem. [s. 53] Toteż zawsze z parafianami moimi brałem udział w uroczystości na Jordan we Fradze, od czasu do czasu widywaliśmy się albo on u mnie, albo ja u niego bywałem. Gdy wychodziła jego córka za mąż za przyszłego księdza ruskiego,

²⁴ B. Kumor, *Lisowski Franciszek bp, ur. 1 X 1876 w Cieszanowie k. Lwowa, zm. 3 VI 1939 w Tarnowie, teolog*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. A. Szostek, Lublin 2004, kol. 1148.

syna proboszcza grekokatolickiego na Wyspie, także serdecznie mnie zaproszono na wesele. Dobrze żyłem z właścicielami majątku we Fradze, z hrabią Starzyńskim i z Żydami w Strzeliskach dobrze układały się stosunki. Słowem trzeba było choćby z wyrachowania roztropnego żyć dobrze ze sąsiadami. Toteż wszędzie mogłem to lub owo pozytywnie załatwiać.

W r. 1936–1939 przeznaczono mię do Maksymówki, a stamtąd przyszedł o. Bernard Piętoń do Fragi²⁵. Maksymówka, polska, szlachecka ludność łatwiejsza w duszpasterstwie. Zaraz na początku oczyściłem kościół. Kupiłem na raty fisharmonię do kościoła, sprawiłem chrzcielnicę, tron dla Najświętszego Sakramentu w wielkim ołtarzu, chorągwie. Gdy ludzie widzieli to, chętnie składali ofiary, które przechowywał u siebie nie ja, ale z Komitetu Wyborczego [s. 54] tamtejszy parafianin. Do parafii należały Maksymówka–Czahary Zbarazkie i Starozbaraskie, Góry Stryjowieckie w Czaharach Zbaraskich, gdzie była kaplica i przy niej mieszkaly s. Falcjanki, które pomagały mi w nauczaniu religii w szkole. Co niedziela była binacja w Czaharach i Maksymówce i często zebranie podówczas Młodzieży Katolickiej, Żywego Różańca, III Zakonu. Szkoły pilnowałem zawsze, toteż gdy na wizytacji w Maksymówce był dziekan tarnopolski, nie było dziecka, które by mu mądrze nie odpowiedziało. Dlatego, gdy ja pytałem za porządkiem i ks. Dziekan wszystkie dzieci, jak najlepiej odpowiadały. Pochwalił to ks. Dziekan mówiąc, że mam dobre metody nauczania i dawno nie spotkał dzieci tak dobrze przygotowanych. Dzieci podówczas pisały w zeszytach swoich odpowiedzi na pytania zadawane przeze mnie i same dobrze myślały. To było w Maksymówce w szkole. [s. 55] Za mojego duszpasterzowania o. Bolesław Wołyniak, pochodzący z Czahar Zbaraskich odprawiał w 1937 r. swoje prymicje w Maksymówce. Także ks. mgr Antonii Adamiak, ks. świecki z diecezji lwowskiej pochodził z Maksymówki, obecnie kanclerz w Gorzowie. Parafianie darzyli mię zaufaniem, bo w czasie wyborów do gminy Maksymówka, do której należały wsie Stryjówka, Jacowce, Maksymówka z odnośnymi przysiółkami, wybrali mię na radnego do Gminy Maksymówka. Także byłem prezesem Kółka Rolniczego. Ze znaczniejszych parafian był pan Solecki, ojciec naszego Zakonu kapłana,

²⁵ A. Chadam, *Maksymówka*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 215–216; *Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1939*, *Radecznicae 1939*, s. 86; *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. M. V. (vulgo Bernardinorum) in Polonia pro Anno Domini 1938*, Leopoli 1937, s. 43.

gospodarz zamożny, były kandydat na posła do sejmu, dobry mówca i dobry katolik z całą rodziną swą. Dworek Maksymówka posiadał niejaki pan Sobolak, który najwięcej przyczynił się do odbudowania kościoła i plebani. Pogrzebany jest na cmentarzu maksymowieckim. [s. 56] Ogółem charakteryzując parafian stwierdzić trzeba, że dość inteligentni, uczciwi i szlachetni. Najwięcej z tamtych okolicznych wsi i parafii uczęszczało młodzieży z Maksymówki do gimnazjum w Tarnopolu. Łatwe to było, bo codziennie koleją przechodzącą przez Maksymówkę z Podwołczysk do Tarnopola, można było młodzieży dojeżdżać do Gimnazjum w Tarnopolu. Za czasów austriackich chodziły pośpieszne pociągi nawet do Kijowa tamtą trasą.

W roku 1939, 26 VII na kongresie prowincjałskim zostałem przeniesiony z Maksymówki do Husiatyna na proboszcza tamtejszej parafii, gdzie przedtem był o. Piotr Wilk-Witośławski²⁶. Na moje miejsce przyszedł o. Manswet Majkut, były definitor i gwardian zbaraski z tym, aby zarządzał także klasztornym ze Zbaraża folwarkiem, czego przedtem nie było. Bezpośrednio ze Zbaraża zarządzał o. Manswet folwarkiem tym. [s. 57] Dnia 1 września 1939 r. wybuchła wielka wojna światowa rosyjsko-polsko-niemiecka, która zastała mię w Husiatynie. W niedzielę, mając jechać do pobliskiej kaplicy na terenie parafii, wkraczały przez rzekę Zbrucz i gdzie indziej równocześnie wielkie oddziały z Rosji w kierunku Koryczyniec i Stanisławowa. Droga prowadziła tuż obok z jednej strony muru okalającego podwórze kościoła w Husiatynie parafialnego względnie klasztornego, gdzie odbywało się wkroczenie wojsk rosyjskich. Również widziało się, jak tą drogą Rosjanie Sowietów wielkie oddziały polskie – żołnierzy, cywilów prowadzili, względnie gnali do Rosji. Tuż prawie blisko kościół w Husiatynie graniczy z Rosją przez Zbrucz. Wkrótce Sowietów w szkole zatrzymali się, spali, wszystkie krzyże tam nakazali zdjąć. Figurę Matki Boskiej zestrzelili niedaleko. Burmistrza, prezesa Sądu w Husiatynie i innych zaaresztowano, na wszystkich padł strach, bo nikt [s. 58] nie był pewny spokoju. Komisarz sowiecki polecił mi się stawić i obiecywał, że tak jak było będzie, także i religię w szkole będzie się wykładało, niestety to tylko obietnica na krótki czas była. W klasztorze podówczas było nas trzech ojców, tj. ja, jako przełożony i administrator parafii, o. Bolesław Wołyniak i o. Tytus Sokół i br. Odoryk Czywczyński²⁷.

²⁶ A. Chadam, *Husiatyn*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 90–92.

²⁷ *Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1939, Radechnicae 1939*, s. 69.

Różne osobniki odwiedzały nas pod różnymi pozorami. Przez jakiś czas przebywałem tamże, gdy mnie przestrzeżono przez pewnego bernardyńskiego byłego parafianina z Maksymówki, że się tam pewne osobniki niechętnie mi moją osobą zainteresowały, o czym dano mi znać, przeto dostałem przepustkę do Lwowa gdzie, aby stamtąd odwiedzać swą rodzinę po drugiej stronie Sanu, gdzie byli Niemcy okupantami, nie zabrałem prawie nic ze swoich rzeczy z Husiatynia z tym, że wrócę tam.

W Tarnowie 5 I 1939 r. [s. 59] Niestety nie udało mi się już wrócić, pomimo że prawie wszystkie rzeczy moje, książki potrzebne, pozostały w Husiatynie. Pozostał w Husiatynie o. Bolesław i o. Tytus. Nie mogąc wrócić zawiadomiłem zaraz Najprzewielebniejszego O. Prowincjała Cypriana Jurkiewicza, chorego w Rzeszowie. Wstąpiwszy do Rzeszowa widziałem w klasztorze żandarmerię polową niemiecką i dowiedziałem się także, że wszystkich tamże ojców, jak o. Bernardyna Wawraszka i o. Benedykta Wierciocha, co dopiero przybyłego o. Tymoteusza, Niemcy aresztowali i więzili w więzieniu rzeszowskim²⁸. Jak najprędzej uszedłem stamtąd do Kawęczyna Sędziszowskiego, do mojej siostry zamężnej, aby w ukryciu tam przez krótki czas przebyć, po czym zgłosiłem się do klasztoru w Tarnowie, zastawszy jako przełożonego o. Kaliksta Stuliłowę, o. Norberta Szkodzińskiego i ks. Zielińskiego, katechetę długoletniego w Tarnowie²⁹.

Kolejne placówki: w Tarnowie od 5 I 1939 r. do 28 III 1941 r., w Krakowie od 28 III 1941 r. do 1943 r., w Radomiu od 11 II 1943 r. do 1945 r., w Rzeszowie od 1945 r. do 1947 r., w Radomiu w 1947 r., w Opatowie od 3 XI 1947 r. do 14 II 1948 r.

[s. 60] Po kilku miesiącach pobytu przeznaczył mnie o. prowincjał Cyprian Jurkiewicz do Krakowa do s. Bernardynek na kapelana tamże, po śmierci o. Innocentego Kominka. Mieszkałem na kapelanii u s. Bernardynek. Zachorowałem tam ciężko na grypę. Lekarz szpitala, niejaki pan dr Nowak z poznańskiego leczył mię. Zakonnicy ze Stradomia prawie nie odwiedzali mię. Przełożonym był o. dr Romuald Gustaw. Słaba i cienka nić braterska wówczas była, która by łączyła mię z braćmi zakonnymi, a w biedzie, chorobie, nieszczęściu najlepiej poznaje się wartości ludzkie. Siostry Bernardynki dbały i starały się o mnie, niech im za to Bóg błogosławi, a św. Józef cudowny w ich kościele niech wyprasza im łaski za wszystko,

²⁸ S. Brzozecki, *Klasztor OO. Bernardynów w Rzeszowie w czasie II wojny światowej*, w: *Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej, 1513–2013*, red. A. K. Sitnik, W. P. Tokarski, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 315–327.

²⁹ F. Rydzak, *Ostatnie 50 lat oo. Bernardynów w Tarnowie*, s. 106–111.

co dla mnie i dla innych, zwłaszcza biedaków głodnych karmiąc ich w czasie wojny, czyniły i czynią dotychczas. [s. 61] W kościele ss. Bernardynek odprawiały się za mego pobytu (na kapelanii) w każdym dniu, przynajmniej dwie Msze święte, tj. ja odprawiałem i ks. Nodzyński Józef, katecheta gimnazjalny, który mieszkał w domu sióstr Bernardynek, gdzie też mieszkał i każdorazowy kapelan. Codziennie też robiłem rano wystawienie Najświętszego Sakramentu, bo była nieustanna adoracja zaprowadzona tam od dawna, sądzę, że i teraz jest. W niedzielę zaś było trzy Msze św., chodzili z tą trzecią Mszą św. i z naszego klasztoru i od oo. Dominikanów i przez pewien czas zakonny kapłan naszego Zakonu i różni inni. Kazania głosiłem w każdą niedzielę na popołudniowym nabożeństwie chyba, że mię ktoś zastąpił, lecz to należało do rzadkości. W miesiącu marcu poświęconym czci św. Józefa na popołudniowym nabożeństwie codziennie były kazania; przez nowennę głosił [s. 62] ks. kanonik Van Roy, proboszcz kolegiaty św. Anny w Krakowie. Bardzo piękne to były kazania. Kiedy indziej inni kapłani. Na św. Józefa celebrował przeważnie ks. kard. Stefan Sapieha, którego specjalnie się zapraszało na godzinę ranną, sumę zaśpiewali oo. Kapucyni, a później oo. Bernardyni. Jako kapelan byłem także spowiednikiem sióstr, oprócz mnie jeden z ojców Reformatów, zaś kwartalnym spowiednik ojciec kapucyn Anioł, znany w Krakowie jako dobry kaznodzieja patriotyczny. W każdą niedzielę miewałem także konferencje specjalnie dla zakonnic w rozmównicy, do czego trzeba się było przygotować, także miałem przygotowanie sióstr nowicjuszek w zakresie życia zakonnego, co można nazwać Katechizm dla Zakonnic, oczywiście same także u siebie przez mistrzynię nowicjuszek były pouczane nowicjuszki. W tym czasie wojennym i okupowanym przez Niemców, nie można było ani nawet na jeden dzień [s. 63] wyjechać choćby na odpoczynek, zawsze byłem u sióstr Bernardynek czynny. Często przygotowując się do kazania niedzielnego lub świątecznego, czy to opracowując dla zakonnic konferencje, czy to spowiadając zakonnice, chodziło mi o to, aby odpowiedni materiał z różnych książek zebrać. Ciche, spokojne życie miałem na kapelanii w Krakowie u sióstr Bernardynek³⁰.

Pozazdrościli mi moi bracia zakonnici tego, toteż na wiosnę o ile pamiętam w r. 1943 z inicjatywy ojca Romualda Gustawa przeznaczono mnie do Radomia rękomo dlatego, jak o. prowincjał Bronisław Szepelak zauważył, że potrzeba starszego

³⁰ A. K. Sitnik, *Klasztor św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie w okresie II wojny światowej (w świetle kroniki klasztornej)*, „Studia Franciszkańskie” 19 (2009), s. 335–338.

kapłana na spowiednika przeważnie dla kapłanów w Radomiu w klasztorze się spowiadających. W Radomiu wtenczas był przełożonym o. Benigny Komornik, który życzliwie mię przyjął i traktował. Zaś gdy po nim przełożonym był o. Tymoteusz Tetera, atmosfera braterska się zmieniła. W klasztorze wtedy mieszkali: o. Zdzisław Rut, o. Cyryl Mameła, o. Kamil Krukowski, o. Erazm Barszczowski, o. Patrycy, o. Damian Nosal, który później umarł na gruźlicę w Kalwarii. [s. 64] Pracy w kościele zwłaszcza było dość wiele, częste kazania, spowiedzi, których się pilnowało. Ludzi uczęszczających było dość licznie zwłaszcza, że wtedy nie było jeszcze w Radomiu w pobliżu xx. Jezuitów, słowem Radom był pracowitą placówką dla wszystkich nas. Tercjarstwo liczne także było. Sodaliczka Mariańska Panien – u nas bardzo często się spowiadały, zaś w kościele miałem dla nich rekolekcje. Jeździło się z pomocą do innych kościołów w czasie Wielkiego Postu, przeważnie na spowiedź z kazaniem na 40 godzinne nabożeństwo. Ludzie nas szanowali ogólnie i na skutek pracy duszpasterskiej i na skutek przykładnego zachowania się. Ojciec Gaudenty uczył w szkole długie lata, ojciec Damian uczył też wtenczas w szkole, zacni kapłani nasi jako też i inni tam mieszkający. Dyscyplina klasztorna była ściśle przestrzegana³¹.

W r. 1945 przeznaczył mię o. prowincjał Bronisław Szepelek do Rzeszowa na wikarego konwentu i tam byłem do r. 1947, gdzie gwardianem był o. Bernardyn Wawrzaszek, zacny i roztropny, zrównoważony przełożony. [s. 65] W Rzeszowie wtenczas byli następujący kapłani: o. Bernardyn Wawrzaszek, gwardian, o. Kornel Basara, wikary konwentu, o. Walenty Gawęł, o. Emanuel Rudolf, o. Euzebiusz Hałdys, o. Salwator Sobiecki, oraz bracia laicy: Franciszek Domański, zakrystian, Maurycy Iwiński, ogrodnik i gospodarz, Manswet Krych, kucharz. Później przyszedł o. Jeremiasz Bochenek³². Podobnie jak Radom tak i Rzeszów była i będzie placówką pracowitą, choćby z tego względu, że tam jest cudowna figura Matki Bożej, przed którą z okolic tamtejszych ściągają ludzie i gromadzą się, przystępują częściej do spowiedzi i Komunii św. Także i tercjarstwo liczne, które znając z dawniejszego pobytu i prowadząc także, szuka u stóp Matki Najświętszej cudownej pociechy, wsparcia i opieki szczególnej. [s. 66] Dlatego ktokolwiek jest w Rzeszowie, powinien

³¹ A. K. Sitnik, *Rewindykacja radomskiego klasztoru bernardynów i jego losy w czasie II wojny światowej*, 1936–1945, s. 183–281.

³² *Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1947, Cracoviae 1947*, s. 25–26.

się poczuwać do sumiennego i gorliwego słuchania spowiedzi świętej i to punktualnie. W pierwszy piątek miesiąca bardzo wiele ludzi spowiada się, np. gdzie siedziałem w konfesjonale, w kaplicy Pana Jezusa naprzeciw cudownej figury Matki Bożej. Jeździłem często do chorych, chodziłem do kryminału ze Mszą św., chodziłem parę razy spowiadać skazanych na śmierć za przestępstwa rzekomo polityczne. Pamiętam przykry wypadek, gdy w trójkę, tj. o. Euzebiusz, ja i o. Walenty spowiadaliśmy skazanych na śmierć Ukraińców, a na drugi dzień Komunikowali się, nie podając dokładnie liczby, w każdym razie około 90 osób. W tym czasie zginął generał Świerczewski w rzeszowskim województwie. Gdy mnie z Radomia przeznaczano do Rzeszowa, wtenczas w Rzeszowie na początku, w którąś niedzielę, miałem nabożeństwo i kazanie dla milicji naszej polskiej, która przysłała w szeregu. A za tym nie było z początku zakazane iść na Mszę św. nawet wspólnie milicji umundurowanej naszej. [s. 67] Gdy wyjechał na odpoczynek do Iwonicza o. Bernardyn Wawraszek, gwardian, odnowiło się jedną większą celę, w której dawniej była rekreacja, a w czasie wojny mieszkali tam Niemcy, którzy zniszczyli podłogę i ściany przez wbijanie zwłaszcza gwoździ. Wpłynąłem też skutecznie na ojca gwardiana Wawraszka na urządzenie łazienki, której w ogóle nie było. Atmosfera i współzycie było miłe i prawdziwe braterskie. Pobyt tam uważałem i uważam dotąd za prawdziwie serdeczny i zakonny.

Ponieważ w tym czasie zachorował w Opatowie przełożony klasztoru, o. Anzelm, na gruźlicę, o. prowincjał Bronisław Szepelak przeznaczył mnie na przełożonego w Opatowie. Nie bardzo to było dla mnie przyjemne, ale posłuszeństwo nakazywało tam się przenieść. Było to w okresie roku 1947, między 3 XI, a 1948 r. W jesieni wyjechałem z Rzeszowa. Zaraz na początku w Opatowie zabrałem się do poprawy dachu zwłaszcza, [s. 68] nad korytarzem prowadzącym do zakrystii. Prowizorycznie się poprawiło, a na wiosnę gruntownie się zrobiło, kryjąc blachą. Zaraz kupiło się węgla na zimę, uszczelniło się dach gontami na klasztorze, poprawiło się pruski mur, zrekonstruowało się organy stare, które dotąd istnieją, poprawiło się pole przez nawozy sztuczne. Więcej należało było zrobić, ale trzeba by było mieć zaraz pieniądze na wydatki na to. Wtenczas mieszkali ze mną o. Marcelin Sykała i o. Honoriusz Rączka, br. Kajetan Kopiel jako ogrodnik i br. Zenon Deszcz, zakrystian, którego przeniesiono wkrótce. Ponieważ o. Marcelin, prefekt podówczas, chorował na gwardiana tamże, przeto zrobiono go na kapitulę gwardianem³³.

³³ *Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1947, Cracoviae 1947, s. 37.*

Mnie przeniesiono do Warszawy. Przyjechałem w zimie 14 XII 1948 r. Zastąpiłem tutaj o. Eustachego Łosia, gwardiana, o. Bogumiła Migdała, wikarego, prefekta i studenta Uniwersytetu Warszawskiego, o. Sergiusza Skalniaka, gorliwego kapłana³⁴. [s. 69] W Warszawie spełniałem jak porządek przepisywał wszystkie czynności. Kazania też głosiłem według wyznaczonego porządku jak i inne czynności. Po o. Sergiuszu wprowadziłem tercjarstwo, Żywy Różaniec, byłem spowiednikiem przez kilka lat z rzędu w Łowiczu ss. Bernardynek w roku 1950–1958, a także mówiłem konferencje dla nich, byłem spowiednikiem zwyczajnym ss. Misjonarek im. Marii w Warszawie od 1950–1956, ul. Raławicka, też przez kilka lat od 17 V 1950 r. zamianowany zostałem przez Kurię Metropolitalną jako wikariusz parafii tutejszej św. Bonifacego. Proboszczem i gwardianem był o. mgr Eustachy Łoś. Przydzielono mię do kancelarii parafialnej. Od samego początku książki parafialne były przeze mnie prowadzone przeważnie i inne czynności załatwiałem, jak pogrzeby, śluby, chrzty i czynności inne w zakresie duszpasterstwa wchodzące, z innymi ojcami, a przede wszystkim [s. 70] z ojcem Proboszczem odpowiedzialnym za parafię. Proboszczami byli i gwardianami zarazem o. mgr Eustachy Łoś, po nim o. mgr Bogumił Migdał, a po nim o. Tarczycjusz Pawelec, obecnie ojciec eksprowincjał, mgr Sylwester Niewiadomy. W r. 1956 obchodziłem jubileusz 50-lecia życia kapłańskiego. Kazanie miał o. mgr Bogumił Migdał z Kalwarii, przełożonym i proboszczem w Warszawie był o. Tarczycjusz Pawelec, który właśnie urządził ten jubileusz. Prowincjałem był o. mgr Augustyn Chadam. Sam osobiście nie był, ale przysłał swego delegata. Do asysty byli na sumie definitor, o. mgr Alojzy Palus, jako archidiakon, diakon o. Marceli Sykała z Opatowa, o. Felicjan. Gośćmi byli gwardian oo. Kapucynów, podówczas z Warszawy, o. Eustachy Łoś, o. Jan Duklan Michnar, o. Paschalis Węgrzyn, delegat o. prowincjała, także był proboszcz ze Sadyby, ks. Witkowski, który pięknie przemówił w czasie obiadu, dalej był mój brat rodzony Antoś z Krakowa, pan Jaszcuk, p. Felunio, p. Nacholski, p. Migdał inż., p. Kielbiewski, br. January Wilk, organista i młodzi bracia. [s. 71] W związku z jubileuszem moim księża kondekanalni ofiarowali książkę wspaniałą *Architektura polska do połowy XIX wieku*, z następującą dedykacją: „Ojcu Kornelowi Basarze, drogiemu wszystkim, z okazji złotego jubileuszu z życzeniami długich jeszcze lat w winnicy Pańskiej składa-

³⁴ A. K. Sitnik, K. J. Grudziński, *Bernardyni czerniakowscy. Dzieje klasztoru i kościoła oo. Bernardynów w Czerniakowie pod Warszawą (1691–1950)*, „Studia Franciszkańskie” 26 (2016), s. 163–236.

ją księży dekanatu Warszawa – Mokotów. 17 czerwca 1956 r. Ks. St. Witkowski, ks. Henryk Kleczyński, ks. J. Zdunek, ks. Antoni Czarnecki, ks. Fr. Foks, ks. Walerian Holak TJ, ks. Longin Szymczukiewicz TJ, ks. Ludwik Ryczaj SR, o. Studziński OP, ks. Słomianowski, o. Gabriel od Matki Bożej Bolesnej Karm. Bosy, ks. dziekan Piotrowski osobnym listem wysłał życzenia. [s. 72] 1956 r. Jubileusz Kapłaństwa 50-letni. Kiedy w kościele będąc na wstępie nabożeństwa jubileuszowego, tak byłem rozrzuwiony klęcząc, że zakryłem sobie twarz rękami i popłakałem się w czasie mowy skierowanej do mnie, aby niczyjej nie zwracać uwagi na siebie. Pytałem się samego siebie: Quid retribuam omnibus quae retribuit mihi – przez ten czas cały życia kapłańskiego. Wielką liczbę życzeń z różnych stron i od świeckich i od duchownych otrzymałem! Miałem pozwolenie na kilka dni spędzenia u swojej rodziny urlopu, więc tam znowu w Sędziszowie w kościele parafialnym, gdzie swego czasu miałem prymicję, także było nabożeństwo jubileuszowe, na którym o. Jan Duklan Michnar miał kazanie, mieszkający wtedy w Rzeszowie. Proboszczem był ks. dziekan Granicki, chory przeważnie. Z kościoła bezpośrednio pojechałem do Olchowej i tam była uroczystość domowa.

Od 7 X 1952 r. do obecnej chwili spowiadam s. Nazaretanki w Warszawie. Od 8 XI 1954 r. spowiadam s. Pasjonistki w Wilanowie.

[s. 73] Przygotował i zorganizował przede wszystkim brat mój Antoni ze swą małżonką ten jubileusz. Nie byłem na taką uroczystość zwłaszcza domową, ani kościelną w Sędziszowie przygotowany. Zamierzałem tylko odprawić Mszę św. cicho i nic więcej, tymczasem sama rodzina z Antosiem przygotowała uroczystość jubileuszową. Z ojcem Bernardynem Wawraszkiem mieliśmy w Rzeszowie urządzić w naszym klasztorze taką uroczystość jubileuszową, takeśmy obaj myśleli. Tymczasem o. Bernardyn zmarł wcześniej, bo 14 IV 1956 r. w Rzeszowie w 78 roku życia, w Zakonie 56 lat, kapłaństwa 50 lat niedokończonych jeszcze w kapłaństwie, brakowało niewiele już miesięcy.

Nauka religii dla młodzieży. Kiedy w maju 1950 r. parafię dawną wielką św. Bonifacego podzielono na 3 części, tj. na parafię św. Judy Tadeusza na Sadybie, na parafię św. Kazimierza przy ul. Chełmskiej, gdzie są xx. Zmartwychwstańcy i na parafię św. Bonifacego, jedna obecnie z najmniejszych, przydzielając także zarząd cmentarza, wtedy zacząłem [s. 74] uczyć dzieci począwszy od 2-giej klasy i wyżej szkoły podstawowej religii przez dłuższy czas. Nauka religii odbywała się w zimie w zakrystii opalanej, gdzie były też dla dzieci ławki, w lecie na sali większej, później, gdy dzieci przybywało coraz więcej, wtedy uczyło się według klas. Uczył według klas

o. Władysław Przybysz, po nim o. Felicjan Dankiewicz, także w szkole o. Paweł Głowala, w szkole i w tutejszej sali na Siekierkach. Dzieci małe, zwłaszcza należące do przedszkola, uczyły i uczą siostry Szarytki z odpowiednim do tego i przygotowaniem i podejściem im jako niewiastom wrodzonym dla mniejszych dzieci.

Choroba w szpitalu, Warszawa, ul. Płocka 25. Od 6 X do 15 XI 1961 r. leżałem chory w szpitalu. Nazwa szpitala: Instytut Gruźliczy, na oddziale urologii, dni 40 po 60 zł = 2400 zł. Przechodziłem operację prostaty. [s. 75] Mówił lekarz, że gdyby się spóźniło z leczeniem, to groziłoby zatruciem i śmierć. Operował mnie prof. dr Wesołowski, człowiek religijny i sławny lekarz. Ponieważ także na cukrzycę mię leczono, to operacja w tym wieku, tj. 76/77 lat niepewna i niebezpieczna. Z pomocą przede wszystkim Bożą przeszła szczęśliwie operacja, a będąc wskutek dłuższego leczenia w szpitalu bardzo osłabiony i przy tym potrzebne były jeszcze zabiegi opatrunkowe, dlatego z porady lekarza i siostr Miłosierdzia, zwłaszcza s. Genowefy i s. Salomei, Szarytek, o. gwardian Sylwester Niewiadomy przekazał mię pod opiekę siostr Szarytek w Otwocku, w Domu XX. Emerytów Archidiecezji Warszawskiej, za co bardzo mu dziękowałem i dziękuję: Stokrotnie Bóg zapłać! A ponieważ sam należycie nie podziękowałbym, przeto w jego intencji odprawiłem Mszę św., aby sam Pan Jezus prawdziwy, żywy, rzeczywisty, ofiarujący się, wynagrodził mu. W szpitalu odwiedzili mię i ojcowie i bracia, a także wiele osób z naszej parafii i inne życzliwe mi: Bóg im zapłać za to! [s. 76] Nadmienić trzeba, że w szpitalu przy u. Płockiej codziennie przychodził ks. Kapelan szpitala wieczorem w tym celu, aby w razie potrzeby każdy mógł się wyspowiadać, a rano zaś przychodził z Komunią św. Ponieważ na tej sali byli oprócz mnie inni księża, dwóch i ja, więc wszyscy mogliśmy się komunikować codziennie. Także była i kaplica, w której ks. Kapelan, czy ktoś z chorych księży mógł odprawiać Mszę św. W październiku odmawiano w kaplicy tej różaniec św. codziennie wraz z zakonnicami s. Szarytkami.

Dnia 25 czerwca 1960 r. wizytował tutejszą parafię J. E. Ks. Bp Dr Jerzy Modzelewski, sufragan warszawski. Zadowolające wyniki były tej wizytacji dzięki gorliwej pracy oo. Bernardynów, jak to zaznaczył w dekrete ks. Biskup, zwłaszcza o. mgra Sylwestra Niewiadomego, proboszcza tejże parafii. Uznanie i pochwała za dobre prowadzenie ksiąg parafialnych i dla mnie się też dostała.

Wykaz kiedy i w których klasztorach mieszkałem od święceń kapłańskich aż dotąd, tj. od 1906 r. do 1963 r.

Lwów 1906–1907; Leżajsk 1907–1908; Przeworsk 1908–1910; Tarnów 1910–1912; Zbaraż 1911–1912 jako kooperator parafii; Przeworsk 1912–1914; Węgry – Słowacja

(Szakolcza) 1914–1915; Wagnabei Leibintz Styria 1915–1916; przy uchodźcach w wojsku jako kapelan 1916–1918; Kalwaria Zebrzydowska 1919–1920; Dukla 1921–1923 jako przełożony; Tarnów 1923–1924 jako przełożony; Rzeszów 1924–1927 wikary konwentu; Fraga 1927–1936 administrator parafii i przełożony; Maksymówka 1936–1939 administrator parafii; Husiatyn 26 VII 1939–1940 jako administrator parafii i gwardian; Tarnów 1940–1941; Kraków (kapelan s. Bernardynek) 28 III 1941–11 XII 1943; Radom 12 II 1943–1945; Rzeszów 1946–3 XII 1947; Opatów 3 X 1947–14 XII 1948; Warszawa od 1949 jako wikary parafii i przez kilka lat wikary konwentu.

Żadnych zatargów i skarg na mnie nie było, o tym dotąd nie wiem i nie wiedziałem.

[s. 78] Oby to wszystko przyczyniło się do chwały Bożej i pożytku wiernych jak i mego pożytku zbawiennego. Ponieważ w życiu zakonnym i wspólnym różnie się przytrafia każdemu o różnych temperamentach, indywidualnej mentalności, to zasadą główną niech będzie i to najważniejszą: prawdziwa braterska miłość według ducha Bożego. Za tym jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe!

Kończąc to pisanie według zlecenia Najprzewielebniejszego Ojca Prowincjała liczę z dniem dzisiejszym 79 lat życia. Oby dla mnie Bóg był łaskawy i miłosierny teraz i gdy mię powoła do siebie, zaś wszystkich Przewielebnych, Czcigodnych Ojców i Braci proszę o łaskawą modlitwę i pamięć przed Bogiem.

Warszawa, dnia 25 stycznia 1963 r.

„LE MEMORIE” (1884–1963) DI KORNEL BASARA OFM

(Riassunto)

Nell'Archivio della Provincia dei Bernardini a Cracovia, si trovano „Le memorie” di p. Kornel Basara, con il numero di riferimento RGP-k-157. Contano 79 pagine. L'autobiografia di p. Basara descrive gli anni della sua giovinezza, degli studi, dell'ordinazione presbiterale, dell'attività pastorale nei conventi e nelle parrocchie durante la prima guerra mondiale: a Bardyów

in Ungheria, in Austria, come cappellano militare a Moravská Ostrava, a Leopoli, in Romania. Inoltre il lavoro nei conventi di Dukla, Tarnów, Fraga, Maksymówka e Husiatyn. Poi i ricordi delle attività dopo la seconda guerra mondiale: da capellano delle Bernardine a Cracovia e nei conventi di Radom, Rzeszów, Opatów e Varsavia. P. Basara ha terminato di scrivere le sue memorie a Varsavia il 25 gennaio 1963. Sono state scritte per soddisfare il desiderio proprio e sotto il suggerimento di p. Eligiusz Smoliński, il provinciale dei Bernardini.

Tłumaczył o. Kajetan Kowalski

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Generalne OFM w Rzymie

sygn. SK 479, Polonia. Provincia Immaculatae Conceptionis, 1912–1940.

Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie (APBK)

rkps RGP-e-34, Akta personalne zakonników, 1829–1936.

rkps RGP-e-39, Akta personalne zakonników, 1812–1931.

rkps RGP-e-47, Akta personalne zakonników, 1771–1959.

fasc. RGP-e-50, *Acta personalia*, 1900–1952.

rkps RGP-e-51, Akta personalne zakonników, 1811–1944.

fasc. RGP-e-77, Teczka personalna o. Basara Kornel Józef (1884–1967).

fasc. RGP-e-133, Teczka personalna o. Kozubal Wojciech Jan (1880–1962).

fasc. RGP-f-12, Akta dotyczące klasztorów bernardynów w Łęczycy, w Łodzi, parafii [rezydencji] w Maksymówce, parafii w Nowym Siole, parafii w Nowosiółce, klasztorów w Olsztynie, w Opatowie i w Piotrkowie Trybunalskim, 1806–1949.

rkps RGP-k-45, Teki Cz. Bogdalskiego, t. 28.

rkps RGP-k-78, Teki Cz. Bogdalskiego, t. 61.

rkps I-a-4, *Kronika klasztoru Braci Mniejszych [oo. Bernardynów] w Krakowie na Stradomiu*, 1904–1936.

rkps I-b-19, Akta personalne klasztoru bernardynów w Krakowie na Stradomiu, 1740–1938.

rkps VI-c-6, *Liber novitiatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, 1897–1929.

rkps X-13, Akta personalne Metodęgo Sikory OFM, 1893–1950.

rkps X-16, Księga rachunkowa klasztoru bernardynów w Radecznicy, 1919, kwiecień – 1949, kwiecień.

rkps X-19, Spis uczniów Kolegium Serafickiego OO. Bernardynów w Radecznicy, 1922–1950.
rkps XI-18, Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu, 1936–1942.
rkps XXVII-1, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Łodzi*, 1932–1953.

Źródła drukowane

Brevis historia et catalogus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia pro Anno Domini 1924, Cracoviae 1924.
Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1939, Radecznicae 1939.
Schematismus Ordinis FF. Minorum S. P. N. Francisci almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. M. V. (vulgo PP. Bernardinorum) in Polonia pro Anno Domini 1947, Cracoviae 1947.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1900, Cracoviae 1900.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1904, Stryj 1903.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1907, Stryj 1906.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1909, Stryj 1908.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1912, Stryj 1911.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1914, Stryj 1914.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia pro Anno Domini 1927, Leopoli 1927.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. M. V. (vulgo Bernardinorum) in Polonia pro Anno Domini 1938, Leopoli 1937.
Schematismus totius Ordinis Fratrum Minorum, Quaracchi-Firenze 1938.

Opracowania

Bar J., *Antonianki*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicza i in., Lublin 1995, kol. 668.
Borowski J., *Gimnazjum i liceum franciszkanów-bernardynów w Radecznicy, 1920–1950*, Stalowa Wola 2015.

- Brzozowski S., *Klasztor OO. Bernardynów w Rzeszowie w czasie II wojny światowej*, w: *Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej, 1513–2013*, red. A. K. Sitnik, W. P. Tokarski, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 315–327.
- Brzuszek S. B., *I beati martiri polacchi della II guerra mondiale dell'Ordine dei Frati Minori*, „*Vita Minorum*” 61 (2001), nr 1, s. 33–38.
- Chadam A., *Fraga*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 59–65.
- Chadam A., *Harbin*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 467–470.
- Chadam A., *Husiatyn*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 90–92.
- Chadam A., *Maksymówka*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 215–216.
- Chadam A., *Radecznica*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 284–293.
- Chadam A., *Toyohara*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 476–481.
- Czarniak W., *Franciszkańska misja na Sachalinie, 1911–1948*, Kalwaria Zebrzydowska 2003.
- Gąsiorowska P., *Sylwetka ojca Metodego Daniela Sikory (1883–1951) w świetle źródeł bernardyńskich*, w: *Na tym miejscu chwała Boga Najwyższego odprawiać się będzie... W setną rocznicę rewindykacji klasztoru oo. Bernardynów w Radecznicy (1919–2019)*, red. I. M. Janusz, A. K. Sitnik, Wydawnictwo Calvarianum: Kalwaria Zebrzydowska 2019, s. 161–179.
- Grudziński K. J., Sitnik A. K., *Bernardyni w służbie Ojczyzny, 1453–1953*, Kalwaria Zebrzydowska 2015.
- Grudziński K., *Dukla*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 53–57.
- Grudziński K., *Kozubal*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 245.
- Grudziński K., *Sikora*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 438–439.
- Grudziński K., *Wilczyński*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 518–519.
- Gustaw R. M., Sitnik A. K., *Klasztor i kościół św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie, 1646–2009*, Kalwaria Zebrzydowska 2013.

- Jacewicz W., Woś J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską, w latach 1939–1945*, z. 5, *Zakony i zgromadzenia zakonne*, Warszawa 1981.
- Jusiak O. R., *Społeczno-pedagogiczna aktywność bernardynów w XX wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 337–376.
- Jusiak R., *Sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy – w kontekście środowiska lokalnego*, Kalwaria Zebrzydowska 2013.
- Kachel J., *Bernardyni, 1453–2003*, cz. 1, Warta 2004.
- Kachel J., *Bernardyni, 1453–2003*, cz. 4, Warta 2004.
- Kachel J., *Dzieje kościoła i klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu (1628–1946)*, Kalwaria Zebrzydowska 2001.
- Kaczmarek T., *Światła w ciemności. Męczennicy 1939–1945*, Włocławek 2000.
- Kałwa J. J., *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz OFM (1882–1942). Życie-dzieło-kult*, Łódź 2009.
- Kantak K., *Bernardyni polscy*, t. 2, Lwów 1933.
- Knapik D., *Bernardyni alwernijscy. Dzieje klasztoru oo. Bernardynów w Alwerni, 1616–2010*, Kraków 2014.
- Ku beatyfikacji Męczenników*, w: *Biuletyn Postulacji Procesu Beatyfikacyjnego Męczenników Kościoła w Polsce z okresu II wojny*, nr 3 Włocławek 1998, red. T. Kaczmarek, s. 9–10.
- Kumor B., *Lisowski Franciszek bp, ur. 1 X 1876 w Cieszanowie k. Lwowa, zm. 3 VI 1939 w Tarnowie, teolog*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. A. Szostek, Lublin 2004, kol. 1148.
- Murawiec W. F., *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz bernardyn i dzieje jego łódzkiej fundacji*, Kraków 1999.
- Murawiec W. F., *O. Anastazy Jakub Pankiewicz OFM, męczennik obozu w Dachau (1882–1942)*, „*Analecta Cracoviensia*” 27 (1995), s. 527–535.
- Murawiec W. F., *Sługa Boży Anastazy Jakub Pankiewicz OFM męczennik obozu Dachau (1882–1942)*, Kraków 1996.
- Murawiec W. F., *Sylwetka duchowa i męczeńska śmierć bł. Anastazego Pankiewicza*, w: *Świadek wiary aż po męczeństwo w Zakonach Franciszkańskich*, Kraków 2001, s. 167.
- Murawiec W., *Brzeżany*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 29–31.
- Rusecki I. M., *Bernardyńscy święci i błogosławieni*, Łódź 2013.
- Rusecki I. M., *Pankiewicz Anastazy*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Gigilewicz, Lublin 2010, kol. 1215.

- Rydzak F., *Ostatnie 50 lat oo. Bernardynów w Tarnowie*, w: *550 lat oo. Bernardynów w Tarnowie – zarys dziejów*, red. F. Rydzak, K. Moskal, Tarnów 2009, s. 103–141.
- Seroka E., *O. Anastazy Pankiewicz*, w: *Cudem ocaleni. Wspomnienia z kacetów*, Londyn 1978.
- Sitnik A. K., *Bł. Anastazy Jakub Pankiewicz (1882–1942) i jego wkład w szkolnictwo bernardyńskie*, w: *Szkoły bernardyńskie w Łodzi – dziedzictwo historii i drogi rozwoju. Materiały z konferencji popularnonaukowej 25 września 2015 r.*, red. M. Jastrzębowski, J. Andrzejczak, Łódź 2016, s. 13–30.
- Sitnik A. K., Grudziński K. J., *Bernardyni czerniakowscy. Dzieje klasztoru i kościoła oo. Bernardynów w Czerniakowie pod Warszawą (1691–1950)*, „*Studia Franciszkańskie*” 26 (2016), s. 163–236.
- Sitnik A. K., *Klasztor św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie w okresie II wojny światowej (w świetle kroniki klasztornej)*, „*Studia Franciszkańskie*” 19 (2009), s. 335–338.
- Sitnik A. K., *Rewindykacja radomskiego klasztoru bernardynów i jego losy w czasie II wojny światowej, 1936–1945*, w: *Wpisani w dzieje Radomia. Pięćset pięćdziesiąt rocznica przybycia oo. Bernardynów do Radomia (1468–2018)*, red. M. Krawczyk, A. K. Sitnik, Kalwaria Zebrzydowska 2018, s. 183–281.
- Sitnik A. K., *Tercjarstwo i bractwa przy bernardyńskim kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Rzeszowie od XVIII do XX wieku*, w: *Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej, 1513–2013*, red. A. K. Sitnik, W. P. Tokarski, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 173–194.
- Szmerek A., *Działalność duszpasterska bernardynów konwentu krakowskiego w okresie międzywojennym XX wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 413–426.
- Szteinke A. J., *Pankiewicz Jakub*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. 5, red. S. Kunikowski, Włocławek 2008, s. 113.
- Śliwa T., *Fischer Karol Józef bp, ur. 13 III 1847 w Jaśle, zm. 21 IX 1931 w Przemyślu, kaznodzieja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. P. Hemperek, Lublin 1989, kol. 302.
- Uświęcają nas i nasze dzieje. Sylwetki duchowe polskich świętych i błogosławionych, którzy zostali wyniesieni do tej godności przez Jana Pawła II*, t. 2, red. A. Mikołajczyk, Piastów 2001.
- Wilk J., *Pamiętniki pustelnika*, Dukla 2010.
- Wyczawski H. E., *Alwernia. Dzieje klasztoru OO. Bernardynów*, Kraków 1957.
- Wyczawski H. E., *Bernardyni polscy, 1772–1946*, t. 3, Kalwaria Zebrzydowska 1992.
- Wyczawski H. E., *Bernardyni poza swymi klasztorami w XX wieku*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 496–501.

- Wyczawski H. E., *Kalwaria Zebrzydowska*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 113–122.
- Wyczawski H. E., *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich Drózek*, wyd. drugie uzupełnił M. Rudyk, Kalwaria Zebrzydowska 2006.
- Wyczawski H. E., *Kraków – św. Bernardyn*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 154–162.
- Wyczawski H. E., *Ksiądz Jacek Filipiak (1867–1912), świętobliwy bernardyn z klasztoru leżajskiego*, Kalwaria Zebrzydowska 1989.
- Wyczawski H. E., *Łódź*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 209–210.
- Wyczawski H. E., *Pankiewicz Anastazy*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 365–366.
- Wyczawski H. E., *Pankiewicz Jakub*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 129.
- Wyczawski H. E., *Święta Katarzyna (bernardynki)*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 541–542.



O. Kornel Basara
Źródło: APBK



Źródło: APBK sygn. RGP-I-6, Album Bernardynów, fot. 344.



Justyna Sprutta

Geniusz Giotto di Bondone O powstaniu fresków *Legenda świętego Franciszka w Asyżu*¹

Giotto di Bondone spod Florencji artystycznym geniuszem przyćmił w Asyżu i Padwie swego mistrza Cimabuego. Szesnastowieczny historiograf sztuki Giorgio Vasari stwierdza, że mimo iż Giotto urodził się w „epoce niedołącznych artystów”², czyli w epoce niedarzonego przez G. Vasarięgo sympatią gotyku, zdołał z Bożą pomocą zawrócić „malarstwo ze złej drogi” i doprowadzić je do takiego stanu, że „mogło być nazwane dobrym”³. Owemu florenckiemu artyście zawdzięczamy w malarstwie liczne nowatorskie rozwiązania, dzięki którym stał się prekursorem malarstwa nowożytnego.

Z Colle Vespignano do Asyżu

O pierwszych latach życia Giotto niewiele wiadomo. G. Vasari wspomina, że Giotto przyszedł na świat w rodzinie ubogiego rolnika⁴. Data jego narodzin,

¹ Ojcu Salezemu Tomczakowi OFM – autorka.

² G. Vasari, *Żywoty najsławniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, tłum. K. Estreicher, Warszawa 1980, s. 45.

³ Tamże.

⁴ Tamże.



Paolo Uccello *Giotto di Bondone*

podobnie jak i miejsce, nie są pewne, ale przyjmuje się, że Giotto urodził się niedaleko Florencji w 1266 lub 1267 r., w wiosce Colle Vespignano, w regionie Mugello, zmarł natomiast we Florencji w 1337 r. Jako wnuk niejakiego Agnola, ten syn Bondona otrzymał imię: Giotto, stanowiące zdrobnienie od Agnolo, stąd: Giotto di Bondone⁵.

Legenda mówi, że zajmujący się owcami ojca Giotto rychło został uczniem Cimabuego. Ową legendę przytacza G. Vasari. Brzmi ona następująco: „[ze stadem owiec – J.S.] Giotto chodził na błonia, a mając zdolności do rysunku, na kamieniach, na ziemi, na piasku rysował przedmioty z natury i z wyobraźni. Jednego dnia jechał tamtędy z Florencji do Vespignano Cimabue i spotkał Giotta, który zostawiwszy

⁵ G. Fossi, *Sztuka romańska i gotycka*, tłum. T. Łozińska, Warszawa 2006, s. 150.

pasącą się trzodę, na gładkim kamieniu rysował zaostrzonym kamykiem owcę, choć od nikogo prócz natury nie nauczył się sposobu, jak to czynić. Zatrzymał się Cimabue niemało zdziwiony i spytał, czy chciałby z nim pójść i zostać u niego. Chłopiec odrzekł, że jeżeli ojciec zgodzi się, poszedłby chętnie. Cimabue zapytał Bondona, a ten zgodził się na to z całą radością, ciesząc się, że syna wysła do Florencji. Tam chłopiec w krótkim czasie, z pomocą wrodzonych zdolności i kształcony przez Cimabua, nie tylko zrównał się w umiejętności ze swym mistrzem, ale stał się tak dobrym naśladowcą natury, że przewyciężył ów niezgrabny grecki styl malowania i stworzył nową i dobrą sztukę prowadzącą do oddawania osób z natury, czego przed wiekiem trzynastym nie znano”⁶.

W rzeczywistości nieznane są „prawdziwe” początki artystycznej drogi Giotto, mające miejsce pod okiem mistrza Cimabuego, który ujrzawszy „dzieło” pastuszka, zachwycił się zdecydowaną i precyzyjną kreską⁷. Jeszcze inną legendę, dotyczącą Giotto, warto przytoczyć za G. Vasarim. Poniekąd obrazuje ona stopniowo ujawniający się geniusz ucznia terminującego w pracowni Cimabuego. Kiedy pewnego razu Cimabue opuścił chwilowo pracownię, pozostawiwszy nieukończone przez siebie dzieło, Giotto domalował na obrazie muchę. Po powrocie do pracowni Cimabue usiłował strząsnąć owada z obrazu, nie zorientowawszy się, że ma do czynienia z wizerunkiem muchy, a nie z prawdziwym owadem.

Giotto towarzyszył mistrzowi w jego podróżach, m.in. do Rzymu i Asyżu, w których to miastach Cimabue realizował liczne zamówienia. Wezwany wpierw przez dwór papieski, Cimabue udał się następnie do Asyżu, gdzie pracowali już artyści z Umbrii i zza Alp. Cimabue podjął się zatem, za pontyfikatu Mikołaja III Orsiniego, dekoracji chóru i transeptu kościoła górnego⁸. W pobliżu dworu papieskiego znalazł się i Giotto.

Artystyczną działalność obu mistrzów w kościele w Asyżu poprzedzili inni artyści, często dzisiaj anonimowi. W latach 1261–1263 tworzył w kościele dolnym

⁶ G. Vasari, *Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, s. 45–46.

⁷ Por. A. Depriori, *Giotto, „Storie di san Francesco”. Assisi, Basilica Superiore di San Francesco*: http://www.academia.edu/5696830/Giotto_Assisi [dostęp: 28.11.2021].

⁸ Por. J. Gagliardi, *La conquête de la peinture. [À l'aube de la Renaissance, du XIIIe au XVe siècle]*, Paris 2001, s. 25. Por. E. Lunghi, *Giotto e i pittori giotteschi ad Assisi. [Guida alle opere di Giotto e dei pittori umbri del Trecento nelle chiese e nei musei di Assisi]*, Marsciano 2012, s. 27. Por. E. Grau, R. Manselli, S. Romano, *Franciszek i jego świat w malarstwie Giotto*, tłum. K. Stopa, Kielce 2020, s. 88.

Mistrz Świętego Franciszka, zdobiąc ściany świątyni freskami o tematyce chrystologicznej oraz czerpiąc z dzieł pracujących w kościele górnym mistrzów z Północy dekoracyjne i zgeometryzowane motywy florystyczne. Owi mistrzowie z nieznanego powodu przerwali swoją pracę, pozostawiając projekt nieukończonym. Po opuszczeniu Asyżu Mistrz Świętego Franciszka udzielał się artystycznie w Perugii.

Najprawdopodobniej ozdobienie kościoła w Asyżu zlecił Cimabuemu wspomniany powyżej papież Mikołaj III wkrótce po objęciu przez siebie tronu Stolicy Apostolskiej. Zresztą już w latach sześćdziesiątych XIII w. dwór papieski utrzymywał z Cimabuem kontakt⁹. Jacques Gagliardi twierdzi, że Cimabue tworzył do 1280 r. freski w transepcie bazyliki w Asyżu i być może to on namalował w kościele dolnym *Maestà* wraz z towarzyszącym tronu Matce Bożej św. Franciszkiem¹⁰. Zanim Giotto udał się do Asyżu, przebywał w latach osiemdziesiątych XIII w. m.in. we Florencji. Następująco o jego pobycie w tym mieście pisze Monika Girardi: „Obcowanie z monumentalną romańską architekturą baptysterium i bazyliki San Miniato, wpływ zmysłowego gotyku kościołów Santa Trinità oraz Santa Maria Novella – wszystko to musiało oddziaływać na kształtowanie się osobowości twórczej Giotto”¹¹.

W 1287 lub 1290 r. Giotto opuścił pracownię Cimabuego. W tym mniej więcej czasie, około 1287 r., poślubił Ciutę (zdrobnienie od: Ricevuta) di Lapo del Pela, z którą założył rodzinę¹². W 1290 r. wykonał swoje pierwsze wielkie dzieło – krucyfiks przeznaczony do florenckiego kościoła Santa Maria Novella. W początkach 1290 r. zastąpił w Asyżu Cimabuego, stanowiąc na czele pozostałych artystów już pracujących we franciszkańskim kościele, zatrudnionych w nim prawdopodobnie na zlecenie Cimabuego. W ich gronie znaleźli się nieznani z imienia: Mistrz

⁹ E. Grau, R. Manselli, S. Romano, *Franciszek i jego świat w malarstwie Giotto*, s. 88.

¹⁰ J. Gagliardi, *La conquête de la peinture. [À l'aube de la Renaissance, du XIIIe au XVe siècle]*, s. 26. W przypadku Giotto *Maestà* stanowiła temat jego najwcześniejszego obrazu tablicowego (obraz z Borgo San Lorenzo, lata 1290-około 1295). G. Fossi, *Sztuka romańska i gotycka*, s. 150. Inny obraz Giotto, również ukazujący Matkę Bożą, z około 1295 r. z kościoła San Giorgio alla Costa (obecnie we Florencji, w Museo Diocesano di Santo Stefano al Ponte), przyciąga uwagę niezwykle plastycznym ujęciem postaci, świadczącym o pierwszych próbach osadzenia jej przez Giotto w realnej przestrzeni. Tamże.

¹¹ M. Girardi, *Giotto. Prekursor sztuki renesansu*, tłum. M. Borkowska, Warszawa 2001, s. 10.

¹² Na wielką sympatię Giotto do tego, co franciszkańskie, wskazywało chociażby nadanie przez niego najstarszemu synowi imienia: Franciszek, a najstarszej córce imienia: Klara. E. Grau, R. Manselli, S. Romano, *Franciszek i jego świat w malarstwie Giotto*, s. 88.



Nawa kościoła górnego w Asyżu, z freskami Giotto

Połowu i Mistrz Pięćdziesiątnicy¹³. Należy także wskazać np. na pomagającego Giotto w pracach nad freskami Mistrza Świętej Cecylii, podobno wykonawcę trzech ostatnich malowideł, jednakże w związku z tym, iż autorem ikonografii cyklu jest Giotto, temu właśnie artyście przypisuje się całość malowideł w kościele górnym w Asyżu.

Nawę kościoła górnego zaczęto dekorować po wyborze (w lutym 1288 r.) kardynała Hieronima Masciego z Ascoli na Stolicę Piotrową, na której przyjął on imię: Mikołaj IV (był pierwszym papieżem–franciszkaninem)¹⁴. Dekoracja nawy sugeruje zgodność życia św. Franciszka z życiem Jezusa Chrystusa, nawiązując do Księgi Rodzaju i Ewangelii. Pomysłodawcą tego programu ikonograficznego był Jacopo Torriti, który poza Asyżem wykonał też m.in. mozaiki absydalne w rzymskich bazylikach pw. św. Jana na Lateranie i Santa Maria Maggiore. Po opuszczeniu przez J. Torritiego Asyżu co najmniej pięciu innych malarzy (wraz z pomocnikami) pracowało na rusztowaniach. Są oni częściowo odpowiedzialni za zilustrowanie galerii wydarzeń z życia św. Franciszka. Tematem tym zajął się „artystycznie” i sam Giotto¹⁵. Uświetniające kościół górny prace rozpoczęto od prezbiterium. Najwcześniej owo sakralne wnętrze zaczął uświetniać Mistrz Oltremontano. Wykonał on część dekoracji północnego ramienia transeptu. J. Torritiemu natomiast przypisuje się wizerunki świętych na sklepieniu oraz malowidła w górnym pasie dekoracji dwóch pierwszych przęseł. Niemniej artystyczna działalność tych mistrzów wydaje się drugorzędna w porównaniu z artyzmem dzieł Cimabuego i z malarskim genium Giotta¹⁶.

Warto teraz postawić sobie pytanie, czy istnieją „pisane” dowody obecności Giotta w Asyżu, które wyjęłyby „oręż” z ręki badaczom usiłującym wcześniej podważyć Giottove autorstwo tamtejszych malowideł? Elvio Lunghi wspomina o istnieniu pokwitowania wystawionego uczniowi Giotta Palmerinowi di Guido przez kupca Iola Giuntarelliego w związku ze zwrotem pożyczki udzielonej Palmerinowi i Giotto di Bondone z Florencji. Według E. Lunghiego pokwitowanie to nie tylko świadczy o obecności Giotta w Asyżu, ale również o podziale prac

¹³ J. Gagliardi, *La conquête de la peinture. [À l'aube de la Renaissance, du XIIIe au XVe siècle]*, s. 28.

¹⁴ E. Grau, R. Manselli, S. Romano, *Franciszek i jego świat w malarstwie Giotta*, s. 88.

¹⁵ E. Lunghi, *Giotto e i pittori giotteschi ad Assisi. [Guida alle opere di Giotto e dei pittori umbri del Trecento nelle chiese e nei musei di Assisi]*, s. 28.

¹⁶ M. Girardi, *Giotto. Prekursor sztuki renesansu*, s. 27.

w artystycznym gronie. Nieznana jest umowa dotycząca wykonania malowideł w kościele górnym, jaką zawarliby Giotto i ich zleceniodawca. Znana jest natomiast umowa obejmująca wykonanie obrazów przeznaczonych na bramy miasta, podpisana przez ucznia Giotto Puccia Capanę i Cecca di Saraceno¹⁷. O obecności Giotto w Asyżu wzmiankuje też, i to – według Moniki Girardi – po raz pierwszy, Riccobaldo Ferrarese w *Compilatio chronologica* z lat 1312–1313, ale dopiero G. Vasari, w drugiej edycji *Żywotów*, czyli z 1568 r., dostrzeże w Giotcie wyłączonego wykonawcę malowideł ściennych w Asyżu; później natomiast większość badaczy stwierdzi, że owszem Giotto wykonał freski, ale ze znaczną pomocą swoich uczniów¹⁸.

Artystyczne nowatorstwo

Giotto miał, zdaniem G. Vasariego, dokończyć w Asyżu prace Cimabuego. Do tego umbryjskiego miasta wysłał Giotto ówczesny generał franciszkanów – brat Jan di Muro¹⁹. Florencki mistrz zasłynął zwłaszcza z malowideł przedstawiających wydarzenia z życia św. Franciszka. Malarską *Legendę św. Franciszka* wykonał on w latach 1297–1300 lub 1290–1304²⁰. Tworząc owe freski, Giotto inspirował się *Legenda maior* św. Bonawentury z Bagnoregio (ministra generalnego zakonu franciszkanów w latach 1257–1274). *Legenda maior* stała się oficjalną biografią św. Franciszka, spisana w trzydzieści lat po jego śmierci, jedyną dopuszczoną około 1290 r. wersją biografii świętego z Asyżu, zastępującą m.in. życiorys autorstwa Tomasza Celano. Będąc fundamentalnym źródłem malarskiej narracji *Legenda maior* św.

¹⁷ E. Lunghi, *Giotto e i pittori giotteschi ad Assisi. [Guida alle opere di Giotto e dei pittori umbri del Trecento nelle chiese e nei musei di Assisi]*, s. 20. W latach dziewięćdziesiątych Giotto zjawiał się także w Rzymie i Rimini. Do 1305 r. ukończył freski w Padwie (Kaplica Scrovegnich); pracował również w kościele franciszkanów Santa Croce we Florencji, ozdabiając w 1317 lub 1325 r. freskami kaplice rodzin Bardich i Peruzzich. W 1329 r., w Neapolu, w którym przebywał wraz ze swoim uczniem Masem di Banco, król Robert Andegaweński nazwał go *protomagistrem* (głównym mistrzem) i *protopictorem* (głównym malarzem). We Florencji, zanim umarł, zdążył jeszcze stanąć na czele budowy katedry i został mianowany superintendentem do spraw fortyfikacji miejskich. G. Fossi, *Sztuka romańska i gotycka*, s. 151.

¹⁸ M. Girardi, *Giotto. Prekursor sztuki renesansu*, s. 40.

¹⁹ G. Vasari, *Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, s. 47.

²⁰ G. Fossi, *Sztuka romańska i gotycka*, s. 151.

Bonawentura zrehabilitował w latach 1260–1263, jednak nie zawsze uwzględnił w niej chronologię²¹. Na wspomniane źródło wskazują też „towarzyszące” każdej scenie z franciszkańskiego cyklu *tituli*, ponieważ są one praktycznie cytatami wyjętymi z owej *Legenda maior*²².

Malarską opowieść o św. Franciszku Giotto tworzył przez 546 dni²³. Złożyły się na nią 28 sceny, każda ze „swoją perspektywiczną logiką”²⁴, połączone w grupy po trzy. Przy wykonywaniu malowideł ukazujących *Legenda maior* zdarzały się też sytuacje niespodziewane, np. namalowanie fresku przedstawiającego hołd oddany przez prostego człowieka Franciszkowi, zanim ten wkroczył na Bożą drogę, „opóźniła” belka kryjąca się pod wymalowanym przez Giotta niebem.

Geniusz Giotta, zapowiadający rewolucję w malarstwie, ujawnił się już w Asyżu. Nowatorski charakter Giottowego dzieła polegał m.in. na wywołaniu wrażenia głębi, czyli przestrzenności, zwłaszcza za pomocą skrótów perspektywicznych, na realizmie „wychwytyjącym” także indywidualne cechy postaci i rzeczy, na ekspresji w geście i ruchu, harmonizujących ze sobą i ożywiających całość, na dramatyzmie i narracyjnym rozmachu scen²⁵. Tak o Giottcie około 1340 r. pisał Giovanni Villani: „Giotto to mistrz malarstwa swych czasów, który w najbardziej naturalny sposób przedstawiał ludzi i gesty”²⁶. Więcej, malarstwo Giotta zachwycało niesamowitą prostotą i oszczędnym naturalizmem, co można dostrzec np. w *Kazaniu do ptaków*. Wprowadzeniem do malarstwa pierwszych komponentów perspektywy klasycznej dokonał Giotto w nim przewrotu, a uwidoczniły się one chociażby w *Demonach wypędzanych z Arezzo*. Reprezentowany przez Giotta naturalizm umożliwił oglądającemu freski rozpoznanie miejsc istniejących realnie i tym samym wzmocnił wiarygodność malarskiej opowieści o św. Franciszku. Alessandro Delpriori stwierdza wręcz, że freski Giotta „żywią się rzeczywistością”²⁷. Nie można pominąć też spójności, z jaką Giotto zdecydował się sugerować iluzję przestrzeni. Jednakże to

²¹ Tamże, s. 171. Por. M. Girardi, *Giotto. Prekursor sztuki renesansu*, s. 40. Por. E. Grau, R. Manselli, S. Romano, *Franciszek i jego świat w malarstwie Giotta*, s. 90.

²² E. Grau, R. Manselli, S. Romano, *Franciszek i jego świat w malarstwie Giotta*, s. 90.

²³ M. Girardi, *Giotto. Prekursor sztuki renesansu*, s. 30.

²⁴ Tamże, s. 46.

²⁵ Tamże, s. 36. Tamże, s. 46.

²⁶ A. Delpriori, *Giotto, „Storie di san Francesco”. Assisi, Basilica Superiore di San Francesco*: http://www.academia.edu/5696830/Giotto_Assisi [dostęp: 28.11.2021].

²⁷ Tamże.



Giotto di Bondone, *Kazanie do ptaków*, Asyż

nie Giotto, ale Cimabuego geniusz najpełniej objawił się w Asyżu²⁸. Mimo iż Giotto freskami z Asyżu niejako „pchnął” malarstwo na nowe „tory”, jego geniusz znalazł swój najpełniejszy wyraz dopiero w Padwie, w opowiadającej o życiu Jezusa Chrystusa i Jego Matki dekoracji Kaplicy Scrovegnich. Co więcej, Giotto zerwał na zawsze z *maniera greca*, czyli z bizantyńską tradycją, przy której trwał jeszcze, lecz już niekonsekwentnie, Cimabue. Zerwawszy z *maniera greca*, Giotto przeobraził w malarstwie „język grecki” w „język łaciński”. Pod koniec XIV stulecia tak pisał o tym Florentczyku Cennino Cennini: „przeinaczył sztukę malowania z greckiej na łacińską”, czyli przeszedł od dominującej wtedy tradycji bizantyńskiej w kierunku nowego stylu, nowoczesnego i naturalnego, np. zastąpiwszy płaskość tła trójwymiarową głębią²⁹. Ponadto zastąpił eteryczne, unoszące się w pozbawionej perspektywy nierealnej przestrzeni postacie solidnymi i masywnymi, tudzież ukazał ich realistyczne, portretowe rysy, na niektórych obliczach umieściwszy nawet łzy³⁰. C. Cennini dopowiada około 1390 r.: „Ten niezwykle człowiek tryskał strumieniami kolorów, dzięki którym jego malarstwo nowatorsko ukazuje naturę”³¹.

Należy też dodać, że Giotto identyfikowano z niejakim Mistrzem Izaaka. Ten poniekąd anonimowy artysta wykonał na południowej ścianie trzeciego przęsła nawy dwa freski ukazujące Izaaka błogosławiącego Jakuba oraz Izaaka odprawiającego Ezawa. Mimo iż J. Gagliardi żywi przekonanie, że Mistrz Izaaka nie jest Giottem, to np. Gloria Fossi twierdzi, że ten najgenialniejszy uczeń Cimabuego jest autorem obu owych przedstawień, za czym przemawia zwłaszcza ich styl³². Co więcej, Giotto miał także wykonać *Oplakiwanie* widniejące ponad *Legenda maior*³³.

²⁸ Cimabue umieścił w transepcie wizerunki aniołów i ewangelistów, sceny z życia Maryi, wędrówkę apostołów, sceny z Apokalipsy i Ukrzyżowanie.

²⁹ Już Cimabue zaczął po powrocie w 1273 r. z Rzymu stopniowo wprowadzać zamiast *maniera greca* nowy styl do sztuki florenckiej. Nowość tego stylu polegała, według M. Girardi, na ponownym odkryciu zakorzenionej w antyku trójwymiarowości. M. Girardi, *Giotto. Prekursor sztuki renesansu*, s. 10.

³⁰ G. Fossi, *Sztuka romańska i gotycka*, s. 150.

³¹ Cyt. za: A. Depriori, *Giotto, „Storie di san Francesco”. Assisi, Basilica Superiore di San Francesco*: http://www.academia.edu/5696830/Giotto_Assisi [dostęp: 28.11.2021].

³² Uczniem Cimabuego był także, co zresztą pewne, Mistrz Pojmania Chrystusa. J. Gagliardi, *La conquête de la peinture. [À l'aube de la Renaissance, du XIIIe au XVe siècle]*, s. 31.

³³ Tamże, s. 32. G. Fossi, *Sztuka romańska i gotycka*, s. 150. M. Girardi, *Giotto. Prekursor sztuki renesansu*, s. 28. E. Grau, R. Manselli, S. Romano, *Franciszek i jego świat w malarstwie Giotto*, s. 88.

Tworząc freski w kościele górnym w Asyżu, Giotto posłużył się znaną już w starożytności, lecz niepopularną w średniowieczu techniką. Mimo iż w epoce Cimabuego tynkowano całą dostępną z rusztowania powierzchnię muru, w efekcie czego pewne jego fragmenty były już w momencie przystąpienia malarzy do pracy suche, Giotto nakładał farby na wilgotny tynk w taki sposób, by schły „razem”, wsiąknąwszy w podkład. Zastosował zatem w Asyżu technikę zwaną *al fresco*, tj. „malowanie na wilgotno”, wprowadzając „na sucho” jedynie nieliczne poprawki³⁴. Florencki mistrz zarzucił technikę *a pontata* (tynkowanie dużych powierzchni) na rzecz techniki *a giornata* (przeznaczonej dla jednodniowej pracy na niewielkich partiach ścian)³⁵.

W bazującej na *Legenda maior* malarskiej, ukazanej przez Giotto opowieści o św. Franciszku życie tego świętego jawi się jako niezwykle proste i bogate w obecność Boga³⁶. M. Girardi dopowiada, że wyobrażenie św. Franciszka jako zwyczajnego człowieka, chętnie urzeczywistniającego wolę Bożą, stanowi „klucz do zrozumienia naturalnej i prostej świętości Franciszka, a także nowatorskiego humanizmu Giotto”³⁷. Malarskiej „biografii” św. Franciszka „towarzyszą” misteria z życia Jezusa Chrystusa. Ten paralelizm był zamierzony. Specyficzne rozmieszczenie scen ze Zbawicielem i ze św. Franciszkiem wiąże się z postrzeganiem życia owego świętego jako naśladowującego egzystencję Jezusa Chrystusa, dlatego „historia Franciszka pokazana jest jako aktualny punkt docelowy planu Bożej Opatrzności, a jej etapy są paralelne z losami patriarchów, proroków i oczywiście samego Chrystusa”³⁸. Stać się to jeszcze bardziej oczywiste, jeśli uwzględni się istnienie w kościele dolnym powstałego około 1260 r., dzięki Mistrzowi Świętego Franciszka, cyklu malowideł przedstawiających Chrystusową Mękę. Przykładem paralelizmu jest tutaj teologiczne powiązanie sceny ukazującej wyrzeczenie się przez św. Franciszka należących do jego ojca dóbr z usytuowaną naprzeciwko sceną *Ogołocenie Jezusa Chrystusa*. Z pewnością Giotto widział owe freski³⁹.

³⁴ A. Depriori, *Giotto, „Storie di san Francesco”*. Assisi, Basilica Superiore di San Francesco: http://www.academia.edu/5696830/Giotto_Assisi [dostęp: 28.11.2021].

³⁵ M. Girardi, *Giotto. Prekursor sztuki renesansu*, s. 30.

³⁶ Tamże, s. 36.

³⁷ Tamże, s. 46.

³⁸ E. Grau, R. Manselli, S. Romano, *Franciszek i jego świat w malarstwie Giotto*, s. 88–89.

³⁹ Tamże, s. 89.

Giotto miał również wielu uczniów. Spośród nich G. Vasari wymienia: Taddea Gaddiego (chrześniaka Giotto), Puccia Capanę z Florencji (po śmierci mistrza kontynuatora prac w kościele w Asyżu, twórcę m.in. scen ukazujących Pasję Jezusa Chrystusa), Ottavia i Paca z Faenzy, Pietra Laureatiego, Simona Memmiego ze Sieny, Stefana z Florencji, Pietra Cavalliniego z Rzymu, Wilhelma Florliego, a także Francesca „od mistrza Giotto”⁴⁰. Freski w kościele górnym w Asyżu Giotto tworzył z pomocą swoich uczniów pracujących pod jego nadzorem i prawdopodobnie na podstawie jego rysunków. Najwybitniejszym uczniem Giotto w Asyżu okazał się Palmerino di Guido. Przypuszczalnie to on, po ukończeniu malowideł ukazujących życie św. Franciszka, pokrył następnie freskami tutejszą kaplicę pw. św. Mikołaja⁴¹. Dzięki uczniom Giotto i jego naśladowcom nowa maniera zwana *maniera giottesca* zyskała na popularności, a po upływie kilku stuleci, mianowicie w XIX i XX w., *giottesco* stało się synonimem malarstwa obejmującego całe stulecie Dantego Alighieriego, zanim jeszcze Roberto Longhi odróżnił *giotteschi*, czyli mistrzów z Florencji, od artystów ze Sieny, Lombardii, Padwy, Bolonii, Rimini, Umbrii, Rzymu i Neapolu⁴².

Już w średniowieczu wybitni tamtej epoki wyrażali wielki podziw dla geniuszu Giotto. Jednym z nich był D. Alighieri, według G. Vasariego najbliższy przyjaciel florenckiego mistrza⁴³. Następująco wspomniał on o Giotcie w swojej *Boskiej Komedii*: „Sądził Cimabue, że wszystkich olśniewa, / A dzisiaj Giotto pierwszy staje w rzędzie / I tak, że rozgłos onego przyćmiewa”⁴⁴. Bardzo cenił Giotto również Boccaccio. Następująco pisał w 1350 r. o tym wybitnym artyście: „Był tak niezrównanym geniuszem, że nie było niczego w naturze, matce wszystkich rzeczy i przyczynie wszelkiego ruchu w świecie, czego nie mógłby swym piórem lub pędzlem oddać tak realnie, iż pomyśleć można by, że to nie tylko podobne do rzeczywistości, ale sama rzeczywistość”⁴⁵. Jednakże byli też tacy, którzy nie ośmieliwszy się skrytykować Giotto, z owym artystą „rywalizowali”. Jednym z rywali florenckiego artysty okazał się

⁴⁰ G. Vasari, *Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, s. 60–61.

⁴¹ A. Depriori, *Giotto, „Storie di san Francesco”*. Assisi, *Basilica Superiore di San Francesco*: http://www.academia.edu/5696830/Giotto_Assisi [dostęp: 28.11.2021].

⁴² E. Lunghi, *Giotto e i pittori giotteschi ad Assisi*. [Guida alle opere di Giotto e dei pittori umbri del Trecento nelle chiese e nei musei di Assisi], s. 21.

⁴³ G. Vasari, *Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, s. 53.

⁴⁴ Czyściec XI, 94–95: D. Alighieri, *Boska Komedia*, tłum. E. Porębowicz, Wrocław 1986.

⁴⁵ Cyt. za M. Girardi, *Giotto. Prekursor sztuki renesansu*, s. 32.

Simone Martini ze Sieny, który również tworzył w Asyżu i który także zasłynął jako jeden z największych artystów–malarzy doby średniowiecza⁴⁶.

GENIUSZ GIOTTA DI BONDONE
O POWSTANIU FRESKÓW *LEGENDA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA*
W ASYŻU

(Streszczenie)

Freski w kościele w Asyżu są arcydziełem Giotto di Bondone. Ten florencki artysta jest prekursorem malarstwa nowożytnego. Zafascynowany postacią świętego Franciszka i jego życiem, umieścił *Legendę świętego Franciszka* na ścianach sakralnego wnętrza. Giotto był uczniem Cimabuego, tworzącym w epoce gotyku i bardzo cenionym przez Giorgia Vasari, który w rzeczywistości nie darzył sympatią sztuki średniowiecznej. Artykuł ukazuje początki fresków Giotto w Asyżu.

Słowa kluczowe: Asyż, Giotto di Bondone, freski, życie świętego Franciszka

THE GENIUS OF GIOTTO DI BONDONE
THE ORIGIN OF FRESCOES OF THE *LEGEND OF SAINT FRANCIS*
IN ASSISI

(Summary)

The frescoes in the church of Assisi are the masterpiece of Giotto di Bondone. This Florentine artist is a precursor of modern painting. Fascinated by Saint Francis and his life, he placed the *Legend of Saint Francis* on the walls of the sacred interior. Giotto was a pupil of Cimabue, working in the Gothic era and much respected by Giorgio Vasari, who in fact had no sympathy for medieval art. The article shows the origins of Giotto's frescoes in Assisi.

Keywords: Assisi, Giotto di Bondone, frescoes, life of Saint Francis

⁴⁶ G. Fossi, *Sztuka romańska i gotycka*, s. 154.

BIBLIOGRAFIA:

Alighieri D., *Boska Komedia*, tłum. E. Porębowicz, Wrocław 1986.

Fossi G., *Sztuka romańska i gotycka*, tłum. T. Łozińska, Warszawa 2006, s. 150.

Gagliardi J., *La conquête de la peinture. [À l'aube de la Renaissance, du XIIIe au XVe siècle]*, Paris 2001.

Lunghi E., *Giotto e i pittori giotteschi ad Assisi. [Guida alle opere di Giotto e dei pittori umbri del Trecento nelle chiese e nei musei di Assisi]*, Marsciano 2012.

Grau E., Manselli R., Romano S., *Franciszek i jego świat w malarstwie Giotta*, tłum. K. Stopa, Kielce 2020.

Vasari G., *Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, tłum. K. Estreicher, Warszawa 1980.



Marek Wach OFM

Ewangelia i Kościół w Chinach, Giovanni z Montecorvino OFM, legat papieski i pierwszy apostoł Chin

Chiny nazywane *Państwem Środka*, co znaczy narodem, który znajduje się w centrum świata, wzbudzały od wieków ogromne zainteresowanie tajemnicami swojej kultury i religii.

W Chinach życie religijne zawsze pełniło ważną rolę. Konfucjonizm, taoizm i buddyzm były religiami najbardziej rozpowszechnionymi¹. Chińczycy postrzegali owe trzy religie jako jedną doktrynę, z której wypływają najważniejsze zasady dobrego życia i szczęścia. W ich rozumowaniu różne religie określone były jak „dobro moralne” i w konsekwencji nie widzieli żadnej przeszkody, aby być jednocześnie konfucjonistą, taolisą i buddystą.

François Houang podkreślając niektóre zalety religijności chińskiej, takie jak uniwersalizm, tolerancja i estetyka, wspominał też o pewnych negatywnych cechach, jak synkretyzm, sceptycyzm, pewną statyczność oraz brak dynamizmu². Do tych cech duchowości chińskiej, należałoby jeszcze dodać ogromny szacunek dla wartości moralnych i wierność raz obranym ideałom.

¹ Obok wspomnianych wielkich religii, bardzo często pojawiały się różnego rodzaju sekty (np. „sektę białej Nimfy”, „sektę powstrzymywania się od pięciu posiłków”, „sektę doskonałego odpoczynku”). Por. L. Vannicelli, *La Religione e la Morale dei Cinesi*, Napoli 1955, s. 6–8, 282–285, 370–398.

² Por. F. Houang, *Anima cinese e cristianesimo*, Milano 1965, s. 42–47.

Potwierdzone kontakty chrześcijaństwa z Chinami sięgają VII wieku³, za panowania dynastii Tang (618–906), kiedy to nestorianie z Persji, przemierzając szlaki kupieckie, rozpoczęli działalność apostolską⁴. W edyktie imperatora Tanga II z 635 roku, wydano pozwolenie mnichowi perskiemu o imieniu Alopen, na głoszenie doktryny chrześcijańskiej i rozpowszechnianie Pisma Świętego⁵. Bardzo ważnym świadectwem ewangelizacji nestoriańskiej na terenie Chin, jest odnaleziony w 1625 roku w miejscowości Xi'an-fu obelisk pochodzący z roku 781. Na nim, za pomocą 1800 znaków pisma chińskiego, wypisano przykazania Boże, historię zbawienia i siedem sakramentów. Chrześcijaństwo zostało tam określone „Religią Światła”. Na tym samym obelisku, w języku syryjskim, dopisano także dziesiątki imion biskupów i misjonarzy nestoriańskich⁶.

Pierwszy okres chrześcijańskiej działalności ewangelizacyjnej zaczął chylić się ku upadkowi od roku 845, wraz z ukazaniem się dekretu imperatora Wu Zonga, w którym buddyzm, islam i chrześcijaństwo zostały określone jako „religie obce”. Według niektórych źródeł chińskich, w tym okresie przejęto do użytku świeckiego ok. 4.600 miejsc kultu religijnego a ok. 265.000 mnichów i mniszek różnych wyznań religijnych, zostało zmuszonych do przejścia do stanu świeckiego. W 878 roku w regionie Guang Zhuo, zamordowano ok. 120.000 wyznawców islamu, wyznania żydowskiego i chrześcijan.

Wiele zatem wskazuje na to, że pierwsza ewangelizacja nestoriańska w Chinach, mimo pewnych przywilejów, nie odniosła zbyt dużego sukcesu.

³ Jean-Baptiste du Halde przytacza świadectwo niejakiego Joseph-Henry-Marie de Prémare, misjonarza w Chinach na początku XVIII wieku i wybitnego sinologa, według którego chrześcijaństwo znane było na tych terenach już w II wieku. Dowodem na to miałyby być napisy wyryte na płycie kamiennej przez generała Kuan Yün-ch'ang, mówiące o narodzeniu Zbawiciela w grocie, o Jego śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Na potwierdzenie takiej tezy nie ma jednak żadnych innych dokumentów źródłowych. Por. J. Halde, *Description géographique, historique, chronologique, politique et phisique de l'Empire de la Chine et de la Tartarie chinoise*, Paris 1735, t. 3, s. 65–66.

⁴ Por. O. Gentili, *L'Apostolato della Cina*, Vaticano 1982, s. 43.

⁵ Por. W. Eichhnorn, *La Cina. Culto degli antenati, Confucianesimo, Taoismo, Buddismo, Cristianesimo dal 1700 a. C. ai nostri giorni*, Milano 1983, s. 289; M. Nikolini-Zani, *L'insegnamento luminoso proveniente da Da-Quin. Alcune considerazioni sul cristianesimo siriano nella Cina dei Tang (secc. VII-IX)*, „Orientalia christiana periodica”, 71 (2005), s. 387–412.

⁶ Por. M. Nikolini-Zani, *L'insegnamento luminoso proveniente da Da-Quin*, s. 389; W. Eichhnorn, *La Cina*, s. 290.

Pojęciem *pax mongola* określa się krótki okres (od 1245 do 1345) w którym dynastia mongolska zdominowała prawie całą Azję Wschodnią i Centralną. W tym czasie odnotowuje się ożywienie kontaktów handlowych między Europą a Chinami. Do kupców dość szybko dołączyli pierwsi misjonarze franciszkańscy, którzy rozmiłowani w Chrystusie i podbudowani przykładem Serafickiego Ojca pragnęli nieść dobrą nowinę Zbawiciela na krańce świata.

W roku 1245, papież Innocenty IV wysłał z dwoma dokumentami jednego z pierwszych naśladowców Św. Franciszka, fr. Giovanni da Pian Carpine, do Wielkiego Hana tatarskiego Güyüka, panującego wówczas również na terytorium Chin, w celu nawiązania kontaktów dyplomatycznych. Mimo, że misja ta nie przyniosła oczekiwanych owoców, to jednak wnikliwe notatki sporządzone z tej wyprawy, stały się bardzo cennymi i przydatnymi, szczególnie dla Stolicy Apostolskiej, w poznaniu nowej kultury, religijności, zwyczajów i organizacji społecznej, a nawet wojskowej⁷.

Bez wątpienia, na szczególną uwagę w tym okresie zasługuje fr. Giovanni z Montecorvino. Na temat jego osoby posiadamy stosunkowo mało informacji. Również jego działalność ewangelizacyjna nie budziła zbyt wielkiego zainteresowania wśród kronikarzy jemu współczesnych. Jest też wymownym, że dwa duże dzieła średniowieczne mówiące o historii Zakonu Braci Mniejszych: *Chronica XXIV Generalium* i *Conformationes*, nie tylko nie omawiają jego działalności misyjnej, ale nie wspominają nawet jego imienia. Pierwsze informacje źródłowe o jego życiu i aktywności misyjnej przekazał nam dopiero L. Wadding Ożywione zainteresowanie świata naukowo-historycznego dziełem tego franciszkanina obserwujemy dopiero w XX wieku⁸.

Fr. Giovanni urodził się w miejscowości Monte Corvino (dzisiaj Montecorvino Rovella), niedaleko Salerno w roku 1247⁹. Na temat jego życia przed wstąpieniem

⁷ Por. S. Zavarella, *Missione e martirio*, Roma 2000, s. 19–20; P. Sella, *Il fondatore della Chiesa che è in Cina*, „Missioni Francescane”, 71 (1995), s. 16.

⁸ Por. A. Van Den Wyngaert, red., *Fr. Iohannes de Monte Corvino, Biographia*, [w:] *Sinica Franciscana*, t. 1, 1929, s. 335; P. Sella, *Il Vangelo in Oriente. Giovanni da Montecorvino, frate minore e primo Vescovo in terra di Cina (1307–1328)*, Porziuncola 2008, s. 59.

⁹ W latach 1928–1929 powstała naukowa dyskusja na temat miejsca urodzenia. Według niektórych historyków dotyczy miejscowości o takiej samej nazwie w Regionie Apulii. Jednak wnikliwa analiza źródeł historycznych wskazuje na Region Salerno. Por. C. Silvestri, *La vera Patria di Giovanni da Montecorvino Legato Pontificio e Primo Apostolo della Cina*, Studio Storico-critico, Roma 1954, s. 11–57.

do Zakonu nie mamy zbyt wielu informacji. Wiemy jednak, że od początku swojego drogi zakonnej odznaczał się on wyjątkową inteligencją, pilnością w studiowaniu i dobrą znajomością zarówno filozofii jak i teologii. Postrzegany był jako pobożny naśladowca Św. Franciszka, wymagający od siebie (*rigidus et severus*) i dobry kaznodzieja.

Między rokiem 1279 a 1283, fr. Giovanni z Montecorvino udał się do Armenii. Jednak już w roku 1289 przybył do papieża Mikołaja IV jako wysłannik króla Aitone II z Armenii. Jeszcze tego samego roku, już w randze nuncjusza apostolskiego, wyruszył znów na Wschód. Tym razem jego zadaniem było przekazanie 27 listów papieskich wielu władcom państw wschodnich, w tym także Chin, w celu nawiązania relacji dyplomatycznych, prowadzenia działalności misyjnej i tworzenia wspólnego frontu broniącego przed zalewem islamu¹⁰.

Najwięcej informacji o początkach swojej działalności apostolskiej przekazał nam sam fr. Giovanni w swoich listach: z dnia 8 stycznia 1305 roku i z 13 lutego 1306 roku¹¹.

Jeśli chodzi o listy Giovanniego z Montecorvino mamy do czynienia z trzema pismami. Pierwszy list zachowany i znany z tłumaczenia prawdopodobnie średniowiecznego fr. Menentillo da Spoleto; oryginalny tekst tego listu był napisany w języku łacińskim w latach 1291–92, w czasie pobytu w Indiach¹². Mamy więc listy, które z dużym prawdopodobieństwem ukazały się chronologicznie w następującej kolejności: pierwszy list z lat 1291–92; drugi z 8 stycznia 1305; trzeci z 13 lutego 1306. Drugi i trzeci list skierowane były do współbraci zamieszkałych w Persji i na dzisiejszych terenach Krymu (terytorium ówczesnego państwa Gazaria). Na uwagę zasługuje drugi list dający dużo informacji o początkach organizacji Kościoła lokalnego, o kontaktach z dworem Imperatora i arianami. Bardzo ważny jest też trzeci list, który został przekazany papieżowi Klemensowi V, dzięki któremu doszło do personalnego wsparcia obecności franciszkańskiej i posługi misyjnej.

¹⁰ Por. A. Van Den Wyngaert, red., *Fr. Iohannes de Monte Corvino, Biographia*, s. 337; J. Vaughn, *Un gigante della storia delle missioni*, „Missioni Francescane”, 66 (1990), s. 4–5.

¹¹ Teksty tych listów zostały opublikowane w *Sinica Franciscana*, t. 1, 1929, s. 345–355 (tekst łaciński); Giovanni da Montecorvino, *Secunda epistola*, jako załącznik II w P. Sella, *Il Vangelo in Oriente*, s. 123–127 (tekst łacińsko-włoski); Giovanni da Montecorvino, *Tertia epistola*, jako załącznik III w P. Sella, *Il Vangelo in Oriente*, s. 129–133 (tekst łacińsko-włoski).

¹² Na temat ustalenia daty napisania tego listu zobacz: P. Sella, *Il Vangelo in Oriente. Giovanni da Montecorvino, frate minore e primo Vescovo in terra di Cina (1307–1328)*, Porziuncola, Assisi 2008, s. 77–81.

Niektórzy badacze historii franciszkańskiej uznają dwa listy Giovanniego z Montecorvino: ten z 8 stycznia 1305 r. – nazywają pierwszym listem; z datą 13 lutego 1306 r. nazywany jest drugim listem¹³.

Z treści listu z 1305 roku dowiadujemy się, że w pierwszym etapie podróży towarzyszył mu dominikanin, fr. Nicolò da Pistoia, który jednak zmarł w czasie przeprawy przez Indie. W Indiach fr. Giovanni zatrzymał się 13 miesięcy. Podjął tam nawet pracę apostołską; udało mu się ochrzcić ok. 100 osób¹⁴.

Przypuszcza się, że fr. Giovanni dotarł z portu Hanghow, kanałem imperatorskim, do Khambaliq¹⁵ (dzisiejszego Pekinu) w roku 1294, gdzie z należnymi honorami został przyjęty przez imperatora Khana Quibilaia¹⁶. Otrzymał też przywilej pozostania i swobodnego poruszania się po dworze władcy jak i po całym imperium. Khambaliq było znaczącym miastem, rozległym, bogatym, pełnym przepychu, ale też nie brakowało dzielnic, w których ludzie żyli w skrajnej biedzie. Przybywało tam wielu kupców ze wszystkich stron świata, a wraz z nimi różne kultury i religie.

Początki pobytu i posługi na terenie Chin były trudne. Przez jedenaście lat czuł się bardzo osamotniony w nowym środowisku¹⁷, w dodatku izolowany przez nestorian a nawet prześladowany. Nestorianie bowiem rościli sobie prawo bycia jedynymi przedstawicielami chrześcijaństwa w całym Imperium tatarskim, dlatego ich wrogość do przedstawiciela Kościoła katolickiego była wyjątkowa. Podstępnie oskarżali go przed imperatorem o to, że nie jest nuncjuszem papieża oraz że zamordował jeszcze w Indiach prawdziwego dyplomatę papieskiego. Przekupywali świadków, aby świadczyli, że jest zwykłym szpiegiem. Ten czas prześladowania trwał ponad pięć lat¹⁸. Mimo bardzo widocznej wrogości Giovanni nie unikał spo-

¹³ Por. H. Golubowich, *Vita et gesta Fr. Ioannis de Monte Corvino primi Archiepiscopi Kam-baliensis* (†1328), Roma 1928, s. 29–41; C. Silvestri, *L'Apostolo della Cina*, 105–111.

¹⁴ Giovanni da Montecorvino, *Secunda epistola*, s. 123.

¹⁵ Spotykamy też inną transkrypcję nazwy tego miasta: Hambali, Cambalik, Khanbalik.

¹⁶ Khan Quibilai (+ 1294) należał do mongolskiej dynastii Yüan. Za jego panowania nastąpił wielki rozkwit dominacji mongolskiej w całej wschodniej Azji, ale pod koniec jego życia wpływy i pozycja dynastii zaczynała powoli słabnąć. Był on bardzo tolerancyjny dla różnych kultur i religii, jakie reprezentowali kupcy przybywający do wielkich miast Imperium a szczególnie do Khambaliq. Por. P. Sella, *Il Vangelo in Oriente*, s. 25–35. Na temat dominacji mongolskiej w Chinach zob. Iohannes de Plano Carpini, *Historiam Mongalorum*, Spoleto, 1989; M. Ajassa, *L'effetto dirompente dell'invasione Mongola*, „Missioni Francescane”, 66 (1990), s. 19–23.

¹⁷ Por. Giovanni da Montecorvino, *Terzia epistola*, s. 129.

¹⁸ Por. Giovanni da Montecorvino, *Secunda epistola*, s. 123–124.

tkań i dialogu z nestorianizmem. Został nawet zaproszony przez Patriarchę Kościoła Nestoriańskiego do odwiedzenia klasztoru Św. Michała, gdzie odbyła się dysputa na temat prawd wiary z Rabbanem Sauma, słynnym mnichem nestoriańskim, dyplomata i podróżnikiem¹⁹

Imperator wyczuwał zwykłą zazdrość nestorian i nienawiść wobec aktywnego misjonarza, która wyróżniał się w publicznym nauczaniu, katechizowaniu, budowaniu kościołów i udzielania sakramentów. Wykupił z niewoli 40 chińskich dzieci w wieku od siódmego do jedenastego roku życia²⁰. Zorganizował dla nich szkoły, gdzie mogły się one uczyć pisać, czytać, łącznie z językiem łacińskim, formowane w wierze katolickiej²¹.

Pierwszy kościół katolicki w Khambaliq został wybudowany w 1299 roku. Do świątyni przylegała wieża, na której były umieszczone trzy dzwony. Według zachowanych opisów, wnętrze kościoła zdobiło sześć dużych fresków przedstawiających sceny ze Starego i Nowego Testamentu, i aby były zrozumiane, widniały pod nimi opisy w języku łacińskim, tatarskim i perskim. Jeden z pierwszych konwentów franciszkańskich w Khambaliq został wybudowany w 1305 roku, w sąsiedztwie pałacu imperatorskiego. Otoczony murem, klasztor ten przewidziany był jako ośrodek duszpasterski i mógł pomieścić nawet 200 osób²².

W liście z 1305 roku, fr. Giovanni z wielką satysfakcją pisał, że nauczył się czytać i pisać w języku tatarskim. Na tenże język przetłumaczył Psalterz, Nowy Testament i Brewiarz. Mszę Świętą sprawował w rycie łacińskim, ale dla większego zrozumienia celebracji, prefację i modlitwę eucharystyczną odmawiał w języku tatarskim²³.

Po kilkunastu latach działalności misyjnej wspólnota katolicka w Khambaliq liczyła 6.000 wiernych²⁴. Niemniej fr. Giovanni z bólem pisał, iż mimo ogromnej życzliwości imperatora, osamotnienie i brak współpracowników znacznie

¹⁹ Por. C. Silvestri, *L'Ambasciatore di Cristo*, Roma 1955, s. 45–54.

²⁰ W czasach dominacji mongolskiej Chińczycy byli traktowani jako niższa klasa społeczna a nawet jako niewolnicy, często sprzedawani i kupowani do posług domowych.

²¹ Por. Giovanni da Montecorvino, *Secunda epistola*, s. 124–125.

²² Por. Giovanni da Montecorvino, *Secunda epistola*, s. 124; Giovanni da Montecorvino, *Tertia epistola*, s. 130–131; S. Zavarella, *Fra Giovanni da Montecorvino il francescano che per primo evangelizzò la Cina*, „Missioni Francescane”, 66 (1990), s. 6–15.

²³ Por. Giovanni da Montecorvino, *Secunda epistola*, s. 127.

²⁴ Z dużym zakłopotaniem wyznaje, że gdyby nie problemy z nestorianami, wspólnota katolicka mogłaby już liczyć nawet 30.000 wiernych. Por. Giovanni da Montecorvino, *Secunda epistola*, s. 124.

ogranicza rozwój Kościoła katolickiego. W swoich listach prosił bardzo, aby jego apele o pomoc personalną przekazać Stolicy Apostolskiej²⁵.

W uznaniu za swoją pracę pełną poświęcenia i miłości do drugiego człowieka, fr. Giovanni cieszył się w samym Khambaliq i innych częściach Imperium, ogromnym uznaniem i szacunkiem wszystkich warstw społecznych, zarówno tych wpływowych, bogatych, jak i biednych. Mimo różnych trudności, jego misja franciszkańska nabrała charakteru stabilnego, systematycznego i coraz bardziej wrastającego w kontynent azjatycki.

Dzięki fr. Tommaso di Tollentino i za pośrednictwem kardynała Giovanni di Muro, byłego Ministra generalnego Zakonu Franciszkańskiego, jeden z listów fr. Giovanniego z Montecorvino dotarł do papieża Klemensa V. W ten sposób Stolica Apostolska dowiedziała się pierwszy raz o nowej fundacji Kościoła na dalekim Wschodzie. Papież Klemens V, pełen podziwu dla misyjnej działalności osamotnionego franciszkanina, prosił Generała Zakonu Braci Mniejszych, aby ten przygotował grupę zakonników chętnych i zdolnych do pracy u boku fr. Giovanniego. Ojciec święty prosił również o wskazanie z tej grupy kilku braci godnych sakry biskupiej. W ten sposób 27 lipca 1307 roku zostało wybranych i otrzymało święcenia biskupie siedmiu franciszkanów: fr. Andrea Guidonis di Perugia, fr. Pellegrino di Castello, fr. Nicola di Banzi, fr. Guglielmo Gallico di Villanova, fr. Gerardo Albuini, fr. Andreuccio di Assisi i fr. Ulrico di Soyfridsorf²⁶. Trzech z pośród nich zmarło w trakcie podróży w Indiach, i tam też zostali pochowani. Dla tych zaś, którzy dotarli na terytorium Chin, wskazania papieża były bardzo jasne: udzielić konsekracji biskupiej fr. Giovanniemu i być do jego dyspozycji jako sufragani. Konsekracja ta odbyła się w obecności imperatora w 1310 roku. W ten sposób Giovanni z Montecorvino otrzymał tytuł pierwszego arcybiskupa Archidiecezji Khambaliq (Pekinu) i Patriarchy całego imperium tatarskiego. Otrzymał również przywilej papieski dokonywania wyboru i konsekracji innych biskupów, z czego też w późniejszych latach korzystał. Według różnych źródeł, w tym okresie do posługi misyjnej w Chinach, przybyło od 200 do 250 franciszkanów.

Dla dobra duszpasterskiego, papież Jana XXII bullą *Redemptor noster* z dnia 1 kwietnia 1318 roku, wydzielił część terytorium bardzo rozległej Archidiecezja

²⁵ Por. Giovanni da Montecorvino, *Secunda epistola*, s. 125–126.

²⁶ Por. P. Sella, *Aspetti storici della missione di Giovanni da Montecorvino nel Cathay*, „Antoniano”, 77 (2002), s. 494.

Khambaliq i utworzył drugą diecezję w Kaffie na Krymie powierzając ją dominikanom.

W swoim posługiwaniu wiernym i zarządzaniu Archidiecezją, arcybiskup Giovanni wykazywał się niezwykłą pobożnością, gorliwością, prostotą nauczania, intuicją i rozwagą podejmowanych decyzji. Ze względu na swój styl bycia i gorliwość apostołowania, określono go jako *miles, iudex i doctor*²⁷.

Anastasio Van Den Wingaret pisał: „Giovanni z Montecorvino nie nawrócił żadnego Wielkiego Hanna w Chinach, ale on i jego współbracia cieszyli się przychylnością Wielkiego Władcy, co pozwoliło im zdobyć wielu wyznawców”²⁸. Z taką tezą nie zgadza się Cipriano Silvestri, który powołuje się na franciszkańskie źródła historyczne Waddinga. Twierdzi on, że jest bardzo prawdopodobne, iż z rąk arcybiskupa Giovanniego przyjął chrzest Imperator Ayur Balibatra (1312–1320), należący do dynastii Jen Tsung (w języku mongolskim *Buyantu*) i jego matka Hungkila²⁹.

Pierwszy arcybiskup Pekinu, fr. Giovanni z Montecorvino, zmarł w opinii świętości w wieku 81 lat w 1328 roku, po 34 latach pięknej i bardzo znaczącej posługi misyjnej na terenie Chin. Śmierć tego świętobliwego i oddanego bez reszty Kościołowi syna Św. Franciszka poruszyła i zjednoczyła w hołdzie całe miasto i rozległe okolice. W czasie uroczystości pogrzebowych poganie w płaczu i żalu rozdzielali swoje szaty a wierni chcieli zachować przynajmniej drobną część odzienia arcybiskupa jako relikwie. Jego grób szybko stał się miejscem pielgrzymkowym, zaś przekonanie o świętości przetrwało przez wieki aż do naszych czasów. Biskupi Kościoła Chińskiego zgromadzeni na Synodzie w Shanghaiu w 1924 roku, zwrócili się do papieża Piusa XI o beatyfikację arcybiskupa i tym samym uznanie istniejącego już kultu³⁰.

O pamięci trudu misyjnego tego wielkiego pierwszego apostoła Chin i o żywym jego kulcie świadczą zachowane Triduum:

²⁷ Por. qH. Golubovich, *Vita et gesta Fr. Ioannis de Monte Corvino, primi Archiepiscopi Kambaliensis*, „Acta Ordinis Fratrum Minorum”, 47 (1928), s. 139–206; F. Jorio, *Beato Giovanni da Montecorvino*, Montecorvino Ravella 1932, s. 354.

²⁸ Por. A. Van Den Wingaret, *Itinera et Relationes Fratrum Minorum saeculi XIII et XIV collegit ad fidem codicum redegit et adnotavit*, „Sinica Franciscana”, vol. I, 1929, s. 101.

²⁹ Por. H. Yule [red.], *Letters and reports of missionary friars from Cathay and India*, „Cathay and the Way Thither”, vol. III, 1929, s. 10.

³⁰ Por. *Primum Concilium Sinense anno 1924 a die 14 Maii ad diem 12 Iunii in ecclesia S. Ignatii de Zikawei celebratum. Acta – decreta et normae – Vota ect.*, Zikawei 1929; G. Costantini, *Primo Concilio*, „Collectanea Commissionis Synodalis”, 1 (1928), s. 549.

TRIDUUM KU CZCI TRÓJCY ŚWIĘTEJ

**o nawrócenie Chin
i o beatyfikację sługi bożego
Giovanniego z Monte Corvino**

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

I.

Odwieczny Ojcze, Panie nieba i ziemi, który chcesz, *aby wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy*, prosimy za wielki naród chiński, trwający do tej pory w ciemnościach błędu i zabobonu. Wysłuchaj błagania Twoich misjonarzy, tak jak wysłuchałeś wołania Twojego Sługi Giovanniego z Monte Corvino o którego beatyfikację z ufnością prosimy.

II.

Synu Boży, jedyny Zbawicielu i Mistrzu ludzkości, który powiedziałeś: *niech nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz*, prosimy za wielki naród chiński, trwający do tej pory w ciemnościach błędu i zabobonu. Wysłuchaj błagania Twoich misjonarzy, tak jak wysłuchałeś wołania Twojego Sługi Giovanniego z Monte Corvino o którego beatyfikację z ufnością prosimy.

Trzy razy Chwała Ojcu.

III.

O Duchu Święty, który *oświecasz wszystkich ludzi na ten świat przychodzących*, prosimy za wielki naród chiński, trwający do tej pory w ciemnościach błędu i zabobonu. Wysłuchaj błagania Twoich misjonarzy, tak jak wysłuchałeś wołania Twojego Sługi Giovanniego z Monte Corvino o którego beatyfikację z ufnością prosimy.

Trzy razy Chwała Ojcu.





Giovanni da Montecorvino

Fondatore della Chiesa in Cina

Akt strzelisty: *Niech ci wszyscy, którzy opuścili Kościół powrócą do jedności, a tym, którzy jeszcze nie wierzą niech zaświeci światło Ewangelii: o to Cię Panie prosimy.* (300 dni odpustu).

Prosi się o odmówienie *Zdrowaś Maryjo* w tej samej intencji.

W miejsce powyższych modlitw można odmówić 35 *Chwała Ojcu* dla upamiętnienia 35 lat posługi Giovanniego da Monte Corvino w Chinach³¹.

Po śmierci arcybiskupa Giovanniego z Montecorvino obecność franciszkańska na terenie Chin zaczęła tracić na znaczeniu. Łączy się to z burzliwym okresem historii Chin, z coraz częstszymi powstaniami zbrojnymi Chińczyków przeciw dominacji mongolskiej. Również wzrastająca i bardzo agresywna islamizacja Azji blokowała przepływ chrześcijaństwa do tego kraju.

Papież Innocenty VI próbując ratować słabnący Kościół na terenach chińskich, zwracał się w tej sprawie do Generała i Kapituły Generalnej Zakonu Braci Mniejszych, odbywającej się w Asyżu w 1354 roku. Wydaje się, że papież nie otrzymał jednak oczekiwanej pomocy³².

Sytuacja katolików jak i innych wyznań chrześcijańskich stawała się jeszcze bardziej dramatyczną w chwili obalenia dominacji mongolskiej i przejścia panowania przez chińską dynastię Ming. Wówczas Chiny pozostały zamknięte na jakiekolwiek wpływy zewnętrzne aż do połowy XVI wieku. W tym czasie zatraciły się ślady katolików pochodzenia mongolskiego. Natomiast katolicy pochodzenia chińskiego, w obawie przed prześladowaniami, uciekali w odległe zakątki Prowincji Shang-Tung, gdzie wiara przekazywana z pokolenia na pokolenie przetrwała aż do naszych czasów. Innym miejscem, gdzie schronienia szukali katolicy z czasów Arcybiskupa z Montecorvino, była wioska Uen-Touncou, oddalona 70 km od Pekinu³³.

Wiele nowych odkryć archeologicznych wciąż rzuca nowe światło na początki struktur Kościoła katolickiego w Chinach.

Zastanawiająca jest taktyka misyjna fr. Giovanniego z Montecorvino. Nasuwa się wrażenie, że jego zaangażowanie misyjne było ukierunkowane przede wszystkim na uprzywilejowane środowiska tatarskie panujące wówczas w Chinach. Świadczy o tym jego znajomość języka tatarskiego, przetłumaczenie właśnie na ten język

³¹ C. Silvestri, *La vera Patria di Giovanni da Montecorvino Legato Pontificio e Primo Apostolo della Cina*, s. 90–91. (tłumaczenie własne autora).

³² Przypuszcza się, że brak wsparcia dla inicjatywy papieskiej był spowodowany panującą zarazą w 1348 roku, w skutek której liczba braci Zakonu mogła zmniejszyć się nawet o 1/3.

³³ Por. J. Vaughn, *Un gigante della storia delle missioni*, s. 5.

Psałterza, Nowego Testamentu i Brewiarza. Jak zostało już wspomniane, freski w jednym z kościołów podpisano w trzech językach, ale zabrakło wśród nich chińskiego. W swoich listach pisał on o apostołacie, który dotyczy przede wszystkim *gens tartara*. Należy jednak pamiętać, że ten franciszkanin został wysłany do Chin jako nuncjusz papieski i był zmuszony od początku swojej misji zachowywać zasady dyplomacji w kontaktach z dworem imperatora i całą klasą dominującą. Tylko taka droga pozwalała mu dotrzeć i skutecznie działać również wśród samych Chińczyków. Bez wątplenia bardzo ważnym elementem, od początku jego działalności misyjnej, było wykupywanie z niewoli dzieci chińskich, zakładanie dla nich szkół, pomoc rodzinom biednym, kształcenie w seminarium miejscowego kleru pochodzącego ze środowisk chińskich.

Zachowana przez wieki wiara, wspomnianie świętości życia i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka, a w końcu prośba biskupów chińskich z 1924 roku do papieża Piusa XI o beatyfikację Giovanniego z Montecorvino świadczą o tym, że naród chiński, a zwłaszcza katolicy, docenili jego trud misyjny.

Po wielu wiekach, w 1928 roku, papież Pius XI przypomniał Kościołowi, a szczególnie Zakonowi Braci Mniejszych, osobę pierwszego Arcybiskupa Pekinu. Z okazji 600-lecia jego śmierci, w liście apostolskim *Cum ad obsequendum Nostris*, Ojciec Święty przedstawił życie i posługę misyjną apostoła Dalekiego Wschodu. Osobę fr. Giovanniego podał jako przykład misjonarza rozmiłowanego w Bogu, wiernego syna Św. Franciszka i bezgranicznie oddanego Kościołowi. Wezwał jednocześnie, aby tak wspaniały wzór budził i ożywiał nowe powołania misyjne w duchu franciszkańskim³⁴.

Z tej samej okazji Generał Zakonu, o. Bonaventura Marroni, wystosował okolicznościowy list do całej rodziny franciszkańskiej. Przypomniał w nim podstawy ewangeliczne posługi misyjnej Kościoła i cały charyzmat powołania franciszkańskiego. Przedstawił gorliwą i pełną poświęcenia działalność ewangelizacyjną fr. Giovanniego z Montecorvino. W sposób bardzo odważny powiedział, że czym był i jest Asyż dla ewangelizacji Europy, tym stał się Pekin dla apostołatu w całej Azji. Trud apostolski tego niezmordowanego, pierwszego Arcybiskupa Pekinu, jest więc wyzwaniem i drogowskazem dla nowych pokoleń synów Św. Franciszka. List ten stał się gorącym apelem o nowe powołania misyjne dla potrzeb Kościoła w Chinach³⁵.

³⁴ Por. Pius XI, *Cum ad obsequendum Nostris*, „Acta Apostolicae Sedis”, 20 (1928), s. 190–192.

³⁵ Por. B. Marrani, *Geminatae laetitiae*, „Acta Ordinis Fratrum Minorum”, 47 (1928), s. 184–190.

Treść listów, papieża Piusa XI i Ojca Generała B. Marraniego, była przez dłuższy czas przedmiotem publicznych analiz w całym Zakonie, a szczególnie w środowisku Kolegium Św. Antoniego w Rzymie, gdzie do święceń kapłańskich i przyszłej pracy misyjnej przygotowywało się wielu współbraci.

Niezapomnianym i drogocennym *owocem* jubileuszu było m. in. powołanie misyjne błogosławionego fr. Gabriele M. Allegry, który stawiając sobie za wzór właśnie pierwszego Arcybiskupa Pekinu, postanowił poświęcić swoje życie pracy apostołskiej dla Kościoła w Chinach.

Biorąc pod uwagę pewne kryteria podziału czasowego, fr. Allegra przybył do Chin w tzw. czwartym okresie kontaktów Europy z Chinami, obejmującym lata 1911–1949. Chiny w tym okresie pozostawały jeszcze krajem półkolonialnym, ale dokonały się tam burzliwe przeobrażenia, które nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się obrazu Chińczyka w świecie. Operetkowy wizerunek bohatera *krainy uśmiechu*, czarującego widza swym warkoczem i egzotyką, zostały stopniowo zastąpione przez buntownika i rewolucjonistę. Chiny targane wewnętrznymi sprzecznościami i wojną domową, coraz bardziej stawały się podmiotem stosunków międzynarodowych. Ewolucja ta doprowadziła w czasie drugiej wojny światowej do uznania Chin jako jednego z pięciu wielkich mocarstw. Dominantą w percepcji Chin stawały się teraz nie kultura, lecz polityka. Dla tamtejszego Kościoła lokalnego datą przełomową był pierwszy Synod Kościoła Chińskiego w roku 1924³⁶. Innym ważnym wydarzeniem była konsekracja w Rzymie sześciu pierwszych biskupów Chińczyków w roku 1926³⁷, a także utworzenie w 1946 roku 99 diecezji, w miejsce dotychczasowych wikariatów apostołskich³⁸.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem Allegry było przetłumaczenie na język chiński i wydanie wersji katolickiej całego Pisma Świętego. Dnia 21 listopada 1944 roku, po ośmiu latach indywidualnej pracy, ukończył tłumaczenie Starego Testamentu. Aby doprowadzić rozpoczęte dzieło do końca, założył w Pekinie w 1945 roku Franciszkańskie Studium Biblijne. W latach 1946–1954 ukazało się drukiem osiem tomów Starego Testamentu; razem 6.000 stron tekstu. Publikacja ta

³⁶ Por. *Primum Concilium Sinense anno 1924 a die 14 Maii ad diem 12 Iunii in ecclesia S. Ignatii de Zikawei celebratum*.

³⁷ Por. Pius XII, *Homilia ad novensiles Episcopos e clero indigena sinensi, abita inter Missarum solemniam consecrationis eorumdem in festo SS. App. Simonis et Iudae, die XXVIII Oct. 1926*, „Acta Apostolicae Sedis”, 18 (1926), s. 432–433.

³⁸ Por. Pius XII, *Quotidie Nos*, „Acta Apostolicae Sedis”, 38 (1946), s. 301–313.

została przyjęta bardzo entuzjastycznie i z ogromnym uznaniem. W roku 1957 ukazał się pierwszy tom Nowego Testamentu, zawierający cztery Ewangelie. W latach 1959–61 ukazały się następne dwa tomy, zawierające pozostałe teksty Nowego Testamentu. Ponadto dla praktycznego, codziennego użytku, została przygotowana i wydana Biblia w jednym tylko tomie, a ponieważ jej druk ukończono 25 grudnia 1968 roku, nazwano ją *betlejemską*³⁹.

Od roku 1949, kiedy została proklamowana Chińska Republika Ludowa, komunizm stał się wielką tragedią narodu chińskiego i dramatem tamtejszych chrześcijan. W imię nowej ideologii z codziennego użytku usiłowano wyeliminować nawet takie słowa jak „dziękuję”, „przepraszam”, ponieważ były one pozostałością feudalizmu, a trzeba było tworzyć nowe Chiny, kształtować innych, nowych towarzyszy. Misjonarze zostali wydalen i zamknięci w więzieniach, wielu miejscowych duchownych zginęło śmiercią męczeńską. Kościół w dotychczasowej formie nie miał prawa istnieć⁴⁰. Wobec tych faktów Kościół nie mógł pozostać obojętny. Naród chiński nie zamieszkiwał jedynie Chin kontynentalnych, ale także Hong Kong, Makao, Singapur. Ta dramatyczna sytuacja zmusiła również do przeniesienia siedziby Studium Biblijnego do Hong Kongu, co nastąpiło w 1948 roku.

Fr. G. M. Allegra zdawał się być przekonany, że narodom azjatyckim łatwiej zrozumieć teologię Ewangelii, zaczynając od nauki społecznej, płynącej z nauczania Chrystusa, dostosowanej do ich potrzeb i do ich kultury. Z tego też powodu użył wszelkich swoich wpływów w Kongregacji Propagandy Wiary i Kurii Generalnej Zakonu Braci Mniejszych, aby założyć *Chińskie Studium Socjologiczne* w roku 1960. W krótkim czasie przygotowano serie dokumentów z etyki socjalnej na temat rodziny i wychowania oraz encykliki z zakresu nauki społecznej, poczynając od *Rerum novarum* Leona XIII⁴¹.

³⁹ Por. G. Allegra, *To the Bishops, Paris Priest, Superiors of Religious Communities, School Directors of Taiwan, Hong Kong and Macao*. List ten nosi datę 6 stycznia 1968; T. Benvegna, *Cronologia delle pubblicazioni della Bibbia in cinese*, [w:] *Congregatio de causis Sanctorum P.N. 1446 Sciamchiamen. Canonizationis Servi dei Gabrielis M. Allegra sacerdotis professi O.F.M. (1907–1976). Positivo super virtutibus*, Roma 1989, s. 629.

⁴⁰ Por. J. Metzler, *Storia della Chiesa*, Torino 1990, t. 24, s. 336–339; A. Lazzarotto, *Cina: la vera chiesa del silenzio*, „Mondo e Missione”, 101 (1972) nr 3, s. 22.

⁴¹ Por. G. Allegra, *Il messaggio sociale del Vangelo alla Cina*, „Vita e Pensiero”, 39 (1959), s. 552–553; G. Concetti, *L'Istituto Sociologico di Singapore*, „L'Osservatore Romano”, 104 (1964) nr 141 (20 VI), s. 5.

W bardzo krótkim czasie po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej, rozpoczęła się walka władz komunistycznych o odłączenie katolików od Kościoła Uniwersalnego i utworzenie kościoła patriotycznego, z niezależnością od Watykanu w sprawach ekonomicznych, administracyjnych i apostołatu. W lipcu 1956 roku odbył się w Pekinie pierwszy kongres narodowy katolików chińskich, w którym uczestniczyło 4 biskupów, 11 wikariuszy generalnych i 10 osób świeckich, jako reprezentanci 23 diecezji. Podczas drugiego takiego spotkania w 1957 roku, w którym uczestniczył 1 arcybiskup, 10 biskupów i 70 kapłanów, zostało powołane do życia Stowarzyszenie Patriotyczne Katolików Chińskich. Natomiast 13 kwietnia 1958 roku, w Pekinie zostało konsekrowanych trzech biskupów bez aprobaty Stolicy Apostolskiej. W latach 1958–1962, bez zgody Watykanu, wyświęcono 52 biskupów⁴².

Ojciec Święty Pius XII potępił zarówno tworzone struktury niezależnych katolików chińskich, jak i konsekrację biskupów⁴³. W odpowiedzi na reakcję Stolicy Apostolskiej, rząd chiński odpowiedział bardzo ostrymi prześladowaniami wiernych i surowym zakazem kontaktowania się biskupów z Watykanem. Również papież Jan XXIII na początku swojego pontyfikatu, ubolewał nad dramatyczną sytuacją katolików w Chinach i wzywał ich jednocześnie do powrotu do jedności z Kościołem Powszechnym. Po wielu konsultacjach z misjonarzami, którzy dobrze znali realia Kościoła w Chinach, papież zmienił ton swoich wypowiedzi i zaczął posługiwać się językiem bardziej pojednawczym⁴⁴. Podobnie Ojciec Święty Paweł VI, wszelkimi sposobami starał się nawiązać relacje dyplomatyczne z rządem chińskim, jak też utrzymać kontakt z biskupami wyświęconymi bez zgody Stolicy Apostolskiej po 1958 roku⁴⁵.

Nowa, choć niełatwa epoka w relacjach Watykanu z komunistycznym rządem chińskim rozpoczęła się z pontyfikatem Jana Pawła II. Przy różnych okazjach

⁴² Por. D. Etienne, *La Chiesa e la Cina*, Milano 2008, s. 46–50; Shan Guoxi, *La Chiesa di Cina, oggi e domani*, Leuven, s. 40; A. Lazzarotto, *La Chiesa cattolica in Cina*, Milano 1982, s. 61.

⁴³ Por. Pius XII, *Cupimus imprimis*, „Acta Apostolicae Sedis”, 44 (1952), s. 153–158; *Ad sinarum gentem*, tamże, 47 (1955), s. 5–14; *Ad Apostolorum Principis*, tamże, 50 (1958), s. 153–158.

⁴⁴ Por. E. Giunipero, *Chiesa cattolica e Cina comunista*, Brescia 2007, s. 177–183.

⁴⁵ Por. Paulus VI, *Habita in Vaticana Basilica, die Epifaniae Domini festo, cum Summus Pontifex divina ostia litaret ob vicesimam celebratem anniversarium memoriam constitutae in Sinis sacrae Hierarchie, quadraginta vero exactis annis ex quo primum sex e Sinensi clero electi Episcopi consecrati sunt*, „Acta Apostolicae Sedis”, 59 (1967), s. 68–71; *La liberazione del vescovo missionario monsignor Walsh*, [w:] *Insegnamenti di Paolo VI*, t. I, Città del Vaticano 1963, s. 716–717.

zwracał się on do katolików w Chinach zachęcając ich do trwania we wierze, domagając się dla nich prawa wolnego gromadzenia dla sprawowania kultu; z wielkim szacunkiem odnosił się do cierpiących i prześladowanych za wiarę. Szukał także za wszelką cenę bliskich kontaktów ze Stowarzyszeniem Patriotycznym Katolików Chińskich. Uznał też ważność święceń wielu biskupów i prosił o jedność katolików chińskich. Z ubolewaniem wyznał błędy popełnione przez misjonarzy w przeszłości i za wszystkie przeprosił w imieniu Kościoła⁴⁶.

We wrześniu 2005 roku, papież Benedykt XVI powiedział, że ma zamiar kontynuować linię postępowania swojego poprzednika w trosce o katolików w Chinach i w relacjach z rządem komunistycznym. Na zakończenie Roku Eucharystycznego zaprosił do udziału w Synodzie trzech biskupów kościoła patriotycznego i jednego przedstawiciela tzw. kościoła podziemnego. Dnia 22 października 2005 roku, Ojcowie Synodalni wystosowali list do zaproszonych, w którym m. in. napisali: *Wasza nieobecność w pracach Synodu zasmuciła nas. Bylibyśmy szczęśliwi mogąc was spotkać i usłyszeć o waszej pracy, doświadczeniach i cierpieniach. Niestety nie było nam to dane, ale zapewniamy, że zarówno wy jak i cały Kościół w Chinach jesteście w naszych sercach i w naszych modlitwach*⁴⁷.

Dla głębszego poznania sytuacji Kościoła w Chinach, papież Benedykt XVI zwołał w dniach 19–20 stycznia 2007 roku specjalną komisję. Owocem tego spotkania był obszerny i głębokiej treści list apostolski skierowany do katolików w Chinach⁴⁸. Papież mówił w nim o podstawach teologicznych jedności i łączności całego Kościoła, o dialogu; dotknął także problemu grożących podziałów i przypomniał naukę

⁴⁶ Por. Ioannes Paulus II, *Non c'è opposizione tra l'essere veri cristiani e autentici cinesi*, [w:] *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. VI/I, Città del Vaticano 1981, s. 382–387; *Padre Ricci stabilì tra la Chiesa e la cultura cinese un ponte che appare ancora solido e sicuro*, tamże, t. V/III, 1982, s. 921–930; *Christifidelibus in Sina degentibus missus*, „Acta Apostolicae Sedis”, 89 (1997), s. 254–259; *Agostino Zhao Rong e i 119 compagni martiri fanno onore al nobile popolo cinese*, [w:] *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. XXIII/II, 2000, s. 502–507; *La Chiesa cattolica offre il suo servizio per il bene dei cattolici cinesi e di tutto il popolo cinese*, tamże, t. XXIV/II, 2001, s. 601–606; *Con intima gioia*, przesłanie do uczestników międzynarodowego kongresu «Matteo Ricci: per un dialogo tra Cina e Occidente», „L'Osservatore Romano”, 141 (2001) nr 245 (25 X), s. 5.

⁴⁷ Synodus Episcoporum, *Ad Episcopos Sinenses, delegatos ad XI Coetum Generalem Ordinarium, absentes tamen ab Aula Synodi*, „Acta Apostolicae Sedis”, 97 (2005), s. 999 (tłumaczenie własne autora).

⁴⁸ Zob. Benedictus XVI, *Ai Vescovi, ai presbiteri, alle persone consacrate e ai fedeli laici della Chiesa cattolica nella Repubblica Popolare Cinese*, „Acta Apostolicae Sedis”, 99 (2007), s. 553–581.

Kościoła o biskupstwie, o zarządzaniu Kościołem Powszechnym jak i lokalnym. Podkreślił nadto rolę duchowieństwa, zakonów i osób świeckich w życiu Kościoła. Wezwał biskupów i całe duchowieństwo wierne Ojcu Świętemu do cierpliwego dialogu z klerem podporządkowanym rządowi komunistycznemu, prosząc o wzajemne przebaczenie i szukanie dróg jedności. Niemalym problemem, w praktycznym wyznawaniu wiary, pozostaje w niektórych sytuacjach uczestniczenie w celebracji Eucharystycznej, dlatego Ojciec Święty wyjaśnił, iż *zakładając wyznawanie tej samej wiary, zachowanie jedności hierarchicznej z papieżem i całym Kościołem Powszechnym, jest dozwolone koncelebrowanie z Biskupem i innymi kapłanami uznanymi przez władzę świecką i utrzymującymi kontakty ze strukturami kościelnymi powołanymi przez Państwo*⁴⁹.

W sposób bardzo odważny papież mówił o początku nowej rzeczywistości katolików w Chinach. Obserwatorzy zgodnie podkreślają, że wraz z listem apostolskim Benedykta XVI, rozpoczęła się nowa, choć w dalszym ciągu bardzo trudna era Kościoła w Chińskiej Republice Ludowej. Przyszłość Kościoła w Chinach to nie wizja „Kościoła podziemnego” czy „Kościoła patriotycznego”, ale jedna Wspólnota koncentrująca się na nowych wyzwaniach pastoralnych, rozwijająca teologię dla przyszłych pokoleń, odnoszącą się do chińskiej historii i kultury. List Benedykta XVI jest zatem odważnym, pełnym miłości i troski nauczaniem apostolskim, ale jest jednocześnie wezwaniem do dojrzałej i odpowiedzialnej postawy ze strony *chińskich uczniów Chrystusa*.

Nikt nie ma wątpliwości, że katolików w Chinach czeka bardzo długa i ciężka droga pojednania i wspólnej, odpowiedzialnej pracy. Poważnym i podstawowym problemem jest brak relacji dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Chińską Republiką Ludową. Ostatni kontakt dyplomatyczny odnotowano w roku 2005, w czasie choroby Ojca Świętego Jana Pawła II, kiedy to nadszedł telegram od rządu chińskiego, wyrażający ubolewanie z powodu choroby i życzenia powrotu do zdrowia. Jednak już po śmierci papieża, kondolencje do Watykanu przesłał jedynie przedstawiciel „Stowarzyszenia patriotycznego katolików”. W celu nawiązania rozmów i relacji dyplomatycznych, rząd chiński stawia wciąż Watykanowi warunki nie do przyjęcia.

W ostatnich dziesięcioleciach gospodarka w Chinach bardzo się rozwinęła i wprowadziła ten ogromny kraj do grupy ekonomicznych potęg świata. W konsekwencji społeczność chińska staje się wciąż bardziej świecka, oddalająca się od

⁴⁹ Tamże, s. 573 (tłumaczenie własne autora).

tradycyjnych wartości religijnych, bardziej konsumpcyjna. W szybkim tempie zmienia się też obraz rodziny.

Trudnym i ważnym zadaniem jest formacja nowych kapłanów, organizacja życia zakonnego. Dużym wyzwaniem pastoralnym pozostają ciągle nowe nawrócenia i prośby o chrzest. Nowi wierni mają już inną wizję wiary, potrzeb i problemów z tym związanych. Wierni ze smutkiem stawiają sobie pytania: Dlaczego Kościół w Chinach jest podzielony? Jak doprowadzić do jedności? Jak dawać świadectwo miłości Chrystusa i dzielić się tym świadectwem z potrzebującymi?

Katolikom, którzy od długich dziesięcioleci doświadczają cierpienia i ogromnego prześladowania za wierność Chrystusowi, Kościołowi i Ojcu Świętemu, nie łatwo jest pogodzić się nawet z wezwaniem papieża do przebaczenia i jedności. W Diecezji Baoding, oddalonej ok. 150 km od Pekinu, głośną i trudną stała się spawa biskupa Francesco An Shuxin. Biskup An Shuxin otrzymał święcenia kapłańskie i biskupie bez zgody władz państwowych. Od roku 1992 zarządzał podziemnym Kościołem Diecezji Baoding. W latach 1996–2006 był więziony i trzymany w całkowitej izolacji pod wyjątkowo surowym rygiem. Kiedy w sierpniu 2006 roku odzyskał wolność, postanowił w pełni dobrowolnie wypełniać dalej swoją funkcję pasterską, już jako biskup oficjalnie zarejestrowany. Ta decyzja spotkała się z negacją i izolacją biskupa zarówno ze strony kapłanów, a także wiernych Kościoła podziemnego. W tej sprawie zabrał głos również Watykan. Kardynał Ivan Dias, prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, w liście skierowanym do wiernych Diecezji Baoding z dnia 29 czerwca 2008 roku zapewnił, że Stolica Apostolska jest dobrze poinformowana o działalności biskupa An Shuxin, o jego wierności Chrystusowi i Kościołowi. Zapewnił jednocześnie, że cieszy się on pełnym zaufaniem papieża Benedykta XVI, dlatego polecił, aby biskupa godnie przyjąć, wspierać materialnie i duchowo. Kardynał Dias prosił także wiernych, aby zapoznali się z treścią listu apostolskiego Benedykta XVI, skierowanego do katolików w Chinach⁵⁰.

Papież Franciszek kilkakrotnie od początku pontyfikatu okazywał ożywioną i serdeczną uwagę dla narodu chińskiego, przyczyniając się do stworzenia nowej, spokojniejszej atmosfery, która pozwala na skuteczne wznowienie dialogu Stolicy Apostolskiej z władzami Chin. Kontakty uległy zwielokrotnieniu, a kanały komunikacji stały się bardziej stabilne i skuteczne. Franciszek kroczy więc tą samą drogą co św. Jan Paweł II i Benedykt XVI.

⁵⁰ Por. G. Valente, *Il caso Baoding e la Lettera del Papa*, „30Giorni”, 27 (2009) nr 12, s. 32–41.

22 września 2018 poinformowano o podpisaniu tymczasowego porozumienia pomiędzy Chińską Republiką Ludową i Stolicą Apostolską.

Tekst podpisanej umowy różni się tylko nieznacznie od tekstu opracowanego już w trakcie pontyfikatu Benedykta XVI. Z pewnością jest to solidna podstawa dla przyszłych wydarzeń. Nie zapominajmy, że jest to porozumienie podpisane przy jednoczesnym braku stosunków dyplomatycznych.

Papież Franciszek wielokrotnie wyrażał chęć pokonania przeszkód na drodze do solidnego i skutecznego dialogu. To pragnienie ma mocne korzenie w działaniach jego poprzedników, jego zaangażowanie jest rzeczywiście rozwinięciem założeń określonych przez poprzednie pontyfikaty.

Patrząc na aktualną sytuację Kościoła w Chinach należałoby powiedzieć, że nie nadszedł jeszcze moment ostatecznych ocen i zbierania owoców, ale mamy ciągle czas zasiewu Słowa Bożego, na ziemi tak bardzo nasiąkniętej krwią męczeńską za wierność Chrystusowi. Kościół ten nie jest ani zwyciężony, ani zastraszone i ma wciąż ogromną wolę życia i siłę działania.

EWANGELIA I KOŚCIÓŁ W CHINACH, GIOVANNI Z MONTECORVINO OFM, LEGAT PAPIESKI I PIERWSZY APOSTOŁ CHIN

(Streszczenie)

W Chinach życie religijne zawsze pełniło ważną rolę. Konfucjonizm, taoizm i buddyzm były religiami najbardziej rozpowszechnionymi.

Potwierdzone kontakty chrześcijaństwa z Chinami sięgają VII wieku, kiedy to nestorianie z Persji, przemierzając szlaki kupieckie, rozpoczęli działalność apostolską. W edyktie imperatora Tanga II z 635 roku, wydano pozwolenie nestorianom na głoszenie doktryny chrześcijańskiej i rozpowszechnianie Pisma Świętego. Pierwszy okres chrześcijańskiej działalności ewangelizacyjnej zaczął chylić się ku upadkowi od roku 845, wraz z ukazaniem się dekretu imperatora Wu Zonga, w którym buddyzm, islam i chrześcijaństwo zostały określone jako „religie obce”.

W okresie tzw. *pax mongola*, trwającym od 1245 do ok. 1345 odnotowuje się ożywienie kontaktów handlowych między Europą a Chinami. Do kupców dość szybko dołączyli pierwsi misjonarze franciszkańscy. W roku 1245, papież Innocenty IV wysłał z dwoma dokumentami jednego z pierwszych naśladowców Św. Franciszka, fr. Giovanni da Pian

Carpine, do Wielkiego Hana tatarskiego Güyüka, panującego wówczas również na terytorium Chin, w celu nawiązania kontaktów dyplomatycznych. Mimo, że misja ta nie przyniosła oczekiwanych owoców, to wnikliwe notatki sporządzone z tej wyprawy, stały się bardzo cennymi dla Stolicy Apostolskiej.

Bez wątpienia, na szczególną uwagę w tym okresie zasługuje fr. Giovanni z Montecorvino. Między rokiem 1279 a 1283, fr. Giovanni z Montecorvino udał się do Armenii. Jednak już w roku 1289 przybył do papieża Mikołaja IV jako wysłannik króla Aitone II z Armenii. Jeszcze tego samego roku, już w randze nuncjusza apostolskiego, wyruszył znów na Wschód. Tym razem jego zadaniem było przekazanie 27 listów papieskich wielu władcom państw wschodnich, w tym także Chin, w celu nawiązania relacji dyplomatycznych, prowadzenia działalności misyjnej i tworzenia wspólnego frontu broniącego przed zalewem islamu.

Przypuszcza się, że fr. Giovanni dotarł do Khambaliq (dzisiejszego Pekinu) w roku 1294, gdzie z należnymi honorami został przyjęty przez imperatora Khana Quibilaia. Otrzymał też przywilej pozostania i swobodnego poruszania się po dworze władcy jak i po całym imperium. Z polecenia papieża Klemensa V udzielono konsekracji biskupiej fr. Giovanniemu w 1310 r. Konsekracja ta odbyła się w obecności imperatora. W ten sposób Giovanni z Montecorvino otrzymał tytuł pierwszego arcybiskupa Archidiecezji Khambaliq i Patriarchy całego imperium tatarskiego. W swoim posługiwaniu wiernym i zarządzaniu Archidiecezją, arcybiskup Giovanni wykazywał się niezwykłą pobożnością, gorliwością, prostotą nauczania, intuicją i rozumą podejmowanych decyzji.

Niezapomnianym i drogocennym *owocem* takiego przykładu apostołowania było powołanie misyjne błogosławionego Gabriele M. Allegry, który stawiając sobie za wzór właśnie pierwszego Arcybiskupa Pekinu, postanowił poświęcić swoje życie pracy apostolskiej dla Kościoła w Chinach.

Od roku 1949, kiedy została proklamowana Chińska Republika Ludowa, komunizm stał się wielką tragedią narodu chińskiego i dramatem tamtejszych chrześcijan.

Nowa, bardzo trudna epoka w relacjach Watykanu z komunistycznym rządem chińskim, która rozpoczęła się z pontyfikatem Pius XII trwała przez następne dziesięciolecia, za czasów papieństwa Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Za pontyfikatu Ojca świętego Franciszka, dnia 22 września 2018 r., podpisano tymczasowe porozumienia pomiędzy Chińską Republiką Ludową i Stolicą Apostolską.

Papież Franciszek wielokrotnie wyrażał chęć pokonania przeszkód na drodze do solidnego i skutecznego dialogu. To pragnienie ma mocne korzenie w działaniach jego poprzedników, jego zaangażowanie jest rozwinięciem założeń określonych przez poprzednie pontyfikaty.

IL VANGELO E LA CHIESA IN CINA.
GIOVANNI DA MONTECORVINO, LEGATO PAPALE E PRIMO
APOSTOLO DELLA CINA

(Riassunto)

Con il termine di *pax mongolica* si indica quel breve periodo di circa un secolo (fra il 1245 e il 1345), durante il quale i collegamenti tra le estremità' del continente eurasiatico furono facilitati dalla potenza mongola, che aveva assoggettato l'Asia Orientale e Centrale, giungendo infine a controllare le steppe russe e (sia pur per breve tempo) una parte dell'Europa Centrale.

Quest'epoca fu ricca di contatti tra Occidente e Oriente: nella storia multiforme di tali incontri, la figura e le vicende di Giovanni da Montecorvino (1247–1328) occupano certo un posto peculiare.

Paradossalmente, il mondo accademico si è interessato a fr. Giovanni e alla sua fondamentale attività missionaria in Asia Orientale soltanto nel Ventesimo secolo. Le fonti sono peraltro molto avare di notizie, se non contraddittorie: ad esempio, non si è ancora certi sull'identificazione del suo luogo di nascita, e una breve nota di Giovanni di Marignolli nel suo *Chronicon Bohemicum*, che lo descrive *miles, iudex et doctor*.

All'inizio degli anni Ottanta del XIII secolo, fra Giovanni si recò nelle missioni di Armenia e Persia, dove dovette assumere un ruolo non secondario, tanto che nel 1289 il re d'Armenia Aitone II lo inviò come proprio ambasciatore presso il Papa Niccolò IV, per informare la Santa Sede sui pericoli che il regno armeno stava correndo a causa dei Mamelucchi.

Niccolò IV decise di inviare Giovanni da Montecorvino in Oriente, con 27 epistole ufficiali destinate ai sovrani di Persia, di Armenia, di Georgia e al Gran Khan Qubilai, nonché ai patriarchi nestoriani.

Il Nestorianesimo era una corrente dottrinale cristiana estremamente diffusa in Oriente, i cui primi missionari erano giunti in Cina e in Tibet già nel settimo secolo.

Parliamo di alcune lettere del Montecorvinate: in effetti, ci restano tre missive, la prima delle quali è forse una resa in volgare medievale opera di frate Menentillo da Spoleto; l'originale latino fu probabilmente composto da fra Giovanni nel biennio 1291–92, durante la sua permanenza in India. Le altre due epistole, indirizzate rispettivamente ai confratelli dimoranti in Gazaria (l'attuale regione della Crimea) e ai frati della Provincia di Persia, furono scritte l'8 gennaio del 1305 e il 13 febbraio 1306 a Khanbaliq. La terza lettera è indubbiamente molto importante, soprattutto perché fu la sua consegna al Papa Clemente V a determinare l'invio di sette vescovi nel settembre 1307.

Nel 1310 fr. Giovanni diventò primo vescovo in terra cinese ricevendo il titolo di Arcivescovo di Khanbaliq (Pechino) e di Patriarca di tutto impero tartaro. Per ben 34 anni, dal 1294 al 1328, esercitava la sua missione, incontrando molteplici e immaginabili difficoltà ma anche notevoli apprezzamenti da parte della popolazione, specialmente di quella più povera e abbandonata, al cui servizio fr. Giovanni spende la maggior parte delle sue energie. Alla sua morte, la presenza francescana in Cina entra in un graduale declino, favorito dagli eventi storici. La situazione dei cristiani in Cina diventa sempre più drammatica quando, caduta la dinastia mongola, subentra quella cinese dei Ming che chiude il Paese a qualsiasi infiltrazione esterna fino al XVI secolo. Le tracie cristiane vanno così perdersi, ad eccezione di alcune piccole comunità che, rifugiatesi nell'estrema provincia di Ahang-Tung e nella regione Uen-Toucou, conservano e trasmettono la fede di generazione in generazione.

Primo Sinodo della Chiesa Cinese nel 1924, la consacrazione nel 1926 dei primi sei vescovi cinesi, e nel 1928, in occasione del 600° anniversario della morte di fr. Giovanni da Montecorvino, la lettera apostolica del Papa Pio XI seguita dalla lettera del Generale dei Frati Minori, P. Bonaventura Marroni, a tutta la famiglia francescana, segnano l'inizio di una nuova fase di evangelizzazione francescana che vede tra i protagonisti beato fr. Gabriele M. Allegra, intenzionato a ripercorrere le orme del primo vescovo della Cina.

Con l'istituzione della Repubblica Popolare Cinese si apre l'oscuro periodo della grande tragedia della nazione cinese e dei cristiani, compreso i missionari che vengono allontanati, incarcerati e uccisi. Lo scopo delle autorità comuniste di staccare la Chiesa cattolica cinese dalla Chiesa Universale porta alla formazione dell'Associazione Patriotica dei Cattolici Cinesi, con proprie leggi e alla consacrazione dei vescovi senza l'approvazione del Vaticano, sollevando la reazione del Papa Pio XII e del suo successore Giovanni XXIII. Con Paolo VI prevale una linea più moderata per venire alla soluzione del problema in termini diplomatici. Giovanni Paolo II apre ancora di più sulla strada della reciproca comprensione e collaborazione. Con Benedetto XVI e Francesco si apre una nuova, anche se ancora molto difficile, epoca della Chiesa cinese.

Dopo tanti secoli dai lontani esordi di fr. Giovanni da Montecorvino, nella grande storia missionaria della Cina non si può e non si deve ancora scrivere la parola fine. Sicuramente altre sfide e altre prove aspettano chi si mette su quelle strade alla sequela di San Francesco, e i frutti verranno, perché la Cina è terra piena di vita.

BIBLIOGRAFIA

- Ajassa M., *L'effetto dirompente dell'invasione Mongola*, „Missioni Francescane”, 66 (1990), s. 19–23.
- Costantini P., *Primo Concilio*, „Collectanea Commissionis Synodalis”, 1 (1928), s. 549.
- Eichhnorn W., *La Cina. Culto degli antenati, Confucianesimo, Taoismo, Buddismo, Cristianesimo dal 1700 a. C. ai nostri giorni*, Milano 1983.
- Gentili O., *L'Apostolato della Cina*, Vaticano 1982, s. 43.
- Golubowich G., *Vita et gesta Fr. Ioannis de Monte Corvino primi Archiepiscopi Kambaliensis (†1328)*, Roma 1928.
- Golubovich G., *Vita et gesta Fr. Ioannis de Monte Corvino, primi Archiepiscopi Kambaliensis, „Acta Ordinis Fratrum Minorum”*, 47 (1928), s. 139–206.
- Halde J., *Description géographique, historique, chronologique, politique et phisique de l'Empire de la Chine et de la Tartarie chinoise*, Paris 1735, t. 3.
- Houang F., *Anima cinese e cristianesimo*, Milano 1965.
- Iohannes de Plano Carpini, *Historiam Mongalorum*, Spoleto, 1989.
- Jorio F., *Beato Giovanni da Montecorvino*, Montecorvino Ravella 1932.
- Pius XI, *Cum ad obsequendum Nostris*, „Acta Apostolicae Sedis”, 20 (1928), s. 190–192.
- Sella P., *Aspetti storici della missione di Giovanni da Montecorvino nel Cathay*, „Antonianum”, 77 (2002), s. 494.
- Sella P., *Aspetti storici della missione di Giovanni da Montecorvino nel Cathay*, „Antonianum”, 77 (2002), s. 494.
- Sella P., *Il fondatore della Chiesa che è in Cina*, „Missioni Francescane”, 71 (1995), s. 16.
- Sella P., *Il Vangelo in Oriente. Giovanni da Montecorvino, frate minore e primo Vescovo in terra di Cina (1307–1328)*, Porziuncola 2008.
- Silvestri C., *La vera Patria di Giovanni da Montecorvino Legato Pontificio e Primo Apostolo della Cina*, Studio Storico-critico, Roma 1954.
- Silvestri C., *L'Ambasciatore di Cristo*, Roma 1955, s. 45–54.
- Vaughn J., *Un gigante della storia delle missioni*, s. 5.
- Zavarella S., *Missione e martirio*, Roma 2000.
- Zavarella S., *Fra Giovanni da Montecorvino il francescano che per primo evangelizzò la Cina*, „Missioni Francescane”, 66.



Marek Wach OFM

Wspomnienia z pracy misyjnej w Chinach o. Leona Leoni OFM

We wrześniu 2003 roku przebywając w Papui Nowej Gwinei miałem złożyć kurtuazyjną wizytę ojcu Leone Leoni, OFM, w Aitape. Spotkanie okazało się bardzo braterskie, bardzo ciekawe i mocno przedłużyło w czasie – trwało ponad 3 godziny – trzeba było je zakończyć ze względu na późną porę i widoczne oznaki zmęczenia ojca Leone trudem całego dnia. Tematem, który zdominował nasze spotkanie było nie tylko wieloletnie doświadczenia misyjne w Papui Nowej Gwinei, ale też jego trudne wspomnienia z Chin w czasie przejmowania władzy przez komunistów.

Szkoda, aby tak cenne informacje pozostały tylko w archiwum, poprosiłem więc o. Leone, aby mi je przekazał. Zgodził się, następnego dnia rano, przed pożegnaniem, przekazał mi 5 stron maszynopisu.

O. Leone Leoni urodził się 1 stycznia 1918 r. we Włoszech, w miejscowości Monterenzio, niedaleko Bolonii. Życie franciszkańskie rozpoczął nowicjatem w klasztorze w Rimini (1933–34), a przypieczętował swoje powołanie ślubami wieczystymi w dniu 2 stycznia 1939 r. Po odbytych studiach teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie 8 marca 1941 r. Mając 28 lat został proboszczem parafii „Ducha Świętego” w Ferrara. We współpracy z Czerwonym Krzyżem prowadził wówczas ośrodek dla uchodźców, w którym przebywało 3.000 osób. W tym czasie dojrzewa też jego powołanie misyjne. Misjonarz w Chinach od 1947 do 1952 roku. Zmuszony do opuszczenia Chin, przenosi się do Papui Nowej Gwinei, gdzie przez

pierwsze cztery miesiące uczył się języka angielskiego i miejscowego pigin. Przez resztę swojego życia pełnił posługę na placówkach misyjnych w Ali, Sisano, Pes i Aitape. Nie ograniczał się do głoszenia Ewangelii jedynie słowem, ale z poświęceniem i zapałem budował kościoły i szkoły. Wrażliwy na potrzeby miejscowej ludności, wielką uwagę kładł na kształcenie zarówno dzieci jak i dorosłych w szkołach zawodowych i ośrodkach przysposobienia zawodowego. Przez ponad 25 lat prowadził szpital i wioskę dla trędowatych – „Fr. Antonine Service for lepers and disabled persons”. Zmarł w wieku 90 lat, 14 lipca 2008 r. w Aitape. Został pochowany w Papui Nowej Gwinei, na cmentarzu franciszkańskim w Aitape.



o. Leone Leoni (*1918 †2008)

Moja misja w Chinach (o. Leone Leoni, OFM)

W 1947 roku byłem proboszczem w parafii „Ducha Świętego” w Ferrara, kiedy to przyjechali misjonarze z Chin szukając ochotników do pracy misyjnej na tamtych terenach. Ja szybko się zdecydowałem i dołączyłem do grupy pod przewodnictwem biskupa Ermenegildo Foccaccia, dołączyli się też m.in. bp. Pacifico Calzolari

i o. Mario Balboni. Po dotarciu do Chin zamieszkałem w Domu Franciszkańskim w Pekinie, aby studiować język chiński. Sama podróż trwała ponad dwa miesiące, zatrzymaliśmy się w Lizbonie, Nowym Yorku, Chicago, San Francisco, Yokohama, Hong-Kongu i Shanghaiu. W Domu Franciszkańskim było nas ponad 100 studentów, mieliśmy 5 różnych języków ojczystych, dlatego, aby się porozumieć posługiwaliśmy się językiem łacińskim.

Po upływie roku, kiedy komuniści z północy zbliżali się do Pekinu, 9 listopada 1948 r. zostaliśmy przeniesieni na Misję w Siangtan w Prowincji Hunan. Mogliśmy pracować w spokoju do czasu, kiedy i tu dotarli komuniści Mao Tze Tunga.

Ponieważ komuniści zaczęli okupować całe terytorium Chin, zastanawialiśmy się co zrobić z dokumentami Misji dotyczącymi własności, osób, łączności z Prowincją, z Watykanem i Rządem. Postanowiono, że zostaną sfotografowane i odesłane do Prowincji w Bolonii. Wszystkie dokumenty zostały zapakowane do walizki, a o. Amorotti zapłacił pewnemu mężczyźnie, aby dostarczył walizkę do Hong-Kongu, do o. Pieraccini. Dokumenty zostały dostarczone zgodnie z planem, ale w drodze powrotnej mężczyzna ten, za kontakty nielegalne z Europejczykami, został aresztowany, osadzony w więzieniu i w krótkim czasie rozstrzelany.

Z nowym przeznaczeniem do pracy w Papui Nowej Gwinei zabrałem walizkę z dokumentami z Hong-Kongu i samolotem z o. Floriano Roncari udaliśmy się do Sydney. W czasie lotu nad Borneo wpadliśmy w turbulencję, piorun uderzył w silnik. Wielki dym i panika. Pilot zrzucił paliwo i szczęśliwie wylądował na Wyspie Labuan na lotnisku, które od czterech lat nie było używane. Potrzeba było czterech dni na oczyszczenie lotniska na tyle, aby inny samolot mógł wylądować i zabrać nas do miejsca przeznaczenia. W ten sposób dokumenty zostały dostarczone do Domu Prowincjalnego w Sydney, a ja udałem się do Papui Nowej Gwinei. Po upływie pięciu lat, kiedy wybierałem się na odpoczynek do Włoch, wstąpiłem do Sydney i słynną już walizkę z dokumentami zabrałem ze sobą i przekazałem do Archiwum Prowincji w Bolonii, gdzie do dziś powinna być zachowana.

Na Misji w Siangtan w Chinach mieliśmy sierociniec dla 65 dziewczynek, których wiek rozciągał się od jednego miesiąca do dwudziestu lat. Wielu chińczyków nie akceptowało, aby pierwsze dziecko urodzone w rodzinie było dziewczynką. Jeśli tak się zdarzyło, to zabijano lub umieszczano w miejscu, w którym mogła być znaleziona. Wszystkie dziewczynki sierocińca znajdowaliśmy przed naszymi drzwiami albo były przynoszone przez ludzi, którzy zbierali je na ulicach miasta. Zapewnialiśmy im wyżywienie i wykształcenie do dwudziestego roku życia. Kiedy

osiągały ten wiek, staraliśmy się zapewnić dla nich przyszłość szukając im dobrych rodzin, najchętniej chrześcijańskich, niektóre wychodziły za mąż.

Panienka Chin, wychowanka naszego sierocińca, miała 25 lat i żyła w dobrej katolickiej rodzinie. Była do nas bardzo przywiązana. Razem z o. Antonino prosiliśmy ją, aby w miarę możliwości znalazła sobie pracę w policji. Pomyśleliśmy, że byłoby dla nas bardzo korzystne mieć kogoś znajomego w tym środowisku. Złożyła podanie o taką pracę i została przyjęta. Pewnego dnia przez okno przekazała nam list, w którym pisała: „tej nocy, około 3 godziny, zapukają do waszych drzwi policjanci. Nie bójcie się, przyjdą szukać czy nie macie radiostacji, radia czy złota. Jeśli macie coś z tych rzeczy pozbądźcie się do wieczora. W bronii nie mają amunicji i otrzymali rozkaz nie robić wam krzywdy. Przeszukają dom i sobie pójdą”.

Ja nie miałem radiostacji ani złota, ale miałem bardzo dobre radio z krótkimi falami. Zawołaliśmy szybko jedną dziewczynę z sierocińca i daliśmy jej owinięte radio, aby wrzuciła je do rzeki. Stało się tak, jak polecono w liście i nic złego się nie wydarzyło. Dzięki panience Chin!

Zgodnie z ostrzeżeniem przyszli komunistyczni żołnierze. O. Egidio Amorotti, który wybudował szpital, na pozostałe prace wykończeniowe używał amerykańskich dolarów, czego reżim zabraniał; tylko rządzący mogli używać walutę zagraniczną. O. Egidio został zabrany i osadzony w więzieniu. Kilka dni później policja zgromadziła ludzi na głównym placu miasta, ja też tam byłem. Komendant policji przemówił do tłumu: „Co mamy zrobić z tym misjonarzem obcokrajowcem, który swoim zachowaniem narażał na szkodę finanse Chin? Wielu krzychało: „zabijcie go! zabijcie go! Komendant odpowiedział: „nie macie racji, my chcemy pokazać wam i całemu światu, że jesteśmy dobrzy i sprawiedliwi. Jutro on będzie musiał opuścić terytorium Chin; dwóch policjantów odstawi go do granicy z Hong-Kongiem”.

Dzień później, o. Egidio Amorotti musiał wyjechać bez możliwości zabrania czegokolwiek ze sobą.

Z woli Prefektury Apostolskiej i za zgodą policji ja objąłem obowiązki odpowiedzialnego, dyrektora sierocińca, ale bez tytułu oficjalnego przełożonego. Policjant powiedział mi: „teraz ty masz pieniądze w banku, ale za każdym razem musisz mieć nasze pozwolenie, aby je móc pobrać”. I w ten sposób każdego miesiąca musiałem udawać się na policję z listą potrzebnych zakupów dla sierocińca, dla mnie i dla innych misjonarzy. Za każdym razem pouczano mnie, jak powinienem więcej pracować a mniej wydawać. Mówiono mi też: „Teraz w Chinach jest dużo złych ludzi, dlatego zapewnimy ci bezpieczeństwo i w domu i poza domem”. I od tego

czasu dwóch policjantów dniem i nocą zawsze mnie pilnowało. Mieli oni za zadanie notować wszystkie moje przemieszczania się i składać raport przełożonemu za każdym razem, kiedy tego żądał. W naszym domu żołnierze zajęli parter, a my z o. Antonino mieszkaliśmy na piętrze.

Oto pewna historia, którą słyszałem od policjantów. Któregoś dnia policjanci poszli do biskupa Calzolari i powiedzieli, że przyszli przeszukać cały dom, aby sprawdzić czy kogoś nie ukrywa. Biskup powiedział: „jestem tylko ja i o. Eugenio”. Oni odpowiedzieli: „może to i prawda co mówisz, ale my mamy rozkaz i musimy go wykonać”. Biskup rzucił im klucze mówiąc: „bierzcie klucze i idźcie, gdzie chcecie”. Policjanci poczuli się obrażeni takim gestem i zmusili biskupa do całowania podłogi...

Po tym wydarzeniu przyszli do mnie i powiedzieli: „my już więcej nie pójdziemy do waszego biskupa. Jeśli będziemy mieli potrzebę z nim rozmawiać, przyjdziemy do ciebie i poprosimy naszych przełożonych, aby ciebie zrobili biskupem...”. Odpowiedziałem im, że ich przełożeni nie mogą mnie zrobić biskupem, ale jeśli będą potrzebować jakichkolwiek wyjaśnień, to jestem gotów do rozmów.

W czasie, kiedy byłem odpowiedzialnym za szpital i dom, ukazało się prawo, które nakazywało wszystkim obywatelom uczestniczyć w szkoleniach na temat doktryny komunistycznej. Ja również musiałem uczestniczyć w tych szkoleniach razem z połową personelu naszego szpitala. Uczono nas, że wszystko ma być podporządkowane ideom komunizmu. Czytano nam lokalną gazetę specjalnie przygotowywaną na takie szkolenia. Uczono nas, że należy nasilić walkę z przeciwnikami rewolucji, prawdziwymi wrogami narodu. Należy to czynić bez żadnej litości. Wrogowie mają umierać, a my mamy nakłaniać naród do tego, aby donoszono policji na wrogów ludu.

Kto jest takim wrogiem? Wszyscy, którzy pracowali dla poprzedniego rządu, a byli to wojskowi, przedsiębiorcy, dyrektorzy fabryk, właściciele ziemi, ministrowie i wszyscy inni, którzy nie wykazywali entuzjazmu dla nowego reżimu. Należało rozumować w ten sposób: „naród chiński liczy ponad pół miliarda i nie jest ważne, jeśli 150 milionów zostanie zabitych dla dobra narodu”.

Gazeta lokalna informowała, że zabito już 10 milionów ludzi i czystka jest dalej kontynuowana. Dla takiego celu trzeba ogromnego aparatu policyjnego i taki rzeczywiście istnieje.

Pouczano nas, że mamy pomagać policji w wychowaniu dzieci w ten sposób, aby obserwowali swoich rodziców i krewnych i jeśli zauważą coś przeciw rządowi,

to mają zaraz poinformować o tym policję. Wielu zostało zamordowanych po donosie dzieci. Zdarzyło się, że nauczyciel w jednej szkole wypowiedział się krytycznie przeciw rządowi za co zostali rozstrzelani wszyscy nauczyciele. Powiedziano, że było to konieczne, aby pokazać ludowi, że komunizm ma być broniony i szanowany.

Na jednym ze szkoleń dyskutowano: „dlaczego rząd morduje tak dużo własnych obywateli, a oszczędza Europejczyków?”. Zamknięto dyskusję stwierdzeniem, że dzieje się tak dlatego, ponieważ rząd nie chce interwencji obcych państw w wewnętrzne sprawy. W 1900 r. wymordowano wielu Europejczyków za co państwa europejskie, swoją interwencją, zajęły wiele terenów i trzymają je do dziś pod swoim rządami. Rząd nie chce, aby się to znów powtórzyło, dlatego podjęto decyzję jedynie o wypędzaniu Europejczyków i przejmowaniu ich własności.

Krótko potem wyszło inne prawo ograniczające możliwość przemieszczania się. Kto chciał udać się do innego miasta, musiał mieć pisemne pozwolenie policji. Pewnego razu o. Egidio Catellani postanowił przyjechać do nas. Po przyjeździe zapytano go: „gdzie jest twoja przepustka?”. Odpowiedział, że „poczuł się źle, dlatego chciał zobaczyć doktora i o. Leone”. Zawołano mnie na policję i zapytano, jakie mam dowody, że o. Egidio jest chory? W przeciwnym razie musi on iść do więzienia. Policjant znalazł termometr i zmierzono temperaturę. Termometr pokazał 39,5°. Komendant policji powiedział do o. Egidio: „jesteś wolny, ale jeśli uciekniesz, to o. Leo pójdzie do więzienia”.

Żadne spotkanie nie mogło się odbyć bez pozwolenia policji.

Komunizm przedstawiał się jako piękna doktryna o powszechnym braterstwie, równości, sprawiedliwości, pokoju, współpracy, wolności i wyzwoleniu narodów uciskanych, dobrobycie, dobrodziejstwie itp.... Wszystkie te normy są piękne same w sobie, pełne demokracji, ale rzeczywistość jest zupełnie przeciwna. Kiedy Partia komunistyczna weźmie naród w swoje ręce, to czyni zupełnie coś innego.

Zaczął się polowanie na człowieka, konfiskata mienia... a potem kara śmierci. Obserwowałem prze 8 miesięcy moje miasto Siangtan i widziałem każdego dnia 10–15 osób prowadzonych na śmierć przez ulice z ogromnym poniżeniem i wzdargdą. To samo było w dużych i małych miastach na terenie całych Chin. Zaczął się od ziemskich właścicieli. Zabierano im ziemię, domy i wydano zakaz, aby, pod groźbą kary, nikt im nie pomagał. Wielu z nich umarło z głodu, inni w desperacji popełniali samobójstwo. Następnie, przyszła kolej na bogatych właścicieli w miastach, dyrektorów fabryk, przedsiębiorców, intelektualistów itp. W szkołach uczono, aby nazwiska takich ludzi zgłaszać na policję. Wielu donoszących myślało, że

zajmą ich miejsca. Rząd wydawał się w tym wszystkim cieniem, ale cel był tylko jeden – właścicielem wszystkiego miało być państwo. Ziemie rozdano z nakazem wydajnej pracy. Ludzie ciężko pracowali, ale tylko 30 % pozostawało dla ich potrzeb, zaś 70% należało oddać państwu.

W listopadzie 1952 r. o. Antonino został wydalony, a szpital przejęło państwo. Mnie kazano oddać wszystkie dokumenty misji i podpisać niektóre dokumenty wcześniej przez nich przygotowane. W dokumentach tych było napisane, że „w imieniu moich przełożonych przekazuję państwu wszystkie własności Misji według obowiązującego prawa”. Powiedziałem, że „nie mogę tego zrobić, ponieważ nie mam żadnego uprawnienia i nie mam możliwości skontaktowania się z przełożonymi”. Odpowiedzieli mi: „podpisz, bo w przeciwnym razie zamkniemy cię w więzieniu”. Stanowczo odmówiłem. Znaleźli moje pieczętki, podrobili podpis i powiedzieli: „zrobiliśmy to dla uratowania twojego życia”.

Podsumowując, krótko mogę powiedzieć, że komunizm jest pełen hipokryzji, okrucieństwa, brutalności, tyrani, podcina wszelkie ideały, niszczy wolność i święte uczucia. Wtrąca do więzienia wielu ludzi z zagrożeniem skazania na śmierć w każdej chwili. Miejskowy dziennik informował o 18 milionach zabitych do tej pory, a wojsko dalej sieje śmierć.

To są moje wspomnienia ze stycznia 1952 roku, kiedy zostawiałem Chiny, ponieważ nie było tutaj już dla mnie miejsca.

o. Leone Leoni, OFM

Przypis.

Był czas, kiedy każdy, kto miał choć trochę talentu malował portret Mao Tze Tung, wielkiego Przywódcy Chin.

Również nasz o. Emilio Lattenero namalował obraz Mao o wymiarach 2 m wysokości, 1 m szerokości i podpisał: MENE-TEKEL-PERES.

Policjant zapytał o. Emilio co znaczą te słowa, a on odpowiedział: „to jest mój podpis”.

Odpowiedź możesz znaleźć w Biblii: Księga Daniela: 5, 24–28.

MENE: Bóg obliczył twoje panowanie i ustalił jego kres.

TEKEL: zważono cię na wadze i okazałeś się zbyt lekki.

PERES: twoje królestwo uległo podziałowi, oddano je Medom i Persom.

Fr. Leo Leoni, ofm

26.09.03

III. KRONIKA



Promocja książki o. Prof. Adama Sikory pt. „Patmos – wyspa św. Jana”

Po ukazaniu się 31.03. 2022 r. w Rzeszowie (Wydawnictwo Diecezjalne Bonus Liber) książki o. Adama o wyspie Patmos, odbyło się w różnych miejscowościach pięć spotkań autorskich związanych z promocją tej publikacji: w Morasku (15.05), w Toruniu (13.06), w Szamotułach (19.06), we Wronkach (30.06) i w Ustrobnej k/Krosna. Inicjatorami spotkań były Siostry Misjonarki Chrystusa Króla, nasi współpracownicy z klasztorów w Toruniu, Szamotułach i Wronkach oraz proboszcz parafii w Ustrobnej na Podkarpaciu. Łącznie we wszystkich spotkaniach wzięło udział ponad 200 osób. Poza prezentacją samej książki i historii jej powstawania, organizatorzy zatroszczyli się o ich oprawę zarówno intelektualną jak i artystyczną. W Morasku słowo wprowadzające wygłosił ks. dr Tomasz Siuda – dyrektor Domu Medialnego w Poznaniu, w Toruniu ks. prof. dr hab. Dariusz Kotecki, były długoletni Dziekan Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu, w Szamotułach doktorant ks. D. Koteckiego – o. Justyn Berus, dyrektor Franciszkańskiego Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu, we Wronkach o. dr Hieronim Stypa, rektor Wyższego Seminarium Duchownego, a w Ustrobnej ks. Artur Progorowicz.

Spotkanie autorskie

promocja książki
o. Adama R. Sikory
OFM



Patmos.
Wyspa św. Jana

O. prof. dr hab. Adam Ryszard Sikora OFM – franciszkanin, bibliista, wykładowca WT UAM w Poznaniu oraz w WSD we Wronkach, autor przekładów ksiąg biblijnych z języków oryginalnych na języki polski i kaszubski i opracowań z zakresu studium Płom św. Jana Apostoła. Opublikował ponad 20 pozycji książkowych i ok. 160 artykułów naukowych i popularnonaukowych.

30.06.2022, godz. 19.00
– Aula Seminarium (Mickiewicza 1, Wronki)

WSTĘP WOLNY



Morasko



Toruń



Szamotuły



Wronki

W Szamotułach i Wronkach miłym akcentem była oprawa wokally-muzyczna pięknie harmonizująca z omawianą tematyką. Interesującym dopełnieniem były również rozmowy autora z uczestnikami zarówno podczas samych spotkań, jak i mniej formalne po każdym z nich. W internecie i lokalnej prasie ukazały się relacje z tych spotkań. Oto fragment przykładowej publikacji autorstwa Zuzanny

Mikołajczak ze spotkania we Wronkach zamieszczonej w „Moje Wronki” jako tekst pt. „Odnaleźć swoje Patmos – promocja książki o. Adama Sikory”: „Ojciec Adam zaskoczył słuchaczy szerokim ujęciem tematu wyspy Patmos. Mogliśmy przyjrzeć się faunie i florze, mieszkańcom wyspy oraz mitom, które są częścią greckiej kultury. Takie spojrzenie pozwoliło lepiej zrozumieć rzeczywistość, w jakiej wtedy znalazł się św. Jan – autor Apokalipsy, zesłany na Patmos. Fascynująca opowieść autora książki „Patmos” o poznawaniu wyspy i podążaniu śladami św. Jana została ubogaconą licznymi anegdotami i pięknymi zdjęciami. (...) Czytelnik jednak dostrzeże w tej książce nie tylko walory duchowe, to przewodnik turystyczny z najwyższej półki. Nie powstała dotąd publikacja, zawierająca historię i tak szczegółowy opis wyspy. (...) Wronczanie, którzy wypełnili aulę seminaryjną po brzegi, wyszli ze spotkania zachwyceni. Większość z książkami w dłoniach i postanowieniem odwiedzenia Patmos osobiście”.

Kolejne spotkanie z autorem książki o greckiej wyspie Patmos odbyło 18 listopada 2022 r. w „Kamienicy Kultury” w Jarocinie. Było to zarazem pierwsze przedsięwzięcie zorganizowane przez Bibliotekę Francesco, która od 6 lat działa przy franciszkańskiej parafii św. Antoniego z Padwy w Jarocinie. Spotkanie poprowadził o. proboszcz Sofroniusz Rempuszewski.

W pierwszą Niedzielę Adwentu, 27 XI 2022 r., po mszy św. o godz. 12³⁰, w salce duszpasterstwa akademickiego działającego przy kościele św. Franciszka z Asyżu w Poznaniu przy pl. Bernardyńskim odbyło się ostatnie, jak dotychczas, spotkanie z o. prof. Adamem Sikorą dotyczące niedawno wydanej książki o wyspie Patmos. Obecnych było kilkadziesiąt osób. Spotkanie ubogaciła swoim śpiewem schola kleryków franciszkańskich, którzy studiują na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu.

Zarówno w Jarocinie jak i w Poznaniu była możliwość kupna książki. Z tej możliwości skorzystało kilkanaście osób.

Zebrał: o. Salezy Tomczak OFM

IV. ZMARLI



KAŻMIERCZAK JANUSZ OFMCap

(1954–2022)



Dogmatyk, teolog duchowości, tłumacz. Pochodził z Warszawy, gdzie urodził się 14 stycznia 1954 r. Był synem Stefana i Jadwigi z Błachowskich. W rodzinnym mieście uczęszczał do szkoły podstawowej, a następnie do XLVIII Liceum Ogólnokształcące im. Edwarda Dembowskiego, w którym uzyskał maturę w 1973 r. Tegoż roku wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów prowincji warszawskiej. Ponieważ w prowincji praktykowano wówczas eksperyment formacyjny,

w myśl którego zgłaszających się do zakonu kierowano od razu na studia filozofii, a dopiero po ukończeniu filozofii przyjmowano do nowicjatu, dlatego w 1973 r. rozpoczął studia filozoficzne w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Lubelskiej, tym samym stając się studentem Wydziału Teologii KUL. Po dwóch latach, w 1975 r. rozpoczął nowicjat w klasztorze w Zakroczymiu, a 22 sierpnia 1976 r. złożył pierwsze śluby zakonne, po których wrócił do Lublina na studia teologii. W czasie studiów złożył śluby wieczyste 22 kwietnia 1979 r. Stopień magistra teologii uzyskał w 1980 r. na podstawie pracy *Osoba jako wyznacznik procesu dziejowego według Herberta Butterfielda*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Czesława Bartnika. Świecenia kapłańskie przyjął 25 maja 1980 r. Podczas studiów seminaryjnych dał się poznać jako uzdolniony i pracowity kleryk, dobrze rokujący na przyszłość.

Po święceniach kapłańskich został skierowany do klasztoru w Warszawie,

jako prowincjalny duszpasterz powołań. W 1982 r. został wysłany na studia specjalistyczne z duchowości franciszkańskiej, które odbywał w Papieskiej Akademii Antonianum. Tam w 1985 r. uzyskał licencjat na podstawie pracy *Fraternità francescana dei cappuccini secondo le loro Costituzioni rinnovate*. Po licencjacie podjął posługę ojca duchownego w zakonnym Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie, a zarazem był moderatorem Ruchu Światło-Życie. W 1988 r. ponownie udał się do Rzymu, celem dokończenia doktoratu. W letnim semestrze 1989 r. przebywał w Uniwersytecie św. Bonawentury w Nowym Jorku. Rozprawę doktorską *San Francesco nelle Costituzioni dei Frati Minori Cappuccini* sfinalizował w 1991 r.

Po powrocie do Polski otrzymał funkcję sekretarza prowincjalnego, którą pełnił w latach 1991–1993. Jego zasługą na tym stanowisku było skomputeryzowanie agend prowincjałatu oraz wprowadzenie nowych systemów registratury dokumentów. W 1993 r. został organizatorem, a następnie dyrektorem Centrum Duchowości „Honoratianum” w Zakroczymiu. Wypracował koncepcję funkcjonowania tej placówki, w jej ramach kierował Studium Duchowości Franciszkańskiej, w którym wykładał zagadnienia duchowości i franciszkanizm oraz był promotorem pisanych tam prac

dypłomowych. Zarazem pełnił obowiązek asystenta prowincjalnego Mniszek Klarysek-Kapucynek. Głosił rekolekcje i konferencje dla siostr zakonnych, oddawał się też kierownictwu duchowemu.

W 1997 r. wyjechał do Loreto, gdzie pełnił posługę spowiednika polskiego oraz przewodnika pielgrzymek. Przez władze generalne zakonu został powołany do współpracy z komisją przygotowującą reformę konstytucji kapucyńskich. W roku akademickim 1998/99 przebywał w USA, zdobywając podyplomowe kwalifikacje do prowadzenia wykładów z duchowości franciszkańskiej. Wykłady takie podjął w 1999 r. w Papieskim Uniwersytecie Antonianum w Rzymie i prowadził je do 2004 r. W tym czasie jako redaktor i tłumacz pracował nad wydaniem polskiego przekładu najstarszych dokumentów dotyczących powstania kapucynów i najstarszego prawodawstwa tej reformy franciszkańskiej. Opracowanie to, zatytułowane *Reforma kapucyńska*, ukazało się nakładem Wydawnictwa Serafin w Krakowie w 2004 r. W 2004 r. wyjechał na misje do Papui Nowej Gwinei; posługę misjonarza pełnił do 2006 r. Następnym pobytem na misjach była m.in. książka *Papua Nowa Gwinea. W krainie rajskiego ptaka* (Kraków 2010). Po zakończeniu posługi misyjnej wrócił do Polski i został skierowany do klasztoru w Warszawie, jako rekolekcjonista, spowiednik

i tłumacz. To ostatnie zadanie wynikało z tego, że biegle znał języki angielski i włoski, dlatego pełnił funkcję tłumacza na kapitułach prowincjalnych, często też towarzyszył gościom z zagranicy, przybywającym w sprawach zakonnych do klasztoru w Warszawie.

Nie cieszył się dobrym zdrowiem, choć tego nie pokazywał po sobie. Pierwszy raz doświadczył poważnego kryzysu zdrowotnego, gdy był klerykiem i zaistniała obawa, czy będzie mógł złożyć śluby wieczyste, zwłaszcza, że diagnozy lekarskie nie były jednoznaczne.

Drugi raz poważnie zapadł na zdrowiu w 1985 r.: konieczna była skomplikowana operacja, a po niej istniało przez dłuższy czas ryzyko, że resztę życia spędzi przykuty do wózka inwalidzkiego. Na szczęście nie doszło do tego. Ponownie kłopoty zdrowotne dały o sobie znać w ostatnich miesiącach życia, a leczenie przynosiło tylko chwilowe polepszenie. Zmarł w Warszawie 4 III 2022 r., w wieku lat 68, w zakonie 45, w kapłaństwie 41. Pochowany został 8 III 2022 r. na Cmentarzu Bródnowskim.

Roland Prejs OFMCap

MAKSYMILIAN FRANCISZEK MACIOSZEK OFMCap (1933–2022)



Urodził się 21 VII 1933 w Wysokim, par. Odrzywół, koło Nowego Miasta nad Pilicą. Był synem Jana i Józefy z d. Pawelec. Uczył się w szkołach w Odrzywole i Lipinach do klasy VIII włącznie, a klasę IX przerobił w Nowym Mieście nad Pilicą. Kapucynów znał od dziecka i często bywał w kościele klasztorным w Nowym Mieście. Jak po latach sam wspominał, w domu rodzinnym mówiło się o ojcu Honoracie Koźmińskim, praktykowano doroczną

pielgrzymkę „do kapucynów na Porcjunkulę”, a w czasie II wojny światowej, kiedy wskutek idącego frontu rodzina wraz z innymi mieszkańcami Wysokina poszukiwała schronienia w klasztorze, zapamiętał zakonników gromadzących się w chórze zakonnym na wspólne modlitwy, które – wtedy odmawiane po łacinie – na małym chłopcu wywarły ogromne wrażenie. To wszystko zdecydowało o dalszej drodze życiowej: 15 VII 1949 wstąpił do komisariatu warszawskiego kapucynów, nowicjat odbył w Nowym Mieście, a pierwsze śluby złożył 16 VII 1950. Kontynuował następnie naukę w zakresie szkoły średniej: w Gimnazjum Biskupim w Lublinie ukończył klasę X i XI, następnie w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym odbył studia filozoficzne w l. 1952–1954. Teologię studiował w uruchomionym wówczas Studium Filozoficzno-Teologicznym Kapucynów w Lublinie w l. 1954–1958. W tym czasie 15 VIII 1954 złożył uroczyste śluby zakonne. Zgodnie z ówczesną praktyką zakonną jeszcze przed ukończeniem studiów, bo 13 X 1957 przyjął święcenia kapłańskie. Po ukończeniu studiów przez rok (1958/1959) przebywał w klasztorze w Nowym Mieście. W 1959 r. został skierowany na studia filologii klasycznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które ukończył w 1964 r., uzyskując magisterium na podstawie pracy *Pisma*

Maksymusa z Turynu jako źródło do poznania wieku V. Uzyskane wykształcenie, w połączeniu z sumiennością i systematycznością, z czego dał się poznać już jako kleryk, przesądziły o dalszej pracy: w 1964 r. przełożeni skierowali go do Łomży. W Studium Filozoficzno-Teologicznym Kapucynów, które z Lublina zostało przeniesione do Łomży, został wykładowcą języka łacińskiego i greckiego, nadto w l. 1964–1966 był ojcem duchownym kleryków. W 1968 r. został skierowany do pracy w diecezji podlaskiej. Zmiana wynikała z kilku przyczyn: studium łomżyńskie ulegało stopniowej likwidacji, klerycy, którzy jeszcze nie ukończyli studiów zostali skierowani do Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, młodsze roczniki były umieszczane w Lublinie, zakon zaś starał się o pozyskanie placówki w Białej Podlaskiej – miejscu urodzenia ojca Honorata Koźmińskiego, którego proces beatyfikacyjny uległ wówczas ożywieniu i przyspieszeniu. O. Maksymilian w l. 1968–1969 (do czerwca) pełnił funkcję wikariusza parafii św. Anny w Białej Podlaskiej, a w czerwcu 1969 r. przeszedł do klasztoru w Białej Podlaskiej, podejmując obowiązki katechety, które wykonywał do lipca 1973 r. Odbywająca się w 1973 r. kapituła prowincjalna warszawskiej prowincji kapucynów przyniosła zmiany w jego życiu: został ekonomem prowincjalnym i zastępcą

sekretarza prowincjalnego, o. Innocentego Hańskiego, który wprawdzie był bardzo oddany swej pracy, ale jako starszy wiekiem, potrzebował pewnej pomocy. Oznaczało to przeprowadzkę do klasztoru w Warszawie. Kolejna kapituła prowincjalna, w 1976 r., oznaczała kolejną zmianę: został rektorem kapucyńskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Wprawdzie nie musiał troszczyć się o tok formacji intelektualnej – klerycy uczęszczali na wykłady do diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, tym więcej dbał o wyrobienie duchowe młodych zakonników: osobiście głosił cotygodniowe konferencje, przeprowadzał indywidualne rozmowy z poszczególnymi alumnami, uczestniczył we wspólnych rekolekcjach dorocznych. Dał się poznać z jednej strony z ogromnego taktu wobec młodszych współbraci, z drugiej stawiał bardzo jasne wymagania, umiając odróżnić rzeczy ważne (modlitwa, obowiązki zakonne, zachowywanie ślubów) od drugorzędnych i wskazać na właściwą hierarchię. Do kar uciekał się rzadko i w ostateczności: wolał tłumaczenie, perswazję, uważając, że ten, kto postępuje źle, musi zrozumieć, dlaczego postępuje źle, inaczej nigdy szczerze nie zmieni postępowania. W 1979 r., po zostając rektorem, został dodatkowo wikariuszem prowincjalnym warszawskiej prowincji kapucynów. Udzielał się jako

rekolekcjonista i konferencjonista oraz prelegent na różnych sympozjach franciszkańskich, m.in. u sióstr służek NMP w Mariówce w 1976 r. Na kapitule prowincjalnej w 1982 r. został wybrany na prowincjała warszawskiej prowincji kapucynów. Przejmował kierowanie prowincją w niełatwym momencie: trwał stan wojenny, a poprzedni prowincjał, o. Pacyfik Dydycz, który wtedy został definitorem generalnym i przeniósł się do Rzymu, był rzutki, energiczny i pełen rozmaitych inicjatyw. O. Maksymilian był innym człowiekiem: zewnętrzeńnie nieco powolny (miał charakterystyczny sposób mówienia, jakby cedził słowa, nigdy też nie podnosił głosu), podejmujący wszystkie decyzje z pewnym zastanowieniem, nieskory do pochopnych sądów, mógł sprawiać wrażenie kogoś pozbawionego zdecydowania. Były to pozory: w rzeczywistości nie brakowało mu inicjatywy ani umiejętności podejmowania jasnych decyzji, miał tylko inny sposób wcielania ich w życie. Jako prowincjał został wybrany przewodniczącym Konsulty Prowincjałów Franciszkańskich w Polsce i w tej roli był współinicjatorem powstania Studium Duchowości Franciszkańskiej, które wtedy – w pierwszym okresie istnienia – miało formę „latającego uniwersytetu”, odbywającego się w różnych miejscach franciszkańskich (Góra Świętej Anny, Kalwaria Zebrzydowska,

Niepokalanów, Zakroczym). W tym czasie otworzyły się większe możliwości wydawnicze dla publikacji katolickich, zatroszczył się więc o kolejne wydania *Pism św. Franciszka*, zabiegał o przekształcenie w regularne czasopismo *Biuletynu Domu Rekolekcyjnego Duszpasterstwa Trzeźwości w Zakroczymiu* (później miesięcznik *Trzeźwymi Bądźcie*). Podczas wizytacji podległych klasztorów ogromną wagę przywiązywał do wspólnych modlitw i zachowywania ślubów przez poszczególnych zakonników. Niektórzy zarzucali mu, że za mało uwagi poświęca zaangażowaniu duszpasterskiemu i nie docenia go, sam jednak stwierdzał przy różnych okazjach, że jeżeli modlitwa i śluby zakonne będą na pierwszym miejscu, zaangażowanie duszpasterskie będzie ich owocem. Dbał o kierowanie młodych zakonników na studia specjalistyczne, zwłaszcza na duchowość franciszkańską w Rzymie, uważając, że w prowincji zakonnej zawsze będą potrzebni dobrzy specjaliści w tej dziedzinie. Posługę prowincjała zakończył w 1988 r. i ponownie objął obowiązki sekretarza oraz ekonoma prowincjalnego. Po kapitule prowincjalnej w 1991 r. powierzono mu funkcję magistra nowicjatu w Nowym Mieście. Znany z wierności życiu zakonnemu, a zarazem z systematyczności i dobrego kontaktu z młodymi ludźmi, wydawał się idealnym kandydatem do

tej funkcji. Pełnił ją do 1996 r. W 1997 r. został przeniesiony do Lublina na Poczekajkę, by w zakonnym seminarium objąć funkcję ojca duchownego. Po trzech latach, w 2000 r., wrócił do Nowego Miasta, oddając się posłudze spowiednika sióstr zakonnych. Prowadził także dokształcanie sióstr, a w nowicjatach zakonnych znajdujących się w Nowym Mieście miewał wykłady z teologii życia zakonnego i z duchowości franciszkańskiej. Posługiwał też w kościele klasztorным jako spowiednik. Mimo dobrej, wręcz perfekcyjnej znajomości łaciny, nie był skłonny chwytać za pióro. Niemniej w 1970 r. podjął się przekładu *Breviloquium* Św. Bonawentury, a do nowego polskiego wydania *Źródeł Franciszkańskich* przełożył *Legendę wierszowaną o św. Franciszku* Henryka z Avranches. Wprawdzie w miarę upływu lat ubywało mu sił, ale do końca zachował jasność umysłu, zdrowy, a nierzadko krytyczny sąd o wielu sprawach i zainteresowanie tym, co dzieje się w świecie, w Kościele i w zakonie. Ostatni okres przed śmiercią poważnie chorował, ale dopóki mógł, starał się zachować samodzielność w codziennych czynnościach, a dolegliwości znosił z ogromną pogodą ducha. Zmarł w Nowym Mieście 29 III 2022. Przeżył lat 88, w zakonie 71, w kapłaństwie 64. Pogrzebowej mszy świętej 2 IV 2022, pod nieobecność

przebywającego za granicą prowincjała, o. Łukasza Woźniaka, przewodniczył wikariusz prowincjalny, o. Tomasz Wroński. Pogrzeb zgromadził kilkudziesięciu kapłanów zakonnych i diecezjalnych

a także wielu współbraci i liczne siostry zakonne, zwłaszcza ze zgromadzeń bł. Honorata Koźmińskiego.

Roland Prejs OFMCap

PAULIN WŁADYSŁAW SOTOWSKI OFMConv (1937–2022)



Ojciec Paulin Władysław Sotowski, profes uroczysty, jubilat w zakonnie i kapłaństwie, zmarł w Niepokalanowie dnia 25 lutego 2022 roku w wieku 84 lata przeżywszy 68 lat w Zakonie i 60 lat w kapłaństwie.

Władysław Ignacy Sotowski urodził się dnia 8 września 1937 roku w miejscowości Gniewoszów w powiecie

kozienickim (obecna diecezja radomska) w rodzinie rolniczej z rodziców Jana i Leokadii z domu Kubak. Ochrzczony został w kościele parafialnym pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Oleksowie.

W roku 1945 rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Gniewoszowie, którą ukończył w roku 1950 na poziomie siódmej klasy. Już na dwa lata przed ukończeniem tej szkoły czuł pragnienie, aby zostać kapłanem. W 1950 roku został przyjęty do Małego Seminarium w Niepokalanowie. Po ukończeniu dziewiątej klasy poprosił o przyjęcie do nowicjatu, który rozpoczął pod kierunkiem o. Augusta Rosińskiego w klasztorze w Łodzi Łagiewnikach dnia 30 sierpnia 1952 roku, otrzymując podczas obłóczyn zakonnych imię Paulin.

Pierwszą profesję zakonną złożył dnia 9 września 1953 roku. Dalsze etapy nauki szkoły średniej odbywał w Niepokalanowie oraz w Gnieźnie, gdzie w 1957 roku podczas odbywanego studium filozofii, złożył egzamin dojrzałości.

W opinii wychowawcy o. Benedykta Rdzanka został oceniony jako młodzieniec szlachetnego charakteru, „rozumny i delikatny, pobożny i pełen poświęcenia dla drugich [...] wybitnie zdolny i pilny”, zapowiadający się pięknie w dziedzinie naukowej.

Od roku 1958 brat Paulin odbywał studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie, gdzie 8 grudnia 1958 roku na ręce Prowincjała po Anzelma Kubita złożył śluby uroczyste, wiążąc na zawsze swoje życie z Zakonem. Dnia 30 listopada 1960 roku przyjął święcenia diakonatu a 15 czerwca 1961 roku święcenia prezbiteratu przez nałożenie rąk i modlitwę konsekracyjną biskupa Juliana Groblickiego.

W latach 1961–1962 o. Paulin na mocy posłuszeństwa zakonnego przebywał w klasztorze w Łodzi-Łagiewnikach, posługując jako katecheta i kapelan sanatoriów. W 1962 roku rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w zakresie specjalizacji z Pisma Świętego Nowego Testamentu. W 1965 roku przedstawił pracę magisterską na temat „Łk 2,19

w świetle rodzajów literackich Łukasze-
wej Ewangelii Dzieciństwa”, uzyskując
dnia 21 maja 1965 roku dyplom magi-
stra teologii z wynikiem bardzo dobrym.
Następnie dnia 20 maja 1966 roku uzy-
skał stopień licencjata nauk biblijnych
z wynikiem wyróżniającym. Na Katolic-
kim Uniwersytecie Lubelskim o. Paulin
zglebiał także tajniki pracy bibliotekarza.

Od 15 stycznia 1967 do 19 stycznia
1968 roku. należał do klasztoru w War-
szawie, spełniając funkcje ekonoma,
bibliotekarza oraz spowiednika sióstr
zakonnych.

Dnia 20 stycznia 1968 roku udał się
do Rzymu, gdzie podjął studia biblijne
w Papieskim Instytucie Biblijnym „Bibli-
cum”, zamieszkując kolejno w Między-
narodowym Kolegium św. Bonawentury
„Seraphicum” i Klasztorze św. XII Apo-
stołów (od 2 sierpnia 1969 roku).

Po powrocie do Polski od kwietnia
do września 1970 roku ponownie prze-
bywał w klasztorze w Warszawie. Od
października 1970 do końca sierpnia
1971 roku pracował jako wykładowca
Nowego Testamentu w WSD Franciszka-
nów w Krakowie, następnie przez krótki
okres 1971 roku przebywał w klasztorze
w Poznaniu. Od listopada 1971 do paź-
dziernika 1979 roku był pracownikiem
Biblioteki Uniwersyteckiej na KUL-u.
Od stycznia 1975 ojcu Paulinowi został
powierzony obowiązek przełożonego
domu zakonnego w Lublinie. W latach

1979–1985 posługiwał w Łodzi-Łagiewnikach jako wykładowca naszego WSD i ekonom, nieustrudzenie wyrażając troskę o budowę gmachu seminaryjnego i nadzorując poszczególne etapy jego powstawania; Od 1 lutego 1979 roku o. Paulin pełnił także obowiązek Kierownika Biblioteki naszego Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi-Łagiewnikach.

Od października 1985 do listopada 1992 roku posługiwał w klasztorze w Niepokalanowie jako dyrektor wydawnictwa, wikariusz, gwardian (1989–1992). Pod koniec 1992 roku przez krótki czas był członkiem Zarządu Generalnego MI, zamieszkując w Rzymie przy Via di San Teodoro. Od marca do września 1993 roku w związku z potrzebą odpoczynku o. Paulin przebywał w klasztorze w Smardzewicach.

Od września 1993 roku na mocy posłuszeństwa o. Paulin został przeniesiony do klasztoru pw. św. Antoniego z Padwy w Łodzi-Łagiewnikach. Jednocześnie powierzono mu obowiązek wykładowcy Pisma Świętego w naszym WSD. O. Paulin obowiązek ten pełnił jeszcze przez wiele kadencji prowincjalnych aż do ostatniej nominacji z 2016 roku. Trzeba zaznaczyć, że o. Profesor, jak zazwyczaj go tytułowano, zawsze z umiłowaniem i wielkim zaangażowaniem przekazywał młodym pokoleniom franciszkanów tajniki Pisma

Świętego, żywo obrazował jego kontekst historyczny i duchowy i przez zainteresowanie przedstawianą historią zbawienia przybliżał swoim słuchaczom Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

O. Paulin ze względu na jego erudycję oraz wszechstronne zainteresowania był obdarzany zaufaniem i dlatego też powierzano mu liczne obowiązki jak, między innymi: przygotowanie procesu beatyfikacji o. Melchiora Fordona (1993–1996); członka Rady Programowej Wydawnictwa Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie (1997); wielokrotnego delegata na kapitułę generalną Zakonu oraz na kapitułę prowincjalną; urząd kustosa kapitułnego (1992); członka Zarządu Telewizji Niepokalanów (1994–1995) oraz w powoływanych *ad hoc* różnych komisjach zakonnych i prowincjalnych.

W sposób szczególny o. Paulin zaangażował się w powierzone mu z końcem 1999 roku zadanie redakcji pism św. Maksymiliana Marii Kolbego, które uwieńczyło dwutomowe wydanie z lat 2007–2008. W Radiu Niepokalanów o. Paulin wygłosił cykl konferencji dotyczących postaci św. Maksymiliana Marii Kolbego oraz Męczenników z Niepokalanowa, a prawie do końca swoich ziemskich dni, kiedy siły mu na to pozwalały, nagrywał audycje w postaci ubogacających słuchaczy codziennych komentarzy do Ewangelii mszalnych,

W 1994 roku o. Paulin, odpowiadając na apel Ministra Generalnego i pragnąc uczcić przypadające w 1995 roku 800~kcie urodzin Świętego Antoniego z Padwy, podjął się przygotowania redakcji polskiej jubileuszowego wydania periodyku franciszkańskiego „Messaggero di San’Antonio” („Posłaniec św. Antoniego z Padwy”). Zaprzagnął przy tym, aby pierwsza redakcja „Posłańca...” mieściła się przy Sanktuarium św. Antoniego w Łodzi-Łagiewnikach. Oficjalną nominację na redaktora „Posłańca św. Antoniego” o. Paulin otrzymał dnia 28 czerwca 1995 roku. Kierował on pismem przez prawie 20 lat do końca 2014 roku, wydając 115 numerów. O. Paulin Władysław Sotowski niestrudzenie i z wielkim zaangażowaniem w „Posłańca ...” publikował artykuły o postaci Cudotwórcy z Padwy, jak i dotyczące tematyki biblijnej oraz moralnej, podpisując je swoim własnym imieniem chrzcielnym i zakonnym oraz używając licznych pseudonimów. Jako naczelny redaktor pisma udzielał odpowiedzi jego czytelnikom, wzbudzając żywe zainteresowanie postacią św. Antoniego,

Od dnia 20 sierpnia 2001 roku o. Paulin na mocy posłuszeństwa zakonnego został przeniesiony do naszego WSD w Łodzi-Łagiewnikach, gdzie

przebywał do 2 stycznia 2022 roku, kiedy to ze względu na pogarszający się stan zdrowia został przewieziony do szpitala w Zgierzu. Ze względu na potrzebę intensywnej opieki medycznej po wypisaniu ze szpitala dnia 21 lutego został przewieziony do szpitalika w Niepokalanowie, w którego budowie, niegdyś jako gwardian klasztoru, miał swój osobisty udział.

O. Paulin Władysław Sotowski, opatrzone sakramentami świętymi, zmarł w Niepokalanowie w godzinach popołudniowych w piątek dnia 25 lutego 2022 roku.

Wdzięczni za życie i owocną posługę o. Paulina Władysława Sotowskiego zanosimy do Boga Miłosierdzia nasze modlitwy, aby wprowadził go krainy życia wiecznego oraz pozwolił mu oglądać swoje Święte Oblicze, aby z radością usłyszał zapraszający głos Syna Bożego Jezusa Chrystusa, którego głosił i którego naukę wiernie przekazywał,

Uroczystości pogrzebowe o. Paulina Władysława Sotowskiego odbyły się w Niepokalanowie dnia 1 marca 2022 roku. Ciało o. Paulina zostało pogrzebane na cmentarzu klasztorным w Niepokalanowie, zgodnie z wyrażoną przez niego wolą, „jak najbliżej miejsca śmierci”.

*Zbigniew Kopec OFMConv
Sekretarz Prowincji*

V. RECENZJE I OMÓWIENIA



Adam Ryszard Sikora, *Patmos – wyspa św. Jana. Miejsca na Patmos związane z Apostołem znane z tradycji spisanych i ustnych* (Biblioteka Szkoły DABAR 3; Rzeszów: Bonus Liber 2022). Ss. 335. PLN 120. ISBN 978–83–66566–32–3

Sylwetki ojca prof. dra hab. Adama Ryszarda Sikory OFM nie trzeba przedstawiać polskim czytelnikom, a zwłaszcza biblistom i teologom. Jako wieloletni pracownik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, ze znaczącym dorobkiem naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym, autor znany jest ze swych tłumaczeń Biblii z hebrajskiego i greki na język kaszubski oraz badań nad *Corpus Johanneum*. Fascynacja Pismami Janowymi zaowocowała między innymi monografią dotyczącą autora czwartej Ewangelii: „Zobaczył i uwierzył” (J 20,8). *Droga wiary umiłowanego ucznia Jezusa w ujęciu egzegezy teologicznej* (Poznań: WT UAM 2012) oraz recenzowaną tu monografią dotyczącą wyspy Patmos, miejsca w którym Jan Apostoł miał doświadczyć ostatniego historycznie nowotestamentowego objawienia Boga, spisanego później na kartach Księgi Apokalipsy. Jest to pierwsza na polskim rynku wydawniczym tak obszerna i wieloaspektowa monografia dedykowana tej wyspie, znanej także jako „Święta wyspa świętego Morza Egejskiego”, „Jerozolima Morza Egejskiego”, „wyspa św. Jana”, „Wyspa Apokalipsy” czy w tradycji prawosławnej *Theovadistos* („ziemia, po której chodził Bóg”). W tej samej serii książkowej, Biblioteka Szkoły DABAR, ukazała się rok wcześniej pozycja *Patmos. Geografia, historia, apokryfy* (Rzeszów: Bonus Liber 2021), która jest jednak jedynie ogólnym wprowadzeniem w geografię i historię wyspy. Publikację monografii Adama Sikory należy zatem przywitać z radością, uznaniem i wdzięcznością, gdyż wypełnia ona poważną lukę w polskiej literaturze naukowej, a nawet – jak zaraz wykazemy – w światowej.

Recenzowana pozycja książkowa podzielona jest na pięć rozdziałów. Pierwszy dotyczy geograficznej charakterystyki wyspy, a zatem znaczenia jej nazwy, położenia na mapie Morza Egejskiego w archipelagu Dodekanezu, topografii, geologii, gospodarki wodnej, klimatu, fauny, flory (omówieniu większości roślin towarzyszą kolorowe fotografie!), ludności, gospodarki (głównie rolnictwa) (s. 17–48). Rozdział drugi opisuje dzieje Patmos przed przybyciem Jana Apostoła na wyspę. Autor prezentuje mity greckie związane z Patmos

i dzieje wyspy od prehistorii do I w. po Chr. W przekonujący sposób autor polemizuje tutaj z opinią, że „starożytna Patmos nie ma żadnej historii” (Ludwig Ross) (s. 49–77). Wyspa była zamieszkiwana od 3000 r. przed Chr. i w czasach Jana nie była bynajmniej bezludną kolonią karną, ale wyspą-twierdzą zależną od pobliskiego Miletu. Istniały na niej świątynie (m.in. Artemidy), gimnazjon, hipodrom. Rozdział trzeci koncentruje się na kwestii zesłania Jana Apostoła na Patmos. Autor analizuje najpierw kwestię autorstwa Apokalipsy, opowiadając się za tradycyjną tezą, w świetle której jej autorem jest św. Jan Apostoł, umiłowany uczeń Jezusa. Sikora uznaje jednocześnie możliwy wpływ innych redaktorów na ostateczny kształt księgi (s. 80–87). Następnie przedstawia biblijny i patrystyczny portret Apostoła Jana (s. 87–93) oraz biblijne, patrystyczne, apokryficzne i ustne świadectwa, mówiące o zesłaniu św. Jana na wyspę Patmos (s. 94–115). Autor szczegółowo omówił jedno z najważniejszych świadectw apokryficznych – *Dzieje Jana pióra Prochora* – traktujących o pobycie apostoła na wyspie, zamieszczając także streszczenie tego dzieła (s. 115–125). Apokryf ten powstał prawdopodobnie w V w., stąd jego autora winniśmy nazwać nie tyle Prochozem (czyli jednym z siedmiu diakonów Kościoła w Jerozolimie, zob. Dz 6,5), co Pseudo-Prochozem. Nigdy nie przebywał on na Patmos, jednak swą relację oparł na informacjach uzyskanych od naocznych świadków, pielgrzymów i podróżników. Sikora opowiada się za tezą, że Jan przebywał na wyspie – w starożytności nigdy nie identyfikowanej jako miejsce zeszyk – jako banita, skazany przez lokalne władze w Milecie. Na wyspie cieszył się on swobodą poruszania się, co umożliwiło mu ewangelizowanie jej mieszkańców.

Najbardziej oryginalną częścią pracy jest rozdział czwarty. Eksploruje on relację między apokryfem *Dzieje Jana pióra Prochora* a realiami geograficznymi i historycznymi wyspy Patmos (s. 127–230) oraz relację tekstu Księgi Apokalipsy do religijnych i geograficznych realiów wyspy (s. 230–245). Pierwsza część tego rozdziału jest niezaprzeczalnym *novum* w literaturze światowej. Autor postawił przed sobą ambitne zadanie konfrontacji danych zawartych w apokryfie z wiedzą, jaką dostarczają o wyspie badania archeologiczne oraz źródła historyczne (m.in. dość obfita literatura podróżnicza, pielgrzymkowa i pamiątnikarska, lokalne publikacje i rękopisy), a także tradycje ustne, przekazywane z pokolenia na pokolenie wśród mieszkańców Patmos. Przedmiotem analizy stały się miejsca życia i ewangelizacji Jana Apostoła na wyspie. Sikora nie ograniczył się jednak tylko do miejsc wzmiankowanych w *Dziejach Jana pióra Prochora*, ale dodał do nich również te, o których mówi tradycja ustna i pisana (pozaapokryficzna). Na przeszło stu stronach, prezentując każde miejsce, autor wymienia ich nazwy, znane z tradycji (pisanej i/lub ustnej), nazwy współczesne, położenie (każdorazowo oznaczając to miejsce na mapie), źródła (m.in. tekst

apokryfu we własnym przekładzie z języka greckiego), opis wydarzenia wiążącego św. Jana z danym miejscem i na końcu aktualny, współczesny opis tego miejsca na podstawie wyników prac archeologicznych oraz ewentualnego upamiętnienia tego miejsca przez wybudowanie kościoła lub umieszczenie tablicy informacyjnej. Sikora omawia zatem (1) Forę – dzisiejsze portowe miasteczko Skala; (2) Botrys, dzielnicę Fory (Βότρυς – „kiście winogron”) – miejsce nauczania Jana, jego konfrontacji z czarownikiem Kynopsem i dotkliwego podbicia apostoła przez zwolenników pogańskiego kapłana Kynopsa; (3) Lithou Bole (Λίθου Βολή – „rzut kamieniem”) – miejsce pobicia św. Jana przez kapłanów Apollina oraz ostatecznej konfrontacji apostoła z Kynopsem, ginącym w wodach zatoki; (4) Rafę Kynopsa – miejsce śmierci czarownika Kynopsa; (5) *Stoa Dometia* („Kolumnada Domicjana”) – miejsce nauczania św. Jana, uzdrowienia przez niego człowieka chromego i spotkania z wysłańcem namiestnika wyspy, proszącego o pomoc dla żony namiestnika; (6) Tychios – miejsce uzdrowienia przez św. Jana sparaliżowanego obcokrajowca; (7) Proklos – miejsce nawrócenia Żyda Karosa; (8) Fokas – miejsce głoszenia Ewangelii przez św. Jana; (9) wzgórze Kaminakia (od gr. „kominy”) – miejsca zbudowania kaplicy przez św. Jana; (10) Sykamia („miejsce, gdzie rosną sykomory”) – miejsce nauczania i udzielania chrztu przez Jana (dziś wznosi się tam ocieniony palmami kościółek); (11) Piasterion („dzielnica gołębi”) zlokalizowana w Myrinuza (Μυρρινούσα – nazwa pochodząca od słowa „mirt”), według apokryfu „małym mieście” – miejsce wypędzenia złego ducha Lykosa i uratowania przez św. Jana dwunastu chłopców, mających być złożonymi w ofierze Lykasowi, a także miejsce nauczania Jana i wskrzeszenia przez niego syna jednego z kapłanów Zeusa; (12) Flogios („płomień”) w Myrinuza – miejsce wypędzenia złego ducha z dziecka pewnej kobiety i miejsce udzielania chrztu; (13) miejsce w pobliżu Flogios, gdzie stała świątynia Dionizosa – miejsce zburzenia przez św. Jana świątyni Dionizosa i śmierci kapłanów Dionizosa (*nota bene* odkryto w tym miejscu głowę ze statuy Dionizosa, którą można dziś oglądać w muzeum klasztornym) oraz miejsce nawrócenia czarownika Noetiana; (14) Karos – miejsce chrztu Żyda Faustusa i jego rodziny, a także miejsce nawrócenia i przyjęcia chrztu przez namiestnika wyspy Makrinosa oraz Proklianę i jej syna Sosipatrosa; (15) Agroikia (Grikos) – miejsce nauczania św. Jana oraz miejsce zamieszkania ubogiej wdowy, której syna w Forze-Tychios apostoł uwolnił od złego ducha; (16) Kallikatsou – skała, w pobliżu której św. Jan miał przybić do brzegów Patmos, a po odwołaniu z zesłania, odpłynąć do Efezu (w tym miejscu św. Jan miał też wybudować kaplicę ku czci Matki Bożej); (17) Psili Ammos – miejsce, z którego św. Jan miał zobaczyć bestię wychodzącą z morza (zob. Ap 13,1 – bestię tę, gr. θηρίον lub θήρ, identyfikuje się niekiedy z erupcją wulkaniczną na wyspie Thera, gr. θήρα, nazywaną dziś Santorini); (18) Jaskinia Kynopsa – miejsce zamieszkiwania czarownika

Kynopsa („człowiek o twarzy psa”; dziś znajduje się tam kaplica pw. św. Jana z Groty); (19) Grota Apokalipsy (Katastais) – miejsce otrzymania wizji przez św. Jana (dziś wznosi się tam klasztor, „najświętsze miejsce na wyspie, duchowe źródło chrzcielne” – Nikos Melianos). Warto podkreślić, że przeważająca część badaczy apokryfu *Dzieje Jana pióra Prochora* wypowiada się sceptycznie na temat możliwości realnego istnienia powyżej wspomnianych miejsc i autentyczności ich nazw. Sikora wykazał się zatem odwagą i naukową dociekliwością, podejmując tak pionierskie i trudne zadanie konfrontacji tekstu apokryfu z aktualną wiedzą historyczną i archeologiczną o Patmos. Rezultatem badań autora jest oryginalne studium, łączące lekturę mało znanego apokryfu z fachową wiedzą na temat geografii i historii Patmos.

Drugą niezwykle cenną częścią czwartego rozdziału recenzowanej monografii jest analiza relacji pomiędzy tekstem Księgi Apokalipsy a wyspą Patmos. Wielu badaczy księgi już od dawna koncentrowało się na realach historycznych, religijno-kulturowych i geograficznych Azji Mniejszej, a zwłaszcza siedmiu miast wzmiankowanych w Ap 2–3. Takie „czytanie Apokalipsy pośród ruin” (Steven Friesen), niezwykle owocne w okryciu duchowego i teologicznego przesłania księgi, Adam Sikora zastosował w swej analizie nawiązań – mniej lub bardziej wyraźnych – do rzeczywistości geograficzno-topograficznej oraz historyczno-religijnej Patmos. W książce znajdziemy zatem szczegółową analizę realiów religijnych i geograficznych Patmos w powiązaniu z tekstem Apokalipsy (s. 236–245), poprzedzoną prezentacją starożytnych (patrystycznych) i wczesnośredniowiecznych (do X w.) świadectw dotyczących miejsca spisania księgi (s. 230–236). Jak wynika ze studium Sikory, od II w. istnieją świadectwa o napisaniu Apokalipsy na Patmos, choć wskazuje się także inne lokalizacje (np. Efez). Najstarsza tradycja identyfikująca miejsce napisania księgi z Grotą Apokalipsy (Katastais), znajdującą się na Patmos, sięga dopiero IX w.

Rozdział czwarty zamyka podrozdział: „Refleksja teologiczna: Duchowa wędrówka od miejsc do osoby” (s. 246–252). Książka bowiem, w zamierzeniu autora, winna się przyczynić nie tylko do poznania miejsca, ale także do spotkania osoby Jana Apostoła, a także samej Osoby Boga. Autor, jako motto całego rozdziału, cytuje znamienne w tym kontekście słowa Jana Pawła II: „Przestrzeń może przechowywać znaki nadzwyczajnych interwencji Boga”. We wprowadzaniu czytamy: „Ufam, że poznawanie miejsc związanych z obecnością św. Jana na Patmos, choć przez lekturę tej książki, pozwoli odbyć duchową podróż, będącą także, przynajmniej w pewnym stopniu partycypacją w doświadczeniu samego Apostoła” (s. 16). Patmos w istocie z nieprzyjaznej wyspy zsyłki i kary stało się w świadomości chrześcijan miejscem świętym, Drugą Jerozolimą, Jerozolimą świętego morza, miejscem objawienia się Boga. Wyspa jest dziś ważnym miejscem na mapie „geografii zbawienia”,

miejszem, które udziela trwałego wsparcia wierze (Paweł VI, *Nobis in animo*). W zakończeniu tego rozdziału Adam Sikora stwierdza: „Miejsca Janowe na Patmos nie zatrzymują uwagi na sobie, nie porywają swoją nadzwyczajnością czy pięknem, nie narzucają się swoją pasjonującą historią czy upamiętniającą je architekturą, ale odsyłają do Tego, który z tej wyspy jeszcze raz ukazał chrześcijanom najgłębszy sens ich ziemskiej wędrówki i cel, do którego mają dążyć – niebo. Do nawiedzających te miejsca należy decyzja o przejściu od tych miejsc do doświadczeń osobistych spotkań z Bogiem” (s. 252).

Monografię zamyka rozdział piąty, dotyczący pojanowych dziejów Patmos (s. 253–231). Z niezwykłą kompetencją Sikora opisał losy wyspy naznaczone rajdami piratów, fundacją klasztoru Jana Teologa przez św. Chrystodulosa w 1088 r. (mnisi tego klasztoru byli wyłącznymi właścicielami wyspy do 1730 r.), wojnami i bitwami morskimi między muzułmanami (później głównie Turkami) a krajami chrześcijańskiego Zachodu, upadkiem Konstantynopola (1453 r.) i podbojem Krety (1666 r.), rozwojem i upadkiem kupiectwa, założeniem Patmiady („Uniwersytetu Archipelagu”) w 1713 r., ruchami niepodległościowymi skierowanymi przeciwko okupacji tureckiej, powiększaniem zasobów biblioteki klasztornej (nad wejściem do niej widnieje wymowny napis „Sanatorium duszy”), odzyskaniem niepodległości przez Grecję, okupacją włoską (1912–1943) i wreszcie przyłączeniem wyspy wraz z całym Dodekanezem do państwa greckiego w 1946 r. Zapoznając się z treścią tego rozdziału, tak jak i rozdziałów poprzednich, czytelnik utwierdza się w przekonaniu, iż ma przed sobą prawdziwe kompendium specjalistycznej i rzetelnej wiedzy na temat Egejskiej Jerozolimy.

Monografia kończy się podsumowaniem, zbierającym syntetycznie wyniki badań (s. 303–308), streszczeniem w języku angielskim (s. 309–311) i włoskim (s. 312–313), obszeroną bibliografią (s. 315–320) oraz indeksami: źródeł (s. 321–324), osób (s. 325–331) i miejsc geograficznych (s. 332–335). Warto podkreślić walory graficzne książki. Liczne, precyzyjne i starannie wykonane mapy pozwalają łatwo zlokalizować wszystkie wzmiankowane w apokryfie miejsca, w których miał przebywać Jan Apostoł w czasie swego pobytu na wyspie. Ponad 160 wysokiej jakości kolorowych fotografii przenosi czytelnika w świat egejskiego błękitu, czyli styku lazuru nieba i szafirowych fal morza, na tle którego Patmos jawi się jako urzekająca feeria kolorów skał, plaż, łąk, lasów, domostw oraz 365 (!) kaplic, kościołów i klasztorów. Stare zdjęcia, niektóre sprzed 100 lat, nadto ryciny z XVIII i XIX w., ożywiają kreowany przez wyobraźnię czytelnika krajobraz i historię wyspy oraz życie dawnych jej mieszkańców. Książka ubogacona jest także wieloma rysunkami i szkicami Kingi Sibilskiej i Macieja Tamkuna, przedstawiającymi zarówno starożytne artefakty, jak i epizody z życia św. Jana opowiedziane na kartach apokryfu. Naukowa monografia nabrała cech albumu.

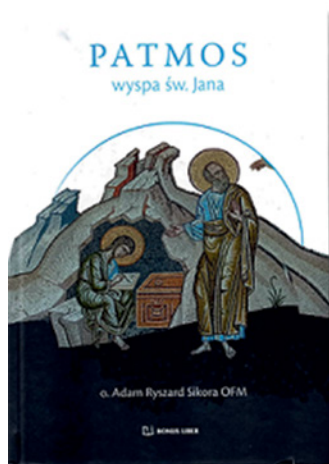
Wszechstronność i precyzja zawartych w książce analiz budzi niekłamany podziw oraz wdzięczność za wieloletnią pracę autora. Monografia jest owocem drobiazgowej kwerendy prowadzonej w wielu bibliotekach świata (także w słynnej bibliotece Monastynu Jana Teologa na Patmos), kilku podróży i pobytów na wyspie, żmudnego zbierania ustnych świadectw jej mieszkańców. Obcuje z tekstem książki, czytelnik nie ma wątpliwości, że została ona napisana nie tylko przez erudytę, ale przede wszystkim przez miłośnika Apokalipsy i Jana Apostoła oraz wielkiego pasjonata wyspy. Zachęcając do lektury książki, można tylko życzyć, aby owa miłość i pasja udzieliła się jej czytelnikom, aby nastąpiło oczekiwane przez autora przejście od „miejsca” do „Osoby”.

Adam Kubiś <https://orcid.org/0000-0003-4961-2254>
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, adam.kubis@kul.pl

Ks. Adam Kubiś

Patmos – Wyspa św. Jana Apostoła, czyli Wyspa Apokalipsy

Dariusz Długosz (Muzeum Luwru) 13.09.2022



fot. dzięki uprzejmości p. Dariusza Długosza oraz Autorstwa Chris Vlachos - Praca własna, CC BY 3.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=5086453>

Wyspa Patmos na Morzu Egejskim od dawna fascynowała pielgrzymów i podróżników z uwagi na jej ścisły związek z osobą św. Jana Apostoła „ucznia, którego Jezus miłował” (J 13,23). Tak pisał o niej na początku XX wieku m.in. amerykański podróżnik William E. Geil: „Wyspa siedmiu wzgórz! Wyspa siedmiu listów! Wyspa siedmiu złotych świeczników! Wyspa siedmiu duchów! Wyspa siedmiu aniołów! Wyspa siedmiu królów! Wyspa Patmos!”. Tamże bowiem w końcu I wieku ostatniemu żyjącemu Apostołowi Jezusa z Nazaretu, św. Janowi, nazywanemu w tradycji orientalnej św. Janem Teologiem, ukazał się Chrystus i objawił mu to, co „ma się stać niebawem”. Sędziwy Apostoł otrzymał wtedy polecenie spisania tego, co osobiście widział i słyszał, czyli treść ostatniej i tajemniczej księgi Nowego Testamentu – Apokalipsy. Z tego powodu Wyspa Patmos nazywana jest „Świątą wyspą Morza Egejskiego”, „Jerozolimą Morza Egejskiego” lub po prostu „Wyspą św. Jana”!

Wszystkim zainteresowanym tematyką Wyspy Patmos, miejsca powstania Apokalipsy i misji ewangelizacyjnej ostatniego Apostoła Jezusa pragnę polecić nową monografię opublikowaną przez wydawnictwo *Bonus Liber* (Rzeszów 2022) w serii „Biblioteka Szkoły Dabar

t. 3” pod redakcją ks. Adama Kubisia. Książka pt. „Patmos. Wyspa św. Jana”, której autorem jest franciszkanin o. Adam Ryszard SIKORA, przenosi nas w miejsca na Patmos, związane z Apostołem Janem i znane z tradycji pisanych i ustnych. Jej autor jest biblistą i profesorem nauk teologicznych oraz wykładowcą na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im.



Czterech jeźdźców Apokalipsy, drzeworyt Albrechta Dürera, fot. Wikimedia (domena publiczna)

w Księdze Apokalipsy, której autor pisze o sobie jako o Janie, który przebywał „na wyspie zwanej Patmos z powodu Słowa Bożego i świadectwa Jezusa” (Ap 1,9). Najstarsza tradycja chrześcijańska poświadcza, że Apostoł Jan został zesłany karnie na Patmos przez ówczesne władze Cesarstwa Rzymskiego, chociaż starożytne źródła sprzed V wieku nie precyzują informacji o pobycie św. Jana na wyspie. Najstarszym źródłem pisanym, pochodzącym z V wieku, opisującym wydarzenia z czasów zesłania Apostoła na Patmos, jest grecki apokryf pt. „Wędrówki św. Jana Teologa”, którego autor podaje się za Prochora, jednego z siedmiu diakonów lub

Adama Mickiewicza w Poznaniu. O. Adam R. Sikora jest autorem przekładów ksiąg biblijnych z języków oryginalnych oraz opracowań pism św. Jana Apostoła. W tym zakresie opublikował już ponad dwadzieścia książek i liczne artykuły naukowe. Jego fascynacja Osobą i Wyspą św. Jana jest wyraźnie widoczna, ale towarzyszy jej krytyczne naukowe spojrzenie na różne tradycje ustne i pisane związane z pobytem Apostoła na Patmos. Jest to niewątpliwie pierwsze w Polsce i być może na świecie tak obszerne kompendium wiedzy o tej szczególnej dla początków chrześcijaństwa Wyspie na Morzu Egejskim, stąd jej lektura wydaje się nieodzowna dla zrozumienia ducha obu pism Janowych: Ewangelii św. Jana i Apokalipsy.

Warto przypomnieć, że w Biblii nazwa wyspy Patmos pojawia się jedynie w Nowym Testamencie właśnie

jednego z siedemdziesięciu dwóch uczniów Jezusa, wspomnianych w Ewangelii św. Łukasza (10,1). Dzieło zostało przetłumaczone i opublikowane po polsku przez ks. prof. Marka Starowiejskiego jako „Dzieje Jana pióra Prochora” (w serii „Apokryfy Nowego Testamentu”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017).

Właśnie w „Dziejach Jana pióra Prochora” odnajdujemy informacje o czasie pobytu Apostoła na Patmos, o ludności którą spotykał, sytuacji polityczno-religijnej na wyspie w końcu I wieku, czyli epoce wczesnego Cesarstwa Rzymskiego. Tamże poznajemy nazwy miejsc związanych z działalnością ewangelizacyjną Apostoła Jana i jego przeżyciami duchowymi. Jak zaznacza o. Sikora, nie wszystkie owe miejsca można dziś jednoznacznie zidentyfikować, ale pomocna okazuje się tu lokalna stara tradycja chrześcijańska i w pewnym stopniu także odkrycia archeologii oraz relacje różnych podróżników i pielgrzymów, m.in. polskiego jezuitę o. Marcina Czermińskiego pt. „Wyprawa na Patmos, Efez i Kretę w r. 1899 i 1903” (Kraków 1904). Oczywiście dla zbadania tradycji Janowych na Patmos niezwykle ważne są tu także prace autorów greckich, m.in. archimandryty Monastynu św. Jana Teologa, Gerasimosa Smirnakisa, ukazujące dzieje wyspy do lat 30. XX wieku i dzieło Panagiotisa Kritikosa z omówieniem wszystkich nazw własnych opisanych w księdze „Dzieje Jana pióra Prochora”. Pomocne są także współczesne przewodniki, z których warto wspomnieć pierwszą polską tego typu książkę ks. Adama Kubisia pt. „Patmos. Geografia, historia, apokryfy” („Biblioteka Szkoły Dabar 2”, Rzeszów 2021). Najcenniejsze są jednak osobiste wizyty i doświadczenia Autora na „świętej wyspie Patmos”, gdyż stanowią cenne świadectwo jednocześnie współczesnego naukowca i chrześcijanina!

Praca ks. Adama R. Sikory ukazuje nam dzieje i znaczenie Patmos, Wyspy św. Jana, w pięciu zasadniczych odsłonach, z których trzy pierwsze stanowią wprowadzenie do zasadniczej części czwartej poświęconej panoramicznej analizie wszystkich miejsc związanych z pobytem Apostoła znanych z tradycji pisanej i ustnej. W pierwszej części „Charakterystyka geograficzna wyspy Patmos” (s. 17–48) poznajemy wszelkie aspekty geografii, klimatu, flory i fauny oraz ludności wyspy położonej w Archipelagu Dodekanez na południowym-wschodzie Morza Egejskiego. Część druga „Przedjanowe dzieje wyspy” (s. 49–77) ukazuje najstarsze także mitologiczne dzieje wyspy aż do epoki Apostoła św. Jana (I wiek). W trzeciej części „Św. Jan i jego zesłanie na wyspę Patmos” (s. 79–125) odkrywamy obszerną syntezę postaci św. Jana, zarówno w Nowym Testamencie i innych pisanych źródłach biblijnych, oraz patrystycznych i apokryficznych o zesłaniu i pobycie Apostoła na Patmos. Najobszerniejsza, czwarta część pracy „Miejsca Janowe na Patmos” (s. 127–252), to wspaiała podróż po wszystkich miejscach na Patmos, które tradycja wiąże z misją ewangelizacji i spisania Apokalipsy, uzupełniona o refleksje dotyczące teologii tych świętych dla Kościoła



Św. Jan Ewangelista / Jan Apostoł, fot. Wikimedia (domena publiczna)

miejsz. Ostatnia piąta część „Pojanowe dzieje Patmos” (s. 253–301) to synteza dziejów wyspy od czasów św. Jana w I wieku do współczesności.

Książka jest niezwykle bogato ilustrowana licznymi mapami, szkicami i piękną kolekcją współczesnych kolorowych oraz archiwalnych fotografii, przedstawiających wczoraj i dziś Wyspy św. Jana. Dzięki osobistemu i duchowemu świadectwu ks. prof. Sikory, chrześcijanina i uczonego biblisty, lektura tej monografii sprawiła, że uświadamiamy sobie, iż nie ma ważniejszej dla chrześcijan wyspy niż Patmos. To jest bowiem unikalne miejsce w obszarze wschodniego Śródziemnomorza, gdzie miało miejsce ostatnie objawienie czasów biblijnych! Dzięki nadzwyczajnej

interwencji Boga i ogromnej wierze ostatniego z Apostołów Jezusa, św. Jana, Patmos stało się Ziemią Świętą, gdzie Chrystus objawił się z orędziem Bożym. Dzięki duchowemu doznaniu Autora tej pięknej i klarownie napisanej książki, udało mi się zrozumieć, że od końca I wieku w dzieje tej wyspy wpisuje się na zawsze osoba „ucznia, którego Jezus miłował”! Ten duchowy przewodnik po małej zagubionej na Morzu Egejskim wyspie prowadzi nas śladami ostatniego świadka Ewangelii ku ostatecznemu Objawieniu Pańskiemu, stąd podążamy za Autorem od „świętych miejsc do świętego Jana”, co jest niewątpliwym walorem tej wartościowej książki... W tych ciężkich i niepewnych dzisiejszych czasach chyba każdy czeka na swoje Objawienie i kto wie... może na swoją Patmos. Oby każdy z nas mógł powtórzyć kiedyś z dumą za Ostatnim Apostołem Jezusa: „Ja Jan... znalazłem się na wyspie Patmos z powodu Słowa Bożego i świadectwa Jezusa”... Ja po lekturze książki ks. Adama R. Sikory zatęskniłem za małą i tajemniczą wyspą na Morzu Egejskim... miejscem ostatniego Objawienia Bożego. Gorąco ją polecam.

Dariusz Długosz



Z pewnością Czytelnicy „Studiów Franciszkańskich” zapytani o wyspę Patmos poprawnie odpowiedzieliby, że została ona wspomniana w księdze Apokalipsy jako miejsce zesłania jej autora i objawienia, jakie tam św. Jan Apostoł otrzymał od Pana. Nawet bibliści niewiele więcej by dodali, niż to że Patmos jest niedużą wyspą na Morzu Egejskim, leżącą w pobliżu wybrzeży tureckich, a należącą obecnie do Grecji. Tymczasem o. prof. dr hab. Adam Ryszard Sikora OFM może o Patmos opowiadać z pasją godzinami, a jego publikacja na temat „wyspy św. Jana Apostoła” liczy ponad 300 stron. W jego bogatym dorobku naukowym jest to kolejna monografia poświęcona działalności i pismom Apostoła, któremu tradycja przypisuje autorstwo Czwartej Ewangelii i Księgi Apokalipsy. Przypomnę, że w 2012 roku ukazała się monografia zatytułowana: *„Zobaczył i uwierzył” (J 20,8). Droga wiary umiłowanego ucznia Jezusa w ujęciu egzegezy teologicznej* (UAM w Poznaniu. Wydział Teologiczny: Studia i Materiały 150), w której Autor przedstawił studium ośmiu perykop Ewangelii według św. Jana. O. Sikora jest też autorem ponad 160 artykułów naukowych i popularnonaukowych w dużej mierze poświęconych pismom Janowym. Zgłębianie życia św. Jana zaprowadziło Autora także na wyspę Patmos, gdzie zesłany Apostoł miał doświadczyć wizji, opisanej na kartach księgi Apokalipsy. To miejsce tak bardzo zdobyło serce Autora, że kilkakrotnie tam się ponownie udawał, a w połączeniu z pasją badawczą przyniosło to owoc w postaci recenzowanej właśnie publikacji.

Treść monografii została podzielona na pięć rozdziałów, poprzedzonych wprowadzeniem, a podsumowanych zakończeniem, w języku polskim, angielskim i włoskim, po którym umieszczona została bibliografia oraz trzy indeksy (źródłowy, osobowy i geograficzny). We wprowadzeniu Autor – ukazując kontekst swojego studium – podał, że uczeni poprzez coraz głębsze poznanie realiów wyspy Patmos w ciągu wieków starają się podać nie tylko wiedzę na jej temat z okresu pobytu tam św. Jana, ale także pomagającą w interpretacji niektórych tekstów Apokalipsy (zob. str. 12). W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Charakterystyka geograficzna Patmos” (str. 17–48), po wyjaśnieniu nazwy wyspy, zostały omówione następujące zagadnienia: położenie wyspy, topografia, geologia, wody i gleby, klimat, flora i fauna, ludność, rolnictwo i gospodarka. Autor przedstawił w tym rozdziale zasadniczo opis aktualnego stanu i współczesną wiedzę na te tematy, sygnalizując niektóre zaistniałe zmiany w ciągu minionych wieków. Opis został bogato zilustrowany zdjęciami. Drugi rozdział („Przedjanowe dzieje Patmos”, str. 49–77) omawia wzmianki o wyspie w greckiej mitologii oraz opisuje dzieje wyspy w okresie od najwcześniejszych danych aż do I wieku. Autor zamieścił w tym rozdziale m. in. zdjęcia i grafiki niektórych archeologicznych

eksponatów z muzeum Mansion Nikolaidis, mającego swą siedzibę na wyspie. W trzecim rozdziale pt. „Św. Jan i jego zesłanie na Patmos” (str. 79–125) przedstawiona została na podstawie Nowego Testamentu i tradycji postać św. Jana, omówione zostały świadectwa o jego zesłaniu na Patmos (biblijne, patrystyczne, apokryficzne i tradycje ustne), ze szczególnym uwzględnieniem fragmentu *Dziejów Jana Pióra Prochora*, którego streszczenie zostało podane na końcu tego rozdziału. Jak podał Autor już we wprowadzeniu (zob. str. 10) tłumaczenia tekstu tego apokryfu na język polski po raz pierwszy dokonał ks. prof. Marek Starowieyski w 2017 roku¹, natomiast o. Sikora na potrzeby swego studium dokonał własnego przekładu fragmentów tego apokryfu. Ilustracje zamieszczone w tym rozdziale monografii to przede wszystkim zdjęcia fresków z monastynu św. Jana w Chorze na Patmos. W czwartym, najobszerniejszym rozdziale (str. 127–252), zatytułowanym „Miejsca Janowe na Patmos”, Autor najpierw w ramach wprowadzenia omówił dane biblijne i pozabiblijne, z tradycji spisanej i ustnej, wskazujące na formę pobytu Jana na Patmos, na podstawie których można przyjąć, że Jan mimo zesłania i podeszłego wieku mógł tam w różnych miejscowościach głosić słowo Boże i udzielać chrztu, a jego działalności towarzyszyły nadzwyczajne znaki. W pierwszym paragrafie tego rozdziału zostały omówione miejscowości i miejsca, w sumie osiem, związane z ewangelizacyjną działalnością Apostoła, które wspomniane zostały w apokryficznym dziele „*Dzieje Jana pióra Prochora*”, albo w innych przekazach spisanych, bądź ustnych; w drugim zaś – miejsce objawienia otrzymanego przez św. Jana na Patmos. Opisując miejscowość Fora (dzisiejsze miasto portowe Skala w centralnej części wyspy) Autor przytoczył kilka miejsc, które bądź znajdowały się w tym mieście, bądź w jego okolicy, a mianowicie: Botrys, Stoa Dometia, Lithou Bole (i Rafa Kynopsa), Tychios i Proklos, Fokas, Kaminakia. Podobnie w przypadku miejscowości Myrinuza (dzisiejsze Megalo Mersini) wymienia trzy miejsca tamtejszej działalności Jana: Piasterion, Flogios i świątynia Dionizosa. W opisie każdego miejsca podana została jego nazwa zapisana w starożytnych przekazach oraz ta współczesna, ponadto na mapie wyspy zaznaczone zostało położenie tego miejsca, a w opisie zacytowane zostały źródła opisujące pobyt i działalność Apostoła w tym miejscu, wreszcie na końcu podany został aktualny wygląd tego miejsca. Ponadto do każdego opisu dodane zostały grafiki i zdjęcia. Niestety, nie zawsze jest możliwe dzisiaj precyzyjnie wskazać opisywane miejsce, ponieważ w przypadku miasta albo zostało ono przebudowane (Fora – Skala), albo zupełnie

¹ M. Starowieyski (tłum.), *Dzieje Jana pióra Prochora (DZjPr)*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu. Apostołowie. Część I. Andrzej, Jan, Paweł, Piotr, Tomasz*, red. M. Starowieyski, Kraków 2017, str. 346–408.

zniszczone (Myrinuza). Autor weryfikuje zbieżność różnych danych, zaznacza sytuacje, w których brak współczesnych znaków upamiętniających wydarzenia, czy identyfikację miejsca, ocenia prawdopodobieństwo takiej identyfikacji. W drugim paragrafie czwartego rozdziału została opisana tzw. Grota Apokalipsy, która charakteryzuje się wielowiekową tradycją przypisującą temu miejsce wydarzenie otrzymania wizji przez św. Jana. W tekście Apokalipsy wprowadzającym do opisu wizji (Ap 1,9) brakuje jednak szczegółów na ten temat, dlatego Autor omówił świadectwa pozabiblijne, a następnie, tak jak w poprzednim paragrafie, samo miejsce i jego historię, ilustrując cały paragraf licznymi zdjęciami. Uzupełnił ten opis przytaczając kilka relacji pielgrzymów i podróżników, którzy nawiedzili tę grotę. Trzeci paragraf tego rozdziału został poświęcony weryfikacji tezy, iż księga Apokalipsy, zawierająca opis wizji, została spisana na Patmos. Omawiając starożytne świadectwa na ten temat Autor rozpoczął od analizy tekstu Apokalipsy i stwierdził, że w czasie końcowej redakcji księgi św. Jan na wyspie już nie przebywał, co nie wyklucza napisania tam przez niego niektórych fragmentów. Natomiast liczna grupa tekstów pozabiblijnych jednoznacznie opowiada się za tym, że księga Apokalipsy powstała w całości na Patmos. Na podstawie swojej wiedzy na temat Apokalipsy, jak też gruntownego poznania wyspy Patmos, Autor przedstawił w kolejnym punkcie odniesienia tekstu księgi Apokalipsy do realiów religijnych i geograficznych Patmos. Podsumowując stwierdził jednak, że „niektóre, zwłaszcza dotyczące wymiaru religijnego, wydają się prawdopodobne, ale zdecydowanej większości odniesień do realiów religijnych czy geograficznych nie da się ograniczyć do samej wyspy Patmos jako miejsca ich inspiracji. Wszystkie one bowiem występowały na całym obszarze działalności Jana” (str. 245). W rozdziale czwartym znajdujemy jeszcze jeden paragraf, nie ujęty w spisie treści, zatytułowany: „Refleksja teologiczna: Duchowa wędrówka od miejsc do Osoby”. Autor powraca w nim raz jeszcze do swojego przeglądu miejsc na Patmos związanych ze św. Janem, aby ukazać, że przywołują one swym świadectwem jeszcze inną osobę, a mianowicie Pana Jezusa Chrystusa, którego Apostoł głosił w swej działalności ewangelizacyjnej na wyspie, a który potwierdzał głoszoną Ewangelię cudownymi znakami. Autor przywołuje także przykłady modlitw św. Jana kierowanych do Boga. Zjednoczenie z Bogiem osiągnęło swoje apogeum w objawieniu Chrystusa, które zostało zapisane w Apokalipsie. Stąd też i dzisiaj ta wyspa czy to dla pielgrzyma, czy dla czytelnika, może być miejscem duchowego spotkania z Bogiem.

W piątym, ostatnim rozdziale książki (str. 253–301), Autor w sposób zwięzły, nasycony szczegółami, przedstawił „Pojanowe dzieje Patmos”, w okresie od końca I w., a właściwie od czasu ustania prześladowań chrześcijan we wschodniej części Imperium Rzymskim (325 r.) do czasów współczesnych. Także ten rozdział jest bogato ilustrowany, m. in. możemy zobaczyć inskrypcję upamiętniającą poświęcenie ołtarza w bazylice św. Jana z IV w.,

przechowywaną w muzeum Klasztoru św. Jana Teologa w Chorze na Patmos. Pod koniec XI w. przybył na Patmos mnich Jana Chrystodulos, który otrzymał wyspę i inne dobra w darze od cesarza Aleksego Komnenosa celem założenia tam monastynu św. Jana Teologa. Liczne rękopisy przywiezione przez Chrystodulosa dały początek klasztornej bibliotece. Dalsze dzieje wyspy i jej mieszkańców związane zostały z pomyślnością, czy biedą tego monastynu, który nawet w najburzliwszych momentach historii, i pod panowaniem różnych imperiów, kontynuował swoją działalność. O. Adam odnotował – co warto wspomnieć dla Czytelników „Studiów Franciszkańskich” – że w drugiej połowie XVII w. na Patmos mieszkali dwaj francuscy kapucyni, którzy otrzymali od mieszkańców do dziś istniejącą kaplicę Santa Marina z przylegającym do niej domem (zob. str. 275). Na początku zaś XVIII w. przy Grocie Apokalipsy założona została Szkoła „Patmiada”, która stała się centrum duchowym dla całej Grecji. O sakralnym charakterze wyspy świadczy fakt, iż wtedy znajdowało się na niej już około 260 kościołów i kaplic (zob. str. 279). Pod koniec XX w. parlament grecki ogłosił Patmos „Wyspą Świętą” (1983), Monastyr św. Jana obchodził 900-lecie swego istnienia (1988), a w 1995 r. obchodzono uroczyste 1900-lecie powstania Apokalipsy. Wobec wzrastającego ostatnio ruchu turystycznego na Patmos Autor wyraża nadzieję, że wyspa nadal pozostanie przede wszystkim celem podróży dla pielgrzymów pragnących pogłębić znajomość objawienia Bożego, zwłaszcza tego, które przekazał stamtąd św. Jan.

Zamieszczone po obszernej bibliografii indeksy pozwalają łatwiej przemierzać tę rozległą publikację śladami przywoływanych tekstów biblijnych i źródeł pozabiblijnych (indeks źródłowy), wspominanych postaci (indeks osobowy) oraz miejsc (indeks geograficzny).

Na zakończenie warto przytoczyć opinię ks. dra hab. Adama Kubisia, prof. KUL-u, jednego z wydawniczych recenzentów, a jednocześnie znawcy tematyki, ponieważ w tej samej serii wydawniczej ukazała się jego publikacja poświęcona wyspie Patmos², iż publikacja o. prof. Sikory „jest to pierwsza monografia tego typu nie tylko w Polsce, ale i na świecie; prawdziwe kompendium wiedzy na temat wyjątkowej wyspy”. O obszerności i rzetelności przekazanej w niej wiedzy świadczy także bibliografia oraz liczba ponad 650 przypisów w tej publikacji. Liczne zdjęcia, grafiki i mapy pomagają przyswoić sobie zamieszczone informacje i dane. Należy także podkreślić i docenić edytorską jakość tej publikacji przygotowanej do druku przez Autora razem z Wydawnictwem i Drukarnią Diecezji Rzeszowskiej „Bonus Liber”.

Michał Baranowski OFMConv

² A. Kubiś, *Patmos. Geografia – historia – apokryfy* (Biblioteka Szkoły DABAR 3), Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej „Bonus Liber”, Rzeszów 2021.

Franciszkańska mądrość budowania Kościoła w nauczaniu św. Jana Pawła II,
Wydawnictwo M, Kraków 2022, ss. 495

Święty Jan Paweł II w czasie swego wieloletniego pobytu w Krakowie przed wyborem do posługi Piotrowej miał okazję spotykać się ze śladami wielu franciszkańskich świętych, którzy wywarli na niego ogromny wpływ. Jedną z osób, która wycisnęła znaczące piętno na duchowości polskiego Papieża był św. Brat Albert, któremu Karol Wojtyła poświęcił dramat *Brat naszego Boga*. Inną postacią była bł. Angela Truszkowska, która założyła klasztor felicjanek przy ulicy Smoleńsk. Jan Paweł II zaznaczył też w jednym z przemówień, że mieszkając w Kurii Metropolitalnej w Krakowie, wielokrotnie odwiedzał leżącą po drugiej stronie ulicy bazylikę świętego Franciszka, w której odprawiał Drogę Krzyżową i modlił się przy relikwiach świętych. Do tych świętych należała bł. Aniela Salawa, którą wyniósł do chwały ołtarzy.

Myśląc o franciszkańskich inspiracjach Jana Pawła II, trzeba mieć na uwadze także wzajemne oddziaływanie, polegające na jego osobistym odczytywaniu charyzmatu świętego Franciszka, którym dzielił się z naśladowcami Chrystusa w duchu Biedaczyny z Asyżu. Podczas pierwszej wizyty w Asyżu dnia 5 listopada 1978 roku Papież z Polski tak modlił się przy grobie Biedaczyny: „Ty, który tak bardzo przybliżyłeś Chrystusa Twojej epoce, dopomóż nam przybliżyć Chrystusa naszej epoce, naszym trudnym i krytycznym czasom. (...) Pomóż nam to wszystko przetłumaczyć na prosty i owocny język Ewangelii. Pomóż wszystko rozwiązać na podstawie Ewangelii, aby Chrystus mógł być dla człowieka naszych czasów Drogą, Prawdą i Życiem”.

Wydana przez krakowskie Wydawnictwo M w 2022 roku książka *Franciszkańska mądrość budowania Kościoła w nauczaniu św. Jana Pawła II* ukazuje ogromne bogactwo papieskiej inspiracji użytecznej do tłumaczenia powołania współczesnych franciszkanów na zrozumiały język Ewangelii. Zbiór papieskich wypowiedzi ukazujących się przy różnych okazjach został zebrany i opracowany przez Wydawnictwo M przy współpracy redakcyjnej zasłużonych badaczy i propagatorów duchowości franciszkańskiej w Polsce, o. Zenona Stysia OFM i o. Kazimierza Synowczyka OFMConv. Wprowadzenie do publikacji przygotował o. Zdzisław Kijas OFMConv. Dzieło jest owocem współpracy trzech gałęzi Pierwszego Zakonu św. Franciszka z Asyżu.

Książka została podzielona na czytelne części związane z postacią świętego Franciszka i jego świętych siostr i braci, odnoszące się do wspólnot z różnych gałęzi franciszkańskiego zakonu oraz misji franciszkańskich i miejsc kultu, w których posługują franciszkanie. W ramach poszczególnych części konkretne wypowiedzi papieża zostały ułożone

chronologicznie, co pozwala na łatwe znalezienie danej wypowiedzi, jak też pokazuje ewolucję myśli Jana Pawła na tematy franciszkanizmu. Wypowiedzi te mają najczęściej charakter okazjonalny, to jest nawiązują do przeżywanych rocznic, łączą się z celebrowaniem uroczystości religijnych, zwłaszcza beatyfikacji i kanonizacji oraz są wygłaszane podczas spotkań ze wspólnotami franciszkańskimi.

Uprzywilejowane miejsce w zbiorze dokumentów zajmuje postać świętego Franciszka, któremu poświęcono dwadzieścia jeden wypowiedzi obejmujących listy apostolskie, przemówienia, homilie, telegramy i modlitwy nawiązujące do życia i oddziaływania Patriarchy Braci Mniejszych. Drugą osobą mocno usytuowaną w ruchu franciszkańskim jest święty Antoni z Padwy, na temat którego Papież wypowiadał się pięć razy i wiele razy wspominał go w innych kontekstach. Z okresu jedności zakonów franciszkańskich wspominane są też następujące osoby: św. Bonawentura, bł. Benedetto z Sinigardi, bł. Jakub Strzemię oraz bł. Jan Duns Szkot.

Papieskie przemówienia na temat przedstawicieli Zakonu Braci Mniejszych obejmują dziesięć postaci, z których niektóre są umieszczone w kontekście beatyfikacji grup męczenników. Spośród Braci Mniejszych Konwentualnych najwięcej miejsca poświęcono postaci św. Maksymiliana Marii Kolbe, na temat którego Ojciec Święty zabierał głos siedemnaście razy, nie licząc odniesień umieszczonych w cytatach w ramach innych wystąpień. Podobną pozycję wśród Braci Mniejszych Kapucynów zajmuje św. Pio z Pietrelciny, który był wspomniany przez Jana Pawła II podczas dziesięciu okazji. W gronie kapucynów przedstawiono też wypowiedzi na temat innych świętych i błogosławionych ogłoszonych przez Jana Pawła II. Należą do nich św. Bernard z Corleone, św. Kryspin z Viterbo oraz św. Leopold Mandić i błogosławieni: bł. Honorat Koźmiński, bł. Marek z Aviano i bł. Mikołaj z Gesturi. Na osobną uwagę zasługuje św. Klara z Asyżu, której papież poświęcił uwagę w liście do klarysek oraz w dwóch przemówieniach i w jednym przesłaniu. W kręgu wspomnianych klarysek znalazło się osiem siostr obdarzonych tytułem świętych i błogosławionych.

W gronie świętych Trzeciego Zakonu Regularnego prezentowanych na kartach omawianej książki znalazło się czternaście postaci, w tym czworo Polaków. Należą do nich: św. Brat Albert Chmielowski, bł. Bernardyna Jabłońska, bł. Angela Truszkowska oraz bł. Sancja Szymkowiak. Cztery osoby świętych z Franciszkańskiego Zakonu Świeckich przynależą do różnych epok i stąd też obok św. Elżbiety z Turynii została także wspomniana bł. Aniela Salawa. Najczęściej okazją do papieskich wypowiedzi na temat wyliczanych świętych były rocznice związane z ich życiem lub też dokonywany przez niego obrzęd beatyfikacji.

Odrębną część książki stanowią papieskie przemówienia i orędzia do wspólnot franciszkańskich przygotowane z okazji kapituł generalnych lub obchodów ważnych rocznic.

Materiał w tej części pracy został ułożony w kluczu przynależności do trzech gałęzi pierwszego zakonu, sióstr klarysek oraz wspólnot Trzeciego Zakonu Regularnego i Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Wybór wypowiedzi do tercjarzy regularnych św. Jana Pawła został ograniczony do kilku zgromadzeń franciszkańskich. Na końcu zostały przytoczone wypowiedzi Papieża Polaka na temat misji franciszkańskich oraz miejsc kultu obsługiwanych przez franciszkanów. Obok krótkich cytatów z różnych wypowiedzi, w tej sekcji został zamieszczony list o posłudze braci mniejszych w Ziemi Świętej.

Niewątpliwą wartością prezentowanego zbioru jest zestawienie w jednym miejscu prawie wszystkich wypowiedzi św. Jana Pawła II na tematy związane z postacią i duchowością świętego Franciszka z Asyżu i jego świętych sióstr i braci. Różnorodność tekstów wskazuje na bogactwo tej duchowej rzeczywistości i otwiera na jej ciągle nowe wcielenia w życiu poszczególnych postaci pojawiających się w sztafecie pokoleń ludzi zafascynowanych Biedaczną z Asyżu. Zebrana mnogość materiału powoduje pewne trudności związane z okazjonalnym charakterem wypowiedzi, które mają różny walor i często są umiejscowione w pewnym kontekście, nie zawsze związanym wprost z duchowością franciszkańską. Dotyczy to szczególnie przemówień podczas uroczystości beatyfikacji i kanonizacji, w ramach których są łączone różne osoby z rozmaitych środowisk.

Redaktorzy tomu próbują rozwiązać tę trudność przez stosowanie selekcji materiału i opuszczanie fragmentów papieskich wypowiedzi niezwiązanych wprost z tematem franciszkanizmu. Ponadto są stosowane dwie formy przytaczania tekstów. Jedne z nich są podane jako pewne całości w postaci przytoczonych dokumentów, przemówień i homilii Polskiego Papieża na temat świętych franciszkańskich. Inną formą przybliżenia czytelnikowi treści franciszkańskich w wypowiedziach św. Jana Pawła II są krótkie cytaty, które są umieszczone na końcu poszczególnych zbiorów i są opatrzone tytułami nawiązującymi do przekazywanych treści. Nie znajdują się one w spisie treści i można je znaleźć jedynie dzięki indeksom zamieszczonym na końcu książki.

Jeszcze inną trudnością, którą napotkali redaktorzy książki jest pojawianie się powtórzenia treści spowodowane łączeniem przez papieża różnych wątków w wypowiedziach, które dotyczą uroczystości beatyfikacyjnych. Powtarza się zatem dosłownie fragment tekstu dotyczący św. Ludwika z Casorii na stronie 134 i 344. Odniesienie się do postaci bł. Andrzeja Jacka Longhina zostało umieszczone w tekście nawiązującym do postaci bł. Heleny Marii De Chappotin De Neuville, gdyż była to homilia podczas beatyfikacji kilkorga Sług Bożych. Powyższe uwagi nie są jakimś zarzutem pod adresem publikacji, ale jedynie ukazują zakres trudności, przed którymi stanęli redaktorzy tomu. Trzeba przyznać, że udało im się wybrnąć z tego przez zamieszczenie szczegółowych indeksów umieszczonych na

końcu książki. W zbiorze opublikowano indeks osobowy świętych i błogosławionych oraz indeks rzeczowy obejmujący istotne zagadnienia z zakresu duchowości franciszkańskiej. Zamieszczono też chronologiczny wykaz dokumentów z zaznaczeniem, czasu i miejsca papieskich wypowiedzi. W tym miejscu nie podano jednak szczegółowych opisów bibliograficznych. W samym tekście książki, po niektórych fragmentach stwierdzeń św. Jana Pawła podano też wskazania bibliograficzne pomagające dotrzeć do całości wypowiedzi.

Zebrane dokumenty są cennym skarbem rozważań na temat duchowości franciszkańskiej i niewątpliwie mogą ubogacić refleksję nad obecnością ducha świętego Franciszka w życiu Kościoła i świata. Są one doskonałym materiałem do dalszych badań i wskazują na doniosłość duchowości franciszkańskiej w wytyczaniu dróg świętości w Kościele. Można zatem przypuszczać, że opublikowane w jednym tomie papieskie teksty na temat mądrości Franciszkowego budowania Kościoła staną się treścią medytacji siostr i braci oraz świeckich czcicieli Biedaczyny z Asyżu. Trzeba też mieć nadzieję, że będą przedmiotem refleksji naukowców pogłębiających Franciszkowy sposób życia Ewangelią odczytany przez św. Jana Pawła II.

Andrzej Derdziuk OFMCap

* * *

W latach 2023 – 2026 przypadają wielkie rocznice franciszkańskie. Obchodzić będziemy 800 lecie powstania Reguły zakonnej, przedstawienia narodzenia Zbawiciela w Greccio, otrzymania stygmatów przez św. Franciszka i Jego rocznicę śmierci. Nic też dziwnego, że powstało rewelacyjne dzieło przybliżające duchowość św. Franciszka, św. Klary z Asyżu i naśladowców Chrystusa Pana w ich duchu, czyli świętych i błogosławionych, na bazie wypowiedzi św. Jana Pawła II. Zasadniczo dzieło to powstało dzięki wielkiej pracy o. Zenona Stysia OFM i o. Kazimierza Synowczyka OFMCap, którzy nadali jemu znakomity tytuł, ponieważ trzeba się uczyć prawdziwej mądrości w szkole świętych franciszkańskich. Św. Franciszek jest świętym, który stale żyje w Kościele; który stale zyskuje swych wielbicieli i naśladowców. Prawda o nim stale wzrasta, owa prawda nie tylko jednostkowa, ale zarazem prawda zbiorowa – prawda o duchowości franciszkanizmu. Albowiem jest On mistrzem życia duchowego, jakim był dla ludzi sobie współczesnych, jak również jakim może być dla nas, po tylu wiekach. Wydaje się, że Święty z Asyżu przeżywa w naszych czasach renesans,

na polu religijnym i w innych dziedzinach świeckich. Do tego renesansu przyczynia się również i to wielkie dzieło, które po raz pierwszy przedstawia nauczanie Ojca Świętego w tym zakresie.

W prezentowanym znakomitym dziele możemy wyróżnić pięć części. Pierwsza część, według mnie najważniejsza, zawiera przemówienia, orędzia, listy apostolskie, homilię i telegram Jana Pawła II, a kończy ją zestaw odpowiednich cytatów. Ojciec Święty w tych wybranych wypowiedziach podkreśla charyzmat powołania franciszkańskiego we współczesnym świecie. Jest świadomy, że charyzmat franciszkański, aby mógł zachować swoją tożsamość oraz spełnić się w Kościele i świecie współczesnym, musi wciąż na nowo odczytywać Chrystusa, nie rezygnując z bogatego doświadczenia wieków według nauki i życia Założyciela. Dlatego Papież porusza najważniejsze cechy charyzmatu. Ewangeliczność życia pozostaje więc podstawowym wyrazem charyzmatu i powołania franciszkańskiego we współczesnym świecie. Do podstawowych wartości charyzmatu franciszkańskiego, aktualnych w każdym czasie i każdym miejscu, zdaniem Jana Pawła II, należy zaliczyć braterstwo, ubóstwo, pokorę, apostołstwo, ponieważ zakonnicy jako ubodzy mają głosić królestwo Boże swoim życiem i prostym słowem. Św. Franciszek podkreśla optymistyczne spojrzenie na człowieka dążącego do dobra pomimo swej grzeszności i złych, skłonności. Oprócz ideału ewangelicznego, przeważa duch misyjny w duchowości Świętego. Papież ogłasza św. Franciszka patronem ekologii, ekumenizmu, Włoch. Jest On apostołem pokoju. Jednym zdaniem uczy nas miłości do Chrystusa i Kościoła. Albowiem gdziekolwiek spotykamy się z prawdziwą świętością, zawsze odkrywamy w niej manifest posłania na rzecz zbawiania świata. Rozważania Papieża są wzbogacone wypowiedziami z katechez głoszonych na generalnych audiencjach, wypowiedziami z Adhortacji *Via consecrata*, wypowiedziami z przemówień do młodzieży, do kapłanów, do wiernych, do korpusu dyplomatycznego, do Muzułmanów, do uczestników Zgromadzenia Międzyreligijnego, do uczestników XXV Światowego Dnia Pokoju itd. Jednym słowem Papież pragnie, aby przykład św. Franciszka wskazał ludziom drogę właściwego postępowania; drogę do miłości Boga, aby innych prowadzić do miłości Jego i bliźniego.

Drugą część recenzowanej publikacji stanowią różnego rodzaju słowa Papieża wygłoszone z racji różnych uroczystości błogosławionych i świętych zakonu franciszkańskiego. Najpierw mówi o błogosławionych i świętych przed reformą zakonu. Wśród nich mamy jednego Polaka – bł. Jakuba Strzebię. Następnie Jan Paweł II mówi o błogosławionych i świętych Braci Mniejszych (OFM), wspominając Polaka – św. Jana z Dukli; w dalszym ciągu wymienia ze wspólnoty Braci Mniejszych Konwentualnych (OFMConv), uwzględniając dwóch Polaków- św. Maksymiliana Kolbe i bł. Rafała Chylińskiego; oraz

kieruje słowa do wspólnoty Braci Mniejszych Kapucynów (OFMCap), z udziałem Polaka – bł. Honorata Koźmińskiego. Trzeba podkreślić, że Jan Paweł II uczynił ze świętych i błogosławionych ulubionych orędowników swej duszpasterskiej działalności, jak o tym świadczą liczne kanonizacje i beatyfikacje, ale wśród nich są błogosławieni i święci ze wspólnot zakonnych franciszkanów.

W tej części dzieła mamy przemówienia o św. Klarze z Asyżu oraz skierowane do Sióstr Klarysek w Asyżu. Papież wymienia trzy święte klaryski, wśród nich Polkę – św. Kingę i cztery błogosławione klaryski. Całość zamykają cytaty. Następnie Jan Paweł II mówi o świętych i błogosławionych Trzeciego Zakonu Regularnego (TOR). Znajdujemy w ich liczbie przedstawicieli naszego narodu: św. Brata Alberta Chmielewskiego, bł. Bernardynę Marię Jabłońską, bł. Marię Angelę Truszkowską, bł. Sancję Janinę Szymkowiak. Wreszcie Papież wspomina świętych i błogosławionych z Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (OFS). Nie może również brakować wśród nich Polki – bł. Anieli Salawy. Św. Jan Paweł II za pośrednictwem świętych i błogosławionych wielkiej rodziny franciszkańskiej proponuje chrześcijanom i światu niezwykle dziedzictwo duchowe świętości i świadectwa wiary. Oni bowiem uwidoczniają wielkie bogactwo Ewangelii przeżywanej w Kościele. Nauczanie papieskie więc opiera się na konkretnych punktach odniesienia w osobach świętych i błogosławionych tegoż zakonu. Jednocześnie święci i błogosławieni franciszkańscy są wielkim dziedzictwem ludzkości. Wcielają wartości cywilizacyjne jak wierność Ewangelii, poszanowanie drugiego człowieka, poszanowanie przyrody, przebaczenie, braterską pomoc, pokój. Postacie świętych są najpiękniejszymi kartami historii nie tylko Kościoła, lecz i całej ludzkości. Ich wartość jest ponadczasowa. Jan Paweł II nawoływał cały Kościół do zaangażowania się w nową ewangelizację, a sam ewangelizuje z pomocą świętych i błogosławionych m. in. ze wspólnoty franciszkańskiej – chrześcijan, którzy żyli Ewangelią w sposób heroiczny i radykalny. To oni wskazują konkretne drogi autentycznego chrześcijańskiego życia. Przez świętych Chrystus jest obecny w świecie, a Jego Ewangelia rozchodzi się przez wieki. Kiedy wierni realizują kult świętych, wówczas czci się triumf Boga pośród ludzi i świętuje się wielką tajemnicę świętości Kościoła. Zadanie świętych wobec ludzi również polega na wstawiennictwie za nich i proponowaniu im wielkopszałnego obrazu życia zgodnego z Ewangelią.

Jan Paweł II świętych i błogosławionych uważa za wzorce, albowiem oni budują Kościół, ale każdy z nich zachowuje własną specyfikę, w tym przypadku charyzmat franciszkański, mający na celu budowanie Kościoła i społeczności cywilnej. Wiemy, że cechą fundamentalną duchowości franciszkańskiej jest chrystocentryzm. Św. Franciszek dostrzega Chrystusa nie tylko w Jego chwale, lecz również w Jego miłości ludzkiej, tak ujmującej w żłobku i tak

bolesnej na krzyżu. A więc w duchowości Świętego jednym stałym elementem była więź z tym, co można by nazwać nabożeństwem do osoby Chrystusa. Iść zatem za Chrystusem oznacza trzy rzeczy: słuchać, kroczyć Jego śladami i być z Nim związanym miłością. W ten sposób święci i błogosławieni franciszkańscy stworzyli „wspólnotę świętych”, czyli tych wszystkich przyjaciół Pana, którzy odkryli Chrystusa i szli za Nim w przeszłości.

Trzecią częścią przemówień papieskich jest przesłanie Świętego z Wadowic do wspólnot franciszkańskich: do Zakonu Braci Mniejszych (OFM), do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (OFMConv), do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów (OFMCap), do sióstr Klarysek (OSC), do członków Trzeciego Zakonu Regularnego (TOR), do członków Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (OPS), do Młodzieży Franciszkańskiej. Przeważają przemówienia Papieża do uczestników Kapituły poszczególnych wspólnot zakonnych. Jan Paweł II zwraca uwagę na realizację charyzmatu św. Franciszka we współczesnym świecie, wymieniając trzy filary duchowości franciszkańskiej: wierność Chrystusowi i Ewangelii przeżywaną w miłości i ubóstwie; synowskie nabożeństwo do Matki Bożej; wierność Kościołowi. Franciszkanizm, jak wyżej zaznaczono, polega głównie na naśladowaniu Chrystusa, poprzez głoszenie Ewangelii, przez nawracanie ludzi na drogę jedynej Prawdy objawionej, przez prowadzenie dusz do zbawienia w perspektywie wieczności. Dlatego, pisze Papież, że obecność franciszkanów jako synów św. Franciszka, winna wyrażać się również w poważnej trosce o osobiste uświęcenie. Prawdziwy franciszkanizm wymaga całkowitej pokory, zdania się bez reszty na Opatrzność poprzez posłuszeństwo Kościołowi i przełożonym oraz pełnego oderwania od dóbr doczesnych poprzez ubóstwo i czystość. Również obecność franciszkanów we współczesnym świecie powinna przejawiać się w służbie ludziom i w miłości ludzi, czyli działać na rzecz rozwoju i postępu społeczeństwa, dążyć do bardziej sprawiedliwych i godnych człowieka warunków życia. Papież stwierdza, że praca apostołska franciszkanów, nawet jeśli spełniona jest w ciszy i w ukryciu, pozostaje wielka w oczach Boga, cenna dla Kościoła i owocna dla społeczeństwa. Realizuje ona niezaprzeczalną wartość Błogosławieństw, które nie można wyeliminować ze struktury dziejów, a tym bardziej z kontekstu Ewangelii. Zaś do członków Zakonu Świeckich mówi, że powinni pogłębiać prawdziwe fundamenty powszechnego braterstwa i wszędzie tworzyć ducha życzliwości i atmosferę braterskiej przyjaźni. Również powinni zaangażować się stanowczo przeciw jakiegokolwiek formie wyzysku, dyskryminacji, lekceważenia, jakiegokolwiek postawie obojętności wobec bliźnich. Z kolei mówił do Młodzieży Franciszkańskiej, która żyje we współczesnym społeczeństwie konsumpcji, dawała świadectwo, w sposób nowy i głębszy, o szacunku dla dóbr naturalnych. Jednocześnie powinna zaprowadzać pokój, promować godność każdego człowieka, szanowanego w swojej rzeczywistości dziecka Bożego

i umiłowanego jako brata Chrystusa. Młodzież powinna nie lękać się dawać świadectwo zawsze i wszędzie temu stylowi życia, który był właściwy Świętemu i który przez wieki pozostał charakterystyczny dla nadzwyczajnego kierunku ubóstwa ewangelicznego, pokory i antykonformizmowi. Wyróżniał się on przez dostojną prostotę osobistą, przez szacunek wobec brata i przez wierną wspólnotę z Kościołem.

Czwartą część prezentowanej książki stanowią teksty poświęcone misjom franciszkańskim i opiece nad miejscami kultu. Autorzy prezentują cytaty wypowiedzi Papieża na te tematy, szczególnie o posłudze franciszkanów w Ziemi Świętej, na Górze Świętej Anny, w Kalwarii Zebrzydowskiej, w Krakowie, w San Giovanni Rotondo oraz w Kustodii Ziemi Świętej.

Całość tego ogromnego dzieła, czyli piątą część, zamyka chronologiczny wykaz dokumentów, indeks osobowy świętych i błogosławionych, indeks rzeczowy i słowo od Wydawcy franciszkańskiej drogi.

Autorzy bardzo dobrze zebrali hagiologię świętych i błogosławionych, czyli nauczanie Jana Pawła II o nich. Można też powiedzieć, że jest to „antologia” wypowiedzi Papieża. W ten sposób Ojciec Święty pragnął ukazać Kościołowi, że prawdziwych świętych nie trzeba szukać gdzieś daleko: oni są obecni w każdym czasie i w każdym miejscu uobecniania się Kościoła, są po prostu obecni wśród nas – tu i teraz. Święci franciszkańscy nie są „dalecy”, ale bardzo bliscy, dzięki rozwojowi przez 800 lat ich duchowości i przykładu życia. Zatem święci i błogosławieni franciszkańscy ukazują realizację świętości w codziennym życiu Kościoła i chrześcijanina. Ponieważ charakter życia duchowego, wynikający z naszego wszczepienia w Chrystusa, domaga się przyjęcia takiego stylu życia jaki realizowali omawiani wyżej święci. W tak pojętym ideale świętości postulat maksymalizmu idzie równoległe z postulatami wzrostu, dojrzewania i przynoszenia owocu.

Kończąc prezentację publikacji o świętych i błogosławionych z zakonu św. Franciszka i św. Klary, ukazanych przez św. Jana Pawła II pragnę wyznać, że z uznaniem i wdzięcznością patrzę na owoc ogromnego trudu włożonego przez Wydawnictwo M, a także przez zaangażowanie się o. Zenona Stysia OFM i o. Kazimierza Synowczyka OFMCap, którzy podjęli się współpracy redakcyjnej tak ważnych tekstów. Podejmując problem nauczania Papieża o świętych franciszkańskich, można je uznać za swego rodzaju syntezę współczesnej hagiologii świętych i błogosławionych z zakonów franciszkańskich. Na tym polega jej oryginalność i niezwykły urok, który będzie przyciągał nie tylko zakonników, ale rzesze wiernych. Synteza tych wypowiedzi wbrew wszystkiemu nie jest statyczna, lecz otwiera się na współczesną nową ewangelizację. W chwili obecnej, kiedy podważa się chrześcijańskie wartości, nie jest bez znaczenia pochylenie się nad nauczaniem Papieża o świętości świętych

i błogosławionych, którzy żyli na przestrzeni 800 lat i ich życie duchowe jest nadal aktualne. Ich pisma mają swą wartość i aktualność aż po dzień dzisiejszy. Bez wątpienia mogą służyć pomocą dla niezliczonego grona braci franciszkanów i siostr klarysek. Są także wskazówką dla wszystkich chrześcijan, nie tylko członków Trzeciego Zakonu Świeckich, w jaki sposób prowadzić życie duchowe bez reszty oddane Chrystusowi.

Omawiana publikacja ma niewątpliwie charakter pionierski, ponieważ przybliży duchowość franciszkańską w ujęciu nauczania Jana Pawła II.

Trzeba dodać, że już same zebranie wypowiedzi Papieża stanowiło niemałe wyzwanie dla Redakcji. Jest to bardzo poważne osiągnięcie w obszarze życia duchowego z uwzględnieniem 800 letniej tradycji świętych i błogosławionych ruchu franciszkańskiego, w odniesieniu do czasów współczesnych. Zbiega się ona z oczekiwaniem współczesnego człowieka na zaspokojenie głębokiego „głodu” życia duchowego, a jednocześnie z oczekiwaniem na „zdrową” duchowość, która broniłaby przed fałszywą duchowością różnych akatolickich kierunków. Zatem jest to pierwsze, twórcze i wnikliwe oraz całościowe ogromne dzieło, które zaprezentowało hagiologię franciszkańską Papieża. Wspaniały prezent na różne rocznice 800 letniej tradycji franciszkanizmu. Książka ta godna jest polecenia nie tylko duchowym córkom i synom św. Franciszka, ale również innym formatorom życia zakonnego i duchowego, jak również teologom duchowości, szczególnie interesujących się dziejami duchowości franciszkańskiej.

Ks. Prof. dr hab. Stanisław Urbański, Warszawa – UKSW

Dwie najnowsze publikacje o franciszkańskich wspólnotach zakonnych (*Uwagi recenzyjne*).

Jak się okazuje, nie myliłem się pisząc wcześniej o tym, że wspólnota zakonna franciszkanów polskich, w tym zwłaszcza bernardynów, wykazuje bardzo wiele troski o rozwój badań naukowych na temat własnej przeszłości i historii. Powtórzę też, co również podkreślałem wcześniej, że jest to zasługą dobrze znanego już wśród badaczy, historyka tegoż zakonu Ojca dr hab. Aleksandra Krzysztofa Sitnika. Oto obecnie mam przed sobą dwie nowe publikacje poświęcone tej wielorakiej wspólnotce wyrosłej i przesiąkniętej duchem św. Franciszka z Asyżu. Pierwszą z nich, która ukazała się całkiem ostatnio jest monografia (właśnie autorstwa o. A. Sitnika) traktująca o bernardynkach polskich *Fundacje na rzecz*

bernardynek w Polsce w jej granicach historycznych od XV do XX wieku. (Calvarianum, Wydawnictwo OO. Bernardynów, 2021, ss. 127; ISBN 978-83-63440-73-2), drugą natomiast wydany z ubiegłoroczną datą tom 31 czasopisma *Studia Franciszkańskie* 31. (Redaktor naczelny Salezy Bogumił Tomczak OFM, Poznań 2021, ss. 424, ISBN 0860-0775). Zanim jednakże przejdę do pełniejszego zreferowania treści obu publikacji, to o tomie studiów trzeba już na wstępie powiedzieć jedno ważne zdanie, że nie jest to niewielki objętościowo zeszyt rocznika, ale tom liczący 424 strony i zawierający bardzo bogatą treść, uzupełnianą niekiedy odpowiednimi ilustracjami. A także dodać i to, że jest to doskonałe czasopismo tak pod względem formalnym, jak przede wszystkim merytorycznym. Po pierwsze wzbogaca ono bardzo współczesną historiografię i to nie tylko zakonną, ale ogólną, czy mówiąc inaczej – powszechną i po drugie dostarcza dużo i to wcale interesujących wiadomości o samych wspólnotach zakonnych, a także o ówczesnym społeczeństwie. Z tej racji zasługuje na to, aby przyrzeć się mu również nieco dokładniej. Swoją prezentację rozpocznę od przedstawienia jego wewnętrznej struktury, która będzie stanowiła pierwsze wprowadzenie do poznania treści. Otóż wyróżniono w nim sześć następujących: rodzajów wiadomości: I. Dokumenty, II. Filozofia i Teologia, III. Historia, IV. Kronika, V. Zmarli, VI. (prawdopodobnie pomyłkowo oznaczony jako V) Recenzje i omówienia. Całość treści tomu jest poprzedzona dwustronicowym tekstem pt. *Od Redakcji*, pod którym widnieje podpis Salezy Bogumił Tomczak OFM Redaktor i informacja: Poznań, 29 listopada 2021 r. Święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego oraz zamknięta określeniami: *Informacje o Autorach i Indice Generale*. W tekście tym podano w wersji bardzo skróconej merytoryczną treść tomu. Nie będę jej tu przywoływał, przytoczę jedynie jedno zdanie, które moim zdaniem zasługuje na to. Brzmi ono następująco: „Niech artykuły zebrane w obecnym tomie przyczynią się do lepszego poznania ideału franciszkańskiego i jego pełnej realizacji” (s. 10). W paragrafie *I. Dokumenty* zamieszczony jest jeden dokument, mianowicie: Przesłanie Ojca Świętego Franciszka do Kapituły Generalnej Zakonu Braci Mniejszych z podpisem: Rzym, u św. Jana na Lateranie, 15 lipca 2021 r. Franciszek i objaśnieniem w nawiasie: (Tekst za: L:’Osservatore Romano”, nr 8–9 [435] 2021, s. 12–13, wydanie polskie). Paragraf *Filozofia i Teologia* zawiera cztery następujące artykuły: Wiesław Block OFM-Cap, „Reguła i życie tych braci” 800-lecie powstania Reguły niezatwierdzonej (1221–2021), Kajetan Esser OFM, Zakon św. Franciszka. Jego duch. Jego misja, Maksym Kopiec OFM, Maria Madre della Misericordia nella fede della Chiesa alla luce dell’enciclica Redemptoris Mater, Kazimierz Synowczyk OFM-Cap, Duch apostołski w rozumieniu bł. Honorata Koźmńskiego. Następny, trzeci z kolei dział mający za przedmiot wiadomości z zakresu historii charakteryzuje się tym, że jest bardzo rozbudowany, liczy aż 10 tekstów autorskich. Są

to następujące teksty: Andrzej Derdziuk OFMCap, Brat Kalikst Kłoczko OFMCap w publikacjach papierowych i mediach elektronicznych, Chryzostom Jarosław Fryc OFM, Szata tożsamości, Aleksander Horowski OFMCap, Płótna ołtarzowe Efrema z Kcyni dla kaplicy Kolegium Pisarzy w Asyżu w zbiorach Muzeum Franciszkańskiego w Rzymie, Daniel Kowalewski OFMCap, Inspiracje benedyktyńskie i rys oryginalności w twórczości Efrema z Kcyni OFMCap (1894–1970), Bernard Jarosław Marciniak OFM, „Czy ci sam Bóg nie wystarczy? Brat Władysław Stanisław Lipiński OFM w świetle dokumentów i wspomnień; Wacław Marian Michalczyk OFM, Vita religiosa quotidiano dei frati minori del secolo le fonti francescane contemporanee; Roland Prejs OFMCap, Franciszkanie w archidiecezji poznańskiej w 1829 r.; Roland Prejs OFMCap, Zakon Klarysek od Wiecznej Adoracji na przestrzeni lat. Geneza, transformacja, ekspansja; Franciszek M. Rosiński OFM, Angellus Kowarz – pionier misji franciszkańskich na Sachalinie; Aleksander Krzysztof Sitnik OFM, Wspomnienia o. Władysława Włodyki OFM z działalności na Ziemiach Odzyskanych, 1945–1978. Jak łatwo zauważyć, co już zaznaczyłem na wstępie, dział ten wnosi bardzo wiele wiadomości o wspólnotach franciszkańskich, i to z różnych dziedzin życia zakonnego. Są tam wiadomości dla konkretnej diecezji (można by mieć zapytanie, dlaczego ograniczono się do omówienia tylko jednej diecezji), dla poszczególnych gałęzi zakonnych, a przede wszystkim odnoszące się do poszczególnych osób jako przedstawicieli zakonu. Znalazła się nawet specjalna i wyjątkowa wiadomość o ubiorze zakonnym. Odnośnie tej ostatniej zacytuję jedno zdanie o szerszej wymowie, a mianowicie brzmi ona: „Nie znajdujemy licznej literatury światowej, a tym bardziej polskiej, która zajmowałaby się kwestią tak specyficzną jak habit franciszkański, a szczególnie ten noszony w Zakonie Braci Mniejszych. Możemy dotrzeć do ogólnych opracowań o stroju zakonnym, o historii przede wszystkim habitu kapucyńskiego lub – w ogólności – kilku artykułów w dziedzinie duchowości, ale nie mamy analiz prawodawstwa zakonnego w tej materii. Niniejsze studium dokumentów zakonnych pragnie w zwięzły sposób uzupełnić choć w części tę lukę”. Z tej racji, dodajmy, znalazł się obszerny tekst z bibliografią autorstwa ojca Chryzostoma Jacka Fryca OFM pt. Szata tożsamości (s. 135–177), z którego pochodzi zacytowane zdanie. W przeciwieństwie do analizowanego przed chwilą paragrafu trzeciego, paragraf IV pt. tytułem *Kronika* jest niewielki, liczy tylko dwa teksty. Są to następujące teksty: 1) ZANURZONY W PIĘKNIE – Efrema Maria z Kcyni, Stanisław Klawitter, kapucyn: wystawy dzieł sztuki oraz sympozjum (Aleksander Horowski OFMCap); 2) Konferencja naukowa „Osiemsetlecie DFranciszkańskiego Zakonu Świeckich na ziemiach polskich”, Gniezno, 12–13 listopada 2021 r. (s. Emilia Nogaj FZŚ). W paragrafie V zatytułowanym *ZMARLI* znalazł się tylko jeden przedstawiciel zakonu, mianowicie: Stanisław Górni OFM (1946–2020), o któ-

rym Dyżma Krzysztof Dymek OFM napisał m. in. takie słowa: „Kiedy 20 marca 1946 r. w Lubniu – niewielkiej miejscowości niedaleko Myślenic, na świat przychodził mały Staś Górni, nikt nie mógł przypuszczać, że w ciągu swojego życia stanie się On jedną z ważniejszych postaci Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Dzięki swej głębokiej wierze i nieprzeciętnej empatii stanowił on filar, na którym nie tylko Prowincja, ale i życie niejednego człowieka, któremu Bóg postawił na drodze popularnego o. Stasia. Zawsze pogodny, do każdego życzliwie ustosunkowany i pełen dobroci, w pełni wykonał zadanie powierzone Mu powołaniem, które odkrył i rozwijał podążając wiernie śladem św. Franciszka z Asyżu”(s. 375). Dział V i zarazem ostatni jest poświęcony recenzjom i omówieniom wybranych publikacji. Jest on podobnie jak paragraf trzeci bardzo obszerny, zrecenzowano i omówiono w nim 13 specjalnie wybranych w tym celu książek o charakterze naukowym. Nie będę przywoływał tych recenzji, nie pozostaje to w założeniu tego tekstu, powiem tylko, że autorami tych recenzji są autorzy znani dobrze historiografii zakonnej. To sugeruje, że do omówienia dobrano interesujące i wartościowe publikacje. Drugą publikacją w dosłownym tego słowa znaczeniu o interesujących nas tu franciszkańskich wspólnotach zakonnych, która ukazała się świeżo, jest książka autorstwa znanego nam już o. dr hab. Aleksandra Krzysztofa Sitnika OFM pt. *Fundacje na rzecz bernardynek w Polsce w jej granicach historycznych od XV do XX wieku*, Calvarianum, Wydawnictwo OO. Bernardynów, 2021, ss. 127 (ISBN978-83-63440-73-2). Jest to, jak łatwo zauważyć, bardzo niewielkich rozmiarów książka, ale to bynajmniej wcale nie umniejsza jej wartości. Całość książki tworzą: wykaz skrótów, bibliografia, wstęp, trzy rozdziały merytoryczne oraz zakończenie, summary i aneks. Jest to więc monografia historyczna nosząca charakter, czyli posiadająca wszystkie cechy dysertacji stricte naukowej. Pierwszy przejaw tego dostrzega się już w zestawie bibliografii. Wyróżniono w nim trzy typowe cechy i fakty właściwe zestawieniu bibliograficznemu, a więc źródła rękopiśmienne, źródła drukowane i opracowania. Oczywiście, jak zawsze, najważniejsza w każdej pracy o charakterze naukowym jest jej warstwa merytoryczna, czyli właściwa treść. I tak: rozdział pierwszy poświęcony jest dwom zagadnieniom, które są ważne we wszystkich zakonach, czyli genezie i fundacjom. Omówiono w nim kolejno: najpierw genezę zakonu bernardynek jako pierwszego rodzimego zakonu żeńskiego w Polsce. Uczyniono to łącznie i w kontekście z organizacją wspólnot franciszkańskich w ogóle. Następnie zreferowano interesujący problem pierwszych fundacji, których początki połączono z ważnym rokiem 1453, ściśle związanym z formowaniem się w ogóle Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka z Asyżu. Przedmiotem rozdziału II są fundacje powołane w okresie nowożytnym do końca XVII wieku. Przy omawianiu tych fundacji przyjęto porządek

chronologiczny dzieląc go na trzy etapy. Poddano więc analizie najpierw fundacje dokonane w pierwszej połowie XVI wieku, następnie pozostałe z całego wieku XVI i na końcu fundacje siedemnastowieczne. Przy analizie i omawianiu tych fundacji posłużono się też zestawieniem tabelarycznym. W tabeli uwzględniono takie elementy jak: daty fundacji, lokalizację poszczególnych miejscowości, (w przypadku miast także przynależność w ich własnym obrębie, tzn. miasto, przedmieście), następnie nazwiska fundatorów z uwzględnieniem ich pochodzenia społecznego.

Przeprowadzona analiza struktury pracy i dokonane omówienie jej treści pokazują, że jest to dobra, odważę się powiedzieć, wzorcowa dysertacja naukowa o profilu historycznym. Oprócz powyższej oceny wypowiedzieć można o niej jeszcze trzy inne ważne opinie, czy też stwierdzenia. Pierwsze, że wzbogaca ona w widoczny sposób dotychczasową polską historiografię zakonną, Drugie, że śmiało można ją polecić do naśladowania kolejnym badaczom czy autorom zajmującym się podobną problematyką. I trzecie – o charakterze bardziej teoretycznym, że nie zawsze o wartości pracy decydują jej rozmiary. Zawsze liczą się: kształt struktury pracy i głębia jej treści, najlepiej jest jak spełniane są oba wymagania.

Prof. dr hab. Jerzy Flaga

Maciej Stawiski, *Bernardyni przasnyscy w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna*, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2021, ss. 461.

Pan mgr Maciej Stawiski, doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przygotował obszerną monografię poświęconą składowi osobowemu klasztoru bernardynów w Przasnyszu w XVIII stuleciu. W swojej pracy zastosował metodę badawczą, której użył już w dwóch wcześniejszych publikacjach poświęconych innym klasztorom bernardyńskim dawnej Prowincji Wielkopolskiej (*Bernardyni bydgoscy w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna*, Pelplin 2019; *Bernardyni w Świeciu w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna*, Pelplin 2020). Autor starał się zrealizować postulat badawczy zaproponowany w roku 1976 przez Hieronima Wyczawskiego, który zakładał kompleksowe badanie społeczności zakonnej w oparciu o możliwie pełną rekonstrukcję składu osobowego danego klasztoru oraz prześledzenie na podstawie akt personalnych

i kronik losów poszczególnych zakonników zamieszkujących klasztor na przestrzeni wieków. Badacz zwraca uwagę także na pochodzenie geograficzne, etniczne i stan społeczny przasnyskich bernardynów oraz na rolę społeczną, jaką odgrywali już po wstąpieniu do zakonu, jak również na przebieg ich „kariery” zakonnej.

Za przedmiot analiz obrano tym razem placówkę bernardynów w Przasnyszu, założoną w 1588 roku z fundacji Pawła Kostki, właściciela pobliskiego Rostkowa, i funkcjonującą nieprzerwanie do kasaty carskiej w roku 1864. Był to więc klasztor położony w środowisku rdzennie polskim, na Mazowszu, a zatem na peryferiach Wielkopolskiej Prowincji Bernardynów pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej. Jak podkreśla autor badania, ten wybór był podyktowany odmiennością klasztoru przasnyskiego od dwóch przebadanych uprzednio.

Praca składa się zasadniczo z trzech części: pierwsza stanowi wprowadzenie metodologiczne i historyczne; druga zawiera biogramy zakonników pogrupowane według różnych funkcji sprawowanych w konwencie (gwardiani, wikariusze, kaznodzieje różnych typów, lektorzy i mistrzowie nowicjatu) i zamieszczone w porządku chronologicznym w ramach każdej kategorii; trzecia zawiera wnioski dotyczące mechanizmów funkcjonowania wspólnoty przasnyskiej w porównaniu do dwóch wcześniej analizowanych klasztorów (Bydgoszcz i Świecie), a także statystyki dotyczące składu osobowego konwentu w Przasnyszu. Autor zwraca uwagę na pochodzenie społeczne i geograficzne oraz etniczne bernardynów, na ich wykształcenie i przebieg życia zakonnego oraz mobilność w ramach prowincji, a także na dynamikę zmian na stanowiskach wewnątrz klasztoru. Całości dopełniają aneksy z wykazami chronologicznymi bernardynów pełniących różne funkcje w konwencie przasnyskim oraz tych, którzy w nim zmarli w XVIII wieku, a konsultacja zebranych danych została ułatwiona dzięki szczegółowo opracowanemu indeksowi osobowemu.

Monografia ma charakter pionierski i opiera się na niepublikowanych dotąd źródłach, rozproszonych w różnych archiwach państwowych i kościelnych. Jest to przede wszystkim Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie (główny depozytariusz spuścizny po Wielkopolskiej Prowincji Bernardynów Matki Bożej Anielskiej), a także: Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Archiwum Diecezjalne w Płocku, Archiwum Diecezjalne w Pelplinie, Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu oraz Książnica Kopernikańska w Toruniu. Niewątpliwym sukcesem jest odnalezienie i wykorzystanie zbioru Cyrkularzy i Memoriałów zgromadzonych przez o. Rafała Morowicza (obecnie rękopis 4905 Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie), niewymionianego w inwentarzu rozproszonych archiwaliów bernardyńskich

opublikowanym przez H. Wyczawskiego (*Katalog archiwaliów bernardyńskich w zbiorach obcych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 42 [1981] s. 248–292). Autor wykazał się zdolnością do poprawnego odczytywania materiałów archiwalnych oraz do trafnych i wyważonych ocen zjawisk społecznych.

Na pochwałę zasługuje fakt dogłębnego wykorzystania podstawowych dokumentów dotyczących klasztoru przasnyskiego, akt kapituł prowincjalnych, a nawet także ksiąg rachunkowych, które pozwoliły na rekonstrukcję zmian obsady personalnej konwentu również pomiędzy kapitułami.

Imponująca liczba 287 biogramów bernardynów, którzy w ciągu XVIII stulecia pełnili łącznie 341 różnych funkcji w klasztorze przasnyskim, jest wynikiem dokładnych i skrupulatnych ustaleń oraz porównywania dokumentów, co pozwoliło autorowi na korektę błędów popełnionych przez kopistów oraz na rozróżnienie zakonników o zbliżonym imieniu i nazwisku oraz na poprawną identyfikację tych, którzy w ciągu życia zakonnego przechodzili od używania imion połączonych z miejscowością urodzenia do nazwisk rodowych. Toruński historyk zwraca również uwagę na średnią długość życia bernardynów oraz na jej wahania w zależności od pełnionej w klasztorze funkcji.

Siłą rzeczy niektóre z prezentowanych biogramów pokrywają się z zamieszczonymi już w analogicznych publikacjach na temat bernardynów w Bydgoszczy i w Świeciu; nie są to jednak zwykłe powtórzenia, lecz na ogół informacje rozszerzone o nowe elementy i szczegóły, wydobyte z nieeksplorowanych wcześniej dokumentów źródłowych.

Jeśli można stawiać autorowi jakiś zarzut, to dotyczyłby on marginalnego potraktowania braci laików. Zostają oni tylko wymienieni w imiennej liście, wyliczającej 26 braci z podziałem na funkcje (pięciu krawców, dwóch szafarzy, jeden organista, kwestarz, zakrystian, furtian i introligator oraz dziesięciu braci o nieokreślonej funkcji i trzech tercjarzy – por. ss. 439–440), która została odtworzona na podstawie informacji zaczerpniętych z nekrologu (por. ss. 442–444). Są to więc *de facto* bracia zmarli w Przasnyszu, ale nie pokuszono się o zrekonstruowanie przebiegu ich życia zakonnego ani nawet nie podano ich wieku i lat przeżytych po ślubach (w tym celu trzeba konsultować drukowany nekrolog Prowincji Wielkopolskiej z 1793 roku: *Memoria patrum et fratrum mortuorum Ordinis Minorum S.P. Francisci Regularis Observantiae Provinciae Majoris Poloniae S. Mariae Angelorum*, sub regimine A.R.P. Joannis Nepomuceni Modlibowski pro usu quotidiano reimpressa, Varsaviae 1793). Byłoby natomiast rzeczą interesującą zobaczyć również mobilność braci bez święceń kapłańskich i przebieg ich „kariery” zakonnej. Pewnym usprawiedliwieniem dla badacza jest tu z pewnością brak kompletnych danych na ten temat. To samo

dotyczy również 28 zakonników o nieznannej funkcji, obecnych w Przasnyszu w momencie śmierci, których autor wylicza na s. 441, przypuszczając, że byli to „zapewne głównie spowiednicy”.

Do przeprowadzonych z ogromną biegłością analiz statystycznych i socjologicznych „karier zakonnych” bernardynów przasnyskich (na przykład związek pomiędzy miejscem odbycia nowicjatu a obejmowanymi w Przasnyszu stanowiskami) można by również dołączyć, jako dodatkowe kryterium, rozróżnienie ze względu na pochodzenie z miejscowości będących własnością królewską, szlachecką oraz kościelną, gdyż miało ono istotny wpływ na jakość szkolnictwa parafialnego a, co za tym idzie, rzutowało to w znacznym stopniu na wybór stanu duchownego i w ogóle na możliwość podjęcia dalszej nauki.

Maciej Stawiski posługuje się poprawnym językiem polskim oraz w sposób jasny i komunikatywny analizuje omawiany materiał. Drobnym potknięciem jest błędna odmiana nazwy miasteczka *Poniec*, która powinna brzmieć w dopełniaczu „Ponieca” a nie „Pońca” (por. s. 115, s. 410, s. 441 i s. 444). Zebrana bibliografia obejmuje w sposób całościowy i wyczerpujący analizowane zagadnienia i uwzględnia również najnowsze publikacje, w tym edycje źródłowe, wnoszące wiele nowych szczegółów do biogramów zakonników, jak na przykład *Kronika wschowskich Bernardynów czyli Archivium klasztoru wschowskiego Braci Mniejszych Obserwantów, w którym [opisane jest] wprowadzenie, fundacja, a następnie wygnanie przez dysydenckich mieszkańców – odstępców od prawdziwej wiary, ponowne wprowadzenie a następnie nowa fundacja przez życzliwych patronów, i protektorów, rozwój i sprawy godne zapamiętania: z dokumentów i rękopisów opowiedziana Roku Pańskiego 1790*, pod redakcją Alojzego Pańczaka; tłumaczenie Pius Turbański, Alojzy Pańczak, Wschowa 2019 oraz *Liber Mortuorum seu Pia memoria Patrum ac Fratrum Ordinis S.P.N. Francisci vulgo Bernardinorum, in Polonia, ab anno 1815 usque ad nostra tempora in Domino defunctorum / Księga Zmarłych czyli Pobożne wspomnienie Ojców i Braci Zakonu Ś.O.N. Franciszka popularnie Bernardynów w Polsce, zmarłych w Panu od roku 1815 aż do naszych czasów*, Kalwaria Zebrzydowska 2020, bezcenny w ustaleniu dat śmierci licznych bernardynów żyjących pod koniec analizowanego okresu. Należy przy tym zauważyć, że szczególnie trudne jest odtworzenie końcowych losów bernardynów wielkopolskich zmarłych między rokiem 1793 a 1815, nie tylko dlatego że nie obejmuje ich żaden z drukowanych nekrologów, ale również dlatego, że był to okres rozbiorów, wojen napoleońskich, a także pierwszych kasat i sekularyzacji zakonników. Wymownym przykładem tego rodzaju trudności może być choćby biogram o. Udalryka Hochhausa, zrekonstruowany w osobnym artykule w niniejszym tomie *Studiów Franciszkańskich*.

Całość tej imponującej swoim zakresem pracy dowodzi dojrzałości naukowej autora oraz jego wielkiej wnikliwości i staranności w operowaniu danymi archiwalnymi osadzonymi w kontekście społecznym i kulturalnym epoki.

Niniejsza książka Macieja Stawiskiego będzie bez wątpienia cennym i niezbędnym opracowaniem nie tylko dla historyków Kościoła i zakonu franciszkańskiego w Polsce, ale także niezbędnym punktem odniesienia dla regionalistów zajmujących się historią Mazowsza, jak również dla badaczy socjologii i kultury końca epoki staropolskiej. W ręce czytelników trafiło więc opracowanie oparte o solidne podstawy źródłowe, wynik mrówczej pracy wykonanej z benedyktyńską cierpliwością i z rzetelną metodologię naukową.

Aleksander Horowski OFMCap.
Istituto Storico dei Cappuccini – Roma

Franciszek Kuśiak, *800 lat Franciszkańskiego Zakonu Świeckich na obrazkach religijnych*, Pelplin 2021, Wydawnictwo „Bernardinum”, ss. 364, il.

Publikacja jest kolejną pozycją wydawniczą prof. dr. hab. Franciszka Kuśiaka dotyczącą wielkiej rodziny franciszkańskiej. Wcześniej wydał drukiem książki z tej dziedziny, a mianowicie: *Święty Franciszek z Asyżu i kolekcjoner jego przedstawień, Matka Boska Anielska i św. Franciszek Seraficki w złotym okresie obrazka religijnego (1846–1946), Stygmatyzacja św. Franciszka z Asyżu na obrazkach koronkowych z XIX w., Ze św. Franciszkiem z Asyżu poprzez śmierć cielesną do nieba: na obrazkach z minionych wieków, Święty Franciszek z Asyżu i jego błogosławieństwa na obrazkach religijnych* (wraz z Tadeuszem Słotwińskim), *Święty Franciszek Seraficki na Roztoczu, Osiemsetlecie spotkania św. Franciszka z sułtanem AL-Kamilem i nawiedzenie najważniejszych dla chrześcijańskich miejsc świętych na Bliskim wschodzie na obrazkach religijnych i Święci Dominik Guzman i Franciszek z Asyżu na obrazkach religijnych z minionych wieków*.

Omawiana publikacja wpisuje się w obchody wielkiego jubileuszu 800 lat powstania Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, a wcześniej przez wiele wieków III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. Autor dokonał przeglądu ikonografii sakralnej związanej z III Zakonem. Wielką zasługą Franciszka Kuśiaka jest utrwalenie (przelanie na papier) wielu zdjęć,

klepsydr, herbów, pism, szkaplerzy, medalików szkaplerznych, religijnych obrazków efemerycznych, dokumentów tercjarских i innych, które z czasem nam „uciekać” i ostatecznie odchodzą w zapomnienie. Zebrane w książce odzyskały swoje kolejne „życie” i możemy się nimi nacieszyć. Oprócz części ilustracyjnej mamy możliwość zapoznania się z charyzmatem franciszkańskiego tercjarstwa, a także z hagiografią wybitnych postaci i patronów Zakonu.

Sześć rozdziałów książki przedstawia kolejno: 1) Śladami Chrystusa ze św. Franciszkiem, 2) Początki III Zakonu św. Franciszka, 3) Niebiescy patroni III Zakonu, 4) Ubiór, dokumenty, obrazki żałobne i symbole religijne tercjarzy, 5) Sławni tercjarze św. Franciszka, 6) Leon XIII – wielki i św. Jan XXIII – „dobry papież Jan”.

Układ publikacji jest logiczny i uzasadniony chronologicznie. Analizując kolejne rozdziały omawianego wydawnictwa, poznajemy ciekawe kwestie związane z Zakonodawcą rodziny franciszkańskiej i III Zakonem św. Franciszka z Asyżu.

W pierwszym rozdziale została przybliżona postać serafickiego ojca, który swoim życiem starał się jak najwierniej upodobnić do Chrystusa. Autor podjął się porównania scen z żywota Jezusa Chrystusa do życia Franciszka asyjskiego. Zestawienie zaczyna się od ukazania obrazka religijnego *Dzieciątka Jezus w żłobie* do wielkiego wydarzenia w Gerccio z 1223 r., kiedy odbyło się pierwsze świętowanie przy żłóbku. Podobieństwa w narodzinach Chrystusa i Franciszka według hagiograficznych opisów i legendy są zbliżone. Autor publikacji postarał się nam to przekazać w przedstawionych obrazach. Kolejną analogią jest ukazanie czterdziestodniowego postu i szatańskiego kuszenia. W tym przypadku zostały zamieszczone zdjęcia akwareli, na których znajduje się Jezus, a także grafiki oraz obrazki ze św. Franciszkiem. W podobny sposób ukazano cud związany z zamianą wody w wino w Kanie Galilejskiej i w *Sacro Speco* we Włoszech. Następną paralelę było uzdrowienie trędowatego, o którym dowiadujemy się z Ewangelii św. Łukasza (5, 14–16) i obmycie ciała trędowatego przez Franciszka ukazanego na obrazku autorstwa Andrei Putti. Inne kwestie dotyczące podobieństw, a zawarte w pierwszym rozdziale to: *Kazanie z łodzi*, *Dzieci*, *Dobry pasterz*, *Stygmaty* i Śmierć odartego z szat Chrystusa i nagiego Franciszka. W tych kwestiach Autorowi udało się również w sposób czytelny i jasny ukazać paralele dotyczące Jezusa Chrystusa i św. Franciszka w obrazach.

Kontynuując analizę zawartości treściowej kolejnych rozdziałów zauważamy, że rozdział drugi zajmuje się genezą III Zakonu św. Franciszka, a także ukazuje pierwszych tercjarzy: Luchezjusza i Buonadonnę z Poggibonsi. Na zamieszczonych obrazkach widzimy, jak małżonkowie przywdziali habity zakonne zostali przepasani sznurami pokutnymi przez św. Franciszka i udzielono im błogosławieństwa. W tym rozdziale czytamy o prawnych podstawach funkcjonowania *Braci i Sióstr od Pokuty*. Dowiadujemy się o *Memoriale prepositi* i bulli papieża Mikołaja IV *Supra montem*, jednych z ważniejszych dokumentów ówczesnych czasów

dotyczących tercjarstwa franciszkańskiego. Autor wspomniał też o regułach, a szczególnie nawiązał do konstytucji apostolskiej *Misericors Dei Filius* Leona XIII i brewe apostolskiego *Seraphicus Patriarcha* Pawła VI, zatwierdzające nową regułę.

Ważne miejsce w drugim rozdziale zajmuje osoba Jakobiny z Settesoli (Fra Jacopa de' Settesoli), która prawdopodobnie była inspiracją dla Franciszka, aby poprzez *List do wiernych* dać mocne podstawy do utworzenia zakonu pokutujących. Wspomina o niej Tomasz z Celano. Była ona ważną postacią w tworzeniu się ruchu tercjarskiego. Dobrze się stało, iż Autor poświęcił jej miejsce w prezentowanej publikacji.

Rozdział został zakończony wspomnieniem świętych wśród tercjarzy. Zaprezentowano dwa obrazki, jeden ze św. Franciszkiem na czele z innymi świętymi, który zapewne prowadzi pozostałych do Boga. Drugi obrazek ukazuje tercjarskie drzewo genealogiczne z 25 świętymi. Ciekawym ujęciem jest zdjęcie fresku z refektarza, z kłodzkiego klasztoru franciszkanów na Piasku. Na fresku znajdują się franciszkańscy święci podczas adoracji. Zestawienie treści i obrazów zawartych w rozdziale pozytywnie wpływa na refleksje dotyczące źródła tworzenia *Braci i Sióstr od Pokuty*.

W trzecim rozdziale Autor ukazuje „niebieskich” patronów III Zakonu. Całość została podzielona na trzy podrozdziały. Dużo miejsca poświęcono św. Elżbiecie, jako „Mater nostra” tercjarzy. Ta część rozdziału jest bogato ozdobiona obrazkami i biogramem świętej. Kolejny patron, to św. Ludwik IX, król Francji, również bardzo ważna postać dla III Zakonu. Z tekstu dowiadujemy się m.in. o jego życiu duchowym, a także o ciekawym aspekcie pozyskania *Korony Cierniowej Zbawiciela*. I wreszcie bogato ilustrowana część rozdziału, jak św. Franciszek zakłada III Zakon. Jest to bardzo popularny temat wpisujący się w tworzenie obrazków religijnych, wśród których występują następujące treści: wręczanie cingulum i habitów przez Franciszka, przekazywanie reguły III Zakonu, adoracji NMP z Dzieciątkiem, modlitwy i błogosławieństwa. W tym przypadku można podjąć dyskusję, czy ta część nie powinna być umieszczona w rozdziale związanym z genezą III Zakonu. Ważną postacią wśród patronów FZŚ w Polsce jest bł. Aniela Salawa, która w tej części mogłoby się znaleźć swoje miejsce. Jednak pomimo tej uwagi nie narusza to pozytywnego odbioru tej części książki.

Czwarty rozdział należy do najbardziej obszernych. Najpierw zajęto się przyjęciem osób do III Zakonu poprzez obrzędy obłóczyn i profesji, a także dokumentacją w postaci świadectw przyjęcia oraz certyfikatów złożenia profesji. Należy zaznaczyć, iż przedstawione świadectwa są języku polskim, po łacinie, w języku niemieckim i francuskim. Na wyróżnienie zasługuje dwuczęściowy dyplom ozdobiony miniaturą reprodukcją obrazu Bartolome' Estabana Murilla – św. Franciszek obejmujący Chrystusa na krzyżu. Kolejno omówiono

ubioiry tercjarzy, ukazano szkaplerze, medaliki szkaplerzne, a także symbol *Tau* oraz zdjęcia sztandarów i chorągwi tercjarskich. Reguła tercjarska polecała tercjarzom modlić się za zmarłych członków III Zakonu, a także zobowiązywała ich do uczestnictwa w pogrzebie oraz modlitwy podczas eksporty na cmentarz, ofiarowywania Komunii św. i Mszy św. za zmarłych. W tej części przedstawiono unikatowe obrazki żałobne i klepsydry związane z tercjarzami, nie tylko w języku polskim.

Trzeci Zakon św. Franciszka miał w swoim gronie wiele wybitnych postaci, w tym świętych, błogosławionych, królów, duchownych i osób różnych stanów. Jednak wiodącą grupę tercjarzy stanowiły osoby niezamożne, biedne i niewykształcone, a będące ludźmi głęboko religijnymi. Opisem niektórych „sławnych” tercjarzy zajmuje się rozdział piąty książki. Autor swoją prezentację rozpoczął od Dante Alighieri, a zakończył na św. Rochu z Montpelier. Z zainteresowaniem również możemy zapoznać się z historią życia aktorki Ewy Lavallière. Osoby wielce utalentowanej i o niezwyklej urodzie, która zdecydowała się porzucić scenę. Następnie wstąpiła do III Zakonu i zmieniła diametralnie swoje życie.

Od czasu zatwierdzenia pierwszej reguły III Zakonu św. Franciszka papieże okazywali wiele sympatii tercjarzom i obdarzali ich licznymi przywilejami. Niektórzy z nich zanim wstąpili na Stolicę Piotrową należeli do tercjarzy franciszkańskich. Wśród tych postaci znajdowali się, m.in. św. Leon XIII i św. Jan XXIII. O tych papieżach dowiadujemy się z ostatniego, szóstego rozdziału książki. Papież Leon XIII nazwany w tytule „wielkim”, był tytanem pracy apostolskiej o najdłuższym pontyfikacie. Dla franciszkanów był szczególnie protektorem. W siedemsetletnią rocznicę urodzin św. Franciszka (1882) ogłosił encyklikę *Auspicato concesum* propagującą zakon franciszkański, zaś w *Humanum genus*, przedstawił III Zakon, jako środek przeciw masonerii. Wiekopomne znaczenie dla tercjarzy miała Konstytucja Apostolska *Misericors Dei Filius* promulgująca nową regułę tercjarską. Z papieżem związane są obrazki religijne i karty pocztowe, które były wytwarzane dla przybywających rzesz pielgrzymów do Rzymu, a z częścią których możemy się zapoznać w publikacji.

Jan XXIII od 14. roku życia był tercjarzem franciszkańskim. Za jego pontyfikatu rozpoczęła się nowa epoka w Kościele, zapoczątkował Sobór Watykański II. Zmienił etykietę dworu papieskiego, czyniąc go bliższym ludziom. To papież Jan XXIII zarządził proces beatyfikacyjny Maksymiliana Kolbego OFMConv, a św. Wawrzyńcowi z Brindisi OFMCap nadał tytuł *Doctor Apostolicus* (Doktor Kościoła). Autor nazwał go *wzorowym tercjarzem*, choć miał też inne przydomki: *brat wasz Józef*, *Jan dobry*, *papież dobroci*, *papież pokoju*.

W tej części rozdziału postacie świętych papieży zostały ciekawie przedstawione z podkreśleniem ich związków z franciszkanami.

W *Zakończeniu* Autor stwierdza, że „największym odkrywcą w historii ludzkości był św. Franciszek”. Poprzez powrót do ewangelicznego życia odnajduje się mądrość istnienia ludzkości. Szacunek dla każdego stworzenia, uwielbienie Stwórcy, to wartości podstawowe uzasadnione metafizycznie dają nadzieję na rzeczywiste porozumienie w kwestiach godności człowieka i czynienia jego życia dobrym. W wyniku tego społeczeństwo staje się bardziej sprawiedliwe, humanitarne i bardziej pokojowe. Autor w *zakończeniu* dokonał konkluzji jeszcze kilku innych kwestii. Wszystkie jednak obejmują Jezusa Chrystusa, św. Franciszka z Asyżu i tercjarzy.

Dla Czytelników i badaczy cenna jest *Bibliografia* ujęta w Źródłach drukowanych, Źródłach ikonograficznych z podziałem na *Wstęp* i *Rozdziały* książki, a także *Literaturę*. Źródła ikonograficzne – metryki, zostały opracowane przez Autora i zawierają tytuł ilustracji, w większości technikę ich wykonania, wydawcę, miejsce oraz datę wydania. Łącznie w publikacji występują 283 karty ilustracyjne.

Na zakończenie należy podkreślić to, iż recenzowana pozycja została pieczołowicie przygotowana od strony edytorskiej. Książka wydana jest bardzo starannie na papierze kredowym i w twardej oprawie. Zawartość merytoryczna wydania czyni ją interesującą i czyta się ją z zainteresowaniem. Dopełnieniem całości publikacji są licznie zamieszczone ilustracje i ich interpretacje teologiczno-historyczne. Praca ukazuje rozwój ikonografii franciszkańskiej i jest wspaniałą pozycją popularyzującą Franciszkański Zakon Świeckich. W czasach odległych od obecnych, kiedy nie wszyscy ludzie potrafili pisać i czytać, przekaz zawarty w ikonografii religijnej stanowił niekwestionowaną wartość, był „biblią bez słów”. Strona ilustracyjna książki jest najcenniejszym walorem tej publikacji.

Zapewne można wnioskować na podstawie tej edycji, iż prof. dr hab. Franciszek Kusiak poświęcił wiele swojego serca św. Franciszkowi z Asyżu, a także wykonał wielką pracę kolekcjonerską udostępniając zdobytą wiedzę odbiorcom.

Jak to sam określił w jednej z publikacji „*zainteresowania św. Franciszkiem wyssałem z piersi matki*” (Święty Franciszek z Asyżu i kolekcjoner jego przedstawień, Pelplin 2009).

dr Mirosław Kuczkowski OFS

Andrzej Różycki, *Święty Brat Albert. Biografia*, red. Agnieszka Koteja, Bernarda Dorota Kostka, Katarzyna Miela, Marzena Zielonka, Kraków 2021, Wydawnictwo M, wydanie II poszerzone i uzupełnione, ss. 671, il., ISBN 978-83-8043-256-7.

Publikacja jest kolejną pozycją wydawniczą dotyczącą głębszego poznania sylwetki Adama Chmielowskiego – św. Brata Alberta. Wcześniej wydano drukiem książkę Andrzeja Różyckiego¹, pt.: *Święty Brat Albert. Szkic biograficzno-genealogiczny*, Kraków 2003.

Autor publikacji zmarł w 2009 r. jednak pozostawił siostronom albertynkom możliwość uzupełnienia i poszerzenia omawianego studium o „Szarym Bracie”, które znacząco odbiega od pierwotnej wersji, ubogacając stronę merytoryczną publikacji o nowe treści. Zaprezentowana pozycja wydawnicza podjęła wiele wątków i ukazała ogrom wykonanej pracy nad biografią św. Alberta. Jak również otwiera drogę do dalszych badań oraz poszukiwań archiwaliów za obecną wschodnią granicą Polski, by dopełnić wiedzę o świętym bracie. Wielką pracę naukową dotyczącą książki wykonali siostry ze *Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim*.

Omawiana publikacja wpisuje się również w obchody wielkiego jubileuszu 800 lat powstania Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Brat Albert w 1883 r. wstąpił do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu i był franciszkańskim „apostolem” Podola. Przebywał w okolicach Kamieńca Podolskiego i w miejscowościach nad Zbruczem. Rozbudzał w tamtejszej polskiej społeczności umiłowanie Ojczyzny, która wtedy była pod zaborami, a także wzmacniał ducha wiary i miłości chrześcijańskiej. Jego apostołat był bez rozgłosu, restaurował

¹ Andrzej Jan Różycki urodził się 25.11.1936 r. w Równem na Wołyniu. Jego ojciec w 1943 r. został zamordowany przez nacjonalistów OUN-UPA. Następnie z matką Stefanią przedostał się do Lublina, gdzie ukończył szkołę średnią i studium medyczne. W 1963 r. podjął pracę w II Klinice Chorób Wewnętrznych. Od 1976 r. podjął pracę w Instytucie Matki Dziecka oraz Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Podejmował opracowania dotyczące genealogii rodu Rola-Różyckich herbu Rola. Do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich wstąpił w 1996 r. przy parafii pw. Matki Bożej Anielskiej. W 1998 r. został przełożonym Wspólnoty FZŚ. Był zaangażowany w redakcji kwartalnika „Droga Franciszkańska” (1999–2002), a także uczestniczył w Komisji Formacyjno-Wydawniczej Rady Narodowej FZŚ w Polsce (1999–2002). Aktywnie działał w NSZZ Solidarność, współpracował z Sekcją Służby Zdrowia Regionu Mazowsze NSZZ Solidarność. Angażował się w prace archiwalne dotyczące zgromadzeń zakonnych. W latach 2000–2005 współpracował z Braciami Dolorystami. Napisał wersję roboczą historii tego zgromadzenia. W 2002–2007 współpracował z Księżmi Michalitami. Aktywnie działał w Stowarzyszeniu Rodzin 19 Pułku Ułanów Wołyńskich. Zmarł 04.07.2009 r. w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim (Stare Powązki) w kwaterze 247.

w kościołach stare obrazy i malował nowe. Pomagał reorganizować i tworzyć nowe kongregacje tercjarские nie narzucając się miejscowemu Kościołowi prawosławnemu i władzom cywilnym.

Szacunek autora do postaci Brata Alberta i jego determinacja w procesie poszukiwań historycznych doprowadziły do ukazania nowych faktów w hagiografii świętego.

Dużą zasługą Sióstr Albertynek jest wzbogacenie wydania o *Skizzenbuch* подарowany przez Wandę z Chmielowskich Markiewiczową. Szkicownik zawiera 37 kart, którego znaczącą większość stanowią prace Adama Chmielowskiego. Dzięki Stefanowi Okołowiczowi książka wzbogaciła się o nieznane fotografie związane z pobytem br. Alberta w Zakopanem, gdzie pod jego kierownictwem wybudowano zespół klasztorno-pustelniczy na Kalatówkach niedaleko Kuźnic.

Liczne fotografie i ilustracje zawarte w publikacji szczególnie dopełniają treść rzeczową biografii i wpływają na pełniejsze postrzeganie życiorysu świętego brata.

Książka podzielona jest na trzy części, a mianowicie: *Biografia Świętego* zawierająca 53 rozdziały, następnie *Genealogia Świętego* ujmująca krewnych i powinowatych oraz część trzecia zawierająca tabele. Oprócz tego w spisie treści znajdują się: *Wprowadzenie* s. Bernardy Doroty Kostki ZSAPU, nota o autorze, bibliografia, spis ilustracji, informacja o zgromadzeniach albertyńskich i *Skizzenbuch*. Ewentualne zastrzeżenia można byłoby mieć do dużej ilości rozdziałów zawartych w pierwszej części. Jednak przyjęty układ jest logiczny i uzasadniony ze względu na chronologię żywota br. Alberta.

Pierwsza część to kompendium wiedzy nie tylko o zakonniku, ale o jego bogatej drodze do przemiany życia. W pierwszym rozdziale została przybliżona Igołomia, gdzie został ochrzczony Adam Bernard Chmielowski, asystę przy tym sakramencie stanowili okoliczni żebracy. W drugim rozdziale dowiadujemy się o *Dopełnieniu ceremonii chrztu św.*, kiedy to rodzice do dwóch imion Adama dodali jeszcze jedno – Hilary. Uroczystość odbyła się w parafii pw. Panny Maryi w Warszawie, a rodzicami chrzestnymi zgodnie ze szlacheckim zwyczajem były dwie pary krewnych. W trzecim rozdziale dziesięcioletni Adam udał się do szkoły kadeckiej w Petersburgu. Następnie zapoznajemy się z jego dalszym kształceniem w Gimnazjum Realnym w Warszawie. Rozdział piąty *Własny dom na Książęcej* przybliża ciekawe dzieje posiadłości warszawskiej zakupionej przez matkę Adama i sąsiadującej vis à vis dwupiętrowej kamienicy, w której mieszkał ks. Achille Ratti pierwszy w odrodzonej ojczyźnie nuncjusz apostolski na Polskę i Litwę, a późniejszy papież Pius XI. Drugą ważną postacią był Giovanni Batista Montini, kolejny papież Paweł VI. Rozdział szósty *Przed powstaniem* wspomina o „gorącym” czasie przed zrywem styczniowym, kiedy to młodzież w czamarkach i konfederatkach z białym orzełkiem, a także innymi symbolami

narodowymi manifestowała przeciw rosyjskiemu zaborcy. Czy w tych protestach uczestniczył Adam Chmielowski, nie wiemy, choć jest to bardzo możliwe. Kolejny etap w kształceniu Adama przebiegał w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach na wydziale mechanicznym, dowiadujemy się o tym z rozdziału siódmego. Zobrazowane zostało to również zdjęciem Adama, jako studenta.

Kolejne rozdziały to: *Początki powstania i U Langiewicza*, gdzie swoje powstańcze doświadczenia otrzymuje Adam. Niestety duża część powstańców z oddziałów Langiewicza oddała się w ręce austriackich żołnierzy, a wśród nich Chmielowski. W następnych rozdziałach: *Internowanie i ucieczka, W oddziale Chmieleńskiego, Bitwa pod Melchowem i Szpital w Koniecpolu* zapoznajemy się z bohaterskimi walkami powstańców i uciekinierów. Jednym z bardzo dzielnych powstańców w oddziale Chmieleńskiego był podoficer Adam Chmielowski, o którym świadczył Jan Newlin Mazaraki. W wyniku odniesionych ran i gangreny amputowano nogę Adamowi. Przebywał on w szpitalu od października 1863 r. do maja 1864 r. Niestety nie mógł go opuścić z tego względu, że był jeńcem. Według jednej z wersji uciekł ze szpitala dzięki pomocy oficerów francuskich. W odwecie za styczniowy zryw władze rosyjskie wznowiły aresztowania powstańców, dlatego też emigrował on do Paryża. W 1865 r. zdecydował się powrócić do kraju (*Klasa Rysunkowa*), gdzie go inwigilowano i był pod dozorem policyjnym. W tej szkole rozwijał swoje zdolności artystyczne. Z dwóch kolejnych rozdziałów (*Uniwersytet w Gandawie, Podział majątku po matce*) dowiadujemy się o problemach finansowych dotyczących dalszego kształcenia. Kolejny pobyt w Paryżu, kontakty z młodymi malarzami reprezentującymi nowy styl w sztuce – impresjonizm, a także przyjaźnie z Polakami na obczyźnie wywarły wpływ na jego postrzeganie życia. Po powrocie do kraju i krótkim pobycie u rodziny w Warszawie Adam z początkiem 1869 r. przybył do Krakowa (*Kraków, rok 1869*) z zamiarem podjęcia studiów w Szkole Sztuk Pięknych. Zaprzyjaźnił się z rodziną Siemieńskich, z którą łączyły go serdeczne stosunki. W domu Siemieńskich skupiało się całe życie literackie i artystyczne ówczesnego Krakowa. Dzięki zabiegom Ludwika z Potockich Siemieńskiej, która nakłoniła Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego udało się pozyskać dla Adama stypendium w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych (*Akademia w Monachium*). Akademia monachijska w drugiej połowie XIX wieku stanowiła centrum sztuki w Europie. W czasie, kiedy studiował tam Adam Chmielowski przebywali tam również, m.in.: Józef Brandt, Henryk Siemiradzki, Juliusz Kossak, Maksymilian Gierymski, Ludwik Żmigrodzki, Aleksander Kotis, Alfred Wierusz-Kowalski, Henryk Piątkowski, Franciszek Trepa i wielu innych. Adam należał do „Sztabu”, czyli grupy polskich malarzy, dzięki którym odrodziła się polska sztuka (*Wpływ na kolegów*).

W Monachium nie namalował wiele, nie traktował sztuki malarskiej jako rzemiosła, a także nie był rządzony pieniędzy i sławy (*Monachijska twórczość*).

Z kolejnych rozdziałów: *Sprzedaż domu na Księżęcej*, *Kwatera u Gierymskich*, *U Chojec-kich* i *W Hotelu Europejskim* dowiadujemy się o nabieraniu świadomej dojrzałości artystycznej, którą będzie można dostrzec w późniejszych obrazach. Adam Chmielewski mimo wielu trudności natury finansowej kształcił się w Monachium prawie cztery lata. W gronie przyjaciół i znajomych Adama, w tym czasie byli: Helena Modrzejewska, Helena i Karol Chłapowscy, Tytus Chałubiński, Adolf Dygasiński, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Józef Chełmoński i Stanisław Witkiewicz. W latach 1875–1877 spod pędzla Chmielowskiego wyszło kilka znakomitych obrazów, m.in.: *Portret Antoniego Sygietyńskiego*, *Pogrzeb samobójcy* i *Ogród miłości*. Grupa przyjaciół z Henrykiem Sienkiewiczem na czele postanowiła wyemigracji do Stanów Zjednoczonych. Początkowo Adam zadeklarował swój wyjazd, lecz ostatecznie ze względu na brak funduszy zrezygnował z wyjazdu (*Zamiar wyjazdu za ocean*). W kolejnych latach nie przerywał pracy twórczej. Wśród obrazów, z tego okresu znalazły się: *Sanie*, *Cmentarz włoski o zmroku*, *Wizja św. Małgorzaty*, a przede wszystkim najsłynniejsze dzieło – *Ecce Homo*.

Zaprzyjaźnił się z Leonem Wyczółkowski, który użył go do pracowni. Od 1879–1880 r. przebywał we Lwowie, a następnie w latach 1881–1883 w Paryżu. W okresie lwowskim zwrócił się wyraźnie ku Bogu i przystąpił do malowania obrazów o tematyce religijnej (*Pobyty we Lwowie*).

We wrześniu 1880 r., w wieku 36 lat postanowił o odbyciu nowicjatu w Towarzystwie Jezusowym w Starej Wsi (*Nowicjat w Starej Wsi*), gdzie przebywał ponad pół roku. Ostatecznie ze względu na stan zdrowia musiał opuścić jezuitów. Następnie przebywał w Szpitalu Powszechnym we Lwowie, a później 17 kwietnia 1881 r. został przeniesiony do Krajowego Zakładu dla Umysłowo Chorych w Kulparkowie pod Lwowem (*Szpital w Kulparkowie*). Z czasem Adam, tak napisał: „Wstąpiłem do Zakonu T.J., ale Bóg chciał inaczej” (C. Lewandowski, *Brat Albert*, rps, s. 48). Po jego pobycie w Zakładzie, dzięki bratu Stanisławowi rekonwalescencję odbywał w Kudryńcach i Zawalu. Podjął się prac restauracyjnych kościoła, a także malowania obrazów dla proboszcza miejscowej parafii, gdzie mieszkał przez kilka miesięcy. Z tego czasu pochodzą obrazy: *Amazonka*, *Objawienie Serca Pana Jezusa Świętej Marii Magdalenie* i *Niepokalone Poczęcie* (*W Kudryńcach i Zawalu*).

Po czasie dochodzenia do zdrowia na Podolu, zaczął żyć ideami III Zakonu św. Franciszka z Asyżu i podjął decyzję o wstąpieniu w szeregi tercjarstwa franciszkańskiego. Spędzone tam lata zaliczał do najszcześniejszych i najmilszych okresów życia (*Tercjarz św. Franciszka*). W związku z ukazem carskim musiał opuścić te tereny i powrócił do

Krakowa, gdzie zaczął się jego nowy rozdział życia. Jako członek III Zakonu św. Franciszka wiele czasu poświęcał na modlitwach, w kościele u oo. Kapucynów. Zamieszkał na Kleparzu naprzeciwko kościoła św. Floriana. W Krakowie, w tym czasie pomimo dużej ilości zakładów dobroczynnych, sytuacja ludzi bezrobotnych i bezdomnych była tragiczna. Zimą, szczególnie przy dużych mrozach zmarzało wiele osób. Z tą sytuacją mierzyły się władze miasta, niestety mimo wszystko wiele ludzi umierało. Organizowano ogrzewalnie i inne domy pomocy. Sytuacja ta wywarła znaczący wpływ na późniejszy kierunek działalności dobroczynnej przyszłego br. Alberta, który uważał, że III Zakon św. Franciszka, może stać się dobrym narzędziem w pracy parafialnej i w pomocy bliźnim (*Powrót do Krakowa*).

Latem 1887 r. A. Chmielowski otrzymał zgodę od biskupa krakowskiego na przywdzianie i noszenie popielatoszarego habitu tercjarskiego. Oblóczyny odbyły się w kaplicy Loretańskiej u braci kapucynów. Od tego czasu Adam Bernard Hilary przyjął imię zakonne Albert (*Oblóczyny*).

Ważną „Instytucją” w życiu br. Alberta była „Konferencja św. Jana Kantego”, która miała przejść od miasta ogrzewalnię – noclegownię, niestety Towarzystwo nie wyraziło zgody. Jednak br. Albert nie poddał się i miał inne wyobrażenie o tym dziele. Następnie po rozmowach z ks. bp. Albinem Dunajewskim postanowił o przejęciu ogrzewalni i uczynieniu tam domu rodzinnego dla włóczęgów i żebraków (*Konferencja św. Jana Kantego*).

Br. Albert 25 sierpnia 1888 r. chcąc oddać się całkowicie służbie ubogim, złożył na ręce ks. bp. A. Dunajewskiego tercjarskie prywatne śluby zakonne (*Tercjarskie śluby zakonne*).

W następnych rozdziałach (*Na Skalce, Pierwsi bracia tercjarze, Ogrzewalnia przy Piekarskiej, Praca z Ubogimi, Kwesty i dotacje, Resocjalizacja przez pracę, Pierwsze siostry tercjarki i Sprawozdanie z działalności*) dowiadujemy się o początkach wielkiej pracy na rzecz ubogich, o tworzeniu przytulisk i otwarciu się na bliźniego, a także o pierwszych siostrach tercjarkach – pomocniczkach br. Alberta. Przełożoną generalną Sióstr Posługujących Ubogim Trzeciego Zakonu św. Franciszka w 1902 r. została mianowana s. Bernardyna Jabłońska. Monasterek, Zgorajszczyzna, Brusno, Prusie, to kolejne miejsca Zgromadzeń, które odwiedzał br. Albert.

Część druga zajmuje się genealogią świętego, z której dowiadujemy się o protoplastach br. Alberta, przedstawione tam informacje są „imponujące”. Ukazano przodków świętego (przodkowie, dziadkowie, rodzice, rodzeństwo, stryjowie, ciotki, wujowie, kuzynostwo, dalsi krewni i powinowaci).

W okresie międzywojennym zaczęto zbierać informacje o świętym i jego rodzinie. W tym czasie pisano o jego rodzie na łamach czasopism: „Naszej Myśli” i „Głosu Brata

Alberta”. Z materiałów źródłowych zachowanych w rodzinie potwierdza się przynależność do szlachty Królestwa Polskiego i rodu Jastrzębowców. Godło rodowe „Jastrzębiec” należało do najbardziej rozpowszechnionych w dawnej Rzeczypospolitej, o którym pisano w „Kronice” Jana Długosza, „Kronice Soboru w Konstancji”, „Herbarzu” Gerlego, czy w „Codexie Bergshammar”. W publikacji możemy zapoznać się z rodowodem Chmielowskich oraz ze świadectwem „Heroldyi Królestwa Polskiego”, a także ukazano herb „Jastrzębiec” i wpis z 1838 r. potwierdzający przynależność Chmielowskich do szlachty guberni wołyńskiej.

Szczegółowo przedstawiono życiorysy rodzeństwa Alberta (Stanisław Teodor, Marian Antoni Józef i Jadwiga Modesta) ubogaconymi ich wizerunkami. Z opisu możemy się dowiedzieć, że wszyscy bracia Chmielowscy bardzo kochali swoją siostrę Jadwigę. Brat Albert często spotykał się z siostrą w Zakopanem, kiedy przyjeżdżała tam w odwiedziny. Możemy również poznać ciekawą historię dalszych krewnych i powinowatych świętego.

Trzecia część zawiera precyzyjne tablice genealogiczne przedstawiające filiacje i koicje zachodzące pomiędzy jej członkami. Tablice, te są cenne ze względu na swoją przejrzystość i zwięzłość. W części tej ukazano: rodzinę ze strony ojca i matki, krewnych i powinowatych ze strony matki (rodz. Kłodnickich), rodziny braci i siostry, a także rodz. Krzyżanowskich, Czajkowskich i Berezowskich.

Praca jest napisana bardzo starannym, jasnym i komunikatywnym językiem.

Wpływ na kształtowanie duchowości br. Alberta poza św. Franciszkiem z Asyżu mieli wielcy święci, a wśród nich: Jan od Krzyża, Wincenty a Paulo czy Ignacy Loyola.

Omawiane studium biograficzno-genealogiczne (Wydanie II uzupełnione, poszerzone, Kraków 2021) przepracowane przez siostry albertynki znacząco ubogaciło wiedzę o Adamie – Bracie Albercie. Książka przenosi czytelnika w ówczesną epokę, w której żył święty i oddaje wyjątkową atmosferę tamtych czasów. Adam Chmielowski nie miał łatwego życia, dotykało go niejednokrotnie opuszczenie i odrzucenie. Ostatecznie, te doświadczenia przyjął z wdzięcznością i otworzył się na Boże miłosierdzie.

„Nie ustawajcie w mnożeniu Dobra”

(† Stefan kard. Wyszyński – Prymas Polski, † Karol kard. Wojtyła – Metropolita Krakowski).

dr Mirosław Kuczkowski OFS

O. Thaddée Matura OFM (1922–2020). Jego rozmowy i wspomnienia o nim oraz apel Franciszka z Asyżu do całego świata, pod red. W. Michalczyka, Z. Styś, Wydawnictwo M, Kraków 2022.

Dzięki staraniom i rzetelnej pracy dwu braci mniejszych, o. Wacława Michalczyka i o. Zenona Stysia, krakowska oficyna Wydawnictwo M przygotowała do druku książkę powstałą z okazji 100-lecia urodzin brata mniejszego Thaddée (Tadeusza) Matury, zmarłego w 2020 roku. Ta książka to dowód wdzięczności za jego życie i twórczość, jaką składa jego rodzina naturalna i rodzina zakonna w Polsce.

Po dobrze przygotowanym wstępie, w którym odpowiedzialni za publikację ukazali zarys życia i działalności ojca Matury (s. 11–15) oraz przedstawili historię jego pobytów w Polsce (s. 15–21), następuje zasadnicza część tekstu, złożona z trzech części.

Pierwszą część książki stanowi dzieło francuskiej dziennikarki i profesor literatury Danièle Gatti, zatytułowane: *A jednak... jestem kochany przez Boga. Rozmowy z ojcem Thaddée Maturą*, wydane w 2016 w Paryżu przez wydawnictwo Éditions Franciscaines, pod tym samym tytułem: *Et pourtant... je suis aimé de Dieu. Entretiens avec frère Thaddée Matura* (s. 25–183). Następnie została zamieszczona ostatnia publikacja o. Matury, która ukazała się drukiem w Paryżu również w 2016 roku: *Wierzyć w Boga, aby wierzyć w człowieka. Apel Franciszka z Asyżu do całego świata*, zatytułowana po francusku: *Croire en Dieu pour croire en l'Homme. L'appel de François d'Assise au monde entier* (s. 185–230). Oba teksty zostały przetłumaczone na język polski przez o. Wacława Michalczyka, pierwszy poprawiony przez panią Agnieszkę Kruszyńską, a drugi przez panią Irenę Gubrat. W trzeciej części książki pojawiły się dwa teksty o. Matury: wywiad z okazji 90. rocznicy jego urodzin (s. 233–234) oraz słowo pożegnania skierowane do Franciszkanów w Polsce przed jego definitywnym powrotem do Kanady na początku 2018 roku (s. 235–236). Następnie, w dalszej części publikacji zamieszczono różne teksty powstałe w związku ze śmiercią i pogrzebem o. Tadeusza (s. 237–246), jak też wspomnienia o Zmarłym spokrewnionych z nim rodzin Dygoniów i Maturów (s. 247–262). Całość zamyka chronologiczna bibliografia publikacji o. Matury (s. 263–267).

Czytelnikom *Studiów Franciszkańskich* prawdopodobnie nie trzeba zbytnio przybliżać figury o. Tadeusza Matury. Warto tylko wspomnieć, iż urodził się on w Zalesiu Wielkim (Wielkopolska) 24 października 1922 roku. Sakramentu chrztu świętego w pobliskim kościele parafialnym pw. św. Jadwigi w Pępowie udzielił mu franciszkanin o. Florian Grobelny. Miał jeszcze o dwa lata młodszą siostrę Wandę. Gdy dzieci liczyły odpowiednio pięć i trzy lata, ojciec wyjechał do Kanady. Niestety trzy lata później w maju 1930

roku w wieku 28 lat zmarła ich mama. Wychowaniem dzieci zajęła się rodzona siostra ojca, Maria, mieszkająca w Łoniowej (Małopolska). Tadeusz w 1935 roku został przyjęty do Kolegium Serafickiego prowadzonego przez franciszkanów w niedalekim Kobylinie. W maju 1939 dzieci wyjechały do Kanady do Hamilton, gdzie mieszkał ich ojciec. W 1940 roku Tadeusz wstąpił do zakonu braci mniejszych kanadyjskiej prowincji św. Józefa w Monteralu, a w 1948 roku został wyświęcony na kapłana. W latach 1950–1955 odbył studia specjalistyczne z Pisma Świętego i teologii w zakonnych uczelniach, w Papieskim Ateneum Antonianum w Rzymie (1950–1953) i we Franciszkańskim Studium Biblijnym w Jerozolimie (1953–1955), uwieńczone najpierw licencjatem z teologii (Antonianum), a potem licencjatem z nauk biblijnych. Więcej niż połowę swojego długiego życia (53 lata) o. Tadeusz przeżył we Francji, która stała się jego trzecią ojczyzną, po Polsce i Kanadzie. Przebywał w wielu wspólnotach, między innymi we wspólnocie ekumenicznej br. Rogera Schutza w Taizé (1964–1972), a następnie we franciszkańskiej wspólnocie kontemplacyjnej w Grambois (1972–1994). Wraz z upływem lat o. Matura dojrzewał w coraz to bardziej wnikliwej analizie i znajomości pism św. Franciszka z Asyżu. Brał czynny udział w odnowie posoborowej w swoim zakonie. Przemierzył dosłownie cały świat, dzieląc się swoją wiedzą i głębią duchową jako konferencjonista, animator dni skupienia, rekolekcji, kapituł w różnych klasztorach i wspólnotach zakonnych, a także prelegent sesji naukowych. Władał biegle sześcioma językami. Wydał ponad dwadzieścia książek tłumaczonych na wiele języków świata. Odwiedził on też kilkanaście razy swój ojczysty kraj. W początkach stycznia 2018 roku o. Tadeusz powrócił do swojej macierzystej prowincji w Kanadzie. Zmarł 5 stycznia 2020 roku w Montrealu, w 98. roku życia, 79. roku profesji zakonnej i 72. kapłaństwa.

Bez wątpienia zasadniczą częścią publikacji są tłumaczenia dwu tekstów wydanych wcześniej w języku francuskim. W pierwszym z nich francuska dziennikarka Danièle Gatti, opisała wywiad, jaki przeprowadziła z o. Tadeuszem w 2014 na Thaiti, największej z wysp Polinezji Francuskiej. O. Tadeusz przybył tu mając 92 lata! Rozmowa z nim przybliżyła jego postać, historię jego życia, ukazując bogatą sferę intelektualną i duchową franciszkanina, wprowadziła w jego wewnętrzny świat rysując sylwetkę człowieka, który przez całe życie szukał i doświadczał Boga, najczęściej w tajemnicy Trójcy Świętej. W taki sposób sama autorka przedstawia klimat, jaki towarzyszył temu wywiadowi: «Spotykaliśmy się rano i wieczorem, między godzinami modlitw, w „wielkiej rozmównicy”, pomieszczeniu obszernym i pustym, zawsze zaalany światłem, jakiegokolwiek byłyby kaprysy tropikalne. Na środku mały drewniany stolik, na nim postawione cięte kwiaty i mój magnetofon, tak dyskretny, że miałam skłonność zapominać o jego obecności. Nagrania odtwarzały wiernie w tle szum

wiatraczka, strumienie deszczów tropikalnych, śpiewy ptaków, pianie kogutów czy szczekanie psów, jak również wezwania dzwonka na modlitwę, na które o. Tadeusz odpowiadał bez zwłoki. Przy każdej rozmowie wiedziałam, dokąd chciałam dojść, ale my często podejmowaliśmy drogi okrężne, aby tam dotrzeć, i to tam znajdowały się owoce dzikie i najbardziej interesujące» (s. 32). W ostatnich dniach ich wspólnej pracy, o. Tadeusz wręczył swej rozmówczyni dwa zeszyty osobistych zapisków, jak podkreśla autorka – «z pewnością zachęcony wzajemnym zaufaniem, które rosło stopniowo w czasie naszych rozmów» (s. 33). Były to, jak zauważył on sam, «zapisy sporządzone na zakończenie okresów pobytu w pustelni, które przeżywałem każdego roku w ciągu całego mojego życia franciszkańskiego. Może pani znajdzie tam coś interesującego» (s. 33). W ten sposób wywiad został ubogacony wybranymi fragmentami osobistych zapisków, jakie ukazują wewnętrzny świat o. Matury, wpisując się doskonale i uzupełniając to, co wcześniej powiedział swej francuskiej rozmówczyni.

Trudno w kilku słowach opisać całe bogactwo tego materiału. Z pewnością wyłania się z nich postać dobrego, spokojnego i braterskiego człowieka. Jednocześnie powodowany pragnieniem większego dobra, o. Tadeusz okazuje się być człowiekiem, który często eksperymentował, wprowadzał innowacje, przez niektórych mógł być widziany jako agitator, a może nawet awanturnik, jednak zawsze był zatroskany, aby wnieść swój żywy i osobisty wkład w refleksję nad przyszłością Kościoła i zakonu franciszkańskiego. Wywiad i zapiski rysują więc przed Czytelnikiem książki prawdziwego i autentycznego świadka wiary chrześcijańskiej, przeżywanej w duchu franciszkańskim, miłującego przede wszystkim Kościół święty i jego zdrową tradycję. O. Tadeusz był człowiekiem z krwi i kości, wzruszało go piękno świata, jak i cierpienie drugiego człowieka. Na wskroś katolicki, pozostał jednak zawsze otwarty i tolerancyjny, bez moralizatorskich mów, potrafił przekazać innym własne prawdy, jak i podzielić się z pokorą własnymi wątpliwościami. Potrafił żyć na poziomie kosmosu, nosił w sercu głęboko wpisaną historię ludzkości i ludzkiej myśli. Teraz i dziś, jednak jakby nieustannie zanurzony w wieczności. Franciszkanin, który stąpał po ziemi i spoglądał w niebo (tzn. wertował nieustannie karty Ewangelii), będąc w stałym szukaniu Boga, postrzeganego jako „płonąca nieobecność”, jak sam to wiele razy powtórzył czy napisał.

Drugą książką, jaka została przetłumaczona na język polski, to przemyślenia powstałe w czasie pobytu o. Tadeusza w pustelni Nojals (Nowa Akwitania). Ta publikacja zatytułowana: *Wierzyć w Boga, aby wierzyć w człowieka. Apel Franciszka z Asyżu do całego świata*, jest ostatnią książką poświęconą pismom Franciszka z Asyżu. W taki sposób wyraził się o niej sam autor, o. Matura: «To, o czym w niej piszę, jest w jakiś sposób punktem dojścia, zakończeniem, szczytem wizji, jaką Franciszek miał wobec Boga, człowieka, ich

relacji miłości. Jest to również ukoronowanie mojej długiej zażyłości z pismami Świętego i mój testament franciszkański» (s. 184). Sam tekst przedstawia w pierwszej swej części *Apel Franciszka do całego świata*, tzn. pewnego rodzaju wezwanie, które w imieniu Franciszka z Asyżu, za pomocą jego pism, o. Matura kieruje do wszystkich istot ludzkich, aby im przekazać, że Bóg jest dla nich, a oni są dla Boga i mogą ponownie się z nim złączyć (s. 189–191). Druga natomiast część, o wiele dłuższa została zatytułowana: *Uczyńmy miejsce pobytu i mieszkanie Ojcu-Synowi-Duchowi*. Prezentuje ona najpierw komentarz do *Ewangelii św. Jana* (14, 15–26), gdzie została ukazana niesłyszana zażyłość Ojca, Syna i Ducha Świętego, którzy pragną zamieszkać w największej głębi człowieka (s. 193–197). Po czym, autor pisze, w jaki sposób owo „trynitarne zamieszkanie” zostało zwieńczone przez Franciszka i Klarę z Asyżu ich ewangelicznym życiem (s. 198–218).

Ostatnia część publikacji przedstawia teksty okolicznościowe powstałe w ostatnich momentach życia o. Matury lub napisane zaraz po jego śmierci. Są wśród nich:

Wywiad z 90-letnim bratem Thaddeé Maturą, jaki został przeprowadzony przez redakcję biuletynu *Fraternitas* Kurii Generalnej Zakonu Braci Mniejszych w Rzymie.

Pożegnanie – słowa, jakie na przełomie 2017 i 2018 roku o. Matura, przed definitywnym powrotem do Kanady, przesłał do współbraci we Francji, Belgii, Włoszech i w Polsce.

Teksty z Kurii prowincjalnej franciszkanów w Kanadzie po śmierci Thaddeé Matury – należy do nich homilia o. Pierre’a Charlanda w czasie pogrzebu o. Tadeusza w Montrealu wygłoszona w dniu 11 stycznia 2020 roku, słowo o. Jacques’a Lefebvre’a z 19 stycznia 2020 roku i *Curriculum vitae* o. Thaddeé Matury.

In Memoriam brata Thaddeé Matury OFM – pośmiertne wspomnienie dane przez Kurię Generalną Zakonu Braci Mniejszych w dniu 9 stycznia 2020 roku.

Ostatnią częścią książki są bardzo cenne i wartościowe wspomnienia najbliższej rodziny o. Tadeusza. Zostały one uczynione przez przedstawicielki dwu rodów: Dygoniów z Wielkopolski i Maturów z Małopolski, panią Iwonę Dzygała i Annę Matura (s. 247–261). Ponadto większość zdjęć zamieszczonych w książce pochodzi z rodzinnych zbiorów obu rodzin. W sposób znaczący te zdjęcia dodają piękna całości publikacji, ukazując ojca Tadeusza w różnych momentach jego życia: począwszy od lat najmłodszych – foto wraz z ze swoją siostrą Wandą z Pierwszej Komunii św. – aż po ostatnie chwile życia i ważne jego momenty (np. foto z patriarchą Atenagorasem).

Na samym końcu redaktorzy zamieścili w układzie chronologicznym spis bibliograficzny książek i artykułów napisanych przez o. Tadeusza Maturę, ze względu na ich znaczną ilość (225 artykułów) ukazały się tylko te, które zostały napisane po polsku lub przetłumaczone na język polski (s. 263–266).

Gratuluje redaktorom i kuratorom tej książki o. Wacławowi Michalczykowi i o. Zenonowi Stysiowi tak wartościowej i cennej publikacji, wspaniałego pomysłu pośmiertnego przybliżenia postaci wielkiego Franciszkanina XX wieku. Bez wątpienia taka publikacja była potrzebna. Ubogaci ona na pewno franciszkańską literaturę w Polsce i mam nadzieję, zostanie przetłumaczona także na inne języki, aby świadectwo duchowego i intelektualnego życia o. Tadeusza Matury zostało lepiej poznane przez następne pokolenia franciszkanów w Polsce i za granicą.

Chciałbym zakończyć niniejszą recenzję i prezentację książki o ojcu Tadeuszu jego własnymi słowami, jakie wypowiedział w czasie wywiadu udzielonego dla biuletynu *Fra-ternitas* Kurii Generalnej Zakonu Braci Mniejszych w Rzymie (s. 234). W odpowiedzi na pytanie redaktora: «Jak Ojciec postrzega przyszłość naszego Zakonu?», o. Matura tak się wyraził: «Tak czy inaczej, widzę, że i naszego Zakonu nie ominął kryzys. W ciągu ostatnich 50 lat liczba Braci zmniejszyła się o połowę, a to odbija się na naszej obecności w zasadzie wszędzie, oprócz Afryki i Azji. Z tego powodu wiele klasztorów jest zamykanych, wiele działalności – kończonych, a prowincje łączą się ze sobą. Ilu nas będzie za 20–30 lat? Mimo wszystko – wierzę w moc Ewangelii. [...]. Nawet jeśli miałyby nas pozostać tylko kilkuset, nic nie przeszkodzi nam w głoszeniu pokoju i radości Ewangelii. Dotyczy to całej Rodziny Franciszkańskiej: trzech gałęzi Braci Mniejszych, klarysek, zgromadzeń żeńskich, liczego FZŚ, a więc kobiet i mężczyzn obecnych wszędzie, aby dawać świadectwo wiary w Pana, Boga Żywego, najwyższego, wszechmocnego i dobrego!».

Wiesław Block, kapucyn

Kolegium św. Wawrzyńca, Rzym
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia, 2022 rok

Mieczysława Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego. Pamiętnik Pani ze Skałki*, red. Krystyna Waniczek, Kraków 2022, Wydawnictwo M, Biblioteka franciszkańska nowa seria nr 10, red. W. Michalczyk, ss. 527, il., ISBN 978-83-8043-851-4.

Publikacja jest pozycją wydawniczą dotyczącą głębszego poznania Mieczysławy Faryniak (1903–1990), która po okresie przemiany duchowej przybyła do Dursztyna na Polskim Spiszu. Po dostatnim życiu w mieście zamieszkała na skraju wioski u podnóża, tzw. Czerwonej Skały. Okoliczni mieszkańcy nazwali ją „Panią ze Skałki” mieszkającą w ubogiej chatce zwanej betlejemką, która przypominała miejsce narodzenia Jezusa Chrystusa. Tam prowadziła życie pustelnicze przez prawie 50 lat. Nie zrażała się trudnościami, nieżyczliwością niektórych ludzi. Pamiętnik został napisany przez pustelniczkę, mistyczkę i osobę, która uratowała rodzinę żydowską. Autorka wychowała się w tradycyjnej rodzinie katolickiej. Była szczególną czcicielką św. Franciszka z Asyżu. Wiernie współpracowała z miejscowymi duszpasterzami franciszkańskimi. Odznaczała się pogodą ducha i radością franciszkańską. Na jej zachowanie i determinację w działaniach wielki wpływ miała przynależność do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. Jako tercjarka franciszkańska wiele czerpała z duchowości biedaczyny z Asyżu. Etapy swojego życia opisała w pamiętniku pisanym niemalże na bieżąco, w połowie lat 70. ubiegłego wieku pod powyższym tytułem. Ostateczne zrehabilitowanie treści *Tchnienia* nastąpiło 31 lat po śmierci autorki (1990). Można zadać sobie pytanie, dlaczego? Jednym z powodów było zachowanie dyskrecji i nieujawniania pewnych faktów, niekiedy dotyczących dobra innych osób. Poprzez publikację możemy zapoznać się z nietuzinkową duchowością osoby nazywanej „Panią ze Skałki”.

Wstęp książki (*Od współwydawców franciszkanów OFM*) wprowadza czytelnika w sens tej publikacji – *Habent sua fata libelli* (*Książki mają swój los*), a także wspomina osoby dzięki, którym możliwe było jej wydanie (Krystyna Waniczek, trzej franciszkanie OFM: Kamil Łętowski, Wacław Michalczyk i Zenon Styś oraz Piotr Słabek). Następnie Piotr Wojtaszek, filolog polski oraz fascynat Frydmana i Spisza, w słowie: *O dziennikach Pani Faryniak*, zachęca do lektury pamiętników, jako spotkania z drugim człowiekiem. We *Wprowadzeniu do lektury* K. Waniczek przybliży czytelnikowi drogę powstania *Tchnienia Ducha Świętego*. Pamiętnik jest syntezą dziennych zapisów powstałych w latach 1972–75 i nie stanowi fikcji literackiej. Ważną sprawą w zrozumieniu i odczytaniu pamiętnika jest przybliżenie, a także wyjaśnienie uwarunkowań społecznych, religijnych oraz środowiskowych Dursztyna, do którego w okresie międzywojennym sprowadziła się Mieczysława Faryniak. Niezbędnym jest również uwzględnienie pluralizmu narodowościowego mieszkańców Spisza wynikającego z historycznie zmieniających się kształtów granic Polski.

Książka zawiera cztery tomy (bez tytułów) podzielone na rozdziały, których liczba porządkowa nie zamyka się w tomach, tylko podawana jest od początku.

Tom I (s. 31–167) tworzy siedem rozdziałów (*Wprowadzenie, Pęd do ideału, Jarosza, Dursztyn, Działanie we mnie Ducha Świętego, Skalka i wojna, Po wojnie, Zwiastuny realizacji idei Skalki*). Pierwsze przybliżają pochodzenie autorki, jak napisała: „Urodziłam się 6 grudnia 1903 r. Przyniósł mnie św. Mikołaj w darze moim rodzicom”. Miejscem jej urodzin były Kęty, gdzie żył św. Jan Kanty, patron Polski i Litwy. Kanonizowany przez papieża Klemensa XIII w 1767 r. Ojciec Antoni był ułanem we Lwowie, a potem urzędnikiem.

Mieczysława ukończyła Szkołę Podstawową im. Królowej Jadwigi w Białej, gdzie uczniom wszczepiano ideały narodowe, a także wychowywano w patriotyzmie, co nie było łatwe, bo wokół było wiele szkół niemieckich. Po szkole podstawowej podjęła naukę w Krajowej Szkole Kupieckiej, która była na prawach szkoły średniej. Po jej ukończeniu pracowała, jako urzędniczka w Banku Gospodarstwa Krajowego. W rozdziale, tym możemy zapoznać się z fotografią świadectwa szkolnego, gdzie większość ocen została sklasyfikowana na poziomie celującym. Ciekawym zdjęciem jest wizerunek koleżanek i profesorów z ukończenia Szkoły Handlowej z 1919 r.

„Urodziłam się z zamiłowaniem Piękna i pędem do Ideału!”, tak podkreśliła w swoim motto życiowym autorka pamiętnika. Choć droga życiowa nie była łatwa, od chaosu życiowego poprzez dobrowolne uśmiercanie ciała, do prawdziwego obrazu Boga. Oprócz „drgań” duchowych jej duszy dowiadujemy się o kolejnych etapach życia. Na jej drodze stanął Konrad, który mógł być powodem radości. Niestety życie pokazało inaczej, jej ukochany stał się dla niej raczej cierpieniem. Zamieszkała w Jaroszu (przysiółek Grabarek k. Żywca), gdzie przebudowała „Złotą chatę” na kaplicę, aby wychwalać cześć Trójcy Świętej. W kaplicy umieściła złotą tarczę, a na niej gołębicę, symbol Ducha Świętego, od tego czasu zaczęło się jej „życie z Wiary”. Potem kapliczkę przekazała księżom: Kobierskiemu i Bogdańskiemu z Włocławka. Niestety, w późniejszym czasie akt darowizny został zwrócony, a część budynku rozsprzedana na dom mieszkalny w Rajczy.

W rozdziale III zapoznajemy się z pięknym Dursztynem, z którego na południe można zobaczyć Tatry (aż po Zakopane), zaś na północ Gorce, a na wschodzie Pieniny, a od zachodu Babią Górę i Pilsko.

Rozdział IV przybliża nam również krajobraz i okolice zamieszkania autorki, a mianowicie: *Czerwoną Skalę, Sosnową Skalę i Szalasy Jurgowskie*. Nadeszła również pora zmian duchowych wspomaganych poprzez gorliwie i codzienne modlitwy do Boga. Okres do rozpoczęcia II wojny światowej był początkiem czasu dojrzewania w wierze.

Rozdział V (*Skalka i wojna*) ukazuje okrutności wojny, a w tym doświadczenie ubóstwa i nienawiści ludzkiej. Autorka czytając Żywoty świętych zachwycała się życiem pustelników i chciała również w ten sposób funkcjonować. Swoje „marzenia” zrealizowała zamieszkując w *Jaskini – pustelni św. Michała* na Skałce (1944–45). Swoje doznania zapisała w 11. zwrotkowym wierszu w gwarze spiskiej. W *Miłosierdziu Bożym* opisała uratowanie żydowskiej rodziny Rajców (lekarza obwodowego z Frydmana), którzy pod jej wpływem przyjęli chrzest św. *Po wojnie* (rozdział VI), to kilka lat po doświadczeniach wojennych, a także zapowiedź wzrastania duchowego.

Kolejny rozdział, to jeden z dłuższych w omawianym tomie i nosi tytuł: *Zwiastuny realizacji idei Skalki*. Autorka zwięźle przedstawia i konsekwentnie przybliża zmianę swojego życia: „Skałkę oddałam Bogu i czekam na ludzi Jemu poświęconych” (s. 144). Pojawia się tu informacja o kamedulach, kamedułkach, reformatach (franciszkanie), albertynkach, kanoniczkach Ducha Świętego i siostrach Matki Bożej Miłosierdzia.

Tom II jest chronologicznym ujęciem dalszej drogi życiowej Mieczysławy Faryniuk.

Ważne miejsce w jej życiu zajmowała Msza św. Dbała bardzo, aby dzieci i młodzież zachowywały porządek, a także powagę i spokój podczas Eucharystii i innych nabożeństw.

W tym samym czasie „dotknęła” większego kontaktu z tercjarzami franciszkańskimi, a mianowicie: „Ciotka od „Kuby”, wzorowa tercjarka, kobieta uczynna, miała kłopot ze mną, bo zbierałam białe płóciennę spódnice od kobiet, farbowało się je na brązowy kolor i ciotka szyła habity” (s. 173). Możemy się również dowiedzieć o folklorze na Spiszu dotyczącym wesela (*Wesele spiskie*). Ciekawym opisem autorki, jest opis pierwszego pobytu w Dursztynie ks. bpa Franciszka Jopa, wikariusza kapitulnego archidiecezji krakowskiej. Z rozdziału IX dowiadujemy się o odpustach na Spiszu i Podhalu, a także o kościele pw. św. Michała Archanioła wybudowanym w II połowie XV w., prawdopodobnie przez zbójników. Istotną informacją dla czytelnika, jest wzmianka o Matce Boskiej Ludźmierskiej, królowej Podhala.

Może w tej chwili nasuwa się pytanie, dlaczego autorka podjęła się spisywania swoich „przemyśleń”? Raczej do końca nie znajdziemy odpowiedzi na to pytanie, ale w tytule tej książki *Tchnienie Ducha Świętego*, po trosze otrzymamy odpowiedź, którą możemy bardziej odczytywać w rozdziale X (*Kaplica Ducha Najświętszego na Skałce*).

Skałka stanowiła miejsce, które odwiedzało wiele osób duchownych, zakonników i świeckich. W większości były, to osoby poszukujące Boga, a wyjątkowe miejsce stwarzało „klimat” kontemplacji Stwórcy (*A na Skałce życie dalej płynie*, s. 233–263).

Ważnym wydarzeniem opisanym przez autorkę była peregrynacja kopii cudownego obrazu z Jasnej Góry (*Nawiedzenie Matki Bożej w Dursztynie*, s. 282–289).

Kolejny, trzeci tom zajmuje się dalszym opisem życia na Skałce od początku lat siedemdziesiątych (1970–72), a w nim m.in. ważne sprawy administracyjne związane z nieruchomością. Poszczególne tytuły rozdziałów: *Rok 1970 na Skałce* (s. 307–333), *Rok 1971 – Wola Boża na tle mojej słabości* (s. 334–380) i *Ogień zapalony* (381–408). W końcowych kartach tomu autorka dochodzi do refleksji związanych z wypełnianiem swojej drogi życiowej. Ma wiele wątpliwości: „Przecież ja kocham Wolę Bożą i nie mogę wypaść z jej nurtu. Czy to jednak jest Wola Boża, skoro nie mam sił jej spełnić (s. 391)”.

Ostatni tom, zawiera dwa rozdziały (*W przepaści cierpienia! Rok 1973 i Tchnienie przemienia się w Hostię*), zarysowuje charakterystyczną dla Mieczysławy troskę o Skałkę, a także o zdrowie innych. Opisuje swoje cierpienia cielesne i duchowe, starając się zarazem o udoskonalenie swojej natury: „obca wśród ludzi, obca wśród domowych – a ja kocham radość!” (s. 429).

Autorka zakończyła pisanie pamiętnika 6 października 1974 r., a zmarła 29 kwietnia 1990 r. Przyczynkiem do zapisanych słów jest *Aneks*, który zawiera dwa listy: o. dra Albina Sroki OFM i s. Olgi od Miłosierdzia Bożego, które „są wyjątkowym świadectwem pięknego, pełnego poświęceń i pracy nad sobą życia Mieczysławy Faryniak” (s. 497).

W *Zakończeniu* K. Waniczek w wielkim skrócie przypomina postać silnej Pani ze Skałki. Całość zamyka *Opinia teologiczna na temat autobiografii Mieczysławy Faryniak pt. Tchnienie Ducha Świętego*, poczyniona przez o. dra Włodzimierza Tochmańskiego OCD.

Niektóre z rozdziałów pozwalają na bezpośrednie wniknięcie w sposób myślenia autorki, a także mogą być impulsem dla czytelnika do spojrzenia we własny rozwój duchowy, z czym związane jest stopniowe wchodzenie na wyższy poziom osobowości.

Publikacja Mieczysławy Faryniak, to nie tylko zapoznanie czytelnika z wiedzą o pięknym terenie spiskim, ale także pozwala wejść w wymiar antropologii teologicznej. To przede wszystkim ukazanie chrześcijańskiej duchowości, która ma prowadzić człowieka do przemiany: „Ta nieśmiertelna dusza odczuwa, że Tchnienie Ducha Najświętszego zmieniło się w Hostię” (s. 498). Z perspektywy całości, publikacja jest wyrazistym, pięknym oraz rzeczowym portretem (choć pośmiertnym) osoby kochającej Boga.

dr Mirosław Kuczkowski OFS

Corrado Galignano, *Come cardellino in gabbia. Fra Giuseppe da Copertino (1603–1663) e le sue canzoncine spirituali*, presentazione M. Spedicato, introduzione A. Cascetta, Galatina (Le) 2022, pp. 399.

Nowy tom w serii wydawniczej Società di Storia Patria di Lecce *Cultura & Storia* proponuje czytelnikom studium poświęcone duchowym pieśniom św. Józefa z Kupertynu. Autor, C. Galignano, włożył wiele wysiłku w badania i rekonstrukcję, a także w analizę pojęciową, filologiczną i metryczną kompozycji poetyckich przypisywanych bratu Józefowi Desa. Prezentacja M. Spedicato otwiera publikację i w sposób zwięzły, ale wyczerpujący, ilustruje pracę Autora oraz podkreśla zalety tych skrupulatnych badań: „Wyróżnił się przede wszystkim w egzegetycznym badaniu źródeł i w rygorze hermeneutycznym, jaki zastosował, prezentując wizję plastyczną, a jednocześnie silnie zakotwiczoną w pierwszych i niezastąpionych świadectwach zebranych w różnych biografiach brata z Kupertynu” (s. 7–8). Podstawowym problemem, który starał się rozwiązać Galignano, jest autorstwo poetyckich wersów przypisywanych świętemu zakonnikowi. W istocie, jak zauważa Spedicato: „Śledząc uważnie słownik epistolarny zakonnika z Kupertynu, autor dochodzi do wniosku, że znaczną część tekstów składających się na aparat poetycki nie można przypisać bezpośrednio Desie, lecz kulturowo-ludowemu środowisku, z którego czerpał inspirację i łatwą, komunikatywną adaptację” (s. 9). Można jednak uznać świętego za autora niektórych utworów pisanych, natomiast nie jest możliwe, aby był on autorem muzyki, gdyż sam zeznał, że „słyszał muzykę aniołów grających i śpiewających w chórze” (s. 10). W książce zamieszczono również wstęp A. Cascetta (s. 11–14), który stanowi przegląd zagadnień związanych z pieśniami Józefa z Kupertynu i poetycką twórczością religijności ludowej jego czasów.

Publikacja składa się z pięciu rozdziałów, z których pierwszy dotyczy źródeł, które przekazały pamięć o tym dziedzictwie świętego. Autor przedstawia biografów od XVII do XX wieku (s. 17–71) i ich spuściznę literacką dotyczącą brata Józefa. „Autorzy ci stanowią źródła niniejszych badań, prawdziwe filary józefińskiej historiografii, z których każdy ma inne konotacje, wzajemnie wzbogacające się style i punkty widzenia. Czerpiemy z nich, przesiewając je wszystkie, aby prześledzić informacje i świadectwa dotyczące produkcji poetyckiej Świętego z Kupertynu, związane ze szczególnymi sposobami, w jakich ją wyrażał” (s. 18).

Krótki drugi rozdział (s. 75–93) dotyczy kwestii spisów pieśni, przekazanych przez dwóch biografów: Roberto Nuti OFMConv (1678) i Giuseppe Ignazio Montanari (1851). Różnią się one liczbą kompozycji – pierwszy wymienia 44 – drugi 47, oraz ich kolejnością. Następnie Galignano przedstawia czytelnikom charakterystykę pieśni, sięgając także do wcześniejszych opracowań, w których o nich wspomniano, i kończy stwierdzeniem, że

„...teksty ojca Józefa z Kupertynu nie narodziły się po to, by być utrwalone i pozostać na kartach pisanych, ale by być wyrażone i dokonane w pieśni, bardzo często w sposób nagły i spontaniczny” (s. 91).

Piosnki duchowe, przypisywane Świętemu, to tytuł trzeciego rozdziału, podstawowego dla całej pracy Galignano (s. 97–223). Autor analizuje w nim 55 tekstów rozmieszczonych w szesnastu działach (rok liturgiczny, Jezus, Maryja, święta liturgiczne, święci). Ich szczegółowy wykaz został opublikowany osobno na s. 387–389. Schemat analizy, rygorystycznie przestrzegany i stosowany, obejmuje swoistą egzegezę tekstu, jego przesłania i metryki fragmentu poetyckiego. Ostatnia, 16. część zawiera inne wersy (nr 48–55), niezwiązane z dwoma spisami, lecz pochodzące z innych źródeł. Autor informuje o „8 tytułach i 47 nowych wierszach, które dodane do tych od Nutiego i Montanariego, wzbogacają – o niewiele, prawdę mówiąc – i uzupełniają poetyckie patrymonium ojca Józefa z Kupertynu, które pozostało do naszych czasów” (s. 218).

W kolejnej części poruszono kwestię pewników i problemów dotyczących autorstwa utworów józefińskich oraz ich kompozycji (s. 227–333). Długi i podzielony na liczne paragrafy rozdział rozpoczyna się od zbadania pism, które rzeczywiście wyszły spod pióra świętego. W rzeczywistości negatywna ocena A. dotyczy *Detti* i *Meditazioni* (s. 227–234), natomiast *Listy* i niektóre fragmenty poetyckie uznaje za wiarygodne (s. 235–246). Interesującą lekturę oferuje analiza grafologiczna pisma Desy i historyczna eksplikacja zmiany jego pisma w różnych etapach jego dosyć skomplikowanego życia (s. 246–268). Kolejny temat, związany aktywnością epistolarną, dotyczy jego relacji w roli przewodnika oraz ojca duchowego Katarzyny i jej siostry Marii Franciszki Apollonii, infantki domu Savoya (s. 268–288). Następnie Galignano zajmuje się kwestią pisowni i kompozycji wierszy, czyli cechami językowymi, a także sposobem wyrażania się, który „jest [...] zawsze naturalny, konkretny, zakotwiczony w tym, na co pozwalała mu jego skąpa wiedza literacka i perypetie egzystencjalne...” (s. 299). Takie podejście pozwala Autorowi na przedstawienie kolejnego punktu, bardzo trudnego, bo intymnie subiektywnego, dotyczącego inspiracji wierszy (s. 299–310).

W rzeczywistości źródła mówią o tym bardzo niewiele, ale po szczegółowym zbadaniu A. doszedł do wniosku, że przykłady „...pomagają nadać spójność temu, że Świętemu zdarzało się z pewną częstotliwością mówić i śpiewać wiersze: wyrażać się spontanicznie, za pomocą słów i strof, charakteryzujących się zwięzłością, lapidarnością i oszczędnością...” (s. 310). Logiczna konsekwencja dotychczasowych dociekań Galignano doprowadziła go do odpowiedzi na wątpliwości i pewniki dotyczące autorstwa pism Świętego. „Jeśli jednak we wszystkich kompozycjach przypisywanych ojcu Józefowi nie można odnaleźć tego samego stylu, całkowicie osobistego, to słuszne i dobrze uzasadnione jest powątpiewanie

w autentyczność tych, które, że tak powiem, zmieniają partyturę i grają inną muzykę” (*tamże*). Poddając analizie niektóre teksty poetyckie (s. 311–323), zgodnie z wcześniej ustalonymi i uargumentowanymi kryteriami, A. wykazuje ich autorstwo nie związane ze św. Józefem z Kupertynu, zarówno pod względem inspiracji, jak i formy literackiej. Najbardziej emblematycznym przypadkiem jest utwór *A canti sonori...*, nr 6 niniejszej publikacji (s. 107–110). Badania dowiodły, że wiersz jest autorstwa „Weroniki Gambary (1485–1550), znanej poetki włoskiego renesansu i cenionej uczennicy Pietro Bembo, energicznej zwolenniczki stylu i poetyki Francesco Petrarki (1304–1374) i wzoru wartości włoskiego języka wernakularnego w relacji do języka wyrafinowanego...” (p. 324). Sam Galignano ma nadzieję, że kolejne badania pozwolą nadać imiona anonimowym dotąd autorom, a także badania nowych rękopisów, które odkopią inne pisma świętego od lotów (s. 329–333).

Rozdział piąty (s. 337–367) próbuje zrekonstruować i prześledzić, posługując się biografiami, duchową drogę Świętego, jego wewnętrzne dojrzewanie osadzone w wydarzeniach z życia. Asceza i mistyka zakonnika z Kupertynu są przewodnim motywem, który kieruje całą refleksją Galignano na końcowych stronach tomu.

Książka wzbogacona jest o dwa aneksy, pierwszy (s. 371–376) przekazuje fragment zaczerpnięty od Montanariego, drugi prezentuje dokumenty dotyczące Weroniki Gambary (s. 377–379). Kolejnymi aparatami krytycznymi są bibliografia (s. 381–386), wspomniany już szczegółowy indeks kancjonałów (s. 387–389) oraz indeks ogólny tomu (s. 391–392). Jednym z mankamentów, który niestety daje się zauważyć, jest brak indeksu nazwisk i indeksu analitycznego, który jest bardziej niż niezbędny w publikacjach tego rodzaju.

Tom jest cenny, ponieważ z należytyim rygorem naukowym podejmuje niełatwą dziedzinę, jaką jest poezja Świętego. Ta ostatnia doprowadziła do ciekawych i nowatorskich wyników, zwłaszcza dotyczących delikatnej i niejasnej kwestii autorstwa pism Józefa Desa. Autor przedstawia dowody na to na tyle dobrze uzasadnione, aby mogły zostać powszechnie uznane i zaakceptowane. Należy mieć nadzieję, że studium stanie się początkiem badań mających na celu dalsze wyjaśnienie tego zagadnienia, a także, czemu nie, odkrycia kolejnych tekstów św. Józefa z Kupertynu.

Emil Kumka OFMConv

San Francesco Antonio Fasani dei Frati Minori Conventuali, *Dio, ricchezza dell'uomo. Schemi di sermoni, di riflessioni omiletiche e appunti su ricorrenze liturgiche varie*, traduzione, note e introduzione di Eugenio Galignano, Basilica S. Francesco d'Assisi, Santuario S. Francesco Antonio Fasani dei Frati Minori Conventuali, Lucera 2022, pp. 372.

W czerwcu tego roku ukazał się tom pod redakcją E. Galignano, zawierający niepublikowane dotąd fragmenty produkcji literackiej św. Franciszka Antoniego Fasani. *Padre Maestro* Fasani, jak był nazywany przez mieszkańców Lucery, pozostawił potomnym bogatą spuściznę rękopiśmienną, z której większość została już opublikowana, o czym świadczy lista jego dzieł na ostatniej stronie niniejszego tomu. Jednak, jak zauważa redaktor, wciąż istnieje szereg tekstów Fasaniego, które czekają na publikację 280 lat po jego śmierci (1742). Część z nich składa się na tę książkę, natomiast inne owoce myśli i refleksji teologicznej Świętego, a mianowicie kazania o tematyce maryjnej i 19 *Sermones quinari* czekają na opracowanie (s. 12, przypis 5).

Tom zawiera prezentację biskupa emeryta Giuseppe Piemontese OFMConv (s. 7–9), oraz wstęp napisany przez E. Galignano (s. 11–40). Na tych kilku stronach, redaktor przedstawia czytelnikom powody wyboru niepublikowanego materiału i metodę jego gromadzenia: „Jest to więc tekst, który nie jest właściwie pomyślany jako całość i jako taki ustrukturyzowany oraz ułożony od początku przez autora, ale raczej zbiorem różnych fragmentów o różnej długości, autonomicznych względem siebie, które zebraliśmy razem, przeglądając po kolei pliki rękopisów Fasaniego” (s. 14). Na kolejnych stronach (s. 15–17) znajduje się opis zebranego tekstu, z ciekawym spostrzeżeniem, że niektóre fragmenty są napisane innym pismem. Ze względu na pokrewieństwo, „podobieństwo, a może nawet identyczność z typowym chodem naszego świętego” (s. 16) znalazły się w tomie, który podzielony jest na trzy części odpowiadające trzem odrębnym fascykułom, w których znaleziono niepublikowane fragmenty. Trzecia kwestia dotyczy języka używanego przez Świętego, którym w przeważającej części jest łacina, jedynie w pierwszej części kilka tekstów jest po włosku (s. 17–18).

Następnie redaktor rozważa wykorzystanie Pisma Świętego w konspektach kazań (s. 18–21), po czym przechodzi do przesłедzenia profilu tożsamościowego świętego kaznodziei: „Z pewnością Fasani jest wielkim oratorem, bogatym w treść i zręcznym w ekspresyjnym zapośredniczeniu” (s. 22). Ostatnia, obszerniejsza część (s. 26–38) ilustruje natomiast tematykę przepowiadania, podzieloną na trzy paragrafy: Bóg (s. 27–29), człowiek (s. 29–34), natura (s. 34–38). Krótkie zakończenie (s. 38–40) podkreśla po raz kolejny cel

duszpasterstwa Fasani: „Święty franciszkanin troszczy się o człowieka, ponieważ troszczy się przede wszystkim o Boga. To jest zadanie, które powierza swoim wyznawcom, nam dzisiaj: mieć człowieka w sercu, mieć Boga w sercu” (s. 38).

Pierwsza część tekstów pochodzi z fascykułu IV rękopisów św. Franciszka Antoniego Fasaniego, karty 54r-69v i zajmuje strony 41–109 tomu. Drugi pochodzi z V, karty 5r-88 passim – strony 111–201, a trzeci z zeszytu VI, karty 47–49v, 72–79v, 82–86r. 94v-97v – strony 203–333. Odpowiednio: pierwszy składa się z 16 schematów; drugi z 12 schematów, 4 fragmentów i 9 listów, ale w tej części brakuje numeracji; trzeci z 44 konspektów.

Dużą pomocą są tabele (s. 335–338), które ilustrują pierwotną lokalizację w aktach rękopiśmiennych, temat, język, gatunek relacjonowanego pisma oraz zakres transkrypcji w niniejszym tomie. Po niej następuje chronologiczne ujęcie życia i kultu świętego (s. 339–343) oraz indeksy podzielone na trzy części: onomastyczny wstępu, biblijny i onomastyczno-analityczny tekstów Fasaniego (s. 349–367).

Tom wpisuje się w zbiór poprzednich sześciu, z lat 1986–2018, które oferują teksty *Padre Maestro*, znakomitego kaznodziei i uważnego pedagoga. Ogromna jest też wartość wydania niepublikowanych fragmentów, jakkolwiek nieuporządkowanych, gdyż świadczą one o żywości i głębi refleksji, uchwyconej w kilku zaledwie liniijkach, dzięki czemu mogą być wykorzystane w duszpasterstwie, aby coraz bardziej przybliżać ich do Boga. Z pewnością równie ważna i oczekiwana przez badaczy i czcicieli św. Franciszka Antoniego Fasaniego będzie kolejna publikacja tekstów pozostających nadal jedynie w rękopisie.

Emil Kumka OFMConv



INFORMACJE O AUTORACH

Rafał Maria Antoszczuk OFMConv (Prowincja św. Antoniego z Padwy i bł. Jakuba Strzemię, Kraków) – ur. 1977. Ukończył seminarium zakonne w Łodzi – Łagiewnikach. Odpowiedzialny za propagowanie kultu bł. Jakuba Strzemię. Opublikował wiele opracowań na temat postaci współpatrona Prowincji, Matki Bożej Kalwaryjskiej oraz zabytków przechowywanych w zbiorach franciszkańskich. Organizator wystaw poświęconych Błogosławionemu, jak również franciszkańskich zabytków. Obszary jego zainteresowań to postać bł. Jakuba Strzemię oraz historia sztuki sakralnej, głównie franciszkańskiej, oraz jej symboliki i interpretacji teologicznej. Publikował już swoje artykuły na łamach „Studiów Franciszkańskich”.

Michał Baranowski OFMConv (Prow. Św. Maksymiliana M. Kolbe, Gdańsk) – ur. 1964, kapł. 1989. Licencjat z nauk biblijnych uzyskał w 1993) doktorat z teologii 1997. Należy do Stowarzyszenia Biblistów Polskich. Jest wykładowcą egzegezy Pisma Świętego Starego Testamentu i teologii biblijnej w WSD Ojców Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Autor komentarza do księgi Powtórzonego Prawa w serii „Nowy Komentarz Biblijny” Edycji św. Pawła. Od sierpnia 2012 należy do wspólnoty poznańskiego klasztoru franciszkanów przy Sanktuarium Matki Bożej w Cudy Wielmożnej w Poznaniu. Jest duszpasterzem Franciszkańskiej Wspólnoty „Porcunkula”.

Wiesław Block OFMCap (Prowincja pw. św. Wojciecha i Stanisława, Warszawa) – ur. 1968, żak. 1988, kapł. 1996. Studiował w Instytucie Duchowości Papieskiego Uniwersytetu *Antonianum* w Rzymie, a następnie w Instytucie Teologii Duchowości Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zakończone obroną pracy doktorskiej zatytułowanej: „Figury biblijne w *Vita secunda* zastosowane do św. Franciszka z Asyżu, na tle wcześniejszej literatury hagiograficznej” (Lublin 2003). Od 2001 mieszkał i pracował w klasztorze kapucyńskim we Frascati (Włochy) w Centrum Formacji Permanentnej Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. W 2005 podjął wykłady w Instytucie Duchowości Franciszkańskiej na Papieskim Uniwersytecie *Antonianum*. Autor kilku książek i licznych artykułów z zakresu duchowości franciszkańskiej

Andrzej Derdziuk OFMCap (Prow. św. Wojciecha i św. Stanisława Męczennika, Warszawa) – ur. 1962, zak. 1981, kapł. 1987, dr teologii (1993), habilitacja (2001), profesor (2011), prorektor KUL (2012–2015). Pracę dydaktyczną na KUL-u pełni od roku 1994, od 2003 profesor nadzwyczajny, kierownik Katedry Historii Teologii Moralnej. Specjalizuje się też w teologii życia konsekrowanego. W latach 1996–2001 sekretarz Sekcji Polskich Teologów Moralistów. Pełnił posługę wiceprzewodniczącego Konferencji Rektorów Seminarium Duchownych w Polsce. W latach 1994–2000 oraz 2004–2007 rektor Wyższego Seminarium Duchownego Kapucynów w Lublinie. W latach 2005–2008 prodziekan Wydziału Teologii KUL. Autor wielu publikacji naukowych oraz haseł leksykalnych i encyklopedycznych. Organizator konferencji krajowych i zagranicznych, na których wygłasza referaty.

Jerzy Flaga – prof. (emerytowany), dr hab., ur. 1934. w latach 1957–1962 odbył studia magisterskie w zakresie historii w KUL. Doktorat pt. *Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII wieku*, obronił w 1981. Rozprawa habilitacyjna pt. *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku* (1999). W KUL zatrudniony od 1962 r., na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL od 1999 r. Kierownik Katedry Historii Administracji w latach 1999–2008, a następnie związany z nią na podstawie umowy o dzieło (2008/2009–2009/2010). Ważniejsze publikacje: *Stowarzyszenia i bractwa religijne przy kościołach bernardyńskich do końca XVIII wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności OO. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, „Calvarianum” (2006), *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku. Duszpasterstwo* (2004); *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku* (2004); *Z problematyki nauczania prawa kanonicznego u jezuitów w XVII i XVIII wieku*, „Roczniki Nauk Prawnych” (2002); *Formacja osób konsekrowanych według uchwał II Polskiego Synodu Plenarnego*, w: *Dzieło Synodu Plenarnego w Polsce* (2001); *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVIII i XVIII wieku* (1998).

Aleksander Horowski OFMCap (Prow. św. Józefa, Kraków) – ur. 1972, zak. 1992, kapł. 1999, dr teologii (Gregorianum 2004), pracownik Instytutu Historycznego Kapucynów w Rzymie (od 2004), redaktor „Collectanea Franciscana” (od 2013). Specjalizuje się w badaniach średniowiecznej szkole franciszkańskiej, członek kilku międzynarodowych towarzystw naukowych, tłumacz, redaktor, autor książek i artykułów z zakresu swojej specjalności.

Filemon Tadeusz Janka OFM (Prow. św. Franciszka z Asyżu, Poznań) – ur. 1969, zak. 1986, kapł. 1995. W latach 1996–2002 odbył studia specjalistyczne na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i uzyskał doktorat z filozofii na podstawie rozprawy *Józefa Pastuszki koncepcja antropologii filozoficznej*, opublikowanej jako książka (Poznań 2004). W latach 2002–2003 studiował w Saint Bonaventure University w Olean (Nowy Jork, USA). W latach 2003–2022 wykładał w Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Braci Mniejszych we Wronkach. W latach 2003–2009 był rektorem tegoż seminarium. Od 2003 roku prowadzi wykłady na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 2009–2016 był prowincjałem Prowincji św. Franciszka z Asyżu Zakonu Braci Mniejszych w Polsce. W latach 2012–2016 pracował na stanowisku adiunkta w Wyższej Szkole Filologii Hebrajskiej w Toruniu. Jest autorem dwóch książek: *Jana Duns Szkota pamiętny turniej średnio-wiecznej filozofii*, (Poznań 2011), wydanej także w języku angielskim *John Duns Scotus's Memorable Contest of Medieval Philosophy* (Montreal, Kanada 2014); *Zagadnienie śmierci w polskiej filozofii tomistycznej po II wojnie światowej. Studium historyczno-krytyczne* (Poznań 2021) oraz redaktorem kilku monografii naukowych, m.in. *Studium Franciscanum in caritate facere* (Poznań 2009), *Omnia in manus Tuas* (Poznań 2016). Opublikował kilkanaście artykułów naukowych z zakresu filozofii.

Zbigniew Kopeć OFMConv (Prow. Matki Bożej Niepokalanej, Warszawa) – ur. 1961, studiował w WSD Ojców Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, w „Seraphicum” w Rzymie, w Instytucie „Utriusque Iuris” Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego, również w Rzymie. Doktor obojga praw. Autor książki *La formazione spirituale dei novizi nei documenti della Chiesa dal Concilio di Trento alla legislazione canonica vigente* (*Formacja duchowa nowicjuszy w dokumentach Kościoła od Soboru Trydenckiego do obowiązującego współcześnie prawodawstwa kanonicznego*). Wykładowca prawa kanonicznego w WSD Ojców Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, mistrz nowicjatu w Smardzewicach (2000–2008), sekretarz Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (2008–2013, 2020-), członek Komitetu Redakcyjnego Konstytucji OFMConv i Statutów generalnych (Rzym) oraz członek Międzynarodowej Komisji ds. Rewizji Konstytucji OFMConv i Statutów generalnych (2013–2019).

Adam Kubiś – ks. dr hab. prof. KUL (ur. 1976) – rektor WSD w Rzeszowie, pracownik naukowy w Katedrze Egzegezy Ewangelii i Pism Apostolskich na Wydziale Teologii KUL. Absolwent Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie (licencjat biblijny 2006)

i Francuskiej Szkoły Biblijnej i Archeologicznej w Jerozolimie (doktorat 2011). W 2019 uzyskał stopień naukowy dr habilitowanego na KUL. Jest redaktorem naczelnym kwartalnika „Verbum Vitae” i jednym z moderatorów nauczycieli w „Szkole DABAR”. Jest także redaktorem naukowym serii „Biblia Lubelska”. Autor wielu znaczących publikacji z zakresu biblistyki w języku polskim i językach obcych.

Mirosław Kuczkowski – ur. 1961, doktor nauk teologicznych (historia Kościoła), święcki franciszkanin (tercjarz), autor kilku książek (m.in. „Dzieje Trzeciego Zakonu św. Franciszka”, „Tercjarze św. Franciszka z Asyżu”) i artykułów, które publikował w „Studiach Franciszkańskich”, „Pielgrzymie”, „Głosie św. Franciszka”, żonaty, ojciec czworga dzieci.

Emil Kumka OFMConv (Prow. św. Antoniego Padewskiego i bł. Jakuba Strzemię, Krtaków,) ur. 1968, zak. 1987, kapł. 1994, studia specjalistyczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim na wydziale historii Kościoła (spec. historia Kościoła starożytnego), doktorat z teologii ze specjalizacją we franciszkanizmie na papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury – *Seraphicum*, prof. nadzwyczajny tegoż Wydziału (2014), wykładowca historii Kościoła starożytnego i średniowiecznego, hagiografii franciszkańskiej i historii zakonu franciszkańskiego. Tłumacz publikacji z zakresu swojej specjalności. W latach 2008–2020 dyrektor biblioteki Wydziału św. Bonawentury, od 2022 roku dyrektor czasopisma naukowego *Miscellanea Francescana*. Członek rady naukowej *Collectanea Franciscana* oraz w *Nurcie franciszkańskim*. Autor artykułów w czasopismach (*MF*, *Studia Franciszkańskie*, *Lateranum*, *Lignum vitae*) i książkach z historii i duchowości franciszkańskiej, hagiografii św. Franciszka, historii Kościoła w Polsce. Redaktor drugiego wydania *Leksykonu duchowości franciszkańskiej* (Wydawnictwo M, Kraków-Warszawa 2016), redaktor nowego trzietomowego wydania *Pism św. Maksymiliana w języku włoskim – Fonti Kolbiane*, vol. I–III (Messaggero Padova, Padova 2017–2023 – ostatni tom w druku). Ostatnia publikacja książkowa – *Klasztor franciszkański w Warszawie od okresu kasat carskich po 1939 rok. Szkic zagadnień* (Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2020).

Olgiert Lenczewski – teolog, zajmuje się recepcją Ziemi Świętej w literaturze geograficznej i podróżniczej oraz historią polskich peregrynacji do Ziemi Świętej. Interesuje się także dziejami franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej w okresie nowożytnym.

Thaddée Matura OFM (Prow. św. Józefa w Kanadzie) – ur. w 1922 w Polsce, od 1939 mieszkał w Kanadzie, zak. 1940, kapł. 1948. W latach 1950–1955 odbył studia specjalistyczne z Pisma Świętego i teologii w Papieskim Ateneum Antonianum w Rzymie (1950–1953) i we Franciszkańskim Studium Biblijnym w Jerozolimie (1953–1955) uwieńczone licencjatem z teologii (Antonianum) i z nauk biblijnych. Więcej niż połowę swojego długiego życia (53 lata) przeżył we Francji, która stała się jego trzecią ojczyzną, po Polsce i Kanadzie. Przebywał w wielu wspólnotach, między innymi we wspólnocie ekumenicznej br. Rogera Schutza w Taizé (1964–1972), a następnie we franciszkańskiej wspólnocie kontemplacyjnej w Grambois (1972–1994). Wraz z upływem lat dojrzewał w coraz to bardziej wnikliwej analizie i znajomości pism św. Franciszka z Asyżu. Brał czynny udział w odnowie posoborowej w swoim zakonie. Przemierzył dosłownie cały świat, dzieląc się swoją wiedzą i głębią duchową jako konferencjonista, animator dni skupienia, rekolekcji, kapituł w różnych klasztorach i wspólnotach zakonnych, a także prelegent sesji naukowych. Władał biegle sześcioma językami. Wydał ponad dwadzieścia książek tłumaczonych na wiele języków świata. Odwiedził on też kilkanaście razy swój ojczysty kraj. W styczniu 2018 powrócił do swojej macierzystej prowincji w Kanadzie. Zmarł 5 stycznia 2020 roku w Montrealu, w 98. roku życia, 79. roku profesji zakonnej

Wacław Michalczyk OFM (Prowincja Matki Bożej Anielskiej, Kraków) – dr teologii, ur. 1945, zak. 1961, kapł. 1970. Studia specjalistyczne z zakresu teologii duchowości w Papieskim Uniwersytecie Antonianum w Rzymie, uwieńczone doktoratem w 1979, nostryfikowanym przez KUL w 1999. Pełnił różne funkcje zakonne: rektor seminarium i magister kleryków (1980–1984, 1993–1999), definitor (1981–1984, 1993–1999), prowincjał (1984–1993), sekretarz prow. ds. formacji i studiów (1981–1984, 1993–1996), gwardian, proboszcz, kustosz sanktuarium i magister postulików (2002–2011); dwukrotnie wizytator generalny Zakonu w polskich prowincjach (1994 i 2010). Jako prowincjał erygował studia w nowo wybudowanym gmachu Wyższego Seminarium Duchownego Prowincji w Krakowie – Bronowicach Wielkich. Wykładowca duchowości franciszkańskiej w tymże seminarium i przez kilkanaście lat w Instytucie Studiów Franciszkańskich w Krakowie. Zainicjował jako redaktor serię wydawniczą „Biblioteka Franciszkańska” (dotąd ukazało się 7 tomów). Główny redaktor polsko-łacińskiego wydania: *Święci Franciszek i Klara z Asyżu, Pisma* (Kraków-Warszawa 2002) i *Leksykonu duchowości franciszkańskiej* (Kraków-Warszawa 2006). Tłumacz książek, dokumentów zakonu i wielu artykułów oraz różnych opracowań z dziedziny franciszkanizmu.

Roland Prejs OFMCap (Prow. św. Wojciecha i św. Stanisława, Warszawa) – ur. 1956, zak. 1977, kapł. 1982, habilitacja 2004, prof. KUL, wykładowca WSD OFMCap w Lublinie, Instytutu Studiów Franciszkańskich w Krakowie (historia zakonu franciszkańskiego, metodyka pracy naukowej), autor i redaktor kilku książek, m.in. 9 tomów „Polskiej bibliografii franciszkańskiej”, „Słownika biograficznego zakonników franciszkańskich Królestwa Polskiego po kasacie 1864 r.” oraz ponad 100 artykułów, biogramów, recenzji, szkiców; stały współpracownik kilku czasopism naukowych, m.in. „Studiów Franciszkańskich”.

Aleksander Krzysztof Sitnik OFM (Prow. Niepokalanego Poczęcia NMP, Kraków) – ur. 1971, zak. 1990, kapł. 1997, studia filozoficzne odbył w Krakowie (1991–1993) a teologiczne w Kalwarii Zebrzydowskiej (1993–1997), uzyskując w 1997 tytuł magistra teologii na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Pracę magisterską *Bernardyn Paweł z Łęczycy OFM (1572–1642)* napisał pod kierunkiem prof. dr. hab. Wiesława Franciszka Murawca OFM. Następnie podjął studia specjalistyczne z zakresu Historii Kościoła w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 2000 uzyskał tytuł licencjata, a w 2005 doktora nauk humanistycznych w Instytucie Historii Kościoła Katolickiego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Rozprawę doktorską *Bernardyni lwowscy. Historia klasztoru i kościoła pod wezwaniem świętych Bernardyna ze Sieny i Andrzeja Apostoła we Lwowie, 1460–1785* napisał pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Anzelma Weissza. Habilitacja w 2019. Pracował jako archiwista w Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie (2002–2011). Jest współpracownikiem wicepostulatury. Brał udział w przygotowaniu materiałów do kanonizacji Szymona z Lipnicy i Władysława z Gielniowa (*Positio*). Członek historycznej komisji kanonizacyjnej bł. Władysława z Gielniowa. Wykłada historię Kościoła i historię Zakonu Braci Mniejszych w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Autor ponad stu dwudziestu artykułów i prac z zakresu historii Kościoła. ORCID: 0000-0001-5601-0492.

Justyna Sprutta – dr, wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Wydziale Pedagogicznym Akademii im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk. Bibliotekarka w Gminnej Bibliotece Publicznej w Sieroszewicach. Członkini Polskiego Instytutu Studiów nad Sztuką Świata i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Kazimierz Synowczyk OFM^{Cap} (Prowincja św. Wojciecha i św. Stanisława, Warszawa) – ur. 1955, zak. 1975, kapł. 1981, doktor teologii duchowości (Rzym 1987, Papieski Uniwersytet Antonianum). Od 1988 r. regularnie publikuje w „Studiach Franciszkańskich”. Współredaktor *Leksykonu duchowości franciszkańskiej*, Wydawnictwo M, Kraków (wyd. I – 2006; wyd. II – 2016). Autor ok. 120 publikacji naukowych (w tym 12 pozycji książkowych).

Salezy Bogumił Tomczak OFM (Prow. św. Franciszka z Asyżu, Poznań) – ur. 1940, zak. 1958, kapł. 1965, studia specjalistyczne z zakresu bibliotekoznawstwa odbył na Uniwersytecie Wrocławskim (1969–1974), organizator Centralnej Biblioteki Prowincji – Oddział Zbiorów Specjalnych – rękopisy i starodruki (1968) i Muzeum Prowincji w Poznaniu (1972), redaktor „Studiów Franciszkańskich” od 1982 i serii pt. „Biblioteka Studiów Franciszkańskich” od 1997, wykładowca historii zakonu franciszkańskiego w WSD OFM w Katowicach Panewnikach (1981–1991) i WSD OFM we Wronkach (od 1991). Ważniejsze publikacje: „Biblioteka bernardynów poznańskich w latach 1656–1836”, w: „Poznańskie Studia Teologiczne”, 4 (1983), s. 401–422; „Schematyzm Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Zakonu Braci Mniejszych w Polsce”, Katowice 1989; „Schematyzm Prowincji św. Franciszka z Asyżu Zakonu Braci Mniejszych w Polsce”, Poznań 1999; „Kroniki Bernardynów poznańskich”, Poznań 2002 (Wstęp, s. VII–XXII + przypisy); „Antologia modlitwy franciszkańskiej” część pierwsza, Poznań 2003; „Antologia modlitwy franciszkańskiej”, część druga, Poznań 2012; „Kronika Reformatów poznańskich”, Poznań 2006 (Wstęp, s. 1–17 + przypisy); „Niezwyczajni franciszkanie XX/XXI stulecia” (redaktor i autor kilku biogramów) część pierwsza, Poznań 2010, część druga, Poznań 2012, część trzecia, Poznań 2018, część czwarta, Poznań 2020; autor blisko 300 artykułów naukowych i popularnonaukowych, biogramów, nekrologów, sprawozdań.

Marek Wach OFM (Prow. Matki Bożej Anielskiej, Kraków) – W latach 1988–1992 odbył studia specjalistyczne w zakresie misjologii na Papieskim Uniwersytecie „Urbanianum” w Rzymie, zakończone doktoratem. Nostryfikował doktorat na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W latach 1992 – 1993 był rektorem WSD Prowincji w Krakowie-Bronowicach Wielkich, a później (1993 – 2005) wykładowcą w kilku seminariach duchownych w Krakowie. W tym czasie pełnił również funkcję wikariusza prowincji (1993 – 1999) i prowincjała (1999 – 2005). W latach 2005–2020 Sekretarz generalny

i wykładowca Papieskiego Uniwersytetu „Antonianum” w Rzymie. Członek Stowarzyszenia Misjologów Polskich.

Autor publikacji na temat Kościoła w Chinach oraz działalności misyjnej Kościoła w świetle nauczania Soboru Watykańskiego II. Uczestniczył w sympozjach w Polsce, we Włoszech i Hiszpanii, gdzie miał referaty na następujące tematy: działalność misyjna Zakonu Franciszkanów w Chinach, tłumaczenie i publikacja Pisma Świętego w języku chińskim, *Franciszkańskie Studium Biblijne* w Pekinie i Hong Kongu, *Studium Socjologiczne* w Singapurze oraz aktualna sytuacja Kościoła w Chinach.



Indice generale

DALLA REDAZIONE	9
---------------------------	---

I. FILOSOFIA E TEOLOGIA

Filemon Tadeusz Janka OFM, <i>La controversia intorno a Halloween. L'origine, lo sviluppo e lo scopo</i>	13
Thaddée Matura OFM, <i>Il radicalismo nel primitivo progetto francescano</i>	39
Kazimierz Synowczyk OFMCap, <i>L'umiltà francescana secondo beato Honorat Koźmiński</i>	51

II. STORIA

Rafał Maria Antoszczuk OFMConv, <i>Ipsium audite!</i>	77
Aleksander Horowski OFMCap, <i>Udalryk Hochhaus di Augusta (1763-1813): il lettore e predicatore bernardino, il parroco a Opalenica. Il contributo alla biografia</i>	89
Olgierd Lenczewski, <i>Custodia di Terra Santa nella prima metà del XVIII secolo</i>	137
Wacław Michalczyk OFM, <i>Trecentesimo annuario della cosacrazione della chiesa francescana della Santissima Trinità a Jarosław nel contesto dell'Anno Santo della Misericordia e ottavo centenario dell'indulgenza della Porzioncola</i> . . .	151
Wacław Michalczyk OFM, <i>Beata Armida Barelli (1882-1952)</i>	185

Paolo Pieraccini, <i>Padre Girolamo Golubovich, la sua opera e il suo sguardo sulla Terra Santa</i>	193
Krzysztof Rafał Prokop, <i>Francescani e religiosi delle altre regole nell'archivio degli studenti dell'Università di Cracovia nell'epoca dell'antica Polonia (Catalogo)</i>	223
Aleksander Krzysztof Sitnik OFM, Kornel Basara OFM, <i>Diario (1884-1963)</i>	265
Justyna Sprutta, <i>Il genio di Giotto di Bondone. Della nascita degli affreschi „Leggenda di san Francesco d'Assisi”</i>	311
Marek Wach OFM, <i>Il Vangelo e la Chiesa in Cina. Giovanni di Montecorvino OFM, legato papale e primo apostolo di Cina</i>	325
Marek Wach OFM, <i>Il ricordo del lavoro missionario in Cina di p. Leone Leoni OFM</i>	349

III. CRONACA

La promozione del libro di p. prof. Adam Sikora OFM intitolato „Patmos – isola di san Giovanni”	357
---	-----

IV. DEFUNTI

Janusz Kaźmierczak OFM ^{Cap} , Maksymilian Franciszek Macioszek OFM ^{Cap} , Paulin Władysław Sotowski OFM ^{Conv} (a cura di: Roland Prejs OFM ^{Cap} , Zbigniew Kopeć OFM ^{Conv})	363
--	-----

V. RECENSIONE PRESENTAZIONI

Adam Ryszard Sikora OFM, <i>Patmos wyspa św. Jana. Miejsca na Patmos związane z Apostołem znane z tradycji spisanych i ustnych, [Patmos isola di san Giovanni. I luoghi in Patmos legati con Apostolo conosciuti dalle tradizioni scritte e orali]</i> , Wydawnictwo Bonus Liber, Rzeszów 2022, pp. 335, il. (ks. prof. Jan Kubiś, Dariusz Długosz, Michał Baranowski OFM ^{Conv})	377
---	-----

<i>Franciszkańska mądrość budowania Kościoła w nauczaniu św. Jana Pawła II, [La sapienza francescana dell'edificazione della Chiesa nell'insegnamento di san Giovanni Paolo II]</i> , Wydawnictwo M, Kraków 2022, pp. 495 (Andrzej Derdziuk OFM ^{Cap} , ks. prof. Stanisław Urbański)	391
Dwie najnowsze publikacje o franciszkańskich wspólnotach zakonnych (<i>Uwagi recenzyjne</i>) [Due le più recenti pubblicazioni sulle comunità religiose francescane (<i>Osservazioni di recensione</i>)]. (Jerzy Flaga)	399
Maciej Stawiski, <i>Bernardyni przasnyscy w XVIII wieku. Analiza biograficzno-prozopograficzna</i> [I bernardini di Przasnysz nel XVIII secolo. Analisi biografico-prosopografica], Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2021, pp. 461. (Aleksander Horowski OFM ^{Cap})	403
Franciszek Kusiak, <i>800 lat Franciszkańskiego Zakonu Świeckich na obrazkach religijnych</i> [800 anni dell'Ordine Francese Secolare sui santini], Pelplin 2021, Wydawnictwo „Bernardinum”, pp. 364, il. (Mirosław Kuczkowski FZŚ)	407
Andrzej Różycki, <i>Święty Brat Albert. Biografia</i> [Santo Fra Alberto. La biografia], a cura di: Agnieszka Koteja, Bernarda Dorota Kostka, Katarzyna Miela, Marzena Zielonka, Kraków 2021, Wydawnictwo M, edizione Iampliata e completata, pp. 671, il., ISBN 978-83-8043-256-7 (Mirosław Kuczkowski FZŚ)	412
O. Thaddée Matura OFM (1922–2020). <i>Jego rozmowy i wspomnienia o nim oraz apel Franciszka z Asyżu do całego świata</i> [P. Thaddée Matura OFM (1922–2020). I suoi colloqui e i ricordi di lui ed anche l'appello di Francesco d'Assisi a tutto il mondo], a cura di: W. Michalczyk, Z. Styś, Wydawnictwo M, Kraków 2022, pp.267. (Wiesław Block OFM ^{Cap})	418
Mieczysława Faryniak, <i>Tchnienie Ducha Świętego. Pamiętnik Pani ze Skalki</i> [Il soffio dello Spirito Santo. Le memorie della Signora di Skalka], red. Krystyna Waniczek, Kraków 2022, Wydawnictwo M, Biblioteka franciszkańska nowa seria nr 10, a cura di: W. Michalczyk, pp. 527, il., ISBN 978-83-8043-851-4. (Mirosław Kuczkowski FZŚ)	423
Corrado Galignano, <i>Come cardellino in gabbia. Fra Giuseppe da Copertino (1603–1663) e le sue canzoncine spirituali, presentazione M. Sp e dic ato, introduzione A. Cascetta</i> , Galatina (Le) 2022, pp. 399 (Emil Kumka OFM ^{Conv})	427

San Francesco Antonio Fasani dei Frati Minori Conventuali, *Dio, ricchezza dell'uomo. Schemi di sermoni, di riflessioni omiletiche e appunti su ricorrenze liturgiche varie*, traduzione, note e introduzione di Eugenio Galignano, Basilica S. Francesco d'Assisi, Santuario S. Francesco Antonio Fasani dei Frati Minori Conventuali, Lucera 2022, pp. 372. (*Emil Kumka OFMConv*) 430

INFORMAZIONI SUGLI AUTORI 433

INDICE GENERALE 441